



BIULETYN
KONSERWATORSKI
WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO



ZESZYT CZTERNASTY

2008

BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU

Spis treści

Wstęp *str. 5*

MATERIAŁY

BARBARA CICHOŃSKA – Historia trzech obrazów Jezusa Miłosiernego
autorstwa Ludomira Sleńdzińskiego *str. 7*

ANNA DĄBROWSKA – *Plan de Horoska a Inwentarz dóbr* – porównanie dwóch
XVIII-wiecznych źródeł do założenia pałacowo-parkowego w Choroszcy *str. 31*

WIESŁAW WRÓBEL – Działalność Stefana Mikołaja Branickiego herbu Gryf
w Białymstoku w latach 1689-1709 *str. 40*

ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYZEWSKI, WALDEMAR F. WILCZEWSKI – *Kroniki kościołów parafialnych*
dekanatu sokólskiego z lat 1849-1851 *str. 81*

JOANNA PAWŁOWSKA – Konserwacja obrazu *Wizyta trzech aniołów u Abrahama*
w Domu Arcybiskupów Białostockich w Białymstoku *str. 142*

ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA – Święta Rozalia – rzeźba drewniana polichromowana
z Drohiczyzna *str. 152*

SEBASTIAN WICHER – „Drewniany” modernizm w Białymstoku na przykładzie domu
przy ul. Slonimskiej 31 *str. 163*

JAROSŁAW SZEWCZYK – Piece w wiejskich domach na Białostocczyźnie *str. 174*

JÓZEFA DROZDOWSKA – Kapliczki przydrożne z miejscowości Górskie *str. 226*

EWA MOROZ-KECZYŃSKA, ANDRZEJ KECZYŃSKI – Puszcza Białowieska
w XIX-wiecznej grafice *str. 239*

ALEKSANDER ANDRZEJEWSKI, HALINA KARWOWSKA – Kamienica wielka
rezydencji Sapiechów w Dubnie *str. 264*

IN MEMORIAM

LUCYNA STALOŃCZYK – Jerzy Szandomirski 1926-2008 *str. 281*

LISTY, OPINIE *str. 285*

Na okładce:

I strona: Ks. *Michał Sopoćko*, obraz Ludomira Sienkiewicza z 1966 r.
Fot. B. Cichońska, 2008 r. (do artykułu Barbary Cichońskiej).

IV strona: Rzeźba św. Rozalii po zakończeniu prac konserwatorskich.
Fot. A. Derentowicz-Zakrzewska (do artykułu Anny Derentowicz-Zakrzewskiej).

Table of contents

Introduction *page 5*

MATERIALS

- BARBARA CICHONSKA – The History of Three Paintings of Merciful Jesus
by Ludomir Sienkiewicz *page 7*
- ANNA DĄBROWSKA – *Plan de Horoska and a Property Inventory* – a Comparison of Two
Eighteenth-century Sources for the Palace-park Premise in Choroszcz *page 31*
- WIESŁAW WRÓBEL – The Activity of Stefan Mikołaj Branicki of the Gryf Coat
of Arms in Białystok in 1689-1709 *page 40*
- ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYZEWSKI, WALDEMAR F. WILCZEWSKI – *Kroniki* of Parish Churches
in the Sokółka Deanery from 1849-1851 *page 81*
- JOANNA PAWŁOWSKA – Conservation of *Visitation of Abraham by Three Angels* at the House
of the Archbishops of Białystok in Białystok *page 142*
- ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA – St. Rosalie – A Wooden Polychrome Sculpture
in the Diocesan See in Drohiczyń *page 152*
- SEBASTIAN WICHER – „Wooden” Modernism in Białystok upon the Example
of a House in 31 Słonimska Street *page 163*
- JAROSŁAW SZEWCZYK – Stoves in Rural Houses in the Białystok Region *page 174*
- JÓZEFA DROZDOWSKA – Roadside Shrines from Górskie *page 226*
- EWA MOROZ-KECZYŃSKA, ANDRZEJ KECZYŃSKI – The Białowieska Forest
in Nineteenth-century Graphic Art *page 239*
- ALEKSANDER ANDRZEJEWSKI, HALINA KARWOWSKA – The Grand House
of the Sapieha Residence in Dubno *page 264*

IN MEMORIAM

LUCYNA STALOŃCZYK – Jerzy Szandomirski 1926-2008 *page 281*

LETTERS, OPINIONS – *page 285*

On the cover:

I Page: *Rev. Michał Sopoćko* by Ludomir Sienkiewicz, 1966,
Photo: B. Cichońska, 2008 (to the article by Barbara Cichońska).

IV Page: Statue of St. Rosalie after the completion.
Photo: A. Derentowicz-Zakrzewska (to the article by Anna Derentowicz-Zakrzewska).

ZESZYT CZTERNASTY

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Krystyna Bieńkowska, Janina Hościłowicz (redaktor zeszytu), ks. Jan Nieciecki,
Andrzej Nowakowski, Lucyna Stalończyk (redaktor zeszytu), Stanisław Stawicki

Przeład angielski
Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

WYDAWCA:

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU

Adres redakcji:
ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-554 Białystok
tel. 085 741-23-32

ISSN 1509-071X

Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF TUR

Redakcja i korekta
ANASTAZJA SZACHOWICZ

NAKLAD 1200 EGZ.

Realizacja wydania
Studio Wydawnicze UNIKAT
15-873 Białystok, ul. Bohaterów Monte Cassino 10 p. 201
sw-unikat@o2.pl
Druk i oprawa
BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE SA
Białystok, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 2

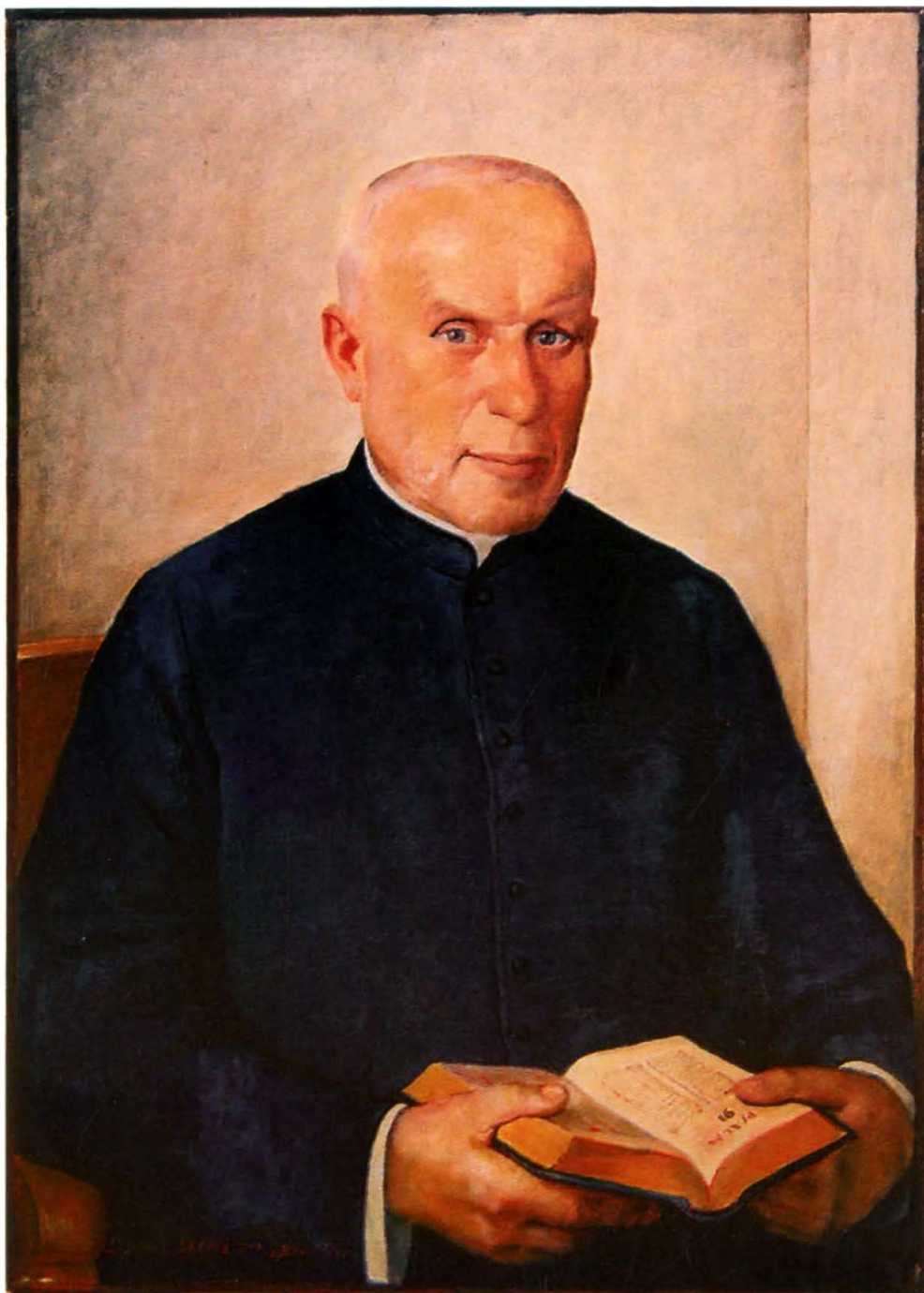
SZANOWNI I DRODZY CZYTELNICY!

Z przyjemnością przekazujemy Państwu czternasty zeszyt Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego za 2008 rok, wydany przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku.

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy będą usatysfakcjonowani doбором prezentowanej w nim bogatej i różnorodnej tematyki, która wciąż jeszcze jest zbyt mało znana. Wiemy o tym z korespondencji, jaką otrzymujemy od Państwa, a także z licznych rozmów, podkreślających potrzebę wydawania Biuletynu. Dziękujemy tym wszystkim, którzy zechcieli do nas napisać i podzielić się swymi opiniami o wydawnictwie.

Specjalne podziękowania składamy wszystkim autorom za opracowanie artykułów, komunikatów i materiałów ilustracyjnych, konsultantom naukowym za pomoc merytoryczną, a także zespołowi redakcyjnemu i wydawnictwu za przygotowanie i wydanie czternastego zeszytu Biuletynu.

ANDRZEJ NOWAKOWSKI
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Białymstoku
w imieniu Zespołu Redakcyjnego



1. Ks. *Michał Sopoćko*, obraz Ludomira Sleńdzińskiego z 1966 r.
Własność Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Fot. B. Cichońska, 2008 r.
Rev. Michał Sopoćko by Ludomir Sleńdziński, 1966,
property of the Congregation of the Sisters of Merciful Jesus. Photo: B. Cichońska, 2008.

BARBARA CICHONSKA
Białystok

Historia trzech obrazów Jezusa Miłosiernego autorstwa Ludomira Sleńdzińskiego

Literatura na temat obrazu i kultu Miłosierdzia Bożego jest dosyć obfita. Liczne opublikowane książki i artykuły w czasopismach dotyczą zarówno całości tematu Bożego Miłosierdzia, jak i jego poszczególnych aspektów. Niniejszy artykuł omawia jeden z aspektów Bożego Miłosierdzia – obraz Jezusa Miłosiernego oraz rolę ks. Michała Sopoćki w staraniach o powstanie obrazu.

Podstawowym źródłem artykułu są przekazy zawarte w *Dzienniku* ks. Michała Sopoćki i *Wspomnieniach z przeszłości (życiorys napisany własnymi słowami)*¹, opublikowanych w kwartalniku „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku”², korespondencja z marianinem ks. Julianem Chróściechowskim³ oraz siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie, korespondencja z malarzami⁴, a także przekazy ustne osób znających bezpośrednio ks. M. Sopoćkę.

Przedstawienie Jezusa Miłosiernego zaistniało zarówno w kulcie religijnym, jak i w sztuce w 1934 roku. Tematyka związana z Bożym Miłosierdziem sięga najstarszych przekazów biblijnych. Natomiast historia wizerunku Jezusa Miłosiernego o ikonografii tu omawianej rozpoczęła się w 1931 roku i jest związana z Polską, ponieważ jest przekazem prywatnego objawienia siostrze zakonnej Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Miało to miejsce w dniu 22 lutego w 1931 roku w Płocku⁵: *Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz z podpisem: Jezus, ufam Tobie! Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić jej będę jako swej chwały*⁶.

Z *Dzienniczka Sługi Bożej S.M. Faustyny Kowalskiej* pochodzi również zapis: *żądnam kultu miłosierdzia przez uczczenie tego obrazu. Cytowany Dzienniczek powstał dzięki zaleceniu spowiednika i kierownika duchowego s. Faustyny w Wilnie, ks. Michała Sopoćki, który nakazał jej spisywanie objawień i wizji wewnętrznych. Na nim więc spoczął trud rozwijania tego kultu*⁷.



PORTRET WŁASNY

E. KAZIMIROWSKI

2. E. Kazimirowski *Jezus Miłosierny*, obraz namalowany według wskazań siostry Faustyny, 1934 r. *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego*. „Tygodnik Ilustrowany” 1910.
3. E. Kazimirowski *Portret własny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910.
E. Kazimirowski, *Merciful Jesus*, 1934, according to the instructions of Sister Faustyna. *Archive of the Congregation of the Sisters of Merciful Jesus*. E. Kazimirowski, *Self-portrait*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910.

Pierwszy obraz został namalowany w Wilnie w 1934 roku przez Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego (1873-1939). Ks. Michał Sopoćko zwrócił się do malarza, którego znał z sąsiedztwa, mieszkali bowiem w jednym domu, przy ul. Rossa 2⁸.

Obraz po raz pierwszy był wystawiony na widok publiczny w oknie krużgan-ku przed Ostrą Bramą w Wilnie na Triduum Paschalnym przed niedzielą przewodnią w 1935 r. W 1937 r. został poświęcony i zawieszony w wileńskim kościele św. Michała.

W kościołach na terenie Litwy, a szczególnie Wileńszczyzny, znajdują się obrazy malowane wg wzoru Kazimirowskiego, z informacją, że poświęcił je ks. Michał Sopoćko. Między innymi jest to obraz malowany przez W. Skwarkowskiego w kościele w Murowanej Oszmianie, подарowany jako wotum, poświęcony przez ks. Sopoćko 20 grudnia 1940 r.⁹ i obraz Piotra Siergiejewicza z lat 1939-1940, namalowany na zamówienie ks. Józefa Grasewicza w kościele w Kamionce.

Lucja Bałzukiewiczówna, malarka wileńska (1887-1976), na zamówienie ks. Sopoćki, wykonała w 1937 roku dwie kopie obrazu Kazimirowskiego - jedną dla oo. redemptorystów w Wilnie, drugą dla Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, również w Wilnie. Kopia Bałzukiewiczówny była wzorem do obrazków z Jezusem Miłosiernym wydanych w Krakowie w 1937 roku.

Kolejny wizerunek Jezusa Miłosiernego, nieznanego autorstwa, umieszczony na obrazku wydanym w Wilnie w 1940 r., ma imprimatur (zezwozenie na druk) biskupa Kazimierza Michalkiewicza z dnia 7 lutego 1940 r., a na odwrocie – modlitwy do Miłosierdzia Bożego. Obraz posiada właściwą ikonografię, poza uwidocznionym sercem, nimbem krzyżowym i kulą ziemską pod stopami. Siostra Hieronima ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie, poszukując informacji o historii obrazu, w liście z 18 marca 1972 r. dopytywała o obraz Jezusa Miłosiernego, który namalowała s. Lucylla Zabielska. Obraz ten, rozpowszechniony w Austrii i w Niemczech, z datą jak na wyżej wspomnianym obrazku, miał imprimatur biskupa Michalkiewicza. Ks. Sopoćko stwierdził jednak, że nic na ten temat nie wie.

Po śmierci s. Faustyny, 5 października 1938 r., główną osobą znającą wszystkie zaistniałe aspekty objawienia Pana Jezusa był ks. M. Sopoćko. Przez całe życie, poprzez wydawnictwa i propagowanie obrazu, pracował nad szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego i uzasadnieniem jego strony teologicznej. W czasie wojny, w warunkach konspiracyjnych, ks. M. Sopoćko przepisał na maszynie, a następnie powielił w 500 egzemplarzach *Rozprawy o Miłosierdziu Bożym*, które rozesłał po całym świecie.

W związku z zapotrzebowaniem na wizerunki Jezusa Miłosiernego, fotograf Michał Nowicki z Wilna na prośbę ks. Sopoćki, wykonał ogromną pracę powielając i kolorując odbitki fotograficzne obrazu wileńskiego Jezusa Miłosiernego w 150 tysiącach egzemplarzy¹⁰. Przez obrazki i modlitwy ludzie doznawali wielu łask, a szczególnie w czasie trwającej wojny, co przysporzyło czcicieli Miłosierdzia Bożego nie tylko w Europie, ale i na całym świecie¹¹. Malowano nowe obrazy o zmienionej, innej od objawienia, ikonografii. Zamiast gładkiego, ciemnego tła pojawiły się: kula ziemska, krajobrazy, ukwiecone łąki, fabryki, itp. Nie miały one bezpośrednio związku z przekazem Siostry Faustyny, lecz własną dowolną interpretacją Jezusa idącego przez Ziemię. Obrazy takie malował m.in. Adolf Kazimierz Hyła¹², który począwszy od 1943 roku namalował ok. 200 obrazów Jezusa Miłosiernego.

Jednym z bardziej znanych jest obraz Jezusa Miłosiernego z 1943 r. artysty Stanisława Kaczora Batowskiego¹³, który znajduje się w kościele Miłosierdzia Bożego w Krakowie.

Poszukując najbardziej udanego i pięknego wizerunku Chrystusa, ks. Sopoćko jeszcze w Wilnie, jak i po przyjeździe do Białegostoku w 1947 roku, zamawiał u różnych malarzy obrazy Jezusa Miłosiernego. Wówczas funkcjonowała nazwa wizerunku Chrystus – Król Miłosierdzia i – często używany przez ks. Sopoćkę – Najmiłosierniejszy Zbawiciel. W 1948 r. ks. Sopoćko zamówił obraz u Zofii Baudouin de Courtenay¹⁴, o czym pisał w liście do ks. Juliana Chróściechowskiego: *wczoraj obstalowałem jeszcze jeden u artystki p. Zofii Baudouin de Courtenay w Warszawie*, a w kolejnym liście dnia 14 stycznia 1949 r. pisał: *Obecnie w Warszawie obstalowałem nowy obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Nie wiem jak się u da.*

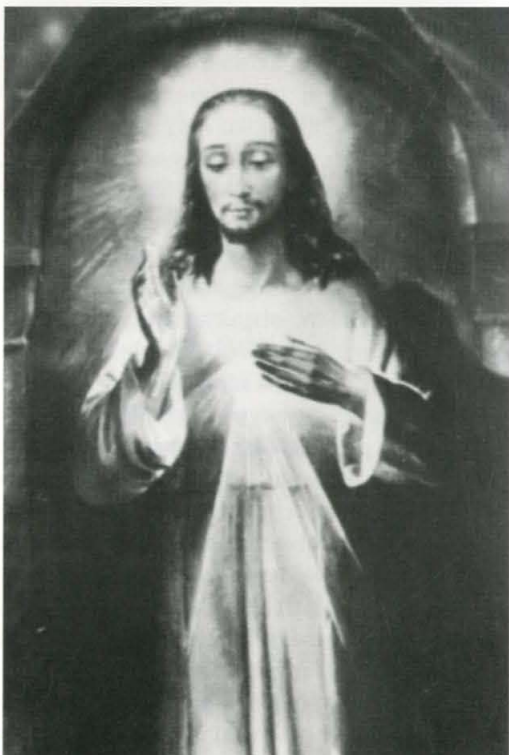
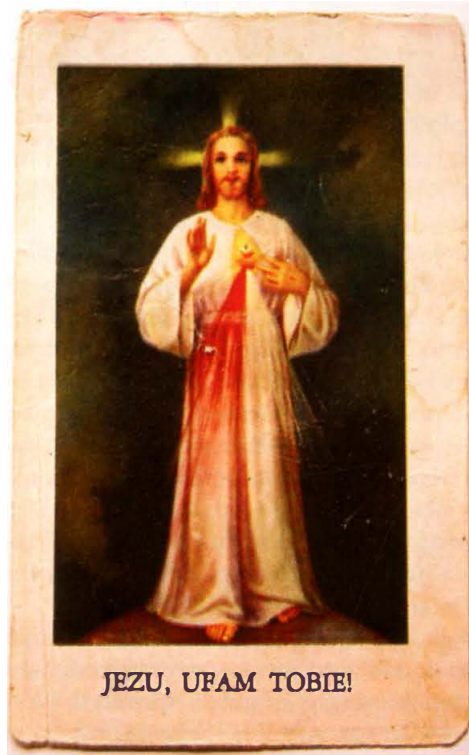
Jednym z tych wczesnych wizerunków jest obraz z 1949 r., sygnowany literami „W. M”, znajdujący się w kościele parafialnym Najświętszego Serca Jezusowego w Białymstoku¹⁵.

Powojenna sytuacja polityczna sprawiła, że obraz E. M. Kazimirowskiego na terenie Polski pozostawał niedostępny i mało znany. Powstawały zatem obrazy o ikonografii różniącej się od objawienia, przedstawiające Jezusa w sposób dowolny. Dlatego też Episkopat Polski interweniował w tej sprawie. Zastrzeżenia dotyczyły

4. *Jezus Miłosierny*, obraz konkursowy Antoniego Michalaka z 1954 r., Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Fot. B. Cichońska, 2000 r. **Merciful Jesus by Antoni Michalak, 1954, competition painting. Archive of the Congregation of the Sisters of Merciful Jesus. Photo: B. Cichońska 2000.**

5. *Jezus Miłosierny*, obrazek wydany w Wilnie w 1940 r., autor nieznany. Fot. B. Cichońska 2000 r. **Merciful Jesus by an unidentified painter, reproduction published in Wilno in 1940. Photo: B. Cichońska 2000.**

6. *Jezus Miłosierny*, fragment obrazu Antoniego Michalaka z 1961 r. Katedra Wrocławska, reprodukcja w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Fot. B. Cichońska 2000 r. **Merciful Jesus, fragment of painting by Antoni Michalak, 1961, in Wrocław cathedral, reproduction in Archive of the Congregation of the Sisters of Merciful Jesus. Photo: B. Cichońska 2000.**

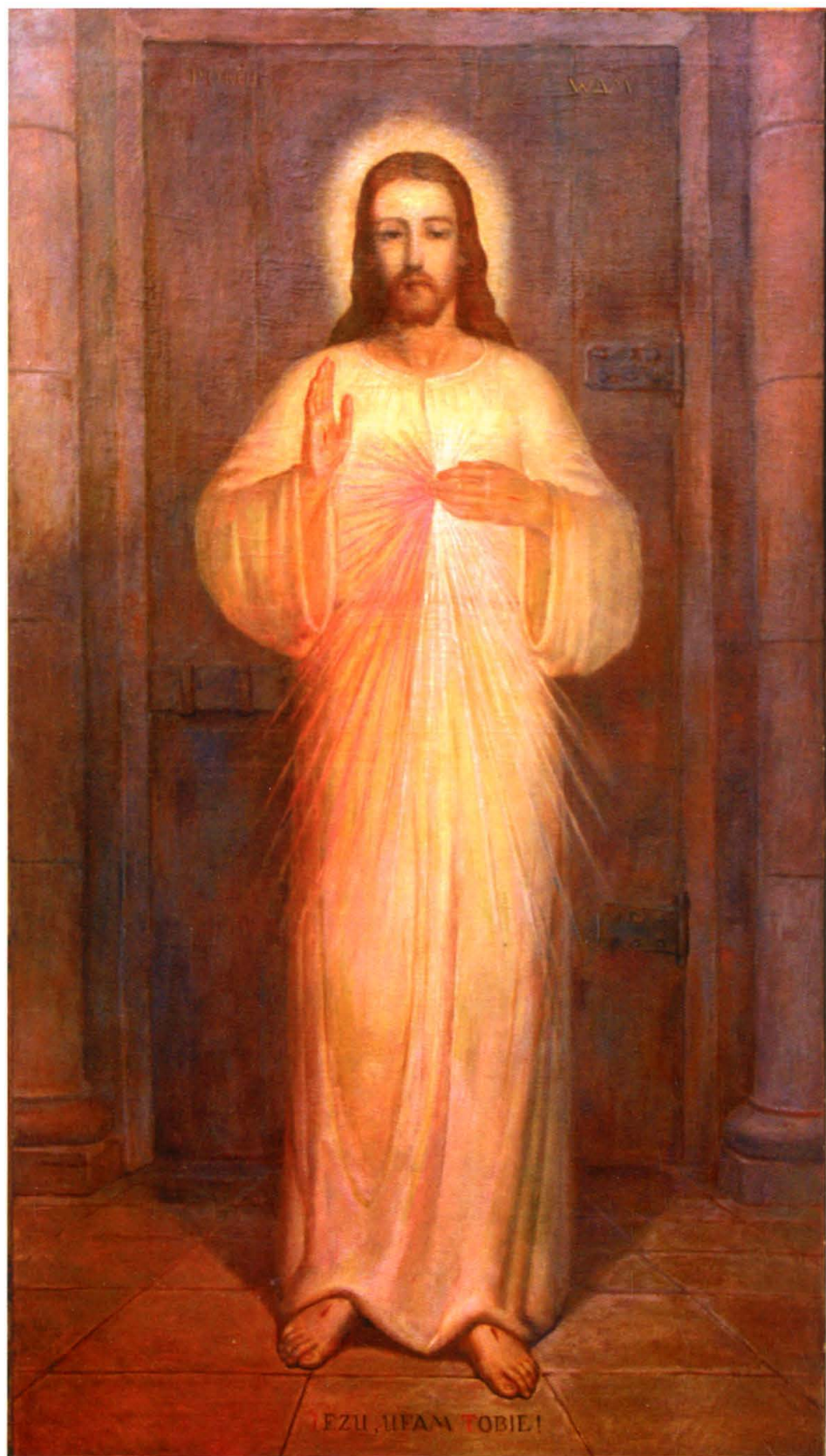




7. T. Okoń *Autoportret*,
„Sztuki Piękne”, nr 1, 1931
T. Okoń, *Self-portrait*,
„Sztuki Piękne”, 1931, no. 1.



8. Tadeusz Okoń *Jezus Miłosierny*,
rysunek z 1954 r.,
w zbiorach ks. kan. Ryszarda Kotkowicza.
Fot. B. Cichońska, 2000 r.
Tadeusz Okoń, *Merciful Jesus* 1954,
drawing in the collections
of Rev. Ryszard Kotkowicz.
Photo: B. Cichońska 2000.





Na sąsiedniej stronie: 9. Ludomir Sleńdziński *Jezus Miłosierny*, obraz z 1955 r. Stan po konserwacji przeprowadzonej przez W. Tołłoczko-Tur. Bazylika katedralna w Białymstoku. Fot. B. Cichońska, 1999 r.
Merciful Jesus, painted by Ludomir Sleńdziński, 1955, in the cathedral Basilica in Białystok. State after conservation conducted by Wiktoria Tołłoczko-Tur. Photo: B. Cichońska 1999.

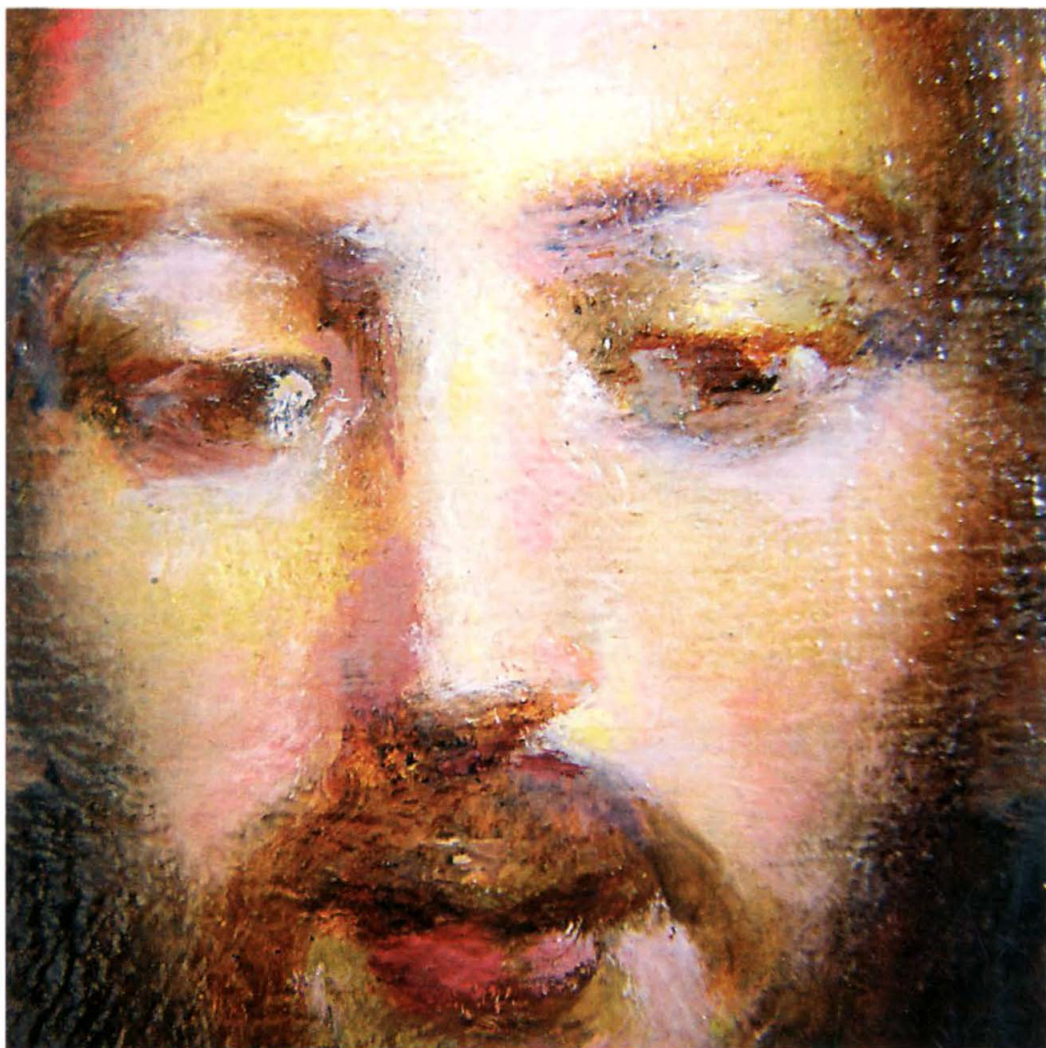
10. *Jezus Miłosierny*, obraz L. Sleńdzińskiego z 1966 r., własność Kurii Metropolitalnej w Białymstoku. Fot. B. Cichońska, 2000 r. *Merciful Jesus*, painted by L. Sleńdziński, 1966, property of the Metropolitan See in Białystok. Photo: B. Cichońska 2000.

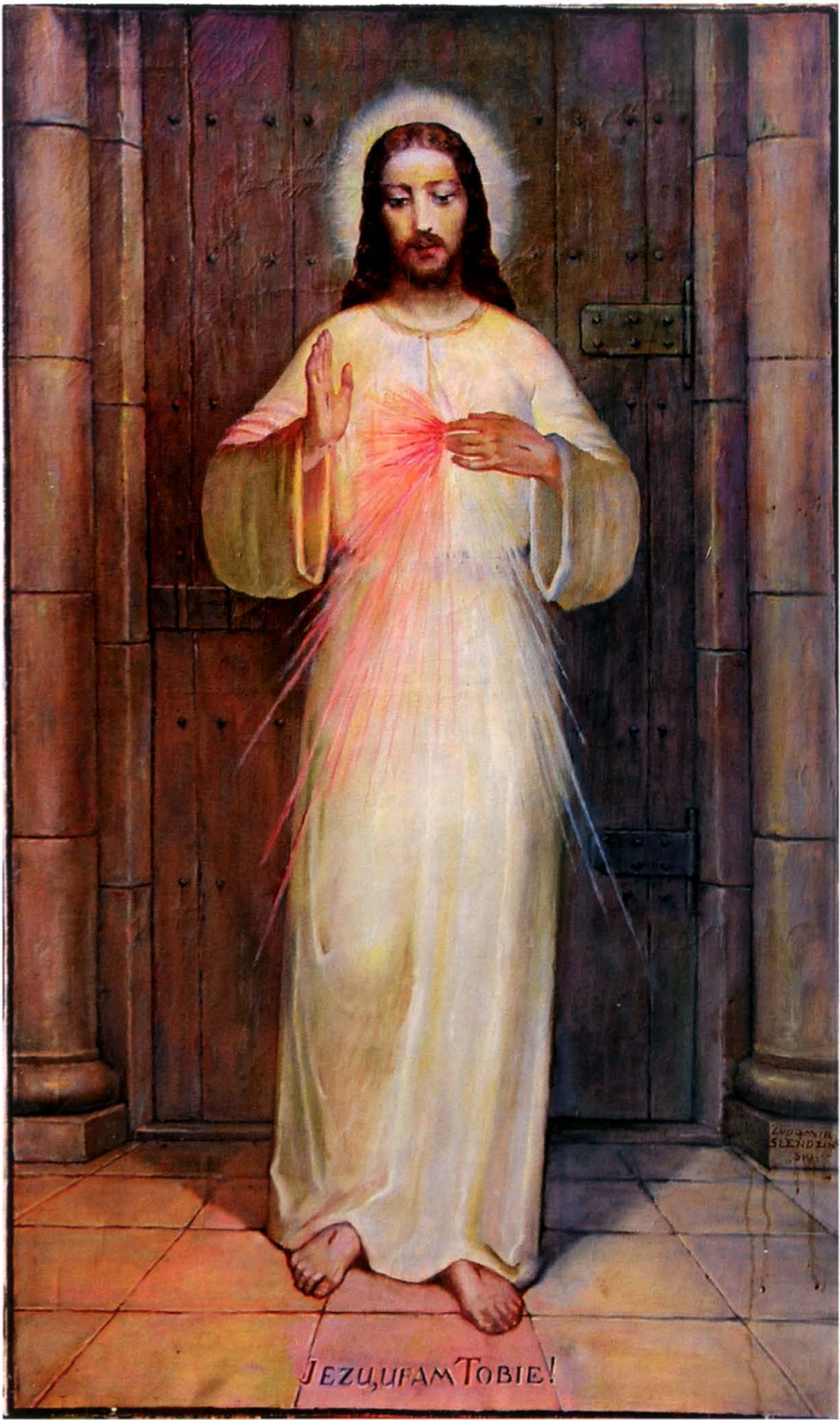


11. L. Sleńdziński *Jezus Miłosierny*, fragment obrazu z 1966 r. z prześwitującym napisem „Pokój Wam”. Fot. B. Cichońska, 2000 r.
Merciful Jesus, painted by L. Sleńdziński, 1966, fragment with an inscription „Pokój Wam”. Photo: B. Cichońska 2000.

12. L. Sleńdziński *Jezus Miłosierny*, fragment obrazu z 1966 r. uwidaczniający kolorystykę obrazu. Fot. B. Cichońska, 2000 r.
L. Sleńdziński Merciful Jesus, 1966, fragment displaying the colours of the canvas. Photo: B. Cichońska 2000.

Na sąsiedniej stronie: 13. L. Sleńdziński *Jezus Miłosierny*, 1966 r. Kościół parafialny pw. św. Antoniego w Sokółce. Fot. B. Cichońska, 2000 r.
Merciful Jesus, painted by L. Sleńdziński, 1966, in the parish church of St. Anthony in Sokółka. Photo: B. Cichońska 2000.





JEZU, UFAM TOBIE!



14. Ludomir Sleńdziński *Autoportret na tle Wilna*, 1956 r., fragment.
Ludomir Sleńdziński, *Self-Portrait against the Background of Wilno*, 1956, fragment.

treści teologicznej obrazu i tego, że kult powstał z prywatnego, nieznanego jeszcze, objawienia. W rezultacie ks. Michał Sopoćko, za radą biskupa Bardy, ordynariusza diecezji przemyskiej, ogłosił w 1954 roku konkurs na obraz Jezusa Miłosiernego. 30 czerwca 1954 r. Komisja Konkursowa oceniła dwa projekty obrazu Chrystusa – Króla Miłosierdzia: Antoniego Michalaka¹⁶ i Tadeusza Okonia.¹⁷ Wynik konkursu nie był pomyślny dla obu artystów, o czym stanowi protokół Komisji z 30 czerwca 1954 r.¹⁸

Projekt obrazu autorstwa Tadeusza Okonia był przedstawiony w wersji rysunkowej, piórkiem na brystolu. Po konkursie rysunek ten pozostawał u ks. Sopoćki, który wyprowadzając się z mieszkania przy ul. Złotej w Białymstoku na ul. Pole-ską porządkował swoje zbiory, a część z nich przekazał do Biblioteki Seminaryjnej. Ówczesny bibliotekarz, ks. Ryszard Kotkowicz, przeglądając te materiały trafił na rulon przeznaczony do wyrzucenia. Był to sygnowany rysunek konkursowy Tadeusza Okonia, wykonany na prostokątnym kartonie o wymiarach 68,5x 41,5 cm, z rysunkiem o wymiarach 59,5 x 31,2 cm¹⁹. W ten sposób rysunek ocalał.

Druga część konkursu odbyła się 2 września 1954 roku i wówczas obraz Ludomira Sleńdzińskiego²⁰ został pozytywnie oceniony pod względem artystycznym, dogmatycznym i liturgicznym²¹. Wizerunek w zasadniczej ikonografii dotyczący postaci ukazującego się Jezusa pozostał zgodny z wizją s. Faustyny, natomiast zmianą w treści obrazu było ukazanie się Jezusa Apostołom po Zmartwychwstaniu w Wieczerniku, w oparciu o Ewangelię św. Jana [J.20,19-23] jako moment ustanowienia sakramentu Pokuty. Postać Jezusa została przedstawiona na tle zamkniętych drzwi wieczernikowych.

Wizerunek Ludomira Sleńdzińskiego, o pogłębionej o przekaz ewangeliczny ikonografii, ułatwił rozpowszechnianie obrazu do kultu w kościołach, jako zatwierdzonej przez Komisję Episkopatu²².

Mimo, że obraz konkursowy A. Michalaka nie spełnił wymogów sądu konkursowego, ks. Sopoćko utrzymywał kontakt z malarzem i zamawiał kolejne obrazy, m.in. do Anglii na zapotrzebowanie ks. J. Chróściechowskiego w 1958 r. oraz do Wrocławia w 1961 r.

Najwidoczniej Tadeusz Okoń również pracował nad obrazem, ponieważ ks. Sopoćko prosił siostrę Hieronimę Grobicką ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie w liście z 2 listopada 1954 r. o przekazanie mu fotografii obrazu Sleńdzińskiego zatwierdzonej przez Komisję Episkopatu.

Tematyka Miłosierdzia Bożego nie była obca Sleńdzińskiemu, który już w latach 1947-48, malował wizerunki Jezusa Miłosiernego²³. Podobne obrazy powstawały również w latach następnych, m.in. w 1954 r. do kościoła w Dąbrówce i do kaplicy w Warszawie na Grochowie²⁴, a także obraz do kościoła św. Krzyża w Kielcach, ofiarowany przez Czcieli Miłosierdzia Bożego w dniu 8 września 1957r.²⁵ Ks. Michał Sopoćko w liście do ks. Chróściechowskiego z 1 kwietnia 1955 r. pisze: *zamówiłem jeszcze parę obrazów u artystów, ale jeden się nie udał, a drugi jeszcze nie ukończony*. Stara się o jeszcze jeden obraz, co wynika z listu do Matki Ksawery Olszanowskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie z dnia 26 stycznia 1957 r. *...Pani Rudzka (Czarnowiejska 8 m.1) wykończyła obraz, ale ja nie mogę pojechać, by go obejrzeć. Uprzejmie tedy proszę obejrzeć go i taskawie mię powiadomić, czy rzeczywiście jest najpiękniejszy ze wszystkich, jakie dotychczas były malowane, jak to mię informowały pewne osoby*. 30 sierpnia 1958 r. ks. Sopoćko zamówił u A. Michalaka obraz



14. Wizerunek Jezusa Miłosiernego подарowany przez ks. M. Sopoćko pp. Przyłuckim, u których wynajmował mieszkanie w Białymstoku przy ul. Złotej.
Fot. B. Cichońska 2000 r.
Likeness of Jesus Merciful donated by Rev. M. Sopoćko to Mr. and Mrs. Przyłucki, at whose house he resided in Złota Street in Białystok.
Photo: B. Cichońska 2000.

dla oo. marianów do Anglii²⁶. Malarz Adam Styka, mieszkający w Nowym Jorku²⁷, malował w 1957 obraz Jezusa Miłosiernego na zamówienie księży marianów z USA. Zwrócił się do księdza Sopoćki z prośbą o opinię, przysyłając kolorową fotografię malowanego obrazu. Ksiądz Sopoćko wyraził swoje uwagi w liście z dnia 29 marca 1957 r. i wskazał, co należy poprawić.

Po rozstrzygnięciu konkursu na obraz Jezusa Miłosiernego i zatwierdzeniu w dniu 5 października 1954 roku przez Komisję Główną Episkopatu Polski w Warszawie obrazu autorstwa L. Sleńdzińskiego, ks. Sopoćko, 31 października 1954 r., zamówił u L. Sleńdzińskiego kolejny obraz, który nazwał kopią obrazu konkursowego. Obraz został ukończony 6 stycznia 1955 r.²⁸ Od 3 września 1973 r. znajduje się w katedrze białostockiej.

Jest to obraz Jezusa Miłosiernego, malowany olejno na płótnie, o wymiarach: 198 cm x 110,5 cm²⁹. Przedstawia idącą postać Chrystusa we wnętrzu, *en face*, w lekkim kontraście. Prawa ręka uniesiona w geście błogosławieństwa, lewa złożona na wysokości piersi, uchylająca palcami szatę w miejscu niewidocznego serca, skąd rozchodzą się pojedyncze promienie: czerwono-amarantowe i biało-seledynowe, oznaczające Krew i Wodę, wypływające z przebitego na krzyżu boku Chrystusa. Szata długa w kolorze jasnej ciepłej żółci z licznymi refleksami od promieni, opadająca na boscie stopy. Na rękach i stopach widoczne ślady ran. Fałdy szaty opracowane plastycznie

z zaznaczeniem anatomii postaci. Twarz owalna o spokojnym wyrazie i wzroku skierowanym w dół, okolona brązoworudym zarostem. Włosy brązoworude, rozdzielone pośrodku, lekko sfalowane, opadające na ramiona i plecy. Wokół głowy nimb świetlisty, pełny. W tle drzwi deskowe, zamknięte, flankowane kolumnami, posadzka kamienna z kwadratowych tafli. U góry napis: *Pokój - Wam*, u dołu: *Jezu, ufam Tobie!*

Harmonijne ruchy postaci oddają spokój, zastygły w nieznacznym, delikatnym ruchu idącego. Twarz o cechach dobroci i łagodności. Wnętrze Wieczernika przesączone jest na pozór niezauważalnym blaskiem. Posadzka, kolumny, drzwi, nawet cień rzucony przez postać Jezusa, widoczny na posadzce i drzwiach, jest przesiąknięty świetlistością.

Do przedstawienia kamiennych elementów wnętrza malarz użył szarofioletowej ciepłej tonacji barwnej, na której uwidocznione są ceglastokoralowe refleksy od promieni czerwonych do szarooliwkowych, rozbielonych światłem promieni białych. Spokojna w odbiorze szarofioletowa tonacja obrazu, szczególnie tła, zbudowana jest z niezliczonej ilości barw położonych obok siebie. Na tę ogólną szarość składa się duże bogactwo kolorów widocznych z bliska, podobnie jak niemal każdy element obrazu, np. szata czy promienie. Na tym obrazie po raz pierwszy u L. Sleńdzińskiego pojawiają się napisy: u góry *Pokój Wam*, i u dołu - *Jezu, ufam Tobie!*

W 1958 roku ks. Sopoćko umieścił obraz u oo. reformatów w Krakowie, w kaplicy Miłosierdzia Bożego³⁰. W 1960 r. oo. reformaci przenieśli obraz do korytarza, gdzie odbywały się lekcje religii. Po sześciu latach ks. Sopoćko zastał tam obraz zaniedbany, pokryty warstwą kurzu³¹. Dlatego też zwrócił się wówczas do Ludomira Sleńdzińskiego o odnowienie obrazu i zawiązał go do pracowni malarza przy ul. Wybickiego 6-8 w Krakowie. Konserwacja obrazu przez L. Sleńdzińskiego trwała od 6 do 14 lipca 1966 r.

18 lipca ksiądz Sopoćko, po uprzednim uzyskaniu zgody u o. gwardiana, przeniósł obraz do oo. franciszkanów w Krakowie, gdzie został umieszczony w kaplicy Męki Pańskiej jako ostatnia stacja Drogi Krzyżowej³². Szerzej o zniszczeniu obrazu i jego odnowieniu ks. Sopoćko pisze w kolejnej notatce w *Dzienniku*³³.

Następna wzmianka o obrazie we wspomnieniach księdza za Sopoćki pochodzi z 9 września 1972 roku i dotyczy usunięcia obrazu z kaplicy Męki Pańskiej przez oo. franciszkanów³⁴.

14 kwietnia 1973 r. obraz z Krakowa został przywieziony do Białegostoku, do mieszkania ks. Sopoćki przy ul. Złotej 9 m 4 i poddany konserwacji. Pracę tę ksiądz zlecił Placydziej³⁵ i Stanisławowi Bukowskiemu, którzy zajmowali się obrazem przez kilka tygodni, poczynawszy od 20 kwietnia³⁶. 16 maja tegoż roku ks. Julian Chróściechowski, prowincjał oo. marianów w Anglii odwiedził księdza Michała w Białymstoku i zobaczył obraz Jezusa Miłosiernego pędzla L. Sleńdzińskiego. Wyraził chęć zabrania go do Anglii. Odpowiedź na tę ofertę znajduje się w liście ks. Sopoćki, pisany do Ludomira Sleńdzińskiego, w którym składa zamówienie na obraz do Anglii, jednak nie wiadomo, czy to zamówienie zostało zrealizowane³⁷.

W tym samym czasie, bo 3 września 1973 roku bp Henryk Gulbinowicz, ówczesny administrator Archidiecezji w Białymstoku poświęcił odnowiony obraz Jezusa Miłosiernego, który tego dnia został zawieszony w prokatedrze białostockiej na ścianie wschodniego ramienia transeptu świątyni, obok ołtarza św. Antoniego³⁸.

W 1986 r., w trakcie remontu bazyliki przed uroczystością 600-lecia Archidiecezji Wileńskiej, obraz został przeniesiony czasowo do kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia – Ostrobramskiej, a następnie ustawiony na ołtarzu przyściennym w dotychczasowej kaplicy św. Stanisława Kostki, która od tego momentu stała się kaplicą Miłosierdzia Bożego.

W tym też czasie konserwator dzieł sztuki, art. plast. Wiktoria Tołłoczko-Tur, na prośbę ks. prałata Antoniego Lićwinki, proboszcza parafii farnej w Białymstoku, oczyściła i zawernikowała lico obrazu. W niedługim czasie podjęła się odświeżenia obrazu przed wypożyczeniem go na wystawę czasową do Galerii im. Sleńdzińskich. Po raz trzeci w 1999 r.³⁹ przygotowała obraz do umieszczenia go w nowym ołtarzu, zbudowanym w Roku Jubileuszowym 2000. wg projektu artysty plastyka Wojciecha Lachowicza z Krakowa, wykonanym w warsztacie stolarskim Sołowieja z Białegostoku.

Poza wymienionym obrazem L. Sleńdzińskiego Archidiecezja Białostocka posiada jeszcze dwa obrazy Jezusa Miłosiernego jego autorstwa. Oba figurują w ewidencji Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku⁴⁰. Ks. Sopoćko zamówił je w styczniu 1966 roku. A oto zapis w *Dzienniku*: 3 stycznia 1966 wysłałem list do prof. Sleńdzińskiego, zamawiając dwa identyczne obrazy Najmiłosierniejszego Zbawiciela w momencie ustanowienia sakramentu pokuty przy ukazaniu się Apostołom w Wieczerniku w dniu Zmartwychwstania⁴¹. Obrazy zostały ukończone w lipcu 1966 r. Zapis z dn. 19 lipca 1966: Dziś przybyłem z Krakowa do Warszawy i przywiozłem obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela w 2 egzemplarzach. Przyjął go J. E. Biskup Dąbrowski (Dziekania przy katedrze), by przedstawić go na konferencji biskupów jako dar ode mnie. Mam złożyć na ręce tegoż Biskupa podanie do ich Ekscelencji wyjaśniające, co ten obraz oznacza. Chciałbym by obraz z łacińskim napisem „pax vobis” Biskupi złożyli w darze Papieżowi, a drugi z polskim napisem po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską przyjęli jako wzór do swych diecezji⁴². Starania ks. Sopoćki o przyjęcie obrazów przez Episkopat, a także o ich stan zachowania odzwierciedlają kolejne notatki w *Dzienniku*⁴³.

W tej nierozstrzygniętej sytuacji obrazy nadal pozostawały w Warszawie, o czym pisze ks. M. Sopoćko w liście datowanym na 24 października 1972 r.: *Jeszcze są dwa obrazy mniejsze na ul. Miodowej 17*⁴⁴. W 1974 roku jeden z obrazów znajdował się już w Białymstoku, ponieważ z tego roku pochodzi kopia obrazu Georgi Andreewa, wykonana do kaplicy Sióstr Misjonarek przy ul. Poleskiej w Białymstoku. W siedzibie biskupa obraz umieszczono prawdopodobnie jeszcze za życia ks. Sopoćki. Początkowo znajdował się w sali konferencyjnej Kurii Biskupiej, obecnie w kaplicy Metropolity Białostockiego.

Obraz Jezus Miłosierny, namalowany olejno na płótnie, o wym. 120 x 72 cm. Na cokole prawej kolumny sygnatura: *Ludomir Sleńdziński*. Kompozycja obwiedziona jest cienką brązowoczerwoną linią. Malowana w jasnych czystych barwach. Karnacja ciała jasna, różowa, z plamami koloru żółtego i ugowego. Włosy rudobrazowe. Suknia jasnożółta, w fałdach z odcieniem różu, szarości i zieleni, w cieniach szarozielona i zielonougrowa. Tło stonowane z użyciem kolorów: zielonooliwkowego, fioletowoszarego, zielonougrowego, szarooliwkowego, a w miejscu cienia rzuconego przez postać Chrystusa – przyciemnione. Na podłodze i kolumnach refleksy barwne od promieni: szaroróżowofioletowe i zielonofioletowe. U góry nad głową Chrystusa, spod zamalowanego tła widoczny napis: *Pokój Wam*. Na odwrociu napis: *pinx. Ludomir Sleńdziński/Kraków 1966*.

Z tego obrazu G. Andreew w 1974 r. wykonał wspomnianą już kopię, która znajduje się w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy Poleskiej⁴⁵. Drugą kopię wykonała w 1987 r. Krystyna Zawadzka do kościoła parafialnego pw. św. Andrzeja Boboli w Białymstoku. Przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. M. Sopoćki, która odbyła się 28 września br. w Białymstoku w sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Radzywińskiej 1, obraz ten peregrynował po wszystkich parafiach archidiecezji białostockiej.

Drugi z bliźniaczych obrazów posiada kościół parafialny pw. św. Antoniego w Sokółce. Jak wynika z relacji mieszkanki Sokółki, Zofii Damszel – obraz jest tam od około 30 lat. Początkowo był w domu prywatnym, a dopiero po uzyskaniu zgody ówczesnego ks. proboszcza został przeniesiony do kościoła⁴⁶. Obraz z kościoła w Sokółce, malowany olejno na płótnie o wym.: 121 x 71,8 cm, z sygnaturą *L. Sleńdziński, Kraków, 1966 r.* Kolorystyka o czystych, klarownych barwach. Szata Chrystusa jasna, w kolorach żółtooliwkowo-różowych z rozbielonymi fałdami. Karnacja twarzy jasna z odcieniem różowoczerwonym. Włosy rudobrazowe. Wnętrze w kolorze brązowo-ugrowo-fioletowym, przyciemnione w miejscu cienia rzuconego przez postać Chrystusa. Na posadzce refleksy od promieni: z lewej odcień czerwieni, z prawej szarobiały. Wokół głowy nimb świetlisty. U dołu napis: *Jezu, ufam Tobie!* Na cokole prawej kolumny sygn.: *Ludomir/Sleńdziński*. Na odwrociu napis czarną farbą: *pinx. Ludomir Sleńdziński/ Kraków 1966 r.* Przed konserwacją obraz miał spękaną warstwę malarską i zmatowiały werniks z zaciekami.

W kościele sokólskim obraz został zawieszony na filarze, po prawej stronie prezbiterium. Po beatyfikacji s. Faustyny w 1993 r. oprawiono go w szeroką ramę, w której zostały umieszczone relikwie Błogosławionej. Po kanonizacji w kwietniu 2000 r. i jednocześnie z okazji Roku Jubileuszowego, umieszczono go w nowo zbudowanym ołtarzu projektu art. plast. Krystyny Zawadzkiej z Białegostoku. Wcześniej obraz został poddany konserwacji, którą wykonała art. plast. konserwator dzieł sztuki Wiktoria Tołłoczko-Tur. Po wnikliwym obejrzeniu, u góry obrazu, nad głową Pana Jezusa, spod zamalowanego tła można odczytać słabo widoczny napis: *Pax Vobis.*

Wielokrotne spotkania i kontakty z autorem obrazu Jezusa Miłosiernego zaowocowały również powstaniem portretu ks. Michała Sopoćki. L. Sleńdziński namalował go w Krakowie w 1966 r. Na podstawie zapisów w *Dzienniku*, można ustalić prawdopodobny czas pozowania do portretu: Kraków, 10 i 11 czerwca 1966⁴⁷.

Obraz-portret ks. Michała Sopoćki, L. Sleńdziński, 1966, malowany olejno na płótnie naklejonym na płytę pilśniową, o wymiarach 76 x 54 cm. Przedstawia półpostać kapłana siedzącego w fotelu zwróconego w $\frac{3}{4}$ w lewo, trzymającego w dłoniach otwarty brewiarz. Tło pastelowe o odcieniu ciepłej kremowo-seledynowej zieleni, przechodzące miejscami w szarość. Alpakowa sutanna, którą ks. Sopoćko nosił w okresie letnim⁴⁸, w kolorze ciemnoszaro- granatowym z blikami jasnych szarości na alpacy, cieniami w kolorze granatu i brązu, podrysowana graficznie czernią. Karnacja ugrowa z plamami ciepłej żółci i rozbielona, w cieniach ceglastoczerwona, włosy krótkie w kolorze siwofioletowym. Brewiarz o jasnokremowych kartkach z dwuszpaltowym tekstem, otwarty na Psalmie 91. Fotel, widoczny we fragmencie, w odcieniach ugru. Sygnatura w lewym dolnym rogu pisana majuskułą: *Ludomir Sleńdziński – 1966.*

Kompozycja obrazu obwiedziona malowanym paskiem w kolorze brązu w odcieniach oliwkowych i zieleni. Portret ten znajduje się w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Gorzowie Wielkopolskim i jest jego własnością⁴⁹. W lipcu 2008 r. obraz został przywieziony do Białegostoku. Był eksponowany w Domu Zakonnym Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej 42, a następnie wypożyczony do Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku, na wystawę okolicznościową „Wokół obrazu Chrystusa Miłosiernego”.

* * *



15. Ks. Michał Sopoćko,
fot. z pierwszych lat posługi
duszpasterskiej w Wilnie.
Archiwum Zgromadzenia Sióstr
Jezusa Miłosiernego.
Rev. Michał Sopoćko,
photograph from the first years
of pastoral work in Wilno.
Archive of the Congregation
of the Sisters of Merciful Jesus.

Ks. Michał Sopoćko, ur. 1 listopada 1888 r. w folwarku Juszczyzna w powiecie osmiańskim na Wileńszczyźnie. Uczęszczał do szkoły cerkiewnej w Wołożynie, następnie do szkoły ludowej w Zabrzeziu i szkoły miejskiej w Oszmianie. Była to szkoła rosyjska. Po jej ukończeniu w r. 1906 został nauczycielem w Zabrzeziu, później korepetytorem. Po przeniesieniu do Wilna odbył podróż do Petersburga, gdzie składał egzaminy z łaciny i niemieckiego. Studiował w Seminarium Duchownym w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 15 czerwca 1914 r.

Od początku pracy kapłańskiej rozwijał pracę duszpasterską i oświatową, we wsiach zakładał szkoły, organizował kursy nauczycielskie. Był to czas I wojny światowej. Ze względu na swoją działalność był zmuszony przez niemieckich okupantów do opuszczenia parafii w Taboryszkach i dostał się do Warszawy. W 1918 roku zgłosił się do Kurii Polowej w Warszawie, prosząc o przydział do wojska w charakterze kapelana. W czasie pełnienia obowiązków kapelana wojskowego urządził kaplicę w Kościuszkowskim Obozie Szkolenia Saperów,



16. Ks. Michał Sopoćko w czasach posługi kapłańskiej w kościele św. Michała w Wilnie, lata 30 XX w.
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

**Rev. Michał Sopoćko at the time of his priesthood in the church of St. Michael in Wilno, 1930s,
Archive of the Congregation of the Sister of Merciful Jesus.**

a na cmentarzu kościół pw. św. Jozafata i na Marymoncie w Warszawie kościół pw. Królowej Polski. *Do kaplicy w Obozie zamówiłem ołtarz Serca Jezusowego u art. rzeźbiarza Bogaczyka, a do kościoła na Marymoncie – u tegoż rzeźbiarza ołtarz Królowej Polski i dwa ołtarze boczne – św. Kazimierza i Serca Jezusowego.* Kaplica na Marymoncie została rozbudowana jako kościół jednonawowy i poświęcona w listopadzie 1924 r.⁵⁰ Ks. M. Sopoćko pracował w wojsku i jednocześnie na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego studiował teologię moralną, gdzie uzyskał stopień mgra teologii i wkrótce doktora teologii. Ukończył również Państwowy Wyższy Instytut Pedagogiczny. W 1924 r. przeniesiono go do Wilna jako duszpasterza Wojska Polskiego. W Wilnie odbudował z ruin kościół św. Ignacego na potrzeby duszpasterstwa wojskowego. Odbudowa prowadzona była wg projektu inż. arch. Pawła Wędziagolskiego⁵¹. Prace we wnętrzu realizowano wg projektów: art. malarza Stanisława Matusiaka⁵² – polichromia i inż. arch. Jana Borowskiego – ołtarz. Wyświęcenie kościoła św. Ignacego po odbudowie odbyło się 26 września 1929 r.⁵³

Od 1927 był ojcem duchowym Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Wilnie. W celu poszukiwania źródeł do pracy habilitacyjnej wyjeżdżał za granicę do bibliotek w Berlinie, Kolonii, Aachen, Brukseli, Antwerpii, Paryżu, Lyonie, Genewie, Fryburgu, Mediolanie, Rzymie, Neapolu, Florencji, Padwie, Innsbrucku, Monachium i Pradze. Praca dotyczyła Mikołaja Łęczyckiego (1574-1653) i nosiła tytuł *Cel, podmiot i przedmiot wychowania według Mikołaja Łęczyckiego*, wyd. drukiem w 1934 r. Prowadził wykłady z teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W roku 1934 został rektorem kościoła św. Michała w Wilnie. Zajął się odnowieniem świątyni, a przede wszystkim konserwacją obrazu Matki Boskiej Świętomichałskiej⁵⁴. Odnowienia tego obrazu dokonał w 1935 r. prof. Jan Rutkowski⁵⁵, znany z odnowienia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze w 1925 r. i obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie w 1927 r. Liczne cenne wota zgromadzone przy obrazie zostały zinwentaryzowane. W inwentaryzacji udział brali: malarz Ferdynand Ruszczyk, delegat Urzędu Konserwatorskiego i ks. Sopoćko⁵⁶.

Poza tak licznymi obowiązkami ks. Sopoćko dążył do budowy w Wilnie kościoła ku czci Miłosierdzia Bożego. Komitet Budowy świątyni powstał w 1938 r. i w tym samym roku został ogłoszony konkurs zamknięty na projekt kościoła Miłosierdzia Bożego na Snipiszkach w Wilnie. 16 kwietnia 1939 roku Sąd konkursowy wybrał projekt profesora Politechniki Warszawskiej, inż. architekta F. Polkowskiego⁵⁷. Mimo postępujących działań wojennych, 18 września 1939 r. Zarząd Miejski darował 1 ha placu pomiędzy ulicami Werkowską i Kawaleryjską pod budowę kościoła. W tym samym czasie zatwierdzono także projekt budowy Domu Miłosierdzia, sporządzony przez inż. arch. Jana Borowskiego. Wojna przekreśliła wszystkie plany budowy, a zakupione na budowę cegły rozebrali okupanci i ludność cywilna na schrony⁵⁸.

W czasie okupacji, w latach 1942-1944, ks. Sopoćko ukrywał się u sióstr urszulanek w Czarnym Borze/Wilna. W 1947 roku został wezwany przez Abpa Romualda Jałbrzykowskiego do pracy w Seminarium Duchownym w Białymstoku, w którym pracował do 1962 r. Następnie zajął się już wcześniej rozpoczętą pracą duszpasterską w kaplicy przy ul. Poleskiej 42, gdzie mieścił się dom zakonny Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, a obecnie Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. Przebudował i powiększył kaplicę, współpracując z wybitnym architektem Stanisławem Bukowskim i jego żoną, Placydą Siedlecką-Bukowską. Ks. Sopoćko planował budowę kościoła Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, przy ul. Wiejskiej 41. W 1962 r. arch. St. Bukowski wykonał szkicowy projekt kościoła, który nie został zrealizowany⁵⁹. Natomiast nie jest znany inny projekt kościoła, który ks. Sopoćko zamówił u inż. arch. Jerzego Tryburskiego⁶⁰. Po przejściu na emeryturę w 1962 roku, nie ustawał w pracy duszpasterskiej. Organizował kursy katechetyczne, wykłady dla inteligencji mające na celu pogłębienie wiedzy religijnej. Dużo czasu poświęcał na posługę w kaplicy Sióstr Misjonarek św. Rodziny przy ul. Poleskiej. Pisał również artykuły i rozprawy oraz wygłaszał na konferencjach referaty o Miłosierdziu Bożym. 9 czerwca 1972 r. bp H. Gulbinowicz, Administrator Apostolski Archidiecezji w Białymstoku, mianował go kanonikiem gremialnym kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej. Ksiądz Sopoćko zmarł w opinii świętości dnia 15 lutego 1975 roku w Białymstoku.

Apostoł Miłosierdzia Bożego, ks. Michał Sopoćko był do końca życia nieustrudzony w staraniach o rozwój kultu Miłosierdzia Bożego. Jako spowiednik siostry Faustyny miał największą wiedzę na temat poprawności i wierności malarskiego wizerunku Pana Jezusa, zawartego w jej objawieniu. Ks. Stanisław Strzelecki pisał o nim: *Utrwalona w obrazie wizja Faustyny była dla księdza Sopoćki jedynie znakiem Tajemnicy. Jako powiernik i depozytariusz jej objawień znał nie tylko zarys i szczegóły, lecz także ideę i ogólne przesłanie wizerunku. Dobrze wiedział, jaki wpływ na pobożność wiernych ma obraz kultowy i jakie warunki musi spełniać, aby został dopuszczony przez władzę kościelną do*

17. Ks. Michał Sopoćko
z Janem Rutkowskim,
konserwatorem dzieł
sztuki i jego pomocnikiem,
na tle obrazu Matki Boskiej
Świętomichalskiej,
fot. z 1935 r.

Archiwum Zgromadzenia
Sióstr Jezusa Miłosiernego.

**Rev. M. Sopoćko
and Jan Rutkowski,
conservator of works
of art, and his assistant;
photograph taken
against the background
of a painting showing
the Świętomichalska
Madonna, 1935.**

Archive of the
Congregation of the
Sisters of Merciful Jesus.



*publicznej czci*⁶¹. Ta wiedza powodowała, że do końca swego życia ks. Michał Sopoćko odnosił się krytycznie do powstałych obrazów i właściwie żaden nie był według niego doskonały. Najbardziej jednak, poza obrazem E. Kazimirowskiego, propagował i polecał zatwierdzony w 1954 roku przez Komisję Episkopatu obraz konkursowy Jezusa ukazującego się Apostołom w Wieczerniku autorstwa Ludomira Sleidzińskiego.

* * *

Stolica Apostolska Dekretem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 5 maja 2000 r. ustanowiła Święto Miłosierdzia Bożego w całym Kościele na I niedzielę po Wielkanocy. 17 sierpnia 2002 roku w Krakowie - Łagiewnikach, Ojciec Święty Jan Paweł II zawierzył losy świata i każdego człowieka Miłosierdziu Bożemu. W dniu 28 września 2008 roku odbyła się beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki. Miejscem beatyfikacji było Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, gdzie znajdują się relikwie Błogosławionego.

PRZYPISY

- ¹ Życiorys od dzieciństwa do 18 września 1962 r., czyli do chwili przejścia na emeryturę.
- ² *Całość Wspomnień* drukowana w „Wiadomościach Kościelnych Archidiecezji w Białymstoku”, nr 2, 3, 4(1985) i nr 1(1986).
- ³ Ks. Julian Chróściechowski, (1912-1976), prawnik z wykształcenia. Po wojnie znalazł się w Anglii, gdzie w 1949 r. wstąpił do Zgromadzenia oo. marianów. Był propagatorem kultu Miłosierdzia Bożego.
- ⁴ Ludomirem Słędzińskim, Antonim Michalakiem, Adamem Styką.
- ⁵ Siostra Faustyna miała pierwszą wizję obrazu Jezusa Miłosiernego, kiedy przebywała w klasztorze w Płocku; realizacja obrazu nastąpiła w Wilnie, gdzie przebywała w latach 1933-1936.
- ⁶ *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej*, Kraków 1983, s. 47-48.
- ⁷ Ks. M. Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 1(1986), s. 91.
- ⁸ Namalowanie obrazu – w Wilnie przez malarza Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego trwało od 1 stycznia do 30 lipca 1934 roku.
- ⁹ Informacja od Matki Józefy Misarko ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.
- ¹⁰ Michał Nowicki, *Ile może jeden człowiek. Orędzie Miłosierdzia*, Kraków 5.10.1989 r. M. Nowicki prowadził laboratorium fotograficzne w Wilnie. We wrześniu 1940 r. zgłosił się ks. Michał Sopoćko z prośbą o wykonanie reprodukcji fotograficznej obrazu Chrystusa Miłosiernego, znajdującego się w kościele św. Michała w Wilnie. Pierwsze kopie fotograficzne były czarno-białe, a późniejsze kolorowane sposobem chemicznym. „Polegał on na zamianie strontu srebrowego obrazu fotograficznego w niektórych miejscach na siarczek srebra, a następnie na poddanie fotografii kąpeli zawierającej chlorek złota. Dzięki kąpeli zlotującej srebro metaliczne osadzone na fotografii przybierało odcień szlachetnie niebieski, podczas gdy części obrazu fotograficznego, które zostały uprzednio zamienione na siarczek srebra, przybierały piękną barwę cielisto-różową(...). Czerwony lewy promień był malowany dodatkowo specjalną farbą”. „Sposób ten był bardzo kosztowny, dlatego wkrótce barwienie chemiczne zastąpiono ręcznym kolorowaniem fotografii specjalnymi do tego celu farbami lazurowymi firmy niemieckiej Gunther Wagner”. Wszystkie fotografie wykonywane były na prośbę ks. Michała Sopoćki. Produkowanych było ok. 80 odmian fotografii obrazu Chrystusa Miłosiernego, różniących się wielkością (od 20 do 60 cm w pionie), rodzajem napisu, wykończeniem powierzchni i oprawą. Napisy: Jezu, ufam Tobie! – były w języku polskim, litewskim i niemieckim. Fotografie te były wykonywane od 21 września 1940 r. do 8 sierpnia 1945 r. W ciągu tych 5 lat wykonano około 150 tysięcy fotografii obrazu Chrystusa Miłosiernego.
- ¹¹ Ks. Julian Chróściechowski, *Historia nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w naszych czasach*, Londyn 1975 (*szczegółowa geografia rozszerzania się kultu Miłosierdzia Bożego w czasach wojny, i duży wkład Polaków rozproszonych w czasie wojny po świecie*).
- ¹² Ur. 1897r. w Białej k/Bielska – zm. 1965r. w Krakowie, [w:] *Słownik Artystów Polskich*, Wrocław 1979 r., t. 3, s. 139-140.
- ¹³ Ur. 29.01.1866 Lwów – zm. 5.05.1946 we Lwowie, tamże, t.1, s. 104-105
- ¹⁴ Ur. 1889 r. w Dorpat, Estonia – zm. 1967r. w Warszawie, [w:] *Słownik Artystów Plastyków, Okręg Warszawski*, Warszawa 1972, s. 29-30.
- ¹⁵ Ks. Stanisław Strzelecki, *Zgaszone promienie Miłosierdzia*, *Czas Miłosierdzia*, 1997 nr 4, s. 9.
- ¹⁶ Antoni Michalak, ur. 1899 r. – zm. 1975 r., [w:] W. Skrodzki, *Polska sztuka religijna 1900-1945*, Kraków 1989, s. 73-77.
- ¹⁷ Ur. 1872r. w Błazowej k /Rzeszowa – zm. 1957r. w Krakowie, [w:] *Słownik Artystów Polskich*, Warszawa, 1998 r., t. 6, s. 219-221.
- ¹⁸ Protokół z dnia 30 czerwca 1954 r.
Protokół zebrania Komisji do oceny projektów obrazu Chrystusa – Króla Miłosierdzia złożonych przez p. art. malarza prof. Antoniego Michalaka z Kazimierza Dolnego (obraz olejny) i art. malarza Tadeusza Okonia z Krakowa (projekt rysunkowy).
Skład Komisji:
1) dr Bochnak Adam – Dziekan Wydziału Filoz. Historycznego U. J. (Kraków);
2) Ks. prof. Lutecki Władysław – Dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Przemyślu;
3) O. Jan Popiel – Rektor T. J. i członek Komisji Art. Archidiecezjalnej w Krakowie;
4) Ks. dr Bolesław Przybyszewski – Sekretarz Komisji Art. Archid. w Krakowie;

5) Ks. Ignacy Różycki – Profesor Dogmatyki Wydziału Teologicznego U. J.

Porządek dzienny:

1) ocena obrazu P. Michalaka. 2) ocena obrazu P. Okonia.

1. Obraz p. Michalaka przedstawia Chrystusa na tle drzwi (można wziąć go za moment ukazania się Zbawiciela Apostołom w dniu Zmartwychwstania ze słowami Pokój wam, Jan 20, 19 nn.). Tło obrazu jest ciemnawe. Postać Pana Jezusa w jasnej, białej szacie; lewą ręką uchyla szatę w okolicy Serca, spod której tryskają dwa promienie – biały i czerwony. Postać rzuca na odrzwia cień, wskutek czego po malarSKU dobrze odcina się od tła. Twarz P. Jezusa przypomina nieco rysunek Leonarda da Vinci. Należałoby rozważyć, czy nie byłoby lepiej przedstawić postać P. Jezusa frontalnie ze względu na to, że obraz ma być nie tylko historyczny, ale i kultowy. Twarz musiałaby być więcej zdecydowana w wyrazie (mniej słodka). 2. Obraz p. Okonia zbyt przypomina obraz p. Hyły, od których należy w myśl założenia odstąpić. Na tym posiedzenie zakończono i protokół po przeczytaniu podpisano”; podpisy.

¹⁹ Dziękuję ks. Kanonikowi Ryszardowi Kotkowiczowi za udostępnienie rysunku i przekazanie tej informacji przy okazji spotkania na sympozjum dotyczącym kultu Miłosierdzia Bożego w 25 rocznicę śmierci Śl. Bożego ks. Michała Sopoćki, zorganizowanym przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Białymstoku.

²⁰ Ludomir Sleńdziński (1889-1980) malarz, rzeźbiarz, od 1928 r. prof. Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członek grupy Rytm. Od 1948 prof. Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. W twórczości nawiązywał do klasycyzmu i włoskiej sztuki renesansowej.

²¹ Protokół

Dn.2. IX 1954 zatwierdzenie obrazu – Artystyczna Komisja Arcybiskupia w Krakowie pod przewodnictwem Bpa Sufragana St. Rosponda wybrała obraz artysty prof. Ludomira Sleńdzińskiego / Komisja: Ks. Stanisław Rospond – Przewodniczący: Ks. dr Tadeusz Kruszyński, Dz. Wydz. Teologicznego U. J.; Dr Adam Bochnak, Dz. Wydz. Humanistycznego U. J. i prof. Historii Sztuki; Ks. Kazimierz Figlewicz, Kustosz Katedry na Wawelu; Ks. Władysław Lutecki, Kons. Muzeum i Przewodniczący Art. Komisji Biskupiej w Przemyślu – 3.IX. 1954 r.

Ocena obrazu:

a/ pod względem artystycznym obraz stoi na wysokim poziomie i nie budzi żadnych zastrzeżeń

b/ pod względem dogmatycznym jest zgodny z nauką i przepisami Kościoła

c/ pod względem liturgicznym odpowiada wymaganiom i nawiązuje do liturgii Niedzieli Przewodniej oraz nie budzi zastrzeżeń i wątpliwości, które nasuwają dotychczasowe tego typu obrazy.

²² W relacji ks. Sopoćki: J. E. bp Barda zaakceptował obraz L. Sleńdzińskiego do kultu w diecezji przemyskiej, polecając się zwrócić się do Komisji Głównej Episkopatu w Warszawie w celu zaakceptowania go do kultu w całej Polsce. Wówczas zawiozłem ten obraz do Warszawy na zebranie Komisji Głównej Episkopatu, która dnia 5 października 1954 r. zadecydowała, że może być ten obraz przyjęty do kultu za zgodą poszczególnych JJ EE Ordynariuszy, o czym powiadomił mnie Bp Barda pismem z dn. 12.X.54, N.4014/54. Wówczas rozesłałem odpis tego pisma z kolorową fotografią obrazu do wszystkich Ordynariuszy, którzy ustosunkowali się pozytywnie (z wyjątkiem trzech). Ks. Sopoćko pragnął umieścić ten obraz w którymś z kościołów w Warszawie. Ostatecznie w 1960 r. ks. Sopoćko przekazał obraz konkursowy biskupowi Zbigniewowi Krasińskiemu, który umieścił go w kościele seminaryjnym w Warszawie, a w latach 1971-1993 obraz znajdował się w mieszkaniu bpa Z. Krasińskiego. W 1993 biskup Krasiński przekazał go do Kalisza, gdzie powstało Sanktuarium Serca Jezusowego.

²³ Inf. ustna Wiktora Zina, ucznia L. Sleńdzińskiego w Krakowie, z którym rozmawiał: S. Teresa Szalkowska ZSJM i Izabela Suchocka, autorka wystawy „Wokół obrazu Chrystusa Miłosiernego” w Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku, lipiec-wrzesień 2008 r.

²⁴ Inf. od s. Elżbiety Fedorowicz ZSJM.

²⁵ Inf. od s. Teresy Szalkowskiej ZSJM.

²⁶ W liście z 13.IX. 1958 r. informuje ks. Chróściechowski, że obraz u Michalaka zamówiony. Michalak przywiezie obraz jak będzie płynął statkiem „Batory” do USA i zatrzyma się w Londynie.

²⁷ Ur. 1890r. w Kielcach, syn Jana, brat Tadeusza, zm. w 1959 w Nowym Jorku.

²⁸ AAB.T.XXII poz.13, Pokwitowanie Ludomira Sleńdzińskiego za obraz, – 31.X. 54 roku w Krakowie Ludomir Sleńdziński kwituje 2000 zł jako zaliczkę za obraz Chrystusa Miłosiernego, który ma wykonać za sumę 7000 zł łącznie z materiałami, w P. Script. pokwitowania zaznaczono, że termin wykonania obrazu ustalono na 6 stycznia 1955 roku. 22.X. 1954 r a conto Ludomir Sleńdziński otrzymuje i kwituje dalsze 3500 zł. 5.I. 1955 r. Ludomir Sleńdziński potwierdza resztę zapłaty za obraz czyli 1500 zł.

- ²⁹ Karta ewidencyjna zabytku ruchomego, *Jezu, ufam Tobie*, Joanna Pyzia, 1982 r., Arch. WUOZ, Białystok, nr inw. 2604.
- ³⁰ Nie wiadomo, gdzie znajdował się omawiany obraz od 1955 do 1958 r.
- ³¹ 6.VII.1966 – „O g. 10 wyjechałem ze Szczawna i o godz. 18.30 byłem już w Krakowie u OO. Reformatorów, gdzie się znajduje od r. 1958 obraz Najmilszego Zbawiciela. Nasamprzód zawieszono go w kaplicy Miłosierdzia Bożego, ale przed sześciu laty ojcowie przenieśli go do korytarza, gdzie się odbywały lekcje religii. Przez ten czas pokrył się on warstwą kurzu, który przylgnął do farby i spowodował zanik kolorów. Musiałem go zawieźć do art. prof. Słędzińskiego (Wybickiego 6-8), który go malował i teraz go gruntownie odnowić”, *Dziennik*, z. 3, s. 45.
- ³² 14.VII.66 „O g. 8 wyjechałem autobusem z Czerny do Krzeszowa, a stąd pociągiem do Krakowa. Prof. L. Słędziński oczyścił obraz Najśw. Zbawiciela od kurzu, a O. Gwardian Franciszkanów po jego obejrzeniu zgodził się przyjąć go do kaplicy i umieścić jako ostatnią stację Drogi Krzyżowej; ukazania się Zbawiciela w dniu Zmartwychwstania Apostołów i ustanowienia Sakramentu Pokuty”, *Dziennik*, z. 3, s. 49.
- ³³ 18.VII.66, „Cały dzień byłem zajęty przenoszeniem obrazu od OO. Reformatorów / Którzy od kilku lat trzymali ten obraz nie w kościele, ale w korytarzu, gdzie on się bardzo zniszczył tak, że prof. Słędziński musiał go przez cały tydzień oczyszczać i przemalowywać / do OO. Franciszkanów / ul. Wiosny Ludów, / którzy go umieścili w kaplicy Męki Pańskiej w niszy po stronie ewangelii. Wprawdzie tu on będzie mniej widoczny, ale może nie tak będzie się niszczył”, *Dziennik*, z. 3, s. 50.
- ³⁴ 9.IX.72 „Udałem się samolotem ze Szczecina do Krakowa w sprawie obrazu Najmilszego Zbawiciela, który OO. Franciszkanie usunęły z kaplicy Męki Pańskiej”, *Dziennik*, z. 4, s. 39.
- ³⁵ Placyda Siedlecka-Bukowska w l. 1930-1935 była studentką USB w Wilnie i część zajęć z rysunku i malarstwa miała u prof. Ludomira Słędzińskiego [w:] „Ananke, Biuletyn Galerii im. Słędzińskich”, Białystok 2000, nr 23, s. 24.
- ³⁶ 14.IV.1973, „Otrzymałem obraz Mil. B., który został wykonany przez prof. Słędzińskiego w r. 1955, był na przechowaniu u OO. Reformatorów a potem u OO. Franciszkanów gdzie uległ uszkodzeniu. Stał nisko, a wierni palili przed nim świece, które się pochylały i zalewały obraz stearyną i woskiem. Umieściłem go w swoim pokoju, gdzie Inż. Bukowski z małżonką 20.IV. obmyli go i przez kilka tygodni naprawiali uszkodzenia” *Dziennik*, z. 4, s. 39.
- ³⁷ „Wielce Szanowny Panie Profesorze
Spieszę podzielić się radością, że obraz Miłosierdnego Zbawiciela, wykonany przez Pana Profesora przed osiemnastu latami i poważnie uszkodzony u OO. Franciszkanów w Krakowie, został odrestaurowany przez PP. Bukowskich i dnia 3 b. m. zawieszony w kościele prokatedralnym w Białymstoku. Od razu został on otoczony wielką czcią wiernych, którzy codziennie zbierają się w godzinach wieczornych przed nim, podziwiając jego piękność i gorliwie się modlą.
Prowincjał OO. Marianów w Anglii, O. Julian Chróściechowski, chciał go koniecznie zabrać do siebie, ale ja uprzednio przeznaczyłem go do prokatedry w Białymstoku. Otóż czy nie zgodziłby się Pan Profesor namalować jeszcze taki obraz dla nich, za co byłbym razem z nimi bardzo Panu Profesorowi zobowiązany oczywiście niezależnie od należytego wynagrodzenia. Po wykonaniu przesłałbym go do Anglii, gdzie nasi rodacy – wygnańcy otoczyliby go należną czcią, a Imię Pana Profesora nabrałoby jeszcze większego rozgłosu. Łączę wyrazy czci i pozdrowienie / - / Ks. Michał Sopoćko
Białystok, 8. IX. 1973 r. Arch. Galerii im. Słędzińskich w Białymstoku
- ³⁸ 3.IX. „Obraz ten został przeniesiony do prokatedry i umieszczony vis-à-vis prawej nawy obok ołtarza św. Antoniego. Tegoż dnia [g. 10 rano B.C. wg inf. ustnej P. Leokadii Skorupskiej uczestniczki tego wydarzenia] obraz poświęcił uroczystość J. E. Bkp Gulbinowicz i odtąd ludzie otoczyli go wielką czcią. Co czwartek po nabożeństwie publicznym wieczorem odmawiają modlitwy prywatne”. *Dziennik*, z. 4, s. 39.
- ³⁹ W. Tołłoczko-Tur, *Dokumentacja konserwatorska obrazu Jezusa Miłosierdnego z Bazyliki Katedralnej p.w. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku*, Białystok, 12-27.10. 1999 r., Arch. WUOZ w Białymstoku, nr inw. 5480. Obraz olejny na płótnie o wym.: 198 x 110,5 cm. Przebieg prac konserwatorskich: obraz po wyjęciu z ram został oczyszczony z kurzu i zanieczyszczeń. Następnie zostały wykonane próby zdjęcia werniksu odpowiednimi odczynnikami chemicznymi. Po czym zdjęto obraz z krosna i przystąpiono do prostowania pofalowanego płótna. Lico obrazu oczyszczono chemicznie, zdjęto werniks i usunięto zmienione kolorystycznie retusze. Ponownie naciągnięto płótno na krosno. Do krosna dorobiono kliny rozporowe. Obraz punktowano farbami olejnymi Winsor i Newton. Werniksowano werniksem matowym firmy Health Label.

- ⁴⁰ B. Cichońska, karta ewidencyjna zabytku ruchomego, obraz – Jezus Miłosierny, Ludomir Sleńdziński 1966 r., 121x72 cm, Sokółka, Kościół parafialny p.w. św. Antoniego, 1991 r, Arch. WUOZ, Białystok, nr inw. 6481; Z. Cybulko, B. Cichońska, karta ewidencyjna zabytku ruchomego, obraz – Jezus Miłosierny, Ludomir Sleńdziński 1966 r., 120x72 cm, Białystok, Kuria Metropolitalna, 1998 r., Arch. WUOZ w Białymstoku, nr inw. 8602.
- ⁴¹ *Dziennik*, z. 1 s. 12.
- ⁴² *Dziennik*, z. 3. s. 50.
- ⁴³ 29.VII.66 „Dziś wysłałem list do J. E. Bpa Bronisława Dąbrowskiego w sprawie obrazów Najmiłosierniejszego Zbawiciela, z których jeden ma być darem Ojcu św., a drugi po zatwierdzeniu powrócić do kraju”, *Dziennik*, z. 3 s. 52
- 19.VIII. 1966 „Dziś czas dłuższy rozmawiałem z J. E. Bpem Kowalskim, a po obiedzie pojechałem do Oliwy, gdzie konferowałem z J. E. Bpem Nowickim w sprawie Miłosierdzia Bożego i obrazu mającego być zaofiarowanym Jego Świątobliwości Ojcu św.” *Dziennik*, z. 3, s. 57.
- 30.VIII.66 „Pojechałem do Warszawy. Dowiedziałem się, że obrazy Najmiłosierniejszego Zbawiciela są u Prymasa, który nie zachwycił się nimi i nie ma pewności, czy postawi tę sprawę na porządek obrad Konferencji Episkopatu. Chciałem usposobić kilku Biskupów do tej sprawy, ale zastałem tylko biskupa Kowalskiego u OO. Redemptorystów i bpa Klepacza u Prymasa”, *Dziennik*, z. 3, s. 58.
- 31.VIII [66] „Konferencja Episkopatu. Sprawa przyjęcia obrazów jest wątpliwa, ale polecam wszystko Miłosierdziu Boga, którego wola jest miłosierdziem”, *Dziennik*, z. 3, s. 58.
- 2.IX. [66] „Dowiedziałem się, że na Konferencji Episkopatu sprawa obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela wcale nie była poruszona. Wola Boża” *Dziennik*, z. 3, s. 59.
- 9.XII.[1966] „Dziś byłem na audiencji u J Em. Prymasa w sprawie obrazów Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Biskupi na konferencji 21 list. Nie powzięli żadnej decyzji”, *Dziennik*, Z. 3, s.72.
- 29.V.1967 „Byłem w Warszawie w sprawie obrazów Miłosierdzia Bożego, zawiozłem do p. Kucharzkiego (Bartoszewicza 11) dla konserwowania – werniksowania”, *Dziennik*, z. 4, s. 19.
- ⁴⁴ [Za:] Izabela Suchocka, *Obrazy i rzeźby religijne Ludomira Sleńdzińskiego*, „Ananke, Biuletyn Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku”, nr 1(2005), s. 18.
- ⁴⁵ W 1974 r. malarz Georgi Andreew, na zamówienie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny z ul. Poleskiej wykonał kopię tego obrazu, która pierwotnie była zawieszona w kaplicy, a w l. 90. przeniesiona do pokoju, w którym ostatnie lata życia spędził ks. Sopoćko.
- ⁴⁶ Na podstawie informacji ustnej Zofii Damszel.
- ⁴⁷ *Dziennik*, z. 3, s. 37.
- 10.VI. „O g. 15.05 wyjechałem z Białegostoku do Warszawy, a stąd o g. 21.53 do Krakowa, gdzie byłem o 5 rano”.
- 11.VI „W Krakowie po Mszy św. u OO. Reformatorów udałem się do prof. Sleńdzińskiego, u którego odbyłem dwa posiedzenia 10.30 do 12.30g. i 3.30 do g. 5”. W niedzielę po Mszy św. udałem się znowu do prof. Sleńdzińskiego, który w trakcie pracy opowiadał o wileńszczyźnie i pobycie swoim na Humanium w czasie I wojny światowej”.
- ⁴⁸ Informacja pochodzi od ks. infułata St. Strzeleckiego.
- ⁴⁹ Portret został подарowany przez ks. Sopoćkę pod koniec życia kuzynce s. Bernadecie, również ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.
- ⁵⁰ Ks. M. Sopoćko: *Wspomnienia z przeszłości*: WKAB, 1985, nr 3, s.104, 109.
- ⁵¹ St. Łoza, *Architekci i budowniczości w Polsce*, 1954, s. 327, (Paweł Wędziagolski, ur.1883 w Jaworowie na Wileńszczyźnie, zm. 1929 r. tamże).
- ⁵² Ur. 1895 r. w Krakowie – zm. 1948 r. pod Lwowem, [w:] *Słownik Artystów Polskich*, Warszawa 1993, t. 5, s. 445-446.
- ⁵³ *Wspomnienia z przeszłości*, WKAB, nr 3, s. 123.
- ⁵⁴ Obraz malowany na dębowej desce o wym. 200 x 132, o żywych barwach i złożonym ornamentowanym tle. Ukoronowany w 1750 r. przez papieża Benedykta XIV. „Obraz ten był wielokrotnie przemalowywany, wskutek czego utworzyło się kilka warstw malowideł szpecących postać Niepokalanej Dziewicy. Dawniejsza pobożność siliła się na ubieranie obrazów w szaty srebrne i pozłacane, co nie ominęło i tego obrazu. Od przybijania szat tych gwoździami do deski dębowej, na której namalowany był ten obraz, potworzyły się liczne uszkodzenia nie tylko obrazu na podkładzie gipsowym, ale nawet i samej deski”.
- ⁵⁵ Jan Rutkowski, *konserwator dzieł sztuki* [w:] *Czy wiesz kto to jest ?*, Warszawa, 1984 r., Reprint, 1938 r., s. 265 (obraz Matki Boskiej Świętomichalskiej znajduje się w katedrze wileńskiej).

⁵⁶ *Wspomnienia z przeszłości*, WKAB, 1985, nr 4, rozdz. V, s. 87.

⁵⁷ St. Łoza, *Architekci i budowniczości w Polsce*, 1954 r., s. 243, Franciszek Krzywda-Polkowski, ur. w 1881r. w Płocku, zm. W 1949 r. w Warszawie.

⁵⁸ *Wspomnienia z przeszłości*, WKAB, nr 4(1985), s. 109-110.

⁵⁹ S. Wicher, *Twórczość architektoniczna Stanisława Bukowskiego na tle epoki*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, Białystok 2004, z. 10, s. 209.

⁶⁰ „20 listopada [brak roku] zamówiłem u inż. arch. Jerzego Tryburskiego projekt na dom i szkic kościoła przy ul. Wiejskiej 41 (...) Nie wiem czy ten projekt będzie kiedykolwiek zrealizowany, ale na wszelki wypadek niech będzie przygotowany – może kiedy nastąpi drugi październik”. *Dziennik*, z.1, s. 3.

⁶¹ Ks. Stanisław Strzelecki, *Obraz miłosiernych nawiedzeń*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 1(2008), s. 110.

THE HISTORY OF THREE PAINTINGS OF MERCIFUL JESUS BY LUDOMIR SLEŃDZIŃSKI

The article discusses one of the aspects of the cult of Divine Mercy, i. e. a likeness of Jesus executed according to a vision experienced by a Polish nun – Sister Faustyna Kowalska. The first such painting dates back to 1934 and was executed by Eugeniusz Marcin Kazimirowski. Attempts to obtain further depictions by other artists were made by Rev. Michał Sopoćko from the Archdiocese of Wilno, who witnessed the origin of the first depiction. Rev. Sopoćko was concerned with the Evangelical correctness of the presentation and its suitable iconography. Such an evangelical dimension is displayed in paintings showing Merciful Jesus by Ludomir Sleńdziński (1889-1980), envisaged as a competition canvas from 1954 and later works, based on this model. The works by L. Sleńdziński, an outstanding artist from Wilno (who after repatriation settled down in Cracow), feature a distinctive subtlety of form and colour, making them a unique rendition of the likeness of the Resurrected Christ appearing to the disciples in the Cenacle. The enclosed description considers the three works by Sleńdziński in the archdiocese of Białystok and canvases by other authors, also supervised by Rev. Sopoćko. The contents of the article are based chiefly on the correspondence between Rev. M. Sopoćko and Father J. Chróściechowski, a Marian, sisters from the Congregation of the Sisters of the Madonna of Our Lady of Mercy and painters as well as oral accounts by persons acquainted with the priest.

ANNA DĄBROWSKA
Białystok

Plan de Horoska a Inwentarz dóbr – porównanie dwóch XVIII-wiecznych źródeł do założenia pałacowo-parkowego w Choroszczy

W pewnej odległości od Białegostoku, pałacu, który mógłby być zaszczytną siedzibą dla wielu suwerenów, znajduje się dworek wiejski zwany Choroszcz. Poza Francją nie widziałem nic przyjemniejszego. Apartamenty, ogrody, stawy, wszystko ma tu charakter doskonałej elegancji. Dodaj do tego piękne i liczne towarzystwo, iluminację odbijającą się w kanale zakończonym kijoskiem, wyglądającym jak świątynia Sybilli Tyburskiej, oraz fajerwerki dużo bardziej urozmaicone niż nasze, a ujrzałbyś się przeniesionym do ogrodów z bajki¹ – tak pisał w 1763 roku Pierre Hennin, sekretarz ambasady francuskiej, oczarowany letnią rezydencją Jana Klemensa Branickiego. Założenie pałacowo-parkowe, wzorowane na modnych ówczesnie barokowych rezydencjach francuskich, stanowiło na tle architektury polskiej obiekt o charakterze zupełnie wyjątkowym. Relacje z urządzanych tam polowań, zabaw i uroczystości zostały utrwalone w licznych listach, pamiętnikach i okolicznościowych wierszach zarówno Polaków, jak i przybyszów z innych krajów.

Podstawę dla odtworzenia osiemnastowiecznego obrazu założenia, jego przemian oraz analizy kompozycji i dekoracji, stanowią przekazy archiwalne i ikonograficzne. Dużo przydatnych informacji można odnaleźć w ogromnej korespondencji, jaka kursowała pomiędzy Branickim, jego architektami i oficjalistami. Są one jednak bardzo fragmentaryczne i mogą służyć tylko jako materiał uzupełniający. Głównym źródłem pisany do XVIII wieku jest *Inwentarz Dóbr*, sporządzony w rok po śmierci hetmana w 1772 r., przechowywany obecnie w AGAD w Warszawie, w zespole Archiwum Potockich z Rosi². Spis ten wymienia wszystkie znajdujące się w Choroszczy budynki wraz z wyposażeniem, oraz schematyczny opis parku i jego dekoracji.

Materiał ikonograficzny dotyczący założenia z XVIII wieku zachował się tylko w drobnej części. Do niedawna znane były jedynie widoki budowli pałacowych pochodzące ze zbioru króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które zresztą w większości zaginęły podczas ostatniej wojny³. Niemal do końca XX wieku badacze nie natrafili na żaden z innych znanych ze wzmianek w korespondencji Branickiego planów i „abrysów”. Podstawę dla rekonstrukcji wyglądu hetmańskich ogrodów w Choroszczy stanowiły zatem przede wszystkim przekazy archiwalne, które nie pozwalały na dokładne ich odtworzenie⁴. Owa biała plama w ikonografii hetmań-

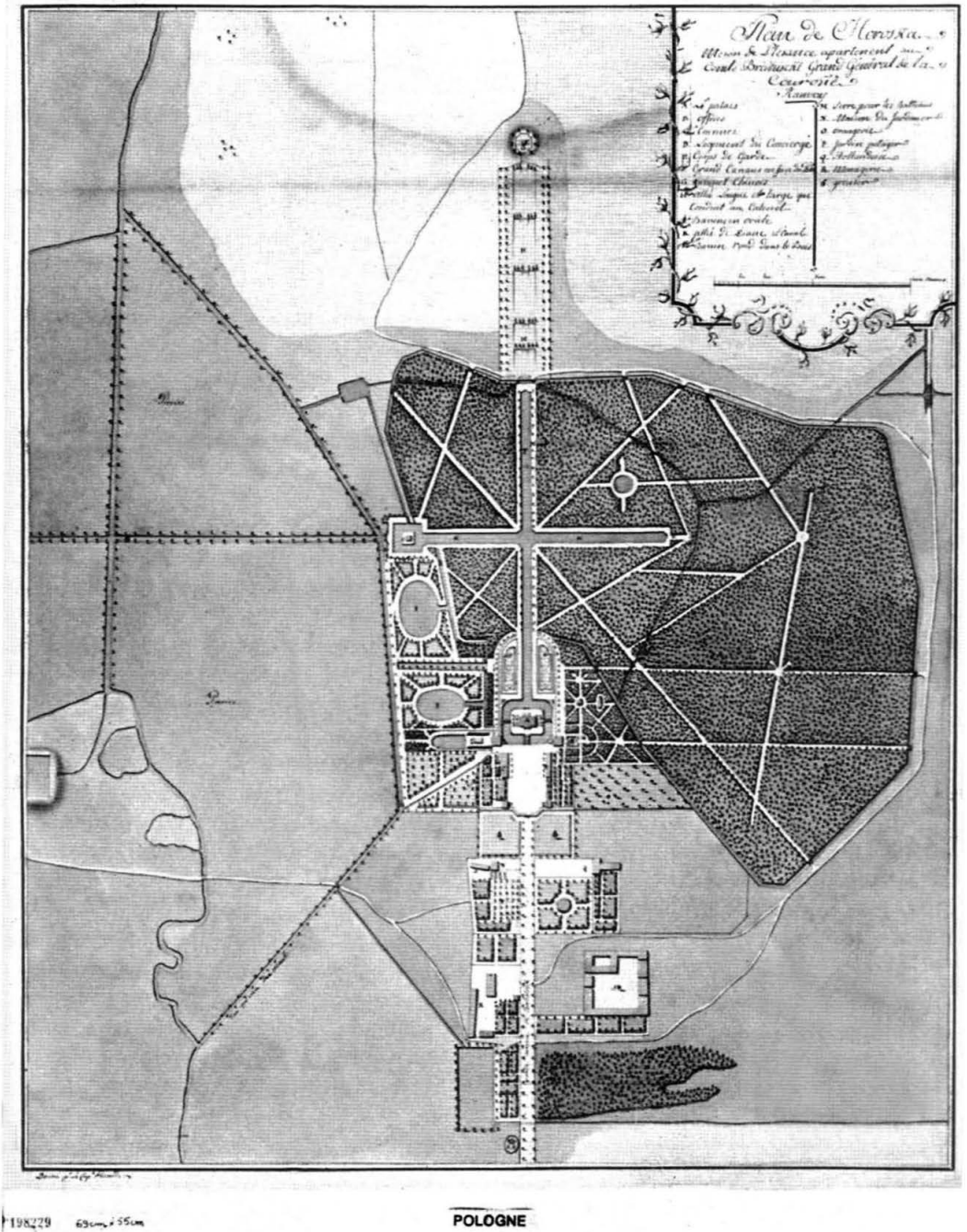
skich ogrodów w Choroszczy wypełniona została w 1994 r., dzięki odkryciu w zbiorach Bibliothèque Nationale de France rysunku Pierre'a Ricaud de Tirregaille⁵.

Architekt i inżynier Pierre Ricaud de Tirregaille (ok. 1725 – ok. 1776), podczas swojej dwunastoletniej działalności w Polsce (1752-63) pracował na zlecenie kilku magnackich rodów, m.in. Potockich, Mniszchów, Branickich. Zajmował się on zarówno działalnością architektoniczną, projektowaniem przestrzennym, kartografią jak i rozwiązywaniem problemów technicznych i konstruowaniem urządzeń hydraulicznych⁶. W latach 1752-58 Ricaud pracował dla Jana Klemensa Branickiego, który początkowo cenił Francuza bardzo wysoko, nazywał „swoim inżynierem” i szybko awansował na kapitana⁷, jednakże wraz z upływem lat miał do niego coraz więcej zastrzeżeń. Te nieustanne pretensje z powodu częstych nieobecności i braku właściwego nadzoru nad prowadzonymi pracami oraz konflikt z głównym architektem, Janem Henrykiem Klemmem, spowodowały rezygnację Ricauda z pracy u Branickiego i wyjazd do Lwowa. W chwili dymisji w 1758 r. miał on w swoim posiadaniu rozmaite plany należące do Branickiego, w tym pałacu i ogrodu w Choroszczy⁸. Ze wzmianek archiwalnych wiadomo też, że będąc już później na służbie króla pruskiego i mieszkając w Poczdamie, jeszcze w 1763 r. utrzymywał on kontakty z hetmanem⁹.

Rysunek z Bibliothèque Nationale de France trafił do paryskich zbiorów wraz z wielką, liczącą ponad 16 tysięcy obiektów, kolekcją, ofiarowaną w 1863 r. przez Michela Hennin'a¹⁰. Pojawienie się we francuskich zbiorach planu przedstawiającego daleki zakątek Europy należy wiązać z osobą przodka darczyńcy, Pierre-Michela Hennin (1728-1807), rezydenta dworu wersalskiego w Polsce od 1752 r.¹¹ i autora cytowanego na wstępie listu. Jego data – 3 lipca 1763 roku wskazuje, że francuski dyplomata w „Wersalu Północy” gościł w szczególnym czasie – wspólnie obchodzonych imienin Jana Klemensa Branickiego i urodzin jego żony – Izabeli z Poniatowskich. Były one okazją do wielkich zjazdów, które rozpoczynały się 24 czerwca na Jana i przeciągały się o kilka dni aż do urodzin hetmanowej, fetowanych z wielką pompą w Choroszczy. Z tej okazji hetman nie tylko przyjmował prezenty, ale i sam wręczał podarunki. Jest wielce prawdopodobne, że Pierre-Michel Hennin jako kolekcjoner i grafik amator otrzymał od Branickiego plan miejsca, które urzekło go swą urodą. Pośrednictwo hetmana wydaje się tu narzucać, gdyż dosyć zazdrośnie strzegł on swoich zbiorów planów i abrysów i niezbyt chętnie się nimi dzielił, o czym świadczą chociażby kłopoty wojewody inflanckiego Franciszka Szembeka z uzyskaniem planów Choroszczy¹².

Jakkolwiek okoliczności pozyskania planu Choroszczy do zbiorów Hennin są ważne, to paryski rysunek stawia jednak przed badaczem inne, bardziej istotne pytania. Kluczowe znaczenie ma ustalenie, kiedy powstał rysunek i czy stanowi on projekt, czy inwentaryzację pewnej fazy realizacji założenia. Rezydencja choroska kształtowana była bowiem przez niemal czterdzieści lat, a proces ten przebiegał w kilku dających się wyraźnie wyodrębnić fazach.

Pierwszy etap to budowa w połowie lat 20. XVIII w. pałacyku myśliwskiego, w niewielkim lasku olchowo-leszczynowym, w odległości około dwóch kilometrów na północny zachód od centrum miasteczka. Pierwotna kompozycja opierała się na jednej osi łączącej aleję dojazdową, dziedziniec, usytuowany na sztucznej wyspie pałacyk i liczący ponad 400 metrów kanał.



1. Pierre Ricaud de Tirregaille, Plan założenia pałacowo-parkowego w Chorosczy, Bibliothèque Nationale de France, sygn. P 198229.
Pierre Ricaud de Tirregaille, plan of the palace-park premise in Chorosczy, Bibliothèque Nationale de France, call no. P 198229.

Istotne przeobrażenia kompozycji ogrodowej rozpoczęły się w 1748 r., co wiązało się z kolejnym małżeństwem Jana Klemensa Branickiego – z Izabelą Poniatowską. W drugim etapie rozbudowy park został znacznie powiększony i wzbogacony: dodano promienisty układ alei i wprowadzono osie poprzeczne wiążące wszystkie elementy ogrodu. Główne prace ziemne zostały ukończone w 1752 r., zaś jesienią 1753 r. położono fundamenty dwóch jednopiętrowych pawilonów gościnnych, flankujących budynek pałacowy, które rok później były już pod dachem¹³.

W roku 1760 rozpoczął się kolejny okres kształtowania założenia, związany być może z politycznymi planami Branickiego kandydowania do tronu polskiego. Na jesieni tego roku rozpoczęto murowanie fundamentów dwóch oficyn, kuchennej i gościnnej, usytuowanych po obu stronach dziedzińca. Prawdopodobnie w tym samym czasie wzniesiono dwa niewielkie budynki flankujące bramę wjazdową: kordegardę i domek odźwiernego. W efekcie zespół pałacowy składał się z siedmiu budynków wkomponowanych w rozległy park.

Ukończenie oficyn w 1764 r. zbiegło się z upadkiem monarchistycznych planów hetmana i zaprzestaniem dalszych inwestycji. Inwentarz sporządzony po śmierci Branickiego w 1772 r. opisuje zatem ostatecznie ukształtowaną kompozycję przestrzenną całego założenia rezydencjalnego¹⁴.

Choroski zespół pałacowo-parkowy, zaprojektowany i realizowany zgodnie z wymogami barokowej kompozycji w stylu francuskim był założeniem osiowym i symetrycznym, w którym dominantę stanowił pałac usytuowany między dziedzińcem a ogrodem. Teren rezydencji łączyła z miastem aleja obsadzona szpalerem wierzbowym, po której obu stronach usytuowana została część gospodarcza. Tu też znajdowały się obiekty w innych założeniach, stanowiące element kompozycji ogrodowej: oranżeria wraz z domkiem ogrodnika, ogrody warzywne i holendernia.

Zaprojektowana na planie łuku brama ujęta była z obydwu stron kordegardą i domkiem odźwiernego – niewielkimi parterowymi budynkami na planie kwadratu. Boczne granice prostokątnego dziedzińca wyznaczały dwie oficyny: od wschodu gościnna i kuchenna od zachodu. Były to murowane, jednopiętrowe budynki na planie prostokąta, kryte czterospadowym dachem z lukarnami, posiadające elewacje tej samej długości. Każda z oficyn miała, ze względu na pełnioną funkcję, inny rozkład wnętrza i inaczej opracowane fasady.

Przed oficynami rosły szpalery strzyżonych kasztanowców, po trzynaście sztuk z każdej strony. Przestrzenie po obu stronach dziedzińca na tyłach oficyn zajmowały sady owocowe, w których rosły śliwy, jabłonie i grusze. Usytuowany pomiędzy domem odźwiernego a oficyną gościnną mniejszy sad obwiedziony był słupami i drewnianym parkanem, zaś obszerniejszy¹⁵, pomiędzy kordegardą a oficyną kuchenną, z dwóch stron zamknięty był murowanymi ścianami, przy których rosły morele i brzoskwinie. Przylegał do ogrodu włoskiego otoczonego szpalerami wierzbowymi i obsadzonego również drzewami owocowymi¹⁶. W południowo-zachodnim narożniku tego sadu znajdowała się utworzona na rzece kaskada, zaś od północy zamykał go rząd czterech ażurowych altanek połączonych niskim szpalerem.

Na wysokości kanału oddzielającego dziedzińiec od wyspy, nieco cofnięte w stosunku do linii oficyn, znajdowały się dwa murowane, jednopiętrowe pawilony gościnne, kryte mansardowymi dachami¹⁷. Okna w zachodniej elewacji lewego

pawilonu określone zostały jako wychodzące na ogródek¹⁸, za nim położona była niewielka sadzawka w kształcie podkowy. Za pawilonem, po przeciwnej stronie dziedzińca, w lipowej alei znajdowała się altanka o nieokreślonym bliżej kształcie.

Dominujący akcent założenia stanowił pałac, któremu podporządkowano najważniejsze osie widokowe i kompozycyjne. Ten usytuowany na prostokątnej wyspie, kryty dachówką jednopiętrowy budynek mieścił zaledwie dwadzieścia dwa pomieszczenia, z czego większość miała charakter reprezentacyjny. Parter zajmowały, poprzedzone sienią i salonem z widokiem na ogród, apartamenty Branickich – prawa część należała do Izabeli Branickiej, lewa do hetmana, na piętrze mieściły się apartamenty gościnne. Po wschodniej stronie, *vis-à-vis* okna gabinetu Pani, na wysokości mostku łączącego pałac z pawilonem w treliazowej altanie umieszczony został kamienny posąg Diany, flankowany dwiema drewnianymi rzeźbami. Z usytuowanego analogicznie po zachodniej stronie pokoju hetmana rozciągał się widok na trzy obsadzone niskimi szpalerami lipowymi sadzawki.

Za pałacem znajdował się reprezentacyjny salon ogrodowy obwiedziony alejami lipowymi, z jednej strony kończącymi się na osi pawilonów gościnnych, z drugiej tworzącymi łuk aż do przecięcia z kanałem. Wysadzone bukszpanem partery haftowe od strony szpalerów otoczone były treliazem w formie drewnianych arkad. Wzdłuż kanału stało osiem rzeźb kamiennych, po cztery z każdej strony oraz dwie drewniane kolumny z połączanymi wazami. Partery kończyły się dwiema bramkami, umieszczonymi w poprzek osi głównej – stąd otwierały się dwie boczne osie perspektywiczne, zakończone z jednej strony kolejną rzeźbą Diany, a z drugiej chińską altanką. Od zachodu, na 1/3 długości parterów, w pergoli umieszczono altankę *na kształt wrot zrobioną, dla prospektu*. Z tego miejsca rozciągał się na lewo widok na otoczone niskimi szpalerami dwie owalne sadzawki, na prawo zaś, poprzez wodę, w głąb dzikiego lasu olchowo-leszczynowego. Wiodła doń aleja, równoległa do tej na osi prawego pawilonu gościnnego.

Powtarzające się w raportach usytuowanie „od łąk” lewego pawilonu i oficyny kuchennej sugeruje, iż południowo-zachodnia część założenia była słabo zadrzewiona i rozczłonkowana licznymi alejkami w obrzeżeniu niskich szpalerów. Z kolei określenie prawego pawilonu i oficyny gościnnej jako „od lasu” wskazuje, iż intensywnie zadrzewione północne i wschodnie partie parku miały charakter zwierzyńca przeciętego duktami widokowymi. Umieszczone w obrębie parku obiekty architektury i rzeźby ogrodowej powiązane były z najważniejszymi ciągami widokowymi i wprowadzały dodatkowy akcent kolorystyczny: bramki i treliaze malowane były na zielono, rzeźby figuralne na biało, niektóre elementy również złocono.

Zasadnicze osie kompozycyjne wyznaczone zostały poprzez ramiona kanału krzyżowego i rozchodzące się promieniście aleje, tworzące osie perspektywiczne długości nieraz kilkuset metrów. Północne zakończenie ponad czterystumetrowego kanału stanowił niski treliaz, który flankowały dwa pilastry z umieszczonymi nań puttami, podtrzymującymi wazy z blaszanymi drzewami. Po bokach pilastrów mieściły się dwie ażurowe bramki wiodące ku alejom obsadzonym lipami. Główną oś założenia zamykał pawilon usytuowany na sztucznie usypanym i tarasowo ukształtowanym wzgórzu. Dziedziniec wokół budynku obrzeżono drewnianą balustradą, zaś u stóp kopca kryjącego lodownię ustawiono drewniany treliaz łączący dwie kolumny.

Od zachodu efektywnym zakończeniem poprzecznego ramienia kanału była altanka chińska zbudowana na niewielkiej wyspie. Z zachowanego opisu można wnosić, iż sama bryła tego budynku była zgodna z zasadami architektury europejskiej, zaś o jego orientalnym charakterze decydowały pewnie takie elementy, jak forma dachu czy motywy *chinoiserie* we wnętrzach. Wyspę otaczał niski szpaler z czterema dużymi wystrzyganymi lipami po rogach, zaś prowadził doń drewniany mostek z tralkową balustradą. Brzegi prostokątnego stawu wokół wyspy obwiezione zostały również nisko przyciętym szpalerem wierzbowym¹⁹.

Wschodnie ramię kanału zamykała, poprzedzona niską bramką, drewniana rzeźba Diany, ustawiona na murowanym fundamencie. Na północ od skrzyżowania ramion kanału, tuż przy jego brzegu, położona była szopa służąca do przechowywania *batów*. Po tej samej stronie usytuowany był również gabinet ogrodowy, którego okrągłe, wyznaczone treliązłem wnętrze wypełniała sadzawka zasilana wodą z bijącego tam źródła. Znajdowała się tam też bliżej nieokreślona rzeźba drewniana.

Porównanie paryskiego rysunku Pierre'a Ricaud de Tirregaille z inwentarzem sporządzonym po śmierci hetmana wskazuje zarówno na wiele podobieństw, jak też zadziwiające rozbieżności. Nie wszystkie można wytłumaczyć faktem, że do 1764 r. trwały prace przy realizacji założenia i ulegało ono ciągłym przeobrażeniom.

W zasadniczej części, obejmującej rozplanowanie dziedzińca, układ wód parkowych oraz główne elementy kompozycji ogrodu, rysunek zgadza się z inwentarzem. Pewne różnice w rozplanowaniu ogrodów przy pawilonach i oficynach, np. nieuwzględnienie na planie Ricauda niektórych altanek treliazowych, mogą być tłumaczone niewielką skalą tych obiektów, czy jak w wypadku posągu Diany naprzeciw gabinetu hetmanowej, czasem ich powstania²⁰. Jednocześnie jednak legenda jest w wielu miejscach niedokładna lub przekłamana²¹ – przede wszystkim zadziwiająco niekonsekwentnie potraktowany został zespół pałacu, pawilonów i oficyn. Oprócz samego pałacu autor wymienił oficyny: kuchenną i gościnną, których budowa rozpoczęła się dwa lata po jego wyjeździe do Lwowa, a także stróżówkę i kordegardę. Brak jest natomiast opisów wybudowanych w latach 1753-4 dwóch jednopiętrowych pawilonów gościnnych, mimo umieszczenia ich na planie.

Do ewidentnych błędów należy też zaliczyć określenie „gabinetem chińskim” wnętrza ogrodowego na wzgórzu zamykającym główną oś założenia. Choć nie przechowały się wiadomości, kiedy wybudowano w tym miejscu pawilon, to jego istnienie odnotowano już w 1756 r.²² Styl i charakter tego budynku nasunął zaś francuskiemu dyplomacie porównanie do *świątyni Sybilli Tyburskiej*²³.

Być może legenda została uzupełniona przez autora w późniejszym okresie, owe nieścisłości można tłumaczyć również tym, że udział Ricaud'a przy realizacji ogrodu w Choroszczu ograniczał się jedynie do robót wodno-inżynierskich: udoskonalania czy też nadzorowania skomplikowanego systemu instalacji wodnych łączących naturalne zbiorniki z kanałami i stawami ogrodowymi. O tym, że na tym właśnie koncentrowała się jego uwaga świadczy chociażby precyzja w zaznaczeniu rozmaitych układów i elementów wodnych, z uwzględnieniem nawet rowów melioracyjnych, których kształt nie uległ zmianie do dnia dzisiejszego.

W tym kontekście za datowaniem omawianego rysunku na lata 50. XVIII w. przemawia też fakt, że plan Ricaud'a nie uwzględnia ostatniej, największej sadzaw-

ki powstałej w 1763 r.²⁴ w południowo-zachodnim narożniku ogrodu włoskiego. O jej rozmiarach wnioskować można na podstawie dwóch źródeł kartograficznych z lat 20. XIX stulecia²⁵. Sadržawka ta, utworzona na rzece Horodniance, była po prostu rezerwuarem wody, którą spuszczano w formie kaskady²⁶ wówczas, gdy w czasie przejażdżki ważni goście odwiedzali Choroszcz. Niewątpliwie Ricaud umieściłby obiekt o tak dużej skali na swoim planie, gdyby wiedział o jego istnieniu, czy też uczestniczył w jego projektowaniu²⁷. Z dużym prawdopodobieństwem można więc przyjąć, że rysunek, który wyszedł spod ręki francuskiego inżyniera nie ukazuje stanu założenia z konkretnej fazy jego rozwoju, lecz jest jednym z licznych niegdyś projektów wzmiankowanych w korespondencji Branickiego.

W krajobrazie kulturowym Białostoczczyzny barokowe zespoły pałacowo-parkowe przestały właściwie istnieć. Niewątpliwie *Plan de Horoska* jak i *Inwentarz dóbr* stanowią podstawowe i niezwykle ważne źródła poznania tej wyjątkowej, pod względem zarówno formy architektonicznej jak i rozwiązania przestrzennego realizacji, jaką była letnia rezydencja Branickich w Choroszczy.

PRZYPISY

- ¹ Cyt. za: E. Rostworowski, *Francja, Polska i Podlaski Wersal*, [w:] *Polska czasów saskich*, pod red. M. Wrzowska, Białystok, 1986, s. 31.
- ² Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci (...) Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany, AGAD, AR, sygn. 82.
- ³ Jedyny zachowany w zbiorach polskich rysunek przedstawiający widoki elewacji głównej i ogrodowej pałacu znajduje się w Gabinetce Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Rzuty obydwu kondygnacji pałacu, plany oficyny gościnnej i kuchennej oraz widok elewacji tej ostatniej znamy tylko ze zdjęć sporządzonych do artykułu Jana Glinki *Choroszcz, letnia rezydencja hetmańska w XVIII stuleciu*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 1938, nr 2, ryc. 103, 105, 108-110.
- ⁴ Na ich podstawie oraz inwentaryzacji terenu i roślinności powstały rekonstrukcje Jana Glinki (Glinka, op.cit., ryc. 111), Gerarda Ciołka (G. Ciołek, *Ogrody polskie. Przemiany treści i formy*, Warszawa, 1954, rys. 116) i Longina Majdeckiego (L. Majdecki, *Historia ogrodów*, Warszawa, 1981, rys. 319).
- ⁵ *Plan de Horoska. Meson de Plesance appartement au Comte Braniski Grand Général de la Couronne*. [Plan Choroszcz. Dom letni należący do hrabiego Branickiego, hetmana Wielkiego Koronnego] Sygnowany: *Par Le Cap.e Ricaud*. 724 x 588 mm, pióro, tusz, akwarela. W prawym górnym rogu pieczęć kolekcji Hennin. Bibliothèque Nationale de France, sygn. P. 198229 cyt. za Przemysławem Wątrobą, *Trzy ogrody Podlasia w świetle rysunków Pierre'a Ricaud de Tirregaille'a odnalezionych w Bibliothèque Nationale de France*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2001, s. 273.
- ⁶ J. Kowalczyk, *Pierre Ricaud de Tirregaille architekt ogrodów i pałaców*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXIII, 1988, z. 4, s. 299-317.
- ⁷ Ricaud w sierpniu 1752 r. otrzymał od Branickiego patent porucznika, a już w 1753 r. awansował na kapitana, ibidem, s. 301.
- ⁸ ...jeżeli J.m. p. Kapitan Ricaud weźmie swoją dymisję, trzeba aby oddał astrolabium z swoim postumentem w puzdrze, i powierzone sobie niektóre księgi do Architektury należące z Byblioteki J.W. WMWM Pana Dobrodzieja, planę pałacu i ogrodu w Choroszczy i cokolwiek może mieć abrysów sobie pozwolonych, a dotąd nie oddanych, bez których ciężko by było nowe podrobić, wiedzieć zaś nie mogę jakie i wiele ma abrysów, tylko z niedostatku onych miarkuję, że musi mieć niemalo, list J. H. Klemma z 9 III 1758 r., AGAD, AR, sygn. IX/40 (wypis ODZ, TG.339, s.11).
- ⁹ J. Kowalczyk, op. cit., s. 307.
- ¹⁰ P. Wątroba, op. cit., s. 266.
- ¹¹ E. Rostworowski, op. cit., s. 47.
- ¹² Będąc w Choroszczy en chante de la beaute miejsca tamtego, obligowałem Jm. Pana kapitana, żeby mi mógł prokurować abrys pałacyku, ale coś desperują o wydarzeniu tej prośby. Podobno to wprost udać się trzeba do

źródła skąd ten piękny gust na cały kraj wylewa się, list Franciszka Szembeka do Branickiego z 15 VIII 1755, AGAD AR 22/57 (wypis TG 315 s.211).

- ¹³ Równocześnie z pracami prowadzonymi przy wykańczaniu pawilonów, jesienią 1757 r. Branicki zarządził rozebranie znajdującego się w złym stanie pałacu i postawienie na tym samym miejscu nowego, będącego kopią poprzedniego. Już w 1759 r. do nowego budynku przeniesiono część starego wyposażenia wewnątrz.
- ¹⁴ Po bezpotomnej śmierci obydwójga Branickich rozpoczął się upadek rezydencji, a sam pałac został uszkodzony podczas powstania listopadowego. W 1840 r. teren wraz z zabudowaniami został wydzierżawiony przez Christiana Augusta Moesa na potrzeby fabryki włókienniczej. Związane to było z przebudową pałacu, dziedzińca i przekształceniem kompozycji parkowej. W rękach rodziny Moes majątek pozostawał do czasów I wojny światowej – w 1915 r. działania wojenne zniszczyły pałac, pawilony, oficyny i częściowo budynki fabryczne. Po wojnie teren fabryki zaadaptowany został na potrzeby szpitala psychiatrycznego. W 1956 r. ruiny pałacu wraz z parkiem zostały wpisane do rejestru zabytków, przystąpiono też do odbudowy pałacu. Od 1973 r. w zrekonstruowanych pomieszczeniach otwarto dla zwiedzających stałą ekspozycję wewnątrz pałacowych, zorganizowaną przez ówczesne Muzeum Okręgowe w Białymstoku.
- ¹⁵ Pierwszy liczył 39 a drugi 60 sztuk jabłoni, grusz i śliw.
- ¹⁶ 100 sztuk.
- ¹⁷ O wyglądzie zewnętrznym pawilonu można wnioskować jedynie na podstawie zdjęcia z 1910 r., fot. Deresz, ODZ, TG 256, fot. 13 a.
- ¹⁸ Być może był to ogródek kwiatowy, podobny do tego w Białymstoku, Inwentarz, op. cit., s. 240.
- ¹⁹ Korespondencja J. Waguza do K. Cieszkowskiego, list z dnia 11 III 1758, AR 29/130.
- ²⁰ Rzeźbę tę umieszczono w tym miejscu w maju 1761 r.
- ²¹ A. *Le Palais* /B. *Offices* /C. *Cuisines* /D. *Logement du Concierge* /E. *Corps de Garde* /F. *Grand Canaul en face du Palais* /G. *Cabinet Chinois* /H. *Alleé Longue et large qui Conduit au Cabinet* /I. *Basins en ovale* /K. *alleé de Diane et Canal* /L. *Bassin rond dans le Bois* /M. *Serre pour les Batteaus* /N. *Maison du Jardinier* /O. *Orangerie* /P. *Jardin potager* /Q. *Hollandoise* /R. *Menagerie* /S. *Grenier* [A. pałac /B. oficyny /C. kuchnia /D. pomieszczenie dozorczy /E. ochrona /F. wielki kanał naprzeciwko pałacu /G. gabinet chiński /H. aleja długa, która prowadzi do gabinetu /I. baseny owalne /K. aleja Diany i kanał /L. basen okrągły w lesie /M. pomieszczenie na baty /N. dom ogrodnika /O. oranżeria /P. ogród warzywny /Q. holendernia /R. menażeria /S. spichlerz]
- ²² M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, t. I, Warszawa, 1986, s. 662.
- ²³ Był to parterowy, podpiwniczony i otynkowany na biało budynek z dachem krytym czerwoną dachówką, ozdobionym białymi kulami i latarnią na szczycie. Wnętrze pawilonu pozbawione było zupełnie dekoracji, co wskazuje na to, że był on przeznaczony do oglądania z daleka.
- ²⁴ Korespondencja Branickiego, Choroszcz 24 VIII 1763, AGAD, AR XI/33 (wypis TG 341 s.11).
- ²⁵ Topograficzna Mapa Okolic Obwodowego Miasta Białegostoku, 1825, oryginał w zbiorach Centralnego Gosударstwiennogo Wojenno-Istoriczeskogo Archiwa w Moskwie; „Explicacyja Destynowanego Gruntu Wsi Zastawie P. Klemensowi Szaybie”, ok.1827 r., AGAD, AR 418.
- ²⁶ Jeden z pokoi na piętrze pałacu z oknami wychodzącymi na dziedzińiec został określony jako „Pokoy na rogu od Kaskady”, Inwentarz, op. cit., s. 236.
- ²⁷ Za wcześniejszym powstaniem rysunku przemawia też fakt, że Francuz podpisał się na nim jako kapitan gdy tymczasem w kwietniu 1762 r. otrzymał on stopień pułkownika, J. Kowalczyk, op. cit., s. 307.

PLAN DE HOROSKA A INWENTARZ DÓBR (PLAN DE HOROSKA AND A PROPERTY INVENTORY)
– A COMPARISON OF TWO EIGHTEENTH-CENTURY SOURCES FOR THE PALACE-PARK
PREMISE IN CHOROSZCZ

The summer residence of Hetman Jan Klemens Branicki (1689-1771) in Choroszcz was conceived as a supplement of his main residence in Białystok. Although it was not extensive it should be regarded as one of most valuable solutions of the period, and its expansion and enhancement lasted for almost forty years (about 1725-1764).

The discussed premise encompassed a small palace on an island, preceded by a courtyard with adjoining side pavilions and outbuildings. The park was modelled on the then fashionable Baroque French gardens. The basic composition axes were delineated by the arms of a canal on a plan of a cross and radiating alleys, creating perspectivistic axes at times several kilometres long.

In the course of its past history the purposes of the complex changed due to the redesigning of the palace and the courtyard and a partial transformation of the park composition. Not many of the elements of the Baroque residence had survived to our times, and its original appearance may be to a considerable extent recreated upon the basis of eighteenth-century source material. The prime written source is *Inwentarz Dóbr* (Property Inventory), made a year after Branicki's death in 1772, and at present in the Main Archive of Old Acts in Warsaw as part of the Potocki Archive. The inventory lists all the buildings in Choroszcz together with their outfitting, and contains schematic descriptions of the park and its decoration.

The only known iconographic source is a drawing by Perre Ricaud de Tirregaille, discovered in the Hennin collection at the Bibliotheque Nationale de France. The illustration depicts the layout of the courtyard, the arrangement of the park water features, and the main elements of the garden composition. Its author – a French engineer and architect – worked for Branicki in 1752-1758. A comparison of Ricaud's drawing with the inventory discloses numerous similarities and divergences. Presumably, it does not show the state of the premise in some concrete phase of its development, but is one of the numerous projects mentioned in Branicki's correspondence.

WIESŁAW WRÓBEL
Białystok

Działalność Stefana Mikołaja Branickiego herbu Gryf w Białymstoku w latach 1689-1709¹

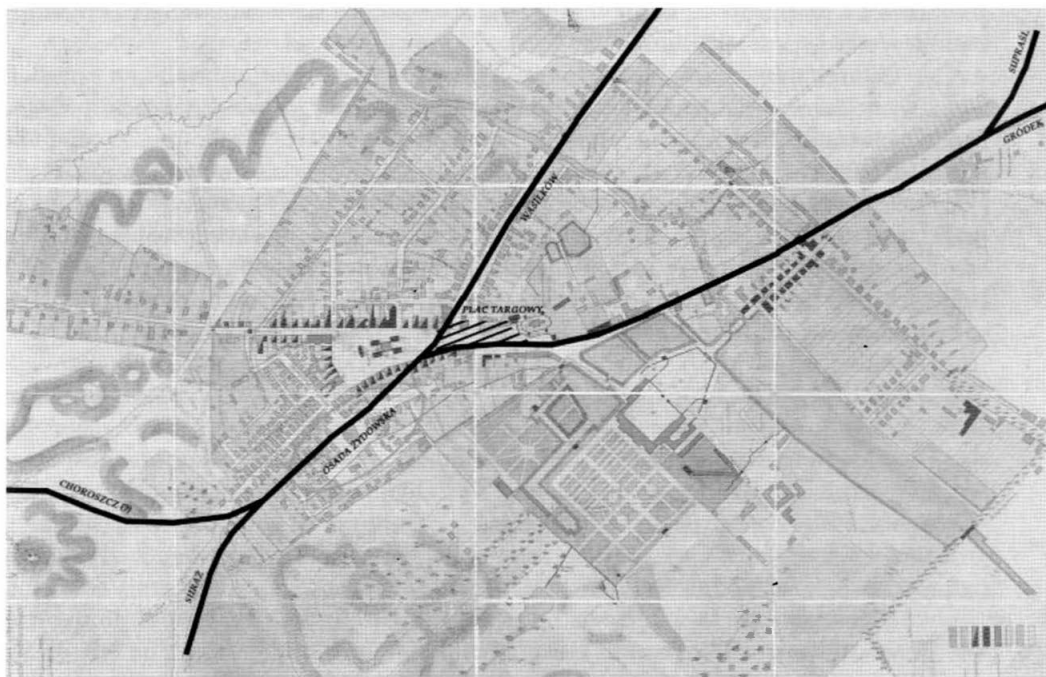
Stefan Mikołaj Branicki h. Gryf², syn Jana Klemensa i Aleksandry Katarzyny Czarnieckiej, urodził się około 1656 r.³

Ojciec Stefana karierę swą rozpoczął w 1651 r., kiedy to piastował urząd marszałka Trybunału Koronnego, następnie został w 1659 r. stolnikiem koronnym, zaś w latach 1662-1673 pełnił funkcję marszałka nadwornego koronnego⁴. Brał czynny udział w wojnie z wojskami szwedzkimi w latach 1655-1660, wystawiając po królewskiej stronie chorągiew liczącą 123 ludzi; być może uczestniczył także w duńskiej wyprawie Czarnieckiego. W międzyczasie, poprzez małżeństwo z Aleksandrą Katarzyną Czarniecką, wszedł w koligacje rodzinne z Czarnieckimi, co przysporzyło mu znacznych korzyści. Majętność Branickich – do tej pory skupiona głównie w Małopolsce⁵ – powiększyła się o ziemie położone na Podlasiu po tym, jak Stefan Czarniecki w 1660 r. przekazał prawa do Tykocina, a co za tym idzie do Białegostoku⁶, swej córce Aleksandrze Katarzynie, będącej małżonką Jana Klemensa⁷. Do roku 1670 zdołał jeszcze silniej związać się z ziemią bielską w województwie podlaskim, uzyskując w 1667 r. starostwo i leśnictwo bielskie⁸, wreszcie 18 marca 1670 r. starostwo brańskie⁹. Po śmierci ojca w 1673 r., Stefan Mikołaj Branicki odziedziczył więc nie tylko rozległe dobra w Małopolsce, ale także majątności i urzędy na Podlasiu¹⁰. Przez kilka lat dobra tykocińskie i białostockie utrzymywała w swych rękach Aleksandra Katarzyna, która w 1680 r. scedowała je na swego jedynego syna¹¹. W przeciwieństwie do ojca, Stefan Mikołaj wykazał znacznie większe zainteresowanie posiadłościami położonymi na krańcach Korony, tuż przy granicy z Wielkim Księstwem Litewskim.

Przeniesieniu rodowej rezydencji do Białegostoku i rozpoczęciu nad nią prac sprzyjał jednocześnie rozwój kariery politycznej Stefana Mikołaja. W 1679 r. uzyskał urząd starosty brańskiego po Stefanie Stanisławie Czarnieckim¹². Prawdopodobnie brał udział w bitwie pod Wiedniem w 1683 r., gdzie walczył z własną chorągwią. W tym samym roku brał także udział w rokowaniach z elektorem brandenburskim w sprawie Elbląga¹³, zaś w dwa lata później został mianowany na urząd stolnika koronnego (9 kwietnia 1685 r.)¹⁴. W 1686 r. jego matka, Katarzyna Aleksandra, scedowała na niego starostwo i leśnictwo bielskie, którym zarządzała od śmierci męża¹⁵. Wreszcie w 1690 r. został delegowany przez sejm warszawski do boku króla Jana III Sobieskiego¹⁶.

Z drugiej strony wiele działo się także w jego życiu rodzinnym. 19 marca 1686 r. spisał intercyzę i w 1687 r. ożenił się z Katarzyną Scholastyką, córką Kazimierza Jana Pawła Sapiehy¹⁷, wojewody wileńskiego i wielkiego hetmana litewskiego oraz Krystyny z Hlebowiczów. Prawdopodobnie przypieczętowaniem decyzji o rozpoczęciu prac nad przebudową Białegostoku w barokową rezydencję były narodziny w 1689 r. pierwszego i jedyne go syna, późniejszego osławionego hetmana wielkiego koronnego, Jana Klemensa Branickiego¹⁸.

Wszystkie te czynniki stały się katalizatorem działań Stefana Mikołaja Branickiego w Białymstoku. Zanim jednak je szerzej omówimy, warto w pierwszej kolejności opisać stan osady dworskiej Białostok w momencie, kiedy Stefan podjął decyzję o rozpoczęciu prac nad stworzeniem rezydencji. Tak sformułowany punkt wyjściowy jest istotny, ponieważ układ przestrzenny i najistotniejsze elementy kompozycyjne osady nad rzeką Białą¹⁹ odcisnęły bardzo wyraźne piętno na większości podejmowanych przez Stefana Mikołaja działań.



1. Dawne układy przestrzenne w osadzie Białostok przed 1689 r., które zadecydowały o późniejszym kształcie miasta. Źródło: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białostok*, opr. G. Becker 1799, oryg. Staatsbibliothek Berlin, kopia: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki, mkf., nr 20, s. 1, cz. I i II. **Old spatial patterns in the settlement of Białostok prior to 1689, which proved decisive for the later shape of the town. Source: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament adl. Stadt Białostok*, prep. by G. Becker 1799, original in: Staatsbibliothek Berlin, copy: State Archive in Białostok, Glinka Folios, microfilm no. 20, p. 1, part I and II.**

Osada dworska posiadała w tym okresie kilka najważniejszych ośrodków, wokół których koncentrował się jej rozwój – świątynię parafialną, XVI-wieczny dwór i osadę żydowską (rys. 1).

Dwór wzniesiony po 1570 r. przez Piotra Wiesiołowskiego Młodsze²⁰, usytuowany został na nieregularnym wzgórzu, otoczonym z trzech stron terenami podmokłymi, co nadawało mu charakter miejsca bezpiecznego i niedostępnego. Od wschodu płynęła rzeka Biała, od południowej strony spływał z pobliskiego wzgórza ciek wodny bez nazwy, opływający po stronie północnej dwór i wpadający do rzeki Białej, wreszcie od południa dostępu do dworu strzegł las, później przekształcony w Wielki Zwierzyniec²¹. Rzeczka opływająca od północy dwór Wiesiołowskich została zapewne spiętrzona w fosę lub jakiś inny zbiornik wodny²², jeśli nie pełniący funkcji obronnych, to z pewnością oddzielający dwór od osady rozwijającej się wokół pobliskiego kościoła. Dwór przed przebudową przez Stefana Branickiego był fasadą skierowany na zachód (w stronę dzisiejszego ogrodu), gdzie prawdopodobnie znajdował się pomost lub inna forma podjazdu, zaś od wschodu, na spadku terenu w stronę rzeki Białej, istniały zapewne zabudowania gospodarcze lub wczesna forma ogrodów pałacowych, być może renesansowych²³. Z całą pewnością w tej części założenia dworskiego stał młyn wodny²⁴, który spiętrzał na wysokości dworu rzekę Białą i tworzył sporej wielkości rozlewisko.

O architekturze samego dworu niewiele wiadomo. Zbudowany został z czerwonej cegły „palcówki” i posiadał podpiwniczony korpus na rzucie prostokąta, zapewne o dwóch kondygnacjach, nakrytych prawdopodobnie czterospadowym dachem²⁵.

Dzieje białostockiego dworu po śmierci Aleksandry Wiesiołowskiej w 1645 r. przedstawiają się niejasno, nie wiadomo czy ucierpiał on podczas potopu szwedzkiego i czy po 1660 r. wykonywane były przy nim jakieś prace budowlane lub przekształcenia wnętrza. Wiadomo jedynie, że w 1673 i 1674 r. mieszkał w nim podstarość tykociński wraz z żoną oraz niejaki Wojciechowski z żoną²⁶.

Kościół białostocki, stojący do dziś na niewielkim wzgórzu, zlokalizowanym na północ od dworu, został wzniesiony jako drugi²⁷ w tym miejscu, w latach 1617-1626, z fundacji Piotra Wiesiołowskiego Młodsze²⁸. Orientowany, jednowieżowy i jednonawowy kościół, z prezbiterium zamkniętym półkoliście i dwoma bocznymi aneksami, stanowił ośrodek życia religijnego mieszkańców dóbr białostockich. Kościół, będąc jednym z najstarszych elementów kompozycyjnych Białegostoku, powodował, że wokół niego skupiał się rozwój przestrzenny osady, która dała podstawę pod późniejsze miasto.

Pierwszy kościół białostocki posiadał jako uposażenie 4 włóki, leżące na terenie gruntów wsi Białystok²⁹, zlokalizowanej około 2 km na północ od osady dworskiej³⁰. Część chłopów mieszkających w tej wsi, a będących poddanymi plebana, miała obowiązek obsiewać te grunta³¹. Wszelkie nadania gruntów, dziesięcin i sum pieniężnych zostały następnie potwierdzone przez króla Jana Kazimierza w 1661³², na prośbę białostockiego prepozyta Wojciecha Kazimierza Beynarta (zm. 1680)³³. Jednocześnie na mocy tego dokumentu zostały wydzielone z gruntów kościelnych dwa obszary nazwane Poświętne i Pastewnik. Poświętne skupione było wokół kościoła i na nim zlokalizowano plebanię, zabudowania gospodarcze, nie dające się bliżej lokalizować domy mansjonarzy³⁴ (*domos mansionorum*) oraz szpital (*xenodochium*), a także ogrody i sady³⁵. Pastewnik, o powierzchni 3 morgów, być może pełnił funkcję czysto użytkową z przeznaczeniem na pastwisko, a rozciągał się wzdłuż drogi biegnącej z Suraża do Wasilkowa, w kierunku z południowego za-

chodu na północny wschód³⁶. Granica 4 włók nadanych w 1581 r. kościołowi, stykała się od południa³⁷ z gruntami należącymi do dworu i folwarku dworskiego (*ogrodniki podedworem*). Istnienie obszernej własności kościelnej obok gruntów dworskich, w bardzo wyraźny sposób utrudniało ewentualny rozwój Białegostoku, a zwłaszcza lokację miasta prywatnego przez właściciela dóbr.

W pobliżu kościoła zlokalizowany był plac targowy³⁸, na którym dokonywała się wymiana handlowa w obrębie dóbr białostockich³⁹. Jego lokalizacja nie jest do końca potwierdzona, ale wydaje się wielce prawdopodobne, że położony był od zachodniej strony kościoła, co tłumaczyłoby charakterystyczny układ obecnego rynku głównego⁴⁰. Ze źródeł archeologicznych wiemy, że pod dzisiejszym Archiwum Państwowym, zostały znalezione ślady działalności ludzkiej, datowane przynajmniej na XV wiek⁴¹. Stąd płynie wniosek, że tu mogło być najstarsze centrum osady Białystok, a co za tym idzie, także plac targowy.

Taką lokalizację potwierdzają także główne drogi biegnące w tym czasie w pobliżu kościoła i dworu, których obecność musiała być uwzględniona w planach utworzenia miasta Białegostoku przez Stefana Mikołaja Branickiego. Po pierwsze była to droga łącząca Suraż z Wasilkowem i dalej Grodnem⁴², biegnąca obecną ulicą Wiejską i Mazowiecką, po nieistniejącej już dziś ulicy Głuchej⁴³ (istniała do 1941 r., kiedy to cała dzielnica żydowska za południową pierzeją Rynku Kościuszki została zniszczona) a następnie łączyła się z ulicą Sienkiewicza. Druga droga, prowadząca do Gródka i Supraśla⁴⁴, wychodziła z traktu Suraż-Wasilków przy placu kościelnym, omijała od południa wzgórze kościelne i ciągnęła się obecną ulicą Kilińskiego pierwotnie przedłużoną aż za rzekę Białą, gdzie łączyła się z ulicą Piastowską. Rozwidlenie ulic Piastowskiej i Słonimskiej to pozostałość rozchodzących się w dwóch kierunkach dróg – ulica Słonimska była początkiem traktu prowadzącego do Supraśla⁴⁵, zaś ulica Piastowska do Gródka. Droga do Choroszczy zapewne brała swój początek z rozwidlenia traktu prowadzącego do Suraża⁴⁶ i biegła dzisiejszymi ulicami Sosnową i Marczukowską⁴⁷.

Oprócz dworu i kościoła niezmiernie istotny jest fakt, że na gruntach plebańskich, prawdopodobnie na obszarze Pastewnika, wzdłuż drogi łączącej Suraż z Wasilkowem, w nieokreślonym bliżej czasie ani też z nieznanymi do końca przyczyn, zaczęli osiedlać się Żydzi. Pojawiają się w źródłach po raz pierwszy w 1658 r.⁴⁸, co może tłumaczyć genezę ich osadnictwa. Na przestrzeni XVII wieku, między innymi w wyniku powstania Chmielnickiego i wojny ze Szwecją oraz Moskwą w latach 1655-1660, na Podlasie napłynęło sporo uchodźców z wielu miast Litwy i Korony⁴⁹. Świadczą o tym skargi wnoszone przez kahały do Sejmu Żydów Korony już po zakończeniu potopu szwedzkiego (1667). W jednej z nich odnotowano: [...] *a teraz wtargnęli nowi przybysze w ich granice, okrążyli ze wszystkich stron, oblegają ich tak, że kahał tykociński z powodu przybyszów nie ma możliwości zdobywania żywności* [...]⁵⁰. Być może jakaś grupa uciekinierów osiedliła się za aprobatą miejscowego proboszcza w dobrach białostockich, pozostających po 1647 r. własnością królewską. Jednakże wszelkie osadnictwo żydowskie musiało uzyskać aprobatę właściwego biskupa, a było to o tyle łatwiejsze, że proboszczem w Białymstoku był w tym czasie wspomniany wcześniej Wojciech Kazimierz Beynart, pełniący w latach 50. i 60. XVII wieku wysokie funkcje duchowne kapituły wileńskiej, a także urząd sekretarza królewskiego⁵¹. Jednakże dużym utrudnieniem w rozwiązaniu tej kwestii

jest brak danych źródłowych sprzed potopu szwedzkiego, które wspominałyby o bytności wyznawców mojżeszowych w osadzie Białystok. Dopiero pobór podatkowy z 1663 r. odnotował obecność w dobrach białostockich 75 Żydów⁵². Od tamtej pory pojawiają się w kolejnych rejestrach, w tym z 1673 (34 Żydów)⁵³ i w 1676 (11 osób żydowskich)⁵⁴. Co więcej, w 1676 r. pojawia się w Białymstoku karczma żydowska, przy której mieszkają wyznawcy mojżeszowi. Istnienie żydowskiej osady na gruntach kościelnych tuż przy granicy własności dworskiej niewątpliwie w największym stopniu wpłynęło na ostateczne oblicze utworzonego przez Stefana Mikołaja Branickiego miasta Białystok.

Prace podejmowane przez Stefana Mikołaja Branickiego w Białymstoku szły dwutorowo. Główną ich ideą było utworzenie w miejscu niewielkiej osady dworskiej nowej rezydencji, podporządkowanej architekturze i sztuce baroku⁵⁵. Cała kompozycja, w założeniu Branickiego i jego architektów, składać się miała ze sprzężonych ze sobą dwóch elementów: z założenia pałacowo-ogrodowego, które chciano utworzyć na podstawie wcześniej istniejącego dworu Wiesiołowskich oraz z miasteczka⁵⁶, które dopiero zamierzano wytyczyć na gruntach należących do kościoła, a przylegających bezpośrednio do włości dworskich. Ostatecznym rezultatem utworzenia miasta i barokowej rezydencji miało być uzyskanie przywileju lokującego Białystok na prawie niemieckim. Podejmijmy więc próbę prześledzenia etapów działalności Stefana Mikołaja Branickiego i jej najistotniejszych efektów.

Działalność tę otwiera dokument sygnowany przez Stefana Mikołaja Branickiego i jego matkę, Aleksandrę Katarzynę z Czarnieckich Branicką. Na jego mocy nowi właściciele Białegostoku uzyskali prawo kolatorskie do białostockiej świątyni, do tej pory pozostające poza władzą rodu Branickich. Nastąpiło to poprzez przeniesienie sumy 15 000 złotych, stanowiącej od 1625 r. uposażenie prepozyta, a ulokowanej na Bartkowie i Korczewie w ziemi drohickiej, na dobra tykocińskie i białostockie⁵⁷. W ten sposób pozbawiono prawa patronatu do miejscowej świątyni najbliższych krewnych ostatniego właściciela z rodu Wiesiołowskich, Krzysztofa, a dokładniej jego siostrzeńców z rodziny Chaleckich i Kroszyńskich⁵⁸, właścicieli wspomnianego wyżej Bartkowa, którzy już w 1646 r. zgłaszali pretensje do dóbr białostockich. Przeniesienie tejże kwoty było bardzo istotnym aktem i nieprzypadkowo zapewne stanowiło pierwszy krok w działaniach Stefana Mikołaja Branickiego w Białymstoku. Otwierał on bowiem przed magnatem możliwość prezentowania miejscowego plebana, a więc i wpływania na jego osobę, oraz prowadzenia działalności fundacyjnej na rzecz kościoła⁵⁹.

Pewien problem stanowi dokładana datacja tego aktu. Jak informują nas pochodzące z 1 połowy XIX wieku inwentarze archiwum kościoła w Białymstoku, wśród dawnych dokumentów uposażeniowych istniał ekscerpt tego dokumentu, dokonany z akt grodzkich warszawskich⁶⁰. Według licznych inwentarzy nosił on datę 13 marca 1689 r.⁶¹ (*feria tertia post Dominicam Letare*). Jak pisał Tadeusz Wasilewski⁶², w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w Archiwum Roskim, znajdował się akt spisany 11 maja 1685 r. dotyczący tej samej sprawy przejęcia prawa patronatu wobec białostockiego kościoła przez Stefana Mikołaja. Prawdopodobnie rzeczywista data wystawienia dokumentu została odnotowana w inwentarzach archiwum kościelnego, bowiem rok 1689 doskonale wpisuje się w ciąg kolejnych działań właściciela Białegostoku, stanowiąc tak naprawdę pierwszy krok w stronę powstania miasta⁶³.

Akt z 1689 r. umożliwił wysunięcie roszczeń wobec ówczesnego prepozyta białostockiego, Jana Michała Głowińskiego, w sprawie przejęcia części gruntów należących od 1581 r. do kościoła, dodatkowo potwierdzonych przez dokument królewski z 1661, w celu założenia na nich miasta. Prawdopodobnie w związku z tym, że akt z 1581 r. nakładał surowe kary na właścicieli Białegostoku, którzy zechcieliby naruszyć stan posiadania prepozyta⁶⁴, Stefan Mikołaj Branicki zwrócił się w 1690 lub w początkach 1691 r. do biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego⁶⁵ z prośbą o przysłanie specjalnej komisji kościelnej, która posiadając odpowiednie pełnomocnictwa, dokonałaby zamiany gruntów między Janem Michałem Głowińskim, w tym czasie będącym proboszczem białostockim, a Stefanem Mikołajem Branickim⁶⁶. Wysłana komisja składała się z prepozyta dolistowskiego Leopolda Niemiry⁶⁷ oraz proboszcza jasionowskiego Piotra Kobylińskiego. Jej funkcjonowanie ukonstytuowane było specjalnym dokumentem, wydanym 31 marca 1691 r. w kancelarii biskupa wileńskiego. Wydaje się, że dwaj komisarze zakończyli swe prace po 5 miesiącach działalności. Potwierdzeniem zasięgu delimitowanych przez nich gruntów, stanowiących przedmiot dokonanej wymiany, był dokument wystawiony 27 sierpnia 1691 r. i sygnowany przez obie strony – właściciela Białegostoku i miejscowego proboszcza z jednej oraz członków komisji z drugiej (por: Aneks I).

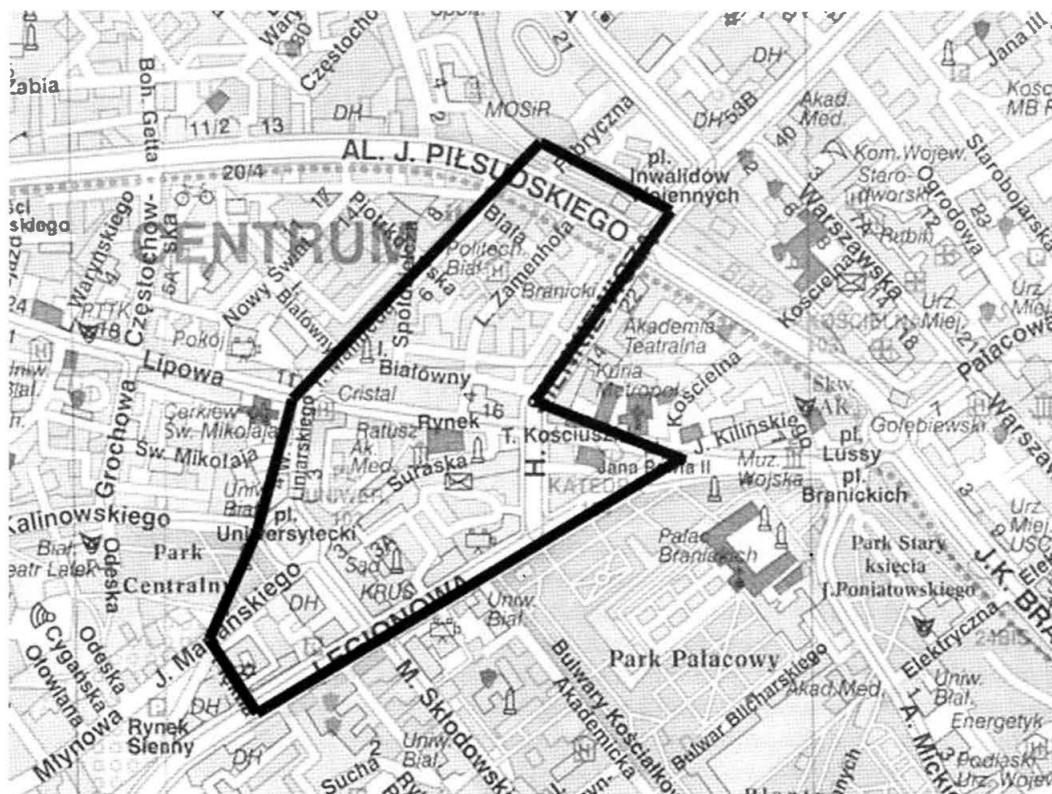
Wynika z niego, że z włóki określanej mianem arendarskiej, wydzielono fragment ciągnący się od *starego bora* aż do rzeczki *Białystok*. *Stary bór*, to najprawdopodobniej las, który w poł. XVIII wieku został uregulowany i zamieniony na Wielki Zwierzyniec, natomiast rzeczka *Białystok*, to bez wątpienia dzisiejsza rzeka Biała. Komisja stwierdziła, że grunt ten *wydzielamy do miasta dziedzicznego białostockiego, z przeznaczeniem dla swobodnego zabudowania domami*. Zapis ten informuje jednoznacznie, że pewna część z 4 włók, które otrzymał w 1581 r. od Piotra Wiesiołowskiego Młodszego kościół białostocki, została przekazana Stefanowi Mikołajowi Branickiemu w celu zlokalizowania tam miasta. Potwierdzają to oczywiście XVIII-wieczne granice Białegostoku, ciągnące się od Zwierzynca pałacowego, zlokalizowanego na południu, wzdłuż drogi do Wasilkowa, aż do rzeki Białej. Dokładniej przedstawimy ich przebieg w dalszej części pracy.

W 1708 r. Stefan Mikołaj doprowadził do kolejnej wymiany gruntów z kościołem białostockim. Ponownie na prośbę Branickiego biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski przysłał do Białegostoku komisję, tym razem złożoną z ks. Stanisława Mokrzyckiego, dziekana knyszyńskiego, ks. Leopolda Niemiry, tego samego, który brał udział w wymianie z 1691 r. oraz ks. Jana Boguckiego, prepozyta kościołów w Dolistowie, Dobrzyniewie i Chodorówce. Przedmiotem wymiany były grunta o powierzchni 50 łokci, położone w kwartale pomiędzy rynkiem, kościołem i zwierzyniec, który w XVIII wieku przekształcony został w pałacowy ogród dolny i Wielki Zwierzyniec⁶⁸ (*Pro communtatione designavimus et exdivisimus incipiendo ductum a Ferrario vulgo od Zwierzynca post antiqua coemetarium usque ad publicam viam zabudowiensis ab arce białostocensis ad civitatem tendentem, et a via ad primum signum vulgo kopice figendum spatium quinquaginta ulnarum ordinarium ad ceometerium muratum fundo ecclesiae reliquentes*). W zamian ze tę parcelę Stefan Mikołaj Branicki włączył do beneficjum kościelnego 1 włókę i 20 zagonów leżących w granicach wsi Bojary. W ten sposób jurydyka probostwa katolickiego rozrosła się o kolejne parcele, rozciągające się za rzeką Białą wzdłuż traktu Wasilkowskiego⁶⁹.

Pierwszy z cytowanych powyżej dokumentów – wręcz fundamentalny dla dziejów miasta – ukazuje, że podstawą powstania miasta Białegostoku było dokonanie wymiany gruntów między prepozytem Janem Michałem Głowińskim, a właścicielem dóbr białostockich Stefanem Mikołajem Branickim. Na otrzymanych gruntach rozmierzono granice przyszłego miasta, wytyczono ulice oraz, przede wszystkim, rozległy rynek główny.

Zasięg miasta oraz układy przestrzenne powstałe tuż po ich rozmierzeniu, można prześledzić na podstawie XVIII-wiecznych przekazów kartograficznych, głównie dzięki pruskiej mapie z 1799 r.⁷⁰, wykonanej przez G. Beckera. Granice miasta Białystok biegły mniej więcej obecnymi ulicami Legionową, Piękną, dalej linią prostą przy nieistniejącym dziś cmentarzu żydowskim do miejsca, gdzie obecnie znajduje się plac przed cerkwią św. Mikołaja, wreszcie wzdłuż ulicy Icchoka Malmeda, noszącej w XVIII wieku nazwę Zagumiennej, docierając do rzeki Białej. Rzeka stanowiła północną granicę miasta, zaś wschodnią – ulica Sienkiewicza, przed rozbiorem nosząca nazwę Wasilkowskiej⁷¹ (rys. 2). Zasięgiem swym więc miasto obejmowało częściowo pola należące do kościoła białostockiego, wcześniej istniejącą osadę żydowską noszącą nazwę Chanajki⁷², wreszcie sam kościół i otaczające go Poświętne (później jurydyka probostwa katolickiego).

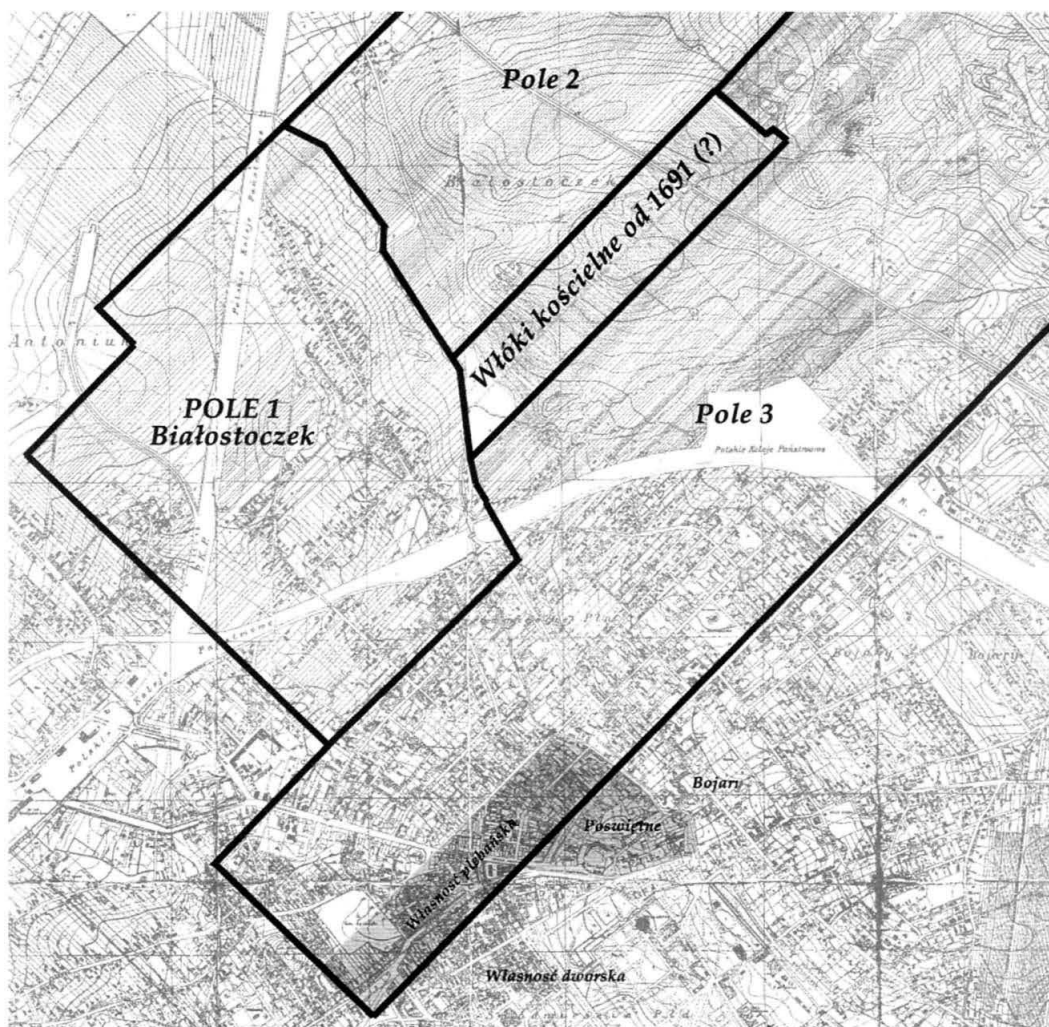
2. Granice miasta wytyczone w 1691 r., nałożone na współczesny plan Białegostoku.
Boundaries of the town delineated in 1691, and added on a contemporary plan of Białystok.

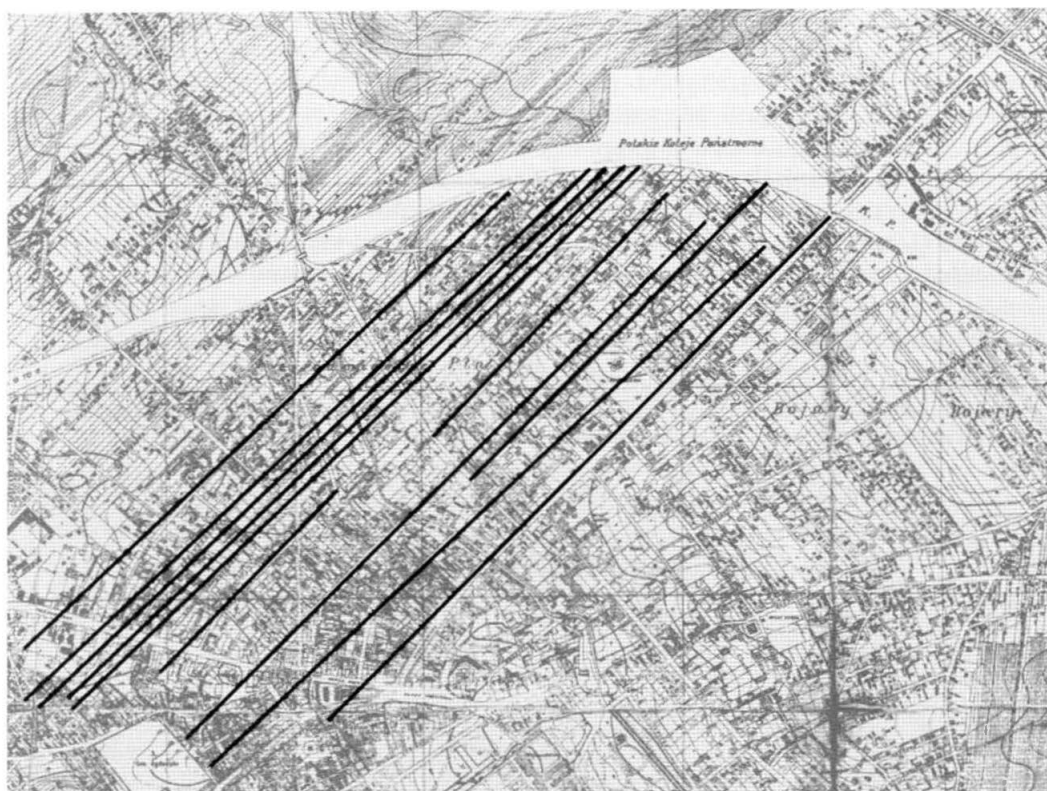


Dowodem na to, że miasto rozłokowano na gruntach należących do wsi Białostoczek jest zachowany do dziś, charakterystyczny układ ulic za północną pierzeją rynku. Plan miasta Białegostoku z 1937 r.⁷³, wykonany w skali 1:10 000, ukazuje istniejące w tym czasie podziały gruntowe na terenie wsi, mające wyraźną genezę w pomiarze włócznej, dokonanej w latach 60. XVI wieku (rys. 3). Grunta te podzielone zostały na trzy odrębne pola, odpowiadające systemowi trójpolówki⁷⁴. To pole, które było wysunięte najbardziej na wschód, gęsto podzielone na bardzo długie niwy⁷⁵ (rys. 4), częściowo zostało nadane w 1581 r. kościołowi i to ono w 1691 r. stanowiło przedmiot transakcji między kościołem a Stefanem Mikołajem Branickim.

3. Rozkład pól wsi Białostoczek z zaznaczeniem orientacyjnego zasięgu 4 włók kościelnych (nadanych w 1581 r). Źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta miasta Białegostoku 1838-1944, sygn. 138: S. Chojnicki, *Plan miasta Białegostoku*, ok. 1937.

Pattern of fields in the village of Białostoczek, with a marked range of the four Church włóki of land granted in 1581. Source: State Archive in Białystok, Acts of the town of Białystok 1838-1944, call no. 138: S. Chojnicki, *Plan miasta Białegostoku (Plan of the Town of Białystok)*, about 1937.



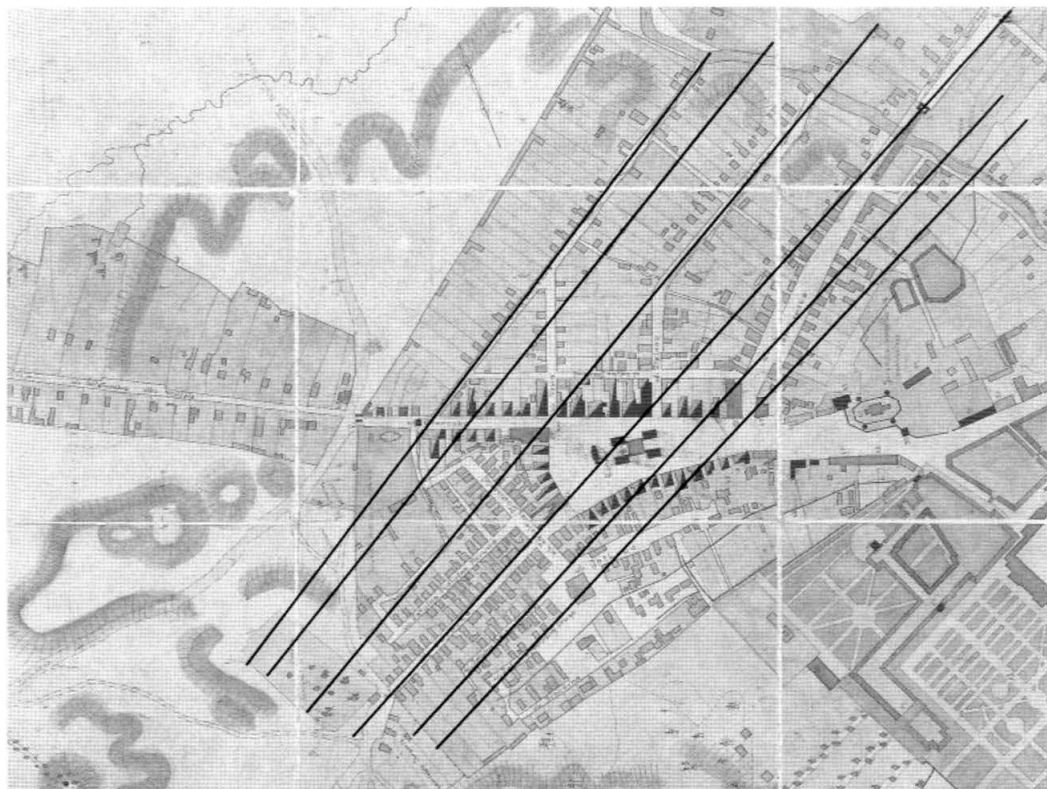


4. Charakterystyczny kąt ułożenia niw na polach wsi Białostoczek, który wpłynął na układ dróg wewnątrz miasta Białystok. Źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta miasta Białegostoku 1838-1944, sygn. 138: S. Chojnicki, *Plan miasta Białegostoku*, ok. 1937.

Characteristic angle of fields in the village of Białostoczek, which influenced the pattern of roads inside the town of Białystok. Source: State Archive in Białystok, Acts of the town of Białystok 1838-1944, call no. 138: S. Chojnicki, *Plan miasta Białegostoku (Plan of the Town of Białystok)*, about 1937.

Na linii tychże długich niw, wchodzących w obręb wytyczonego miasta, rozmierzono ulice, noszące w XVIII wieku nazwy: Zielona (obecnie L. Zamenhofa) i Zagumienna (obecnie I. Malmeda), których bieg został zakłócony po wielkim pożarze miasta w 1753 r. Charakterystyczne jest także to, że obecna ulica Sienkiewicza swoim biegiem także nawiązuje do układu pól w obrębie wsi Białostoczek, stanowiąc wschodnią ich granicę. Co więcej, przy przedłużeniu dróg zlokalizowanych za północną pierzeją rynku aż do obszaru dzielnicy żydowskiej zauważymy, że istniejące tam przed 1691 r. drogi mają kąt nachylenia bardzo zbliżony do tego, jaki wykazują pola wsi Białostoczek⁷⁶ (rys. 5). Oczywiście należy brać pod uwagę to, że sam fakt utworzenia miasta i jego późniejszy rozwój musiał zakłócić bieg tychże podziałów, a tym bardziej musiały być one zniekształcone podczas barokizacji Białegostoku przez Jana Klemensa Branickiego w 2 połowie XVIII wieku i jego późniejszego chaotycznego rozwoju.

Bieg dwóch dróg – Zielonej i Zagumiennej – wyznaczył w rezultacie dwa pasy ziemi, gotowe pod zabudowę. Aby ułatwić dalszy rozwój miasta, podzielono je na równe, podłużne i wąskie działki, zapewne delimitowane przy pomocy kołków



5. Układ ulic w mieście w wyraźny sposób odpowiada układowi niw na polach wsi Białostoczek. Źródło: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białystok*, opr. G. Becker 1799, oryg. Staatsbibliothek Berlin, kopia: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki, mkf., nr 20, s. 1, cz. I i II. **Pattern of streets in the town clearly corresponds to that of the fields in the village of Białostoczek. Source: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament adl. Stadt Białystok*, prep. by G. Becker 1799, original in: Staatsbibliothek, copy: State Archive in Białystok, Glinka Folios, microfilm no. 20, p. 1, part I and II.**

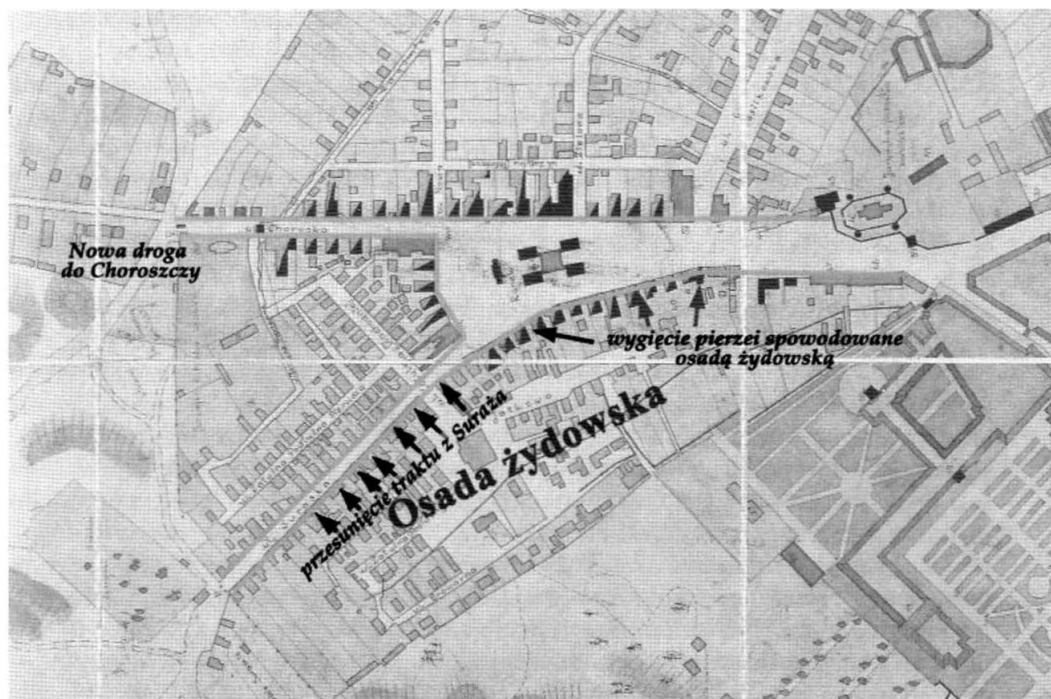
przez mierniczego, mianowanego przez Stefana Mikołaja Branickiego⁷⁷. Część parcel, zwłaszcza między ulicą Zieloną i Zagumienną, były pierwotnie przedzielone przez środek tak, aby ich zabudowa mogła bez problemów być ustawiona wzdłuż ulic (rys. 3). Pokazuje to wspomniany wcześniej plan G. Beckera z 1799 r., ale także inwentarz sporządzony w 1771/1772 r. po śmierci Jana Klemensa Branickiego⁷⁸, w którym opisana została typowa zabudowa, zlokalizowana za północną pierzeją rynku. Nie ma powodów aby przypuszczać, że taki sam typ układu budynków nie istniał za czasów Stefana Branickiego – dom ustawiony szczytem do ulicy, z bramą prowadzącą na podwórze, na którym w tyle znajdowały się zabudowania gospodarcze, jak spichlerze, szopy i stodoły⁷⁹.

Istotnym problemem, do dziś ostatecznie nierozstrzygniętym, jest geneza charakterystycznego i niepowtarzalnego układu przestrzennego rynku głównego w Białymstoku. Jego kształt, z rozwidlającymi się po zachodniej stronie drogami wiodącymi do Suraża i Choroszczy, podsuwał dotychczas historykom hipotezy, jakoby genezą rynku było istniejące od początków osady Białystok rozwidlenie się tychże „traktów”, wiodących do istotnych miast w okolicy⁸⁰. Co więcej, uważano,

że wokół niego koncentrowała się zabudowa Białegostoku już od 2 połowy XV wieku⁸¹. Informacje te powtarzają się w kolejnych opracowaniach dziejów miasta, choć pozostają one wciąż hipotezą, nieposiadającą źródłowego potwierdzenia⁸². Dopiero niedawno Zbigniew Romaniuk zasugerował poprawną genezę białostockiego rynku⁸³. Rozwiązaniem zagadki powstania rynku jest utworzenie w 1691 r. miasta od podstaw przez Stefana Mikołaja Branickiego. Jak już wcześniej określono, wszelkie działania Branickiego, zmierzały do utworzenia z niewielkiej osady Białystok miasta, noszącego znamiona barokowej kompozycji. Tę myśl przewodnią odnajdujemy właśnie przede wszystkim w kształcie rynku, wykorzystanym w sposób doskonały dopiero przez syna Stefana, Jana Klemensa Branickiego.

Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że rozległy rynek w Białymstoku powstał dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku, co zdają się potwierdzać nadzory archeologiczne prowadzone w jego obrębie⁸⁴. Eliminuje to więc wszelkie wcześniejsze hipotezy, przesuujące genezę rynku aż do XV wieku. Zaskakujący kształt rynku jest wypadkową elementów przestrzennych istniejących przed 1691 r. oraz myśli planistycznej Stefana Mikołaja, bądź architektów działających pod jego mecenatem. Jego lokalizacja wynikała z prostej przyczyny, jaką było istnienie osady żydowskiej, rozlokowanej wzdłuż głównej drogi biegnącej z Suraża do Wasilkowa. Aby ominąć chaotycznie rozwijające się osiedle, granice rynku wytyczono poza jego obszarem, na pustych gruntach zlokalizowanych na północ od niego. Chęć ominięcia zasięgu żydowskich zabudowań wymusiła na planistach stworzenie charakterystycznego wygięcia południowej pierzei rynku. Przeciwległa pierzeja północna, wbrew wcześniejszym ustaleniom historyków, nie otrzymała analogicznie wygiętej, ale prostej linii. Z wytyczonego w ten sposób placu wyprowadzono z jego zachodnich narożników dwie najistotniejsze drogi prowadzące do Suraża i Choroszczu. Pierwotnie zapewne zbiegały się one gdzieś w pobliżu osady żydowskiej i prowadziły razem przez jej środek. Powstanie rynku spowodowało przeniesienie ruchu z tej drogi na nowo powstałe odcinki wychodzące z głównego placu miasta. W ten sposób ukształtowany rynek miał w sobie niesamowicie prostą, ale jakże skuteczną, myśl barokową. Rozległość terenu, dalekie i odsłaniające się perspektywy, zamknięcie od wschodu dominantą w postaci świątyni, wreszcie połączenie osiami widokowymi z powstającą w tym czasie barokową rezydencją – to wszystko wskazuje na duże umiejętności anonimowego architekta, który niewielkim nakładem kosztów wykonał ciekawe w formie dzieło (rys. 6).

Ostateczne urbanistyczne oblicze miasta z czasów Stefana Mikołaja było więc wypadkową kilku różnych czynników. Niwowy układ dróg i parcel, który pozwala zaliczyć Białystok do miast o najprostszej formie urbanistycznej, wynikał zapewne z jednej strony z niskich nakładów finansowych, jakimi mógł dysponować właściciel, z drugiej zaś z istniejącego wcześniej rozkładu dróg i elementów kompozycyjnych (kościół, plac targowy, drogi i osada żydowska). Obecność zabudowań żydowskich wymusiła na twórcach zmianę kształtu rozmierzonego rynku ze standardowego dla miast barokowych na Podlasiu kwadratu (Siemiatycze, Łosice, Łuków) lub wydłużonego prostokąta (Ciechanowiec, Siedlce, Tykocin)⁸⁵, na nieforemny, z jedną pierzeją wygiętą w łuk. Wreszcie obecność Poświętnego, należącego do kościoła białostockiego, ograniczyła zasięg zabudowy świeckiej do obszaru po zachodniej stronie drogi do Wasilkowa.



6. Charakterystyczny układ rynku głównego Białegostoku wraz z zaznaczeniem głównych elementów, które wpłynęły na jego ostateczny kształt. Źródło: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament begebenen adl. Stadt Białystok*, opr. G. Becker 1799, oryg. Staatsbibliothek Berlin, kopia: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki, mkf., nr 20, s. 1, cz. I i II.

Characteristic layout of the main square in Białystok with marked main elements, which influenced its ultimate shape. Source: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament adl. Stadt Białystok*, prep. by G. Becker 1799, original in: Staatsbibliothek Berlin, copy: State Archive in Białystok, Glinka Folios, microfilm no. 20, p. 1, part I and II.

Należy jednak pamiętać, że w przeciwieństwie do jednorazowego i „szybkiego” aktu uzyskania przywileju lokacyjnego, przestrzenne powstanie miasta: rozmierzenie jego granic i parcel wewnątrz, wzniesienie zabudowań i zaludnienie osadnikami, było procesem długofalowym, przewidzianym na wiele lat (zwykle na 10, ale i dłużej), który wymagał dużych nakładów finansowych, jednocześnie nie gwarantując odniesienia ostatecznego sukcesu⁸⁶. Być może dla ułatwienia rozwoju nowego miasta i sprowadzenia do niego mieszkańców Stefan Mikołaj Branicki uzyskał okresowe zwolnienie z obowiązku płacenia podatków.

Wyżej opisane działania przy tworzeniu miasta jednoznacznie wskazują na rok 1691, jako datę rozpoczęcia budowy nowego Białegostoku. Potwierdza to znana od wielu lat informacja, zapisana w księdze grodzkiej brańskiej z lat 1692-1712 przez znanego nam już proboszcza białostockiego Jana Michała Głowińskiego, bezpośredniego świadka tych wydarzeń. Jest to wzmianka wyraźnie sygnalizująca pojawienie się nowego ośrodka osadniczego w obrębie dóbr białostockich. Pod nagłówkiem Miasto Białystok, zamiast rejestru osób opłacających podatek, których w nowo powstałym mieście jeszcze nie było, zanotował: *Za przywilejami na wolność od lat pewnych danymi rok pierwszy teraz się buduje*⁸⁷.

Po wytyczeniu granic miasta oraz jego wewnętrznych podziałów funkcjonalnych, należało sprowadzić do niego osadników. Nie było to zwykle zadanie proste, a przede wszystkim tanie. W przypadku Białegostoku proces zasiedlania miasta, w pierwszych latach jego istnienia, nie jest ostatecznie wyświetlony, choć zajmował się już nim dość obszernie Tadeusz Wasilewski⁸⁸.

Zwrócił on uwagę na charakterystyczny fakt intensywnego przemieszczania się chłopów wsi Białystok do nowo powstałego miasta, co uwidocznione zostało w rejestrach poborowych z 1692⁸⁹, 1712⁹⁰, 1713⁹¹ oraz 1716 r.⁹² Jak wynika z analizy nazwisk mieszczan, którzy opłacili pogłównne w latach 1713 i 1716, aż 11 nazwisk z ogólnej liczby 45 wymienianych, daje się identyfikować z mieszkańcami wsi Białystok, żyjącymi tam przed 1691 r. Wśród nich były między innymi rodziny Walesko, Babieszko, Adamczyk czy Skorc. Zjawisko przenoszenia się części lub całych rodzin ze wsi Białystok do miasta, daje się wytłumaczyć dwoma faktami. Po pierwsze, jak to zostało wyżej już uzasadnione, miasto w swych granicach zostało rozlokowane na gruntach należących do miejscowego kościoła, ale położonych w granicach wsi Białystok, co pozwalało na swobodniejsze przemieszczanie się osadników. Po drugie rejestr poborowy z 1692 r. odnotował, że zabudowa wsi została w połowie spalona: zgorzały 22 domy, ocalało 25⁹³. Te dwa elementy, a w szczególności utrata domostw w wyniku pożaru, musiały w jednoznaczny sposób wpłynąć na decyzję mieszkańców wsi Białystok o przeniesieniu się do nowego miasta. Zjawisko to mogło być także inspirowane i popierane przez Stefana Mikołaja Branickiego, który widział w nim korzyści dla rozwijającego się miasta.

Przemieszczanie się osadników z pozostałych wsi, położonych w granicach dóbr białostockich, nie jest już tak bardzo czytelne, co świadczy zapewne o tym, że ruch ten był ograniczony (może do pewnej grupy wyspecjalizowanych rzemieślników), bądź w ogóle nie występował. Jak zauważa Tadeusz Wasilewski, być może rodzina Mikulskich pochodziła z nieistniejącej dziś osady Bojary-Miłasze, ale jest to jedynie przypuszczenie.

Część mieszkańców pochodziła także spoza dóbr białostockich. Miasto, budowane od podstaw i prawdopodobnie posiadające okresową ulgę w płaceniu podatków, stanowić mogło miejsce atrakcyjne do rozpoczęcia na nowo życia czy działalności gospodarczej. Przykładem na to może być sprawa ucieczki chłopów z dóbr Zalesie, położonych tuż przy granicy dóbr Branickiego. Stefan Mikołaj 30 października 1695 odkupił od Kaspra i Anny z Kuklewiczów Gojskich, ówczesnych dziedziców Zalesia, dwóch chłopów: Szymona i Marcina Janczyków, *ad opidum Białystok profugos*⁹⁴. Co ciekawe, podobna sytuacja miała miejsce w 1744 r., kiedy to Jan Klemens Branicki wykupił chłopów, którzy zbiegli z dóbr Kożany⁹⁵. Z miasta Suraz pochodzić mogli późniejsi mieszkańcy Białegostoku: Jan i Kazimierz Jabłońscy, Michał Wojewódka, Marcin Jozwik i Andrzejowa Sadowska. Tadeusz Wasilewski zauważa także, że wśród nazwisk mieszczan białostockich występowały typowe nazwiska szlacheckie.

Oczywiście wytyczone granice miasta Białystok objęły też zlokalizowaną za południową pierzeją rynku osadę żydowską, która stanowiła załączek późniejszych dzielnic Chanajki i Piaski. Włączenie żyjących w niej od dłuższego czasu wyznawców mojżeszowych w strukturę miasta musiało w znaczny sposób ułatwić Stefanowi Mikołajowi Branickiemu działania na rzecz zaludnienia Białegostoku, ale także

pozwalalo od razu na utworzenie ośrodka handlowego i gospodarczego (o czym bliżej w dalszej części pracy). Na początku XVIII wieku było wśród Żydów m. in. dwóch cyrulików, jeden rzeźnik i jeden krawiec⁹⁶.

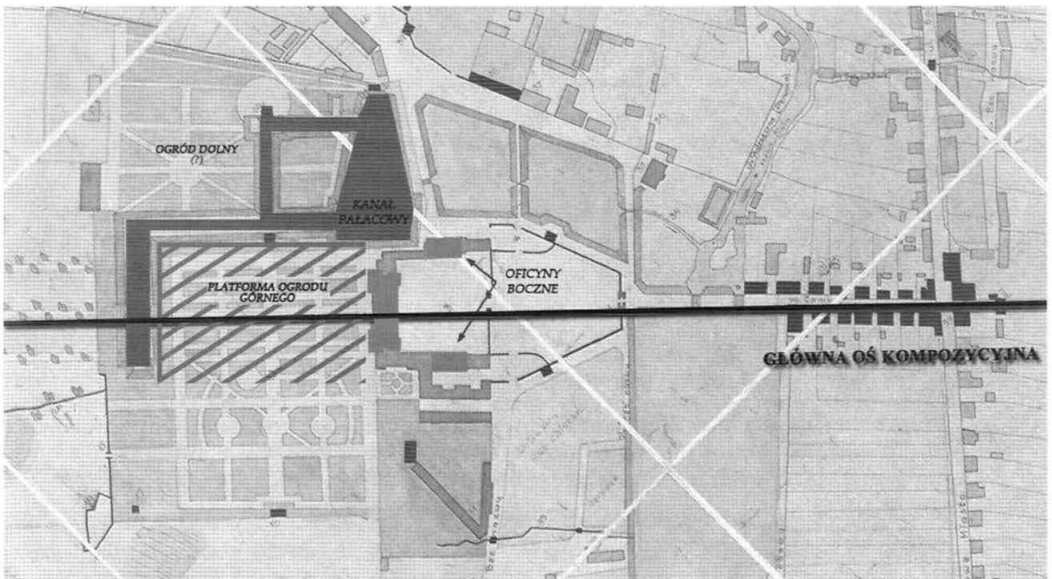
Być może jeszcze zanim rozplanowano i przygotowano miasto do zasiedlenia, na teren osady Białystok zaczęto sprowadzać rzemieślników do pracy przy przebudowie dawnego murowanego dworu Wiesiołowskich z ok. 1570 r. na barokowy pałac. Jego powstanie wiązało się bezpośrednio z przeniesieniem swej siedziby rodowej przez Stefana Mikołaja Branickiego do Białegostoku. Miasto, którego proces tworzenia od 1691 r. został zaprezentowany powyżej, miało stanowić jego oprawę i dopełnienie.

Dzięki odnalezionym w latach 30. XX wieku planom⁹⁷ dowiedzieliśmy się, że twórcą projektu przebudowy był znany i ceniony w tym okresie architekt, Tylman z Gameren. Wybór tej osoby na projektanta okazał się być wielce trafionym. Zachowane dwa plany jego autorstwa pokazują fasadę oraz rzut parteru pałacu. Oba datowane są na rok 1691⁹⁸, co pozostaje w ścisłym związku z akcją tworzenia od podstaw miasta Białystok.

Podstawą całego założenia, jakie zaprojektował Tylman z Gameren, była główna oś kompozycyjna (rys. 7), typowa dla wszystkich założeń barokowych, która jednocześnie wpisywała białostockie założenie w typ pałacu między dziedzińcem a ogrodem (*entre court et jardin*)⁹⁹. W pierwszej kolejności podporządkowano jej tworzony pałac, poprzez przeorientowanie o 180 stopni dotychczasowego wejścia od zachodu, na stronę wschodnią¹⁰⁰, która zaczęła pełnić funkcję fasady. Wymusiło to także na Stefanie Mikołaju usunięcie zabudowań gospodarczych stojących między

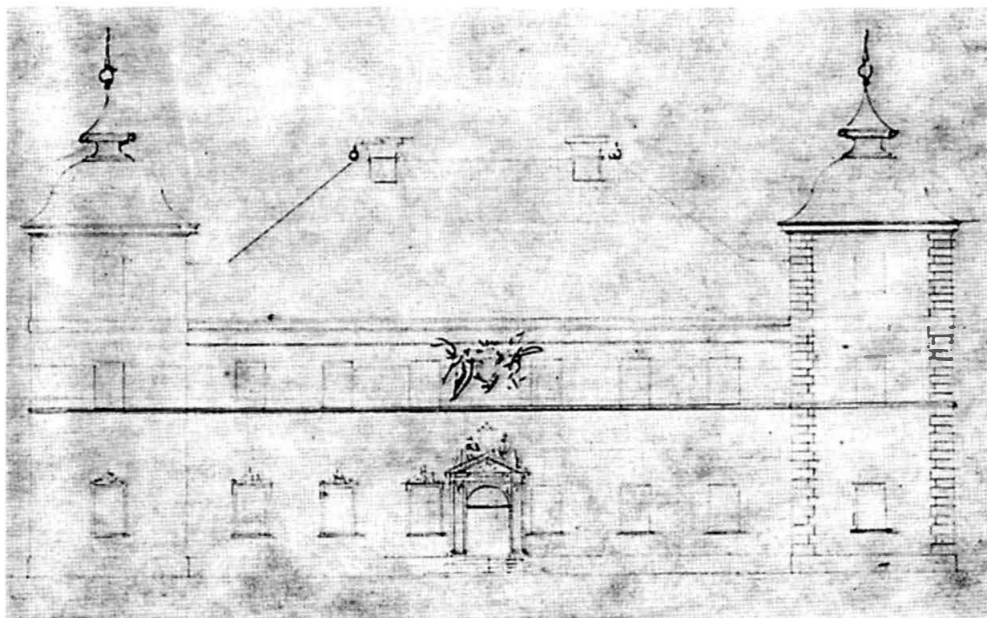
7. Kompozycja przestrzenna pałacu Branickich podporządkowana osi głównej. Źródło: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białystok*, opr. G. Becker 1799, oryg. Staatsbibliothek Berlin, kopia: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki, mkf., nr 20, s. 1, cz. I i II.

Spatial composition of the Branicki palace subjected to the main axis. Source: *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białystok*, prep. by G. Becker 1799, original in: Staatsbibliothek Berlin, copy: State Archive in Białystok, Glinka Folios, microfilm no. 20, p. 1, part I and II.



pałacem a rzeką Białą, określanych w 1663 r. i 1673 r. mianem *ogrodnik podedwo-rem*¹⁰¹. Funkcję zaplecza gospodarczego mogło w tym czasie przejąć nowo powstałe miasto.

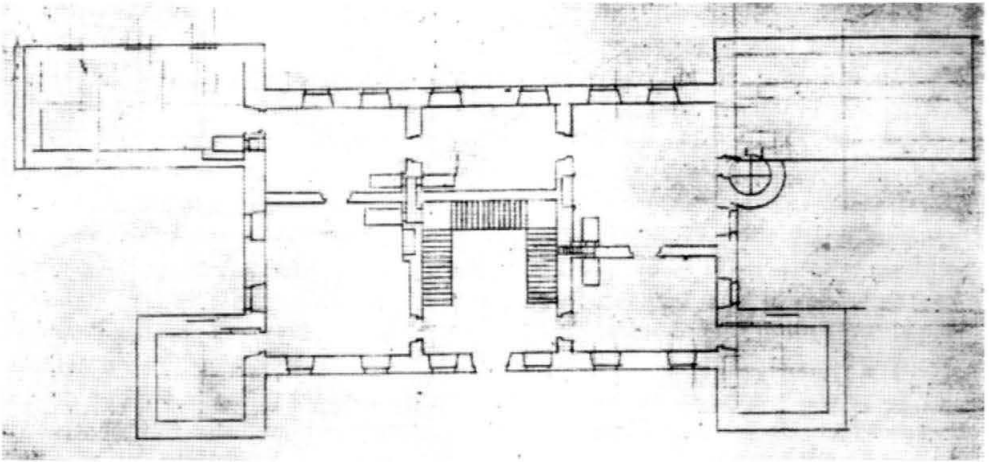
W wyniku przebudowy dawnego dworu Wiesiołowskich, wykonanej według projektów Tylmana z Gameren (rys. 8), powstał barokowy pałac złożony z dwukondygnacyjnego korpusu głównego i dostawionych do jego narożników czterech alkierzy bocznych. Fasada pałacu uzyskała dwa rzędy okien, po sześć w każdej kondygnacji, rozdzielonych gzymsem kordonowym. Na zachowanym projekcie fasady dodatkowo naszkicowane zostały, prawdopodobnie ręką Tylmana z Gameren, ozdobne oprawy otworów okiennych oraz portyk w postaci dwóch pilastrów podtrzymujących trójkątny tympanon, na którym spoczywają dwie rzeźbione postacie oraz kartusz herbowy. Na osi głównej pałacu, ponad portykiem, widoczny jest inny wariant zlokalizowania herbu Branickiego, a mianowicie w formie dwóch postaci unoszących tarczę herbową na wysokości okien drugiej kondygnacji. Nie wiadomo jednak, które rozwiązanie zostało ostatecznie zrealizowane. Jakkolwiek korpus pałacu został nakryty czterospadowym dachem, natomiast alkierze od strony dziedzińca barokowymi hełmami. Wnętrze pałacu w pierwszej kondygnacji (rys. 9) otrzymało okazałą klatkę schodową, prowadzącą na wyższe piętro, zaś pokoje zostały równomiernie rozmieszczone po jej bokach. Na parterze mieściły się gabinety małżeństwa Branickich, zaś na górze pokoje mieszkalne i garderoby¹⁰².



8. Projekt fasady pałacu białostockiego wykonany przez Tylmana z Gameren w 1691 r. Źródło: S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973. Project of a façade of the Białostok palace by Tylman of Gameren, 1691. Source: S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku (Tylman of Gameren, an Architect of the Polish Baroque)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

Oś główna kompozycji pałacowo-ogrodowej została podkreślona przez wybudowanie po bokach pałacu dwóch oficyn, w tym okresie jeszcze parterowych, miesz-

czących pokoje mieszkalne, z których jeden w 1709 r. użytkował Jan Klemens Branicki. Nie były one połączone z głównym korpusem pałacu. Między pałacem i obiema oficynami zlokalizowano zapewne brukowany dziedziniec paradny (*court d'honneur*). Zagadką pozostaje jednak, czy Tylman z Gameren zaprojektował także dziedziniec wstępny (przeddziedziniec – *avant-court*), a jeśli tak, to czy posiadał on już w latach 90. XVII wieku charakterystyczny trapezowaty obrys. Część historyków skłania się ku stwierdzeniu, że za czasów Stefana Mikołaja Branickiego dziedziniec pałacowy ograniczony był do prostokątnego placu ujętego przez oficyny boczne i mur (obecnie oddzielający dziedzińce, z rzeźbami Herkulesów), bowiem wzdłuż niego przebiegała droga prowadząca z Warszawy do Wasilkowa i dalej do Grodna¹⁰³. Potwierdzeniem tego miał być odnaleziony bruk kamienny w pobliżu muru z Herkulesami. Brak jest natomiast bezpośrednich informacji dotyczących prac nad wytyczaniem zasięgu *avant-court*. Ze źródeł historycznych, pochodzących z lat 30. XVIII wieku, dowiadujemy się jedynie o uzupełnianiu rzeźby na bramach prowadzących do niego oraz o jakichś działaniach przy ogrodzeniu¹⁰⁴. Można więc w tym miejscu postawić dwie hipotezy, wyjaśniające genezę przeddziedzińca. Według pierwszej został on założony po 1691 r., podczas realizacji projektu założenia pałacowo-ogrodowego sporządzonego przez Tylmana z Gameren, według drugiej zaś – wytyczono go podczas pierwszej przebudowy rezydencji przez Jana Klemensa Branickiego po 1726 r. Wydaje się prawdopodobne, że jeśli już w czasach Stefana całą kompozycję podporządkowano



9. Projekt parteru pałacu białostockiego wykonany przez Tylmana z Gameren w 1691 r. Źródło: S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973. Project – ground plan of the ground floor of the Białystok palace by Tylman of Gameren, 1691. Source: S. Mossakowski, *Tylman z Gamaren, architekt polskiego baroku (Tylman of Gameren, an Architect of the Polish Baroque)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdansk 1973.

osi głównej, to wówczas także wytyczono przeddziedziniec, który wpisywałby się w pozostałe prace prowadzone wokół pałacu pod mecenatem Stefana Mikołaja Branickiego. Natomiast Jan Klemens dokonał na jego terenie znaczących przemian poprzez wytyczenie parterów uzupełnionych fontannami¹⁰⁵.

Bardziej pracochłonne i rozbudowane działania podjęto przy tworzeniu założenia ogrodowego, także podporządkowanego osi głównej. Wymagały one szeroko zakrojonych prac ziemnych, które być może nadzorował drugi, pojawiający się

w źródłach historycznych, architekt o nazwisku Popławski i nieokreślonym imieniu. Jego kilkukrotna obecność w Białymstoku podczas prac nad budową pałacu została odnotowana w maju 1692 r., w pozostającej bez żadnego związku z Białymstokiem korespondencji prowadzonej między Kazimierzem Janem Szczuką, opatem paradyskim¹⁰⁶, a swoim kuzynem Stanisławem Antonim Szczuką¹⁰⁷. Stanisław Antoni rozpoczął w tym samym mniej więcej okresie co Stefan Branicki tworzenie swojej barokowej rezydencji w niewielkiej miejscowości Szczuczyn¹⁰⁸. Działania podjęte w pierwszym okresie tworzenia założenia szczuczynskiego przewidywały liczne prace ziemne, które prowadził Francuz o nazwisku de Flenierce¹⁰⁹. Były one jednak realizowane bardzo nieudolnie, dlatego przybyły na miejsce Józef Szymon Belotti¹¹⁰, architekt nadworny Jana III Sobieskiego, polecił Szczukom fachowca o nazwisku Popławski. Tak oto relacjonuje to Belotti: *P. Popławski JMC [...] często przejeżdża się do Tykocina dla rady w budynkach JMCI P. stolnika koronnego; ten za uproszeniem może pokazać sposób regularny i trwały sypania szanćów, bo się tego ex professio w Hollandyey uczył. Za czym traktować z niem in hac materia będziemy, bo y w tych dniach był w Białym Stoku y znowu ma być po świątkach*¹¹¹.

List z datą 13 maja 1692 r. można z dużym prawdopodobieństwem uznać za świadectwo prowadzonych w Białymstoku prac, które wymagały zatrudnienia wykształconego znawcy sypania konstrukcji ziemnych. Jego obecność związana była przypuszczalnie z tworzeniem charakterystycznej dla białostockiej rezydencji platformy ogrodu górnego. Pierwotnie otoczenie dworu Wiesiołowskiego miało charakter nieregularnego wzgórza, otoczonego przez fosę lub inny nieuregulowany zbiornik wodny. Prace ziemne prowadzone pod nadzorem Popławskiego miały zapewne za zadanie uregulować kształt wzgórza dworskiego poprzez usypanie płaskiego prostokąta¹¹² i ujęcie go w ceglany mur oporowy¹¹³, oddzielający go od ogrodu dolnego. Platforma ogrodu musiała być podporządkowana głównej osi kompozycyjnej, uzupełniając w ten sposób całe barokowe założenie. Nie zachowały się wszystkie, istniejące jeszcze przed II wojną światową, plany Tylmana z Game-ren przeznaczone do Białegostoku, więc trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o jego udział w tworzeniu kompozycji ogrodowej. Niemniej jednak wiemy, że był autorem projektów kilku ogrodów, głównie o układach geometrycznych, złożonych z prostokątnych parterów haftowych w liczbie sześciu lub ośmiu, między innymi z przeznaczeniem dla pałaców Krasieńskich, Kleinpoldta Małopolskiego czy kardynała Radziejowskiego w Warszawie¹¹⁴. Być może także w Białymstoku założona po 1691 r. platforma ogrodu górnego otrzymała regularny układ, złożony z ośmiu parterów haftowych¹¹⁵, które następnie przejął Jan Klemens Branicki, dokonując zapewne w latach 30. XVIII wieku pewnych zmian w ich formie¹¹⁶.

Uregulowanie wzgórza dworskiego i utworzenie geometrycznego ogrodu górnego wymusiło także regulację zbiornika wodnego pełniącego rolę fosy, powstałego z niewielkiego cieku wodnego spływającego z pobliskiego wzgórza i wpadającego do rzeki Białej¹¹⁷. Dzięki spiętrzeniu go na wysokości północnej oficyny bocznej¹¹⁸ i uregulowaniu powstałego rozlewiska, uzyskano barokowy kanał w kształcie odwróconej litery L, który na wysokości pałacu znacznie się rozszerzał tworząc formę stawu. Pomiędzy ogrodem dolnym a rzeką Białą powstały w tym czasie zapewne dwa stawy o regularnym obrysie, istniejące jeszcze w XVIII wieku.

Na temat prac przy ogrodzie dolnym także nie posiadamy żadnych informacji.

Główna oś kompozycyjna, której Tylman z Gameren podporządkował całe założenie pałacowo-ogrodowe, wymusiła także zmianę układu dróg w obrębie Białegostoku. Jak pamiętamy, dzisiejsza ulica Kilińskiego stanowiła fragment Wielkiej Drogi Litewskiej i była ona pierwotnie przedłużona w linii prostej do obecnej ulicy Piastowskiej. Chęć podkreślenia znaczenia głównej osi kompozycyjnej wymusiła załamanie ulicy Kilińskiego na wysokości powstałej w 1758 r. bramy pałacowej i poprowadzenie jej dalej wzdłuż osi. W ten sposób ukształtowano dzisiejszą ulicę Pałacową.

Warto jeszcze w tym miejscu wspomnieć o kościele białostockim. Przejęcie w 1689 prawa patronatu nad kościołem białostockim sprawiło, że na Stefanie Branickim zaczął spoczywać obowiązek opieki nad miejscową świątynią. Zapewne było to konieczne z powodu znacznego spustoszenia w wyposażeniu wnętrza świątyni, która musiała ucieść podczas potopu szwedzkiego¹¹⁹. Tradycja utrzymuje, że śladem zniszczeń z tego okresu jest pęknięta płyta nagrobna Gryzeldy Wodyńskiej, adoptowanej córki Krzysztofa Wiesiołowskiego, a zmarłej w 1633 r.¹²⁰ Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy świątynia już po zniszczeniach wojennych była w jakiś sposób remontowana i na nowo wyposażana. Obowiązek taki spoczywał do 1689 r. na ówczesnych kolatorach z rodziny Chaleckich, ale nie zachowały się żadne informacje poświadczające podejmowanie przez nich takich działań. W archiwum kościelnym w 1 połowie XIX wieku nie było żadnych dokumentów uposażeniowych i fundacyjnych między rokiem 1661 a 1689, co jest bardzo symptomatyczne¹²¹. Obowiązek patronatu nad białostocką świątynią, spoczywający na Stefanie Branickim i jego matce Katarzynie Aleksandrze, wymuszał na nich podjęcie działań zmierzających do ewentualnego odrestaurowania wnętrza świątyni lub po prostu do fundacji nowego wyposażenia¹²².

Choć nie w pełni poświadczona przez źródła historyczne, działalność fundacyjna na rzecz białostockiego kościoła musiała mieć miejsce. Wynikało to z jednej strony z prawa patronatu, z drugiej strony z powodu przekształcania całej osady Białystok w miasto i magnacką rezydencję. Tak szeroko zakrojona akcja fundacyjna nie mogła więc ominąć również kościoła, stanowiącego bądź co bądź jeden z najistotniejszych elementów ówczesnego życia codziennego. Ponadto właściciel miasta musiał uważać za swój moralny i religijny obowiązek fundację na rzecz kościoła, znajdującego się w miejscowości, w której prowadził ożywioną działalność gospodarczą i artystyczną. Pięknie wyposażona i bogata świątynia mogła być przecież także ozdobą całej rezydencji. Nie wiemy jednak, w jakim stopniu fundacje na rzecz kościoła były udziałem matki Katarzyny Aleksandry z Czarnieckich, w jakim żony Katarzyny Scholastyki z Sapiehów, a w jakim samego Stefana Mikołaja Branickiego.

Z inwentarzy pochodzących sprzed 1752 r.¹²³, kiedy to Jan Klemens Branicki dokonał istotnych zmian we wnętrzu świątyni¹²⁴, polegających przede wszystkim na przystosowaniu jej do pełnienia roli rodzinnego mauzoleum, ale także na wymianie dawnego wyposażenia na nowe, dowiadujemy się, jak wyglądało wyposażenie z okresu administrowania dobrami białostockimi przez Stefana Branickiego.

Ślady takiej działalności znajdują się w inwentarzu kościoła farnego, spisanim w 1716 r., gdzie odnotowano nowo położoną posadzkę z marmuru szwedzkiego oraz odnowienie schodów przed ołtarzami. Ponadto na chórze muzycznym

ustawiono czternastogłosowy pozytyw¹²⁵. Tych kilka drobnych informacji bez wątplenia wskazuje, że kościół stanowił przedmiot kolatorskiej opieki ze strony Stefana Mikołaja Branickiego i jego matki lub żony. Nie wiemy, kto i kiedy ufundował pozostałe wyposażenie kościoła, znacznie bardziej rozbudowane w stosunku do powstałego w latach 1751-1752, pod mecenatem Jana Klemensa Branickiego. Dokładniejszych danych dotyczących wyposażenia świątyni w początkach XVIII wieku dostarcza inwentarz kościoła z 1737 r.¹²⁶

W prezbiterium ustawiony był ołtarz główny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zaś w korpusie nawowym znajdowały się cztery ołtarze: św. Ducha, Ukrzyżowania (oba stały w miejscu dziś zajmowanym przez boczne ołtarze z lat 1751-1752), św. Józefa i św. Tadeusza. Ostatni ołtarz pochodził jednak z późniejszego okresu, bowiem jak informuje inwentarz, został wzniesiony w latach 30. XVIII wieku¹²⁷. Całości dopełniała ambona, cztery konfesjonały oraz ławki. Oprócz tego na wyposażeniu świątyni były obrazy św. Piotra i św. Pawła malowane na desce, umieszczone nad bocznymi ołtarzami, a także obraz Pana Jezusa w Cierniowej Koronie, znajdujący się w ołtarzu św. Ducha.

Z poprzedniego wyposażenia zachowało się niewiele elementów, natomiast praktycznie całe zostało w latach 1751-1752 zastąpione przez nowe, barokowe, w skład którego weszły: ołtarz główny, dwa ołtarze boczne, ambona, stalle, ławki oraz organy. Pozostał obraz Matki Boskiej, prawdopodobnie z XVII wieku¹²⁸.

Dnia 11 maja 1701 r. Stefan Mikołaj uposażył ówczesnego proboszcza kościoła białostockiego Kazimierza Teleckiego kwotą w wysokości 1100 złotych, między innymi z przeznaczeniem na utrzymanie dodatkowych kapłanów i sług kościelnych. Miała być płacona w czterech ratach, pierwsza 1 kwietnia, druga 1 października, trzecia w następnym roku 1 stycznia, wreszcie czwarta znów 1 kwietnia. Sumę tę wedle rozkazu Stefana Mikołaja, mieli *bez żadnej trudności, zwłoki i wymówek*, wypłacać żydzi białostoccy, trzymający arendę¹²⁹ (por. Aneks II).

Nie tylko Stefan Mikołaj prowadził działalność fundacyjną na rzecz kościoła. W inwentarzach świątyni z początku XVIII wieku pojawiają się wzmianki o tym, że Katarzyna Scholastyka¹³⁰, dopełniając obowiązków wynikających z posiadania prawa patronatu, dokonała wielu donacji. W wyposażeniu kościoła w 1737 r. na szczególną uwagę zasługują: [...] *Monstrancja pozłocista Illustrissima Palatinae de Sapiehis munificentia; puszka wielka pozłocista eiusdem gratia* [...] ¹³¹. Dokładniejszych danych na temat wyglądu monstrancji fundacji Sapieżanki dostarcza opisanie kościoła z 1787 r., w którym odnotowano: *monstrancja wyzłacana jedna, kamykami czeskimi sadzona, na której 65 różyczków z mniejszych kamieni, sześć większych [z] 24 dużych kamyków czeskich koloru czerwonego*. Niestety, reszta wotów fundatorskich została w 2 połowie XVIII wieku przetopiona, a wykonano z niej srebrną lampę, ważącą 8¼ funta¹³² (ok. 3,5 kg¹³³). Co więcej, Katarzyna Scholastyka dokonała renowacji otaczających kościół baszt, uporządkowała przykościelny cmentarz oraz otoczyła go murem¹³⁴. Być może także ona wybudowała w pałacu białostockim po śmierci swego męża kaplicę¹³⁵, którą następnie przebudował Jana Klemens Branicki. Prawdopodobnie monument „serc” Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Czarnieckiej, ufundowany przez Katarzynę Scholastykę w 1711 r., do wykonania którego zatrudniła Kacpra Bażankę, pierwotnie przeznaczony był do tejże kaplicy, a dopiero w 1751-1752 r. przeniesiono go do świątyni¹³⁶.

Nierozwiązaną ostatecznie kwestią pozostaje pytanie, czy Stefan Mikołaj Branicki, korzystając z pełnionych funkcji, uzyskał około 1691 r. przywilej królewski, lokujący miasto Białystok na prawie magdeburskim¹³⁷. Wcześniejsza kontrowersyjna kwestia istnienia praw miejskich w 1668 r. została należycie wyjaśniona i nie budzi już dziś wątpliwości¹³⁸. Natomiast obecnie wciąż problemem jest brak jednoznacznej informacji o uzyskaniu takiego przywileju od Jana III Sobieskiego. Do dziś nie udało się historykom odnaleźć stosownego królewskiego dokumentu, nadającego prawa miejskie Białemustokowi już w 1691 lub 1692 r.

W artykule *Kilka uwag o początkach osady i miasta Białystok*¹³⁹, Zbigniew Romaniuk zwrócił uwagę na to, że przed 1749 r. (nadaniem praw miejskich przez Augusta III) Białystok prawdopodobnie nie był miastem w dosłownym sensie prawno-ustrojowym, ale jedynie prywatną osadą, w której Stefan Mikołaj Branicki powołał magistrat dla wygody mieszkańców i lepszej organizacji swej posiadłości¹⁴⁰. Natomiast określenie *oppidum*, pojawiające się w źródłach z tego okresu – w przeciwieństwie do *civitas* – może obok miasta, oznaczać także wieś targową.

Nie powinno ulegać dziś żadnej wątpliwości, że jeśli nawet Stefan Mikołaj Branicki nie uzyskał dla założonego przez siebie miasta królewskiego przywileju na prawo magdeburskie, to nadał Białemustokowi ustrój zbliżony do miejskiego. Być może dokument wydany w tym celu miał podobną formę do tzw. instrukcji dla miasta, którą dla lepszej organizacji życia białostoczan ułożył i ogłosił Jan Klemens Branicki w 1745 r.¹⁴¹ Prawdopodobnie wydana przez Stefana Mikołaja instrukcja przechowywana była w archiwum magistratu; lista akt została odnotowana w protokole sporządzonym w 1752 r. podczas ich przekazywania między burmistrzami Szymonem Aczkowskim i Antonim Borsukiem¹⁴². Punkt pierwszy listy wymienia *Punkta dawne*, zaś punkt drugi *Ablatę dawną*. Trudno jest jednak określić, jaką treść posiadały owe dokumenty. Określenie *punkta* wskazuje, że dokument ten miał charakter enumeratywny, być może po kolei wyliczał zakres działalności magistratu oraz obowiązki obywateli. Niemniej jednak, wydaje się, że pierwszeństwo na liście świadczy o ich randze i ważności.

Nie zachował się niestety ten ewentualny instruktarz. Idąc śladem rozważań Zbigniewa Romaniuka, możemy przypuszczać, że mógł mieć on formę zbliżoną do wystawionego 11 lipca 1692 r. przywileju dla Żydów białostockich¹⁴³, który normował ich status i organizował życie codzienne. Branicki zapewniał ochronę dla rzemieślników wyznania mojżeszowego, regulował sprawę podatków, opłat i handlu na rynku głównym, a także zezwalał na posiadanie świątyni, szpitala i cmentarza. Prawdopodobnie więc Stefan Mikołaj zakładając miasto wydał dwa odrębne instruktarze – jeden dla chrześcijan, drugi dla Żydów – które określały warunki, na jakich w przyszłości miała osiedlać się ludność w mieście i na jakich zasadach dalej funkcjonować. Być może wydał także odrębny dokument opisujący strukturę władz miasta, sposób ich wybierania, zakres działania, wreszcie nadający herb przedstawiający Jelenia wspiętego w prawo oraz zezwalający na posługiwanie się pieczęcią miejską (może były to *punkta dawne*?)¹⁴⁴.

Z drugiej strony – nie negując ustaleń Zbigniewa Romaniuka – można postawić hipotezę, że dokument z 1692 r., konstytuujący rzemiosło i handel żydowski, miał przede wszystkim znaczenie gospodarcze, zaś Branicki wydał odrębny dokument regulujący ustrój całego miasteczka, w tym także kwestie jednocześnie doty-

czące ludności katolickiej jak i wyznania mojżeszowego (podobnie przecież uczynił w 1745 r. Jan Klemens Branicki).

Status, jaki uzyskał Białystok w wyniku tych działań, bardzo trafnie określił w 1849 r. w swej kronice kościelnej proboszcz białostocki Józef Bąkowski, pisząc: *zamieszkał* [Stefan Mikołaj Branicki – przyp. W. W.] *w Białymstoku i podniósł do nazwania miasteczka w 1692 r.*¹⁴⁵

W związku z tym należy postawić kolejne pytania, przede wszystkim o to, czy taka sytuacja prawna występowała często, czy też może Białystok stanowi tu pewien wyjątek? Czy na Podlasiu w okresie nowożytnym występowały analogiczne sytuacje, w których osady, nie posiadając królewskich przywilejów lokujących je na prawie niemieckim, *de facto* miały charakter miejski? Na jaki stan prawny Białegostoku w końcu XVII wieku wskazują określenia *oppidum* i *miasteczko*, używane w źródłach z tego okresu?

Józef Maroszek, w rozprawie *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, wielokrotnie zwracał uwagę na fakt, że część niewielkich miejscowości, posiadających najczęściej prawo odbywania targów i jarmarków, nigdy nie uzyskała przywileju królewskiego, lokującego je na prawie niemieckim, choć w źródłach mówi się o nich, jako o miasteczkach¹⁴⁶. Także na Podlasiu i wschodnim Mazowszu pojawiały się tego typu osady, zwykle będące własnością prywatną. Tak sytuacja wyglądała np. w Czyżewie, który w sejmowym przywileju z 1775 r. nazywany jest miasteczkiem, choć praw miejskich nigdy nie posiadał. Ten sam przywilej potwierdza targi i jarmarki w *miasteczku Smlodowie* (dziś Śniadowo, gm. loco – przyp. W.W.) *Urodzonego Floriana Junoszy Drewnowskiego Podczaszego Łomżyńskiego dziedzicznym, w Ziemi Łomżyńskiej leżącym*¹⁴⁷, choć przywileju na prawo niemieckie nie uzyskało, a więc i miastem *de iure* nie było¹⁴⁸. Zbigniew Romaniuk przytacza także przykład Orli, która miała otrzymać w 1618 r. odgórnie narzucony przez Radziwiłłów ustrój miejski, choć właściwe prawa miejskie uzyskała dopiero w 1634 r.¹⁴⁹. Tego typu przykładów można wyliczyć znacznie więcej. Józef Maroszek we wspomnianej wyżej rozprawie przytacza inne przykłady wsi targowych, które określane były tytułem *oppidum*: [...] *cała masa wsi targowych, osad nie posiadających praw miejskich* – pisze autor – *otrzymywały prawa handlowe, a dokument nazywał je miastem. Przykłady tego są liczne. Osada Topczewo (woj. podlaskie) jako wieś uzyskała przywileje w 1659 i 1699 r., w dokumencie targowym z 1744 r. określona została jako „oppidum”. Analogiczną sytuację można obserwować w stosunku do innych wiejskich targowisk – m.in. podlaskich, np. jako „oppida” otrzymały przywileje targowe: w 1687 r. Kożany, 1688 r. Dołubowo, a w 1752 r. Ostrożany – we wcześniejszych aktach zwane wsiami*¹⁵⁰. Warto tu także wymienić takie miasteczka, jak Sztabin (Osinki) czy Korycin, położone w północnej części województwa Podlaskiego¹⁵¹. Taki stan rzeczy nie był obcy także i w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁵².

Przykłady te można mnożyć w nieskończoność. Wymienienie tych kilku ilustruje jednak, że określenie *miasteczko*, czy też *oppidum*, nie musi oznaczać posiadania prawa miejskiego wynikającego z nadania odrębnego przywileju królewskiego. Ze względu na wzrost znaczenia w regionie, przede wszystkim w obrębie klucza dóbr prywatnego właściciela, wynikający z pełnionych funkcji handlowo-usługowych (zwykle na mocy przywileju królewskiego na targi i jarmarki), miejscowości te mogły uzyskiwać miano miasteczka, choć nigdy w sensie prawnym miastem nie były¹⁵³.

Reasumując, określenie *oppidum*, powtarzające się wielokrotnie w dokumentach z lat 90. XVII wieku, istnienie magistratu przed 1749 r., używanie pieczęci miejskiej itd., nie musi oznaczać posiadania przywileju królewskiego (rzekomo od 1691 r.), ale wskazuje na podwyższony i odrębny status Białegostoku w stosunku do pozostałych miejscowości, wynikający z prób utworzenia w nim przez Stefana Mikołaja małomiasteczkowego ośrodka handlu i rzemiosła, sprzężonego z magnacką rezydencją. Zgadzałoby się to z cytowanymi wyżej słowami ks. Józefa Bąkowskiego o podniesieniu do rangi miasteczka, a także potwierdzałoby postawioną wcześniej hipotezę, zakładającą, że Branicki zaprowadził w Białymstoku własnymi rozporządzeniami jedynie ustrój miejski, ale bez uzyskania odrębnego królewskiego przywileju lokacyjnego. Tym bardziej jest to uzasadnione, że miasteczko zostało założone „na surowym korzeniu”, przy wykorzystaniu niewielkiej osady dworskiej praktycznie pozbawionej mieszkańców, a nie wsi, osadzonej przez pewną liczbę chłopów. Dawało to bowiem Branickiemu możliwość swobodnego działania w kwestii ustanawiania i regulowania ustroju w tworzonym przez siebie mieście. W rezultacie urbanistyczna i ustrojowa działalność Stefana Mikołaja sprawiła, że powstało miasteczko Białystok, posiadające charakter przejściowy, miejsko-wiejski, a więc jeszcze przed uzyskaniem pełni praw miejskich. Osada pełniła usługi produkcyjne i handlowe, a znaczna część jej ludności zajmowała się jednocześnie rolnictwem i hodowlą¹⁵⁴. Rzeczywistą „miejskość” Białystok musiał stopniowo zbudować i wykształcić, co nastąpiło dopiero w ciągu XVIII wieku.

Zapewnienie odpowiedniego funkcjonowania nowo założonego miasta poprzez wydanie instruktarzy i regulacji z całą pewnością prowadzić miało do osiągnięcia w przyszłości przez Białystok statusu miasta w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nie udało się to jednak Stefanowi Mikołajowi. Dopiero Jan Klemens Branicki w 1749 r. wystarał się o odpowiedni przywilej od Augusta III Sasa¹⁵⁵, w którym tak oto pisano o Białymstoku: *miasteczko Białystok nazywające się, w województwie podlaskim leżące [...], będąc ludźmi słusznymi i do trzymywania lepszego rządu sposobnymi osadzone, dotychczas bez przyzwoitego sobie miejskiego prawa znajduje się*. Potwierdza to ostatecznie, że Białystok przed 1749 r. nie posiadał praw miejskich, zaś posługiwał się jedynie odgórnie narzuconym ustrojem zbliżonym do miejskiego, uformowanym przez Stefana Mikołaja Branickiego około 1692 roku. Miał on jedynie charakter większej wsi targowej lub miasteczka, pretendującego w przyszłości do tytułu miasta.

Wielokrotnie wcześniej poruszona była kwestia gospodarczego charakteru działalności Stefana Mikołaja. Istotnym bowiem aspektem utworzenia Białegostoku, oprócz oczywistych względów kulturowych¹⁵⁶, przejawiających się w barokowej oprawie pałacu i urbanistycznego układu miasta, było jego znaczenie gospodarcze¹⁵⁷. Warto na koniec spojrzeć nieco szerzej na działalność Stefana Mikołaja Branickiego w dobrach białostockich.

Utworzenie rozległego rynku, mającego w zamierzeniu projektanta pełnić funkcje czysto handlowo-usługowe, wzięcie pod opiekę rzemiosła żydowskiego, a także sprowadzanie do miasta rękodzielników wyraźnie wskazuje na chęć utworzenia z Białegostoku nowego centrum handlowego, w pierwszej fazie swego rozwoju zapewne ograniczonego jedynie do dóbr białostockich. Prawdopodobnie w zamyśle Stefana Mikołaja Branickiego „motorem napędowym” rozwoju gospodarczego oraz

inicjatorem działań handlowych miała być ukonstytuowana w 1692 r. gmina żydowska. Jej rola musiała być w tym czasie istotna, tym bardziej, że mieszkańców katolickich w nowym mieście było stosunkowo niewiele. Kahał trzymał w tym czasie arenę białostocką¹⁵⁸, natomiast na synagodze ubezpieczano między innymi fundusze kościelne, jak to uczyniła szlachcianka Teresa Wydrzycka 9 maja 1711 r.¹⁵⁹ Co więcej, wspomniany już wcześniej dokument z 11 maja 1701 r., w którym Stefan Mikołaj Branicki uposażył proboszcza kwotą 1100 zł rocznie, nakazywał Żydom wypłacać ową określoną sumę¹⁶⁰. Podporządkowywanie swej zwierzchności oraz decydowanie o ich prawach w obrębie Białegostoku było o tyle łatwiejsze, że wyznawcy mojżeszowi w dobrach prywatnych traktowani byli jako *servi camerae* ich właścicieli, a jedynie w sprawach fiskalnych podlegali zwierzchności królewskiej¹⁶¹. Warto wreszcie dodać, iż dzięki staraniom Stefana Mikołaja Branickiego poczynionym w kurii biskupa wileńskiego, białostoccy Żydzi mogli w 1717 r. rozpocząć budowę nowej synagogi. Grunta pod nią zostały wydzielone przez komisarza, ks. Szymona Mokrzyckiego, w miejscu, gdzie do II wojny światowej stała główna synagoga miasta¹⁶². Dalsze dzieje Żydów białostockich w XVIII stuleciu wyraźnie wskazują, że cel założony przez Stefana Mikołaja został zrealizowany, bowiem handel i rzemiosło, głównie spożywcze i włókiennicze¹⁶³, zostało przez nich w większości zdominowane¹⁶⁴. Rozwój rzemiosła postępował od końca XVII wieku na tyle powoli, że dopiero w roku 1759, a następnie w 1769 r., Jan Klemens Branicki i jego małżonka Izabela, zdecydowali się na połączenie wszystkich zawodów w jeden wspólny cech¹⁶⁵.

Wspomnieliśmy, że w 1661 r. kościół uzyskał prawo do prowadzenia wolnego handlu w obrębie dóbr białostockich. Ustaliliśmy także, że najprawdopodobniej Stefan Mikołaj nie uzyskał dla miasta odpowiedniego przywileju królewskiego, lokującego je na prawie niemieckim, a co za tym idzie ustalającego dni targowe i jarmarczne. Ponadto do tej pory nie odnaleziono dokumentu targowego przeznaczonego dla Białegostoku, dlatego można bez przeszkód przyjąć, że do 1723 r. we włości Branickiego nie odbywały się ukonstytuowane odrębnym przywilejem królewskim targi i jarmarki, a jedynie lokalna wymiana dóbr.

Dopiero Jan Klemens Branicki, w tym właśnie roku, próbując zapewne podnieść z upadku odziedziczone po ojcu miasto, uzyskał od Augusta II odrębny przywilej, który ustalał dzień targowy na czwartek, a także cztery jarmarki w ciągu roku. Pierwszy miał odbywać się w drugą niedzielę po Wielkanocy, drugi w dniu śś. Piotra i Pawła (29 czerwca), trzeci w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia), wreszcie czwarty w dniu św. Michała (29 września). Każdy z nich miał trwać nie więcej niż trzy dni, a brać w nich udział mogli ludzie wszystkich stanów¹⁶⁶. Ów przywilej mimo wszystko nie przyniósł spodziewanego ożywienia gospodarczego, co świadczy o nieugruntowanej w tym czasie pozycji Białegostoku, jako miejsca wymiany handlowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że działania Stefana Mikołaja Branickiego zmierzały jednocześnie ku ożywieniu gospodarczemu swej nowej rezydencji oraz dóbr białostockich.

W związku z tym, że budowa młynów była bardzo kosztownym, ale przynoszącym wielkie dochody przedsięwzięciem¹⁶⁷, wydaje się, że Branicki był założycielem młyna, noszącego w XVIII wieku nazwę młyna Marczyka. Jak informował bowiem inwentarz pośmiertny Jana Klemensa Branickiego z 1771/1772 r., jego właścicielem był niejaki Albert Marczyk *od dziada zasiedziały*¹⁶⁸. Oznacza to, że ów młyn

rodzina Marczyka posiadała przynajmniej od dwóch pokoleń, przy czym zapewne dziad Alberta był pierwszym jego właścicielem. W 1719 r. jako użytkownik młyna wymieniany jest Iwanek¹⁶⁹, toteż można przyjąć, że był to właśnie ów dziad Alberta. Płynie z tego wniosek, że młyn ten musiał być założony przynajmniej na przełomie XVII i XVIII wieku, a więc w okresie rządów Stefana Mikołaja Branickiego. W latach 1749-1750 Jan Klemens prowadził jakieś prace ziemne przy młynie Marczyka, ale mogły one mieć znaczenie jedynie porządkowe lub miały na celu powiększenie jego zabudowań czy też stawów¹⁷⁰.

Zapewne chęć powiększenia posiadanych dóbr białostockich oraz zwiększenia pochodzących z nich wpływów doprowadziła do przejęcia przez Stefana Mikołaja Branickiego folwarków sobolewskiego i dojlidzkiego, znajdujących się w tym czasie poza granicami dziedzicznych dóbr Branickich.

Folwark dojlidzki należał w XV i w początkach XVI wieku do potomków pierwszego właściciela dóbr białostockich Raczki Tabutowicza, ale w 1528 r. został przez nich sprzedany Chodkiewiczom, właścicielom dóbr zabłudowskich¹⁷¹. Pod koniec XVII wieku folwark ten puszczonej był w dzierżawę przez Radziwiłłów (wówczas właściciele Zabłudowa) Janowi Mierzeńskiemu. Dnia 16 lutego 1698 r. drogą cesji Stefan Mikołaj i Katarzyna Branicy za sumę 45 000 zł nabyli prawa do owego zastawu, włączając w ten sposób do dóbr białostockich folwark Dojlidy wraz ze wsiami: Dojlidy Ogrodniki, Pacyliszki, Solniki, Olmonty i Krywłany¹⁷².

Natomiast folwark sobolewski dnia 19 sierpnia 1698 r. zastawił swemu zięciowi Kazimierz Jan Paweł Sapięha, ojciec Katarzyny Scholastyki, dzięki czemu w granice dóbr białostockich weszły między innymi takie wsie, jak: Bagnówka, Pieczurki, Skorupy i Pietrasze¹⁷³.

Warto wreszcie dodać, że w 1693 r. Stefan Mikołaj Branicki zdobył prawa do dóbr orlańskich, zaś w 1703 r. uzyskał dobra choroskie położone niedaleko Białegostoku¹⁷⁴.

W kontekście całokształtu działalności Stefana Branickiego w jego posiadłościach, ciekawa i wymagająca dokładniejszego zbadania jest sprawa sprowadzenia do Tykocina w latach 90. XVII w. osadników pochodzenia holenderskiego. Jak informują źródła archiwalne, 10 grudnia 1697 r. Branicki uzyskał swobodę na osiem lat dla osady holenderskiej, rozlokowanej za mostem i tamą, w pobliżu zamku i klasztoru bernardyńskiego. Owa tama najprawdopodobniej miała na celu osuszenie części nadnarwiańskich bagien. Powstałe w ten sposób grunta prawdopodobnie były przeznaczone pod uprawę, którą mieli opiekować się sprowadzeni zapewne w tym celu Holendrzy. Niestety, w początkach XVIII wieku z powodu walk o miasto w czasie wojny północnej lub po prostu większej powodzi, działania podejmowane przez Stefana, a zmierzające do ożywienia gospodarczego Tykocina, zostały całkowicie zniweczone. Być może osadników przeniesiono wówczas w okolice dzielnicy żydowskiej i traktu prowadzącego do Sokół, a jedyną pozostałością ich obecności jest ulica o nazwie Holendry¹⁷⁵.

Budowa pałacu i miasta była wielkim przedsięwzięciem Stefana Mikołaja Branickiego, które rozwijało się bez przeszkód zapewne do 1704 r. Jeszcze w 1699 r. uzyskał on urząd wojewody podlaskiego¹⁷⁶, wieńcząc w ten sposób swoją karierę, która niespodziewanie w kilka lat później została całkowicie złamana. Wydarzenia te spowodowały nie tylko upadek samego Stefana, ale także świeżego i nieokrępe-

go do końca Białegostoku. Podczas wojny północnej stolnik koronny, będąc spowinowaconym z domem Sapiehów, popierał stronników Stanisława Leszczyńskiego, opowiadając się jednocześnie za jego królewską kandydaturą. Jego przekonania polityczne doprowadziły do tego, że wojska kozackie i 2 chorągwie wołoskie w 1704 r. spustoszyły dobra tykocińskie i białostockie¹⁷⁷, zaś sam Stefan Mikołaj musiał uciekać poza granice kraju. Przebywał przez dłuższy czas w Prusach Książęcych oraz w Gdańsku. Zachował się jego list, wysłany 11 sierpnia 1706 r. z Prus do kanonika krakowskiego Kazimierza Ruszkowskiego, pełen rozpaczliwych skarg na swój los, ale także na ogromne spustoszenie pozostawionych bez opieki dóbr. *Ja nie tylko spraw w sądzie żadnym attendować, ale i w domu własnym żyć bezpiecznie nie mogłem – pisał Stefan Mikołaj Branicki – czego dowodem jest w całej Polsce spustoszenie dóbr moich, a drugich abusiva postestate wydartych i dotychczas w ręku cudzym zostająca niesprawiedliwą posesyją, w trzech totalium mobilium, jako i w pałacu białostockim splendorów na sto tysięcy zabrano*¹⁷⁸. Ze swej politycznej tułaczki powrócił do Białegostoku dopiero w 1708 r., zaledwie w kilkanaście miesięcy przed śmiercią, która nastąpiła 6 lipca 1709 r. w Hołowiesku¹⁷⁹. Ciało magnata pochowano w rodzowym mauzoleum Branickich w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła.

Spustoszenie dóbr białostockich, nowego miasta oraz samego pałacu w latach 1704-1708, spowodowało przerwanie szybkiego rozwoju Białegostoku, wywołując znaczny jego upadek. Uwidoczniło się to zwłaszcza w katastrofalnym spadku liczby ludności, odnotowanym w rejestrach poborowych z 1713 i 1716 r.¹⁸⁰ Liczba mieszkających w mieście osób wyznania katolickiego wynosiła odpowiednio 97 i 73. Białystok musiał być w tym czasie opustoszały, zniszczony i prawdopodobnie tylko w niewielkim stopniu zabudowany. Dlatego też można domyślić się, że dzieło rozpoczęte w 1690 r. zakończyło się w pierwszym etapie swego rozwoju klęską.

Jednakże, gdyby nie było 20 lat działalności stolnika koronnego, wojewody podlaskiego Stefana Mikołaja Branickiego, nie byłoby także późniejszego miasta Białegostoku oraz założenia pałacowo-ogrodowego, z których słynął jego syn Jan Klemens. Upadek miasta w początkach XVIII wieku oraz podjęcie na nowo budowy Białegostoku przez Jana Klemensa w 2 połowie XVIII stulecia, przyćmiły wielkość podjętego przez Stefana Mikołaja Branickiego dzieła. Dlatego do dziś pozostawał on – całkowicie niesłusznie – w cieniu swego syna.

ANEKS I

Białystok, 27 sierpnia 1691 r.

Odpis sprawozdania z działalności komisji biskupiej złożonej z ks. Leopolda Niemiry, proboszcza jasionowskiego oraz Piotra Kobylińskiego, proboszcza doliśtowskiego, która w 1691 r. dokonała wymiany gruntów kościelnych należących do parafii w Białymstoku, między ks. Janem Michałem Głowińskim, proboszczem tejże parafii, a Stefanem Mikołajem Branickim, właścicielem dóbr białostockich. Na otrzymanych gruntach Branicki utworzył miasteczko Białystok.

Oryginał: nieznany.

Kopie: 1) odpis z oryginalnego dokumentu, uwierzytelniony przez biskupa wileńskiego Konstantyna Kazimierza Brzostowskiego h. Strzeмиę w 1710 r., przechowywany w Archiwum parafii farnej w Białymstoku

w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku. Brak sygnatury, dokument znajduje się w teczce opisanej *Dyplomy, patenta ks. J. B.*¹⁸¹.

2) *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapelana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w sierpniu czasie wakacyjnym, b. sygn., k. 53-56.*

Regest: Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Archiwum parafii farnej w Białymstoku:

1) *Dokumenta służące kościołowi Białostockiemu tak od JW. Stefana Mikołaja Hrabi na Ruszczy [Branickiego Stolnika Koronnego jako też od Jana Klem[en]sa Hrabi na Ruszczy i Branicach Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego i od innych na rzecz kościoła uczynionych, b. sygn.*

2) *Dokumenta służące kościołowi białostockiemu. Fascykuł pierwszy nadania gruntów, dziesięciny i summ pieniężnych od JJWW Dziedziców Białostockich kościołowi białostockiemu, b. sygn.*

3) *Regestr dokumentów i zapisów kościoła parafialnego białostockiego w krótkim opisanem ich treści sporządzony w roku 1820 dnia 15 mca Aprila, b. sygn.*

Actum in Białystok Anno Domini millesimo
sexcentesimo nonagesimo
primo mense augusto die vigesima septima.

Cum speciale instrumentum, de data Varsaviae anno praesenti 1691. mense martio die 31. ex cancellaria curiae illustrissimi excellentissimi et reverendissimi domini domini Constantini Casimiri Brzostowski¹⁸² episcopi Vilmensis, in nos Leopoldum Niemira praepositum Dolistoviensem¹⁸³, et Petrum Kobyliński parochum Jasonoviensem¹⁸⁴ emanatum sit. Quomodo illustrissimus et magnificus dominus Stephanus Branicki comes in Tyczyn et Rusca¹⁸⁵, dapifer regni, volens pro certis fundis ecclesiae praesbiterialis białostocensis oppido eidem Białostocensi suo haereditario adjacentibus alios fundos in loco diverso existents, per commutationem dictae ecclesiae dare, et exdimidare, petyt ad eiusmodi commutationem faciendam deputari commissarios. Quocirca nos mandatum illustrissimi et reverendissimi domini delegantis domini nostri clementissimi non illibenter volentes exequi, praemis de iure tempore et loco nostris innotescentialibus anno, mense et die supra nominato ad oppidum Białystok nempe ad residentiam praepositalem Białostocensem descendimus, ibique fundata iurisdictione nostra commissoriali, ad ea quae nobis desuper in juncta sunt, prout instrumentum commissoriale in se obloquitur accessimus. Et in primis adeuntes cum testibus fide dignis fundos dictae ecclesiae białostocensis agnovimus, quod vix quem fructum positi in vicinitate incolarum oppidi białostocensis ecclesiae adferant, imo majores inde oriantis dispensiones et perturbationes fundum ecclesiae praenominatae białostocensis ab antiquo incorporatum secus mansum, vulgo od włóki Arendarskiej¹⁸⁶ continentem in latus quatuor mansos¹⁸⁷, in longum vero a sylva, vulgo od Boru Starego¹⁸⁸ usque ad fluviolum Białystok¹⁸⁹ et non amplius in liberum usum aedificandarum domorum ad oppidum haereditarium białostocense exdivisimus. Et pro praenominato fundo in commutationem, alium mansum dictum włókę arendarską, secus viam quae ducit Wasilkovum¹⁹⁰, ex una parte, ex altera vero mansis ecclesiasticis¹⁹¹ adjacentem medium mansum dictum zdunowszczyzna¹⁹² in villa Białystok¹⁹³ a fronte osiadłości samej penes colonos fundi praepositales a latere

sinistro subditorum białostocensium iacentem cum tribus ut vulgo nominantur Poletkami vel potius wetrzech polach cum additamentis hortis et pratis consentiente, et sine illustrissimo reverendissimi domini Michaelis Głowiński¹⁹⁴ praepositi protunc białostocensis et successorum eius praejudicio, imo cum evidenti utilitate, et majori praedictae białostocensis ex quia commutatione emolumento ex divisimus et assignavimus ^ainsuper illos mansos in commutationem ecclesiae datos, ne aliquod in posterum admirabilis reverendissimo domino praeposito et successoribus eius maxime tempore aestivo a pecoribus damnnum inferatur sepibus ab incolis oppidi białostocensis quot annis circumduci decrevimus^a. In praesentia testium fide dignorum ad hunc actum invitatorum, quam sic in domini nomine peractam commutationem partium, et nostris manibus subscriptam sigillis que munitam pro ulteriori decisione et confirmatione presentis nostrae comissionis ad illustrissimum et reverendissimum dominum loci ordinarium partes remisimus. Datum in Białystok die 30. mense et anno ut supra.

Stephanus Branicki

Leopoldo Niemira

Dapifer regni m[anus] p[ropria]

praepositus Dolistoviensis ad praemissa
commisarius m[anus] p[ropria]

Joannes Michael Głowiński

Petrus Stanislaus Kobyliński

parochus et praepositus

Parochus Jasionoviensis

Ecclesiae in Białystok

Vicedecanus Knyszyniensis

m[anus] p[ropria]

ad praemissa commisarius m[anus] p[ropria]

Anno Domini 1710 die 6 mense maii praesentem commisionem coram nobis Constantino Casimiro Brzostowski episcopo Vilnensem productam vidimus legimus, eandem que approbamus, ratificamus, perpetuique roboris et columus. In quorum fidemus datum in arce Varsoviense ut supra.

Constantinus [Casimiri Brzostowski] Episcopus

*Na sąsiedniej stronie: 10. Odpis sprawozdania z działalności komisji biskupiej w 1691 r., która dokonała wymiany gruntów między białostockim plebanem a Stefanem Mikołajem Branickim. Na otrzymanych przez Branickiego gruntach założono miasto. Oryginał w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku
Fot. Wiesław Wróbel, dzięki uprzejmości ks. Adama Szota.*

Copy of a report on the activity of a bishop's commission from 1691 which exchanged land between the parish priest in Białystok and Stefan Mikołaj Branicki, who founded a town on the land he received. Original: the Archdiocesan Archive in Białystok.

Photo: Wiesław Wróbel, thanks to the kindness of Rev. Adam Szota

ANEKS II

Białystok, 11 maja 1701 r.

Stefan Mikołaj Branicki nadaje 11 maja 1701 r. sumę 1100 zł prepozytowi białostockiemu ks. Kazimierzowi Terleckiemu, z przeznaczeniem na utrzymanie kapłanów i służ kościelnych, którą mają w czterech ratach wypłacać Żydzi mieszkający w Białymstoku i trzymający arendę białostocką.

Oryginał: Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Archiwum parafii farnej w Białymstoku, b. sygn. Dokument podpisany przez Stefana Mikołaja Branickiego i uwierzytelniony pieczęcią z herbem Gryf.

H

Actum in Białystok Anno Dni Millesimo Sexcentesimo Nonagesimo Primo Mense Augusto Die Vigesima Septima.

Cum Speciale Instrumentum de data Casanvis anno presentis 1691. Mense Martio Die 31. ex cancellaria Curia Illustri Excellenti et Reverendi Dni Dni Constantini Casimiri Prusowski Episcopi Polnensis in Nos Leopoldum Hieronima depositum Solikouens & Petrum Kabylandski Parochum Insigniensi emanatum sit. Quomodo Illustri & Magni Inq. Stephanus Branicki Comes in Tybedyn et Kurca Dapiter Kedni volens pro certis fundis Ecclesie Pospolitis Bialostocens Oppido eidem Bialostocensi sub hereditario iacentibus alios uncos in loco diverso existentes per commutationem dictis Ecclesie dare et exdiuidere. petiit ad eiusmodi commutationem faciendam deputari Commissarios. Quocirca Nos mandatum. Anni et. Illustri Dni Delegantis Dni Vobis presentissimi non illibenter volentes exequi. promissis de iure tempore et loco nostris Innotescentibus Anno Mense et die supra nominato ad Oppidum Bialystok nempe ad Beneficentiam Proprietalem Bialostocensem descendens. Illiq. iudata Jurisdictione vestra Commissoriatu ad ea quae nobis desuper injuncta sunt prout Instrumentum commissoriale in se obloquitur adiesimus. Et in primis adiecentes cum testibus

Kopia: Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Archiwum parafii farnej w Białymstoku, *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapelana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w auguście czasie wakacyjnym, b. sygn., k. 84-85.*

Regest: Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Archiwum parafii farnej w Białymstoku: regest 1.: *Dokumenta służące kościołowi Białostockiemu tak od JW. Stefana Mikołaja Hrabi na Ruszczy [Bra]nickiego Stolnika Koronnego jako też od Jana Klem[en]sa Hrabi na Ruszczy i Branicach Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego i od innych na rzecz kościoła uczynionych, b. sygn., regest 2: Dokumenta służące kościołowi białostockiemu. Fascykuł pierwszy nadania Gruntów, dziesięciny i summ pieniężnych od JJWW Dziedziców Białostockich kościołowi białostockiemu.*

Stefan Mikołaj na Tyczynie Sokotowie i Tykocinie Hrabia na Ruszczy Branicki wojewoda Podlaski, brański, bielski, krośnieński, szarymski etc. starosta.

Czynię wiadomo, iż będąc w tym nieodmiennej woli, aby w kościele moim białostockim chwala Boża według fundacji świętej pamięci antecesorów moich, odprawowała się tak zupełnie na czasy dalsze, jako się zaczęła i dotąd trwa pod administracją tegoż kościoła Jmci księdza Kazimierza Teleckiego kanonika chełmskiego. Tedy dla pewniejszego odbierania należytej pensji na zapłatę kapłanom i sługom kościelnym, także na inne ekspensa tegoż kościoła według rozporządzenia Jmci księdza Teleckiego zwyczajem codziennym utwierdzone. ^aNaznaczam i nieodmiennie mieć chcę, aby pensja rocznej sumy jedenastu set złotych polskich^a monetae in regno currentis¹⁹⁵, która przeszłymi laty z różnych miejsc za asygnacjami moimi wypłacana bywała; początek swój wzięwszy teraz od blisko przyszłego święta św. Jana Chrzciciela¹⁹⁶ w roku niniejszym przypadającego punktualnie płacona była, lub do rąk Jmci księdza Teleckiego natenczas w Białymstoku rezydującego. Lub też w niebytności za jego informacją do rąk kapłanów i sług kościelnych, czterema ratami przez rok. To jest: pierwsza rata złotych dwieście siedemdziesiąt i pięć prima Julii proxima¹⁹⁷. Druga rata także złotych dwieście siedemdziesiąt i pięć prima octobris¹⁹⁸. Trzecia rata totidem¹⁹⁹ zł 275 prima Januarii²⁰⁰ w następującym roku. Czwarta rata także zł 275 prima aprilis²⁰¹ w przyszłym roku. I tak consequenter co trzy miesiące pomienione quartalne raty wypłacane być powinny. ^bA od żydów arendę białostocką^b trzymających, którym przykazuje pod winami, aby tę wzwyż mianowaną sumę jedenastu set złotych (^cw którą także wchodzi złotych pięćdziesiąt, które dwór białostocki zwyczajnie Jmciom księżom proboszczom płacić powinien względem Wysokiegostoku za dziesięcinę^c) według opisanych czasów oddawali bez żadnej trudności, zwłoki i wymówek, które u mnie miejsca mieć nie będą. Co dla lepszej wiary i pewności podpisem ręki własnej i przyciśnięciem pieczęci stwierdzam. Dane w pałacu białostockim dnia jedenastego miesiąca maja roku tysiąc siedemset pierwszego.

S. Branicki



PRZYPISY

- ¹ Autor składa podziękowania wszystkim osobom, dzięki którym powstał niniejszy artykuł, w szczególności prof. Janowi Tęgowskiemu, dr. Grzegorzowi Ryżewskiemu, ks. dr. Adamowi Szotowi oraz Marcie Sokół.
- ² Ukazało się jedynie kilka, powtarzających się pod względem treści, biogramów tej postaci: A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 104; K. Piwarski, *Branicki Stefan Mikołaj (zm. 1709)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. II, Kraków 1936, s. 411; A. Sztachelska-Kokocзка, *Stefan Mikołaj Branicki (1656-1709)*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwałski*, z. 3, Białystok 2005, s. 25-26.
- ³ Teki Glinki, mkf. w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku [dalej: Teki Glinki], nr 292, s. 3: w akcie zgonu Stefana M. Branickiego odnotowano, że zmarł w wieku 53 lat (na podstawie kwerendy w: Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Akta Hipoteki Pruskiej, Warszawa, nr 497, list. A, karta 12).
- ⁴ *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku: spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1992, nr 830, s. 133 (Jan Klemens Branicki nie objął urzędu podstolego, choć otrzymał na niego nominację), nr 981, s. 151, nr 464, s. 88.
- ⁵ Por.: A. Boniecki, op. cit., s. 101-104. Szeroko o dobrach Branickich pisze A. Sztachelska-Kokocзка, *Dobra magnackie Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006.
- ⁶ Po śmierci w 1645 r. ostatniej właścicielki dóbr białostockich, Aleksandry z Sobieskich Wiesiołowskiej, Białystok, na mocy testamentu spisanego przez jej męża Krzysztofa Wiesiołowskiego (zm. 1637 r.), został przekazany na rzecz Rzeczypospolitej, co zatwierdził sąd sejmowy w 1646 r. przyłączając go do starostwa tykocińskiego. Por. notatkę w pamiętniku Albrechta Radziwiłła: A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2 (1637-1646), Warszawa 1980, s. 519. Dopiero przekazanie Czarnieckiemu Białegostoku, przez sejm w 1661 r. sprawiło, że znów stał się ośrodkiem dóbr prywatnych: AGAD, Dokumenty pergaminowe, sygn. 7155; Wasilewski T., *Białystok w XVI-XVII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 1, pod red. J. Antoniewicza, J. Joki, Białystok 1968, s. 123.
- ⁷ A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599-1665*, Warszawa 1963, s. 416.
- ⁸ A. Sztachelska-Kokocзка, *Dobra magnackie...*, s. 36.
- ⁹ *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku: spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1994, nr 337, s. 65.
- ¹⁰ T. Wasilewski, *Białystok...*, s. 124-125; A. Sztachelska-Kokocзка, *Dobra magnackie...*, s. 35-36.
- ¹¹ J. Bąkowski, *Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku położonego w diecezji wileńskiej, gubernii grodzieńskiej i dekanacie białostockim*. 1849, oprac. J. Maroszek, „Białostoczczyzna” 1993, z. 2, s. 96. Fakt dotychczas nie odnotowany, ani nie potwierdzony w znanych źródłach. Może w związku z tym pozostaje pojawienie się Stefana Mikołaja Branickiego w księgach grodzkich tykocińskich dopiero w 1682 r.: Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], Kopicjana, mkf., p. 38, s. 135-138.
- ¹² *Urzędnicy podlascy...*, nr 338, s. 65 i nr 339, s. 66.
- ¹³ *Volumina Legum* [dalej: VL], t. V, Petersburg 1860, s. 325.
- ¹⁴ *Urzędnicy centralni i nadworni...*, nr 985, s. 151.
- ¹⁵ A. Laszuk, *Duża i średnia własność ziemska na Podlasiu w drugiej połowie XVII w.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, z. 9, Białystok 1995, s. 42, przyp. 11.
- ¹⁶ VL, t. V, s. 376.
- ¹⁷ A. Rachuba, *Kazimierz Jan Paweł Sapieha*, [w:] PSB, t. XXXV, z. 1, Warszawa-Kraków 1994, s. 47.
- ¹⁸ W. Konopczyński, *Jan Klemens Branicki*, [w:] PSB, t. II, Warszawa-Kraków-Łódź-Poznań-Wilno-Zakopane 1937, s. 404; A. Sztachelska-Kokocзка, *Jan Klemens Branicki (1689-1771)*, „Białostoczczyzna” 1989, z. 4, s. 1-6.
- ¹⁹ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że rzeka Biała nosiła pierwotnie nazwę o mazowieckiej genezie: „Białystok” (Romaniuk Z., *Kilka uwag o początkach osady i miasta Białystok*, [w:] *Szkie do dziejów Białegostoku*, Białystok 2003, s. 9-10). Od niej pochodzi nazwa osady i późniejszego miasta Białystok. Toponimik ten pojawia się w źródłach po raz pierwszy w 1514 r. (J. Maroszek, *Revelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 1999, z. 1, s. 13-21) i jest używany nadal w czasach Stefana Mikołaja Branickiego, chociażby w publikowanym w niniejszym artykule źródle historycznym, datowanym na 1691 r. (por. ANEKS I). Prawdopodobnie nazwa rzeki została zmieniona w XVIII wieku, dla odróżnienia od określenia powstałego w tym czasie miasta Białystok. Autor niniej-

szego opracowania podobnie będzie używał współczesnej nazwy rzeki: „Biała”, dla odróżnienia od określenia osady dworskiej i miasta.

²⁰ J. Glinka, *Zamek obronny w Białymstoku na przelomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. II, Białystok 1962, s. 72, 81. Dokonania Jana Glinki na polu historiografii Białegostoku są nie do przecenienia. Jednakże od czasu, kiedy autor ten pisał swe najistotniejsze prace, wiedza o dziejach miasta znacznie się rozwinęła i wiele faktów, wówczas uznawanych za zgodne z prawdą, uległo weryfikacji. Ustalenia Jana Glinki umieszczone w obszernym artykule *Zamek obronny w Białymstoku na przelomie XVI i XVII wieku*, choć wciąż wciąż powtarzane w literaturze, nie zostały poddane należytej, krytycznej weryfikacji. Data budowy, ustalona całkowicie hipotetycznie na rok 1570, jak i autorstwo projektu przypisane Jobowi Bretfusowi, nie zostały poparte żadnymi jednoznacznymi w swej treści źródłami historycznymi. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy dwór musiał powstać po 1570, jeśli jego budowę przypiszemy Piotrowi Wiesiołowskiemu Młodszemu, bowiem powrócił on do kraju z naukowej peregrynacji właśnie około tego roku. Jednakże brak dokumentów poświadczających fakt budowy rezydencji przez Piotra pozwala jedynie domyślać się, że miała ona miejsce pomiędzy rokiem 1570 a 1621 (datą śmierci), a więc w ogromnym przedziale czasu. Nie posiadamy także informacji dotyczących przebudowy lub wzniesienia od podstaw dworu w okresie zarządzania dobrami przez syna Piotra, Krzysztofa Wiesiołowskiego.

Wymiary cegieł, które zdjął Jan Glinka podczas oględzin pałacu w czasie powojennej odbudowy, mogą służyć jedynie do ustalenia faktu kolejnych przebudów, ale nie dokładnego ich datowania, tym bardziej, że nie oparte są żadnymi przekazami źródłowymi. Dla lepszego rozeznania sytuacji czytelnym rozmiary cegieł, zanotowane przez Glinkę (ibidem, s. 64, przyp.: 50): *Zamek obronny, ok. 1570 r.: 29,26 x 13,48 x 8,04 cm; alkierze pierwsza kondygnacja, ok. 1602 r.: 25,8 x 13 x 6 cm; alkierze, druga kondygnacja (nadbudowa Tyłmana) 1691-1697: 26x13,5x6,75 cm; pałac, trzecia kondygnacja, 1726 r.: 27 x 13,5 x 5,5 cm*. Na podstawie obserwacji muru Glinka stwierdził, że pierwsza kondygnacja alkierzy bocznych pałacu, ma odmienną od korpusu konstrukcję muru oraz inne rozmiary cegieł. Jednakże ponownie, na podstawie nie opartych żadnymi dowodami domysłów o rozwoju kariery Piotra, jego życia rodzinnego i dworskiego, a jedynie w oparciu o oględziny muru, ustalił datę budowy rzekomo jednokondygnacyjnych alkierzy na około 1602 r. Ale chronologia ta zdaje się być znów zbyt daleko idąca. Co więcej, jeśli porównamy wielkość cegieł, których podobno użyto do budowy alkierzy w 1602 r. z cegłami zastosowanymi podczas barokizacji dworu przez Stefana Mikołaja Branickiego, to różnica zaledwie kilku milimetrów, wydaje się mało istotna i nie pozwala na rozróżnienie czasu ich użycia w rozpiętości blisko 90 lat. Oczywiście istnieje wyraźna różnica pomiędzy cegłami „palcówkami” z najstarszej fazy budowy i cegłami użytymi do rozbudowy pałacu w XVIII wieku przez Jana Klemensa Branickiego, ale dwie środkowe fazy wydzielone przez Jana Glinkę, zdają się na siebie nakładać, nie pozwalając na wysuwanie daleko idących wniosków. Sam Glinka tak pisze o sposobie ustalania przez siebie faktów historycznych (ibidem, s. 66-67): *Kolejność przekształceń zamku, późniejszego pałacu białostockiego, wystąpiła na jaw po spaleniu wojennym i odpadnięciu tynków, gdy nic nie stało na przeszkodzie zbadaniu murów. Jednak źródła archiwalne, do których zawsze należy ostatnie słowo, mówią o tych przemianach dopiero od końca XVII w., musimy więc dat wcześniejszych poszukiwać za pomocą dochodzenia historycznego. Rzeczywiście, do dziejów budowy dworu przed 1691 r. nie posiadamy dostojnie żadnych informacji. Nie wiemy co działo się z siedzibą Wiesiołowskich np. w tak istotnym okresie dla dziejów Podlasia, jak lata „potopu” szwedzkiego i wojny z Moskwą; nie wiemy czy był niszczone i następnie odbudowywany, czy w latach 60. i 70. XVII wieku, kiedy zajmowany był przez podstarostę tykocińskiego, nie dokonywano w nim napraw i remontów. Wątpliwości te można mnożyć, tym bardziej, że fakty, zawarte w cytowanym artykule, ustalone były przez Jana Glinkę za pomocą mniej lub bardziej subiektywnego „dochodzenia historycznego”, oparte go wyłącznie o oględziny muru. Niemniej jednak, wszystko to ukazuje z jednej strony, jak niewiele wiemy na temat najwcześniejszych dziejów Białegostoku, z drugiej zaś, że nie wiemy praktycznie nic o dziejach białostockiego dworu przed 1691 r. Z powodu braku miejsca na rozwinięcie tej polemiki, wszystkie dane niezgodne z ustaleniami Jana Glinki, a umieszczone przez autora w niniejszym opracowaniu, należy traktować jako głos polemiczny, a nie przypadkową pomyłkę lub opuszczenie.*

²¹ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Park Zwierzyniecki w Białymstoku*, „Białostocczyzna” 1993, z. 2, s. 64-65.

²² AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v-299, odpis w: Teki Glinki, nr 60, s. 3-6. Odpisy z oryginału w języku łacińskim, polskim i rosyjskim, znajdują się w: Archiwum Archidiece-

zjalnym w Białymstoku, Archiwum parafii farnej w Białymstoku [dalej APFB], w zbiorze dokumentów umieszczonych luzem w oprawie, na której widnieje podpis: *Dyplomy Patenta X. J. B.* [prawdopodobnie księdza Józefa Bąkowskiego]. Potwierdziły to wykopaliska archeologiczne przeprowadzone na terenie ogrodu górnego: A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1998 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 5, Białystok 1999, s. 157-158.

- ²³ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego*, t. 1: Część szczegółowa, Białystok 2000, s. 27-28.
- ²⁴ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 70, *Regestr wybierania pogłównego... od stanów i urzędów Ziemi Bielskiej... Anno Domini 1663*, k. 547v-549v, gdzie wymieniono 3 osoby mieszkające w Młynie podedworem.
- ²⁵ J. Glinka, *Zamek obronny w Białymstoku...*, s. 61-65.
- ²⁶ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 70, *Regestr parafii białostockiej... Anno Domini millessimo sexcentesimo septuagentesimo tertio*, k. 624v; ibidem, *Komput osób z regestrów w parafiach tractu Suraskiego przez księży plebanów opisanych i summy pogłównego podług instruktara w roku 1674 od nich wybrany*, k. 674v.
- ²⁷ Pierwsza świątynia została wzniesiona prawdopodobnie w latach 1579-1584: H. Mościcki, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1933, s. 14; J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy kościoła farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 r.*, „Białostoczczyzna” 1996, z. 2, s. 3-8; *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, nr 3: Białystok, oprac. Maroszek J., Białystok 1999, s. 14. Do dziś przyjęte jest, że pierwszy kościół stał w miejscu, gdzie obecnie znajduje się klasztor siostr Szarytek. Wydaje się, że interpretacja funkcji starego cmentarza katolickiego, wymienianego w inwentarzu spisanim po śmierci Jana Klemensa Branickiego w 1771/1772 r. (Teki Glinki, nr 107, s. 25), jako cmentarz przykościelny najstarszej świątyni fundowanej właśnie około 1580 r. wydaje się zbyt daleko idąca. Brak jest jakichkolwiek na to dowodów źródłowych. Wielkość tego cmentarza, widoczna na planach klasztoru siostr Szarytek (APB, Kamera Wojny i Domen w Białymstoku 1796-1807, sygn. 3249, s. 322) wydaje się zbyt mała, aby mogła stać na nim świątynia. Można wysunąć tu jednak nieco inną hipotezę dotyczącą genezy tego cmentarza – możliwe, że miał on związek z funkcjonowaniem najstarszego białostockiego szpitala, wzmiankowanego wraz z kaplicą (*capella*) w 1661 r., a fundowanego przez królegoś z Wiesiołowskich, być może Krzysztofa. Przy nim mogło być zlokalizowane miejsce pochówku osób zmarłych w szpitalu. Podobnie było w przypadku innych szpitali i przytułków, m. in. w Tykocinie i Surażu. Por.: S. Wicher, *Alumnat wojskowy w Tykocinie. Historia, przebudowy i konserwacja*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 8-9, Białystok 2003, s. 20; J. Maroszek, *Układ przestrzenny miasta Suraża*, „Białostoczczyzna” 1995, z. 3, s. 44. Zdecydowanie jednak świątynia z lat 1617-1626 jest drugim kościołem w tym samym miejscu. Wskazuje na to krypta główna, tzw. Krypta Fundatorów, przekrzywiona na północ w stosunku do osi głównej obecnej świątyni, co ujawnia jej wcześniejszą metrykę.
- ²⁸ Data roczna 1617 wyrzyta została na srebrnej tabliczce erekcyjnej, pierwotnie umieszczonej w fundamentach prezbiterium, które rozebrano w 1900 r. podczas budowy neogotyckiej katedry. Konsekracji dokonano w 1626 r. Por.: T. Wasilewski, *Białystok...*, s. 120. Rok wcześniej syn Piotra, Krzysztof Wiesiołowski, uposażył kościół kwotą 15000 zł ulokowanych na dobrach Bartków i Korczew w powiecie drohickim. Oryginał znajdował się jeszcze w XIX wieku w archiwum kościoła białostockiego: APFB, *Dokumenta służące kościołowi białostockiemu. Fascykuł pierwszy nadania Gruntów, dziesięciny i summ pieniężnych od JWWW Dziedziców Białostockich kościołowi białostockiemu*, b. sygn., b. numeracji stron (dokument ten znajduje się w niebieskiej teczce z napisem *Białystok*).
- ²⁹ Łączna powierzchnia gruntów należących do wsi Białystok wynosiła 36 włók osiadłych: Teki Glinki, nr 62, s. 15, gdzie odpis dokumentu z 1578 r., wystawionego przez Piotra Wiesiołowskiego.
- ³⁰ J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy...*, s. 3-8.
- ³¹ APFB, *Wiadomość Krótka o Stanie Parafialnego Katolickiego Kościoła w Mieście Departamentowym Białymstoku o funduszach równie jako i Szpitala*, b. sygn., b. pag. (dokument ten znajduje się w niebieskiej teczce z napisem *Białystok*. Dokument niedatowany, pochodzi zapewne z 1 poł. XIX wieku).
- ³² AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v-299.
- ³³ C. Falkowski, *Beynart Wojciech Kazimierz (zm. 1680)*, [w:] PSB, t. I, Kraków 1935, s. 479. Kanonik wileński, proboszcz w Białymstoku, sekretarz królewski; w latach 1652-1655 oraz w 1660 r. pełnił funkcję przysięgłego notariusza kapituły wileńskiej, w 1661 r. wszedł w jej skład. W 1673 r. posłował wraz

z Aleksandrem Kotowiczem, biskupem smoleńskim, do biskupa nominata wileńskiego Mikołaja Stefana Paca, rezydującego w tym czasie w Choroszczy.

- ³⁴ Mansjonarz – w kościele katolickim kapłan niższego rzędu, który z racji posiadanego uposażenia, zobowiązany był do pozostawania na miejscu i stałego pełnienia wyznaczonych funkcji, np. odprawiania mszy za duszę zmarłych kolatorów, codziennego odmawiania oficjum o Najświętszej Marii Pannie, rannej mszy wotywniej i innych, zwykle ustalanych w dokumencie fundacyjnym. Z racji pełnionych funkcji, często byli utożsamiani z wikariuszami. Por.: S. Tymosz, *Mansjonarz*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 11, Lublin 2006, s. 1181-1182. Kolegium trzech mansjonarzy ustanowił 4 sierpnia 1625 r. Krzysztof Wiesiołowski na mocy specjalnego dokumentu, w którym przeznaczał na ich utrzymanie 15 000 zł ulokowanych na dobrach Bartkowo i Korczew. Powstanie kolegium mansjonarzy powodowało jednocześnie podniesienie urzędu plebana do rangi prepozyta a kościoła parafialnego do prepozyturalnego (Por.: S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce*, t. 2: wiek XVI-XVIII, Kraków 1969, s. 324-330). Oryginał tego nadania znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku, w Archiwum parafii farnej w Białymstoku, b. sygn. ; jego kopia: tamże: *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapelana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w augustacie czasie wakacyjnym*, b. sygn., k. 3-9. Fotografia oryginału w artykule: J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy...*, s. 4-8.
- ³⁵ AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v-299; AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 70, *Regestr wybierania pogłównego...od stanów i urzędów Ziemi Bielskiej...Anno Domini 1663*, k. 547v-549v, gdzie wymieniono 5 osób mieszkających w *ogrodach kościelnych*.
- ³⁶ Teki Glinki, nr 60, s. 8-10.
- ³⁷ Położenie 4 włók kościelnych na południe od wsi Białystok (dziś Białystoczek) potwierdza królewski dokument dla kościoła białostockiego z 1661 r.: AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v-299.
- ³⁸ Ibidem.
- ³⁹ J. Maroszek, *Ponowienie praw miejskich Białegostoku w 1749 r.*, „Białostoczczyzna” 1998, z. 3, s. 4. Wspomniany wyżej przywilej wydany przez króla Jana Kazimierza w 1661 r. prawdopodobnie zezwalał na wolny handel w dobrach kościelnych. Znacznie szerzej o związku kościoła z handlem w niewielkich ośrodkach miejskich i wsiach: J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Białystok 1990, s. 18, 63-108. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że szczególnie dzień handlowy przypadał 15 sierpnia, a więc na odpust w kościele białostockim pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 2006, s. 224).
- ⁴⁰ J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 27.
- ⁴¹ Jest to jednak znalezisko trudne do jednoznacznej interpretacji. M. Karczewska, *Źródła archeologiczne z terenu Białegostoku*, „Studia Podlaskie”, t. VI, Białystok 1996, s. 122-123, 127, przyp. 6, 7, 8. Materiał zabytkowy znaleziony podczas prac nad odbudową budynku odwachu, zalegał w trzech warstwach, z czego w pierwszej, najmłodszej, znaleziono głównie ceramikę barokową (kafle piecowe), pod nią znajdowała się warstwa bruku kamiennego (prawdopodobnie pochodząca z XVII-XVIII wieku), zaś w ostatniej warstwie odkryto drewniane pale, wbite pod ostrym kątem, pomiędzy którymi znajdowano fragmenty ceramiki, której chronologię autorka ww. publikacji określiła na koniec wieku XIII. Trudne do jednoznacznej interpretacji znaleziska potwierdzają jednak fakt, że już w XV wieku istniała jakaś działalność ludzka w pobliżu wzgórza, na którym w XVI wieku stanął kościół. Por. także: L. Pawlata, *Problematyka i stan badań archeologicznych na obszarze miasta Białystok*, „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne” t. 3, Białystok 2007, s. 245-246.
- ⁴² Właśnie taki bieg tej drogi określa przywilej Jana Kazimierza z 1661 r. dla kościoła białostockiego: AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v-299; odpis w: Teki Glinki, nr 60, s. 3-6.
- ⁴³ Por.: T. Popławski, *Droga Chodkiewiczowska i Bazyliańska – najstarsze trakty Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 1995, z. 4, s. 103-106. Ustalania T. Popławskiego wydają się uzasadnione właśnie w przypadku biegu Wielkiej Drogi Litewskiej.
- ⁴⁴ T. Popławski, *Droga...*, „Białostoczczyzna” 1995, z. 4, s. 103-106, proponuje inny bieg drogi łączącej Białystok z Supraślem – po obecnej ulicy Kościelnej i Kraszewskiego. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, choćby ze względu na fakt, że w XVIII wieku brama pieczurska, stojąca na obecnej ulicy Palacowej, nosiła nazwę bramy supraskiej (por. legenda do: *Plan du chateau et la ville Białystok avec ses*

envirous, lata 60-70. XVIII wieku, oryginał w zbiorach: Centralne Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, sygn. F. 846, Op. 16, d. 21755, opublikowany w: „Białostoczczyzna”, 1992, z. 4; kopia elektroniczna znajduje się w zbiorach kartograficznych Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku). W czasach pruskich brama ta określana była także mianem *litewskiej*: APB, Kamera Wojny i Domen w Białymstoku 1796-1807, sygn. 2318, k. 120. Jak wiadomo Supraśl i Gródek leżały już w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

- ⁴⁵ Istnienie drogi łączącej w 1 poł. XVI wieku dobra choroskie będące uposażeniem klasztoru bazylianów supraskich poświadczono jest w 1514 r., kiedy to Mikołaj Mikołajewicz Raczkowicz, sekretarz króla Zygmunta I, zabronił poddanym bazylianów poruszać się przez Białystok. Świadczyć to może jednocześnie za hipotezą, że przez osadę przebiegała tylko jedna droga główna z przeprawą przez rzekę Białą, łatwą do kontroli przez właściciela dóbr: *Archeografičeskij Sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi. Izdawaemyj pri upravlenii Vilenskago Učebnago okruga*, t. IX, Wilno 1870, s. 32-33.
- ⁴⁶ Rozwidlenie to po przekształceniach w obrębie osady Białystok i rozmiarzeniu rynku głównego przestało istnieć. Było zlokalizowane gdzieś na zachód od XVIII-wiecznego miasta, być może w pobliżu wzgórza św. Marii Magdaleny, które zapewne znajdowało się pomiędzy obiema drogami.
- ⁴⁷ Według ustaleń Józefa Maroszka na początku XVI wieku przez osadę dworską Białystok przebiegała tzw. Wielka Droga Litewska, która miała spinać rozdzielone dobrami białostockimi posiadłości choroskie i gródeckie Chodkiewiczów: J. Maroszek, *Retelacyjne odkrycie...*, s. 13-20. Wydaje się, że da się ją identyfikować z drogą prowadzącą z Choroszcy (ul. Marczukowska i ul. Sosnowa), która łączyła się z traktem Suraż-Wasilków, a po rozwidleniu w pobliżu kościoła białostockiego, biegła dalej po ulicy Kilińskiego i Piastowskiej; por. przyp.: 44, 45, 46, 47.
- ⁴⁸ Z. Romaniuk, *Żydzi białostoccy do 1915 roku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 5, pod red. H. Majeckiego, Białystok 2001, s. 147.
- ⁴⁹ A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 28-29.
- ⁵⁰ Cyt. za: A. Leszczyński, op. cit., s. 29-30.
- ⁵¹ Por. przyp.: 35. Musiał mieć duże wpływy, skoro na proboszcza białostockiego był prezentowany przez króla Jana Kazimierza: AGAD, Metryka Koronna, Księgi wpisów, sygn. 203, k. 297v.
- ⁵² AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 70, *Regestr wybierania pogrłównego... od stanów i urzędów Ziemi Bielskiej... Anno Domini 1663*, k. 549v.
- ⁵³ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 70, *Regestr parafii białostockiej... Anno Domini millessimo sexcentessimo septuagentesimo tertio*, k. 624v.
- ⁵⁴ Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1099, k. 789. Oblata tegoż rejestru w 1719 r.: AGAD, Księga grodzka brańska, sygn. 39, k. 162-162v.
- ⁵⁵ A. Czapska, *Zasady sytuowania założeń barokowych w miasteczkach podlaskich od połowy XVII po wiek XVIII*, „Rocznik Białostocki”, t. IX, Białystok 1970, s. 85-144. Por. także: A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 1, s. 19-46.
- ⁵⁶ Kwestia „miejskości” założonego przez Stefana Mikołaja Branickiego Białegostoku, zostanie omówiona w dalszej części pracy. Dla podkreślenia jego znaczenia autor używać będzie określenia miasto lub miasteczko, jako opozycja wobec wsi i osady dworskiej.
- ⁵⁷ Por. przyp.: 30.
- ⁵⁸ T. Wasilewski, *Białystok...*, s. 122-123. Sygnatariuszem aktu przeniesienia ulokowanej kwoty na Tykocin i Białystok był ze strony potomków Krzysztofa Wiesiołowskiego, Jakub Feliks Chalecki, syn Jana Józefowicza Chaleckiego, męża Anny Wiesiołowskiej, siostry Krzysztofa.
- ⁵⁹ Por.: *Religia. Encyklopedia PWN*, pod red. A. Gadacza, B. Milerskiego, t. 8, Warszawa 2003, s. 32.
- ⁶⁰ APFB, są to m. in.: *Dokumenta służące kościołowi Białostockiemu tak od JW. Stefana Mikołaja Hrabi na Ruszczy [Bra]nickiego Stołnika Koronnego jako też od Jana Klem[en]sa Hrabi na Ruszczy i Branicach Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego i od innych na rzecz kościoła uczynionych*, b. sygnatury, b. numeracji stron; *Dokumenta służące kościołowi białostockiemu. Facykuł pierwszy nadania Gruntów, dziesięciny i sumy pieniężnych od JWW Dziejców Białostockich kościołowi białostockiemu*, b. sygnatury, b. pag. (oba inwentarze znajdują się w niebieskiej teczce z napisem *Białystok*).
- ⁶¹ B. Włodarski, op. cit., s. 366 (tab. 10).
- ⁶² T. Wasilewski, *Białystok...*, s. 123-124, przyp. 86.
- ⁶³ Z przyczyn obiektywnych (zbiór w opracowaniu) autor niniejszego artykułu nie miał możliwości zweryfikowania datacji dokumentu znajdującego się w Archiwum Roskim i porównania go z datami

- podanymi w rejestrach archiwum kościoła w Białymstoku. Dlatego też sprawa pozostaje otwarta. Dokument datowany na 1685 r. miał znajdować się w: AGAD, Archiwum Roskie, CL XIV, nr 7.
- ⁶⁴ J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy ...*, s. 3-8, gdzie polskie tłumaczenie dokumentu: *Niech to [fundację – przyp. W.W.] wieczyście zachowają, niech nikt z niej nic nie odbierze lub sobie nie odkupi, aby nie został wyklepty i nie stracił swoich dóbr.*
- ⁶⁵ K. Piwarski, *Brzostowski Konstanty Kazimierz h. Strzeżenie (1644-1722)*, [w:] PSB, t. III, Kraków 1937, s. 50-52. Od 1687 r. biskup wileński, za poparciem Jana III Sobieskiego. Stronnik królewski, tworzący opozycję antysapieżeńską na Litwie na przełomie XVII i XVIII wieku.
- ⁶⁶ APFB, kopia dokumentu z 1691 r., uwierzytelniona przez biskupa wileńskiego, znajdująca się w zbiorze dokumentów umieszczonych luzem w oprawie, na której widnieje podpis: *Dyplomę Patenta X. J. B.* [prawdopodobnie księdza Józefa Bąkowskiego], b. sygnatury; kopia: tamże, *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapłana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w sierpniu czasie wakacyjnym*, b. sygn., k. 53-56.
- ⁶⁷ J. Maroszek, *Jaświły. Dzieje obszaru gminy do końca XVIII wieku*, Białystok 2004, s. 186.
- ⁶⁸ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Park Zwierzyniecki w Białymstoku ...*, s. 64-65.
- ⁶⁹ Kopia dokumentu z 1708 r. w: APFB, *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapłana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w sierpniu czasie wakacyjnym*, b. sygn., k. 56-59. Treść dokumentu znał: J. Bąkowski, op. cit., s. 87. Fragment tłumaczony na polski: Teki Glinki, nr 95, s. 11. Zasięg i lokalizacja nowych gruntów kościelnych widoczna jest na planie Białegostoku z 1799 r.: por. przyp.: 70.
- ⁷⁰ *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament begebenen adl. Stadt Białystok, opr. G. Becker 1799*, oryg. Staatsbibliothek Berlin, Teki Glinki, nr 20, s. 1, cz. I i II; plan ten posłużył do stworzenia rekonstrukcyjnego planu Białegostoku w XVIII wieku: J. Glinka, *Plan Białegostoku w końcu XVIII wieku. Studia z historii budowy miast*, „Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury” 1955, z. 1.
- ⁷¹ Por.: T. Popławski, *Przestrzeń współczesnego miasta Białegostoku na tle historycznych podziałów*, „Białostoczczyna” 1996, z. 2, s. 10-11.
- ⁷² J. Maroszek, *Ponowienie praw miejskich ...*, s. 5.
- ⁷³ APB, Akta miasta Białegostoku 1838-1944, sygn. 138: S. Chojnicki, *Plan miasta Białegostoku, ok. 1937*.
- ⁷⁴ W. Biegajło, *Szachowenica gruntów i gospodarka trójpolowa na terenie woj. białostockiego*, „Przegląd Geograficzny” 1957, z. 1, s. 533-560.
- ⁷⁵ M. Kiełczowska-Zalewska, *Geografia osadnictwa*, Warszawa 1970, s. 67-69. Por.: W. Biegajło, *Sposoby gospodarowania w rolnictwie województwa białostockiego*, Warszawa 1962, s. 10-13; idem, *System trójpolowy i drogi przejścia do gospodarki bezugorowej w rolnictwie polskim na przykładzie województwa białostockiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1966, z. 1, s. 95-101.
- ⁷⁶ Sytuację, w której pierwotny układ pól wsi, decyduje o układzie parcel użytkowych, a przede wszystkim przebiegu ulic, można obserwować także na przykładzie dzielnicy Piaski, która ukształtowana została w 2 połowie XIX wieku podczas intensywnego rozwoju miasta. Powstała ona na gruntach wsi Sloboda, której niwy biegly w kierunku północny zachód-południowy wschód. Ich układ zdecydował o powstaniu wąskich i długich uliczek (np. ul. Kielecka, Kochanowskiego, Toruńska, Mohylewska, Żelazna, Wesola) biegnących między istotnymi drogami, w tym Młynową, Bema, Angielską, itd. Między nimi powstała regularna, drewniana zabudowa. Por.: A. Oleksicki, *Zabytki Białegostoku*, „Zabytki. Heritage” 2007, nr 3, s. 6-8, a także plan Białegostoku z 1937 r. (patrz przyp.: 67).
- ⁷⁷ AGAD, Księga miejska białostocka, sygn. 1, k. 79: w sprawie sądowej, dotyczącej rozgraniczenia parcel miejskich, prowadzonej przed urzędem miejskim w Białymstoku w 1763 r., wspomina się o tym, że plac pierwotnie został *wymierzony od zwierzchności zamkowej*. Dla rozstrzygnięcia sporu i *porządku odmierzono się przez urząd miejski białostocki i naznaczyli podług uznania i pozabijali kołki w pomiarę* [podkreślenie W. W.] *aby wiecznie nie było między stronami kłótni*. Wynikać z tego może, że wytyczanie po raz pierwszy parcel było nadzorowane przez Stefana Mikołaja Branickiego, zaś późniejsze zmiany, precyzowanie i wytyczanie nowych, należało do kompetencji urzędu miejskiego.
- ⁷⁸ Opis inwentarza znajduje się w Tekach Glinki, nr 107.
- ⁷⁹ Por.: Teki Glinki, nr 107, s. 59: *Budynek drewniany dranicami kryty, z kominem murowanym na dach wywiedzionym [...] w podwórzu chlewek dranicami kryty, wtyle budynku ku ulicy Zagumiennej ogród warzywny*.
- ⁸⁰ W. Kusiński, *Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 1, pod red. J. Antoniewicza, J. Joki, Białystok 1968, s. 32-33.

- ⁸¹ A. Oleksicki, *Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego” nr 3, Białystok 1997, s. 19-21.
- ⁸² Niedawno tę samą błędną hipotezę o genezie Rynku i jego XV/XVI wiecznej metryce – w tym ulicy Choroskiej i Suraskiej – powtórzył, w publikowanym od 25 września 2006 r. w białostockim „Kurierze Porannym” *Przewodniku historycznym* po Białymstoku, Andrzej Lechowski. Pojawiają się tam także powtórzenia innych, błędnych informacji o najstarszych dziejach miasta. Por.: A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik historyczny. 12 historii o białostockich ulicach*, z. 1, *Rynek Kościuszki*, cz. 1, Białystok 2006, s. 4-5.
- ⁸³ Z. Romaniuk, *Kilka uwag...*, s. 13.
- ⁸⁴ Por.: M. Karczewska, *Nowe stanowisko archeologiczne z terenu Białegostoku – ulica Lipowa 12*, „Białostoczczyzna” 1995, z. 4, s. 132-139.
- ⁸⁵ O barokowych kompozycjach przestrzennych w podlaskich miastach szerzej pisze: A. Czapska, op. cit., s. 85-144.
- ⁸⁶ G. Wróblewska, *Rozplanowanie nowożytnych miast w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa-Poznań 1977, s. 201-207.
- ⁸⁷ AGAD, *Księga grodzka brańska*, sygn. 47, k. 299.
- ⁸⁸ T. Wasilewski, *Powstanie miasta Białegostoku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, Warszawa 1981, s. 10-17.
- ⁸⁹ AGAD, *Księga grodzka brańska*, sygn. 47, k. 299-303v.
- ⁹⁰ *Ibidem*, k. 392-395.
- ⁹¹ AGAD, *Księga grodzka brańska*, sygn. 39, k. 310v-312.
- ⁹² Oba rejestry z 1713 i 1716 r. zostały opublikowane [w:] T. Wasilewski, *Powstanie miasta...*, s. 25-29.
- ⁹³ AGAD, *Księga grodzka brańska*, nr 47, k. 300; T. Wasilewski, *Powstanie miasta...*, s. 10.
- ⁹⁴ T. Wasilewski, *Powstanie miasta...*, s. 16.
- ⁹⁵ *Ibidem*, s. 17.
- ⁹⁶ AGAD, *Księga grodzka brańska*, sygn. 39, k. 310v-312.
- ⁹⁷ Po raz pierwszy opublikowane zostały w: T. Makowiecki, *Archiwum planów Tylmana z Gameren*, Warszawa 1938.
- ⁹⁸ S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 238-239, ilustracje nr 252, 253.
- ⁹⁹ S. Mossakowski, op. cit., s. 53; G. Ciołek, *Ogrody polskie*, Warszawa 1954, s. 42-66.
- ¹⁰⁰ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, op. cit., s. 28.
- ¹⁰¹ AGAD, *Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I*, sygn. 70, *Regestr wybierania pogłównego [...] od stanów i urzędów Ziemi Bielskiej [...] Anno Domini 1663*, k. 549v-549; *Ibidem*, *Regestr parafii Białostockiej [...] Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Septuagesimo tertio [...]*, k. 622-624v. T. Wasilewski, *Powstanie miasta...*, s. 11.
- ¹⁰² Teki Glinki, nr 139, s. 4-9.
- ¹⁰³ A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII w.*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, Warszawa 1981, s. 32-33, 41, 43. Traktem do Warszawy prowadzącym do przeprawy na Narwi w Ploskach, była dzisiejsza ulica Mickiewicza. Jej bieg w poprzek dziedzińców pałacu miał być zmieniony przez Jana Klemensa Branickiego poprzez przeniesienie na ulice Świętojańską, Nowe Miasto i Bojarską (dziś Świętojańska i Warszawska).
- ¹⁰⁴ J. Nieciecki, *Kilka uwag do rekonstrukcji przeddziedzińca rezydencji Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 13, Białystok 2007, s. 151-156.
- ¹⁰⁵ *Ibidem*.
- ¹⁰⁶ Opat bardzo często doglądał prac w czasie, gdy właściciel Szczuczyna, Stanisław Antoni, nie mógł bezpośrednio ich nadzorować. Por.: M. Karpowicz, *Architekci warszawscy w Szczuczynie na przełomie XVII i XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1957, s. 218-250.
- ¹⁰⁷ Patrz biogram Szczuki: I. Grochowska, *Stanisław Antoni Szczuka – jego działalność w ziemi wiskiej 1682-1710*, Warszawa 1989, s. 24-53.
- ¹⁰⁸ I. Grochowska, op. cit., s. 56-60, 73-97.
- ¹⁰⁹ M. Karpowicz, op. cit., s. 220-221.
- ¹¹⁰ J. Starzyński, Z. Rewski, *Bellotti (Belloto, Bellotto, Beloti, Belotki) Józef Szymon*, [w:] *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 406-407; znany jest przede wszystkim jako twórca planów i kierownik budowy kościoła św. Krzyża w Warszawie.
- ¹¹¹ AGAD, *Archiwum Potockich*, nr 163, t. 7, list 288; odpis treści listu: Teki Glinki, nr 409, s. 1.
- ¹¹² A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe... w 1998 roku...*, s. 157-158.

- ¹¹³ R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 7, Białystok 2001, s. 60-74, s. 68.
- ¹¹⁴ S. Mossakowski, op. cit., s. 53.
- ¹¹⁵ Por.: G. Ciolek, *Ogród w Nieborowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1957, z. 2, s. 114.
- ¹¹⁶ A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji ogrodu przy pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku*, [w:] *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania-Projekty-Realizacja*, Warszawa 1998, s. 27.
- ¹¹⁷ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, op. cit., s. 28.
- ¹¹⁸ Teki Glinki, nr 139, s. 9.
- ¹¹⁹ J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy ...*, s. 3-8.
- ¹²⁰ Teki Glinki, nr 62, s. 72-74.
- ¹²¹ Por. APFB, inwentarze kościoła białostockiego z lat 1804, 1828, 1829 oraz spis dokumentów z 1820 r., b. sygn.
- ¹²² Por. przyp.: 61.
- ¹²³ Teki Glinki, nr 358, s. 20.
- ¹²⁴ J. Nieciecki, *Wystrój snycerski z XVIII wieku kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. I, pod red. A. Maślińskiego, Lublin 1989, s. 55-111.
- ¹²⁵ APFB, *Status Ecclesiae Bialostocensis [...] Anno Dni 1716 [...]*, b. sygnatury, b. pag.
- ¹²⁶ APFB, *Inventarium Ecclesiae Bialostocensis de novo conscriptum et verificatum anno Dni 1737 diebus novembris, per [...] Praepositum Bialostocensem Sebastianum Josephum Wronkiewicz paratum*, b. sygnatury, b. pag.
- ¹²⁷ Ibidem.
- ¹²⁸ J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 55-111.
- ¹²⁹ APFB, dokument oryginalny Stefana Mikołaja Branickiego z 11 maja 1701 r., b. sygn.
- ¹³⁰ Już Zygmunt Gloger pisał o niej, że była *kobietą bardzo czynną*. Z. Gloger, *Listy Branickich*, „Niwa” 1877, nr 12, s. 902.
- ¹³¹ APFB, *Inventarium Ecclesiae Bialostocensis de novo conscriptum et verificatum anno Dni 1737 diebus novembris, per [...] Praepositum Bialostocensem Sebastianum Josephum Wronkiewicz paratum*, b. sygnatury, b. pag.
- ¹³² APFB, *Inwentarz kościoła i probostwa białostockiego przy podaniu onego W]mc Xiędzu Bazylemu Popielowi w komendę, przez W]mc Xiędza Godlewskiego kanonika smoleńskiego proboszcza knyszynskiego, spisany roku 1787, miesiąca sierpnia dnia* [brak daty], b. sygnatury, k. 2.
- ¹³³ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 172 (tabela 14).
- ¹³⁴ APFB, *Status Ecclesiae Bialostocensis Praepositalis ac inventarium (...) anno Dni 1721 diebus mensis marty (...) subscriptum*, b. sygnatury, b. pag.
- ¹³⁵ Nie wspomina o niej inwentarz pałacu sporządzony po śmierci Stefana Mikołaja w 1709 r. Por.: Teki Glinki, nr 139, s. 4-14.
- ¹³⁶ J. Nieciecki, *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, nr 3, Białystok 1997, s. 5-18.
- ¹³⁷ Poświęcono temu zagadnieniu bardzo wiele uwagi. Warto tu wymienić kilka podstawowych prac na ten temat: A. Sztachelska-Kokocza, *Prawa miejskie Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 1989, z. 2, s. 1-5; T. Wasilewski, *Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 29-39; T. Wasilewski, *Powstanie miasta ...*, s. 9-29; J. Maroszek, *Ponowienie praw ...*, s. 3-13. We wszystkich tych pracach autorzy wysuwają hipotezę o tym, że Białystok otrzymał w 1691 lub 1692 r. przywilej lokacyjny miasta na prawie magdeburskim od Jana III Sobieskiego.
- ¹³⁸ P. Czyżyewski, *Najstarsza białostocka księga miejska*, „Białostoczczyzna” 1995, z. 4, s. 111-113.
- ¹³⁹ Z. Romaniuk, *Kilka uwag ...*, s. 9-16.
- ¹⁴⁰ Takie informacje pojawiły się już pod koniec XVIII wieku w aktach Kamery Wojny i Domen w Białymstoku, kiedy to radca kameralny o nazwisku Schimelfening sporządził memoriał o stanie prawnym miasta. Znalazła się tam uwaga, że Stefan Mikołaj Branicki powołał na potrzeby mieszkańców magistrat. A. Małek, *Białystok pod zaborem pruskim 1795-1807*, „Białostoczczyzna” 1999, z. 4, s. 20.
- ¹⁴¹ AGAD, *Księga miejska białostocka*, sygn. 3, s. 89-93; odpis w: Teki Glinki, nr 125, s. 60-63.
- ¹⁴² AGAD, *Księga miejska białostocka*, sygn. 1, s. 140: *Konotacja odebrania papierów w roku 1752 d 16 Aprili od Burmistrza Szymona Aczkowskiego podaje się do Burmistrza Antoniego Borsuka w całości y do tego przybyte nowe papiery to jest Ablata zagrodow na Maydeburyja*.
- ¹⁴³ APB, *Kamera Wojny i Domen w Białymstoku 1796-1807*, sygn. 2466, k. 8-8v, gdzie odpis z oryginalnego dokumentu, przetłumaczony na język niemiecki w 1796 r. Dokument ten odnalazł Zbigniew Ro-

- maniuk: Z. Romaniuk, *To Stefan „podniósł” Białystok*, „Kurier Poranny” 2.02.2001 r., dodatek *Magazyn Poranny*, s. 8-9.
- ¹⁴⁴ K. Filipow, *Herby białostockie*, „Białostoczczyzna” 1989, z. 1, s. 1; T. Wasilewski, *Kształtowanie się...*, s. 36-37.
- ¹⁴⁵ J. Bąkowski, op. cit., s. 96.
- ¹⁴⁶ J. Maroszek, *Targowiska wiejskie...*, passim.
- ¹⁴⁷ VL, t. VIII, s. 175.
- ¹⁴⁸ J. Maroszek, *Targowiska wiejskie...*, s. 111-112.
- ¹⁴⁹ Z. Romaniuk, *Kilka uwag...*, s. 14, przyp. 28; D. Laszuk, *Duża i średnia własność*, s. 44-45; E. Bagińska, *Dobra Radziwiłłów linii birżańskiej na Podlasiu w XVII wieku*, „Białostoczczyzna” 1996, nr 4, s. 3-8.
- ¹⁵⁰ J. Maroszek, *Targowiska wiejskie...*, s. 17.
- ¹⁵¹ G. Ryzewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności*, Białystok-Sztabin 2002, s. 121-130; P. Borowik, G. Ryzewski, *Korycin w czasach nowożytnych*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, nr 11, Białystok 2005, s. 46-48.
- ¹⁵² S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki” t. I, Białystok 1960, s. 61-127.
- ¹⁵³ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 125. Tego typu przykłady miasteczek i wsi na terenie Wielkopolski wskazała: G. Wróblewska, op. cit., s. 201-207.
- ¹⁵⁴ M. Kielczowska-Zalewska, op. cit., s. 101: *Za osiedla o charakterze przejściowym uznaje się [...] te, które mają obok funkcji rolniczej inną jednostronnie rozwiniętą funkcję usługową, mieszkaniową, czy produkcyjną. Są to na ogół osiedla nieduże, w których nie nastąpił rozwój i koncentracja wielostromego życia miast, ale które już przejęły pewne działy gospodarki nierolniczej i mają inny charakter od zwykłej wsi rolniczej.* Rolniczy charakter miasta utrzymywał się częściowo jeszcze w XVIII wieku i zanikł w początkach XIX wieku. W 1800 r. w mieście było już 380 rzemieślników, skupionych w 43 rodzajach zawodów, natomiast rolnictwo stanowiło margines zajęć mieszkańców Białegostoku (9 ha roli i łąk oraz 30 stodół). Por.: J. Łukaszewicz, *Białystok w XIX wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białystok*, t. 3, pod red. J. Joki, Białystok 1972, s. 66-67, 79. Rolnictwo praktycznie całkowicie zanikło już około połowy XIX wieku.
- ¹⁵⁵ APB, Dokumenty z Tek Jana Glinki, sygn. 1.1, uwierzytelniona w Brańsku kopia przywileju królewskiego wydanego 1 lutego 1749 r.
- ¹⁵⁶ A. Wyrobisz, *Miasta prywatne w Polsce XVI-XVIII wieku jako instytucje kulturalne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1978, z. 1, s. 47-57.
- ¹⁵⁷ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych...*, s. 19-46. Na ten aspekt tworzenia miast prywatnych i jego znaczenie w strukturze majątków magnackich na obszarze województwa kijowskiego zwrócił uwagę Włodzimierz Buczko: W. Buczko, *Miasta prywatne w strukturze majątków magnackich na Kijowszczyźnie drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, [w:] *Patroni i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, pod red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 91-95.
- ¹⁵⁸ APFB, dokument oryginalny Stefana Mikołaja Branickiego z 11 maja 1701 r., b. sygn.: [...] *od żydów arendę białostocką trzymających [...]*.
- ¹⁵⁹ Por. epitafium Teresy Wydrzyckiej w „starym” kościele farnym w Białymstoku: *D.O.M. Quiescit sub hoc marmore nobilis Teresia Wydrzycka quae inscripta provissione a suum florenos mille pro lampade continuo ardente synagoga bialostocensi ecclesiae eidem obiit in Domino Anno Domini Die 3 Augusta requiescat in pace.* Oryginał zapisu dokonanego przez Wydrzycką na początku XIX wieku znajdował się jeszcze w archiwum kościelnym w Białymstoku; w archiwum wileńskim znajdował się dokument wystawiony przez synagogę białostocką Wydrzyckiej poświadczający nałożone na kahał zobowiązania: APFB, *Documenta służące kościołowi Białostockiemu tak od JW. Stefana Mikołaja Hrabi na Ruszczy [Bra]nickiego Stołnika Koronnego jako też od Jana Klem[en]sa Hrabi na Ruszczy i Branicach Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego i od innych na rzecz kościoła uczynionych*, b. sygn., b. pag.
- ¹⁶⁰ AAB, dokument oryginalny Stefana Mikołaja Branickiego z 11 maja 1701 r., b. sygn.
- ¹⁶¹ A. Leszczyński, op. cit., s. 52-57.
- ¹⁶² APFB, *Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, ułożone, spisane i zebrane przez ks. Piotra Kalinowskiego kapłana Zgromadzenia Misji, kapelana Gimnazjum Białostockiego, w roku 1818 w auguście czasie wakacyjnym*, b. sygn., k. 91. Co ciekawe, Żydzi w podzięce za starania Branickiego zobowiązali się uiszczać coroczny czynsz na rzecz kościoła parafialnego w Białymstoku i płacili go jeszcze pod koniec XIX wieku: Teki Glinki, nr 95, s. 12.
- ¹⁶³ A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny...*, s. 63-84 oraz tabela nr 2.

- ¹⁶⁴ A. Sztachelska-Kokoczek, *Spoleczność żydowska w Białymstoku w XVIII wieku*, „Białostoczczyzna” 1996, z. 2, s. 20-25; A. Leszczyński, op. cit., s. 166-174.
- ¹⁶⁵ M. Rutkowski, *Przywilej cechowy Jana Klemensa i Izabelli z Poniatowskich Branickich z 1769 r.*, „Rocznik Białostocki”, t. XVII, Warszawa 1991, s. 239-250, gdzie ów przywilej cechowy został opublikowany w pełnym brzemieniu.
- ¹⁶⁶ A. Sztachelska-Kokoczek, „*Kwadrat Rynku*” jako centrum handlowe Białegostoku, „Białostoczczyzna” 1990, z. 3, s. 2-3.
- ¹⁶⁷ A. Sztachelska-Kokoczek, *Młynarstwo w dobrach Jana Klemensa Branickiego na Podlasiu*, „Białostoczczyzna” 1992, z. 3, s. 9-10.
- ¹⁶⁸ Teki Glinki, nr 107, s. 174.
- ¹⁶⁹ *Piscowaja kniga Grodnenskoj ekonomii s pribawleni jami*, t. 2, Wilno 1882, s. 526.
- ¹⁷⁰ A. Sztachelska-Kokoczek, *Młynarstwo...*, s. 10.
- ¹⁷¹ T. Wasilewski, *Białystok...*, s. 109; J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie...*, s. 26.
- ¹⁷² APB, Kapicjana, p. 25, s. 16-18, 25-34.
- ¹⁷³ Ibidem, s. 143-148.
- ¹⁷⁴ A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra ...*, s. 34-35.
- ¹⁷⁵ J. Maroszek, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVII-XVIII w. Magnacka historia miasta*, „Białostoczczyzna” 1991, z. 4, s. 5.
- ¹⁷⁶ *Urzednicy podlascy...*, nr 1403, s. 155.
- ¹⁷⁷ W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668-1737*, oprac. zbiorowe pod kier. J. Maroszka, Białystok 1999, s. 34.
- ¹⁷⁸ Teki Glinki, nr 296, s. 1.
- ¹⁷⁹ Stał tam dwór starostów bielskich, obecnie dzielnica Bielska Podlaskiego.
- ¹⁸⁰ T. Wasilewski, *Powstanie miasta...*, s. 25-29.
- ¹⁸¹ Prawdopodobnie ks. Józefa Bąkowskiego, proboszcza białostockiego w poł. XIX wieku.
- ¹⁸² Por. przyp.: 67.
- ¹⁸³ Parafia w Dolistowie (pow. moniecki, gm. Jaświły; 48 km na północ od Białegostoku), erygowana 6 lutego 1500 r. Por.: J. Maroszek, *Jaświły...*, s. 90, 186.
- ¹⁸⁴ Parafia w Jasionówce (pow. moniecki, gm. loco; 30 km na północ od Białegostoku), erygowana ok. 1533 r.
- ¹⁸⁵ Tyczyn i Ruszcza. Dobra rodowe Branickich położone w Małopolsce.
- ¹⁸⁶ Prawdopodobnie jest to obszar zajmowany w XVII wieku przez osadę żydowską, zlokalizowaną później za południową pierzeją białostockiego rynku.
- ¹⁸⁷ Najprawdopodobniej chodzi o cztery włości, nadane białostockiej parafii w 1581 r. przez Piotra Wiesiołowskiego. Por.: J. Maroszek, *Najstarszy dokument...*, s. 3-8
- ¹⁸⁸ Nazwa używana pod koniec XVII wieku dla określenia niedającego się dziś identyfikować lasu w pobliżu osady Białystok. Być może jest to las, który został w XVIII wieku przekształcony w Wielki Zwierzyniec.
- ¹⁸⁹ Dziś rzeka Biała.
- ¹⁹⁰ Miasto Wasilków (pow. białostocki, gm. loco) położone 3 km na północ od Białegostoku. Założone w 1566 r. przez Zygmunta Augusta.
- ¹⁹¹ Prawdopodobnie jest to obszar późniejszej jurysdykcji probostwa katolickiego, ujętego ob. Rynkiem Kościuszki, ul. Sienkiewicza i Kilińskiego oraz rzeką Białą.
- ¹⁹² Niedający się identyfikować element ówczesnych podziałów własnościowych. Być może chodzi o jedno z trzech pól należących do wsi Białystok.
- ¹⁹³ Wieś Białystok, położona nad rzeką Białą, 2 km na północny-zachód od dworu Branickich, należąca do dóbr białostockich.
- ¹⁹⁴ Ówczesny proboszcz parafii w Białymstoku, będący jedną ze stron dokonanej w 1691 r. wymiany gruntów.
- ¹⁹⁵ Monetą aktualną królestwa.
- ¹⁹⁶ 24 czerwca.
- ¹⁹⁷ Około pierwszego kwietnia
- ¹⁹⁸ Pierwszego października.
- ¹⁹⁹ Łącznie.
- ²⁰⁰ Pierwszego stycznia.
- ²⁰¹ Pierwszego kwietnia.
- a-a b-b c-c – podkreślenie.

THE ACTIVITY OF STEFAN MIKOŁAJ BRANICKI OF THE GRYP
COAT OF ARMS IN BIAŁYSTOK IN 1689-1709

Stefan Mikołaj Branicki (about 1656-1709) was the first member of the Branicki family who decided to transfer the family seat from Little Poland to Białystok in the Podlasie region. This move was favoured by his political career and family life since in 1689 he became the father of his only son, Jan Klemens. Up to the 1690s the settlement of Białystok was composed only of a manor house and a church, built by its previous owners, members of the Wiesołowski family, as well as a market square adjoining the church and a Jewish settlement. Those elements comprised a point of departure for the activity pursued by Stefan Mikołaj Branicki who intended to create a Baroque residence – a palace and a garden composition, together with a small town, which would play the part of an artistic setting of the residence and its economic hinterland.

A project of the palace and the surrounding gardens was completed in 1691 by Tylman of Gameren, an acclaimed and celebrated architect. The palace premise was subjected to a central axis, the façade of the manor house was reoriented, and the manor itself was granted an additional storey, four side rooms and two out-buildings, which flanked the courtyard. This was probably the period of the origin of a trapezoidal pre-courtyard, while the main composition axis of the premise was emphasised with Zamkowa Street (today: Pałacowa). The palace was also granted a rectangular platform of the upper garden, whose creation was supervised in 1692 by the architect Pawłowski. The garden canal and the lower garden date from the same period, with the latter subsequently enhanced by Jan Klemens Branicki, the son of Stefan Mikołaj.

In order to create the town of Białystok from the very foundation the new owner was compelled to exchange land with the parish priest Jan Michał Głowiński. Church property in the village of Białystok and directly adjoining manorial land posed a considerable obstacle for Stefan Branicki's plans. Consequently, in 1691 Kazimierz Konstanty Brzostowski, the bishop of Wilno, dispatched, expressly at Branicki's insistence, a Church commission which exchanged the land belonging to the owner of the town and the parish priest. In this fashion Branicki became the owner of estates on which the town boundaries were next marked (the same as those in eighteenth-century cartographic sources) together with the streets, the building lots and the characteristically shaped main square.

Stefan Mikołaj also issued a special "instruction", most probably for the sake of a better organisation of the newly emergent town, and introduced a system similar to the Magdeburg law, although Białystok actually received full town rights in a privilege issued by King Augustus III in as late as 1749. At the same time, Branicki constituted the existing Jewish community, which according to his conceptions was to comprise one of the most essential factors in the economic development of the Białystok estates. With this objective in mind he also enlarged them by incorporating the landed estates of Dojlidy and Sobolewo, and built a water mill, which in the eighteenth century became known as the Marczyk Mill.

The moral obligation of the owner of the town assumed the form of foundations for the local church, to which he gained collator rights in 1689. Apparently,

together with his wife, Katarzyna Scholastyka, born Sapięha, he funded the new Baroque outfitting, whose predecessor was destroyed during the Swedish "deluge". In 1701 he also increased the remuneration of the parish priest of Białystok by 1 100 zlotys, to be paid in four rates by Jewish leasees in an arenda contract and in ca. 1708 he granted the church 1 włóka (land measurement, an equivalent of a harrow) and 20 zagony (beds) of land.

The extensive activity pursued by Stefan Mikołaj Branicki in the Białystok estates was interrupted by the Northern War, when as a supporter of Stanisław Leszczyński he was forced to leave the country (1704), and did not return until 1708. At that time, the Crown armies plundered the new palace and devastated the still unfinished Białystok, causing a partial breakdown of its further progress. Jan Klemens Branicki, the son of Stefan Mikołaj and the later Grand Hetman of the Crown, ultimately benefited from the two decades of his father's activity, saved Białystok from its decline, and turned it into a Baroque pearl of the Podlasie region. For this reason Stefan Mikołaj Branicki undeservedly remains in the shadow of his renowned son.

ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYZEWSKI, WALDEMAR F. WILCZEWSKI
Białystok

Kroniki kościołów parafialnych dekanatu sokólskiego z lat 1849-1851

W Dziale Rękopisów wileńskiej Biblioteki Uniwersyteckiej przechowywany jest zbiór blisko czterystu tzw. *Kronik* kościołów. Są to w istocie ankiety zawierające zestaw pytań, na które każdy pleban lub administrator kościoła udzielił pisemnej odpowiedzi. Zbiór drukowanych kwestionariuszy, wypełnianych pismem odręcznym w latach 1849-1851, w znakomitej większości dotyczy placówek duszpasterskich położonych na terenie ówczesnej diecezji wileńskiej. Poniżej prezentujemy *Kroniki* kościołów parafialnych dekanatu sokólskiego.

Ziemie wchodzące w jego skład w połowie XIX stulecia dzieliły burzliwą historię terenu, przez wiele stuleci stanowiącego pogranicze obszarów plemiennych i struktur państwowych. Wydaje się, że we wczesnym średniowieczu należały do ludów bałtyjskich, z których wyłonili się Litwini, Prusowie i Jaćwingowie. Ekspansja książąt ruskich w XI wieku zepchnęła plemiona bałtyjskie na północ. Właśnie w XI wieku książęta ruscy wybudowali gród w Grodnie, któremu podporządkowano okoliczne tereny. W XI-XII wieku postępowała zatem kolonizacja ruska tych obszarów. Utrzymały się tu jednak zapewne pozostałości ludności litewskiej czy jaćwieskiej, o czym świadczyły nazwy miejscowe i osobowe. Rozwój osadnictwa ruskiego został zahamowany przez ekspansję państwa litewskiego, które między 1240 a 1270 rokiem opanowało Grodno i pobliskie tereny¹. W 1325 roku książęta Siemowit i Trojden określili wschodnią granicę władania mazowieckiego w liście do papieża, w którym pisali, iż granica mazowiecka sięgała zaledwie dwie mile od Grodna². Litewski książę Giedymin rozciągnął swe panowanie na pograniczne tereny w latach 1315-1324, przesuwając granicę swych posiadłości na zachód na linię rzek: Netty, Brzozówki, Czarnej, Supraśli i Narwi. Akt zawarty między Litwą a Mazowszem, podpisany 13 sierpnia 1358 roku przez księcia mazowieckiego Siemowita i litewskiego księcia Kiejstuta, wyznaczał linię graniczną ciągnącą się od Kamiennego Brodu do Rajgrodu, następnie rzeką Nettą do jej ujścia do Biebrzy, tą rzeką do Targowiska (Dolistowo Stare), dalej Biebrzą do ujścia Wielkiej Strugi (Brzozówka), stamtąd Wielką Strugą do rzeki Czarnej, następnie Supraślą do Popielowego Siedliska (Złotoria) i Narwią do ujścia *Niewotyńca* (Niewodnica)³. Tak więc przed 1795 rokiem tereny wchodzące w skład dekanatu sokólskiego należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego, województwa trockiego, powiatu grodzieńskiego⁴.

Po trzecim rozbiórce Polski w 1795 roku obszar ten podzielony został między Prusy a Rosję (granica biegła na Niemnie). Prusacy utworzyli na zabranych ziemiach departament białostocki prowincji Prusy Nowowschodnie. Rządy Prusaków nie trwały długo. W 1807 roku Napoleon z ziem drugiego i trzeciego zaboru utworzył Księstwo Warszawskie, a wschodnią część departamentu na mocy porozumienia między Francją a Rosją w Tylży jako obwód białostocki oddał carowi. Obwód białostocki obejmował powiaty: białostocki, bielski, sokólski i drohiczyński. Północna i zachodnia granica obwodu biegła wzdłuż Biebrzy, Narwi, Mieni i Nurca i była aż do 1915 roku granicą między Cesarstwem Rosyjskim a Księstwem Warszawskim, później Królestwem Polskim, utworzonym na mocy kongresu wiedeńskiego w 1815 roku. W 1842 roku samodzielny obwód białostocki zniesiono, wcielając te ziemie do guberni grodzieńskiej⁵. Po I wojnie światowej omawiane tereny zostały włączone do państwa polskiego, województwa białostockiego, powiatu sokólskiego. Po II wojnie światowej część ziem dekanatu weszła w skład województwa białostockiego, a część pozostała poza granicą wschodnią (Odelsk). Obecnie dekanat stanowi część powiatu sokólskiego, województwa podlaskiego.

Dekanat sokólski powstał stosunkowo późno, bo dopiero w 1801 roku. Do końca I Rzeczypospolitej parafie wchodzące w jego skład przynależały do dekanatu grodzieńskiego diecezji wileńskiej. I tak w skład dekanatu grodzieńskiego w 1669 roku (synod biskupa Sapiehy) wchodziły następujące kościoły: Grodno, Przewalka, Hoża, Jeziory (filia Grodna), Kwasówka, Ejsmonty, Brzostowica Mała, Krynki, Szudziałowo, Odelsk, Indura, Kuźnica, Kundzin, Sokółka, Sokolany, Dąbrowa, Zalesie, Nowy Dwór z altarią, Krasnybór, Lipsk, Różanystok. Spis synodalny z 1744 roku wymieniał w dekanacie grodzieńskim następujące kościoły: Grodno z dwiema altariami, Hoża, Jeziory, Kwasówka, Poniemuń (filia Kwasówki), Ejsmonty, Brzostowica Mała, Krynki, Odelsk, Kundzin, Dąbrowa z altarią, Nowy Dwór z dwiema altariami, Krasnybór, Lipsk, Zalesie, Sidra, Sopoćkinie (altaria)⁶. Około 1772 roku powierzchnia dekanatu grodzieńskiego wynosiła 5870 km² i było tu w sumie 30 kościołów – parafialnych i filialnych⁷.

Po III rozbiórce Polski, kiedy w latach 1795-1807 ziemie te przynależały do Prus, parafie dekanatu grodzieńskiego weszły w skład utworzonej w 1799 roku diecezji wigierskiej (bullę Piusa VI w tej sprawie *Saepe factum est* ogłoszono w 1800 roku). 14 września 1801 roku biskup wigierski Michał Franciszek Karpowicz dokonał nowego podziału na dekanaty tworząc dekanat sokólski. W skład tego dekanatu weszły następujące parafie: Adamowicze, Hoża, Klimówka, Kopciowo, Kundzin, Kuźnica, Odelsk, Różanystok, Sidra, Sokolany, Sokółka z filią, Szudziałowo, Teolin, Zalesie⁸.

Kiedy obwód białostocki włączono w 1807 roku do Rosji, dekanat znalazł się w utworzonym w 1808 roku archidiecezji białostockiej, wchodzącym w skład diecezji mohylewskiej⁹. Od 1848 roku dawny archidiecezja białostocka przyporządkowano diecezji wileńskiej¹⁰. W tym czasie w skład dekanatu sokólskiego wchodziły parafie, których kroniki tu prezentujemy. Stan taki, z nieznacznymi zmianami, przetrwał praktycznie do I wojny światowej. W 1866 roku skasowano kościoły w Szudziałowie i Różanymstoku (stąd brak fotografii tych obiektów z 1897 roku), zaś w Majewie i Czarnej Wsi Kościelnej przed I wojną światową powstały nowe obiekty sakralne, które w 1910 roku należały do dekanatu sokólskiego (stąd brak



1. Ks. Aleksander Zwierowicz, biskup wileński.
Rev. Aleksander Zwierowicz, the bishop of Wilno.

kronik tychże). Parafię w Klimówce, prowadzoną przez dominikanów skasowano w 1832 roku, zaś kaplicę katolicką w 1866¹¹. Nie miejsce tu na szczegółowy opis dziejów dekanatu i zmian jego granic w okresie późniejszym. Należy ogólnie stwierdzić, że zmiany szły w kierunku podziałów dużego XIX-wiecznego dekanatu na nowo powstające – mniejsze. Wiązało się to z tworzeniem nowych parafii i przyrostem wiernych. Dziś parafie, które w połowie XIX wieku tworzyły dekanat sokólski znajdują się w obrębie dekanatów dąbrowskiego, korycińskiego, kryńskiego, sokólskiego. Obecnie w skład dekanatu sokólskiego wchodzi następujące parafie: Klimówka, Kundzin, Kuźnica Białostocka, Lipna-Janowszczyzna, Majewo, Rozedranka Stara, Sokolany i trzy parafie w Sokółce¹².

Wśród murowanych świątyń dekanatu sokólskiego są budowle sięgające swą historią XVI wieku (Nowy Dwór), noszące jeszcze znamiona późnego renesansu (Zalesie), barokowe (Sidra, Różanystok), eklektyczne (Sokolany, Sokółka) oraz neostylowe, wzniesione po 1851 roku, czyli nie opisane w *Kronikach* (Kundzin, Kuźnica, Suchowola, Szudziałowo). Poza kościołem w Sokolanach, zburzonym przez Niemców w 1944 roku, wszystkie świątynie dotrwały do naszych czasów, wiele z nich uległo jednak przebudowom.

Parafia w Nowym Dworze powstała w 1504 roku, a w 1547 roku za sprawą królowej Bony powiększono jej fundusz. Na ten właśnie rok przypuszczalnie datuje się budowę niewielkiego murowanego kościoła. Z biegiem czasu świątynię powiększono o drewniany korpus nawowy (przed 1665 rokiem) oraz dwie kaplice altaryjskie. W 1615 roku z fundacji ówczesnego proboszcza, ks. Wojciecha Krzyckowskiego wymurowano kaplicę Przemienienia Pańskiego (po prawej), a w 1703 po drugiej stronie nawy, wzniesiono z drewna kosztem plebana ks. Władysława Koca, kaplicę Ukazania się św. Michała. Swój obecny wygląd zawdzięcza świątynia nowodworska przebudowie, jaką przeprowadzili parafianie na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku. Usunięto wówczas drewniany korpus i kaplicę z 1703 roku, pozostawiając murowane prezbiterium, kaplicę Przemienienia i przylegającą do niej zakrystię, do których dobudowano wyższą, trójnawową halę z masywem wieżowym. Kościołowi nadano znamiona modnego wówczas stylu gotyckiego: otwory i płyciny zamknięte są łukami ostrymi, wieże wieńczą ostrosłupowe helmy ze szczycikami, fasadę dekoruje fryz z ostrołukowych arkadek. W takim też stanie przetrwał do dnia dzisiejszego¹³.

W połowie XIX stulecia we wnętrzu kościoła znajdowało się sześć ołtarzy. W głównym umieszczono wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego. Dwa następne poświęcone były Matce Boskiej i św. Wojciechowi. W czwartym ołtarzu znajdował się obraz ukazujący scenę Biczowania Jezusa, w piątym Matki Boskiej Różańcowej. Ostatni ołtarz dedykowano św. Piotrowi. Ołtarze nowodworskiego kościoła – *snycerskiej roboty* – były pokryte malaturą i w części pozłożone. Posadzka nowodworskiej świątyni była wyłożona cegłą, sufit wykonano z drewna. Usytuowany za świątynią dom dla ubogich i mieszkanie organisty, o którym wspomina ks. Tomasz Żukowski był obszerną budowlą drewnianą. W latach 40. XIX wieku pokryty słomą budynek nosił ślady długiej eksploatacji¹⁴.

Kościół w Zalesiu jest jednym z niewielu na naszych ziemiach zabytków XVII-wiecznych. Łączy je wiele cech stylowych. Podobnie bowiem jak kościół farny w Białymstoku (zwany starym), jego kopia w Knychówku, kościół pokarmelicki

w Bielsku Podlaskim, czy wzniesiony jako cerkiew kościół w Krasnymborze, świątynia zalesiańska jest przykładem architektury niewyrafinowanej, surowej, oddziałującej na widza głównie masowością sylwety, addycyjnością składających się na nią brył i prostymi podziałami elewacji. Jedynym elementem dodającym tym kościołom pewnej lekkości są hełmy wież, pochodzące przeważnie z XVIII wieku (Białystok, Knychówek) lub na takie stylizowane (Bielsk). W Zalesiu uległy one przebudowie po 1897 roku, gdy nadano im kształt zwykłych ostrosłupów. Bardzo charakterystycznym elementem wspólnym tych świątyń jest kształt wież: czworobocznych w dolnych partiach i ośmiobocznych w wyższych¹⁵. Jednak na tle wymienionych świątyń kościół w Zalesiu odznacza się wyjątkową skromnością formy: jego elewacje, poza wąskimi gzymsami, podokiennym i wieńczącym, nie uległy żadnym podziałom. Ożywiają je tylko otwory okienne o różnym kształcie i ścięte naroża transeptu, nawy i prezbiterium. Uwagę zwraca rzut kościoła: szeroka nawa otwarta jest do niższych od niej kaplic, które nadają kościołowi rzut krzyża, a od południowego zachodu łączy się z szerszym od niej masywem wieżowym, w którym mieści się dwukondygnacyjna kruchta. Najbardziej interesująca jest jednak zakrystia, zamknięta półkoliście, usytuowana za prezbiterium i skomunikowana z nim jednoskrzydłowymi drzwiami w ścianie czołowej. Nakrywa ją sklepienie krzyżowe z dodatkowymi żebrami, zbiegającymi się w okrągłym zworniku (podczas gdy w kościele zastosowano sklepienia krzyżowe), a posadowiona została na krypcie. Jest niższa od bocznych kaplic. Świadczyć to może o tym, iż jest starsza od kościoła i pierwotnie pełniła rolę prezbiterium wcześniejszej świątyni (być może drewnianej)¹⁶.

W latach 40. XIX wieku w opisywanej zakrystii znajdował się jedynie podstawowy zestaw szat liturgicznych i sprzętów kościelnych. Kapłan mógł korzystać z siedmiu ornatów; wśród nich był tylko jeden czarny, niezbędny przy odprawianiu mszy za dusze zmarłych. Niewiele było alb (4), humerałów (2), pasków (1) i komży (3). Wśród sreber służących zalesiańskiemu kościołowi nie znajdujemy monstrancji! Wystawieniu Najświętszego Sakramentu służyła *puszka z przysposobionym melchizedechem*. Jest to sytuacja wyjątkowa, niespotykana w innych kościołach. O niedostatecznym zaopatrzeniu świątyni w srebrne utensylia świadczy fakt, iż w zakrystii znajdował się tylko jeden kielich z pateną. Dramatyczną sytuację ubogiego kościoła najlepiej oddaje inwentarzowy zapis dotyczący ksiąg kościelnych: *Mszał bez początku i końca – 1. Ewangeliczka, której wiele kart brakuje – 1. Agendka niemogąca być w użyciu – 1*¹⁷.

Kościół w Sidrze wznoszony był w dwóch etapach. Pierwszy datowany jest na rok 1705, kiedy podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka rozpoczął budowę murowanej świątyni. Rok wcześniej wystawiono z jego fundacji pierwszy w Sidrze katolicki kościół drewniany, mający pełnić funkcję tymczasowej kaplicy, który przetrwał aż do 1782 roku. Murowana świątynia, zaprojektowana przez architekta Szczuków – Józefa Piołę, autora m.in. projektu kościoła i klasztoru pijarów w Szczuczynie, nie została ukończona z powodu wojny północnej. Do 1706 roku wzniesiono znaczą część murów i być może przekryto kościół sklepieniem. Prace przebiegały pod kierunkiem Kacpra Niemca, mistrza mularskiego, a następnie Józefa Fontany. Drugi etap budowy rozpoczął się w 1781 roku. Dobra sidrzańska należały już wówczas do Ignacego Potockiego, który na kierownika prac powołał nieznanego bliżej architekta Kuczyńskiego. Kościół ukończono w 1783 roku¹⁸. Prezentuje on styl późnego, uspokojonego baroku, przenikającego się z wpływami klasycyzmu. Nieroz-

członkowana, prostopadłościenna bryła kościoła, z dostawioną do wschodniej ściany prezbiterium niską dobudówką mieszczącą zakrystię i skarbiec, zdominowana jest fasadą. Elewację tę, podzieloną smukłymi pilastrami toskańskimi w wielkim porządku, zaakcentowano występującymi poza lico ściany opaskami otworów i pływcin, wyznaczającymi trzy pionowe osie. Zwieńczona trójkątnym szczytem, harmonijna i regularna, uwysmuklona została klasycystycznym schodkowym szczytem z sygnaturką. Również wewnątrz kościoła – jednoprzestrzenne, przekryte sklepieniami krzyżowymi na podwójnych gurtach, ożywione jedynie głębokimi arkadami w bocznych ścianach, więcej ma cech klasycyzmu niż baroku.

O dobroczyńcach kościoła sidrzańskiego przypominała dekoracja malarska prezbiterium; nad dębowymi okładzinami stanowiącymi zaplecki ławek-stalli namalowano herby Potockich. Także ołtarz główny został namalowany na murze prezbiterium. W centrum ołtarza umieszczono wizerunek Ukrzyżowanego, zapewne w formie zawieszzonego na ścianie okazałego krucyfiksu. Na murowanej mensie ołtarzowej znajdowało się drewniane cyborium z miejscem na wystawienie Najświętszego Sakramentu. Samo prezbiterium od nawy oddzielone było okazałymi balaskami, także wykonanymi z drewna dębowego. Czterem pozostałym ołtarzom kościoła w Sidrze patronowała Matka Boska i święci: Ignacy, Jan Nepomucen i Kajetan¹⁹.

Kościół w Różanymstoku to przykład typowej architektury jezuickiej, jest bowiem kopią grodzieńskiej katedry, dawnego kościoła jezuitów, wzniesionego w latach 1678-1705 (w 1752 nadbudowano wieże, w 1765 odbudowano latarnię na kopule)²⁰. Wzniesiony przez dominikanów, osiadłych w Różanymstoku od 1661 roku, był najważniejszym elementem założenia klasztorne. Być może z powodów finansowych – budowano go ponad 20 lat: od 1759 do 1785 roku – nigdy nie został ukończony: zabrakło kopuły na skrzyżowaniu naw i ostatnich kondygnacji wież²¹. Rzut kościoła trójnawowego bądź z dwoma rzędami kaplic, z krótkim transeptem i kaplicami flankującymi zamknięte absydą prezbiterium, wykształcił się w środowisku zakonnym Towarzystwa Jezusowego pod koniec XVI wieku²². Jego prototypem był rzymski kościół Il Gesu, uznawany za prekursorski dla stylu barokowego. Pewnym odstępstwem od pierwowzoru tego typu architektonicznego jest brak w kościele różanostockim wyraźnie wyodrębnionych kaplic na zakończeniach naw. Wynika to z przekształceń, jakim uległa świątynia na początku XX wieku, kiedy została zamieniona na cerkiew prawosławną: zburzono wówczas balkony rozpięte po obu stronach przęsła między transeptem a prezbiterium, separujące ostatnie człony naw bocznych od nawy głównej²³. Z tego powodu skróceniu uległo również prezbiterium, zmniejszone do jednego przęsła przed absydą. Zamiast rzędów kaplic, stosowanych w najstarszych polskich kościołach jezuickich (Kraków, Lublin), w Różanymstoku zaprojektowano nawy boczne oddzielone od środkowej masywnymi filarami. Z jakichś powodów, być może właśnie finansowych, nigdy nie ukończono również wystroju architektonicznego elewacji²⁴. Pomimo tych braków oraz faktu, że do jego wzniesienia wykorzystano wzór z poprzedniego stulecia, kościół w Różanymstoku jest jednym z najpiękniejszych przykładów architektury barokowej w dzisiejszym województwie podlaskim, tym bardziej, że zachowała się znaczna część jego pierwotnego wyposażenia (ołtarze, obrazy, meble)²⁵.

Z drugiej ćwierci XIX wieku pochodziły dwa klasycystyczne kościoły: w Sokolanach (lata 30.) i Sokółce (1840-1848). Były to świątynie na rzutach prostokątnych

(kościół w Sokolanach posiadał dodatkowo niższe i węższe prezbiterium), o płaskich fasadach zwieńczonych trójkątnymi szczytami. Kościół w Sokółce wieńczyły oprócz tego dwie wieże połączone z naczółkiem attyką. Posiadał on też wyraźniejsze niż świątynia sokolańska cechy stylowe: naczółek fasady, poprzedzony szerokim architravem, podpierano sześć pilastrów, tworząc pozorny portyk, a gzyms koronujący elewację oraz obiegający szczyt wzbogacony został o regule. Halowa trójnawowa świątynia została powiększona w latach 1901-1904 o dwie dodatkowe nawy i dwie kaplice nakryte kopulastymi dachami. Rozbudowie na początku XX wieku (1908-1911) uległ też kościół w Sokolanach, do którego dostawiono dwie kaplice i nowe prezbiterium, a szczyt zwieńczono wieżą. Niestety, w wyniku działań wojennych w 1944 roku uległ on zniszczeniu²⁶.

Mimo, iż klasycystyczna świątynia sokolańska dziś nie istnieje, możemy podjąć próbę odtworzenia jej wyglądu. W połowie XIX stulecia, przed wspomnianą rozbudową, wzniesiony na rzucie prostokąta, kryty dachówką kościół wieńczyły dwa żelazne krzyże – jeden na szczycie frontonu, drugi na kopule-sygnaturce. Budowla zaopatrzona była w 11 okien, do jej wnętrza prowadziło dwoje drzwi, oprócz wejścia głównego, mniejsze drzwi wiodły do zakrystii. W murowanym, dwukondygnacyjnym ołtarzu głównym znajdował się wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, nad nim zaś obraz ukazujący tytuł kościoła – Przemienienie Pańskie. Ołtarz pokryty był niebiesko-żółtą malaturą imitującą marmur, kapitele kolumn i pilastry pozłożono. Cyborium *perłowo malowane* ustawiono na murowanej mensie, w której na dębowym blacie umieszczono portatyl. Jeden z ołtarzy bocznych poświęcono św. Kazimierzowi i to wizerunek świętego królewicza malowany na płótnie stanowił jego centrum. Drugi ołtarz zdobiły dwa obrazy – większy, św. Michała i mniejszy, św. Antoniego. Ze zbudowanej z drewna zakrystii wiodły schody na ambonę i do *łóży*. Taka sama *łóża* znajdowała się także po stronie przeciwnej, nad skarbczykiem. Na chórze usytuowano sześciogłosowe organy. Wiernym i asyście służyło dziesięć ławek ustawionych w nawie i w prezbiterium²⁷.

Krótko po napisaniu *Kroniki*, bo około 1860 roku, rozpoczęto wznoszenie nowego, murowanego kościoła w Kuźnicy. Konsekwentnie go p.w. Opatrzności Bożej w 1864 roku. Jest to trójnawowa pseudobazylika o zamkniętym półokrągłym prezbiterium, flankowanym dwiema zakrystiami i fasadzie ujętej dwiema wieżami. Jest to budowla eklektyczna: elewacje prostej, mało rozczłonkowanej bryły podzielono przy pomocy pilastrów, które dźwigają szeroki architrav i delikatnie profilowany gzyms. Jednocześnie zastosowano między nimi ostrołukowe okna. Najwięcej cech neogotyku widocznych jest w fasadzie, ozdobionej nie tylko ostrołukowymi płycinami i otworami głosowymi na wieżach, ale i fryzem arkadkowym obiegającym trójkątny szczyt. Wspólnie z wieżami, nakrytymi ostrosłupowymi hełmami ze szczycikami, nadaje on fasadzie gotyckiej smukłości. Wnętrze kościoła jest zaś typowo klasyczne: nawy rozdzielają opilastrowane filary, dźwigające rozpięte nad nawą główną sklepienie kolebkowe na gurtach oraz stropy nad nawami bocznymi²⁸.

Wcześniejszy kościół kuźnicki, w którym posługiwał autor *Kroniki*, wzniesiono w roku 1819. Była to budowla drewniana o długości ponad 21, szerokości ponad 10 i wysokości blisko 7 metrów. Prosty, pokryty gontem budynek, wieńczyły dwa żelazne krzyże. Oprócz wejścia głównego, do wnętrza świątyni prowadziły drzwi boczne. Wiodły do zakrystii, z której przechodziło się do prezbiterium. Tak-

że z zakrystii, schodami można było dostać się na ambonę. Po przeciwnej stronie prezbiterium, naprzeciw zakrystii znajdowały się drzwi do skarbczyka kryjącego najcenniejsze utensylia kościelne. W obu pomieszczeniach – w zakrystii i skarbczyku – umieszczono po jednym małym, zakratowanym okienku. Ogółem kościół był zaopatrzony w 10 okien. Wykonany z drewna sufit wspierał się na czterech filarach. Także na drewnianych filarach opierał się chór, na którym znajdował się zdezelowany pięciogłosowy pozytyw. Podłogę kościoła pokrywała ceglana posadzka. W kuźniczkiej świątyni znajdowały się cztery ołtarze. Główny mieścił w sobie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz zdobiła srebrna sukienka, korony i 12 gwiazd okalających postaci Maryi i Dzieciątka. Obok zawieszono nieliczne wota. Na malowanym olejno ołtarzu umieszczono drewniane cyborium, nad nim posadowiono wykładany lustrzanym szkłem krucyfiks z cynową figurką Ukrzyżowanego. Także w prezbiterium, po prawej stronie, znajdował się *oltarzyk* Trzech Króli z malowanym na niebiesko cyborium. Na przeciwnej ścianie zawieszono dwa malarskie wyobrażenia Najświętszej Maryi Panny (jedno z nich przedstawiało Matkę Boską Bolesną). Dwa następne ołtarze umieszczono w nawie. Po lewej stronie – *idąc do drzwi wielkich* – znajdował się ołtarz Pana Jezusa z rzeźbiarskim przedstawieniem Pasji. Po stronie przeciwnej, ołtarz z malowanym na płótnie obrazem św. Antoniego. Wyposażenie kościelnego wnętrza uzupełniało 6 ławek i 3 konfesjonały²⁹.

Kościół kundziński, o którym autor *Kroniki* ks. Ignacy Jaworowski pisał, iż *potrzebuje znacznej reperacji*, został wzniesiony z drewna w roku 1593. Gmach był pokryty słomą, sygnaturkę wieńczył żelazny krzyż. Do świątyni wchodziło się przez kruchtę, z której przez duże pojedyncze drzwi przechodziło się do nawy, a przez mniejsze, schodami na chór. Do zakrystii można było się dostać jedynie z wnętrza kościoła. W przeciwieństwie do wspomnianych wyżej świątyń, w kundzińskim kościele podłogę wyłożono drewnem. W głównym ołtarzu znajdował się malowany na płótnie obraz Matki Boskiej, w ołtarzach bocznych usytuowanych po obu stronach nawy, umieszczono wizerunek Pana Jezusa na Krzyżu i św. Praksedy. Postać Ukrzyżowanego znajdowała się także na belce tęczowej³⁰.

Stary kościół w Kundzinie zastąpiono budowlą neorenesansową, wzniesioną między rokiem 1851 a 1856, w latach 30. XX wieku, wzbogaconą o dwie przybudówki na rzucie kwadratów, z których wschodnia mieściła kaplicę pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a zachodnia zakrystię. Płaską fasadę, zwieńczoną prostą attyką przerwana szczytem, akcentuje pojedyncza niska wieża-dzwonnica, nakryta kopulastym hełmem z gloriętą. Osie fasady wyznaczają dwie edicule mieszczące rzeźby oraz prostokątny otwór wejściowy połączony z półkolistym oknem. Płaszczyzny elewacji z kamienia polnego kontrastują z tynkowanymi detalami architektonicznymi: opaskami okiennymi, pseudopilastrami, cokołami, gzymsami, szczytem fasady. Taki sposób opracowania elewacji popularny był od XIX aż do początku XX wieku. Stosowano go w kościołach zarówno klasycystycznych (Siderka 1825, Żołudek 1854), eklektycznych (Majewo 1907), jak i neostylowych (Łunna 1895), w tym neogotyckich (Krasnybór 1870, Hoża 1862-1865)³¹.

W połowie XIX wieku kościół suchowolski był obszerną drewnianą budowlą (35,5m x 14m) wzniesioną na planie krzyża. Prezbiterium wybudowanej na kamiennym podmurowaniu świątyni zamknięto najprawdopodobniej wielobocznie. Wysoki na blisko 9 metrów gmach pokryto gontem i zwieńczono czterema że-

laznymi krzyżami (na kopule-sygnaturce, nad prezbiterium i dwa na frontonie, po obu stronach *dosyć znacznej wysokości* pokrytej blachą wieży). Spośród dwudziestu oszklonych okien, dwa – w skarbczyku i w zakrystii – zaopatrzone w żelazne kraty. Otwory okienne w kruchcie i skarbczyku osłonięto drewnianymi okiennicami. Za wielkimi drzwiami wiodącymi do wnętrza, nad kruchtą, znajdował się chór z wyeksploatowanym ośmiogłosowym pozytywem. Posadzkę w nawie i w zakrystii wyłożono ceglami, w kruchcie i w skarbczyku wybrukowano kamieniami. Główny ołtarz kościoła suchowolskiego był wykonany z malowanego i częściowo pozłoczonego drewna. W jego centrum umieszczono malowany na płótnie wizerunek Matki Boskiej. Znacznej wielkości obraz (ok. 1,5m x ponad 1m) obwiedziony był rzeźbionymi w drewnie i pozłacanymi ramami. Postać Maryi udekorowana była srebrną sukienką. Do zasłaniania obrazu używano także namalowanego na płótnie wizerunku Jezusa Ukrzyżowanego. Po obu stronach obrazu umieszczono kolumny, między którymi ustawiono figury – św. Augustyna po prawej i św. Grzegorza po lewej stronie. Prezbiterium od nawy oddzielały na zielono pomalowane balaski. Drugi ołtarz suchowolskiego kościoła – z malowanym na płótnie obrazem św. Antoniego – znajdował się po prawej stronie świątyni. W zwieńczeniu ołtarza umieszczono obraz Pana Jezusa, po obu stronach wizerunku znajdowały się rzeźbiarskie wyobrażenia cherubinów. Po przeciwnej stronie, w trzecim, pomalowanym na niebiesko ołtarzu, znajdował się, także wykonany na płótnie, obraz św. Stanisława. Ołtarz wieńczył wizerunek św. Anny. W tymże ołtarzu, niestety nie wiemy, w której jego części, znajdował się obraz – *olejny na płótnie dobrym pędzlem malowany* – przedstawiający Najświętszą Maryję Pannę z Dzieciątkiem i św. Dominikiem przyjmującym różaniec. Obok ustawiono ołtarz poświęcony św. Michałowi z malowanym na płótnie wizerunkiem Archaniola i z górującym nad nim wyobrażeniem Matki Boskiej Żyrowickiej. Ściany kościoła ozdobiły obrazy świętych – Tadeusza, Krystyny, Kazimierza i Jana Nepomucena³².

Nowy kościół w Suchowoli, przedstawiony na fotografii z 1897 roku, wzniesiono w latach 1878-1885 na miejscu opisanej wyżej budowli drewnianej. Projekt wykonał grodzieński architekt Jakub Fordon. Jest to długa, trójnawowa hala, o fasadzie zwieńczonej dwiema wieżami. Pierwotne wieże uległy zniszczeniu w 1944 roku, a cztery lata później wzniesiono nową, bardziej plastyczną dwuwieżową fasadę, ze szczytem w formie ediculi ujętej spływami, zaprojektowaną przez Andrzeja Boni. Fasada ta, w połączeniu z bocznymi elewacjami o dość monotonnym rytmie pilastrów i wysokich półkoliście zamkniętych okien, nadaje kościołowi wygląd barokowej świątyni jezuickiej³³.

Kościół w Szudziałowie, którym w połowie XIX stulecia administrował ks. Jan Izbicki istniał niespełna pół wieku. Świątynia została wzniesiona z drewna w roku 1817. Prostopadłościenną bryłę kościoła ozdobiono umieszczoną nad głównym wejściem kopułą-sygnaturką³⁴. Cześć nawowa doświetlona była sześcioma oknami prostokątnymi i dwoma zamkniętymi łukami. Z kruchty wydzielone zostały dwie lokalności: lewa służyła jako składzik, w prawej znajdowały się schody na chór muzyczny usytuowany nad kruchtą. We wschodniej partii kościoła znajdowało się prezbiterium ujęte dwukondygnacyjnymi pomieszczeniami: zakrystią i skarbcem. Znad skarbcza można było przejść na ambonę, nad zakrystią mieścił się składzik. W kościele, oprócz ołtarza głównego z obrazem Świętej Trójcy, znajdowały się dwa drewniane ołtarze boczne: Wniebowzięcia NMP (później Matki Bożej Różańcowej)

i św. Wincentego Ferrariusza³⁵. Na tableau, przedstawiającym świątynie dekanatu sokólskiego w roku 1897, nie zamieszczono fotografii kościoła w Szudziałowie. W ramach represji popowstaniowych, w roku 1866 świątynia została zamknięta przez władze gubernialne, a parafię skasowano. W 1879 roku kościół zamieniono na cerkiew prawosławną, którą to funkcję pełnił do około 1900 roku, kiedy zbudowano murowaną cerkiew. Drewnianą świątynię rozebrano, a materiał w ten sposób pozyskany przeznaczono na budowę szkoły w Suchniewiczach. Po ukazie tolerancyjnym katolicy uzyskali zgodę na przeniesienie z Korycina drewnianego kościoła, który służył im od 1907 do połowy lat 30. XX wieku. Widoczna na fotografii przechowywanej w archiwum parafialnym świątynia, to budowla na planie wydłużonego prostokąta, z kolumnowym portykiem od frontu, który wieńczy niewielka sygnaturka. Jej ściany szalowane były poziomo i wzmocnione lisciami. Obecny kościół w Szudziałowie, eklektyczny, ale o przewadze cech neogotyckich, powstał w latach 1935-1937³⁶.

O kościołach drewnianych, które nie zostały przedstawione na fotografiach z tableau, niewiele można powiedzieć na podstawie samych kronik. Księża z Kundzina i Kuźnicy bardzo lakonicznie opisali swoje świątynie, ograniczając się do określenia materiału ścian i kształtu kościoła. Nieco obszerniej potraktowali ten temat plebani z Suchowoli i Szudziałowa. Na podstawie dostępnych materiałów można spróbować zarysować obraz architektury drewnianej dekanatu sokólskiego w połowie XIX wieku. Jak się wydaje, najstarsze kościoły pochodziły z XVIII wieku, co w niektórych przypadkach znajduje potwierdzenie w archiwaliach (Janów 1725, Dąbrowa 1728, Odelsk poł. XVIII w., Suchowola 1791), w innych zaś ich wiek pozwalają oszacować cechy stylowe (Korycin³⁷). Nie jest pewny czas powstania kościoła w Kundzinie, którego fotografia nie istnieje. Natomiast kościoły w Szudziałowie (1817) i Kuźnicy (1819) to obiekty już XIX-wieczne, a więc w 1851 roku stosunkowo nowe. Fotografie ich jednak nie zachowały się. Kościoły w Korycinie i Odelsku wzniesione były na rzucie wydłużonych prostokątów, z dwiema zakrystiami po obu stronach prezbiterium. Kościół w Odelsku był trójnawowy, bazylikowy, o nawach bocznych dostawionych do korpusu. Kościół w Dąbrowie zaś posiadał dwie boczne kaplice, co nadawało mu rzut krzyża. Świątynie te zwieńczone były sygnaturkami – zazwyczaj niewielkimi, złożonymi z wolutowych spływów i tylko kościół w Odelsku wieńczyła imponująca wieża z barokowym hełmem. Ciekawie prezentuje się historia świątyni w Janowie: w 1851 roku był to kościół na rzucie regularnego prostokąta, zwieńczony sygnaturką³⁸ i najprawdopodobniej o dwuwieżowej fasadzie – takie bowiem rozwiązanie sugeruje fotografia z 1897 roku, na której widoczna jest jedna z czworobocznych wieżyczek. W 1865 roku kościół został przebudowany: usunięto stare prezbiterium, a na jego miejsce wybudowano nowe, pięcioboczne, oflankowane dwiema dwukondygnacyjnymi zakrystiami. Taką świątynię przedstawia zdjęcie z 1897 roku. Kościoły dekanatu sokólskiego szalowane były deskami w układzie pionowym i poziomym, rzadziej gontem. Gont pokrywał również dachy, prostokątne okna podzielone były na wiele drobnych kwater. Wszystkie świątynie (oprócz janowskiej) można zaliczyć do charakterystycznego w XVIII wieku typu bezwieżowego kościoła o prostokątnym rzucie i nieskomplikowanej bryle, wzbogaconej ewentualnie o boczne kaplice (Dąbrowa, Suchowola), z wielobocznym prezbiterium, zwieńczonego sygnaturką. Świątynie tego typu wznoszono na wielkim obszarze Rzeczypospolitej: od Mazowsza przez Podlasie, Grodzieńszczyznę, aż po

Litwę. Na Podlasiu zachowały się kościoły tego typu m.in. w Domanowie i Winnej Poświętnej, na terenie dzisiejszej Białorusi w Makarowcach i Strugnicy, a na Litwie w Połuszach i Powiewiórcze³⁹.

Dotychczas drukiem ukazały się *Kroniki* trzech kościołów. Józef Maroszek opublikował bardzo cenną i obszerną *Kronikę* kościoła białostockiego, natomiast ks. Tadeusz Krahel wydał *Kroniki* kościołów w Grodnie i Różanymstoku⁴⁰. We wstępie do edycji *Kroniki* grodzieńskiej, książd profesor krótko omówił charakter źródła i jego wartość badawczą. Domniemywa, iż ankiety zostały przygotowane i rozesłane do duchowieństwa na polecenie ks. Wacława Żylińskiego, który od lipca 1848 roku sprawował biskupie rządy w diecezji wileńskiej⁴¹.



2. Księża dekanatu sokólskiego: ks. Anzelm Noniewicz, proboszcz i dziekan sokólski (1), ks. Mateusz Żakowicz, proboszcz kundziński (2), ks. Ignacy Ejner, proboszcz odelski (3), ks. Józef Fordon, proboszcz dąbrowski (4), ks. Antoni Bilmin, proboszcz kuźnicki (5), ks. Henryk Wojewódzki, wikary dąbrowski (6), ks. Marcin Ursynowski, proboszcz sokolański (7), ks. Czesław Górski, wikary sokólski (8), ks. Jan Naruszys, proboszcz zaleski (9), ks. Józef Staszkievicz, proboszcz nowódworski (10).

Priests of the deanery of Sokółka: Rev. Anzelm Noniewicz, parish priest and dean of Sokółka (1); Rev. Mateusz Żakowicz, parish priest of Kundzin (2); Rev. Ignacy Ejner, parish priest of Odelsk (3); Rev. Józef Fordon, parish priest of Dąbrowa (4); Rev. Antoni Bilmin, parish priest of Kuźnica (5); Rev. Henryk Wojewódzki, vicarius of Dąbrowa (6); Rev. Marcin Ursynowski, parish priest of Sokółka (7); Rev. Czesław Górski, vicarius of Sokółka (8); Rev. Jan Naruszys, parish priest of Zalesie (9); Rev. Józef Staszkievicz, parish priest of Nowy Dwór (10)

Prezentowaną poniżej edycję *Kronik* kościołów dekanatu sokólskiego przygotowano zgodnie z instrukcją wydawniczą⁴². Ze względu na tabelaryczny zapis źródła zrezygnowano z oznaczenia oryginalnej paginacji. Dla zaoszczędzenia miejsca zrezygnowano też z podawania powtarzającego się kwestionariusza pytań. Pytania zostały ponumerowane i opublikowane wraz z odpowiedziami proboszcza dąbrowskiego. W następnych *Kronikach* – uszeregowanych w porządku alfabetycznym – zamieszczono jedynie numer kolejnego pytania i poniżej przytoczono stosowną odpowiedź, przygotowaną przez duchownego wypełniającego ankietę. Tekst zilustrowano fotografiami zaczerpniętymi z tableau przechowywanego w plebanii szudziałowskiej. Obok fotografii świątyń z 1897 roku umieszczono na nim wizerunek biskupa Zwierowicza i zdjęcia kapłanów obsługujących kościoły na terenie dekanatu sokólskiego⁴³. Fotografia przeniesionego z Korycina kościoła w Szudziałowie pochodzi z Archiwum Parafialnego w Szudziałowie. Zdjęcie kościoła różanostockiego zamieszczone zostało w dokumentacji historyczno-architektonicznej autorstwa Zofii Piłaszewicz⁴⁴.

Niniejszy wstęp został wzbogacony o wiadomości zaczerpnięte z wizytacji niektórych kościołów. Służyć to ma przybliżeniu Czytelnikowi wyglądu opisywanych w *Kronikach* świątyń, dziś nieistniejących.

Jak trafnie zauważył ks. Tadeusz Krahel – *wartość tych kronik zależy od stopnia zaangażowania się administratorów parafii w odpowiedzi oraz od ich wiedzy na temat powierzonych sobie ośrodków duszpasterskich*⁴⁵. Przyznać należy, iż kapłani dekanatu sokólskiego z należytą powagą podeszli do nałożonego przez kurię obowiązku. Znakomita większość ankiet została wypełniona sumiennie i z należytą uwagą. Dzięki temu powstało źródło ukazujące nie tylko stan kościołów i parafii, ale również dające obraz duchowieństwa z terenu Sokólszczyzny w połowie XIX stulecia.

PRZYPISY

¹ J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica”, t. XI, 1977, s. 10.

² J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, s. 13.

³ Tamże, s. 13-14; *Jure Mazoviae terestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, oprac. J. Sawicki, t. 1, Warszawa 1972, nr 16, s. 19-20; A. Jabłonowski, *Podlasie*, t. 2, Warszawa 1909, s. 5.

⁴ J. Jakubowski, *Powiat grodzieński w XVI w.*, [w:] *Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski*, z. 3, Kraków 1935; S. Litak, *Struktura terytorialna kościoła lacińskiego w Polsce w 1772 roku*, mapa, Lublin 1980.

⁵ M. Ułaszczuk, *Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843*, „Rocznik Białostocki” t. II, 1961, s. 333-374; J. Wiśniewski, *Osadnictwo...*, s. 65; R. Żurkowa, *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r.*, „Rocznik Białostocki”, t. II, s. 309-331.

⁶ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 180, 468.

⁷ S. Litak, *Kościół laciński w Polsce około 1772 roku*, Rzym-Lublin 1991, s. 68.

⁸ W. Jemielity, *Podział administracyjny diecezji węgierskiej, diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej i diecezji łomżyńskiej*, „Studia Łomżyńskie”, t. II, s. 163-165.

⁹ S. Dąbrowski, *Archiładiakoniat białostocki 1808-1842*, Lublin 1963, s. 36 (maszynopis w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego).

¹⁰ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980, s. 197.

¹¹ J. Kurczewski, *Biskupstwo...*, s. 246-249; *Spis kościołów i duchowieństwa Archidiecezji w Białymstoku. Rok 1988*, s. 194; L. Jasielczuk, *Dzieje klasztoru ojców dominikanów w Klimówce 1686-1832*, Białystok 2005, s. 189-195; H. Kozak, *Dzieje Czarnej Wsi Kościelnej*, b.m. i r.w., s. 55-57.

- ¹² *Spis kościołów i duchowieństwa archidiecezji białostockiej*. 1998, Białystok 1998, s. 270-289; *Spis parafii w dekanatach*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, 2002, nr 4, s. 127-129.
- ¹³ K. A. Jabłoński, *Budownictwo kościelne 1795-1939 na terenie archidiecezji białostockiej*, Białystok 2002, s. 72-74; T. Krahel, *Nowy Dwór. Dzieje parafii rzymskokatolickiej 1504-2004*, Białystok 2004, s. 45-55.
- ¹⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej AAB), *Wiadomość o kościołach dekanatu sokólskiego, ich funduszach, duchowieństwie, przychodzie i rozchodzie itd. z przyłączonymi wizytnymi inwentarzami [1839-1841]*, bez sygn., k. 123-123v, 128v. Serdecznie dziękujemy Dyrektorowi Archiwum, ks. dr. Adamowi Szotowi, za życzliwe zwrócenie uwagi na niniejszy rękopis.
- ¹⁵ A. Milobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, t. 1, s. 282; t. 2, il. 839-845.
- ¹⁶ Potwierdza to również wzmianka w wizytacji z 1828 roku, w której proboszcz opisując zakrystię, wspomina, że w górze tej zakrystyi balaski na kształt choru, nie wiadomo, co to było kiedyś. Por. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, (dalej LPAH), F. 694, op. 1, nr 3763, k. 21.
- ¹⁷ AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k. 142v.
- ¹⁸ Z. Piłaszewicz, *Sidra. Kościół parafialny p.w. św. Trójcy*, Białystok 1974 (maszynopis), s. 6-14, 18-20.
- ¹⁹ AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k. 117-117v.
- ²⁰ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 2004, s. 196.
- ²¹ Wieża zachodnia uzyskała ostatni człon ok. 1900 roku, w czasie przekształcania kościoła na cerkiew, a zachodnią podwyższono w latach 1936-38. Por. K. A. Jabłoński, *Budownictwo...*, s. 123.
- ²² J. Paszenda SJ, *Jarośław, Lublin, Kraków - wczesne kościoły jezuitckie*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. V, red. J. Lilejko, I. Rolska-Boruch, Lublin 2004, s. 257-272.
- ²³ J. Łotowski, *Sanktuarium Różanostockie*, Warszawa 1987, s. 85.
- ²⁴ Z. Piłaszewicz, *Różanystok. Kościół i klasztor poddominikański. Dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Białystok 1971 (maszynopis), s. 19.
- ²⁵ A. Kulak, *Zespół ołtarzowy w kościele parafialnym w Różanymstoku - historia i ikonografia*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 10, 2004, s. 159-186.
- ²⁶ K. A. Jabłoński, *Budownictwo...*, s. 41-45.
- ²⁷ AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k.22-22v.
- ²⁸ K. A. Jabłoński, *Budownictwo...*, s. 60-63; P. Borowik, G. Ryżewski, *Kuźnica w czasach nowożytnych*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 10, 2004, s. 111-125.
- ²⁹ AAB, *Opisanie kościoła parafialnego rzymskokatolickiego kuźnickiego po zgonie ostatniego rządcy onego śp. j. ks. Antoniego Zalewskiego [...] dnia 16 listopada 1842 spisany*, bez sygn., bez pagin.
- ³⁰ AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k. 147.
- ³¹ A. M. Кулагін, *Капіталіцыя храмы на Беларусі*, Мінск 2000, s. 39, 61, 89; G. Ryżewski, *Kościół p.w. św. Rocha w Krasnymborze - z dziejów świątyni i parafii*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 13, 2007, s. 71-97; K. A. Jabłoński, *Budownictwo...*, s. 52-54.
- ³² AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k. 55-57.
- ³³ E. Gabrel, *Dzieje parafii Suchowola*, Białystok 2001; M. Gudel, *Kościół parafii chodorowsko-suchowolskiej. Zarys monograficzny*, Grodno 1929, s. 16-17. Fasada suchowolskiego kościoła była również przebudowywana ok. 1910 roku, były to jednak zmiany kosmetyczne, polegające na wzbogaceniu helmów wież o głoriety, a szczytu o uskoki. Por. K. A. Jabłoński, *Trzy fasady jednego kościoła - Suchowola*, „Z badań katedry historii architektury”, 2003, z. 4, s. 105-118.
- ³⁴ AAB, *Wiadomość... [1839-1841]*, bez sygn., k. 12v-13.
- ³⁵ Archiwum Parafialne w Szudziałowie, *Wizyta kościoła parafialnego w Szudziałowie za rok 1832 i 1833 w roku 1833 roku podana*, k. 2-3. Za udostępnienie fotografii i wizytacji kościoła szudziałowskiego serdecznie dziękujemy ks. proboszczowi Wacławowi Dudziukowi.
- ³⁶ K. A. Jabłoński, *Budownictwo...*, s. 200-202.
- ³⁷ Wg *Kroniki* kościoła w Korycinie wzniesiono w 1601 roku i nie są znane późniejsze wzmianki o budowie nowego, jednak cechystylowe świątyni widocznej na zdjęciu z 1897 wskazują raczej na wiek XVIII lub koniec XVII jako czas jej powstania. Była ona jednak powiększana w 1845 roku, co mogło wpłynąć na jej sylwetę. Por. P. Borowik, G. Ryżewski, *Korycin w czasach nowożytnych*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 11, 2005, s. 44-45.
- ³⁸ Tak prawdopodobnie należy rozumieć sformułowanie ks. Polikowskiego: *kościół prostokątny z wieżą nad dachem*.
- ³⁹ A. M. Кулагін, *Капіталіцыя...* s. 94, 149; G. Rąkowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997, s. 132, 323; tenże, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Litwie*, Warszawa

wa 1999, s. 214-215, 226; A. Jankevičienė, *Dzieje architektury drewnianych kościołów na Litwie*, [w:] *Litwa i Polska. Dziedzictwo sztuki sakralnej*, red. W. Boberski, M. Omilanowska, Warszawa 2004, s. 31-38.

⁴⁰ Ks. Józef Bąkowski, *Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku położonego w diecezji wileńskiej, guberni grodzieńskiej, powiecie i dekanacie białostockim. 1849*, wyd. J. Maroszek, „Białostoczczyzna”, 1993, nr 2(30), s. 86-100; „*Kronika*” kościoła *farne*go w Grodnie, wyd. ks. T. Krahel, „Rocznik Teologii Katolickiej” (dalej: RTKat), 2003, t. 2, s. 117-123; „*Kronika*” kościoła parafialnego w Różanymstoku, wyd. ks. T. Krahel, RTKat, 2004, t. 3, s. 137-143. *Kronikę* różanostocką poniżej publikujemy po raz drugi aby nie dekompletować zbioru dotyczącego dekanatu sokólskiego.

⁴¹ „*Kronika*” kościoła *farne*go w Grodnie, s. 117-118.

⁴² *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

⁴³ Autorstwo tych fotografii nie jest potwierdzone, ale np. zdjęcie kościoła w Dąbrowie zostało przypisane Janowi Bałzunkiewiczowi, który na przełomie XIX i XX wieku wykonał wiele fotografii świątyni z terenów dawnej Rzeczypospolitej. Por. A. I. Лакотка, *Драўлянае сакральна-манументальнае доілідства Беларусі*, Мінск 2003, bez pag.

⁴⁴ Z. Piłaszewicz, *Różanystok. Kościół i klasztor...*, il. 1.

⁴⁵ „*Kronika*” kościoła parafialnego w Różanymstoku, s. 145.

1. *Kronika kościoła parafialnego w Dąbrowie Białostockiej, sporządzona przez ks. Stefana Rogowskiego, 1849 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2651.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W DĄBROWIE, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1849 R.

[1.] Kiedy i przez kogo założony, drewniany czy murowany i kiedy wymurowany, jeżeli pierwaj był drewniany, pod wezwaniem jakiego świętego? Czy jest przy kościele szpital i przez kogo fundowany?

Kościół dąbrowski jest postawiony drewniany w roku 1595 przez najjaśniejszego Zygmunta III króla polskiego. Tytuł tego kościoła jest niewiadomy¹, szpital przy kościele był dawniej starszy, a przez kogo był postawiony nie wiadomo, a teraz nowy drewniany postawiony przez śp. ks. Wiktora Rawę², proboszcza kościoła dąbrowskiego. Funduszu nie miał i dziś nie ma.

[2.] Jakiej posiada fundusze ziemne lub w kapitałach i annuatach, przez kogo i kiedy nadane, wiele jest filii należących do tej parafii i jak się nazywają, jakie były i są obligacje parafialnego i filialnego kościoła?

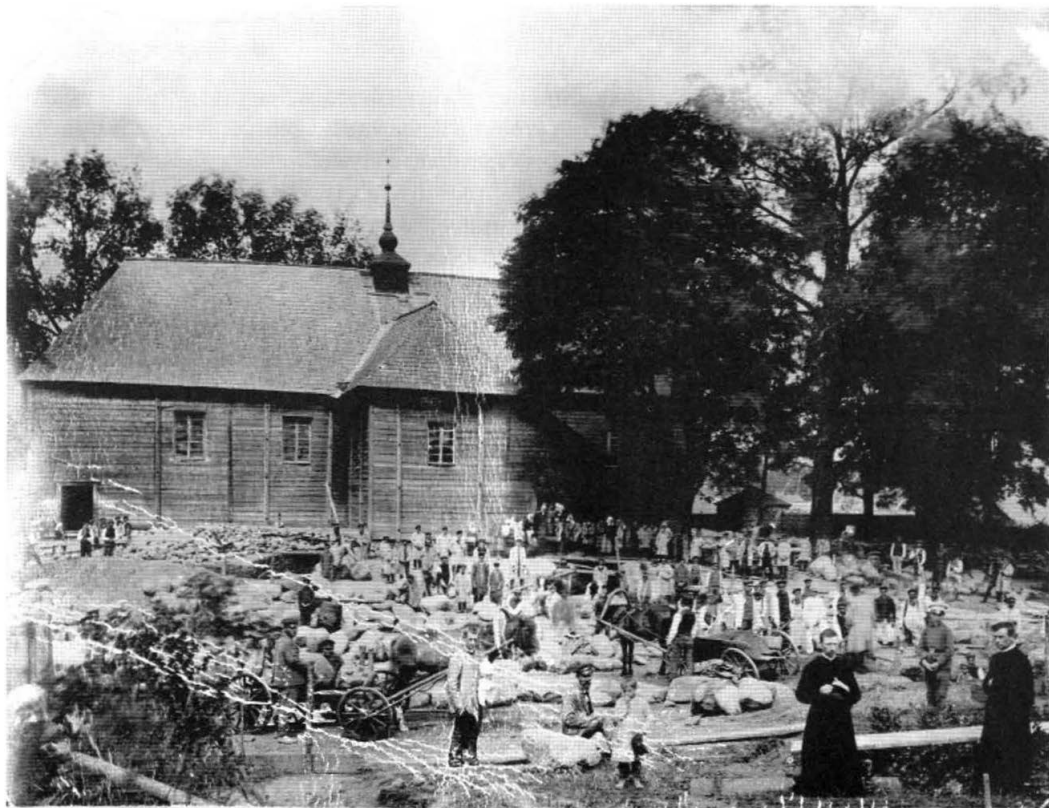
Fundusz ziemny: posiadał kościół folwark Wesołowo³, składający się z dymów pańszczyznowych 12, jurydykę dąbrowską, która wnosila czynszu za ziemię funduszową rub[li] srebr[nych] 39, z placów funduszowych [...] było czynszu rub[li] srebr[nych] 8⁵. Kapitałów, annuatów nie było przy tym kościele. Filii przy tym kościele nie było i dziś nie ma. Obligacji nie było żadnych prócz za parafian w niedziel i święta odprawuje się msza św. śpiewana. Dzisiejszy fundusz kościoła zawiera gruntu z ogrodami i łąką 33 dziesięciny i paszni rocznie 230 r. s.

[3.] Jakiej są nagrobki w kościele lub znakomitsze na cmentarzu, napisy w wiernych przedstawić kopiach. Sklepy kolatorów gdzie są lub były i jakie – wymienić.

Nagrobków lub znakomitszych napisów tak w kościele, jako też na cmentarzu nie było i teraz nie ma.

[4.] Wiele jest dzwonów, jakie napisy na nich, przez kogo konsekrowane lub tylko poświęcone i kiedy nadane kościołowi? Wiele waży pudów mniej więcej?

Dzwonów przy tym kościele jest 3: pierwszy dzwon większy ma wagi pudów 5, fundowany w roku 1709 z napisem Gloria in Excelsis Deo Chrystof Horoch⁶, drugi ma wagi pudów 2 funtów 10. Trzeci waży funtów 30; obadwa nie mają żadnych napisów i czy były i przez kogo konsekrowane lub nie, o tym żadnej wiadomości nie ma i w najdawniejszych wizytach, i inwentarzach nie ma wzmianki.



3. Kościół pw. św. Stanisława Biskupa w Dąbrowie.
Church of St. Stanisław the Bishop in Dąbrowa.

[5.] Historyczne wspomnienia, jakie ten kościół posiada od czasów najdawniejszych aż do dni naszych, bądź z podań ustnych, bądź z dokumentów lub w pamięci starych ludzi przechowane zebrać i opisać.

Kościół dąbrowski żadnych historycznych podań nie ma ani z dokumentów onych wyczytać nie zdarzyło się prócz dawności swojej budowli, iż od tylu lat tenże sam kościół, co najjaśniejszy Zygmunt III król polski pobudował i dziś znajduje się jeszcze w dobrym stanie⁷.

[6.] Skarbiec lub zakrystia jakie sprzęta godne wspomnienia posiada i lubo wizytami objęte, tu wymienić potrzeba.

Skarbiec i zakrystia kościoła dąbrowskiego prócz zwyczajnych i powszechnych ubiorów kościelnych nic szczególnego i nadzwyczajnego nie posiadały i dziś onych nie posiadają.

[7.] Jakie festa, odpusty i bractwa są przywiązane do kościoła i za jakimi upoważnieniami.

Festów przy kościele dąbrowskim nie było żadnych, a tylko obchodzi się czterdziestogodzinne nabożeństwo w niedzielę 17 po Zielonych Świątkach. Bractwo przy tym kościele Różańca Świętego zaprowadzone w roku 1835; przywilej wydany tegoż roku przez Tomasza Jatowtta⁸, prowincjała dominikańskiego.

[8.] Wyliczyć ozdoby kościelne mogące zwrócić uwagę pod względem sztuki lub wspomnień historycznych. Wymienić znakomitszych proboszczów, którzy nauką, uposażeniem kościoła lub dobroczynnością słynęli.

Kościół dąbrowski prócz zwyczajnych i właściwych kościołowi ozdób nie ma nic nadzwyczajnego. Proboszczowie uprzedni prócz nauki właściwej kapłanom i co należało do ozdób kościoła czynili⁹, a dobroczynność onych samemu tylko Bogu jest wiadoma.

[9.] Do czyjego dziedzictwa należy wieś lub miasteczko, gdzie się kościół znajduje. Dobra jak i kiedy z rąk do rąk przechodziły?

Kościół dąbrowski w miasteczku Dąbrowie, które zawsze było królewskie i dziś należy do Skarbu najjaśniejszego monarchy naszego.

[10.] Liczba parafian płci obojej, powierzchowna postać budowy kościoła, fizjonomia okolicy. Charakterystyka parafian.

Kościół dąbrowski liczy dziś parafian obojej płci podług status animarum dusz 3947. Ten kościół jest w dobrym stanie. Okolica onego w dole pomiędzy górami, tak iż niektórych przyjazdów do Dąbrowy za górami o ćwierć wiorsty nie widać. Kościół na górze w rogu miasteczka w krzyż postawiony. Parafianie tego kościoła lud pobożny, skromny, ochędźny i pracowity, a prawie 3 części z onych umieją czytać, a niektórzy pisać.

Takowa kronika iż jest wiernie uczyniona w tem własnoręcznym podpisem stwierdzam. Ks. proboszcz dąbrowski Stefan Rogowski¹⁰.

PRZYPISY

¹ Kościół pw. św. Stanisława Męczennika i św. Antoniego.

² Wiktor Rawa (1784-1844), proboszcz dąbrowski w latach 1820-1844, był jednocześnie dziekanem sokólskim, pochowany w Dąbrowie, jak świadczy zachowany do dziś jego pomnik na cmentarzu przykościelnym.

³ Dziś wieś Wesołowo w parafii dąbrowskiej.

⁴ Wyraz nieczytelny.

- ⁵ Piotr Wiesiołowski, przywilejem z 4 stycznia 1595 roku potwierdzonym 12 IV tegoż roku przez Zygmunta III, ufundował kościół we wsi Małyszawce (dziś Małyszówka część Dąbrowy) uposażając go 6 włókami ziemi, karczmą i młynem ze stawem. Kościół ten później znajdował się w Dąbrowie i był uposażony wsią Wiesiołowo (dziś Wesołowo). Albo więc został z Małyszówki do Dąbrowy przeniesiony, albo ta część Małyszówki znalazła się później w Dąbrowie, a owe sześć włók stanowiło znaną z czasów późniejszych jurdykę plebana dąbrowskiego. Istnieje też możliwość, że w ogóle wieś Dąbrowa powstała z wydzielenia części wsi Małyszówka.
- ⁶ Postać trudna do identyfikacji. Zapewne chodzi o członka rodziny osiadłej w ziemi chełmińskiej.
- ⁷ Informacja nieściśła. Pierwszy drewniany kościół w Dąbrowie spłonął w 1709 roku. Budowę następnego, o którym wspomina „Kronika” ukończono w 1728 roku.
- ⁸ Tomasz Jatowtt, syn Jerzego urodzony w 1776 roku, w 1817 roku profesor teologii w Zabiałach. W latach 1830-1839 był zwierzchnikiem prowincji litewskiej dominikanów i ostatnim prowincjałem litewskim.
- ⁹ Proboszczem dąbrowskim był w latach 1652-1677 ks. Kazimierz Jan Wojsznarowicz (zm. 1677), kanclerz diecezji wileńskiej, kanonik wileński, regent kancelarii wielkiej litewskiej, autor kazań, panegiryków, a także zbioru wzorów kazań i mów na wszelkie okazje. Za czasów probostwa księdza Michała Korzenieckiego (1769-1819), komendarzem w Dąbrowie był bernardyn ksiądz Konstanty Nieprzecki. Znał on kilka języków: łaciński, francuski, niemiecki i rosyjski. Zasłynął z działalności gospodarczej w Dąbrowie.
- ¹⁰ Ks. Stefan Rogowski (ur. 1804 - zm. zap. 1869), święcenia kapłańskie przyjął w 1828, od 1840 wikary w Dolistowie, od 1846 (być może już dwa lata wcześniej) proboszcz w Dąbrowie.

2. *Kronika kościoła parafialnego w Janowie, sporządzona przez ks. Jana Polikowskiego, 1851 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2913.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MIEŚCIE JANOWIE, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.

[1.] Kościół parafialny janowski drewniany, wybudowany roku 1723 przez księżnę Sapieżynę¹ pod tytułem św. Jerzego². Jest szpital budowany przez terażniejszego proboszcza, czyli dom dla ubogich bez funduszu.

[2.] Posiada gruntu ornego w 3 zmiany po 5 morgów litewskich, łąki na Strzemieniu morgów 2, na Rososzu 5 morgów³. Miał do tego 57 r[ubli] s[rebrnych] annuaty, dziesięciny żytem i owsem dawanej, lecz tego nie pobiera. Nadane były przez rząd b[ły] polski, jednak kiedy nadane nie wiadomo. Akta tej plebanii roku 1810 miesiąca Januarii dnia 27 spaliły się. Filiów nie masz. Obligacji prócz parafialnych nie masz.

[3.] W kościele jest nadgrobek z napisem: Tu leżą zwłoki śp. Józefa i Terezy z Markowskich Zawadzkich, niegdyś chorążych województwa chełmińskiego⁴. Pierwszy przeniósł się do wieczności 20 maja 1820 r. w 73 życia swego, drugi [sic!] w 40 marca 9 r[ok]u 1809. Pamięć cnót ich trwalszym.



4. Kościół pw. św. Jerzego Męczennika w Janowie.
Church of St. George the Martyr in Janów.

Na sąsiedniej stronie: 5. Ks. Ryszard Knobelsdorf, proboszcz janowski.
Rev. Krzysztof Knobelsdorf, parish priest of Janów.

[4.] Dzwonów 2; na wielkim napis: 1806 na większą chwałę Boga. Sporządzony kosztem parafian janowskich. Me fudit Ł. Kopinus⁵ Regiomonti. Na mniejszym: 1730 T. ED. A. N. I. Jefegiti MV. i waży do 5 pudów.

[5.] Żadnych wspomnień historycznych ani dokumentów, ani z ustnych podań nie masz.

[6.] Skarbcu nie ma, posiada sprzęty właściwe duchownemu stanowi.

[7.] Fest św. Jerzego obchodzi się jako tytuł kościoła, Bractwo zaś Różańca Świętego zaprowadzone jedynie z pobożności parafian.

[8.] Ten kościół żadnych ozdób godnych wspomnienia nie posiada.

[9.] Miasteczko Janów, w którym kościół, skarbowe i wszystkie wsie skarbowe.



10.] Liczba parafian 3886. Kościół prostokątny z wieżą nad dachem, zbudowany na płaszczyźnie, w środku miasta, murem oprowadzony i drzewami osadzony. Parafianie są rzadni, gospodarni, utrzymują się schludnie, są pobożni i umieją czytać i niektórzy pisać.

Niniejszą wiadomość rzetelnie podpisuję, ks. Jan Polikowski, prof[oszcz]janowski⁶.

PRZYPISY

- ¹ Teodora z Sołtanów Sapiieżyna (zm. 1774), żona Jerzego Stanisława Sapiiehy (1668-1732), wojewody mścisławskiego. Po śmierci męża do 1767 roku dzierżyła Janów wraz z 10 wsiami oraz 8 wsi w kwatery jamińskiej. Ona też wzniosła w 1755 roku pierwszy drewniany kościół w Jaminach.
- ² W 1715 roku Jerzy Sapiieha ufundował kapelana przy dworskiej kaplicy i zobowiązał się wystawić kościół. Zobowiązanie to wypełniła jego druga żona Teodora z Sołtanów, która w 1725 roku wzniosła przy Rynku janowskim pierwszy drewniany kościół, który w 1735 roku uzyskał status filii kościoła w Korycinie. Na synodzie 1744 roku filia janowska uzyskała status samodzielnej parafii.
- ³ Po odebraniu Teodorze Sapiieżynie dzierżawy dóbr janowskich, przydzielono parafii 15 mórg ziemi ornej, 13 mórg łąk w Strzemieniu i w uroczysku Rososze pod Sitawką (18,3 ha łącznie z 3-morgowym ogrodem) oraz przyznano, w miejsce opłaty z dworu, 380 zł ze skarbu królewskiego z przeznaczeniem na utrzymanie księdza, organisty i służby kościelnej.
- ⁴ Józef Zawadzki (ur. 1747) był od 1786 roku dzierżawcą janowskim, następnie od 1794 gubernatorem janowskim, był również oberamtmanem amtu janowskiego w czasach zaboru pruskiego. Jego żoną była Teresa z Markowskich ur. w 1769 roku.
- ⁵ Ł. Kopinus (Copinus), ludwisarz królewiecki działający na przełomie XVIII i XIX wieku. Być może chodzi o Ludwika Copinusa, ostatniego ludwisarza z tej rodziny, pracującego głównie na potrzeby kościołów litewskich. W 1819 roku odlał dzwon dla kościoła w Sokółce.
- ⁶ Ks. Jan Polikowski (ur. 1791 - zm. 20 I 1867), święcenia kapłańskie przyjął w 1815, w 1818 (zapewne także wcześniej) wikary w Janowie, od 1819 proboszcz w Janowie.

3. *Kronika kościoła parafialnego w Korycinie, sporządzona przez ks. Józefa Wąsowicza, 1851 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2716.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W KORYCINIE, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.

[1.] 1601 roku sierpnia 7 dnia przez najjaśniejszego króla polskiego Zygmunta III pobudowany drewniany, pod nazwiskiem Znalezienia i Podwyższenia Św. Krzyża. Szpital przy kościele postawiony przez miejscowego proboszcza.

[2.] Posiadał ziemi tak ornej, jako i sianokośnej w ogóle włók 6, wieś Dobrzyniówkę¹ z 10 chatami. Kapitał po ks. kanoniku Mangijonie², byłym proboszczu korycińskim dla kościoła korycińskiego dnia 17 listopada 1833 roku wniesiono do Banku Petersburskiego rubli asygnacjami i miedzią 7682 i kop. 96, od którego kościół procent pobierał. Obligów z funduszu nie ma żadnych, odprawia się tylko w rok mszy 67 w niedziele i uroczystości za parafian oraz dni tabelne



6. Kościół pw. Podwyższenia i Znalezienia Krzyża Świętego w Korycinie.
Church of the Elevation and Discovery of the Holy Cross in Korycin.

[3.] Nie ma żadnych.

[4.] Dzwonów 3. Na wielkim dzwonie na wierzchu nadpis taki: Ad Gloriam et Laudam Dei Omnipotentis. Me fecit Copinus³ Regiomunti; na boku dzwona taki: Josephus Swiezynski⁴, praepositus korycinensis hanc campanam ficvi curavit Anno 1780. Na drugiej stronie obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego z dwoma osobami stojącymi pod Krzyżem. Na średnim dzwonie na wierzchu nadpis taki: Sit Nomen Domini benedictum. Me fecit J. C. Copinus Regiomunti Anno 1780; na boku nadpis również, jak i na wielkim dzwonie z podobnymże obrazem. Na trzecim dzwonie nadpis: Ad Honorem et Omnium SS venerationem D. O. M. B. V. S. S. O. C. Campanam hanc Ecclesia Korycinensis ab annis pluribus confractam ad modum Reverendus Dominus Franciscus Lubonski⁵, parochus korycinensis reparavit Anno Domini 1700 in Goniondz. O konsekrowaniu onych nie wiadomo, ważą mniej więc 100 pudów.

[5.] Kościół koryciński ponieważ od pierwszej fundacji żadnej nie ulegał zmianie, przeto nie ma żadnych historycznych ważnych wspomnień.

[6.] Żadnych sprzętów godnych uwagi nie posiada, prócz zwyczajnych, srebrnych ołtarzowych naczyń.



7. Ks. Bolesław Moczulski, proboszcz koryciński.
Rev. Bolesław Moczulski, parish priest of Korycin.

[7.] Festa: Nowy Rok, Znalezienie i Podwyższenie Św. Krzyża, Przemienienie Pańskie, w dni wszystkie przypadające uroczyste NMP, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Św., na Różańcową czterdziestogodzinne nabożeństwo, Boże Narodzenie. W te uroczystości odpust jubileuszowy dozwolony przywilejem wydanym Arcybractwu Różańca Św. przez Zakon Kaznodziejski dnia 14 Augusta 1815 roku. Temuż Arcybractwu wszelkich swobód, przywilejów, odpustów dozwolonych od Stolicy Apostolskiej, jakowe dotychczas egzystuje w dobrym porządku.

[8.] Ozdób kościoła nie ma nadzwyczajnych ani pod względem sztuki, ani historii. O proboszczach słynnych piśmiennych najmniejszych podań nie ma. Z podań zaś ustnych najlepsza jest opinia o ks. Józefie Świeżyńskim, dziekanie grodzieńskim, proboszczu korycińskim, słynie u parafian z nauk prostych do ludzi i gorliwych oraz z restauracji korycińskiego kościoła. On bowiem 2 piękne dzwony sprowadził z Królewca, gustowną ambonę, sad założył i budowę ekonomiczną, która aż dotychczas trwała. Żył czasu rozbioru kraju i nieco za pruskiego rządu.

[9.] Od założenia zawsze to miasteczko było skarbowem i dziś jest zasztatnem.

[10.] Liczba parafian męskiej płci dusz 2676, żeńskiej płci 2973. Postać budowy kościoła w kształcie krzyża, zakończony półokrągło. Wielkim ołtarzem na wschód słońca obrócony, wielkości średniej, pośrodku wieżyczka z sygnaturką. Okolica całej parafii lubo nad poziom dużo wzniesiona, jest jednak płaską, bezleśną, w kilku miejscach mająca góry na stóp 250. Charakterystyka parafian jest następująca. Powierzchniowie lud ochędzożny, przystojny, zręczny do wszelkich rzemiosł i fabryk, zdolny do umysłowych nauk. Ma zaród dawnej pobożności. 3 części parafian umieją czytać. Dziś z powodu napływu Niemców fabrykantów, że do nich cała prawie młodzież udaje się na służbę, namiętnie szerzy się pijaństwo i nierząd, a targi niedzielne są zabójstwem dogorywającej moralności.

Ks. Józef Wąsowicz, pleban koryciński⁶.

PRZYPISY

¹ Wieś w parafii korycińskiej.

² Grzegorz Franciszek Mangijon (Manguin), proboszcz koryciński wzmiankowany w latach 1815-1817.

³ Johann Christian Copinus, ludwisarz królewiecki wymieniany w latach 1755-1788.

⁴ Józef Świeżyński, kanonik liwoński, proboszcz koryciński latach 1773-1809.

⁵ Stanisław Franciszek Luboński, kanonik liwoński, dziekan knyszzyński, proboszcz koryciński w latach 1688-1731.

⁶ Ks. Józef Wąsowicz (Wonsowicz, ur. 1795 - zm. zap. 1861), święcenia kapłańskie przyjął w 1919, zap. od 1821 wikary w Turośni, od 1825 proboszcz w Dziadkowicach, od ok. 1843 proboszcz w Korycinie.

4. Kronika kościoła parafialnego w Kundzinie, sporządzona przez ks. Ignacego Jaworowskiego, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2709.



8. Kościół pw. Narodzenia NMP w Kundzinie.
Church of the Nativity of the Holy Virgin Mary in Kundzin.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W KUNDZINIE, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, W 1851 ROKU PODANA.

[1.] Kościół kundziński jest postawiony drewniany w roku 1593 przez najjaśniejszego Zygmunta III króla polskiego. Tytuł tego kościoła jest Wniebowzięcie NMP¹. Szpital przy kościele stary, zbudowany przez jw. Konstantego Ostromęckiego², byłego kolatora. Funduszków nie miał żadnych i dziś nie ma.

[2.] Fundusz ziemny: posiadał kościół wieś Orłowicze³, składający się z dymów pańszczyznowych 12. Kapitałów, annuat, filii i obligacji nie posiadał żadnych, prócz za parafian w niedzieli i święta odprawuje się msza św. śpiewana. Dzisiejszy fundusz kościoła zawiera gruntu z ogrodami i łąkami 33 dziesięcin i pensji rocznie 275 r. s.

[3.] Nagrobków lub znakomitszych napisów tak w kościele, jako też na cmentarzu nie było i teraz nie ma.

[4.] Przy kościele kundzińskim jest 2 dzwony. Jeden większy, ważący do dwóch pudów z napisem: *Soli Deo Gloria Anno 1759* i drugi mniejszy, ważący do jednego puda bez żadnych napisów, a czy takowe konsekrowane lub poświęcane, o tym wiadomości nie ma.

[5.] Kościół kundziński żadnych historycznych podań nie miał i nie ma.

[6.] Zakrystia kościoła kundzińskiego prócz zwyczajnych i powszechnych ubiorów kościelnych nic szczególnego i nadzwyczajnego nie posiadała i dziś onych nie posiada. Skarbcu nie ma.

[7.] Odpust obchodzi się w uroczystości Wniebowzięcia NMP jako tytuł kościoła i odbywa się czterdziestogodzinne nabożeństwo w dzień Narodzenia NMP dnia 8 Septembra [8 IX]. Bractwa przy kościele kundzińskim nie było i nie ma, a tylko parafianie z pobożności w dni niedzielne i uroczyste zbierają się dla odprawienia różańca.

[8.] Kościół kundziński prócz zwyczajnych i właściwych kościołowi ozdób nie ma nic nadzwyczajnego, ani o uprzednich proboszczach nic godnego pamięci nie ma.

[9.] Kościół kundziński znajduje się [...] dziedzictwa jw. Ostromęckiego, a jak i kiedy z rąk do rąk przechodził o tym kościół żadnych wiadomości nie ma.

[10.] Kościół kundziński liczy dziś parafian obojej płci podług status animarum dusz 1121. Ten kościół jest podługowaty, w załamaniach potrzebuje znacznej reperacji. Zbudowany na wysokiej górze. Fizjonomia okolic podobnież górzysta. Parafianie tego kościoła są pobożni i przykładni.

Takową kronikę sporządzoną w 1851 roku podpisuje. Proboszcz kundziński ks. Ignacy Jaworowski⁵.

PRZYPISY

¹ Kościół obecnie nosi wezwanie Narodzenia NMP. Jednak najstarsza wizytacja kościoła z 1660 roku, jak i prezentowana kronika dają mu tytuł Wniebowzięcia NMP. Widocznie nastąpiła zamiana wezwania.

² Chodzi zapewne o Konstantego Ostromęckiego (zm. 1857), marszałka szlachty powiatu sokólskiego z lat 1837-1856, właściciela m.in. Łosośny Wielkiej. Żoną Konstantego była Wiktoria z Bouffalów.

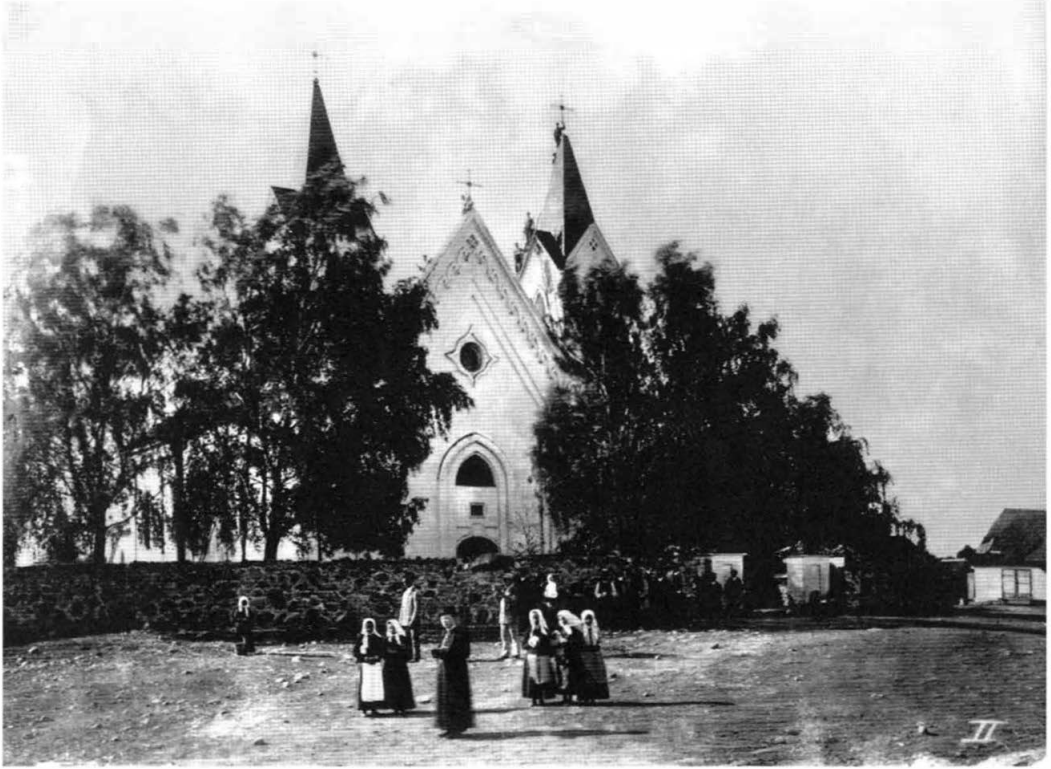
³ Wieś w parafii kundzińskiej.

⁴ Wyraz nieczytelny.

⁵ Ks. Ignacy Jaworowski (ur. 1809 – zm. 2 VI 1881), święcenia kapłańskie przyjął w 1833, od 1835 wikary w Dziadkowicach, od 1847 proboszcz w Kundzinie, od 1870 lub 1869 wikary w Janowie.

5. Kronika kościoła parafialnego w Kuźnicy, sporządzona przez ks. Adama Falkowskiego, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2713.



9. Kościół pw. Opatrzności Bożej w Kuźnicy.
Church of Divine Providence in Kuźnica.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MIEŚCIE KUŹNICY, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.

[1.] Kościół kuźnicki z drzewa zbudowany w 1518 roku, przez kogo nie wiadomo, pod nazwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP¹. Szpitalu przy tym kościele nie ma.

[2.] Ziemi do tego kościoła należy włók 3. Annuata pobierana była z majątku skarbowego Plebanowców po 102 r. s. 60 kop. w rok z mocy ukazu senackiego wydanego w 1829 roku dnia 9 lutego za nr 9956. Filialnych kościołów i obligacji nie ma żadnych.

[3.] Na cmentarzu przy kościele jest 2 nadgrobniki z napisami. Pierwszy: Ku pobożnemu wspomnieniu Rozalii z Boufałów Karwowskiej². Drugi: Rozalii z Zaniewskich Terpilowskiej³. Sklepów nie ma.

[4.] Dzwonów jest 3. Pierwszy waży pudów 5 i funtów 20, napis na nim: Sit Gloria Domini A[nno] 1775. Drugi waży 3 pudów z napisem: Gloria in Excelsis Deo. Trzeci 2 pudy z napisem: Gloria Dom[in]i. Przez kogo konsekrowane lub poświęcone nie ma wiadomości.

[5.] Historycznych wspomnień ani na piśmie, ani z tradycji ustnej żadnych nie ma.

[6.] Zakrystia sprzętów godnych wspomnienia żadnych nie posiada.

[7.] Fest tylko jeden czterdziestogodzinnego nabożeństwa, zatwierdzony ukazem Mohylewskiego Konsystorza dnia 30 czerwca 1821 roku za nr 1103. Bractwo Różańca Świętego wprowadzone w 1840 roku za upoważnieniem prowincjała ks. dominikanów Jatowtta⁴.

[8.] Ozdób kościelnych mogących zwrócić uwagę pod względem sztuki lub wspomnień historycznych żadnych nie ma. Z proboszczów może tu się wspomnieć śp. ks. Wróblewski⁵, który z pomocą parafian pobudował ten kościół w 1819 roku.

[9.] Kościół ten znajduje się w skarbowym miasteczku Kuźnicy.

[10.] Parafian obojej płci 3856. Powierzchnowa postać: kościół kwadratowy. Fizjonomia okolicy górzysta. Parafianie dość przykładni w obowiązkach religijnych.

Administrator kuźnickiego parafialnego kościoła ks. Adam Falkowski⁶.

PRZYPISY

¹ Kościół kuźnicki początkowo stanowił filię parafii w Odelsku. Samodzielna parafia powstała między 1619 a 1669 rokiem. Niektórzy jako datę powstania pierwszego kościoła podają też rok 1541 lub 1545. Już w 1540 roku wzmiankowano w Kuźnicy jarmark. Prawdopodobnie zatem istniał już kościół. Może w 1518 roku istniała tu tylko jakaś kaplica.

² Rozalia z Bouffalów Karwowska (zm. 1844), żona Józefa Karwowskiego, podstolego ziemi bielskiej w latach 1788-1792 i ostatniego starosty augustowskiego.

³ Rozalia z Zaniewskich Terpiłowska (zm. 1844), ze Sterpejek. Majątek Sterpejki w 1704 roku Krzysztof Micuta, podkomorzy grodzieński nadał bazylianom kuźnickim.

⁴ Tomasz Jatowtt, syn Jerzego urodzony w 1776 roku, w 1817 roku profesor teologii w Zabiałach. W latach 1830-1839 był zwierzchnikiem prowincji litewskiej dominikanów i ostatnim prowincjałem litewskim.

⁵ Andrzej Wróblewski, proboszcz kuźnicki w latach 1815-1823.

⁶ Ks. Adam Falkowski (ur. 1811 - zm. 10 VI 1863), w 1838 wstąpił do seminarium w Białymstoku, święcenia kapłańskie przyjął w 1842, zap. od 1842 wikary w Wyszkach, od 1846 wikary w Kundzynie, od 1848 proboszcz w Kuźnicy, od ok. 1855 proboszcz w Iszczołnie.

6. Kronika kościoła parafialnego w Nowym Dworze, sporządzona przez ks. Tomasza Żukowskiego, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2770.



10. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Nowym Dworze.
Church of St. John the Baptist in Nowy Dwór.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO NOWODWORSKIEGO, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM W 1851.

[1.] Kościół parafialny w mieście Nowym Dworze guberni grodzieńskiej, w powiecie i dekanacie sokólskim położony, p.w. św. Jana Chrzciciela. W mniejszej połowie z cegły murowany, w większej zaś drewniany. Nie ma pewnych śladów, przez kogo erygowany; jak dowodzi przywilej królowej Bony w roku 1547 dany z pomnożeniem i utwierdzeniem funduszu¹. Przy tymże kościele był szpital przez jp. Matyasza Scypiona Campo² nie ma pewności, w którym roku fundowany z nadaniem onemu ziemi ornej w polach miejskich nowodworskich włók 2 na zmianę i placów, czyli ogrodów miejskich morgów 4 i ½. Rzeczony fundusz konfirmowany przez króla polskiego Michała w roku 1670 marca 13 dnia był w spokojnej posesji kościoła do roku 1843, tego zaś roku przy ogólnym zaborze majątków duchownych postąpił w wiedzę Skarbu i lubo teraz przy kościele parafialnym nowodworskim na szpital i ubogich nie ma żadnego funduszu, jednakże egzystuje domek, szpital nazywający się, w którym mieści się organista i ubodzy z Opatrności Boskiej i jałmużny parafian utrzymujący się.

[2.] Stałym funduszem kościoła nowodworskiego była wieś z folwarczkiem Plebanowce³ nazwana, na dziesięciu włókach ziemi osiadła. Z tych włók dwie na dworną pasznię, pod włościanami włók 4, pod zaroślami i wypustem włók 3 i borku sosnowego włók 1, przez kogo nadana nie wiadomo. Jak dowodzi przywilej królowej Bony w roku 1547 jakowym przydano temuż kościołowi ogrodników w mieście Nowym Dworze osiadłych sześciu, karczmę przy tejże juryzdyce, dziesięcinę snopową z parafii, opał i drzewo budowlane z lasów skarbowych. Kapitałów żadnych nie posiadał. Również filii należących do kościoła nie było i nie ma żadnych, oprócz dwóch altarii przez śp. proboszczów nowodworskich erygowanych i uposażonych, z których pierwsza p.w. Przemienienia Pańskiego posiadała fundusz ziemny z włościan 12 we wsi Rohaczach⁴ na 6½ włókach osiadłych, tamże karczmy składający się nie mniej ziemię w polach miejskich nowodworskich, po 3 włoki w każdej zmianie, karczmę w mieście, place i ogrody na mieście oraz annuaty rocznej ze skarbu w kwocie złotych polskich 30. Z mocy takowego funduszu przez królów polskich konfirmowanego, obowiązkiem było altarzystów odprawiać po dwie mszy św. co tydzień za fundatorów, w każdą niedzielę i święto miewać katechizm oraz czasu dorocznych uroczystości być pomocą proboszczowi w posłudze kościelnej. Druga altaria p.w. św. Michała Archaniola posiadała fundusz składający się z ziemi czynszowej od mieszczan nowodworskich zakupionej włók 3, na zmianę placów również czynszowych od mieszczan nabytych morgów 6, tudzież kapitał rubli srebrnych 1020 z procentem 6% ulokowany na kahale Żydów nowodworskich, od jakowego kapitału procent zaległy od lat 30 z górą, aczkolwiek ukazem senackim przyznany sprawiedliwym długiem altarii, jednakże z powodu ubóstwa i nędzy Żydów nowodworskich w żaden sposób takowego procentu wyegzekwować od nich nie można. Z mocy pomienionego funduszu przywilejami królów polskich utwierdzonego powinnością było altarzystów odprawiać w tydzień mszę św. za fundatorów i być pomocą proboszczowi w usłudze parafialnej. Kościół zaś parafialny prócz jednej mszy św. śpiewanej za parafian każdej niedzieli i święta, żadnych innych obligacji nie miał.

[3.] Nagrobków tak w kościele, jako i na cmentarzu żadnych nie było i nie ma, prócz dwóch sklepów kościelnych z cegły murowanych: jeden pod wielkim ołtarzem, niewielki, drugi mniejszy w kaplicy murowanej Przemienienia Pańskiego. W tym ostatnim wedle wszelkiego podobieństwa znalezione były szczątki zmarłego niegdyś fundatora tej altarii śp. ks. Wojciecha Krzyczkowskiego⁵, proboszcza nowodworskiego, jakowe wespół z popiołami zebranymi ze sklepu pierwszego – być może kilku zmarłych miejscowych kapłanów, pod wielkim ołtarzem pochowanych – stosownie do ogólnych prawideł władzy krajowej zostały pogrzebione na cmentarzu.

[4.] Dzwonów znajduje się 3, z napisami na większym i mniejszym: Anno Domini 1814, na średnim zaś: Anno D[omi]ni 1814 ks. F. Stepnowski⁶ pleban nowodworski restauravit. Takowe dzwony, jak dowodzi wizyta 1825 roku z dawniejszych rozbitych dzwonów ważących pudów 11 i funtów 37, za przydaniem materiału pudów 2 i funtów 28 na nowo przelane w roku 1814 staraniem śp. ks. Franciszka Stepnowskiego, proboszcza nowodworskiego waży pudów 14 i funtów 25. Przez jego poświęcone o tem nie ma żadnych śladów.

[5.] Od czasów najdawniejszych, jak dowodzi wizyta czyli inwentarz kościoła nowodworskiego w roku 1689 ze starodawnych inwentarzów sporządzony, kościół nowodworski co do zewnętrznej budowy był tegoż samego składu, w jakim obecnie znajduje się. Czyli więc ten kościół był pierwiej murowany lub cały drewniany, czy przez conflagratę uległ w połowie zniszczeniu, o tej okoliczności ile wiekami zatartej i na żadnych dowodach opierającej się twierdzić z pewnością nie można.

[6.] Aczkolwiek zakrystia nie obfituje w bogate sprzęty i materie, atoli staraniem miejscowego proboszcza doprowadzona jest do należytego porządku. Z argenterii między innymi posiada kielich z pateną srebrny, intus i extra złożony z rękojeścią laną fercechowany w kupie koronką złożoną z wyrażeniem czterech cherubinów przyozdobiony, szczodroblivy dar wiekopomnej pamięci jw. Alberta⁷, biskupa wileńskiego w roku 1507 kościołowi nowodworskiemu ofiarowany.

[7.] Prócz zwykłych w katolickim Kościele świąt wyższych i uroczystości przy tem kościele bywa odpust z przyłączonym czterdziestogodzinnym nabożeństwem za upoważnieniem jw. arcybiskupa i metropolity Stanisława Siestrzencewicza⁸ pod dniem 16 Junii 1821 [16 VI 1821] roku za nr 391 wydanym. Takowy odpust zaczyna się dnia drugiego Świąt Wielkanocnych o godzinie 5 z rana, a kończy się następnej środy po nieszporach. Bractwo Różańca Św. od dawna zaprowadzone, upoważnione zostało przez śp. jw. ks. Jatowtta⁹, prowincjała Zakonu Kaznodziejskiego wydanym patentem pod dniem 17 Junii 1837 [17 VI 1837] roku za nr 696 ze wszystkimi przywilejami nieodłącznymi od tegoż Bractwa.

[8.] Kościół nowodworski we wszystkich swych częściach tak muru, jako i drzewa dawność i odwieczną starość okazujący, prócz ołtarzy snycerskiej, staroświeckiej roboty nie ma żadnych innych ozdób mogących zwrócić uwagę pod względem sztuki. Z pomiędzy zaś proboszczów starannych i gorliwych o należyte utrzymywanie w porządku i całości tak kościoła, jako i zabudowań funduszowych

znakomitszymi byli: pierwszy śp. ks. Wojciech Krzyczkowski, który w roku 1615 erylując własnym kosztem kaplicę murowaną z ołtarzem Przemienienia Pańskiego przy kościele nowodworskim uposażył one przystojnym funduszem (w drugiej rubryce opisanym) na utrzymanie się księży altarystów; gorliwych w spełnianiu obowiązków przywiązanych do tej altarii. Nie mniej śp. ks. Władysław Koc¹⁰, który w roku 1703 erylując przy tymże kościele drugą altarię p.w. św. Michała Archanioła uposażył one nieco od poprzedzającej szczuplejszym, zawsze jednak gdyby w zupełności dochodził dostatecznym funduszem na utrzymanie się altarystów, których również powinnością było obok dokonywanych obowiązków altarii być pomocą proboszczom miejscowym w posłudze parafialnej. Fundusz drugiej altarii opisany wyżej w teje samej rubryce, w jakiej namieniono o funduszu pierwszej altarii.

[9.] Miasteczko Nowy Dwór, gdzie się kościół parafialny znajduje należało i należy do Skarbu.

[10.] Parafian płci obojej liczy się 2063. Kościół nowodworski co do powierzchownej postaci w mniejszej połowie z cegły murowany, w większej zaś z drzewa tartego sosnowego, bez facjaty, w formie krzyżowej frontem na zachód zbudowany. Długości 36, szerokości 15 i wysokości 10 arszyn trzymający. Zewnątrz tarciami oszalowany, dach ma gontami pokryty, na tem kopuła nowo sporządzona ośmio-kątna, kolorem czerwonym olejno malowana, na której sztyber białą blachą okryty i galką przyozdobiony utrzymuje krzyż żelazny. Położenie m[ia]sta Nowego Dworu i całej parafii ze wszech stron górzyste i kamieniste. Parafianie oprócz kilku domów obywatelskich i mieszczan z samej prawie włości składający się. Lud ubogi, [...¹¹] atoli powinności chrześcijańskich dość gorliwy i przykładny, jawnych występków dzięki Bogu nie słycać.

Niniejszą kronikę kościoła parafialnego nowodworskiego własnoręcznym podpisem stwierdzam. Proboszcz kościoła nowodworskiego ks. Tomasz Żukowski¹².

PRZYPISY

- ¹ Pierwszy kościół w Nowym Dworze wraz z uposażeniem ufundował król Aleksander Jagiellończyk w 1504 roku.
- ² Matyasz Scypion Campo, postać trudna do identyfikacji. Już w 1548 roku był wzmiankowany na służbie królewskiej niejaki Scypio, sekretarz królowej Barbary. W 1560 roku Zygmunt August przyjął Scypiona Campo na kawalkatora stadniny królewskiej znajdującej się w leśnictwie nowodworskim. Następnie objął on w zarząd całą stadninę królewską. W 1577 roku znajdował się w Knyszynie dom panów Scypionów. W 1578 roku odnotowano, że wieś Harasimowicze oddano p. Scypionowi Campo cavalcatore JKM. W 1582 roku Stefan Batory ponowił nadanie wsi Harasimowicze, Stock, Grodziszczany synowi Scypiona Campo również Scypionowi. Oprócz tego król ofiarował mu kilka wsi w leśnictwie nowodworskim, m.in. Jaczno. Scypion Scypionowicz podpisał się pod aktem erekcyjnym parafii w Małyszówce (dziś Dąbrowa) w 1595 roku. Być może Matyasz Scypion Campo należy identyfikować z którymś ze wspomnianych wyżej lub był to inny członek tej rodziny. Jest prawdopodobne, że ów Matyasz był synem Scypiona Scypionowicza.
- ³ Wieś w parafii nowodworskiej.
- ⁴ Dziś Rogacze-Kolonia, w parafii nowodworskiej.
- ⁵ Wojciech Krzyczkowski (zm. 1615), jako pleban nowodworski wzmiankowany już w 1581 roku, fundator altarii Przemienienia Pańskiego w 1584 roku, testamentem z dnia 15 marca 1615 roku powiększył uposażenie altarii. Pochowany w krypcie kaplicy Przemienienia Pańskiego.

- ⁶ Franciszek Stepnowski, od 1785 roku był altarzystą nowodworskim przy kaplicy Przemienienia Pańskiego. Funkcję proboszcza pełnił od 1801 roku. W 1829 roku ks. Stepnowski miał 70 lat i 44 lata kapłaństwa.
- ⁷ Wojciech Tabor, biskup wileński w latach 1492-1507. Na kielichu znajduje się wygrawerowany napis: „Illmus Albertus Eppus Vlnensis pro loco Novodvorensi donavit. Anno DNI 1507”.
- ⁸ Stanisław Jan Sierstrzeńciewicz-Bohusz, (1731-1826), pierwszy metropolita mohylewski w latach 1783-1826.
- ⁹ Tomasz Jatowtt, syn Jerzego urodzony w 1776 roku, w 1817 roku profesor teologii w Zabiałach. W latach 1830-1839 był zwierzchnikiem prowincji litewskiej dominikanów i ostatnim prowincjałem litewskim.
- ¹⁰ Władysław Koc (zm. 1703), proboszcz nowodworski w latach 1673-1703, fundator altarii Ukazania się św. Michała i budowniczy kaplicy pod tym wezwaniem w kościele nowodworskim.
- ¹¹ Wyraz nieczytelny.
- ¹² Ks. Tomasz Żukowski (ur. 1802 – zm. 1859 lub 1860), święcenia kapłańskie przyjął w 1827, zap. od 1827 wikary w Trzciannem, od 1834 proboszcz w Domanowie, od 1839 lub 1838 proboszcz w Nowym Dworze.

7. Kronika kościoła parafialnego w Odelsku, sporządzona przez ks. Stanisława Lipiczko, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2802.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W ODELSKU, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIEŃSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.



11. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Odelsku.
Church of the Assumption of the Holy Virgin Mary in Odelsk.

[1.] 1601 roku przez króla Zygmunta III założony. Drewniany, p.w. NMP Wniebowzięcia¹.

[2.] Kościół odelski z filiami niegdyś Krynki i Kuźnica, które dziś osobne mają parafie, posiadał folwark [...²] Plebanowce³ od królów Zygmunta I 1521 i Zygmunta III 1601 nadany⁴, z którego to folwarku roku 1828 lutego 8 za nr 665 senackim ukazem naznaczona kościołowi annuata w rok 59 r. 40 kop. s., również dziesięciny z wołpiańskiego starostwa 24 r. Obligacji żadnych nie było i nie ma. Filii nie ma.

[3.] Nagrobków i sklepów nie ma.

[4.] Dzwonów jest 3. Pierwszy ważyć może około 5 pudów; napis na nim: Joannes de Lamare⁵ me fecit. Ad M[aiorem] Dei G[loriam] et in Honorem B[eatae] V[irginis] Mariae in caelos Assuptae ex S[ancti] Lucae Evangelistae Eccles[iae] Odelscensis Anno D[omi]ni 1679. Drugi ważyć może około 4 pudów; napisy na nim: Andrzej Odlanski Poczobut⁶, pisarz ziemski powiatu oszmiańskiego Anno 1661. Panu Bogu na Chwałę ten dzwon jest dany, ofiarowany za duszę Małżonki Me do Odejska. Trzeci najmniejszy waży około 2 pudów; na nim napisy następne: Anno 1709 In honorem Sanctae Trinitatis. Me fecit Jacob Messino⁷ Regiomonti. Konsekrowane lub święcone tylko i przez kogo mianowicie nie ma wiadomości, nadane kościołowi w latach jak napisy na onych wyrażają.

[5.] Historycznych wspomnień i tradycji nie posiada.

[6.] Nie posiada.

[7.] Odpusta wieczne: pierwszy św. Antoniego 13 Junii, przywilejem Piusa VI nadany 1787. Również niedziela po św. Antonim. Drugi NMP Szkaplerznej przywilejem Innocentego XII roku 1695 kwietnia 13 nadany. Trzeci tytuł kościoła Wniebowzięcie NMP. Czwarty czterdziestogodzinne nabożeństwo zaprowadzone 1821 r. w dzień oktawy NM Różańcowej, a przeniesione na niedzielę po teje oktawie przez jw. Wacława Żylińskiego⁸, biskupa wileńskiego 1850 roku kwietnia 22 d[nia] nr 538. Bractwo Różańcowe potwierdzone przez biskupa wileńskiego Brzostowskiego⁹ 1689 września 30 dnia. Szkaplerne z Stolicy Apostolskiej pozwolone 1695 r. kwietnia 13 dnia.

[8.] Nie ma żadnych.

[9.] Miasteczko skarbowe od wieków.

[10.] Parafian płci męskiej sposobnych do Św. Sakramentów 1315, niesposobnych 112. Płci żeńskiej sposobnych do Św. Sa[kramentów] 1256, niesposobnych 118. Kościół na wzniosłym, suchym miejscu zbudowany, stary, ubogi. W pośrodku miasteczka nędznie zbudowanego w górzystym, bezwodnym i bezleśnym miejscu, składającego się z 170 chat samych ubogich rolników. Parafianie pomimo górzystej pozycji po większej części zuchwali, uporni, gnuśni, bałamutni.

O rzetelności niniejszej kroniki świadczą. Pleban kościoła odelskiego ks. Stanisław Lipiczko¹⁰.

PRZYPISY

- ¹ Parafię w Odelsku ufundował i uposażył Kazimierz Jagiellończyk w 1492 roku. W 1494 Aleksander zatwierdził nadanie ojcowskie, co uczynił też Zygmunt I w 1515 roku, powiększając owo uposażenie. W skład uposażenia wchodziły dwór i wieś Tryczowszczyzna ze wszystkimi poddanymi, 6 poddanych z Odelska, dziesięcina z Jarosławia, pustosze Śręwdowszczyzna (Sadvczyzna, Schedowszczyzna) i Paniowszczyzna (Panyowczyzna), danina woskowa i miodowa, pustosze Kwaczowszczyzna i Mielechowszczyzna, 5 karczmem w Odelsku, drzewo na potrzeby plebanii.
- ² Wyraz nieczytelny.
- ³ Wieś w parafii Odelskiej, dziś na terenie Białorusi.
- ⁴ Nazwa Plebanowce zastąpiła zapewne dawną nomenklaturę Tryczowszczyzna. Według historyka diecezji wileńskiej ks. Jana Kurczewskiego, przywilej Zygmunta I został wystawiony w 1525 roku, zaś według wydawców Kodeksu Dyplomatycznego Katedry i Diecezji Wileńskiej Zygmunt I potwierdził fundusze kościoła w Odelsku w 1515 roku. W 1601 roku Zygmunt III przeznaczył fundusz kościoła odelskiego wraz z filialnymi kuźnickim i kryńskim na utrzymanie wikariuszy katedralnych w Wilnie.
- ⁵ Joannes de Lamare (Delamars, Delamarche, de Lamarche), lotaryński ludwisarz działający w 2. połowie XVII wieku na Litwie.
- ⁶ Andrzej Poczubot Odlanicki (zm. 1676), komornik JKM (1633), pisarz ziemski oszmiański (1650), deputat do Trybunału litewskiego (1645, 1652, 1663), poseł na konwokację grodzieńską (1665), podsędek oszmiański (1671). Nie jest nam znana pierwsza żona Andrzeja, która umarła zapewne około 1661 roku jak świadczy napis na dzwonie. Drugi raz ożenił się z Dorotą Oborską 1 v. Andrzeją Sakiewiczową. Oboje fundowali kościół dominikanów w Oszmianie.
- ⁷ Jacob Messino, ludwisarz królewiecki działający w XVIII wieku.
- ⁸ Wacław Żyliński (1803- 1863), biskup wileński od 1848, arcybiskup mohylewski od 1856, jednak zarządzający diecezją wileńską na prośbę kapituły do 1858 roku.
- ⁹ Konstanty Kazimierz Brzostowski (zm. 1722), doktor teologii, biskup wileński w latach 1687-1722.
- ¹⁰ Ks. Stanisław Lipiczko (Lipiczko, ur. 1807 - zm. 11 VII 1872), święcenia kapłańskie przyjął w 1831, od 1831 wikary w Brańsku, od 1835 proboszcz w Odelsku.

8. *Kronika kościoła parafialnego w Różanymstoku, sporządzona przez ks. Hipolita Kossobudzkiego, 1851 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2855.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W RÓŻANYMSTOKU, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIEŃSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.

[1.] Kościół różanostocki pierwiastkowie drewniany, 1659 roku postawiony¹ i fundowany przez Szczęsnego i Eufrozyne z Tyszkiewiczów Tyszkiewiczów², starostów derpskich, pod tytułem Ofiarowania NMP, przy którym kościele wmurowany przez fundatorów niewielki klasztor dziś stojący i sklep osobno na groby fundatorów. Na miejsce drewnianego, który potem rozebrany został, roku 1759 założył fundamenta kościoła dziś stojącego murowanego pod temże wezwaniem j[ąśnie] ks. Remigiusz Zahorowski³, eksprowincjał, wówczas przeor ks. dominikanów różanostockich, a w roku 1785 staraniem j[ąśnie] ks. dominikanów za przeorstwa j[ąśnie] ks. Symforiana Kordzikowskiego⁴ ukończony, wyjąwszy kopułę

i wieże, które do dziś dnia niedokończone stoją. Tegoż roku konsekrowany przez jw. Tomasza Ignacego Zienkowicza⁵, biskupa argopolitańskiego, prałata, dziekana katedry wileńskiej. Szpital, stary dziś budynek, bez żadnego funduszu wystawiony ze składki przez j[asnie] ks. Kazimierza Chodukiewicza⁶, dominikana.

[2.] Fundusz pierwiastkowie nadany p[rzez] Szczęsnego i Eufrozynę Tyszkiewiczów był folwark Tabenszczyzna, inaczej Krzywystok, a dla róż, w których się kościół nieistniejący wówczas cudownie pokazał i różańca NMP Różanystok zwany i wieś Stock⁷ 29 dymów licząca 1662 r. grudnia 18 dnia, a przez jw. Jerzego Białozora⁸, biskupa wileńskiego, tegoż roku aprobowany z warunkiem utrzymywania 12 ks. dominikanów⁹. Powiększony po śmierci męża przez Eufrozynę Tyszkiewiczową 12 000 zł pol., lecz te uzyskane nie były. Kapitały: Po różnych miejscach w różnym czasie lokowane, od kogo nadane nie wiadomo, w ilości rubli srebrnych 19 387 kop. 50. Obligacje prócz parafialnych od 1811 r., w którym parafia ustanowiona, odprawowały się w ogóle za dusze dobrodziejów kościoła, na rok mszy 93 czytanych, 894 śpiewanych, z egzekwiami 25, które się dopiero nie odprawują. Filia żadna do Różanegostoku nie należy.

[3.] Sklep fundatorski pod wielkim ołtarzem, wniście do niego z kościoła przez płatę drewnianą po wschodach, w nim spoczywają zwłoki fundatorów Szczęsnego i Eufrozyny Tyszkiewiczów w drewnianych trumnach, od dwóch blisko wieków zeszyłych z tego świata. Nagrobków w kościele żadnych nie ma. Na cmentarzu na uwagę zasługujące również nie znajdują się.



12. Kościół pw. Ofiarowania NMP w Różanymstoku. Fotografia z ok. 1860 r.
Church of the Presentation of the Holy Virgin Mary in Różanystok, photograph from about 1860.

[4.] Dzwonów wielkich na wieży znajduje się 3. Z tych 2 największe odlane w Królewcu 1764 roku za przeora j[asnie] ks. Józefa Hinela¹⁰ z jałmużny zebranej przez j[asnie] ks. Wawrzyńca Owłoczymskiego¹¹, misjonarza. Największy ma taki napis pod koroną: Me fecit Johann Christian Copinus¹² Regiomonti 1764 Soli Deo Honor et Gloria. Między koroną i obwodem: Wawrzyniec Owłoczymski gdy się w Litwie wślawił dwunastoletnią misją jałmużną odprawił. Na mnie różanostockiej ku czci łaski sprawczyni; zmarł w Bełzie¹³. Józef Hinel w rok mnie czyni. Żywym na Abrahama Wawrzyńcowym łonie spoczynek Józefowi i wdzięk wieczny dzwonię, Wincenty. Waży pudów 233 $\frac{3}{4}$. Drugi dzwon ma napis pod koroną: J. C. Copinus Regiomonti ad laudem Dei, między koroną a obwodem: Roku tysiąc siedemset sześćdziesiąt czwartego w Królewcu mnie wylano dbaniem Laurentego, o Różanymstoku bym cześć Maryi głosił żywym, a zmarłym duszom zbawienie przynosił, Józef. Waży pudów 95 $\frac{3}{4}$. Trzeci odlany roku 1734 za przeora j[asnie] ks. Franciszka Kosiewskiego¹⁴, pod koroną napis: Sit nomen Domini benedictum, me fecit Andreas Dorling¹⁵ Regiomonti Anno 1734, między koroną i obwodem: „Pro Ecclesiae Rosostocensi Ord[o] Praed[icatorum] haec campana fusa”. Waży około 40 pudów. 3 dzwony niewielkie w dzwonnicy drewnianej, osobno wystawionej, bez żadnych napisów, mogące w ogóle ważyć około 4 pudów. Wszystkie te dzwony czy są konsekrowane, czy poświęcone, najmniejszej wiadomości z aktów ani też z podania zasięgnąć nie można.

[5.] Historyczne wiadomości tyczą się tylko cudownego obrazu NMP. Ten obraz na zakaz Szczęsnego Tyszkiewicza malowany w Grodnie 1652 roku przez protestanta, który począwszy malować z natchnienia Boskiego nawrócił się, zostawał czas niejaki w pokoju Tyszkiewicza, gdy zaczęły się wyraźnie i jawnie okazywać cuda, jak to opisano w książce p.t. „Glansowny i prześliczny Miesiąc” p[rzez] j[asnie] ks. Gabriela Jurkowskiego¹⁶, przeora ks. dominikanów różanostockich, aprobowanej przez j[asnie] ks. Mikołaja Słupskiego¹⁷, biskupa i administratora diecezji wileńskiej roku 1673 d[nia] 22 lipca i drugiej edycji cudów p.t. *Różany potok* przez j[asnie] ks. Wawrzyńca Owłoczymskiego, prefekta misji, aprobowanej przez jw. Adama Tadeusza Kołłątaja¹⁸, prałata katedry wileńskiej d[nia] 30 października 1762 roku. Wówczas Szczęsny Tyszkiewicz wystawił kościół drewniany, sprowadził dwóch ks. dominikanów, a nareszcie dawszy fundusz 1662 roku i wybudowawszy klasztorzek chciał mieć 12 ks. tegoż zakonu. Gdy wiadomość o cudach NMP doszła do władzy diecezjalnej, jw. Jerzy Białozor, biskup wileński zesłał komisję na wyświęcenie onych d[nia] 11 maja 1662 r. i tegoż roku, przekonawszy się o prawdziwości cudów, rozkazał jw. ks. Kazimierzowi Wojsznarowiczowi¹⁹, kanclerzowi katedry wileńskiej wobec kleru i ludu zgromadzonego obraz benedykować, co i dopełnionem zostało d[nia] 19 listopada 1662 r., a na koniec jw. Aleksander Sapieha²⁰, biskup wileński pod d[niem] 20 lipca 1668 roku to wszystko zaaprobował. Sam obraz w szacie i koronach srebrnych, miejscami połączanych i kamieniami ozdobionych, ramy ma srebrne z napisem: Brygida z książąt Radziwiłłów Sołłohubowa²¹ generałowa artyl[erii] WKL, starościna jezierzyska w Wilnie 1764 r. 7bra d[nia] 8 [8 IX 1764].

[6.] Skarbiec ani zakrystia nic ważnego nie posiada. Jedne monstrancium 10 funtów wążące, srebrne, miejscami wyłącane z promieniami połączanemi, czeskie-

mi kamieniami sadzone, z gwiazdką złotą białą emaliowaną jest piękne i na uwagę zasługuje, i dywan ogromny przez pobożne damy włóczką angielską szyty, pięknoscią kolorów, gustem i pracowitością uwagę każdego zwraca.

[7.] Dwa są najpryncypalniejsze odpusty 1. Od czwartku przed Ześłaniem Ducha Św. przez cały tydzień z odpustem zupełnym. 2. Św. Piotra i Pawła Apostołów za przywilejem od Piusa VI papieża. 1793 r. kwietnia 9 d[nia] oba brewe wydane. Inne odpusty są po większej części do Bractwa Różańcowego przywiązane, które to Bractwo od nastania kościoła w Różanymstoku istniejące, za skasowaniem j[aśnie] ks. dominikanów w Różanymstoku aprobowane ze wszystkimi przywilejami i odpustami przez wikarego zakonu ks. dominikanów roku 1848 d[nia] 2 stycznia. Odpusty i festa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu są następujące: 1. Nowy Rok. 2. Trzech Królów. 3. Gromnicznej NMP. 4. Zwiastowanie NMP. 5. Zmartwychwstanie Pańskie. 6. Wniebowstąpienie P[añskie]. 7. Świętej Trójcy. 8. Boże Ciało. 9. Nawiedzenie NMP. 10. Św. Dominika. 11. Przemienienie P. 12. Wniebowzięcie NMP. 13. Św. Jacka W. 14. Narodzenie NMP. 15. Poświęcenie kościoła. 16. Podwyższenie Św. Krzyża. 17. Różańcowej NMP. 18. Oktawa Różańcowej. 19. Aniołów Stróżów. 20. Wszystkich Świętych. 21. Opieki NMP. 22. Ofiarowanie NMP, tytuł kościoła. 23. Niepokalane Poczęcie NMP. 24. Narodzenie Pańskie. Na koniec wszystkie niedziele pierwsze i drugie miesiąca, niedziele adwentowe i Wielkiego Postu.

[8.] Kościół sam wspaniały i czysty, pod względem architektury każdego uwagę zwraca. Organ w nim od 35 głosów z dwoma klawiaturami i pedałami zbudowany od Mikołaja Jansona²², organmajstra, pięknoscią i doбором głosów znawców muzyki zastanawia. Takż konfesjonały, ławki w kościele, chór, szafy zakrystii, fornirowane z rzeźbą wyłaczaną, pracowitością i pięknem wykończeniem na wspomnienie zasługują. Obraz Ofiarowania NMP, którym się zakrywa cudowny obraz Matki Boskiej, ogromnej wielkości i nad nim w górze P[ana] Jezusa, pędzlem swym uwagę znawców malarstwa zwracają. Inne wszystkie obrazy w kościele dosyć dobrego są pędzla. Wymurowanie gmachów kościoła, a po nim niemałego klasztoru winniśmy staraniom j[aśnie] ks. dominikanów. Sławniejsi przeorowie onych, którzy gorliwością, nauką i cnotami się wślawili są następujący: j[aśnie] ks. Remigiusz Zahorski, j[aśnie] ks. Symforyan Kordzikowski, j[aśnie] ks. Wawrzyniec Owłoczynski, prefekt misji, na której pracy przez otrucie p[rzez] Żydów śmierć poniósł, j[aśnie] ks. Józef Hinel, j[aśnie] ks. Faust Ciecierski²³, j[aśnie] ks. Alojzy Korzeniewski²⁴.

[9.] Kościół sam w folwarku Różanystok wymurowany. Majątek ten należący do Skarbu zniesiony, a ziemia na włościan i w prawnym wydziale kościołowi oddana. Początkowie, jak świadczą dokumenta, folwark wspomniany należał do Stanisława Tabeńskiego²⁵ i zwał się Tabenszczyzna albo Krzywystok. Nabył go, kiedy mianowicie nie wiadomo, Kazimierz Tyszkiewicz²⁶, podczasy WKL, starosta dudski i czeczerski odpisał testamentem 1652 roku d[nia] 25 września synowcowi swemu, fundatorowi kościoła Szczęsnemu Tyszkiewiczowi wespół z majątnoscią Stoczek²⁷, nabytą od Jana²⁸ i Dobrogosta²⁹ Bouffałów. Szczęsny Tyszkiewicz ze wsią Stoczek odpisał j[aśnie] ks. dominikanom 1662 roku, którzy posiadali w dzierżeniu do zaboru przez rząd pruski 1797 roku z wypłatą kościołowi wyciągniętej intraty, jaką

do 1842 roku pobierano. Od 1846 roku po skasowaniu j[ąśnie] ks. dominikanów teritorium Różanystok, kościół i klasztor do j[ąśnie]k s. świeckich należy.

[10.] Liczba parafian obojej płci 3278 dusz. Figura kościoła w krzyż łąciński, w tyle zaokrąglona, ma długości 83, szerokości 44, wysokości nawy, w wierzchu galerią opatrzonej, od sklepienia 32 arszynów. Okolica po większej części bezleśna, mnóstwem pagórków osypana i chociaż kościół zdaje się stać na równinie, o kilkanaście wiorst wokoło jest widzianym. Parafianie w ogóle składają lud czysty, pracowity i pobożny, starają się oświecać i rzadki który z obojej płci czytać nie umie.

Wierność wiadomości w tej kronice zawartych własnoręcznym podpisem stwierdzam. Ks. Hippolyt Kossobudzki, administrator kościoła różanostockiego³⁰.

PRZYPISY

- ¹ Józef Łotowski uznał rok 1659 za początek budowy i zwrócił uwagę, że w księdze cudów wzmianki na temat kościoła zaczynają się od 1661 roku. Jeszcze 4 lutego 1661 roku cudowny obraz Matki Bożej znajdował się w tymczasowej kaplicy. Hipotezę Łotowskiego potwierdza również wzmianka w księdze cudów o budowie ołtarza głównego jesienią 1661 roku.
- ² Szczęsny, siódmy syn Abrahama Tyszkiewicza, rotmistrz powiatu grodzieńskiego, stolnik derpski (1659-1677), żonaty ze swoją krewną Eufrozyną, stolnikówną słonimską (jej pierwszym mężem miał być niejaki Bem). Mieli troje dzieci: Stanisława, Jadwigę i Dorotę. Szczęsny i Eufrozyna zmarli przed 1691 rokiem.
- ³ Remigiusz Zahorowski, dominikanin, w latach 1747-1750 prowincjał litewski, wcześniej przeor wileński, w latach 1759-1762 przeor różanostocki, zm. w konwencie agłońskim w 1770 roku.
- ⁴ Symforion Kordzikowski, dominikanin, przeor różanostocki w latach 1770-1773 i 1777-1785.
- ⁵ Tomasz Ignacy Zienkowiec (1710-1790), od 1741 roku kanonik kapituły wileńskiej, od 1755 sufragan białoruski. W latach 1763-1782 sufragan wileński.
- ⁶ Kazimierz Chodukiewicz, postać trudna do identyfikacji.
- ⁷ Wieś w parafii Różanystok.
- ⁸ Jerzy Białozor (zm. 1665), od 1658 roku biskup smoleński, w 1661 roku wybrany na biskupstwo wileńskie. Jego ingres miał miejsce dopiero w 1664.
- ⁹ Inne dokumenty i publikacje podają datę 18 grudnia 1661 roku. Tyszkiewiczowie nadali majątek dominikanom zachowując sobie prawo dożywotniego z niego korzystania i zarządzania dobrami. Dopiero 4 kwietnia 1691 roku, po śmierci obydwójga fundatorów, „majątność wieczystą Różanystok i ze wsią Stockiem (...) ojcowie dominikanie do swej realnej posesji objęli”.
- ¹⁰ Józef Hinel, dominikanin, przeor różanostocki w latach 1750-1756, 1763-1766.
- ¹¹ Wawrzyniec Owłoczymski (Obłoczymski, Owłoczyński) (1724-1763), dominikanin, prefekt misji, słynny kaznodzieja. Ukończył Akademię Wileńską, w 1743 roku wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego, od 1750 roku zajął się prowadzeniem misji. Jako zakonnik konwentu różanostockiego występuje w latach 1753-1757.
- ¹² Johann Christian Copinus, ludwisarz królewiecki wymieniany w latach 1755-1788.
- ¹³ Bełz, obecnie miasto na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, rejonie sokalskim. Istniał tam od XIV wieku klasztor dominikański.
- ¹⁴ Franciszek Kosiewski, dominikanin, przeor różanostocki w latach 1714-1717 oraz w latach 30. XVIII w.
- ¹⁵ Andreas Dorling (Derling, Doerling), ludwisarz królewiecki wymieniany w latach 1720-1739, pracujący głównie dla kościołów na Litwie.
- ¹⁶ Gabriel Jurkowski, dominikanin, w latach ok. 1677-1679 przeor różanostocki.
- ¹⁷ Mikołaj Słupski (ok. 1615-1691), święcenia kapłańskie przyjął w 1641 roku, w 1661 podczas wakansu na biskupstwie był wikariuszem kapitulnym wileńskim. W 1669 otrzymał tytuł biskupa gracjiapolitańskiego i godność sufragana białoruskiego. Od 1671 do 1676 roku, a następnie w latach 1684-1685 administrował biskupstwem wileńskim.
- ¹⁸ Adam Tadeusz Kollątaj, kanonik wileński, posiadacz dóbr Jasiewa w 1746 roku.
- ¹⁹ Kazimierz Wojsznarowicz (zm. 1677), kanclerz diecezji wileńskiej, kanonik wileński, regent kancelarii

- wielkiej litewskiej, autor kazań, panegiryków, a także zbioru wzorów kazań i mów na wszelkie okazje.
- ²⁰ Aleksander Sapieha (1624-1671), święcenia kapłańskie przyjął w 1650 roku, od 1659 biskup żmudzki, od 1667 biskup wileński.
- ²¹ Brygida z Radziwiłłów Sołłohubowa (zm. 1773), wojewodzianka nowogródzka, od 1744 roku żona Antoniego Dowojny Sołłohuba, generała artylerii WKL i starosty jezierzyskiego. Znana dobrodziejka zakonu dominikanów.
- ²² Nicolas Jentzen (Mikołaj Janson) (zm. 1791), w 2. poł. XVIII wieku był najwybitniejszym wileńskim budowniczym organów. Pracował na zlecenie m.in. bernardynów wileńskich i budslawskich.
- ²³ Faustyn (Faust) Ciecierski (1760-1832), dominikanin, profesja w 1777 roku, dr filozofii i sztuk wyzwolonych na Uniwersytecie Wileńskim, przed 1797 rokiem przeor wileński, ok. 1806-1810 przeor w Poporciach, w latach 1816-1818 przeor różanostocki, a następnie prowincjał litewski (1818-1824).
- ²⁴ Alojzy Korzeniewski, dominikanin, w latach 1821-1823 przeor różanostocki.
- ²⁵ Postać trudna do identyfikacji. Niesiecki wymienia Tabeńskich z województwa brzeskiego. Wśród nich był Mikołaj, podstoli i podstarości brzeski w 1638 roku, komisarz do rozgraniczenia województwa podlaskiego z brzeskim oraz innych Tabeńskich, wśród których pojawia się też Stanisław. Niestety nic więcej o nim nie wiemy. Nazwa Tabeńszczyzna świadczy o tym, że dobra były królewską, którą dzierżał także Tabeński.
- ²⁶ Kazimierz Tyszkiewicz, syn Piotra, wojewody i starosty mińskiego, pan na Łohojsku, był dworzaniem królewskim, od 1633 roku podstolim litewskim, od 1638 stolnikiem litewskim, od 1642 krajczym litewskim, a od 1644 podczaszym litewskim. Zmarł bezpotomnie 3 października 1652 roku.
- ²⁷ Majątek ten został Szczęsnemu Tyszkiewiczowi 16 listopada 1652 roku „w moc i dziedziczne zażywanie podany”.
- ²⁸ Zapewne chodzi o Jana syna Jana, podsędka grodzieńskiego w 1601 roku.
- ²⁹ Zapewne chodzi o Dobrogosta, cześnika grodzieńskiego w 1649, syna Jana, podsędka grodzieńskiego w 1601.
- ³⁰ Ks. Hipolit Kossobudzki (ur. 1808 – zm. 11 IV 1860) , magister teologii, święcenia kapłańskie przyjął w 1832, od 1839 superior klasztoru misjonarzy w Białymstoku, regens seminarium duchownego i proboszcz parafii w Białymstoku, od 1845 proboszcz w Mielniku, od 1848 lub 1849 proboszcz w Różanymstoku. Jeden z najbardziej zasłużonych zarządców kościoła różanostockiego, który za jego probostwa został gruntownie wyremontowany. W 1857 roku wznowił różanostocką księgę cudów autorstwa o. Gabriela Jurkowskiego.

9. *Kronika kościoła parafialnego w Sidrze, sporządzona przez ks. Ksawerego Maliszewskiego, 1851 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2870.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MIASTECZKU SIDRZE POŁOŻONEGO, DIECEZJI WILEŃSKIEJ, GUBERNI GRODZIENSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851 ROKU.

[1.] W miasteczku Sidrze, dawniej w województwie grodzieńskim położonym, dziedzicznym książąt Radziwiłłów, którzy, jak są ślady, byli wyznania kalwińskiego, nie było katolickiego a tylko zbór kalwiński¹. Ile można z niektórych dokumentów w dekrecie eksdywizorskim sidrzańskiego hrabstwa w roku 1816 ferowanym zaczerpnąć wiadomości: dla dogodności katolików w roku 1535 dnia 11 Novembra śp. jw. Adalbert Marcin Gasztołt², wojewoda wileński, który pojął w zamęcie księżniczkę Radziwiłłównę³ pierwszy erygował w tem miasteczku kościół parafialny drewniany, pod jaką nazwą i wezwaniem jakiego świętego o tym żadnej nie ma wiadomości⁴. W roku 1783 nakładem hrabiów Potockich, a szczególnie śp. Ignacego Romana Potockiego⁵, egzystujący dziś kościół murowany z cegły w miejscu drewnianego ozdobnie simple w nowszym stylu architektury wzniesiony

i ukończony. Niekonsekrowany, pod jakim mianowicie tytułem nie wiadomo. Dopiero przez śp. jw. metropolitę Pawłowskiego⁶, ponieważ nie było żadnego indultu podług praw i ustanowienia Św. Rzymskokatolickiego Kościoła na odprawianie w tym kościele ile niekonsekrowanym, w roku 1841 wydany został indult rzeczony dnia 14 marca za nr 234 na lat 4, a razem nadany został temu kościołowi tytuł Trójcy Świętej. Po expiracji tego indultu w roku 1845 dla prorogacji posłany został tak rzeczony indult do administratora archidiecezji mohylewskiej, lecz nie tylko prorogowany nie był, ale nawet nie zwrócony kościołowi. W roku 1849 przez śp. jw. metropolitę Dmochowskiego⁷ przed oddzieleniem archidiaconatu białostockiego do wileńskiej diecezji, na prośbę miejscowego rządu kościoła do czasu objęcia przez jw. biskupa wileńskiego i kawalera Żylińskiego⁸ tej części mohylewskiej archidiecezji potwierdził wszystkie facultates dla kościoła sidrzańskiego odezwą swoją pod dniem 31 maja za nr 890. Takową odezwę przedstawioną w roku 1850 dnia 7 stycznia jw. biskup wileński i kawaler Żyliński do dalszego rozporządzenia ustnie utwierdził raczył w czasie bytności swojej przy dołączeniu archidiaconatu w mieście Białymstoku. Szpitalu przy kościele sidrzańskim nie ma żadnego ani też funduszu dla ubogich od najdawniejszych lat nie było.



13. Kościół pw. Świętej Trójcy w Sidrze.
Church of the Holy Trinity in Sidra.

[2.] Kościół sidrzański od najdawniejszych lat, jak można informować się z petytów i alegatów w sprawie eksdywizji hrabstwa sidrzańskiego w dekrete eksdywizorskim roku 1816 ferowanym, cytowanych pierwiastkowo, jakoby miał sobie przez jw. Gasztolda nadany folwark Potrubowszczyzna⁹ nazywający się, do nie-

go ziemię i inne dochody, lecz potem we 169 lat, to jest 1704 roku dnia 20 grudnia przez jw. Stanisława¹⁰ i Mariannę Konstancję z Potockich¹¹ Szczuków, podkanclerzych WKL w erekcji przemieniony z nadaniem ziemi i dziesięciny od mieszkańców tegoż hrabstwa¹². W roku na [...¹³] 1801 dnia 28 Januarii [28 I 1801] nową erekcją jw. Ignacego Romana Potockiego, dziedzica sidrzańskiego hrabstwa w swoich prowentach utwierdzony z nadaniem dziesięciu dni pańszczyzny sprzężajnej w tydzień, co znaczy 520 dni na rok. W czasie rozbioru, czyli eksdywizji hrabstwa sidrzańskiego, dekretem tylekroć wspomnianym 1816 roku ferowanym, naznaczono kościołowi sidrzańskiemu na najem robotnika do zbioru zboża i zrobienia siana w rok rubli srebr[nych] 135. Zaś w miejscu wolnego wrębu do lasów sidrzańskich na drwa, do opału i budowli rubli srebr[nych] 23 i kopiejek 40. Za czasów rządu pruskiego, przed przyłączeniem obwodu białostockiego do berła rosyjskiego skasowana została dziesięcina. Naznaczono było z kasy skarbowej opłaty dla kościoła rubli srebr[nych] 17 kopiejek 58. Miał też kościół sidrzański kapitałik 75 r. s. na kahałe sidrzańskim lokowanych, od którego rocznie pobierał kościół rubli srebr[nych] 4 kopiejek 50. Dochód ten na skarb odebrany. Fundusz w ziemi, który i teraz kościół używa, składają 4 kawały ziemi włókami nazywane, nanoszące w ogół tak urodzajnej, jako i piaszczystej, kamienistej, sianożęci błotnych na każdą rękę po dziesięcin 37 i jedna [...^h], a w ogóle 112 dziesięcin. Filii w tej parafii nie było i nie ma żadnej. Jakie były obligacje pierwiastkowo śladów żadnych nie ma. Do czasu odebrania kapitałów na skarb monarszy oprócz mszy św. parafialnych za procent w rok od wyżej namienionego kapitałiku odprawiano w rok 10 mszy św. czytanych za duszę Jerzego Nowickiego¹⁵.

[3.] Sidrzański kościół świeżo istniejący (jeżeli ten przeciąg czasu lat 68 krótkim nazwać można). Żadnych pomników lub nadgrobków nie ma. Z najdawniejszych lat dziedzice miasteczka Sidry albo byli obcego wyznania, albo też dla swoich urzędów i dostojności, nie mniej innych znakomitszych dziedzictw i majątności, w tem miasteczku nie mieli swoich nieprzerwanych rezydencji, jako i fundatorowie istniejącego dziś kościoła hrabiowie Potoccy, a zatem grobów czyli sklepów na partykularzu w tem kościele nie zakładali i tych nie było i nie ma żadnych. Ubodzy zaś parafianie z włościan, jeżeli którzy cokolwiek możniejsi chcieliby jakowy ślad zostawić po sobie krótkiej pamięci i wspomnienia, kontentowali się postawieniem krzyża drewnianego z napisem roku i dnia, kiedy krzyż postawiony z żądaniem może pozdrowienia za duszę zmarłego.

[4.] Dzwonków niewielkich przy tem kościele znajduje się 3. Wnosić należy, jeżeli kościół nie konsekrowany, to tem bardziej te dzwonki przez kogo benedykowane nie ma śladów wiadomości. Jak wieści z ustnego podania noszą, te dzwonki z kwesty w różnych stronach sprawione. W ogóle mniej więcej ważyć mogą pudów 5 i funtów kilka.

[5.] Kościół ten, ile w partykularnym położony miasteczku, od pierwiastkowego erygowania swego pod żadnym historycznym wspomnieniem wymienianym nie był. Żadnych o tem nie ma wiadomości z dokumentów, jakowe przy kościele nie znajdują się, ani też z podań ustnych ludzi cokolwiek podeszłych. Starców zaś żadnych nie liczy się w tej parafii.

[6.] W skarbcu i zakrystii przy ubóstwie można daję się widzieć przystojność, nic zaś zajmującego ciekawość oglądać nie nadarza się.

[7.] Oprócz zwyczajnych uroczystości w Kościele powszechnym, czyli katolickim święconych odbywa się czterdziestogodzinne nabożeństwo dwoma dniami przed uroczystością Narodzenia NMP, to jest szóstego Septembra [6 IX] poczynające się, a dnia ósmego tegoż miesiąca, to jest w dzień namienionej uroczystości konkluduje się, upoważnione jak w innych kościołach przywilejem przez śp. jw. metropolitę Siostrzeńcewicza¹⁶ w obwodzie dawniej białostockim.

[8.] Jak namieniło się wyżej, kościół simple bez wszelkich ozdób i sztuka-terii szczególnych bez olejnych malowideł. Na murze tylko al fresco malowane ołtarze nie ordynaryjnego pędzla, takiegoż malowidła obrazy na murze w sobie mieszczą. W ubóstwie poważna odznacza się prostota, bardziej pobożnością aniżeli ciekawością zajmuje żądających prawą cześć oddać twórcy. Na partykularzu i przy ubogim funduszu szczególnie na gospodarce opartym, miejsce te niechęciło wielce znakomitych, z wysokich umiejętności znanych mężów, a poprzedni plebani, jak wnosić pobożnie należy, bardziej usługami parafii jak innemi jakowemi odlicznemi czynami w historii zajmowali się.

[9.] Miasteczko Sidra jak w terazniejszym położeniu dwóch liczy dziedzi-ców: jeden starozakonnych, a drugi ewangelicznych czyli chrześcijańskich miesz-kańców z ich posiadłościami dziedziczą. Ile zasięgnąć można, aczkolwiek niepew-ną wiadomością, majątek Sidra, czyli hrabstwo sidrzańskie od centralnego siedliska miasteczka Sidry zwane. Jaki początek założenia i nazwania tego miasteczka nie- pewne są podania. Jakim porządkiem stało się dziedzictwem Radziwiłłów, równie o tem w ciemnej przeszłości śladów nie ma. To tylko jest pewnym, że przez nie- wiasty, czyli jak prawny wyraża termin po kądzieli, przeszło do familii Gasztoł- dów, Szczuków i Potockich¹⁷. Wreszcie hrabstwo te obciążone długami przez tych- że Potockich zaciągniętemi, naprzód za czasów rządu pruskiego przez licytacją przedane jw. Rajmundowi Rembielińskiemu¹⁸, prezesowi województwa dawniej mazowieckiego za sumnę milion dwakroć sto tysięcy zł z tem warunkiem, że po- łowę, to jest sześćkroć sto tysięcy zapłacił zaraz tenże jw. Rembieliński do Ban- ku Królestwa Pruskiego, a drugą takową sumnę po upłynieniu lat oznaczonych upłacić był winien na umorzenie długów majątek ten ciężących. Wkrótce obwód białostocki przeszedł pod berło rosyjskie, innemu uległ prawu, a pan Rembieliń- ski nie chcąc ponosić straty opłaconej summy, która w Banku Pruskim zakwe- stionowana była, podniósł rozbiór na tym majątku, lokując się w wyż rzeczonym kapitale i reszty wierzycieli do poszukiwania swych należytości zapozwał. Różni w różnych częściach namienionego majątku lokowali się. Miasteczko Sidra w pro- wentach propinacyjnych dostało się jednemu ze starozakonnych wierzycieli, zaś gronta i mieszkańce chrześcijańscy wraz z częścią wsi Słomianki¹⁹ i folwarkiem Potrubowszczyzną dostała się na satysfakcją hrabiemu Husarzewskiemu²⁰, mieszkającemu w mieście stołecznym Austrii Wiedniu. Starozakonny swego nazwiska wierzyciel odstąpił z propinacji przychodów i z placów mieszkańców starozakon- nych w Sidrze jw. Ignacemu Zawistowskiemu²¹, byłemu marszałkowi sokólskie-



14. Ks. Edward Dokurus, proboszcz sidrzański. Rev. Edward Dokurus, parish priest of Sidra.

mu tej połowy z jakowego nabycia tenże jw. marszałek jest dziedzicem. Jw. zaś hrabia Husarzewski jako nieprzyległe sobie dziedzictwo po upłynionym terminie od kupna przez Potockich sprzedał m[ia]sto Sidrę w. Józefowi Eynerowiczowi, a po śmierci tego syn jego Wincenty²² onym miasteczkiem co do posiadłości chrześcijan, gruntów, stawów, młynów i innych z ziemi przychodów jako następca dziedzic włada.

[10.] Parafian płci obojej w sidrzańskiej parafii liczy się osób 1446. Kościół sidrzański w kwadrat kubiczny, nowym włoskim stylem o sześciu oknach dużych, kwadratowo kubicznych i o tyleż nad nimi okrągłych, z cegły dokładnie zmurowany. Kaplic nie ma. Facjata płaska w trójkąt, tak w facjacie, jako i w około gzymsem wystawnym, ozdobnym obwiedziony. Nad facjatą naciski, czyli gradusy, na których u dołu 2 okazałe, olejno malowane blaszane wazony, a na ostatnim w górze krzyż duży żelazny. Dach gładki, gontami kryty. W facjacie od frontu drzwi duże podwójne, a bocznych pojedynczych dwoje. Trzyma ten kościół długości 38, szerokości 19, wysokości 26 arszyn[ów]. Oprócz zakrystii i skarbcu, które z tyłu kościoła przybudowane, osobnym gontowym dachem pokryte. Parafia sidrzańska oprócz miasteczka, które zewsząd wodą, rzekami i błotami, po części bagnami otoczone, resztę wiosek jakowych dziś liczy się razem z dworami i uroczyskami 30, na wzniosłej powierzchni i zdrowym powietrzu położone. Ziemia nie wszędzie jednostajna, a po większej części kamienista i piaszczysta, lecz niektóre wioski posiadają ziem dobrą, [...] i wdzięczną za pracę. Sianożęci wszyscy prawie mają dostatkem na miejscach niższych i wodnistych, które przeżywiają rolnicze niwy. Lasów niewiele się znajdzie. Parafia sidrzańska, która do dziś dnia składała się li tylko z tych majątków, które dawniej stanowiły sidrzańskie hrabstwo tworzy podługowate półkole, jakowym przytyka do parafii od północy nowodworskiej, od wschodu do kuźnickiej, od południa do sokolańskiej, od zachodu do różanostockiej, środkiem zaś tego półkola obejmuje całą parafię zalesiańską, tak iż do niektórych wiosek parafii sidrzańskiej nieodzownie potrzeba przez parafię i pod sam kościół zalesiański przesuwac się. Luboć wsie i miasteczko sidrzańskiej parafii są dziedzicznymi obywateli własnościami, jednakże nie liczy w sobie mieszkańców wyższej klasy i ucywilizowanych świetniej ludzi. Dziedzice abowiem i dzierżawcy w innych mieszkają miejscach, oficjaliści zaś ich a to ekonomiczni za kontraktami stałych posad w tej parafii nie mają. Jedynie klasa rolników składa całą masę tej parafii, o której charakterystyce z pewnością metafizyczną nic powiedzieć nie można. Pod względem religii powierzchownie spełnia sprawy teje religii, o wewnętrznym przekonaniu nikt sądzić nie może. Przeszłość, zwyczajając dawne są w niej niezgwałconą [...] postępowania. Zdają się być przejści egoizmem, skąd wszystkie ich czynności na własnej korzyści zasadzają się. Upór i zarozumiałość, jako i skłonności do nadużycia trunków niekiedy u niektórych dostrzegać się dają i w onym wypadku, kiedy przytomi są pokornymi i na wszystkie się trwożą, stają się zuchwałemi, lecz tego ogólnie o wszystkich i bez wyjątku twierdzić nie można.

Niniejszą kronikę kościoła parafialnego sidrzańskiego, o ile możność dozwalała aktualnie spisana podpisuje ks. Ksawery Maliszewski, pleban sidrzański²⁵.

PRZYPISY

- ¹ Sidra nigdy nie należała do Radziwiłłów. Pierwszymi właścicielami majątku byli Wołłowiczowie. W 1566 roku uzyskała Sidra przywilej na targi i jarmarki i wówczas wybudowano tu zbór kalwiński, który był tu jedyną świątynią aż do czasów budowy kościoła katolickiego w 1704 roku.
- ² Olbracht Marcinowicz Gasztold (zm. 1539), namiestnik nowogródzki (1503-1506), podczaszy litewski (1503-1508), starosta bielski (1513), wojewoda wileński i kanclerz litewski (1522-1539). Żoną jego była księżna Zofia Wierzejska.
- ³ Z Barbarą Radziwiłłówną ożeniony był syn Olbrachta Marcinowicza – Stanisław (zm. 1542), wojewoda nowogródzki (1530), wojewoda trocki (1542). W 1537 roku zabezpieczył jej posag na zamku Sidorowie i innych włościach.
- ⁴ Informacja błędna – Sidra nigdy nie należała do Gasztoldów. Pierwszy kościół katolicki ufundowali w 1704 roku Stanisław Antoni Szczuka (zm. 1710), podkanclerzy litewski i jego żona Marianna Konstancja z Potockich.
- ⁵ Ignacy Roman Franciszek Potocki (1750-1809), pisarz wielki litewski (1773), marszałek nadworny litewski (1783), marszałek wielki litewski (1791-93), działacz polityczny i oświatowy, jeden z przywódców powstania kościuszkowskiego. Żoną Potockiego była Elżbieta z Lubomirskich.
- ⁶ Ignacy Pawłowski (1776-1842), metropolita mohylewski w latach 1839-1842.
- ⁷ Kazimierz Dmochowski, wyświęcony na kapłana w 1803 roku, od 1841 sufragan kurlandzki, od 1848 metropolita mohylewski.
- ⁸ Wacław Żyliński (1803- 1863), biskup wileński od 1848, arcybiskup mohylewski od 1856, jednak zarządzający diecezją wileńską na prośbę kapituły do 1858 roku.
- ⁹ Dziś Potrubowszczyzna kolonia w parafii siderskiej.
- ¹⁰ Stanisław Antoni Szczuka (zm. 1710), sekretarz JKM (1675), starosta lubelski (1687-1710), referendarz koronny (1688), podkanclerzy litewski (1699).
- ¹¹ Konstancja z Potockich Szczuka, córka Bogusława, dworzanina królewskiego i starosty jabłonowskiego oraz Heleny Teofili Męcińskiej.
- ¹² Szczukowie uposażyli parafię w 4 włóki gruntu z sianozęciami, „folwark Zagorzenie zwany i 5 przy nim ogrodów, które licząc z sianozęcią 4 morgi zamykają”. Naznaczyli 900 zł za dziesięcinę dworną. Pleban otrzymał też ogród i sad pod pałacem fundatora oraz miejsce na zabudowania plebańskie. Drewniany kościół poświęcono 14 czerwca 1705 roku. Z tej okazji „procesja po mieście była, której od założenia Sidry nigdy nie było”.
- ¹³ Wyraz nieczytelny.
- ¹⁴ Wyraz nieczytelny
- ¹⁵ Postać trudna do identyfikacji.
- ¹⁶ Stanisław Jan Sistrzeńcewicz-Bohusz, (1731-1826), pierwszy metropolita mohylewski w latach 1783-1826.
- ¹⁷ Powstanie Sidry wiąże się z kolonizacją puszczy między rzekami Sidrą a Brzozową. Przed 1536 rokiem braciom Iwanowi i Łukaszowi Wołłowiczom nadano tu lasy o powierzchni czterech wiorst kwadratowych. To Wołłowiczowie rozpoczęli tu akcje osadniczą. Następnie dobra należały do Hołowczyńskich, Potockich, Bogumiły Gorajskiej 1v. Potockiej, 2 v. Butlerowej, znów Potockich, Szczuków, Kątskich i znowu Potockich.
- ¹⁸ Rajmund RembIELIński (1774-1841), poseł i marszałek sejmu Królestwa Polskiego, działacz gospodarczy. Był organizatorem powstania kościuszkowskiego w ziemi wiskiej. W okresie napoleońskim organizator administracji w Białymstoku i Łomży, był m.in. prezesem Deputacji Administracyjnej Łomżyńskiej. Właściciel dóbr Krośniewice, Jedwabne i Gielczyn.
- ¹⁹ Wieś w parafi sidszańskej.
- ²⁰ Karol Antoni Husarzewski, syn Aleksego i Magdaleny z Podoskich, szambelan Stanisława Augusta w 1785, w 1814 roku otrzymał od króla pruskiego tytuł hrabiowski.
- ²¹ Ignacy Zawistowski (ur. 1787 – zm. po 1865), marszałek szlachty powiatu sokólskiego w latach 1815-1818, właściciel m.in. majątku Siderka z folwarkiem Talki.
- ²² Józef, syn Jana i Wincenty, syn Józefa wylegitymowali się ze szlachectwa w 1842 roku jako szlachta guberni grodzieńskiej. Po Wincentym i Teodorze z Borewiczów majątek (folwarki: Kudrawka, Potrzebowszczyzna (Potrubowszczyzna?), Sidra i chutor Chojnowszczyzna) odziedziczyły dzieci: Kazimierz, Tadeusz i Ludwika z Eynarowiczów Gromadzka. W 1877 roku Kazimierz objął w/w włości, a Tadeusz i Ludwika zostali splaceni.

²³ Wyraz nieczytelny.

²⁴ Wyraz nieczytelny.

²⁵ Ks. Ksawery Maliszewski (ur. 1785 – 7 IV 1858), święcenia kapłańskie przyjął w 1810, kanonik łucki, od ok. 1839 proboszcz w Sidrze.

10. *Kronika kościoła parafialnego w Sokolanach, sporządzona przez ks. Jakuba Wysockiego, 15 listopada 1851 r.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2879.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO WE WSI SOKOLANACH, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ, GUBERNI GRODZIEŃSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1849.

[1.] Kościół sokolański założony z drzewa przez Zygmunta III króla polskiego w roku 1618. W miejsce onego nowy wymurowany w roku 1833 pod tytułem Przemienienia Pańskiego. Szpitala nie masz z funduszem, tylko dom drewniany dla ubogich.



15. Kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Sokolanach.
Church of the Substantiation of the Lord in Sokolany.

[2.] Ten kościół posiadał ziemnego funduszu włók 6 ziemi i 8 dymów włóściańskich, i dziesięciny z parafii po 75 kop żyta i owsa, nadanych przez tegoż Zygmunta III króla polskiego roku 1618. Kościołów filialnych w tej parafii nie masz. Obligacje tylko zwyczajne za parafian w niedzielę i święta odprawia się.

[3.] Nadgrobniki i sklepy przy tym kościele nie znajdują się.



16. Ks. Tomasz Makarewicz, wikary sokolański. Rev. Tomasz Makarewicz, vicarius of Sokolany.

[4.] Dzwonów jest 2, na wielkim napis: Ten dzwon sporządzony p[rzez] ks. Jakoba Janczarskiego¹, prob[oszcza] sokoła[ńskiego] za panowania Władysława IV k[róla] polskiego roku 1634 maja 1 dnia w Gdańsku, na mniejszym napis: Na cześć i chwałę Boga wszechmocnego roku 1610, czy konsekrowane nie wiadomo. Dzwon wielki do 24, mniejszy do 10 pudów ważyć mogą.

[5.] Historycznych wspomnień i podań o tym kościele w aktach, ani w ustnych podaniach nie ma.

[6.] Skarbiec kościoła soko[łańskiego] ubogi, nic godnego wspomnienia nie posiada, oprócz sprzętów zwyczajnych, w wizycie opisanych, służących podczas odbywania nabożeństwa.

[7.] W tym kościele obchodzą się 3 festa. 1. Świętej Trójcy ze zwyczaju starego kościoła. 2. Przemienienia Pańskiego jako tytuł kościoła nowego i 3. Czterdziestogodzinne nabożeństwo w oktawę NMP Różańcowej za upoważnieniem śp. metropolity jw. Pawłowskiego², listopada 12 dnia roku 1840 nr 1100. Bractwo znajduje się pod nazwaniem Różańca Św. z pobożności wprowadzone.

[8.] Ozdób szczególniejszych, godnych wspomnienia ten kościół nie posiada, ani proboszczów czemkolwiek słynących przy onymże nie było. Teraźniejszy proboszcz wymurował kościół w roku 1833 i ozdobił sztuką malarską.

[9.] Wieś Sokolany, w której kościół znajduje się zawsze należała i należy do dóbr skarbowych.

[10.] Parafian obojej płci osób 2488. Postać kościoła jest prostokątna, długości arszynów 50, szerokości 20, wysokości 10 z kopułą nad facjatą, zbudowany na wzniosłym wzgórzu nad rzeczką Sokolaną, pośrodku wioski drzewami i błoniami ubarwiony. Lud parafią składający jest charakteru łagodnego, pokornego i pobożnego, w połowie umie czytać książki pobożne, w gospodarstwie pracowity i przemyślny.

Rzetelność tej wiadomości własnoręcznym podpisem stwierdzam. Proboszcz sokołański ks. Wysocki³, dziek[an] sok[ólski].

Roku 1851 listopada 15 d[nia].

PRZYPISY

¹ Postać trudna do identyfikacji, jeden z pierwszych proboszczów sokołańskich.

² Ignacy Pawłowski (1776-1842), metropolita mohylewski w latach 1839-1842.

³ Ks. Jakub Wysocki (ur. 27 VII 1796 - zm. zap. 1879), 30 III 1815 wstąpił do seminarium w Tykocinie, święcenia kapłańskie przyjął 10 VIII 1819, od 1819 do 1924 wikary w Korycinie, od 27 II 1824 proboszcz w Sokolanach, od ok. 1850 dziekan sokólski, od ok. 1860 proboszcz w Różanymstoku, od ok. 1870 proboszcz w Dąbrowie.

11. Kronika kościoła parafialnego w Sokółce, sporządzona przez ks. Jerzego Kryszczuna, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2878.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W MIEŚCIE POWIATOWEM SOKÓŁCE POŁOŻONEGO,
W DIECEZJI WILEŃSKIEJ, GUBERNI GRODZIŃSKIEJ, POWIECIE SOKÓLSKIM I TYMŻE DEKANACIE
W ROKU 1851 NAPISANA.

[1.] Kościół rzymskokatolicki parafialny w mieście teraz powiatowym Sokółce, założony był drewniany w 1592 roku stycznia 6 dnia przez najjaśniejszego króla polskiego Zygmunta III p.w. Wniebowzięcia NMP, który to kościół w 1796 roku Augusta 27 dnia o godzinie 2 z południa ze wszystkim, co się w nim znajdowało ogniem spłonął. Po czym w nędznej drewnianej szopce, słomą krytej, bez podłogi i stalowania nabożeństwo się odbywało do 1848 roku. Dopiero istnieje kościół murowany p.w. św. Antoniego, długości arszynów 50, szerokości 25, z dwoma ozdobnymi wieżami, dachówką pokryty, założony w 1840 roku przez jw. ks. Jerzego Kryszczuna¹, proboszcza i dziekana sokólskiego, jego własnym kosztem, staraniem i pracą wykończony w roku 1848. Szpital przez tegoż proboszcza wymurowany, ale jeszcze nie ukończony.

[2.] Kościół sokólski od początku erekcji posiadał funduszu ziemnego włók 6, na której to ziemi było dwunastu gospodarzy ciągłych wiadomych, należących do tegoż funduszu kościelnego i ci odbywali kościołowi powinności na nich włożone.



17. Kościół pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce.
Church of St. Anthony of Padua in Sokółka.

Prócz tego miał annuaty rocznie rubli srebrnych 400. Cały ten fundusz był nadany kościołowi sokólskiemu przez tegoż najjaśniejszego króla polskiego Zygmunta III. Od roku 1844 cały ten fundusz ziemny z włościanami i annuatą postąpił w wiedzę Skarbu. Filii przy tym kościele nie masz, obligacji prócz parafialnych w niedzielę i święta uroczyste żadnych nie było i nie masz.

[3.] Nagrobków ani w kościele, ani przy kościele, ani na cmentarzu, jako też i sklepów kolatorskich, ani innych osób żadnych nie masz.

[4.] Dzwonów niewielkich 3. O poświęceniu i konsekrowaniu onych żadnych wiadomości nie masz. Ogółem ważyć mogą około 26 pudów.

[5.] Historycznych wspomnień zasługujących na pewną uwagę żadnych kościoł nie posiada i znikąd o nich poczerpnąć nie można.

[6.] Skarbcu przy kościele sokólskim nie masz. W zakrystii prócz aparatów znacznie skromnych i sprzętów odpowiednich zakrystii nic więcej się nie znajduje godnego szczególniejszego wspomnienia.

[7.] Pierwszy św. Józefa fest. Drugi św. Antoniego jako tytuł kościoła. Trzeci św. Anny. Czwarty drugi dzień Zielonych Świąt. Piąty św. Michała. Na wszystkie festa kościół prawnego upoważnienia nie posiada, gdyż wszystko się spaliło z pierwszym kościołem, a tylko obchodzą się dotąd na mocy ustnego podania. Szósty fest w czwartą niedzielę po Zielonych Świątach, pamiątka konsekracji kościoła, upoważniony władzą diecezjalnego wileńskiego biskupa jw. Wacława Zylińskiego² w roku 1850. Bractwo przy tymże kościele Różańca Świętego zaprowadzone w 1683 roku.

[8.] Kościół sokólski zawiera w sobie 3 ołtarze, każdy o dwóch kondygnacjach. Ołtarz wielki pod względem sztuki jest wielce ozdobny, z sześcioma kolumnami korynckiej architektury, mający 2 obrazy pędzla pięknego z pozłacanemi ramami, dwoma lichtarzami wielkimi i sześcią mniejszemi, na tle srebrnem złotem lasserowane 12. Także cynowemi lichtarzami dosyć znacznej wielkości. Poboczne ołtarze 2 również sztuki pięknej. Obrazy pędzla jednegoż artysty z ramami pozłacanemi, prócz tego na filarach czterech także w ramach pozłaczanych czterech Ewangelistów jednegoż artysty. Ambona, cyborium, 2 konfesjonały, ławki sztuki ozdobnej. Ambona i cyborium na tle srebrnem złotem lasserowane, a konfesjonały i ławki lakierowane.

[9.] Miasto Sokółka było niegdyś królów polskich, a dziś należy do skarbu państwa rosyjskiego.

[10.] Parafian płci obojej dusz 7143. Zewnętrzna postać kościoła: ozdobiony z frontu dwoma dużemi wieżami, a trzecia mniejsza ze szczytu kościoła, gdzie umieszczona sygnaturka. Postać kościoła podłużna. Dzwonnica murowana przez tegoż proboszcza, ale jeszcze nie ukończona, na której ma być kaplica, w której ma się odprawiać msza św., oddalona od kościoła przy samym gościńcu traktowym grodzieńskim. Fizjonomia miejsca górzysta bardziej niż równa, mająca lasy i pre-

plywające strumyki. Charakterystyka parafian: lud prosty, ale pobożny, umiejący czytać, a niektórzy pisać.

O wierności takowej kroniki podpisem zaświadczam. Ks. Jerzy Kryszczun, proboszcz sokólski.

PRZYPISY

- ¹ Ks. Jerzy Kryszczun (ur. 1800 – zm. 10 X 1860), magister teologii, święcenia kapłańskie przyjął w 1832, od 1832 proboszcz w Odelsku, od 1835 proboszcz w Sokółce. Od ok. 1839 do ok. 1850 dziekan sokólski.
- ² Wacław Żyliński (1803-1863), biskup wileński od 1848, arcybiskup mohylewski od 1856, jednak zarządzający diecezją wileńską na prośbę kapituły do 1858 roku.

12. Kronika kościoła parafialnego w Suchowoli, sporządzona przez ks. Tomasza Okulskiego, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2875.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W SUCHOWOLI, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ,
GUBERNI GRODZIENSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM.
ROK 1851.



18. Kościół pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli.
Church of the Holy Apostles Peter and Paul in Suchowola.

[1.] Kościół parafialny suchowolski drewniany, uprzednio był w Chodorówce¹ w 1617 r. fundowany przez marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Piotra Wesołowskiego². Po zrujnowaniu się takowego kosztem skarbu w 1791 r. odbudowany nowy, drewniany w mieście Suchowoli p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła. Z starego zaś kościoła z dodatkiem nowego materiału w 1822 roku pobudowana za śp. ks. proboszcza Polikowskiego³ na parafialnym pogrzebowym cmentarzu w Chodorówce kaplica. Szpitalu kościół suchowolski nie ma. Słudzy kościelni wolnonajemni.

[2.] Fundusz ziemny w ilości 6 włók był nadany suchowolskiemu kościołowi przez Zygmunta III króla polskiego w 1617 roku z naznaczeniem po 8 gr. litewskich z włóki przez parafian osiadłych w miejsce dziesięciny kościołowi opłacać. Jedna włoka w Suchowoli przez Jana III króla polskiego w 1682 r. Również August III król polski w 1746 roku nadał w Połominie⁴ 6 włók gruntu, jakowy w 1800 roku wraz z karczmą w Chodorówce zabrany na Skarb, a w to miejsce naznaczono kompetencji 115 r. 50 kop. s. i takowe kościół pobierał do 1844 roku. Kapitału zapisanego testamentem śp. ks. proboszcza Daniszewskiego⁵ 1787 roku dnia 8 października 510 r. s. na odprawienie za jego duszę co miesiąc jednej mszy św. czytanej, jakowy kapitał był oparty na dobrach w Białymstoku, w roku zaś 1818 przeniesiony do Banku Petersburskiego, od której to summy kościół pobierał corocznie procentu do 1844 roku po rubli srebrnych 30 kop. 60. Również przez Kazimierza Rosochackiego⁶ na tykocińskim kahale lokowana summa 570 r. s., w 1716 roku na kościół suchowolski zapisana z obligacją odprawowania każdego tygodnia mszy św. czytanej za duszę Rosochackiego, lecz od 1794 roku procenta od tej summy nie pobierają się, zatem obligacja od tegoż roku przekroczone. Z byłego parafialnego karpowickiego kościoła została utworzona w 1843 roku filia⁷. Kościół ten drewniany, fundowany w 1617 roku przez Karpiów⁸ z nadaniem ziemnego funduszu w 1617, 1636 i 1664 latach z 21 duszą męskiej i 22 duszami żeńskiej pańszczyzny. Obligacje parafialnego kościoła egzystują: odprawiać każdego miesiąca jedną mszą św. czytaną za duszę byłego proboszcza ks. Jana Daniszewskiego. Obligacje filialnego karpowickiego kościoła odprawiać każdego tygodnia po dwie mszy św. czytanych za duszy fundatorów Karpiów.

[3.] W parafialnym kościele w Suchowoli, również i przy kaplicy w Chodorówce na cmentarzu żadnych nadgrobków ani sklepów kolatorów nie ma. W filialnym karpowickim kościele znajduje się sklep murowany, w którym pogrzebione były zwłoki fundatorów kościoła Karpiów. Nadgrobków ani w kościele, ani też na cmentarzu żadnych nie ma.

[4.] Dzwonów przy suchowolskim parafialnym kościele 3. Pierwszy waży 11 pudów 28 funtów pod nazwaniem św. Piotra i Dominika w 1839 roku przelany z dodatkiem kruszcu; napis na nim: Anno 1839 et sumptibus moderni beneficiati parochiae suchovolscensis et non nullorum parochianum Sodalitatis Rosarii B[eatae] V[irginis] Mariae renovatum. Drugi waży 7½ pudów z napisem: 1697 Sit nomen Domini benedictum. Trzeci waży 2 pudy z napisem: Pan Bóg nadzieja moja. Sygnaturka w wieży kościelnej waży pud 1 z napisem: Me fudit B[eatae] V[irgini] Anno 1729.

Pierwszy z nich tylko poświęcony przez miejscowego teraźniejszego proboszcza ks. Antoniego Okulskiego⁹, o dwóch drugich i o sygnaturce żadnej wiadomości w aktach kościelnych nie ma, czy były poświęcane lub też konsekrowane i przez kogo. W karpowickim filialnym kościele dzwonów 2. Większy z napisem: Domine ne in furoratus arguas me, neque in ira tua coripias me, waży około 3 pudów. Mniejszy waży 2, bez żadnego napisu. O konsekracji lub też poświęceniu onych żadnego śladu nie ma. Przy chodorowskiej kaplicy dzwonów 2, obydwą jednakowej wielkości, każdy z nich waży około dwóch pudów. Jeden z napisem: Nicolajus Peter Silge¹⁰ in thorn anno 1762 me fecit. Drugi bez napisu. O poświęceniu lub też konsekracji takowych nie ma żadnego śladu w aktach kościelnych.

[5.] Historycznych wspomnień i ustnych podań obydwą kościoły żadnych nie posiadają.

[6.] Sprzętów godnych wspomnienia zakrystie i skarbcy obydwóch kościołów, jako też i kaplicy pogrzebowej żadnych nie posiadają, gdyż takowe są roboty prostej.

[7.] W suchowolskim parafialnym kościele odpustów 2. Pierwszy w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła, pod wezwaniem których kościół fundowany. Drugi czterdziestogodzinnego nabożeństwa w oktawę Najświętszej Panny Maryi Różańcowej uprzywilejowane pismem jw. metropolity Ignacego Pawłowskiego¹¹ 1842 roku dnia 24 lutego za nr 235. Festa w każdą pierwszą niedzielę miesiąca z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i różańcowym odpustem i każdej uroczystości Najświętszej Panny Maryi, uprzywilejowane 1 Septembra 1829 roku [1 IX 1829] przez ks. dominikanów i Bractwo Św. Różańca upoważnione. W karpowickim filialnym kościele odpust 1 w dzień św. Mikołaja Biskupa.

[8.] Ozdób kościelnych mogących zwrócić uwagę pod względem sztuki lub wspomnień historycznych w obydwóch kościołach i kaplicy żadnych nie znajduje się. Śp. proboszcz ks. Jan Daniszewski słynął ze swojej dobroczynności.

[9.] Miasto Suchowola, gdzie się znajduje parafialny kościół jest zasztatne, należy do Skarbu. Wieś Karpowicze, gdzie egzystuje filia należała do dziedziców Karpiów. W 1801 roku dnia 13 czerwca przeszła prawem kupna do obywateli Metelskich¹², a sukcesyjnym prawem spadła na ich córkę Ewę po mężu Szumkowską¹³, która i dziś tym majątkiem włada.

[10.] Liczba parafian obojej płci wynosi 7835 dusz. Powierzchność suchowolskiego parafialnego kościoła: postawiony na krzyż, drewniany, deskami oszalowany, z kopułą jedną i dwoma żelaznymi krzyżami: jednym na kopule, a drugim na końcu kościoła. Dach kryty gontami. Okolice górzysta i piaszczysta. Filialny karpowicki kościół drewniany, stary, potrzebujący znacznej reperacji, na krzyż pobudowany. Okolice dosyć wesoła, rozpołożona nad rzeką Brzozową. Parafianie charakteru spokojnego, bogobożnego, zajmują się rolnictwem.

O rzeczywistości takowej kroniki własnoręcznym podpisem stwierdzam. Proboszcz parafialnego suchowolskiego kościoła ks. Antoni Okulski.



19. Ks. Adolf Bilmin, proboszcz suchowolski.
Rev. Adolf Bilmin, the parish priest of Suchowola.

PRZYPISY

- ¹ Wieś w parafii chodorowskiej, z kościołem parafialnym.
- ² Piotr Wiesiołowski, junior (zm. 1621), marszałek WKL, starosta kowieński, tykociński i rumborski, leśniczy perstuński i nowodworski, właściciel Białegostoku, gdzie w 1581 roku uposażył kościół katolicki.
- ³ Kasper Polikowski, pleban chodorowski i suchowolski (1794-1822).
- ⁴ Wieś w parafii Hołodolina.
- ⁵ Jan Daniszewski (zm. 1787), kanonik inflancki, dziekan knyszyński, pleban juchnowiecki i chodorowski już w 1752.



20. Ks. Jan Stragas, wikary suchowolski.
Rev. Jan Stargas, vicarius of Suchowola.

⁶ Kazimierz Rosochacki (zm. ok. 1716), cześnik drohicki, posesor Mitrowszczyzny i Żuchowa.

⁷ Filię skasowano w 1864 roku.

⁸ Fundatorem kościoła był Józef Karp (zm. 1637), syn Jana, marszałek powiatu wólkowskiego (1629), właściciel dóbr Brzozowa vel Karpowicze, a także Repli i Narewki. Żoną jego była Scypionówna, cześnikówna grodzieńska, później żona Krzysztofa Kopcia. Józef pozostawił trzech synów: Jana, Stanisława i Stefana.

⁹ Ks. Antoni Okulski (Okólski, ur. 14 II 1791 – zm. zap. 1863), absolwent seminarium w Tykocinie, święcenia kapłańskie przyjął w 1816, od ok. 1816 wikary w Wyszonkach, od 1821 wikary w Dziadkowicach, od 1827 lub 1826 wikary w Brańsku, od 1834 proboszcz w Suchowoli.

¹⁰ Mikołaj Piotr Silge, ludwisarz działający w XVIII wieku.

¹¹ Ignacy Pawłowski (1776-1842), metropolita mohylewski w latach 1839-1842.

¹² Metelscy vel Mietelscy h. Korwin. Szlachta osiadła na Rusi Czerwonej, Ukrainie i w Prusach Zachodnich. Michał Józef i Teodor wylegitymowani w Galicji w 1783 roku. O jakich Metelskich chodzi w tym przypadku, trudno dociec.

¹³ Postać trudna do identyfikacji. Ewa z Metelskich Szumkowska, właścicielka Karpowicz w pol. XIX wieku. Szumkowscy byli właścicielami Karpowicz już w 1828 roku, kiedy jako kolatorzy kościoła występowali w wizytacji z tego roku. W 1865 roku właścicielem Karpowicz był Alojzy Szumkowski, który wziął udział w powstaniu styczniowym, za co jego majątek znalazł się na liście dóbr przeznaczonych do przymusowej sprzedaży.

13. *Kronika kościoła parafialnego w Szudziałowie, sporządzona przez ks. Jana Izbickiego, 1851 r., b.d.d.*

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2939.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO SZUDZIAŁOWSKIEGO, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ, GUBERNI GRODZIEŃSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851 ROKU.



21. Kościół pw. Narodzenia NMP w Szudziałowie. Fotografia z 1908 r.
Church of the Nativity of the Holy Virgin Mary in Szudziałowo, photograph from 1908.

[1.] Kościół parafialny szudziałowski pod tytułem Narodzenia Matki Boskiej początkowie, jak głoszą, fundowany przez królów polskich temu z górą lat 200, o czym świadczą metryki tegoż kościoła ślubne i chrzestne z roku 1659, a na nowo odbudowany w roku 1817. Przy tym kościele szpitala dla ubogich dotąd żadnego nie było i nie ma¹.

[2.] Fundusz ziemny w ilości włók 3 kościołowi szudziałowskiemu nadany, jak głoszą przez króla polskiego Zygmunta III w roku 1601. Ten kościół żadnej filii nie ma, kapitałów i annuat żadnych także nie ma, obligacji żadnych prócz mszy ś[wię]tych śpiewanych we wszystkie święta i niedziele całego roku nie było i nie ma.

[3.] W kościele nadgrobków żadnych nie ma, na cmentarzu zaś znajduje się 2 nadgrobki czuhunne, pięknej i misternej roboty, z których na pierwszym nadpisy są następujące: Zwłokom Bogobojnej, najczulszej Małżonki, wzorowej, najprzywiązanszej Matki Zofii z Maietych Zawadzkiej, urodzonej roku 1805, zmarłej dnia 8 sierpnia 1830 roku, przywiązany mąż tę smutną poświęca pamiętkę². Na drugim zaś: Tu spoczywa śp. Henryk Paion de Monsets, radca stanu, oberforsztmejster Obwodu Białostockiego, Orderów św. Anny 2ej kl., św. Włodzimierza i Królewskopruskiego Czerwonego Orła Kawaler. Urodził się w Berlinie 21 stycznia 1780 roku, umarł w Słójce³ 28 kwietnia 1828 roku. Żona Mężowi, Dzieci Ojcu tę słabą pamiętkę poświęcają.

[4.] Dzwonów niewielkich 2, sygnaturka mała trzecia i prócz tego druga sygnaturka na kościele. Wszystkie te dzwony zaważyć mogą pudów 10. Na dzwonie większym nadpis następujący z figurą Pana Jezusa: Dzwon parafialnego szudziałowskiego kościoła sprawiony ze składki parafian i ustronnych, staraniem ks. Antoniego Miko[łaja] Andruszkiewicza⁴. P.S. R[ok]u 1831 dnia 25 Junii [25 VI 1831]. Na mniejszym zaś z figurą nadpis następujący: Sub Titulo Utryusq. S.S. Antonii Erem. A Padev.

[5.] Pod względem historycznych wiadomości ten kościół żadnych dotąd nie posiada.

[6.] W tym kościele skarbcu nie ma, jest tylko mała zakrystia, w której skromne aparaty, czyli ubiory dla kapłana do odprawienia mszy św. w małej ilości są złożone.

[7.] Fest z odpustem 1, tylko w dzień św. Wincentego Ferreriusza. Przy tym kościele i Bractwo Różańca Świątego jest zaprowadzone, które składa się z pobożnych parafian.

[8.] Kościół szudziałowski jako w prywatnym miejscu zostający, żadnych szczególniejszych ozdób nie ma i nic w sobie tak ważnego nie zawiera, co by w pamięć i na szczególniejszą uwagę dziś zasługiwać mogło.

[9.] Wieś Szudziałowo, w której kościół jest ufundowany przedtym od czasów najdawniejszych należała do dóbr królewskich, a dziś należy do majątków skarbowych.

[10.] Parafia szudziałowska składa się z liczby dusz 2670 obojej płci. Kościół w figurze czworokątnej, długości 30, szerokości 13, wysokości 9 arszyn[ów], gontami kryty i ściany zewnątrz także gontami oszalowane, potrzebujący ogólnie znacznej poprawy, w którym znajduje się ołtarzów 3; 1) z obrazem Świętej Trójcy, 2) z obrazem Matki Boskiej, 3) z obrazem św. Wincentego Ferreriusza i św. Antoniego. Obrazy te szczegółów żadnych zasługujących w sobie nie mają. Pozycja tego miejsca na około górzysta, piaszczysta i kamienista, bez wody, łąk i lasów. Lud ogólnie bardzo ubogi, lecz pobożny.

Niniejszą wiadomość jako wiernie zebraną wtem podpisuję. Ks. Izbicki⁵, administrator szudziałowski.

PRZYPISY

- ¹ W 1601 roku istniała w Szudziałowie filia parafii w Sokółce. Usamodzieliła się ona zapewne w 1644 roku. Parafia została skasowana w 1866 roku, a świątynię oddano prawosławnym. Została ona przerebiona na cerkiew w 1879 roku. Budynek sprzedano w 1900 roku po wybudowaniu nowej murowanej cerkwi. W 1907 roku zakupiono stary drewniany kościół w Korycinie z przeznaczeniem na świątynię parafialną. Obecny kościół wybudowano w 1937 roku.
- ² Postać trudna do identyfikacji.
- ³ Dziś Słójka Kolonie w parafii szudziałowskiej.
- ⁴ Mikołaj Andruszkiewicz, administrator szudziałowski w 1833 roku liczył 48 lat i 25 lat kapłaństwa. Święcenie przyjął w Wilnie. Wizytator nadmienił, że proboszcz był stanu szlacheckiego.
- ⁵ Ks. Jan Izbicki (ur. 1794 – zm. 21 I 1857), święcenia kapłańskie przyjął w 1819, w 1827 prefekt w Siemiatyczach, od ok. 1829 proboszcz w bielski, od. ok. 1848 proboszcz w Szudziałowie.

14. Kronika kościoła parafialnego w Zalesiu, sporządzona przez ks. Józefa Węckowicza, 1851 r., b.d.d.

Oryginał: Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn.: F 4-A 2683.

KRONIKA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO WE WSI ZALESIU, POŁOŻONEGO W DIECEZJI WILEŃSKIEJ, GUBERNI GRODZIEŃSKIEJ, W POWIECIE I DEKANACIE SOKÓLSKIM, 1851.

[1.] Kościół świecki parafialny zalesiański, jak pojaśnia tegoż kościoła wizyta z roku 1829, erygowany przez jw. Hieronima Wołowicza¹, podskarbiego WKL, roku 1623² za króla polskiego Zygmunta III utwierdzony, z cegły wymurowany pod tytułem Przemienienia Pańskiego. Szpitala przy tym kościele nie ma.

[2.] Funduszu ziemnego posiadał około 75 dziesięcin o pół mili i dalej od kościoła w różnych miejscach po kawałku porozrzucanych. Z czyjego zaś nadania i kiedy nie wiadomo. Do obrobienia tych gruntów jak poświadczą inwentarz z roku 1805 za rządu b[yłego] pruskiego zostało przyłączonych czterech włościan, także dzierżawca folwarku skarbowego Zalesia był kontraktem obowiązany dawać co-rocennie annuatę kościołowi następną: złotych polskich 96, wieprzu karmnego 1, siana fur 12, kopę serów i masła faskę, ale od jakiego czasu i przez kogo takowa



22. Kościół pw. Matki Boskiej Pocieszenia w Zalesiu.
Church of Our Lady of Solace in Zalesie.

annuata była przeznaczoną, również nie wiadomo. Filii do kościoła należących nie znajduje się. Oprócz zwyczajnych mszy św. niedzielnych za parafian żadnych więcej obligacji nie ma.

[3.] Nagrobków tak w kościele, jako też i na cmentarzu nie ma żadnych. Sklepów kolatorów przy kościele zalesiańskim nie było i nie ma.

[4.] Dzwonów osadzonych w prawej wieży kościoła jest 3. Największy od funtów 80, bez żadnego napisu. Średni od funtów 60 z napisem z zewnątrz na około w górze od korony następnym: Soli Deo Gloria Anno 1715. Mały, czyli sygnaturka, wagi funtów 24 bardzo nędznej roboty, mający na jednym boku w trzech wierszach wyrażony napis polski i niewyraźny, tj. Roku 1820 dnia 27 m[iesiąca] Novem[bra] [27 XI 1820], lecz wyjaśnione dzwony czy były kiedy konsekrowane lub poświęcane, również przez kogo i kiedy nadane kościołowi, nie ma o tem żadnej wzmianki po inwentarzach.

[5.] Historycznych wspomnień nie posiada, a że z powodu szczupłego funduszu zostawał w zupełnym opuszczeniu i zaniedbaniu tak dalece, że przez lat kilka nawet księdza nie było i sąsiednie kościoły odbywały posługi parafialne, jak o tem mówią parafianie i od dwukrotnego pożaru plebanii przypadkiem uratowane

inwentarze poświadczają, skutkiem czego jeżeli i były kiedy jakie dokumenta łatwo mogły zaginąć i dziś ustnych podań o tym kościele, jako też znajdujących się przy nim dokumentów nie ma żadnych.

[6.] Zakrystia jest bardzo ubogą i żadnych sprzętów godnych wspomnienia nie posiada.

[7.] Obchodzi się fest Przemienienia Pańskiego jako tytuł kościoła na mocy generalnej wizyty z 1829 roku i zaprowadzonego zwyczaju. Przeciwnie zaś inwentarz od 1805 roku pojaśnia, że obraz w wielkim ołtarzu i tytuł kościoła był Wniebowzięcia Matki Boskiej, jakowego obrazu dziś zupełnie nie ma i u wielkiego ołtarza, stosownie do rzeczonyj wizyty, znajduje się obraz Przemienienia Pańskiego. Ta niezgodność w opisach jest niewiadomą. Bractwa nie ma, chociaż pomieniona wizyta z 1829 roku świadczy, że przy tym kościele znajdowała się bulla Piusa VI, wydana w Rzymie 1792 roku dnia 7 Novembra [7 XI 1792], pozwalająca mnogich łask i odpustów dla Bractwa Szkaplernej NMP z Góry Karmelu z potwierdzeniem księcia Massalskiego³, biskupa wileńskiego przeznaczającego 4 uroczystości odpustowe: Zwiastowania, Oczyszczenia, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia NMP od roku 1793 dnia 24 maja, lecz nie zostało wprowadzone.

[8.] Ozdób kościelnych mogących zwrócić uwagę pod względem sztuki, jako i wspomnień historycznych żadnych się nie znajduje. Z proboszczów tegoż kościoła jw. ks. Kazimierz Kędziński⁴ roku 1614 zapisał na kahale grodzieńskim 2000 tynfów, od której sumy corocznie wiecznymi czasami naznaczono procentu tynfów 160, lecz takowy kapitał razem z procentem zaginął od niepamiętnych czasów. Więcej o proboszczach, którzy by słynęli tak pod względem nauki, jako też dobroczynności lub przyłożyli się do uposażenia kościoła nie ma po wizytach żadnej wzmianki.

[9.] Wieś Zalesie, gdzie się kościół znajduje, należy do dóbr skarbowych, lecz powiadają, że wieś Zalesie z folwarkiem, przy tem wsie Mileszkowce Zalesiańskie⁵ i Pohorany⁶, wszystko to miało należeć do probostwa. Późniejszą porą jakoby niejaki Wołowicz⁷ b. biskup wileński miał oddać te dobra mniszkom bernardynkom grodzieńskim, od których rzeczony dobra, gdy postąpiły za rządu b[yłego] pruskiego na Skarb, przeznaczono kościołowi część ziemi, czterech włościan i annuatę wyżej pojaśnioną, którym funduszem władał kościół do czasu ogólnego przyłączenia duchownych majątków do dóbr skarbowych i naznaczenia kościołowi sztatnej pensji, która jest piątej klasy.

[10.] Parafian płci obojey 784. Powierzchna postać budowy kościoła w figurze krzyża, od frontu mająca dwie wieże. Okolice Zalesia są górzyste po większej części i dosyć zajmujące. Parafia składa się z samych prawie włościan, którzy chociaż są pobożni, ale przytem dosyć zabobonni, skłonni do pijaństwa, a nade wszystko mało dbający o polepszenie swojego bytu i nie szanujący własności cudzej.

O wierności poświadczam własnoręcznym podpisem. Ks. Józef Wętkowicz⁸, administrator zalesiańskiego kościoła.

PRZYPISY

- ¹ Hieronim Wołłowicz (zm. 1643), sekretarz JKM (1589-1618), podskarbi nadworny (1600), podskarbi wielki litewski (1605), podkanclerzy litewski (1618), starosta żmudzki 1619.
- ² Pierwszy kościół parafialny w Zalesiu został wybudowany na początku XVII wieku. Probostwo uposażył w 1602 roku Hieronim Wołłowicz 25 łanami ziemi w Zalesiu i Pohoranach. W 1618 roku to uposażenie przeniósł Wołłowicz na klasztor bernardynek grodzieńskich. Była to bardzo rzadka inkorporacja beneficjum parafialnego klasztorowi. Brat fundatora biskup wileński Eustachy Wołłowicz, zatwierdzając tę transakcję nakazał bernardynkom utrzymywanie w Zalesiu kapłana dla pełnienia funkcji proboszcza. Fundusz został powiększony w 1623 i 1630 roku. Budowę obecnego, murowanego kościoła zakończono w 1623 roku.
- ³ Ignacy Massalski (zm. 1794), biskup wileński w latach 1762-1794.
- ⁴ Kazimierz Kędziński był zapewne pierwszym proboszczem zalesiańskim pracującym tu jeszcze przed inkorporacją beneficjum bernardynkom grodzieńskim. Poza dokumentem z 1614 roku nie mamy o nim innych informacji.
- ⁵ Wieś w parafii zalesiańskiej.
- ⁶ Wieś w parafii zalesiańskiej.
- ⁷ Eustachy Wołłowicz, biskup wileński w latach 1616-1630, brat Hieronima Wołłowicza, fundatora kościoła w Zalesiu.
- ⁸ Ks. Józef Węcłowicz (ur. 1810 – zm. 1883), święcenia kapłańskie przyjął w 1839, od ok. 1846 proboszcz w Zalesiu, w 1870 wikary w Zabłudowie, od 1871 wikary w Goniądzu, od 1874 proboszcz w Gielczynie.

KRONIKI OF PARISH CHURCHES IN THE SOKÓLKA DEANERY FROM 1849-1851

The authors discuss *Kroniki* (Chronicles) of churches in the deanery of Sokółka (the diocese of Wilno), recorded by parish priests in 1849-1851, and found in collections of the Wilno University Library. With the exception of the church in Odelsk, the remaining churches are at present located in Poland as part of the archdiocese of Białystok. The chronicles are a tabular source, containing questionnaires and suitable responses by particular priests. The inquires related to, i. a. the history of a given church and parish, parish endowment, the outfitting of the churches, historical mementoes, such ceremonies as fetes and fairs, as well as a characteristic of the congregation. Illustrations include photographs of the churches and priests of parishes in the Sokółka deanery, taken in 1897. Numerous chronicles and photographs depict non-extant objects. In many cases information provided by *Kroniki* was supplemented by the most recent state of knowledge concerning particular parishes and an analysis of the architecture of the discussed objects.

JOANNA PAWŁOWSKA
Białystok

Konserwacja obrazu „Wizyta trzech aniołów u Abrahama”¹ w Domu Arcybiskupów Białostockich w Białymstoku

Obraz „Wizyta trzech aniołów u Abrahama” namalowany został w 1761r. przez Antoniego Herliczkę w tzw. sali kominkowej, usytuowanej w płn.-zach. części Domu Arcybiskupów Białostockich (dawnej plebanii farnej) ufundowanej przez Jana Klemensa Branickiego².

Jest to kompozycja figuralna, malowana iluzjonistycznie, umieszczona nad rokokowym kominkiem z piaskowca.

Obraz w formie prostokąta o wymiarach 180x120 cm, w obrębie którego u dołu i góry obramienie rokokowe z wici roślinnej, nadające całości formę zbliżoną do owalu.

Scena przedstawia Abrahama, składającego hołd jednemu z trzech aniołów w momencie zwiastowania narodzin Izaaka. Kompozycja rozwinięta po przekątnej, w której centralnie umieszczone są postaci trzech aniołów i Abrahama. W tle pejzaż z drzewami i płotkiem, za którym z prawej strony postać niewiasty – Sary, stojącej przy wejściu do wnętrza domu (namiotu).

Koloryt obrazu ciemny, mało czytelny³.

Stan zachowania obrazu i przyczyny zniszczeń

Scena figuralna autorstwa A. Herliczki została namalowana na tynku w technice fresku z wykończeniem impastowym, malowanym wapnem.

W trakcie wstępnych prac badawczych, polegających na wykonaniu odkrywek, określono stan zachowania i zakres występowania oryginalnej polichromii.

W wyniku badań stwierdzono, że warstwa malarska uległa częściowemu zniszczeniu. Powstały ubytki i przetarcia na całej powierzchni, którą przemaalowano lokalnie przy użyciu farb klejowych (szaty aniołów, suknia Abrahama), a także farb olejnych (wokół ramy obrazu, na kitach, np. skrzydło anioła, i wokół malowanej iluzjonistycznie ramy).

Kolejnym nieprofesjonalnym zabiegiem w trakcie odnawiania obrazu było pokrycie całej powierzchni malowidła lakierem, który zapewne został użyty dla wywołania lepszego efektu estetycznego, polegającego na wzmocnieniu kolorystyki.

Był to prawdopodobnie lakier olejny z dodatkiem sykatywy (minii?), który z czasem bardzo pociemniał i razem z brudem zmienił kolorystykę obrazu.

Zastosowanie wymienionego lakieru po wykonaniu retuszy okazało się fatalne w skutkach, gdyż utrudniło jednoznaczne odróżnienie retuszy od oryginalnej warstwy malarskiej oraz określenie techniki ich wykonania.

Niekorzystne dla obrazu stało się również zamontowanie wokół obrazu ramy z jasnego drewna na drewniane kołki, po których demontażu pozostały zniszczenia tynku.

Wstępne rozpoznanie obiektu i próby oczyszczenia powierzchni pozwoliły na ukazanie się oryginalnego opracowania malarskiego w jasnych, pastelowych kolorach.

Podczas prób usuwania lokalnych przemalowań odsłonięto oryginalne opracowanie szat z przezroczystego materiału z podkreśleniem impastowym, wykonanym bielą w partii najwyższych światel.

Prace konserwatorskie polegały na oczyszczeniu powierzchni obrazu ze wszystkich nawarstwień, uzupełnieniu ubytków tynku (kity) i wykonaniu retuszu oryginalnej warstwy malarskiej.

Przebieg prac konserwatorskich przy obrazie¹

Przed przystąpieniem do prac konserwatorskich wykonano dokumentację fotograficzną i opisową obiektu.

Zdemontowano drewnianą ramę, nałożoną na obraz przy pomocy drewnianych kołków. Otwory po kołkach zakitowano zaprawą wapienno-piaskową.

Wykonano odkrywki sondażowe w celu określenia stanu zachowania oryginalnej warstwy malarskiej. Podczas wykonywania odkrywek na powierzchni obrazu odsłonięto również fragmenty oryginalnej kolorystyki ściany, w tonacji szaroniebieskiej, zachowanej wokół ramy obrazu.

Usuwanie przemalowań olejnych i klejowych oraz zabrudzeń okazało się bardzo trudne i pracochłonne, ponieważ były one mocno związane z podłożem. Wykonano wiele prób przy zastosowaniu mieszaniny rozpuszczalników w celu usunięcia werniksu. Metoda chemiczna, polegająca na zmywaniu rozpuszczalnikami stała się jedynym skutecznym rozwiązaniem, ponieważ nie uszkadzała warstwy malarskiej. Zastosowano w tym celu mieszaninę alkoholu z toluenem w stosunku 1:1.

Zabrudzenia silnie związane z oryginalną warstwą usuwano przy pomocy enzymów (Campac, saponina), natomiast przemalowania klejowe po zastosowaniu kompresów wodnych dały się usuwać mechanicznie przy pomocy skalpela. W partiach przemalowań olejnych zastosowano pastę zmiękczejącą farbę (Remover F), którą następnie usunięto mechanicznie skalpelem.

Podklejanie odspojień tynku od podłoża wykonano tylko w paru miejscach w części środkowej obrazu (Malta), ponieważ przyczepność tynku do podłoża na pozostałej powierzchni była zadowalająca.

Kitowanie ubytków i spękań wykonano zaprawą wapienno-piaskową. Były to duże ubytki, jak wspomniano wyżej, po demontażu drewnianej ramy i usunięciu drewnianych kołków. Drobne pęknięcia tynku wystąpiły głównie wokół całego obrazu, prawdopodobnie na skutek wbijania kołków montujących ramę.

Retusz warstwy malarskiej wykonano farbami akrylowymi przygotowanymi przez producenta oraz pigmentami ze spoiwem akrylowym Primal AC-33. Punktowania dotyczyły całej powierzchni, bardzo przetartej i zniszczonej.

Po wykonaniu wszystkich zabiegów konserwatorskich, przewidzianych w programie prac konserwatorskich, kompozycja obrazu stała się czytelna i odzyskała dawną kolorystykę, a tym samym walory estetyczno-artystyczne.

Obraz „Wizyta trzech aniołów u Abrahama”, autorstwa Antoniego Herliczki, jest wyjątkowo cennym dziełem malarskim, zachowanym we wnętrzu dawnej plebanii farnej.

Szkoda, że nie zachowały się rokokowe ściennie dekoracje malarskie we wnętrzu tej sali, malowane przez A. Herliczkę, stanowiące pierwotnie tło obrazu i wystrój malarski całego jej wnętrza. Natomiast zachował się poniżej obrazu kominek, który wraz z nim tworzy kompozycję ściany. Kominek z piaskowca został również poddany konserwacji, w wyniku której prezentuje się dziś jako interesujący, rokokowy zabytek.

W innych pomieszczeniach plebanii dotrwały do naszych czasów jedynie fragmenty dekoracji ściennej autorstwa A. Herliczki, w dużej części przemalowane przez artystę malarza. Józefa Łotowskiego i współcześnie zrekonstruowane przez autorkę niniejszego opracowania.

PRZYPISY

¹ Obraz autorstwa A. Herliczki przedstawia scenę wizyty trzech aniołów u Abrahama, opisaną w Piśmie Świętym pt. *Bóg w gościnie u Abrahama*: „Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: «O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego.» A oni mu rzekli: «Uczyń tak, jak powiedziałeś.»

Abraham poszedł więc spieszenie do namiotu Sary i rzekł: «Prędko zacyń ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki.» Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne cielę, dal je słudze, aby ten szybko je przyrzadził. Po czym, wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem.

Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» – Odpowiedział im: «W tym oto namiocie.» Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, Twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna.» Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitlam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?» Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: «Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do Ciebie, i Sara będzie miała syna.» Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» – bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się.»”, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, Księga Rodzaju 17,24-18,31*, Poznań-Warszawa 1982, s. 37.

² „W 1761 r., późną wiosną, Herliczka wymalował refektarz i paradny apartament plebanii w Białymstoku”, ks. Jan Nieciecki, *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku*, „Roczniki humanistyczne”, t. LIV, z. 4, Lublin 2006, s. 267.

Na sąsiedniej stronie: 1. Obraz *Wizyta trzech aniołów u Abrahama*, stan przed konserwacją. Fot. A. Szandomirski, 1994 r.
Visitation of Abraham by Three Angels, state prior to conservation. Photo: A. Szandomirski, 1994.



³ E. Żylko, I. Trojan, karta ewidencyjna obrazu „Wizyta trzech aniołów u Abrahama” z 1.09.1963 r. w zbiorach WUOZ w Białymstoku.

⁴ W skład komisji konserwatorskiej weszli: prof. Stanisław Stawicki – konserwator dzieł sztuki, konsultant naukowy, ks. dr Jan Nieciecki – historyk sztuki, konsultant naukowy, przewodniczący Archidiecezjalnej Komisji Sztuki Sakralnej w Białymstoku, ks. mgr Bogusław Zieziula – przedstawiciel Kurii Metropolitalnej Białostockiej, mgr Lucyna Stalończyk – przedstawiciel PWKZ w Białymstoku oraz mgr Joanna Pawłowska – wykonawca prac konserwatorskich.



2, 3. Obraz przed konserwacją, fragmenty zniszczeń podłoża i warstwy malarskiej, pociemniały werniks i zabrudzenia powierzchni widoczne głównie w partiach impastów.
Wszystkie zdjęcia od 2-16 wykonała J. Pawłowska w 2007 r.

Canvas prior to conservation, fragments of damaged base and painted layer, darkened varnish and impurities on the surface seen primarily in the impasto parts
Photos 2-16: J. Pawłowska, 2007.

4. Obraz przed konserwacją, zdjęcie makro, zniszczenia warstwy malarskiej (dłoń anioła stojącego po lewej stronie).

Canvas prior to conservation
- macro-scale photograph of the damaged painted layer (the hand of the angel standing to the left).



5. Obraz przed konserwacją, zniszczenia powierzchni w partii szat Abrahama.

Canvas prior to conservation
- damaged surface in the part of Abraham's robe.



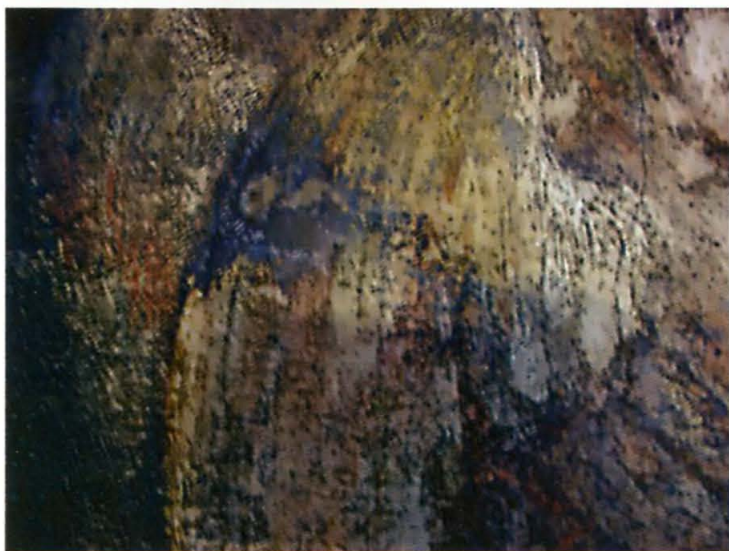
6, 7. Obraz przed konserwacją, fragmenty obramienia rokokowego i postaci anioła, widoczne spękania podłoża i zabrudzenia powierzchni.

Canvas prior to conservation
- fragments of the Rococo setting and the figure of angel, visible cracked base and surface impurities.

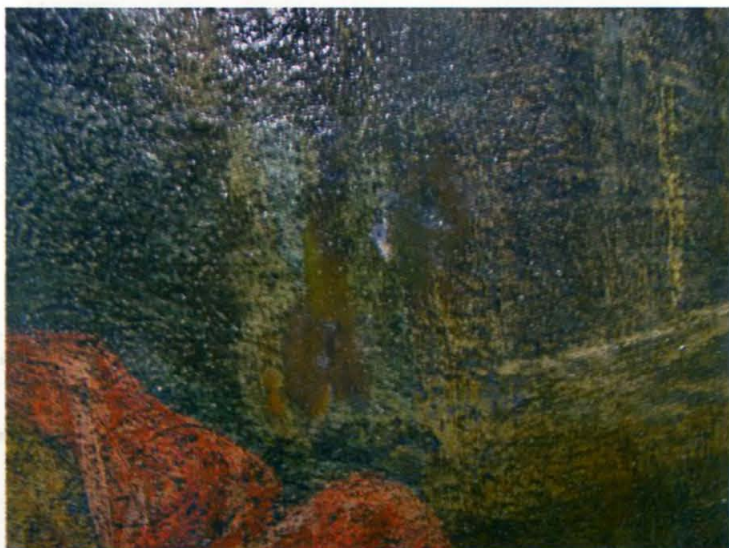




8. Fragment obrazu po zdemontowaniu drewnianej ramy z widocznym miejscem mocowania do ściany.
Canvas - fragment after disassembling the wooden frame with visible installation site.



9. Obraz w trakcie próby oczyszczania powierzchni z brudu i lakieru (odkrywką w prawym, dolnym rogu z widocznymi kółkami montażowymi).
Fragment of the canvas in the course of an attempted cleaning of the surface and varnish (lower right corner) with visible wooden assembly pegs.



10. Obraz, widoczne przemalowania olejne na skrzydle anioła (lewa strona).
Canvas - oil repainting on an angel's wing (left side of the canvas).

11. Obraz, przemalowania olejne powyżej szaty Abrahama.
Canvas - oil repainting above Abraham's robe.



13. Fragment dolnej partii obrazu, próba oczyszczania powierzchni.
Fragment of the lower part of the painting - attempted cleaning of the surface.

12. Obraz, suknia anioła w dolnej partii, odkrywka ukazująca fragment w trakcie oczyszczania z zabrudzeń, lakieru i usuwania lokalnych przemalowań wykonanych bielą. Widoczny jest oryginalny kolor szaty w tonacji bardzo delikatnego różu.

Canvas - angel's robe in the lower part; fragment in the course of the removal of impurities, varnish and local repainting executed in white. Visible original colour of the robe - delicate pink.



14. Fragment środkowej partii obrazu, odkrywka w trakcie oczyszczania.
Fragment of the central part of the painting - uncovered in the course of cleaning.





Na sąsiedniej stronie:

15. Obraz *Wizyta trzech aniołów u Abrahama* po konserwacji.
Visitation of Abraham by Three Angels, state after conservation.



16. Obraz i kominek po konserwacji.
Canvas and fireplace after conservation.

CONSERVATION OF *VISITATION OF ABRAHAM BY THREE ANGELS*
AT THE HOUSE OF THE ARCHBISHOPS OF BIAŁYSTOK IN BIAŁYSTOK

The author discussed the conservation of the titular canvas executed by Antoni Herliczka in 1761 on a wall in the former parish church rectory in Białystok, carried out in 2007. The composition in question is the only painting by A. Herliczka which has survived up to our times, although its author worked in numerous buildings founded by Jan Klemens Branicki.

The canvas was executed on plaster in the *al fresco* technique, with an *im-pasto* finishing painted in lime. The conducted research ascertained that the painted layer is partially damaged. The resultant missing gaps and rubbings appear on the whole surface, subsequently repainted with distemper and oil paint. Moreover, the painting was covered with varnish, which with time darkened and, combined with dirt, altered the colour of the canvas.

Another unfortunate undertaking was to place a frame made out of light-coloured wood around the whole canvas with wooden pegs, whose removal left behind holes in the plaster.

The examined conservation consisted of cleaning the surface of all the additional layers, repairing the base, and retouching the original painted layer. The completion of all the operations foreseen in the conservation programme rendered the composition legible, regained its former colours and thus restored the artistic-aesthetic qualities.

ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA
Warszawa

Święta Rozalia – rzeźba drewniana polichromowana z Drohiczyzna

Barokowa rzeźba przedstawiająca Świętą Rozalię z Kurii Diecezjalnej w Drohiczyźnie pochodzi prawdopodobnie z nieistniejącego kościoła w Sadach, skąd została przeniesiona do kościoła parafialnego w Miłkowicach Maćkach. Tam właśnie w 1964 r. rzeźbę zewidencjonowano jako obiekt zabytkowy. W późniejszym czasie rzeźba została przekazana do zbiorów przyszłego Muzeum Diecezjalnego w Drohiczyźnie.

Rozpatrywana w oderwaniu, nie jest sama w sobie obiektem o wysokiej klasie artystycznej, to raczej produkt prowincjonalnego warsztatu. Tym niemniej, jako jedyne tego typu przedstawienie w Muzeum Diecezjalnym, stanowi ciekawy eksponat. Pełnoplastyczna forma rzeźby sugeruje, że była ona pierwotnie częścią większej całości architektoniczno-rzeźbiarskiej, być może zwieńczenia ołtarza, ambony, prospektu organowego lub innego elementu wyposażenia kościoła. Stwierdzona podczas prac konserwatorskich i restauratorskich dość wyrafinowana technologia pierwotnego opracowania oraz sposób wykończenia warstwy malarskiej i pozłoty wyklucza raczej możliwość rozpatrywania rzeźby jako elementu kapliczki, zawężając krąg obiektów do których mogła przynależeć, do takich, które przeznaczone były do ekspozycji we wnętrzu.

Opis rzeźby, budowa technologiczna i stan zachowania

Św. Rozalia jest rzeźbą drewnianą, polichromowaną, przyścienną, pełnoplastyczną z przodu, płaską z tyłu, przeznaczoną do zawieszania na znacznej wysokości. Odwrocie rzeźby opracowano płaskim dłutem. Święta ukazana jest w ruchu, ciało jej lekko skręcone wokół osi, lewa noga nieco uniesiona, prawa ustawiona na palcach. Pełna twarz, o jasnej, cielistej karnacji, ma zaróżowione policzki. Na spięte, jasne włosy, nałożony jest wianek z dużych, biało-różowych kwiatów, opadająca z tyłu głowy oliwkowa, szeroka wstęga ułożona jest esowato. Bosonoga Święta w prawej dłoni trzyma czaszkę, a jej zgięta w łokciu lewa ręka jest lekko uniesiona. Ubrana w suknię przewiązaną w pasie, z ozdobnym karczkiem wokół szyi. Lekko rozwiany dół sukni unosi się nad stopami. Przez biodra przerzuconą ma sfaldowaną draperię. Ten układ szat scalony późniejszym, nieuzasadnionym formą, jednolitym niebieskim kolorem sugerował już na pierwszy rzut oka obecność przemalowań.

Główny korpus rzeźby wykonany jest z dużego bloku drewna lipowego, z mniejszych kawałków wykonano drobniejsze detale postaci. Miejsca połączeń zaznaczyły się pęknięciami, przebiegającymi także przez warstwy polichromii i gruntów. Nieliczne otwory wylotowe drewnojadów wskazywały na niewielki stopień destrukcji samego drewna. Powierzchnia rzeźby była poszarzała z powodu grubych nawarstwień kurzu i zabrudzeń powierzchniowych. Braki fragmentów drewna i polichromii w partiach szat wskazywały na liczne urazy mechaniczne, których ślady pozostały widoczne w miejscach najbardziej na nie narażonych. Stan zachowania polichromii groził w każdej chwili coraz większymi, nieodwracalnymi zniszczeniami. Zachowane fragmenty warstwy malarskiej wraz z gruntem były silnie spęcherzone i przetarte, uniesione daszkowato z wyraźną tendencją do wykruszeń, co spowodowało powstanie rozległych ubytków.

Wstępne odkrywki sondażowe potwierdziły, że warstwa malarska była w przeszłości wielokrotnie przemaalowywana. Warstwa gruntu położona jest dość grubo i opracowana gładko. Warstwa malarska opracowana była pierwotnie w technice temperowej lub olejnej, zaś oryginalne złocenia i srebrzenia w technice „na poler” na czerwonym bolusie.

To co działo się na przestrzeni dziejów z poszczególnymi fragmentami warstwy malarskiej można opisać w następujący sposób: partie karnacji (twarz, dłonie i stopy) zostały przemaalowane dwukrotnie farbą olejną w kolorze cielistym z elementami różu, oryginał zachował się fragmentarycznie w partiach dłoni i stóp, śladowo w partiach twarzy. Srebrzone „na poler” partie koraliki wokół szyi, zostały przemaalowane dwukrotnie farbą olejną, analogicznie jak partie karnacji. Partie włosów zostały przemaalowane dwukrotnie, farbą olejną w kolorze jasnego ugru, ciemnobrązowy oryginał zachował się śladowo. Partie wianka zostały przemaalowane dwukrotnie, najpierw farbą olejną całościowo, kwiaty w kolorze czerwonym i liście w zielonym, a następnie farbą olejną kwiaty naprzemiennie w kolorach czerwonym i białym, a liście w zielonym. Oryginalne opracowanie w tym miejscu praktycznie nie zachowało się. Czaszka trzymana przez świętą została przemaalowana dwukrotnie, farbą olejną, najpierw w kolorze jasnej szarości, a następnie w kolorze ciemnoszarym. Brązowo-ugrowy oryginał zachował się fragmentarycznie. Złoczone „na poler” partie sukni zostały przemaalowane dwukrotnie farbą olejną najpierw w kolorze białym, a następnie błękitnym (potraktowane wspólnie z płaszczem). Oryginał zachował się w stopniu zadowalającym, bo aż na ok. 80% powierzchni, ale jest przetarty, spękany i spatynowany. Złoczone „na poler” szarfa została przemaalowana dwukrotnie farbą olejną w kolorze ugrowym. Stan i zakres zachowania oryginału jest podobny do stanu zachowania sukni. Srebrzone „na poler” partie lamówki sukni wokół szyi, zostały przemaalowane dwukrotnie farbą olejną najpierw w kolorze białym, a następnie błękitnym (potraktowane analogicznie jak suknie i płaszcze). Prawdopodobnie srebrzone „na poler” partie mankietów rękawów sukni zostały przemaalowane dwukrotnie farbą olejną najpierw w kolorze białym, a następnie błękitnym (również potraktowane analogicznie jak suknie i płaszcze). Oryginał w tych miejscach nie zachował się. Fragmentarycznie zachowało się natomiast późniejsze opracowanie srebrzenia „na mikstion” ze śladami niebieskiego laserunku, analogiczne do późniejszego, leżącego na oryginalnych partiach płaszcza. Wszystkie



wymienione wyżej przemalowania pozbawione są wartości artystycznych. Delikatne, srebrzone „na poler” partie płaszcza, prawdopodobnie dość wcześnie uległy zniszczeniu. Późniejsze opracowanie – srebrzenie „na mikstion” na gruncie kredowo-klejowym położone jest zarówno bezpośrednio na drewnie, w miejscach dawnych ubytków, jak i na zachowanych resztkach fragmentów, które, jak możemy domniemywać, są resztkami oryginału. Całość została przemalowana dwukrotnie farbą olejną najpierw w kolorze białym, a następnie błękitnym czyli potraktowana wspólnie z suknią.



1-4. Rzeźba św. Rozalii z Drohiczyzna, stan przed konserwacją. Fot. Roman Stasiuk, 2007 r.
Statue of St. Rosalie in Drohiczyn, prior to conservation. Photo: R. Stasiuk, 2007.

Stan zachowania, wynikający prawdopodobnie z czasowej, przypadkowej, ekspozycji rzeźby w nieodpowiednich warunkach jest zły, lecz fragmenty wcześniejszych opracowań wyłaniających się spod późniejszych nawarstwień dają podstawy do rekonstrukcji.



5. Rzeźba w trakcie konserwacji, partie twarzy podczas usuwania przemalowań.
Fot. 5-11 A. Derentowicz-Zakrzewska, 2007 r.
Statue undergoing conservation, the face during the removal of the repainting.
Photo 5-11: A. Derentowicz-Zakrzewska, 2007.

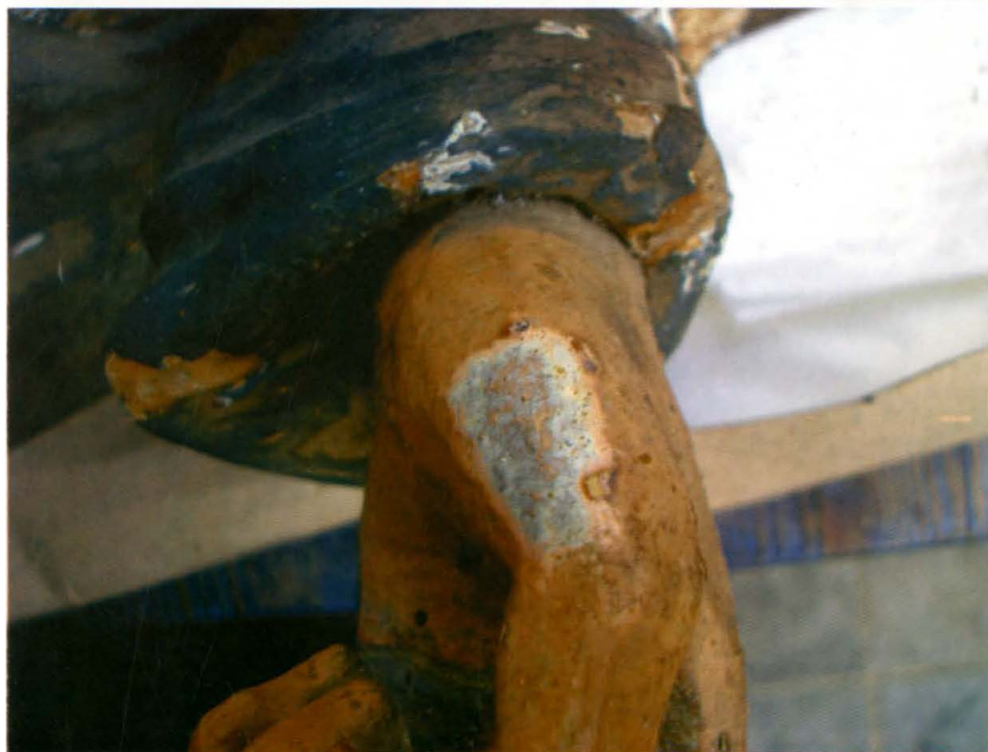
Na sąsiedniej stronie:

6. Rzeźba w trakcie konserwacji, fragment z czaszką podczas usuwania przemalowań.
Statue undergoing conservation, fragment with the skull during the removal of the painting.

7. Rzeźba w trakcie konserwacji, fragment z dłonią podczas usuwania przemalowań.
Statue undergoing conservation, fragment with a hand during the removal of the painting.

Przebieg prac konserwatorskich i restauratorskich

Celem proponowanych zabiegów konserwatorskich jest powstrzymanie procesów destrukcji, przywrócenie w miarę możliwości walorów estetyczno-plastycznych obiektu, przy założeniu, że rzeźba może być zarówno przedmiotem kultury jak i obiektem muzealnym. Przewidziano częściowe lub całkowite usunięcie późniejszych nawarstwień polichromii, przy dążeniu do maksymalnego odsłonięcia jej najwcześniejszych, oryginalnych opracowań i ich ewentualnego scalenia. Przy planowaniu zabiegów konserwatorskich i restauratorskich kierowano się zasadą minimalnej interwencji restauratorskiej, jednak z uwzględnieniem życzenia opiekunów obiektu, nalegających na wykonanie rekonstrukcji polichromii.





Na sąsiedniej stronie:

8. Rzeźba w trakcie konserwacji, partie sukni podczas usuwania przemalowań.

Statue undergoing conservation, the robe during the removal of the painting.

9. Rzeźba w trakcie konserwacji, układ warstw przemalowań w partiach płaszcza, podczas ich usuwania.

Statue undergoing conservation, configuration of repainted layers in the part of the mantle, during their removal.

10. Rzeźba w trakcie konserwacji, dolne partie rzeźby w trakcie usuwania przemalowań i uzupełniania ubytków drewna.

Statue undergoing conservation, lower parts of the statue during the removal of the repainting and the supplementation of the missing wood.



Rozpoczęcie prac poprzedzono wykonaniem wstępnej dokumentacji fotograficznej i opisowej obiektu. Następnie podklejono ruchome łuski polichromii 10 % klejem króliczym z 20 % dodatkiem alkoholu etylowego i oczyszczono wstępnie całość z zabrudzeń powierzchniowych. Po czasowym demontażu obluźwanych elementów rzeźbiarskich przeprowadzono dezynfekcję i dezynsekcję obiektu Cuprinolem (prod. ang.) oraz impregnację struktury drewna roztworem Paraloidu B-72 w toluenie. Po przeprowadzeniu sondażowych odkrywek warstw malarskich i przeanalizowaniu ich wyników, co zostało omówione powyżej, usunięto pozbawione wartości artystycznej przemalowania polichromii, pozostawiając niekiedy częściowo późniejsze nawarstwienia, jeśli oryginał nie zachował się. Posługiwano się metodą mechaniczną (skalpel) oraz chemiczną, używając dwumetyloformamidu i zmywacza w żelu Scansol (prod. pol.) oraz Dynamitt46 (prod. wł.). Z partii karnacji (twarz, dłonie i stopy) usunięto dwie warstwy przemalowań olejnych w kolorze cielistym z elementami różu, oryginał zachował się fragmentarycznie w partiach dłoni i stóp, śladowo w partiach twarzy. Z partii srebrzonych „na poler”, czyli koralu wokół szyi, usunięto dwie warstwy przemalowań olejnych. Z partii włosów usunięto dwie warstwy przemalowań olejnych w kolorze jasnego ugru. Z partii wianka usunięto jedną i częściowo drugą warstwę przemalowań olejnych. Częściowo pozostawiono przemalowanie,



11. Rzeźba św. Rozalii po zakończeniu prac konserwatorskich i restauratorskich.
Statue of St. Rosalie after the completion of the conservation and restoration.

ponieważ oryginalne opracowanie praktycznie nie zachowało się. Z czaszki trzymanej przez świętą usunięto dwie warstwy przemalowań olejnych, w kolorze jasnej szarości, a następnie w kolorze ciemnoszarym. Brązowo-ugrowy oryginał zachował się w tym miejscu jedynie fragmentarycznie. Ze złożonych „na poler” partii sukni usunięto dwukrotne przemalowanie farbą olejną w kolorze białym i błękitnym (potraktowane wspólnie z płaszczem).

Oryginał zachował się w stopniu zadowalającym, choć przetarty, spękany, spatynowany. Ze złożonej „na poler” szarfy usunięto dwukrotne przemalowania farbą olejną w kolorze ugrowym. Stan i zakres zachowania oryginału okazał się być podobny do stanu zachowania sukni. Ze srebrzonych „na poler” partii lamówki sukni wokół szyi, usunięto dwukrotne przemalowanie farbą olejną w kolorze białym i błękitnym.

Z partii mankietów rękawów sukni, prawdopodobnie oryginalnie srebrzonych „na poler”, już praktycznie nieistniejącego, a obecnie opracowanego „na mikstion”, usunięto dwukrotne przemalowanie farbą olejną w kolorze białym i błękitnym. W partiach płaszcza, którego pierwotne opracowanie, srebrzenie „na poler”, prawdopodobnie dość wcześnie uległo zniszczeniu, usunięto najpierw dwukrotne przemalowanie farbą olejną w kolorze białym i błękitnym, odsłaniając resztki oryginału i częściowo późniejsze opracowanie, czyli srebrzenie „na mikstion” na gruncie kredowo-klejowym. Położone jest ono zarówno bezpośrednio na drewnie, w miejscach dawnych ubytków, jak i na niektórych zachowanych resztkach oryginału. Drugie pod względem chronologicznym opracowanie pozostawiono w miejscach, gdzie oryginał nie zachował się i leżało ono bezpośrednio na drewnie. Tym samym do rekonstrukcji tych partii polichromii użyto częściowo zachowanych śladów późniejszego opracowania, jako poprawnego artystycznie i przez lata trwania zespolenego z całością. Oczyszczono także powierzchnię drewna w miejscach, gdzie olejne przemalowania leżały bezpośrednio na nim (pasty: Scansol i Dynamitt 46) i odwrocie rzeźby z zabrudzeń powierzchniowych (żółć wołowa). Wykonano rekonstrukcję formy rzeźbiarskiej. Zamocowano zarówno zdemontowane czasowo, oryginalne, jak i zrekonstruowane fragmenty rzeźby (POW w dyspersji wodnej). Uzupełniono drobne ubytki drewna kitem trocinowym (Molto), ubytki gruntu (kit akrylowy) i odpowiednio je opracowano. Opracowano kolorystykę całości. Wykonano oszczędną rekonstrukcję fragmentów pozłoty, polichromii i lokalnie retusz naśladowczy (akwarele, srebro w proszku w spoiwie na bazie kleju glutynowego, farby retuszerskie Meimeri). Powierzchnię zabezpieczono werniksem (damarowy Meimeri) i pastą z wosku mikrokryształicznego (Cosmoloid).

Usunięcie przemalowań i próba zbliżenia się do oryginalnego, pierwotnego wyglądu rzeźby, zaowocowała zmianami w kolorystyce całości. Po usunięciu przemalowań, najstarsza znaleziona i odsłonięta warstwa w partii włosów jest w kolorze ciemnego brązu, tę zdecydowano się pozostawić, choć prawdopodobnie nie jest oryginalna. Wianek składa się z czerwonych i różowych ułożonych na przemian róż. Wstęga powróciła do oryginalnego opracowania w pozłocie. Złota jest także suknia Świętej. Srebrne zaś są korale, wykończenie sukni wokół szyi, mankiety i draperia. Ponieważ w pośrednich przemalowaniach draperii i mankietów suk-

ni, jeszcze prawdopodobnie usiłujących naśladować oryginał, znaleziono na metalu ślady błękitu, co w zestawieniu z błękitem z ostatniego opracowania pozwala przypuszczać, że fragment ten był w oryginalnej wersji laserowany kolorem błękitnym, powtórzono to w zrekonstruowanych partiach płaszcza i mankietów sukni.

Podsumowując, trzeba przyznać, że mimo wszystko, czas nie obszedł się z rzeźbą Św. Rozalii szczególnie okrutnie, choć prawdopodobnie wyrwał ją na zawsze z pierwotnego kontekstu. Przeprowadzenie prac konserwatorskich, powstrzymujących proces dalszej destrukcji dało mi jako konserwatorowi poczucie spełnionego obowiązku. Należy mieć nadzieję, że prace restauratorskie z kolei, poprzedzone dokładną analizą zastanego układu stratygraficznego, w konsekwencji przywracające rzeźbie lekką i świetlistą kolorystykę, ułatwią próbę wyobrażenia sobie jak wyglądała dawniej, zawieszona wysoko, jako element większego, nieistniejącego już dziś założenia architektoniczno-rzeźbiarskiego.

ST. ROSALIE – A WOODEN POLYCHROME SCULPTURE IN THE DIOCESAN SEE IN DROHICZYN

The Baroque sculpture of St. Rosalie probably originated from a non-extant church in Sady; it was transferred to the parish church in Miłkowice Maćki, where in 1964 it was registered as a historical monument. In subsequent years the sculpture was moved to Drohiczyn to become part of the collections of the future Diocesan Museum. The architectural-sculpture complex in the church in Sady still remains unidentified.

The state of the preservation of the sculpture was highly unsatisfactory and the monument required immediate conservation in order to salvage it.

The completion of probes of the painted layers and an analysis of their outcome were followed by the removal of the polychrome painting, devoid of all artistic values, leaving behind part of the later additional layers in those places where the original has not been preserved. The surface of the reverse of the sculpture was also cleaned. The sculpture form was reconstructed and its fragments, both recreated and original, temporarily disassembled and reinforced. While recreating the colour of the monument, fragments of the gilding, the polychrome, and the retouching were reconstructed. Finally, the surface was protected with varnish and microcrystalline wax.

After its conservation, the statue of St. Rosalie, whose altered colour now refers to the original appearance, has become an extremely interesting monument of Baroque art.

SEBASTIAN WICHER
Białystok

„Drewniany” modernizm w Białymstoku na przykładzie domu przy ul. Słonimskiej 31

Na tle drewnianej zabudowy białostockiej dzielnicy Bojary, coraz bardziej wypieranej przez współczesne budownictwo mieszkaniowe, wyróżnia się dom jednorodzinny przy ul. Słonimskiej 31. O jego wyjątkowości przesądzają nie tylko walory architektoniczne, ale przede wszystkim autor projektu. Był nim wzięty w okresie międzywojennym Rudolf Macura – architekt, artysta malarz i etnograf, wychowanek Józefa Mehoffera i Józefa Gałęzowskiego¹.

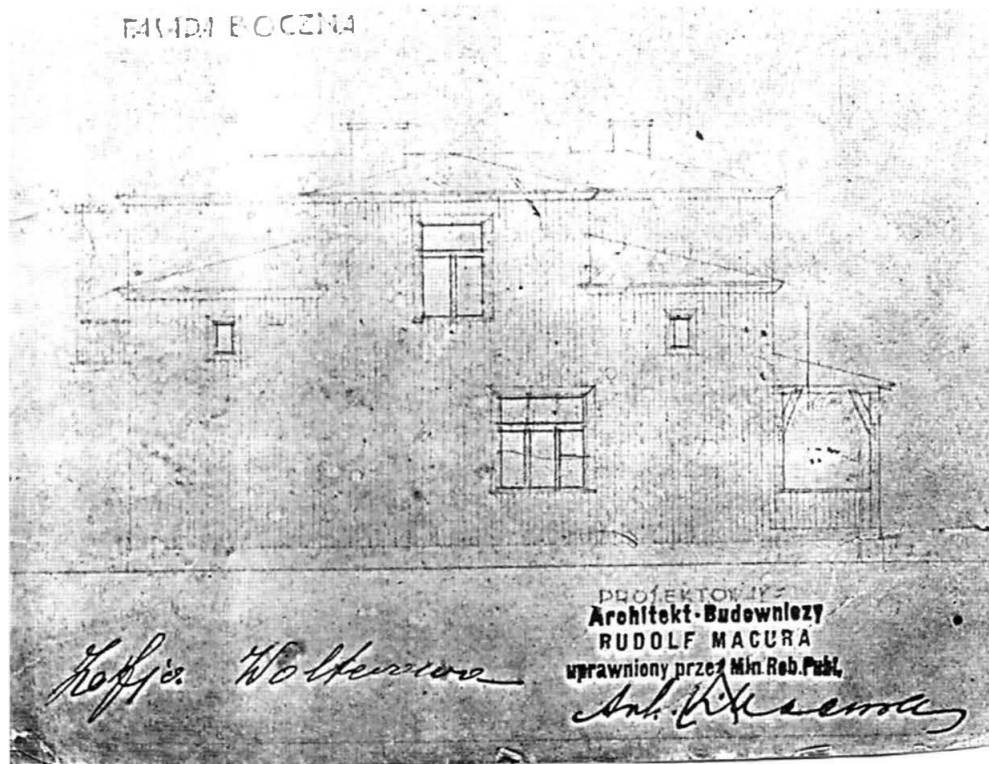
Projekt willi Macura wykonał na zlecenie Jana i Zofii Wolterów w 1932 r.² W dokumentacji projektowej, zatwierdzonej dnia 7 września tegoż roku przez Naczelnika Wydziału Technicznego Magistratu m. Białegostoku, przewidziano rozbórkę dotychczasowych budynków zajmujących działkę, tj. ustawionego kalenico-wo – w stosunku do ul. Słonimskiej – domu oraz dużego gospodarczego budynku, położonego wzdłuż posesji³.

Dom został wzniesiony w 1934 r. w głębi długiej i wąskiej działki, usytuowanej pomiędzy posesjami Mejera Jankowskiego i Leontyny Malinowskiej. Wzniesieniem willi zajęła się ekipa budowlana z pobliskich Łap. Zaledwie na dzień przed oddaniem budynku do użytku wybuchł w nim pożar, który strawił część dachu. W związku z powyższym, w trakcie usuwania szkód, poczyniono pewne odstępstwa od pierwotnego projektu, m.in. rozbudowano poddasze i zmieniono kształt okien⁴.

Podczas działań wojennych 1940 r. w bliskim sąsiedztwie budynku została rzucona bomba, rozsadzając położoną na posesji studnię, jednak dom ocalał⁵.

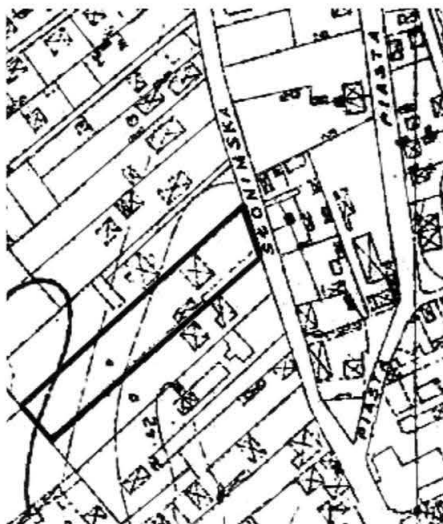
Po 1945 r. prowadzono regularne remonty budynku oraz poczyniono niewielkie zmiany w jego architekturze, tj. dobudowano aneks od ogrodu. Z pozostałych ważniejszych prac remontowych należy wspomnieć o zmianie w 1983 r. pokrycia dachowego z dachówki ceramicznej, tzw. esówki na papę, naprawie tynków w fundamencie i wymianie rynien. Kolejną wymianę pokrycia dachowego przeprowadzono w roku 1992, kiedy to papę zastąpiono blachą ocynkowaną⁶. W 1994 r. został sporządzony niezrealizowany projekt zieleni, zakładający nasadzenia w najbliższym sąsiedztwie budynku w formie krzewów iglastych i liściastych, w tym owocowych⁷.

Po śmierci Wolterów dom przeszedł na własność zamieszkałych w Warszawie córek: Haliny Wolter-Czerwińskiej, Hanny Marii Wolter, Danuty Magdaleny Wolter i Wandy Józefy Wolter⁸. Jeszcze w maju 1990 r., Wojewódzki Konserwator



1. Projekt drewnianego budynku mieszkalnego i budynku gospodarczego na parceli własnej Zofii Wolterowej przy ul. Słonimskiej w Białymstoku. Fragment przedstawiający jedną z elewacji willi z sygnaturą R. Macury, w posiadaniu Joanny Siemieńczuk z Białegostoku. *Opr. R. Macura, 1932 r.*
Project of a Wooden Residential Building on a Plot Belonging to Zofia Walter in Słonimaska Street in Białystok. Fragment showing one of the villa elevations together with a signature of R. Macura, in the possession of Joanna Siemieńczuk from Białystok. *Prep. by R. Macura, 1932.*

2. Plan miasta Białegostoku (fragment), widoczna posesja z willą przy ul. Słonimskiej 31. Wyk. inż. Stefan Chojnicki, 1937 r. *Archiwum Państwowe w Białymstoku.*
Plan of the Town of Białystok, (fragment), visible plot with the villa in 31 Słonimaska Street. Executed by engineer Stefan Chojnicki, 1937. *State Archive in Białystok.*



Zabytków wpisał willę przy ul. Słonimskiej 31 do rejestru zabytków ówczesnego województwa białostockiego pod numerem 735⁹. Wpisu dokonano na wniosek ostatniej z wymienionych współwłaścicielek, chcącej ratować rodzinną posiadłość przed agresywną polityką budowlaną firm deweloperskich¹⁰. W roku 2006 ostatnia żyjąca właścicielka willi, Hanna Wolter, sprzedała dom Joannie Siemieńczuk z Białegostoku¹¹.



3. Elewacja frontowa (południowo-wschodnia). Fot. S. Wicher, 2008 r.
Front (south-eastern) elevation. Photo: S. Wicher 2008.

4. Elewacja tylna (północno-zachodnia). Fot. S. Wicher, 2008 r.
Back (north-western) elevation. Photo: S. Wicher 2008.





5. Elewacja tylna (północno-zachodnia) i elewacja boczna (południowo-zachodnia). Fot. S. Wicher, 2008 r.
Back (north-western) elevation and side (south-western) elevation. Photo: S. Wicher 2008.

Omawiana willa położona jest w centrum Białegostoku, w dzielnicy Bojary przy ul. Słonimskiej 31, w odległości około 50 metrów od niej. Od strony zachodniej, bezpośrednio przy granicy posesji, ustawiony jest parterowy drewniany budynek gospodarczy z ceglana ścianą podłużną. Na posesji rosną drzewa owocowe.

Jednokondygnacyjny, podpiwniczony dom z mieszkalnym poddaszem, wzniesiony został na planie kwadratu, z drewna w konstrukcji zrębowej, opartej na fundamencie betonowo-ceglany. Stropy nad piwnicą wykonano w konstrukcji Kleina (cegłane na żelaznych belkach), zaś między parterem a poddaszem – z drewnianych belek. Dach budynku jest wielospadowy z więźbą krokwiowo-jętkową wzmocnioną zastrzałami, pokrytą ocynkowaną blachą. Balkon z drewnianym podestem został wsparty na stalowych belkach.

Wszystkie elewacje zabytku obłożono drewnianą szalówką w układzie poziomym. Elewacja frontowa, południowo-wschodnia (od ul. Słonimskiej) trójosiowa, dwupoziomowa z facjatą na osi, flankowaną *mezzanino*. W parterze na osiach, okna w konstrukcji ościeżnicowej, środkowe trójdzielne dziewięciopółowe, pozostałe dwa okna dwudzielne sześciopółowe. Na osi facjaty drzwi dwuskrzydłowe z nadświetlem i oknami jednoskrzydłowymi, trójpółowymi po obu stronach, poprzedzone balkonem otoczonym metalową ażurową balustradą. Na osiach *mezzanin* znajdują się pojedyncze okna.



6. Elewacja boczna (północno-wschodnia). Fot. S. Wicher, 2008 r.
Side (north-eastern) elevation. Photo: S. Wicher 2008.

Elewacja tylna (północno-zachodnia), ogrodowa, asymetryczna, wieloosiowa. W części parteru, po lewej stronie, drzwi analogiczne, jak w facjacie od frontu, na pozostałych osiach okna ościeżnicowe trój- i sześciopolewe. Z prawej strony elewacji parterowy aneks oszalowany listwami w układzie pionowym, z drzwiami wejściowymi w konstrukcji ramowo-płycinowej i oknem trójpolewym, nakryty daszkiem trójspadowym i blachą. W poddaszu cztery okna jedno-, sześćo-, trój- i dziewięciopolewe.

Elewacja boczna (północno-wschodnia) parterowa z facjatą flankowaną przez *mezzanino*. W parterze elewacji dziewięciopolewe okno po prawej stronie, w facjacie dwa okna sześciopolewe, w *mezzaninach* po jednym oknie.

Elewacja boczna (południowo-zachodnia) trójosiowa, na osi środkowej w parterze drzwi dwuskrzydłowe w konstrukcji ramowo-płycinowej z nadświetłem, ponad nimi pulpitowy daszek na dwóch prostych metalowych zastrzałach, po bokach sześciopolewe okna. W poddaszu na osi środkowej okno czteropolewe, z prawej strony *mezzanino* z oknem.

Wnętrze domu z dwuipółtraktowym podziałem, na parterze po jednej stronie klatki schodowej rozmieszczona kuchnia z jadalnią oraz łazienką i wc, po przeciwnej stronie trzy połączone amfiladowo pokoje rozplanowane w układzie osiowym. Na poddaszu trzy pokoje rozplanowane symetrycznie wokół korytarza

położonego naprzeciw klatki schodowej. Dodatkowo, w jednym narożu poddasza pomieszczenie kuchni, łazienki i toalety, w pozostałych trzech stryszki.

Podłogi wykonane z desek na legarach, sufity z desek na drankach, otynkowane, ściany drewniane tynkowane, na klatce schodowej wyłożone boazerią

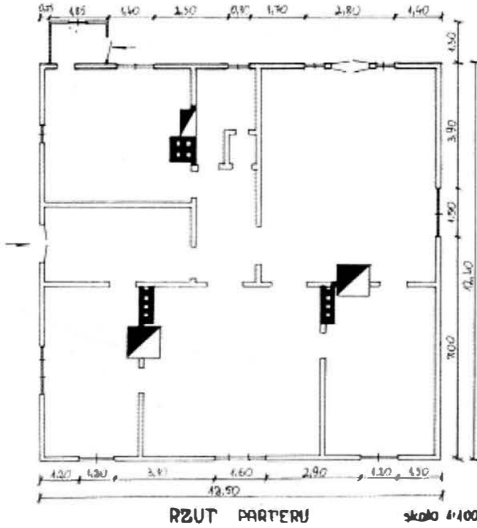


7. Wnętrze – widok na klatkę schodową. Fot. S. Wicher, 2008 r.
Interior – view of the staircase.
Photo: S. Wicher 2008.

z listew w układzie poziomym. Schody drewniane w konstrukcji policzkowej z nakładanymi stopniami, dwubiegowe ze spocznikiem, z dolnym biegiem zabiegowym i prostą balustradą w formie pionowych słupków, połączonych profilowaną poręczą. Drzwi wewnętrzne drewniane w konstrukcji ramowo-płycinowej. Pomieszczenia budynku ogrzewane za pomocą pieców kaflowych, pomieszczenia kuchenne dodatkowo wyposażone w kuchnię. Budynek został zaopatrzony w instalację elektryczną, wodociągową i kanalizacyjną¹².

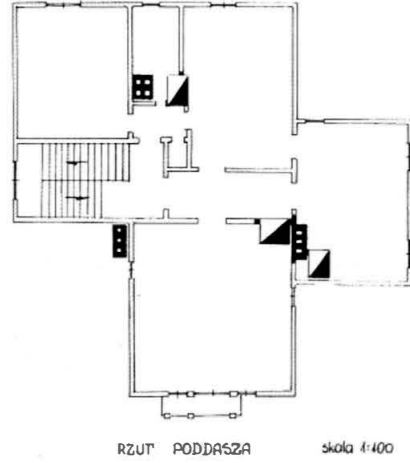
Jak już wcześniej wspomniano, jeszcze w trakcie realizacji poczyniono pewne odstępstwa od projektu. Przede wszystkim rozbudowano *mezzanino* od strony północno-zachodniej, w którym umieszczono kuchnię, powiększając tym samym otwór okienny. W elewacji północno-wschodniej wykonano dwa otwory okienne zamiast planowanego pojedynczego, ponadto zmieniono układ szalówki z pionowego na poziomy, odstąpiono także od realizacji werandy przy elewacji ogrodowej (północno-zachodniej). W czasie jednego z remontów zmieniono balustradę balkonu z drewnianej na metalową. Pierwotnie projekt zakładał zadaszenie balkonu wsparte na czterech drewnianych słupkach.

Mimo wymienionych wyżej zmian, które zmieniły nieco wartość architektoniczną, budynek posiada wyraźne cechy stylowe. Jak podkreślają Hanna i Jerzy Tołłoczko, autorzy karty ewidencyjnej zabytku: *Dom w Białymstoku przy ul. Stonim-*



8. Willa przy ul. Słonimskiej 31 – plan parteru. Karta ewidencyjna zabytku nr inw. 2468, w zb. WUOZ w Białymstoku, opr. Hanna i Jerzy Tołłoczko, 1990 r.

Villa in 31 Słonimaska Street – plan of the ground floor. Historical monument inventory card no. 2468, in the coll. of WUOZ Białystok, prep. by H. and J. Tołłoczko, 1990.



9. Willa przy ul. Słonimskiej 31 – plan poddasza. Karta ewidencyjna zabytku nr inw. 2468, w zb. WUOZ w Białymstoku, opr. Hanna i Jerzy Tołłoczko, 1990 r.

Villa in 31 Słonimaska Street – plan of the attic. Historical monument inventory card no. 2468, in the coll. of WUOZ Białystok, prep. by H. and J. Tołłoczko, 1990.

10. Willa przy ul. Słonimskiej 31 – przekrój. Karta ewidencyjna zabytku nr inw. 2468, w zb. WUOZ w Białymstoku, opr. Hanna i Jerzy Tołłoczko, 1990 r. Villa in 31 Słonimaska Street – cross-section. Historical monument inventory card no. 2468, in the coll. of WUOZ Białystok, prep. by H. and J. Tołłoczko, 1990.



skiej 31 jest interesującym przykładem willi drewnianej wzorowanej na klasycznych wzorcach architektury modernistycznej okresu międzywojennego. Posiada duże wartości kulturowe i historyczne, zaś architektura obiektu wyróżnia się spośród tradycyjnej drewnianej zabudowy mieszkalnej dzielnicy Bojary¹³.

W architekturze polskiej, podobnie jak i europejskiej, nowy kierunek zwany modernizmem skryształizował się między rokiem 1908 a 1914 i stanowił pierwszą fazę w historii architektury nowoczesnej XX wieku. W okresie tym pojawiły się realizacje



11. Białystok. Dom przy ul. Szczygłej 1.
Karta ewidencyjna zabytku nr inw. 2549,
w zb. WUOZ w Białymstoku,
fot. Jerzy Tołłoczko, 1991 r.

**Białystok. House in 1 Szczygła Street.
Historical monument inventory card
no. 2549, in the coll. of WUOZ
Białystok. Photo: J. Tołłoczko 1991.**

12. Białystok.
Dom przy ul. Grunwaldzkiej 65.
Fot. S. Wicher, 2008 r.

**Białystok.
House in 65 Grunwaldzka Street.
Photo: S. Wicher 2008.**



i projekty, które cechowało „uproszczenie” form historycznych (głównie klasycznych) i dążenie do przejrzystości funkcji. Po okresie I wojny światowej nastąpił powrót do historyzmu, w architekturze polskiej określanej potocznie mianem stylu „dworskowego”. Dopiero w latach 1924-1925 miał miejsce zasadniczy przełom, kiedy to nurt modernistyczny powrócił w postaci prawdziwie rewolucyjnej i awangardowej¹⁴.

Architektura domu Wolterów, wzniesionego w pierwszej połowie lat 30. XX w., posiada zatem podstawowe elementy charakterystyczne dla wczesnego modernizmu. Projektodawca, zwracając się ku klasycznym zasadom poprzez zachowanie symetrii i proporcji, jednocześnie zrezygnował z dekoracyjnego detalu oraz zmniejszył do praktycznego minimum nachylenie połączy dachowych, w czym zbliżył się do jednego z „5 punktów” programowych Le Corbusiera, pioniera ówczesnej awangardy¹⁵. Nowatorskie rozwiązania zastosowano również w racjonalnie rozplanowanym wnętrzu. Przede wszystkim wprowadzono odmienny od tradycyjnego rzut budynku na planie kwadratu oraz wyposażono go w łazienkę i toaletę, co w okresie międzywojennym w białostockich domach jednorodzinnych należało nadal do rzadkości i świadczyło o wysokim standardzie.

Przykładów modernistycznych domów jednorodzinnych zrealizowanych w drewnie można na terenie Białegostoku odnaleźć znacznie więcej, niż budynków murowanych, zrealizowanych w tym duchu. Zastosowanie dREW-

nianego budulca przede wszystkim wiązało się z jego łatwą dostępnością na tym terenie i znacznie niższą ceną w stosunku do cegły, czy żelbetu. Obok Rudolfa Marcury, także inni czołowi architekci białostocki, jak chociażby Jarosław Girin (projektant Domu Ludowego im. Marszałka J. Piłsudskiego), czy też Szymon Pappe, wykorzystywali z dużym powodzeniem ten tradycyjny dla Białostocki materiał budowlany na potrzeby nowego stylu.

Znaczne analogie z opisywaną willą wykazuje drewniany dom przy ul. Grunwaldzkiej 65 w Białymstoku nieustalonego autorstwa, z podobną bryłą i artykulacją elewacji. Na koniec warto wspomnieć, iż R. Macura był autorem projektu nieistniejącego już drewnianego domu jednorodzinnego, położonego również na Bojarach przy ul. Szczygłej nr 1. Budynek ten o znacznie mniejszych rozmiarach i uproszczonym programie przestrzenno-funkcyjnym, z charakterystycznym zestawieniem dwóch prostopadłościennych brył o różnych wysokościach nakrytych płaskimi dachami, nosi znamiona architektury modernizmu¹⁶.



Na poprzedniej stronie: 13. Zofia z Kruszewskich i Jan Wolterowie – pierwsi właściciele domu przy ul. Słonimskiej 31 w Białymstoku, 1 ćw. XX w. Ze zbiorów Hanny Marii Wolter z Warszawy.

Zofia, born Kruszevska and Jan Wolter – first owners of the house in 31 Słonimska Street in Białystok, first quarter of the nineteenth century. In the coll. of Hanna Maria Wolter (Warsaw).

PRZYPISY

¹ Rudolf Macura, ur. 18 II 1886 w Kaluszy, zm. 30 IX 1940 w Warszawie. Po nauce w Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie, studiował malarstwo w latach 1910/11 i 1912/13 w Akademii Sztuk Pięknych tamże, zaś w latach 1918/19 i 1925-27 uczęszczał na wydział architektury. Od 1919 do 1925 roku mieszkał w Ostrołęce, gdzie uczył rysunku w gimnazjum, następnie osiadł w Białymstoku. W 1931 r. brał udział w salonie jesiennym plastyków białostockich. Około 1934 r. przeniósł się do Warszawy, wystawiał w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w 1937 i 1938 r. Pochowany został na warszawskim cmentarzu ewangelicko-reformowanym.

Autor niniejszego artykułu przygotowuje monografię dotyczącą twórczości architekta. Na podstawie dotychczas zebranych materiałów można wskazać następujące prace autorstwa R. Macury: w Białymstoku – Dom Misji Barbikańskiej przy ul. św. Rocha 25 A (1922-1933), pawilon z trybunami na stadionie miejskim w Zwierzynku (ok. 1930), pomnik Ofiar Mordu Bolszewickiego przy ul. gen. Maczka (1931), Zakład Wychowawczy Rzemieślników p.w. św. Józefa przy ul. Słonimskiej 8 (1934), willa rodziny Wolterów przy ul. Słonimskiej 31 (1934), kamienica przy ul. Mickiewicza 11 (1934), dom jednorodzinny przy ul. Szczygłej 1 (1934-1935); pomnik poległych powstańców z 1863 r. we wsi Czarnia k. Myszynca (?); rozbudowa kaplicy na kościół parafialny p.w. Najświętszego Serca Jezusowego w Bronowie (1920); kościół parafialny p.w. Matki Boskiej Różańcowej (1921), dzwonnica (1921) i plebania (1925) w Kuziach; kościół parafialny p.w. Michała Archanioła w Czarni k. Lipnik (1921); odbudowa kościoła p.w. Narodzenia NMP w Nowogrodzie (1922-1926); kierownictwo odbudowy kościoła parafialnego p.w. św. Ducha w Kadzidle; przebudowa XVIII-wiecznego dworu Jana Glinki w Starym Susku (1925-1926); pomnik Stacha Konwy w Lesie Jednaczewskim pod Łomżą (1928); adaptacja cerkwi na Dom Żołnierza w Łomży (1930); gmach Kasy Chorych (Ubezpieczalnia Społeczna) w Wolkowysku (1929); w Ostrołęce: łaźnia miejska (1923), gimnazjum państwowe im. Króla Stanisława Leszczyńskiego (1928), kapliczka upamiętniająca powstanie z 1831 r. oraz pomnik szarży artylerii konnej pod wodzą J. Bema (1931), a także projekt i wykonanie stoisk województw śląskiego i białostockiego na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji w Poznaniu (1930).

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować poprzedniej właścicielce willi przy ul. Słonimskiej 31 – p. Hannie Wolter z Warszawy oraz obecnej właścicielce, p. Joannie Siemieńczuk z Białegostoku za wszelką życzliwość i pomoc przy opracowywaniu niniejszego artykułu. Ponadto wyrazi wdzięczności kieruję do Joanny Tomalskiej, kustosz Działu Sztuki w Muzeum Podlaskim w Białymstoku i Jolanty Szczygieł-Rogowskiej, kustosz Muzeum Historycznego w Białymstoku za cenne wskazówki i pomoc w dotarciu do materiałów dotyczących życia i twórczości R. Macury, a także koleżankom i kolegom z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków i Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku.

² Jan Wolter był mierniczym przysięgłym, zaś jego żona Zofia z d. Kruszevska pracowała jako nauczycielka [wg informacji Hanny Wolter z Warszawy].

³ Projekt budynku mieszkalnego drewnianego i gospodarczego na parceli własnej Zofii Wolterowej przy ul. Słonimskiej w Białymstoku, opr. R. Macura, 1932 r., w posiadaniu Joanny Siemieńczuk z Białegostoku.

⁴ Z relacji Hanny Wolter z Warszawy oraz Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku (dalej AWUOZB) Białystok. Dom nr 31, ul. Słonimska, karta ewidencyjna zabytku, opr. Jerzy Tołoczko, Hanna Tołoczko, 1990, nr ewid. 2468 (dalej: karta ewidencyjna nr 2468).

⁵ Z relacji Hanny Wolter z Warszawy.

⁶ AWUOZB, karta ewidencyjna nr 2468.

⁷ Projekt zieleni wraz z wykazem roślin przewidzianych do nasadzenia znajduje się w posiadaniu obecnej właścicielki.

⁸ AWUOZB, karta ewidencyjna nr 2468.

⁹ AWUOZB, Decyzja WKZ znak KL.WKZ-5340/22/89 z dnia 22.05.1990 r.

¹⁰ Z relacji Hanny Wolter z Warszawy.

¹¹ Według informacji J. Siemieńczuk z Białegostoku.

- ¹² Opis zabytku wykonano na podstawie oględzin przeprowadzonych w kwietniu 2008 r. oraz karty ewidencyjnej zabytku nr 2468.
- ¹³ AWUOZB, karta ewidencyjna nr 2468.
- ¹⁴ Andrzej K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- ¹⁵ „5 punktów” Le Corbusiera (1. słupy; 2. płaski dach; 3. wolny plan; 4. długie poziome okna; 5. wolna fasada) stanowiło w owym czasie kanon projektowania dzieła architektury [wg: Charles Jencks, *Le Corbusier – tragizm współczesnej architektury*, Warszawa 1982].
- ¹⁶ AWUOZB, Białystok. Dom mieszkalny nr 1 (d. nr 4), ul. Szczygła 1, karta ewidencyjna zabytku, opr. Jerzy Tolloczko, Łucja Włoch, 1991, nr ewid. 2549.

„WOODEN” MODERNISM IN BIAŁYSTOK UPON THE EXAMPLE
OF A HOUSE IN 32 SŁONIMSKA STREET

Buildings in the Białystok district of Bojary include a distinctive wooden villa in 31 Słonimska Street, once the property of the Wolter family. The house, built in 1934 in the style of early modernism, was designed by Rudolf Macura, an acclaimed architect, painter and ethnographer, the author of numerous sacral, public utility and residential buildings in Białystok, Łomża, Ostrołęka and environs.

JAROSŁAW SZEWCZYK¹
Białystok

Piece w wiejskich domach na Białostocczyźnie

Urządzenia ogniowe, takie jak piece, ogrzewacze, kapy, leżaki kominowe i kominy, należały do najważniejszych elementów w dawnej wiejskiej chałupie. Usytuowanie pieca i komina wpływało na rozplanowanie mieszkania, a w pewnej mierze na konstrukcję domu. Z piecem (i ewentualnie kominem) niemal zawsze wiązano określone zwyczaje i przesady. Dlatego piec, będąc wytworem ludowej kultury materialnej, ściśle wiązał się ze sferą kultury duchowej: był zawsze obecny w ludowych wierzeniach, bajkach, wierszach, przyśpiewkach, przysłowiach i zagadkach. Na nim sypiano, wokół niego siadano lub sadzano gościa, w nim płonął ogień, koło niego krzątała się gospodyni i jej córki.

Piec (lub ognisko) był zawsze obecny w kulturze ludowej. Ale na pewnych obszarach odgrywał rolę szczególną, wręcz wyjątkową. Tak było na Podlasiu, gdzie powstały niezwykle skomplikowane i rozbudowane urządzenia ogniowe o wyjątkowej efektywności grzewczej. Ich specyfikę dostrzegli architekci i etnografowie. Ignacy Tłoczek wielokrotnie zauważał ich *wyjatkowe zalety ekonomiczne², niezrównane zalety użytkowe³* i nazywał *osobliwością nie spotykaną nigdzie indziej na świecie⁴*. Marian Pokropek i Tomasz Strączek pisali, że *system ogniowy (...) typowy zresztą dla całego pogranicza mazowiecko-podlaskiego, był niezwykle rozbudowany, ale o wyjątkowych zaletach ekonomicznych z racji prostoty obsługi i dużej pojemności cieplnej⁵*. O podlaskim piecu pisano też, iż *może służyć jako wzór do naśladowania z racji swych zalet ekonomicznych i funkcjonalnych⁶, jego konstrukcja (...) nie ma sobie równych⁷, największą jego zaletą jest duża sprawność energetyczna i wielostromność funkcji spełnianych przy minimalnym zużyciu paliwa i nakładu pracy obsługi⁸*.

Zofia Cybulko widzi w nim *jeden z najdoskonalszych typów urządzeń grzewczych, obsługujących trzy a nawet cztery przyległe pomieszczenia⁹*. Podlaskie piece stały się tematem przysłów, a ich wyjątkowość ilustrują słowa włożone przez Henryka Sienkiewicza w usta Zagłoby: *czy to myślisz, że w razie wojny z Turczyńcem będą się już za podlaski piec chował i na pieczywo spoglądał, żeby się zaś nie przepaliło?¹⁰*

W przypadku Podlasia bez znajomości specyfiki podlaskich urządzeń ogniowych trudno by badać budownictwo ludowe, gdyż było ono determinowane m.in. układami i konstrukcją pieców oraz kominów. Zauważają to zresztą znawcy przedmiotu, między nimi I. Tłoczek opiera własną typologię podlaskich budynków mieszkalnych na usytuowaniu traktów oraz izb względem pieca¹¹.

Pomimo swej specyfiki, mimo znaczenia w kształtowaniu się podlaskiej kultury ludowej materialnej i duchowej oraz mimo zalet użytkowych, podlaskie piece nigdy nie doczekały się badań. Wprawdzie kilka opracowań poświęcono problematyce urządzeń ogniowych w polskim budownictwie ludowym¹², niemniej nie wyczerpano tematu, a ponadto owe prace nie uwzględniały specyfiki pieców na Podlasiu. Niniejszy artykuł jest bodajże pierwszą próbą usystematyzowania wiedzy na temat owej, mówiąc słowami I. Tłoczka, „osobliwości nie spotykanej nigdzie indziej na świecie”.

RUSKIE PIECE NA OBSZARZE WSCHODNIEGO PODLASIA

Rozbudowane *piece podlaskie*¹³ były najdoskonalszym ogniwnem w rozwoju urządzeń grzewczych. Na zachodnich peryferiach Białostocczyzny już u schyłku XIX wieku piece miały skomplikowaną konstrukcję i rozbudowane kształty, ale doskonalono je jeszcze do lat pięćdziesiątych XX wieku. Natomiast wcześniej poprzedzały je inne rodzaje urządzeń ogniowych. Bardzo charakterystycznym dla wschodniego Podlasia typem były masywne, ciężkie (ważące ponad tonę) piece chlebowe, piekarskie, dawniej powszechne na ogromnych obszarach – nie tylko w całej Polsce¹⁴, lecz na Białorusi, Polesiu i Ukrainie, a nawet w Rosji¹⁵. Ongiś stawiano je przeważnie bez kominów (prawdopodobnie do początku XIX wieku). Jedną z najbardziej charakterystycznych i szeroko rozpowszechnionych odmian pieców piekarskich jest tzw. *piec ruski*¹⁶.

Na Podlasiu można było spotkać piece ruskie u schyłku lat sześćdziesiątych XX wieku. Jeszcze wcześniej, w XIX wieku w północno-wschodniej części Podlasia występowały piece bez kominów, prawdopodobnie równoległe z urządzeniami kominowymi¹⁷. Na podstawie badań przeprowadzonych na Białostocczyźnie w 1958 roku przez Sekcję Badań Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN w Krakowie, powstało kilka opracowań dotyczących budownictwa wiejskiego wschodniego Podlasia. W jednym z nich, opublikowanym w 1961 roku, Jerzy Czajkowski podawał: *nie zachował się na omawianym terenie ani jeden piec kurny. Łatwo jednak można je sobie wyobrazić, gdy się obejrzy szereg istniejących i zachowanych do dziś pieców budowanych przed 70, 80 laty. Poza istnieniem kapelusza (...), czyli kapy, którą dym odprowadzany jest do komina, nie różnią się one znacznie od kurnych pieców z terenu Karpat czy Pogórza. Wykonane z bitej gliny na ramie z bierwion, posiadają nalepę, olbrzymi piec chlebowy, na którym się sypia i szeroki przypiecek. Nalepa jest zazwyczaj nisko osadzona. Bywały nalepy oparte na czterech drewnianych nogach*¹⁸. Owa wzmianka wskazuje na powszechność najdawniejszych *kurnych pieców ruskich* na znacznym obszarze, daleko wykraczającym poza Podlasie, skoro *piece ruskie* na Podlasiu niewiele różniły się np. od *pieców ruskich* z obszaru Karpat. Zatem *piec ruski*, w przeciwieństwie do późniejszych pieców nazywanych przez I. Tłoczka *podlaskimi*, nie był wytworem lokalnym, charakterystycznym jedynie dla Białostocczyzny. Dość skromne, fragmentaryczne opisy najstarszych pieców występujących na wschodnich peryferiach regionu są w zasadzie całkowicie zgodne z bardziej obszernymi opisami (a także zdjęciami) takich samych pieców np. na Polesiu. Dlatego w niniejszej rozprawie pisząc o *piecach ruskich* korzystam m. in. z materiałów bibliograficznych oraz ikonograficznych z obszarów sąsiednich, takich jak Suwalszczyzna, Grodzieńszczyzna i Polesie.

1. Usytuowanie. *Piec ruski* stawiano przeważnie od strony północnej. Stał zawsze w kącie po przeciwnej stronie niż tzw. *pokuć*, tj. odświętny kąt, w którym stawiano stół i gdzie wieszano ikony. Białoruski uczony Aleksander Łokotko twierdzi, że owa *narożna lokalizacja pieca, znana jako typ białorusko-ukraiński, powszechnie występowała na ogromnym obszarze od Morza Czarnego do Bałtyku i była charakterystycznym elementem wewnątrz mieszkalnych wszystkich wschodnich Słowian*¹⁹.

Piec ruski wznoszono przy ścianie, w której znajdowały się drzwi z sieni do izby. Przestrzeń między tymi drzwiami a piecem nazywano w okolicach Bielska Podlaskiego *babim kątem* (*babın kutok* albo *mycielnik*); było to miejsce na wiadra z wodą i podręczne naczynia. Natomiast wnęka między piecem a sąsiednią (północną) ścianą zajmowała platformę z desek służącą do spania.

Władimir Tracewskij podaje, że na Białorusi piece zawsze zwracano otworem (gardłem) w stronę okna²⁰, co wynikało z potrzeby dobrego oświetlenia przestrzeni przed piecem, gdzie wykonywano większość prac domowych. Wydaje się, że ongiś podobnie sytuowano piece na Białostocczyźnie. Ludowy kronikarz pochodzący ze wsi Knorozy, Nestor Perewoj wspomina też o innym, rzadszym typie wnętrza, w którym piec stawiano między drzwiami a oknem (a zatem nie naprzeciw okien)²¹. Taki układ również sprzyjał dobremu oświetleniu miejsca przy piecu, gdzie krzątała się gospodyni.

Piec ruski zajmował co najmniej piątą część, a często nawet jedną czwartą pomieszczenia²². Mógł być jeszcze większy. Na pobliskim Polesiu, gdzie chaty bywały niewielkie (bo często wyplatane z chrustu i gliny), piece zajmowały nawet trzecią część powierzchni izby²³. Są także wzmianki o równie dużych piecach we wsi Trześcianka w gminie Narew, a zatem na obszarze będącym przedmiotem rozważań niniejszej pracy²⁴. Ciekawe, że w gminie Narew, gdzie bywały ongiś największe *piece ruskie*, także współczesne piece kaflowe są najbardziej rozbudowane.

2. Podstawa. *Piec ruski* wznoszono na drewnianej platformie z belek, pokrytej grubą warstwą gliny. Platforma, której górna powierzchnia znajdowała się na wysokości trzeciej belki zrębu, mogła leżeć wprost na gruncie lub – częściej – spoczywać na czterech drewnianych palach wbitych lub wkopanych w grunt²⁵. Zazwyczaj na tej samej platformie znajdował się później *prypieček*. M. Pokropek opisuje tego typu konstrukcję we wsiach w gminach Sidra i Nowy Dwór: *w czasie etnograficznych badań terenowych w 1962 r. natrafiono tam na palenisko otwarte, umieszczone na tzw. prypiecku przy czeluści, czyli przy otworze do pieca piekarskiego. Prypieček skonstruowany był z 4 słupków – stołbów wbitych w polepę podłogi, na których leżały zakrzywione drągi zwane sankami. Na owych drągach w poprzek nich leżały deski, a dopiero na nich gruba warstwa gliny będąca właściwą polepą paleniska* (M. Pokropek, op.cit. 1974, s. 167).

Pod platformą znajdowała się zatem pusta przestrzeń. Owo miejsce zwane *podpieckiem* (*podpieczje*) służyło za magazyn ziemniaków i warzyw lub przechowywano tam garnki – czasami w tym celu kopano pod piecem pokaźną jamę²⁶. Ponadto zimą i wiosną trzymano tam kurczęta, a gdy piec był bardzo duży, wówczas (zwłaszcza w silne mrozy) chowano pod nim króliki i inne drobne zwierzęta (czasami nawet prosiaki)²⁷; wówczas to miejsce nazywano *kuczą*²⁸. Aleksander Łokotko²⁹ i Sergiusz Siergaczow³⁰ podają, że na obszarze Białorusi (zwłaszcza na Grodzieńszczyźnie przyległej do terenu Białostocczyzny) w zrębie platformy wycinano ozdobiście otwory wentylacyjne (tzw. *cacka*, skąd pochodzi znane na Białorusi określenie

piec z cackami). Właśnie te otwory umożliwiały trzymanie pod piecem zapasów żywności albo drobnych zwierząt domowych. Nie wiemy, czy owe *cacka* występowały także na Białostocczyźnie, ale samo słowo zachowało się do dziś w lokalnej gwarze (*cacka, cacki*) a także w języku polskim (*cacko, cackać się*).

3. Konstrukcja i wykonanie. We wsiach Białostocczyzny od dawna nie ma już najstarszych *pieców ruskich*, tj. masywnych, glinobitych pieców chlebowych z sypialnym zapiekiem, bo zostały wyparte przez piece ceglane. Wskutek tego znikła ludowa wiedza o sposobach stawiania owych dawnych konstrukcji. Niemniej można odtworzyć szczegóły ich wykonania i konstrukcji na podstawie wspomnień utrwalonych we współczesnej literaturze pięknej, publicystycznej i popularnonaukowej³¹, a także na podstawie wzmianek w literaturze przedmiotu³² i w literaturze z XIX i początku XX wieku³³, w tym również w oparciu o szczegółowe opisy konstrukcji *pieców ruskich* na obszarze Polesia i Grodzieńszczyzny³⁴. Jak już wspomniałem, *piece ruskie*, inaczej zw. *chlebowe, piekarskie*, w takim czy innym kształcie były ongiś powszechne na całym terytorium Polski, a także w krajach ościennych leżących na wschód.

Najstarsze *ruskie piece* ubijano w szalunkach z lekko wilgotnej masy gliniano-piaskowej. Masa musiała być niemal sucha, krusząca się – lecz nie tak sucha, aby całkowicie utraciła plastyczność. Przygotowywano ją wiosną lub wczesnym latem, jako że gliniane piece bito w najcieplejszej porze roku, przeważnie w środku lata. Sposób wykonania był następujący³⁵: na wspomnianej już drewnianej platformie pokrytej grubą glinianą polepą kładziono dużą kłodę (np. z pnia wierzby) o wymiarach odpowiadających przyszłej czeluści pieca. Jeśli brak było kłody o odpowiednich rozmiarach, wówczas starannie układano zwarty stos polan, posiadający analogiczne wymiary³⁶. Kłodę lub polana oblepiano gliną, po czym ustawiano dookoła drewniane szalunki z grubych, łupanych (tzw. *klutych*) desek. Szalunki wyznaczały zewnętrzny obrys przyszłego pieca. Mocowano je dołem do platformy, zewnętrznymi końcami do ścian, a w środku do drewnianego słupka zwanego *dziadkiem*, który wyznaczał lokalizację narożnika pieca od strony izby. Gdy były gotowe, przestrzeń między kłodą a szalunkami powoli zasypywano pokruszoną masą gliniano-piaskową (tę trzeba było odpowiednio wcześniej przygotować) i z całej siły ubijano cienkimi warstwami za pomocą długich, masywnych, drewnianych tłuczków o wąskim przekroju. Gdy ubijana masa zaczęła pokrywać cały drewniany wkład, kładziono nieco grubsze warstwy i ubijano lżejszymi tłuczkami (w przeciwnym razie wkład lub szalunki mogłyby ulec zniszczeniu). Gdy pracowała jedna, dwie albo trzy osoby, wówczas ubijanie całego pieca trwało nawet kilka tygodni³⁷. Starano się jednak *ubić* piec jak najszybciej – jeśli było to możliwe, zatrudniano więcej pracowników (na zasadach pomocy sąsiedzkiej, czyli tzw. *tłoki*) tak, aby piec można było wykonać w krótszym czasie. Często udawało się to zrobić w ciągu jednego dnia, ponieważ błyskawiczne ubicie gliny miało gwarantować trwałość i niezawodność pieca. Piec postawiony w krótkim czasie był najtrwalszy, bo nie pękał przy wypalaniu i długotrwałym użytkowaniu³⁸. Po *ubicciu* pieca starannie wyrównywano i szlifowano poziome powierzchnie: zwłaszcza najwyższą, na której później sypiano, a także powierzchnię paleniska (tzw. *czareń*³⁹ albo *czeren*⁴⁰). Zdejmowano szalunki, dłutem i nożem (!) wycinano w ścianach pieca liczne nisze służące później do suszenia odzieży i przechowywania ciepłej strawy; następnie pozwalano konstruk-

cji przeschnąć, co mogło trwać kilka tygodni. Wycinano półkolisty otwór tam, gdzie miało się znajdować *gardło* (przedni otwór do komory pieca), po czym podpalano znajdującą się w środku kłodę albo stos drew⁴¹. Wypalony wkład odsłaniał właściwą komorę piecową, zwaną *czeluscią*⁴². Tę wyrównywano; ostatecznie uzyskiwała owalny kształt z płaskim dnem i mocno uwypuklonym sklepieniem, zwanym *podniebieniem*, *podniebim*, *niebem* albo *sopuchem*⁴³. Przepalenie wkładu wzmacniało i ostatecznie osuszało gliniane ścianki, zaś wypalony wkład zamieniał się w popiół i odsłaniał właściwą *czelusć* pieca. Ta miała nieraz znaczne rozmiary i mieściła od 6 do 8 dużych bochenków chleba. W jej wnętrzu mogło się zmieścić małe dziecko⁴⁴, a nawet dorosły człowiek⁴⁵.

Gdy kończono ubijać palenisko pieca, przystępowano do wznoszenia części dymowej. Brakuje jednak wiarygodnych wzmianek w literaturze przedmiotu, które rzuciłyby światło na metody wykonywania tego etapu pracy w przypadku pieców piekarskich na Białostocczyźnie. Należy bowiem uwzględnić kilka dodatkowych czynników, takich jak regionalne zróżnicowanie konstrukcji kominowych występujących na badanym obszarze (szerokie kominy komorowe, kominy *glinobite*, kominy *sztatowe* – plecione, dawne piece bezkominowe – *kurne*). Poniżej podaję za Giennadijem Fiedotowem sposób wykonania kominu *glinobitego*, powszechny na obszarze sąsiedniej Białorusi i prawdopodobnie znany także na terenie Puszczy Białowiejskiej⁴⁶. Otóż nad komorą pieca ustawiano gruby pionowy słup i szczelnie obudowywano go deskami. Całość otaczano szalunkami z desek, zaś przestrzeń między nimi stopniowo zasypywano gliną i ubijano. Po wykonaniu kominu do wysokości sufitu zdejmowano szalunki, zaś słup wysuwano przez otwór w stropie. Pozostałe deski ulegały spaleniowi po pierwszym przepaleniu pieca. Przepalenie dodatkowo przesuszało i wypalało glinę, wzmacniając komin⁴⁷. Na końcu piec starannie czyszczono i bielono białym margłem lub wapnem.

W najstarszych chatach, o ile część kominowa pieca w ogóle występowała, mogła sięgać stropu, lecz nie zawsze wznosiła się wyżej. Bywało, że ponad sufitem dym wydostawał się na strych, a następnie uchodził przez strzechę lub przez otwory w szczytach⁴⁸. Mógł się tam znajdować właściwy komin o innej konstrukcji, np. sztagowy, tj. pleciony z wikliny i polepiany gliną. Natomiast w nowszych domach kominy stawiano na stropie i wyprowadzano ponad dach. Takie osobliwości podlaskich systemów kominowych będą tematem odrębnego artykułu i nie omawiam ich tu dokładnie.

4. Kształt. Ukończony *ruski piec* stanowił masywną konstrukcję o wymiarach 1,5-2 m szerokości, 2-3 m długości i 1,2-1,6 m wysokości – nie licząc trzonu dymowego, który sięgał sufitu. Właściwym piecem była duża komora paleniskowa (*czelusć*), otwarta *gardłem* w stronę południową (tj. w kierunku okien). Nad nią znajdowała się płaska platforma o powierzchni 1-1,5 x 2 m, gdzie sypiały dzieci i osoby starsze⁴⁹ (czasami zwana *zapiękiem*, *zapięczkiem* lub *zapikiem*, częściej jednak te terminy odnosiły się do drewnianej platformy między piecem a tylną ścianą, o czym jeszcze będzie mowa). Ponieważ piec był usytuowany narożnie, od strony wnętrza izby posiadał masywny trzon dymowy (powyżej powały przechodzący w komin) lub ewentualnie lekką kapę nadwieszoną nad *gardłem* *czelusci*, która dodatkowo oddzielała *zapięcek* od izby.

Przed *czeluscią*, a zarazem pod kominem lub kapą, na wysokości 80-100 cm zawsze znajdowała się półotwarta przedkomora z płaską platformą (*polepą*) i wglę-

bieniem w środku. Miała szerokość ok. 1 m i nieco mniejszą głębokość. Od komory paleniskowej właściwego pieca chlebowego (*czeluści*) oddzielały ją żeliwne albo kowalskie stalowe drzwiczki lub po prostu kawałek blachy. W *czeluści* pieczono chleb i gotowano zasadnicze posiłki, zaś przed nią, na owej platformie czasami zwanej *prypieczkiem*⁵⁰ rozpalano ogień, gdy trzeba było coś szybko przyrządzić. Gotowano wówczas zawieszając garnki bezpośrednio nad ogniem⁵¹ na żeliwnym trójnogu (inaczej zw. *drajfus*, *drejfus*⁵² albo *trynożki*⁵³, na zachodzie regionu także: *piesek* lub *żelazko*⁵⁴). Natomiast wspomniane wgłębienie w polepie naprzeciw gardła pieca lub obok, służyło do przechowywania żarzących się węgla przykrytych warstwą popiołu, którymi następnego dnia można było ponownie rozpaść ogień⁵⁵.

Część platformy paleniskowej w narożu od strony izby służyła jeszcze innemu celowi – stawiano tam łuczywo, którym oświetlano izbę. Czasami tę rolę pełniła osobna wnęka z własną platformą paleniskową i własną kapą⁵⁶. Oczywiście zawsze znajdowała się w najbardziej wyeksponowanym miejscu pieca, tj. w narożu od strony wnętrza izby i zarazem od okien. W literaturze jest także kilka wzmianek o stosowaniu na Podlasiu *świecaków*, tj. płóciennych rękawów oblepionych gliną, zakończonych żeliwną kratą paleniskową, zawieszanych pod sufitem w celu oświetlenia wnętrza. Takie urządzenia były popularne na Ukrainie⁵⁷ i Białorusi⁵⁸, zwłaszcza na Polesiu⁵⁹, a także w wielu rejonach Polski. Być może takie *świecaki* na Białostocczyźnie miał na myśli anonimowy korespondent „Gazety Warszawskiej”, wzmiankujący w 1854 roku o wyposażeniu chłopskich izb w okolicach Narwi⁶⁰. Sto lat później, tj. w 1961, roku Maria Parnowska dostrzega *świecaki* we wsiach koło Bielska Podlaskiego⁶¹. Także A. Bartosz wspomniał o tzw. *zabatnikach* (być może *świecakach*) w chatkach dzisiejszej Sokólszczyzny⁶², jednak te wzmianki są mało precyzyjne. Obecnie *świecaki* od dawna nie istnieją, nawet jeżeli kiedyś występowały.

Ponadto przed piecem oraz z boku, na wysokości drewnianej platformy, ze zrębu owej platformy wysuwano belki, na których mocowano grube łupane (*ktute*) deski – jakby wąskie ławy obiegające piec z jednej lub dwóch stron – stanowiące *prypiecek* (*prypieczje*). Siadano tam w ciepłe rozgrzanego pieca, czasami kładziono naczynia, sprzęty domowe i ubrania. Podobna, lecz dość szeroka, solidna drewniana platforma z tyłu służyła do spania gospodarzom (tzw. *zapiecek*, *zakut* albo *poł* – między piecem a tylną ścianą lub po prostu wzdłuż tylnej, północnej ściany). Ślano na niej sienniki z owsianą słomą albo stare kożuchy, na których sypiano i którymi przykrywano się nocą⁶³.

5. Zastosowanie. *Ruski piec* nie był jedynie urządzeniem ogrzewczym. Stanowił centrum domu, czasami nawet – zwłaszcza kiedy trzymano pod nim pomniejsze zwierzęta – był jakby centrum życia całego gospodarstwa. Przede wszystkim służył rodzinie do spania⁶⁴. Na nim w pierwszej kolejności mieli prawo sypiać dziadkowie⁶⁵, następnie dzieci, zwłaszcza zimą⁶⁶. Jak już wspomniano, oprócz miejsca sypialnego na piecu, gdzie mieściły się dwie, trzy albo cztery osoby, sypiano także na drewnianym *zapiecku* (*zapiczku*), tj. platformie z desek z tyłu za piecem, między nim a północną ścianą izby. Tam również mieściły się, w zależności od szerokości platformy, dwie lub trzy osoby. Wincenty Krzysztofik, E. Romanov oraz etnografowie białoruscy podają, że w wielu wsiach konstruowano jeszcze jedną, mniejszą drewnianą platformę sypialną (tzw. *podsu fitek*), zawieszoną obok pieca tuż pod sufitem⁶⁷. Była ona ulubionym miejscem sypialnym dzieci, które wdrapywały

się na nią po piecu. W takich przypadkach strefa pieca stanowiła miejsce sypialne dużej, dziesięcioosobowej rodziny: maksymalnie 4 osoby na piecu – zwykle dziadkowie i najmłodsze dzieci; 3 osoby na *zapiecku*, tj. gospodarze z jednym z dzieci, 2 osoby – podrastające dzieci – na *podsufitku*, zaś niemowlę, o ile było w rodzinie, umieszczano w kołysce zawieszanej u powały przy piecu od strony *zapiecka*, tam gdzie spała matka.

Kolejne zastosowanie pieca wiązało się z przygotowywaniem posiłków. Piec chlebowy umożliwiał kilka metod przyrządzenia ciepłej strawy. Zasadniczy posiłek, tj. obiad, na podlaskiej wsi gotowano rano, przed wyruszeniem do prac polowych. W tym celu rozpalano niezbyt silny ogień w komorze (*czeluści*) pieca, dokąd wstawiano za pomocą żelaznych widełek (kowskiej roboty) gliniane garnki, *siwaki*, *tachańki* i inne żaroodporne naczynia. Dania przyrządzano wówczas we właściwym piecu chlebowym, piekarniczym, natomiast gdy potrzebowano ciepłej strawy przez cały dzień, wówczas gliniane naczynia po prostu zostawiano we wnętrzu rozgrzanego pieca. W 1961 roku Jerzy Czajkowski pisał: *stare przyzwyczajenie gotowania na piecu chlebowym jest jeszcze dziś bardzo silne. Często, mając kuchnię, gotują w piecu chlebowym, zostawiając w nim strawę przez cały dzień. Powszechnie zetknąć się z tym można w Nowoberezowie*⁶⁸. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w. Marian i Wojciech Pokropkowie donosili, że tak przygotowane posiłki wyróżniały się specyficznym smakiem, niemożliwym do uzyskania innymi metodami kucharskimi⁶⁹.

Kiedy jednak trzeba było przyrządzić szybki posiłek, np. jajecznicę, albo ugotować coś doraźnie, wówczas jedynie rozpalano niewielkie ognisko przed *czeluścią* pieca, na płaskiej polepie (lub we wgłębieniu tej polepy, tam gdzie przez całą dobę trzymano żarzące się węgielki) i nad tym ogniskiem zawieszano garnki na wspomnianym wcześniej trójnogu, *drejfusie*⁷⁰. Częściej czyniono tak latem, aby niepotrzebnie nie rozgrzewać masywnego pieca. Na otwartym ogniu na polepie gotowano także ze względów oszczędnościowych, gdyż można było w ten sposób ugotować obiad używając odpadków drzewnych, chrustu i igliwia zamiast zwykłego (droższego) drewna opałowego⁷¹. Natomiast pieczenie chleba i innych wypieków wymagało innej metody postępowania. Po pierwsze, ciasto chlebowe przed włożeniem do komory pieca, należało rozczynić i zaczekać aż urosnie. Już na tym etapie przydawał się piec, na nim bowiem stawiano dzieżę, tak aby ciasto urosło w ciepło – by później uzyskać dobry wypiek. Następnie piec piekarski należało rozpalic i mocno nagrzać, później wygarnąć węgle, oczyścić wnętrze *czeluści* i nadać mu pewną wilgotność poprzez pokropienie wodą (ewentualnie także ułożenie warstwy liści kapusty albo chrzanu). Dopiero wówczas można było włożyć przygotowane do wypieku ciasto, szczelnie zamknąć gardziel pieca i wyjąć gotowy wypiek po jakichś dwóch albo trzech godzinach. M. Pokropek i T. Strączek podają, że przeciętnej wielkości piec piekarski mieścił 6-8 dużych bochenków chleba⁷², można jednak przyjąć, że najstarsze piece na wschodzie regionu miały pojemność nawet 8-12 bochnów⁷³.

Piece piekarskie, a właściwie wnętrza ich szerokich kominów, umożliwiały także wędzenie słoniny i wędlin. Nie wiemy, jak wędzono je w najdawniejszych chatach kurnych, jednak zachowały się informacje o sporadycznie występujących tradycjach przechowywania kawałków słoniny na strychu tuż pod strzechą. Było tam bowiem nieco chłodniej, a gromadzący się dym z kurnego pieca konserwował słoninę.

Powyższe funkcje pełnione przez *ruski piec* były tak istotne, że usuwały w cień funkcję grzewczą, tylko pozornie najważniejszą. Jednak warto pamiętać, że w podlaskim klimacie izbę grzano przez 200 dni w roku, natomiast gotowano i sypiano na piecu przez cały rok. Niemniej właśnie funkcja grzewcza wyróżniała *ruskie piece* spośród innych urządzeń ogniowych (dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku lepsze od *ruskich pieców* okazały się wieloczkłonowe piece ceglane). Zalety grzewcze *ruskich pieców* były pochodną kilku czynników. Po pierwsze, *ruskie piece* miały fenomenalną wydajność cieplną, po drugie, były bardzo masywne, przez co akumulowały ciepło po rozpaleniu, a następnie powoli oddawały je otoczeniu, przez co utrzymywały w miarę jednakową temperaturę w izbie przez całą dobę. Po trzecie, mogły być opalane właściwie każdym dostępnym rodzajem paliwa, nie tylko drewnem, lecz także chrustem, słomą, igliwem albo torfem. Po czwarte, ich konstrukcja pozwalała na łatwe i szybkie rozpalenie ognia za pomocą węgielków magazynowanych we wgłębieniu polepy. Po piąte, po prawidłowym skonstruowaniu przez biegłych zdunów były stosunkowo trwałe a przy tym łatwe w naprawie.

Niemniej, przy powyższych zaletach, *ruski piec* pełnił także inne ważne funkcje, prócz sypialnej, kuchennej i grzewczej. Istotne były funkcje składowe, gdyż piec pełen był schowków i kryjówek. Przy kapie (lub na niej, albo na ścianie przy piecu) wieszano suszone zioła, grzyby i jabłka oraz plecione wianki czosnku i cebuli⁷⁴. W licznych wnękach w samym piecu przechowywano różne zapasy żywności, suszono chleb, groch, bób, fasolę lub trzymano w naczyniach posiłki aby pozostawały ciepłe. Jak już wcześniej wspomniałem, większe zapasy warzyw często trzymano w *podpiecku* lub pod platformą sypialną (pod *zapieckiem*), często w odpowiednio wygrzebanej ziemnej jamie. Z przestrzenią wokół pieca związane były także długie drewniane deski, jakby półki zawieszane tuż pod sufitem, na których stawiano lub zawieszano rozmaite domowe narzędzia, ubrania i przybory⁷⁵.

Funkcje gospodarcze, związane z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego, także były po części wypełniane przez *ruski piec*, w którym przyrządzano karmę dla prosiąt, trzymano niewielkie zwierzęta i ptactwo domowe, suszono len, konopie oraz tytoń. Suszono także odzież i mokre obuwie. W skrajnych przypadkach piec jednocześnie pełnił rolę inkubatora dla kurcząt, kurnika, klatki na króliki, suszarni i kuchni gospodarczej⁷⁶.

Również funkcje lecznicze nie były bez znaczenia, bo nawet najstarsi domownicy, dziadkowie, którym zwyczajowo należało się miejsce na piecu jako najcieplejsze i najbardziej zaciszne miejsce w izbie – czasowo odstępowali je ciężarnym kobietom lub gorączkującym członkom rodziny. Na piecu zresztą suszono zioła i przechowywano je w pęczkach lub wiankach.

Warto także wspomnieć o tym, że piec pełnił funkcje obrzędowe. Podobnie jak to było na innych obszarach, zarówno etnicznie polskich jak też ruskich, wokół pieca i komina koncentrowały się liczne obrzędy, przesady i wierzenia⁷⁷. Przy piecu odprawiano gusła, tam sadzano pomniejszych gości, a swat posadzony pod piecem wiedział o fiasku swych starań, jak o tym pisze Wojciech Załęski: *Jeśli przyjmowano swatów i posadzono ich za stołem na pokuciu, oznaczało to przychyłność gospodarzy. Bo jeśli posadzeni zostali pod piecem, wtedy wypadło pogadać o czymkolwiek i wracać do domu*⁷⁸. T. Strączek i M. Pokropek piszą o zwyczaju spalania w ogniu kuchennym resztek jedzenia ze stołu *Wielkanocnego* oraz o corocznym obrzędowym święceniu ognia⁷⁹. Na

obszarach etnicznie białorusko-ukraińskich niektórym elementom dawnych *pieców ruskich*, takim jak tzw. *dziadek* (drewniany słupek narożny), przypisywano rozbudowane znaczenia symboliczne⁸⁰ (zob. też przypis 101).

Ponadto wieczorami i w długie zimowe noce, piec a właściwie jego najbardziej wysunięta ku izbie część oświetlała wnętrze chłopskiej chaty. Służyły ku temu długie sosnowe *łuczywca*, mające postać cienkich listewek, darte z dolnych części (przy korzeniach) nieżywicowanych sosnowych pni. *Łuczywca* zatykano w stojaki lub obejmę w narożnej części polepy, na piecu od strony okna. Właściwie wszyscy badacze wspominający o tym urządzeniu, oddzielają jego funkcję od funkcji pełnionych przez pozostałe elementy pieca⁸¹, za wyjątkiem Jerzego Czajkowskiego, który podaje interesującą informację: *w Grabowcu, Plutyczach i Hołodach, w starych domach oprócz głównego pieca była często w rogu przy drzwiach nalepa z kapą, zwana świetnikiem (Hołody) i służąca do oświetlania izby płonącym na niej łuczzywem oraz do małego gotowania czy odgrzewania uprzednio ugotowanego pożywienia. Dym ze świetnika odprowadzany był kapą do sieni, skąd swobodnie przedostawał się na strych (brak powały w sieni). Świetnik nie miał połączenia z kominem*⁸². Innymi słowy, osobne nalepy z kapami przynajmniej w kilku wsiach w okolicach Bielska Podlaskiego wyróżniały się dwiema charakterystycznymi cechami: służyły jednocześnie do oświetlania izby i gotowania posiłków, oraz były relikdami pieców *kurnych*, jako że nie miały połączenia z kominami, nawet jeśli te istniały i odprowadzały dym z pieców chlebowych. Ich nazwa – *świetnik* – poprzez podobieństwo do *świecaka* wskazuje na możliwe związki genetyczne owej części pieca z wspomnianym wcześniej urządzeniem, ze *świetnikiem* służącym wyłącznie do oświetlania izby i całkowicie odrębnym od właściwego pieca. Dlatego Jerzy Czajkowski wręcz wywodzi ów element pieca, *świetnik*, od wspomnianego wcześniej *świecaka*.⁸³

Podsumowując, *ruski piec* stanowił dość złożoną konstrukcję o rozczłonkowanej formie, pod względem użytkowania powiązaną z innymi elementami wyposażenia izby. Służył wielu celom, bywał wykorzystywany na wiele sposobów⁸⁴. Właśnie jako skomplikowane, wielofunkcyjne urządzenie zaistniał w literaturze polskiej, a także białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej. Jako przykład można tu cytować słowa Emmy Jeleńskiej (powtórzone przez Zygmunta Glogera): *Zaraz przy drzwiach, po lewej stronie prawie czwartą część izby zajmuje piec olbrzymi, ciężki, z mnóstwem skrytek i kryjówek; jest tam i **podpieczje** gdzie kury siedzą i **prypieczek**, na którym można usiąść lub nawet leżeć wygodnie; jest mała jamka przeznaczona na zagrzebywanie węgli żarzących się pod popiołem, aby ognia za każdym razem nie rozpalać, jest wreszcie szeroka przestrzeń, mocno ogrzewana, na której przez cały dzień zimowy siedzą dzieci a w nocy śpią najstarsi z rodziny. Do pieca kładą olbrzymie sztuki drzewa, a gdy się wypalą, zatrzymują ciepło zasuwając żelazną blachą otwór komina*⁸⁵. Ta i inne wzmianki świadczą o doniosłej roli pieca jako wielofunkcyjnego urządzenia organizującego, a nawet determinującego kształt życia domowego w wiejskiej izbie.

EWOLUCJA PIECÓW

Opisany powyżej typ pieców we wsiach środkowej i zachodniej Białostoczczyzny zaczął zanikać u schyłku XVIII wieku, zaś we wschodnim pasie województwa w końcu XIX w., choć pojedyncze piece przetrwały kolejne półwiecze. Powodem

zaniku *pieców ruskich* były m.in. przemiany w rozplanowaniu budynków mieszkalnych. Większe znane nam zmiany w konstrukcji pieców dokonywały się zasadniczo już w okresie powłaszczeniowym. Przede wszystkim polegały na modyfikacjach istniejących pieców glinianych, do których u schyłku XIX wieku zaczęto dorabiać żeliwne płyty (zwane *angielkami*, *żelazami* lub *maszynami*⁸⁶). W wielu okolicach ów proces popularyzacji płyt z fajerkami⁸⁷ miał miejsce dopiero w okresie międzywojennym, a nawet trwał do czasów okupacji hitlerowskiej, kiedy to w istniejących starych piecach *montowano ostatnie płyty*⁸⁸. Natomiast w XX wieku nowe piece stawiano od razu z żeliwną płytą kuchenną⁸⁹. Niemniej, nawet do lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia w niektórych wsiach – w najstarszych domach – sporadycznie zachowały się piece z półotwartym ogniskiem na nalepie. Jeszcze w 1961 roku Jerzy Czajkowski pisał: *Piece z kuchnią posiadającą blachy są nabytkiem stosunkowo późnym. Po I wojnie światowej były jeszcze rzadkością. Stare przyzwyczajenie gotowania na piecu chlebowym jest jeszcze dziś bardzo silne. Często, mając kuchnię, gotują w piecu chlebowym, zostawiając w nim strawę przez cały dzień. Powszechnie zetkną się z tym można w Nowoberezowie*⁹⁰.

Wprowadzenie komina i płyt spowodowało dalsze zmiany całego systemu ogniowo-dymowego. Otóż w pierwotnych *ruskich piecach* dym wydobywał się przez zawieszoną u powały lub stojącą na piecu *kapę* na strych albo – w późniejszych czasach, już w XIX wieku – do komina. Natomiast po wprowadzeniu płyt kuchennych, zwłaszcza w nowo budowanych piecach, dym był kierowany do specjalnych kanałów, którymi dopiero przedostawał się do właściwego komina. Później kanały te zaczęto rozbudowywać tak, aby ciepłem zakumulowanym w dymie ogrzewały izbę. Konsekwencją tego procesu okazało się powstanie specjalnych elementów pieca, służących wyłącznie funkcjom grzewczym. Były to tzw. *ogrzewacze*, zbudowane w kształcie słupków piecowych (tzw. *grubki*) albo ścianek grzejnych (*ścianówki*). Z czasem z pierwotnej zwartej bryły *ruskiego pieca* wyodrębniły się nie tylko *ogrzewacze*, lecz także inne elementy uzyskujące coraz większą autonomiczność, takie jak: trzon kuchenny z blatem i fajerkami, piec chlebowy, okap, część kominowa i wspomniana już część *ogrzewcza*⁹¹. Być może te elementy nie rozwinęłyby się tak mocno, gdyby piece nadal stawiano z gliny, ale u schyłku XIX wieku, a zwłaszcza później – w latach międzywojennych – pieców nie bito już z gliny lecz murowano z cegieł. Ceglane konstrukcje piecowe mogły być bardziej rozbudowane i finezyjne, nie wymagały bowiem szalunków.

W tym miejscu warto wskazać na jeszcze jeden czynnik, mianowicie umiejętności zduńskie. Otóż dawniej gliniane piece ruskie były stawiane przez domorosłych zduńców, którzy mogli niejako przy okazji imać się innych fachów związanych z budownictwem i ludowym rzemiosłem. Leszek Nos pisze, że przed I wojną światową w gminie Michałowo *prawie w każdej wsi była osoba, która potrafiła postawić piec*⁹². Prostsze piece stawiali nawet sami gospodarze, wykorzystując także pomoc sąsiedzka – *tłokę*; zresztą każdy umiał w razie potrzeby naprawić swój piec. Natomiast w pełni profesjonalne warsztaty zduńskie znajdowały się w miasteczkach i świadczyły usługi raczej dla miast i przedmieść⁹³ niż chłopskich wsi (np. w gminie Michałowo było 5 takich warsztatów).

Ta sytuacja uległa jednak całkowitej zmianie, gdy pojawiły się piece ceglane. Były bardziej rozbudowane, ze skomplikowaną siecią kanałów dymowych, złożo-

ne z kilku części, z kuchnią nakrytą żeliwną płytą. Taki piec musiał być stawiany przez doświadczonego zduna. Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem rosła też liczba wykwalifikowanych zdunów – np. we wspomnianej gminie Michałowo w 1938 roku było już 17 warsztatów zduńskich⁹⁴. Rosła też konkurencja między rzemieślnikami zduńskimi. Skutkiem owej konkurencji i rosnącej specjalizacji wiejskich rzemieślników były coraz bardziej skomplikowane, rozbudowane, wręcz finezyjne piece. Na zachodzie regionu (zwłaszcza między Ciechanowcem a Łapami) piece i kominy z cegły upowszechniły się już w XIX wieku. Stawiali je wykwalifikowani murarze⁹⁵. Dzięki owej profesjonalnej sile roboczej ewolucja pieców przebiegała znacznie szybciej i właśnie tam spotykano najbardziej rozbudowane, skomplikowane systemy piecovo-kominowe, wzmiankowane przez I. Tłoczka, M. Pokropka i innych badaczy.

Pojawienie się płyt kuchennych nakrytych wyciągiem okapowym (*kapa, bandurą*), zmiany konstrukcji kanałów dymowych i komina, rosnące rozczłonkowanie i powstanie nowych elementów pieca spowodowały także zmiany w usytuowaniu pieca względem izby.

Po pierwsze, piec przestał być zwrócony *gardłem* w stronę najbliższych okien, a coraz częściej bywał usytuowany w stronę przeciwną do wyjścia, tj. w kierunku ściany szczytowej. W miarę rosnącego rozczłonkowania bryły pieca zaczynają powstawać układy o mieszanym usytuowaniu: *gardło* pieca chlebowego pozostaje zwrócone w stronę okna, zaś płyta kuchenna i drzwiczki pieca kuchennego – w stronę ściany szczytowej; bywają też piece o innym układzie⁹⁶.

Po drugie, zmieniła się lokalizacja pieca, z przyściennej (lub przyścienno-naroznej) na centralną. Było to po części spowodowane upowszechnieniem się na wsi domów dwu- i trzyizbowych, zwłaszcza dwutraktowych⁹⁷. Znacznie wcześniej niż na wschodzie rozwinęły się one na zachodnim Podlasiu i najprawdopodobniej właśnie tam należałoby szukać początków dużych, rozbudowanych, wieloczęściowych pieców podlaskich, usytuowanych w środku domu i ogrzewających jednocześnie trzy lub cztery pomieszczenia⁹⁸. W drugiej połowie XIX i na początku XX stulecia takie piece, których elementy (zwłaszcza ogrzewacze ścienne, tzw. *ścianówki*) dzieliły dom na poszczególne pomieszczenia, były już dość powszechne niemal w całej Polsce oraz na obszarach dzisiejszej Białorusi.

Dalsza ewolucja obejmowała zmniejszenie wielkości zasadniczego pieca chlebowego, skompensowane stopniowym rozbudowywaniem innych elementów, zwłaszcza ogrzewaczy. Ogrzewacze oraz biegnące nimi przewody dymowe zajmowały coraz więcej przestrzeni i miały coraz bardziej skomplikowaną konstrukcję. Ogrzewacze dzieliły się na wolno stojące słupki grzejne (*grubki*) i wąskie, długie *ścianówki* – zarówno opalane oddzielnie, jak też przyległe do głównego pieca i przezeń opalane. Przybierały również kanały dymowych w ogrzewaczach i powstawały odrębne kanały dymowe pieca chlebowego, który dopiero teraz uzyskał własne tylne (nie zaś przednie, jak wcześniej) odprowadzenie dymu, rozbudowywano też kanały z paleniska kuchennego i od *kapy* nad płytą, a także od słupka grzejnego, ponadto dodatkowe kanały wentylacyjne, lufty, itp. Zresztą, funkcjonowanie całego systemu grzewczego zaczęło zależeć właśnie od odpowiedniej długości i rozmieszczenia kanałów i *szybrów*, umożliwiających regulację przepływu spalin⁹⁹.

Na wschodniej Białostocczyźnie ewolucja systemów ogniowych zaczęła się, co ciekawe, jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów, kiedy to skutek pojawienia się

kominów zaczęły zanikać *kurne chaty*¹⁰⁰. Oczywiście nie sposób wykluczyć jeszcze dawniejszej ewolucji urządzeń piecowych. Najwcześniejsze przeobrażenia mogły polegać np. na zaniku tzw. *dziadków*, tj. drewnianych słupków w narożu pieca od strony izby¹⁰¹. Niemniej należy wyraźnie podkreślić, że szybka ewolucja systemów ogniowych miała miejsce dużo wcześniej na zachodzie województwa, w pasie osadnictwa drobnoszlacheckiego, mazowieckiego. Opisywany rozwój pieców zaczął się tam prawdopodobnie co najmniej kilkadziesiąt lat wcześniej niż na wschodnich peryferiach województwa, natomiast przemiany konstrukcji systemów kominowych nawet wiek wcześniej. Oto np. plecione kominy we wschodnich gminach (Narewka, Gródek, Krynki, Szudziałowo, Sokółka i Hajnówka) nie były wyjątkiem nawet do połowy XX wieku¹⁰², tymczasem wg M. Pokropka i T. Strączka, na zachodzie regionu *w zachowanych do dziś najstarszych chałupach z Piętek i Twarogów, wszystkie kominy zbudowane były z cegły z dodatkiem kamieni w dolnych częściach. Wydaje się, że w chałupach z przetomu XVIII/XIX w. i z 1 połowy XIX stulecia kominy te były ceglane, aczkolwiek zachowały się gdzieś kominy plecione i oblepiane gliną*¹⁰³. Analogicznie, upowszechnianie się żeliwnych blach kuchennych na zachodzie regionu uczeni datują na koniec XIX wieku¹⁰⁴, zaś na wschodzie – dużo później, nawet po I wojnie światowej¹⁰⁵.

CEGLANE PIECE PODLASKIE

Opisane powyżej przemiany systemów piecowych i kominowych, obejmujące ewolucję kształtu, konstrukcji i funkcjonowania pieców, dokonywały się na Białostocczyźnie stopniowo przez dziesięciolecia, niejednorodnie w różnych odcinkach czasu. Z czasem doprowadziły do powstania wytworu określanego mianem *pieca podlaskiego*. Ta nieoficjalna nazwa, zakorzeniona już w literaturze i dlatego stosowana przeze mnie w niniejszym artykule, jest uzasadniona tym, iż właśnie na zachodnim Podlasiu powstały najbardziej rozwinięte, rozbudowane i skomplikowane przykłady takich pieców, które *wraz z kominem zajmowały w chałupie dość dużą powierzchnię dochodzącą do 10 m²*¹⁰⁶.

Poza tym właśnie tu, na zachodnim Podlasiu, owe piece rozwinęły się najwcześniej, być może już w połowie XIX wieku. Później zyskały popularność na pozostałych obszarach Polski, a także na Białorusi¹⁰⁷. Warto więc pokrótce zaprezentować ich podstawowe cechy oraz najważniejsze różnice względem *pieców ruskich*.

Po pierwsze, dawniejsze *piece ruskie* nie wymagały specjalnego rozplanowania izby¹⁰⁸. Natomiast *piece podlaskie* – wprost przeciwnie, determinowały rozkład kilku pomieszczeń, zastępowały ściany działowe, łączyły i dzieliły pomieszczenia, w pełni integrowały się z urządzeniami kominowo-dymowymi (kapy, kanały dymowe, leżaki, właściwe kominy), poprzez które „wchodziły” w przestrzeń strychu.

Po drugie, w odróżnieniu od rozbudowanego wielofunkcyjnego serca pomieszczenia mieszkalnego, tj. dawniejszego *ruskiego pieca*, *piec podlaski* pełnił przede wszystkim funkcje grzewczo-kuchenne. Pozostałe funkcje (składowa, sypialna, oświetleniowa) zanikły lub uległy daleko idącym modyfikacjom (funkcja obrzędowa), w niektórych przypadkach zostały przeniesione do szerokiego komina komorowego (funkcja gospodarcza). Owe zmiany były m.in. determinowane konstrukcją pieca. Oto np. *ruskie piece* budowano na drewnianej platformie oraz integrowano

z wyposażeniem do spania (*napiecek, zapiecek, podsufitek*). Podlaskie – wznoszono od razu na ceglany lub kamienny fundament, bez *podpiecka (kuczy)* i w całkowitym oderwaniu od drewnianych ław sypialnych.

Po trzecie, uległy całkowitej zmianie relacje między urządzeniami ogniowymi a dymowymi. *Piece ruskie* mogły zupełnie dobrze funkcjonować bez kominów, co zresztą nieraz miało miejsce. Tymczasem w przypadku *pieców podlaskich* urządzenia dymowe (*kapy*, kanały dymowe, leżaki, kominy) były chyba ich najistotniejszym elementem. To one integrowały poszczególne elementy pieca albo wręcz różne piece w jeden system, w którym różne części łączyły się w jednym kominie.

Po czwarte, dawny *ruski piec* będący sercem izby, zajmujący 1/4 powierzchni mieszkania, pełniący zarazem funkcję sypialni i miejsca pracy, przez stulecia wyrażał podstawową zasadę funkcjonowania wiejskiego gospodarstwa: *jedna rodzina – jeden piec – jedna izba*¹⁰⁹. Owa reguła, zauważana i nieraz odnotowywana przez badaczy¹¹⁰, przez całe wieki pozostawała niepodważalna. *Piec podlaski*, ogrzewający kilka izb, stanowił pierwszy krok ku odejściu od tej zasady, bo o ile wcześniej *występowanie w izbie paleniska traktowano jako warunek funkcjonowania odrębnej rodziny*¹¹¹, to w późniejszych latach centralnie usytuowane wielocłonowe *piece podlaskie* umożliwiły zarówno całoroczne użytkowanie pokoi bezpaleniskowych, jak też pomieszczeń wielopieczowych (np. pokoi lub izb z dwoma piecami: słupkiem grzejnym i *ścianówką*). Przy tym sama konstrukcja *podlaskiego pieca* w coraz większym stopniu izolowała mieszkańców domu od ognia (m.in. poprzez obudowanie i zamknięcie paleniska płytą), którego symboliczne znaczenie przez wieki wpływało na kulturę ludową¹¹².

Po piąte, jak już wcześniej wspomniano, zmiana konstrukcji pieców pociągnęła za sobą całkowitą zmianę metod wykonawczych, te zaś spowodowały zmianę całej „kultury budowlanej”, a także upowszechnienie się na wsi zawodu zduna. Dawniej *ruski piec* ubijali sąsiedzi (w ramach tzw. *tłoki*), co najwyżej instruowani przez bardziej doświadczonych zdunów z miasteczka lub – częściej – przez zdolniejszych gospodarzy. Trwałość takiego pieca zależała od składu, wilgotności i stopnia ubicia masy. W przypadku pieców ceglanych mamy do czynienia z nowymi czynnikami: z zupełnie inną techniką wykonania, tj. murowaniem zamiast ubijania, z zapotrzebowaniem na wykwalifikowanych rzemieślników (zdunów), z finezją konstrukcyjną (wręcz wymaganą, zwłaszcza w odniesieniu do układu kanałów dymowych, od których głównie zależała efektywność i trwałość pieca), większą wrażliwością pieca na błędy wykonawcze (pękanie ścianek, wykruszanie się cegieł w kanałach) i konstrukcyjne (dymienie, brak ciągu). Większy także był koszt takiego pieca, m.in. z uwagi na konieczność zastosowania cegieł. *Pieca podlaskiego* nie można bowiem było ubić z surowej gliny. Nie pozwalał na to jego kształt.

Po szóste, wielocłonowy i wielopaleniskowy *piec podlaski* wymagał zasadniczych zmian w sposobie użytkowania. Najbardziej rozbudowane *piece podlaskie* miały po cztery paleniska: pod płytą, w piekarniku, w *ścianówce* (albo w ogrzewaczu w głównym trzonie¹¹³) i w słupku grzejnym. Niektóre z tych palenisk pozwalały na różne sposoby użytkowania, modyfikowane zasunięciem lub wysunięciem jednej albo dwóch żeliwnych zasuw (szybrów). Zatem ich użytkowanie wymagało wiedzy na temat budowy i funkcjonowania owych rozbudowanych pieców, wymagało wręcz umiejętności dostosowania wcześniejszych przyzwyczajeń, tradycji grzewczych i kuchennych do nowych urządzeń piecowych, a także – już w XX wie-

ku – do nowych rodzajów opału (węgiel kamienny i brykiety węglowe). W *podlaskim piecu* gotowano zupełnie inaczej niż w *ruskim*; tu – w garnkach na płycie, tam – w saganach w czeluści albo w kociołkach na *drejfusie*. W *piecu podlaskim* zupełnie inaczej opalano – zimą nawet dwukrotnie w ciągu dnia lub po prostu opalano niezależnie poszczególne paleniska w ogrzewaczach, jako że taki piec miał mniejszą pojemność cieplną niż dawne, ogromne, masywne *piece ruskie*, gdzie zazwyczaj wystarczało palić raz dziennie.

Poza tym dawny *piec ruski* był związany z roboczą, brudną strefą domu¹¹⁴ i pozostawał w opozycji względem strefy uprzywilejowanej, paradnej, odświętnej – mianowicie *pokucia*. Tymczasem *piece podlaskie* swym systemem *ścianówek* i słupków grzewczych śmiało wkraczają do paradnych czystych izb, co będzie jeszcze bardziej widoczne po upowszechnieniu się kaflowych oblicówek, gdy niektóre piece staną się wręcz ozdobą mieszkania. W związku z tym nieproszonego gościa nie sadza się już pod piecem, gdyż piec staje się eleganckim elementem wystroju. Leżanka na piecu coraz częściej zanika, piec przestaje być honorowym miejscem najstarszego członka rodziny, itd. W rezultacie zmieniły się niektóre przesady, wierzenia i zwyczaje związane ze strefą pieca, zmieniła się odpowiadająca temu elementowi domu sfera kultury niematerialnej, duchowej. Owe zmiany jedynie sygnalizują, gdyż wymagają jeszcze dalszych badań¹¹⁵.

PIERWSZE WIEJSKIE PIECE KAFLOWE

Nowa moda na kaflowe okładziny, którymi obudowywano istniejące, ceglane trzony pieców, pojawiła się w podlaskich wsiach na przełomie wieków XIX i XX¹¹⁶, a lokalnie znacznie później, nawet w latach sześćdziesiątych XX w.¹¹⁷ Wcześniej stosowano je tylko w budowlach reprezentacyjnych, zwykle w miastach. Jeszcze u schyłku XIX wieku rzadko pojawiały się na wsi, najczęściej w ważnych budynkach, takich jak plebanie i szkoły. Ale już w następnych dziesięcioleciach pojawiło się spore zapotrzebowanie na wyroby kaflarskie i nic dziwnego, skoro jedną tylko szkołę w Trześciance (gm. Narew) opalano dwudziestoma piecami kaflowymi¹¹⁸. W miastach przemysł kaflarski rozwinął się już w XIX wieku – u schyłku stulecia zakłady kaflarskie były w większych miasteczkach (np. w Siemiatyczach przy ulicach Górnej i Wysokiej, w Księżynie i w Orli). W ciągu kolejnych kilkudziesięciu lat liczba kaflarni szybko wzrosła. W okresie międzywojennym funkcjonowały one w niemal każdym miasteczku, a w latach trzydziestych XX w. nawet w niektórych większych wsiach. Ich właścicielami były przeważnie rodziny żydowskie. Wiadomo, że poza Białymstokiem (8 kaflarni), Księżynem, Siemiatyczami i Grodnem takie zakłady były m. in. w Supraślu (2 kaflarnie), Dąbrowie Białostockiej, Knyszynie, w Nurcu, Bielsku Podlaskim, Orli, Kazimierowie k. Michałowa, w Horodnianach w gm. Juchnowiec i w okolicy Lewkowa w gm. Narew oraz we wspomnianych Siemiatyczach, gdzie tuż przed II wojną światową działały co najmniej 3 kaflarnie¹¹⁹, a łącznie z zakładami z najbliższych okolic – ok. 11 niewielkich obiektów¹²⁰. W Orli w 1921 roku funkcjonowały także 3 kaflarnie Wojsztejńów, zatrudniające ponad 30 – później zaś sezonowo ponoć do kilkuset – osób¹²¹ (faktycznie był to jeden trzyczęściowy zakład przemysłowy, zresztą największy w Orli, który przetrwał wojnę i funkcjonował do 1997 roku z największą produkcją w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych¹²²).

Stały rozwój mocy produkcyjnych lokalnych kaflarni trwał przez ponad pół wieku ze szczytem w latach sześćdziesiątych. Odzwierciedlał rosnące zapotrzebowanie na kafle tzw. *kwadratowe*. Były one rzadko stosowane w innych częściach kraju¹²³, ale za to stały się osobliwością Podlasia. Otóż już „za cara” na podlaskiej wsi wykorzystywano żółte kafle *kwadratowe* (prostokątne) o wymiarach 13x21 cm, wyrabiane w nielicznych kaflarniach rozsianych po większych miastach¹²⁴. Były one zdecydowanie tańsze od używanych na pozostałych obszarach Polski zwykłych kafli kwadratowych (20x20 lub 22x20 cm, dziś zwanych *niemieckimi*, *mazurskimi* albo *brandenburskimi*)¹²⁵. W okresie międzywojennym na całym obszarze Białostoczczyzny coraz bardziej rozpowszechniały się *kwadratowe* kafle żółte, a później białe o wymiarach 12x20 cm. Były one nieco tańsze od kafli „carskich”¹²⁶, oraz dużo tańsze, choć mniej trwałe od klasycznych kafli kwadratowych. Nic więc dziwnego, że na ubogiej podlaskiej wsi kafle kwadratowe nigdy nie zyskały popularności, zaś *kwadratowe* – wprost przeciwnie, dominują do dziś.

Gdy kafle *kwadratowe* zaczęto stosować w wiejskich domach, wówczas z uwagi na dość wysokie koszty i nie zawsze dobrą jakość, okładano nimi jedynie zewnętrzne ściany palenisk do wysokości płyty¹²⁷. Z czasem wiejscy zduni uzyskali biegłość w stawianiu pieców kaflowych, polepszyła się też jakość kafli i obniżyła ich cena. Zapotrzebowanie na kafle rosło, toteż od lat trzydziestych XX w. nie były już wyjątkiem wiejskie piece całkowicie okładane kaflami. Wyroby kaflarni były potrzebne nie tylko podczas stawiania pieców w nowych budynkach, lecz także przy remontach starych pieców i przeróbkach dawnych pieców glinianych, również podczas dostawiania dodatkowej ścianówki lub słupka grzejnego oraz, co się najczęściej zdarzało, podczas każdej wymiany urządzeń grzewczych.

Opisane powyżej zjawiska, tj. upowszechnianie się kafli *kwadratowych*, szybki wzrost liczby kaflarni i wykwalifikowanych zdunów oraz doskonalenie umiejętności i wykształcenie się lokalnej ludowej tradycji budowy pieców kaflowych, zaowocowały od lat trzydziestych XX w. błyskawicznym rozwojem rzemiosła zduńskiego i powstaniem doskonałych, wyrafinowanych rozwiązań systemów grzewczych.

PIECE KAFLOWE W OKRESIE POWOJENNYM

Jeszcze w okresie carskim do niektórych wsi zaczęła trafiać literatura poświęcona m.in. wiejskiemu budownictwu. Były to jednak przypadki sporadyczne¹²⁸, choć nie da się wykluczyć oddziaływania takich książek i specjalistycznych czasopism na wiejskich rzemieślników. Także w późniejszym okresie, tj. międzywojennym, literatura fachowa mogła mieć pewien, choć zapewne relatywnie niewielki, wpływ na wiejską technikę budowlaną Podlasia. Natomiast większe ilości rozmaitych, tanich i łatwo dostępnych poradników, w tym także dotyczących rzemiosła zduńskiego, trafiły na podlaską wieś dopiero po II wojnie światowej, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych¹²⁹ i sześćdziesiątych¹³⁰ a także później, choć już w mniejszym stopniu¹³¹.

Fachowe wydawnictwa, rosnące doświadczenie przekazywane z pokolenia na pokolenie oraz powszechna dostępność kafli i akcesoriów piecowych doprowadziły podlaską technikę zduńską do szybkiego rozwoju w okresie powojennym i do

rozkwitu w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Wiedza i umiejętności zduna były wówczas wysoko cenione, a dobrych wykonawców polecano sąsiadom i krewnym drogą ustnej rekomendacji. W tym też okresie w podlaskich wiejskich domach spotykano największą różnorodność pieców. Sporadycznie zachowały się jeszcze pojedyncze egzemplarze najstarszych pieców ruskich (jednak wszystkie z komina-
mi). Częściej spotykano bielone piece ceglane oraz piece ceglane częściowo oblicowane kaflami. Dominowały jednak rozmaite piece kaflowe, nowoczesne jak na owe czasy. Każdy zdun miał zresztą swoje wypracowane metody pracy oraz stosował charakterystyczne konstrukcje i kształty pieców. W rezultacie powstało obserwowane do dziś wyraźne terytorialne zróżnicowanie form pieców. Jednak najbardziej fantazyjne kształty pieców można było zaobserwować paradoksalnie nie na zachodnim Podlasiu, gdzie kaflarstwo i zduństwo kaflowe miało najdłuższą tradycję, lecz wprost przeciwnie – w gminach Narew, Czyże, Hajnówka i Dubicze, to znaczy tam, gdzie piece kaflowe stosunkowo późno wyparły wcześniejsze piece ceglane.

W chwili obecnej owe piece, jeszcze niedawno będące szczytem osiągnięć rzemiosła zduńskiego na Podlasiu (także w skali całego kraju), ulegają coraz szybszemu zużyciu i podczas remontów są zastępowane piecami znacznie prostszymi, mniejszymi, mniej wyrafinowanymi, choć również kaflowymi albo po prostu fabrycznymi piecykami grzewczymi oraz kuchenkami elektrycznymi lub gazowymi. W związku z tym uważam za konieczne upowszechnianie wiedzy na temat owych wytworów podlaskiego rzemiosła. Podobnie jak uczyniłem to w przypadku *pieców ruskich*, poniżej opisuję usytuowanie, podstawę, konstrukcję i wykonanie oraz kształt i zastosowanie podlaskich pieców kaflowych. Poniższe informacje oparłem na materiałach zdjęciowych i faktograficznych własnych oraz znajdujących się w archiwum dawnego Zakładu Architektury i Planowania Wsi, na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej¹³². Zbiory archiwalne zostały zebrane podczas studenckich praktyk inwentaryzacyjnych¹³³, realizowanych w latach 1983-2008. Zbiory własne pozyskałem w terenie¹³⁴.

Usytuowanie. W domach typu tzw. *trojaka* piece kaflowe sytuowano niemal dokładnie w środku budynku, na przecięciu ścian działowych¹³⁵. Taki piec ze *ścianówkami* dzielił wnętrze na trzy lub cztery pomieszczenia (trzy z nich miały charakter mieszkalny, stąd nazwa *trojak*). Charakterystyczną cechą tego układu było to, że piec, *ścianówka* oraz łączące oba te elementy kanał dymowy oddzielały niewielkie pomieszczenie sypialne (*alkierz*) od głównej izby oraz od kuchni. *Alkierz* przeważnie znajdował się od wzdłużnej ściany północnej, zaś izba lub kuchnia od strony południowej, wejściowej z oknami.

Wyżej opisane usytuowanie pieca nazwiemy **typem I**; alternatywą jest **typ II** usytuowania urządzeń grzewczych, spotykany w domach półtoraktowych, zlokalizowanych na obszarach dawnego występowania tzw. zagród wydłużonych typu bielsko-hajnowskiego. Owe domy, choć szersze i krótsze niż najstarsze chaty typu bielsko-hajnowskiego, nie zawsze miały szerokość pozwalającą na zaistnienie dwóch pełnych traktów. Poza tym z reguły były asymetryczne i ustawione szczytem do drogi. W związku z asymetrią domu, centralna lokalizacja pieca nie byłaby zbyt szczęśliwa – wówczas piec niepotrzebnie ogrzewałby sięń i komorę; ponadto w przypadku wąskich traktów, centralnie usytuowany piec systemem *ścianówek* dzieliłby wnętrze na zbyt ciasne pomieszczenia. Dlatego główny piec stawiano asymetrycznie, tj. przesuwano go poprzecznie w stronę tylnej (północnej) ściany,

podłużnie zaś przesuwano bryłę pieca w stronę sieni z zachowaniem pewnego odstępu, tak aby piec nie oddawał ciepła komorze ani sieni. Taki piec ogrzewał *de facto* jedno pomieszczenie, tj. kuchnię, której częścią, jakby tylnym aneksem, był wąski *alkierz*. Natomiast do ogrzania reprezentacyjnego pokoju (lub dwóch pokoiów, albo pokoju z drugim *alkierzem*) służył oddzielny słupek grzejny lub (rzadziej) asymetrycznie umiejscowiona *ścianówka*, albo oba elementy: *ścianówka* i słupek. *Ścianówka* mogła mieć własne palenisko lub nie, w obu przypadkach była połączona z głównym piecem za pomocą kanałów dymowych. Natomiast słupek niemal zawsze był odrębnym piecem.

Można także spotkać inne usytuowanie pieca w domu, niemniej dwa wyżej opisane przypadki są dość charakterystyczne i najbardziej powszechne, oczywiście z różnymi wariantami. Poza tym, niezależnie od ustawienia pieca względem obrysu domu, można wyodrębnić trzy najpowszechniejsze warianty ustawienia głównego pieca w pomieszczeniu, w którym się znajdował (zazwyczaj w kuchni). **A. Układ dośrodkowy** charakteryzował się wyraźną ingerencją masywnej, zwartej, zazwyczaj bardzo dużej i wysokiej bryły pieca w przestrzeń kuchni. W tym przypadku piec często miał kształt zbliżony do sześcianu. Taki typ układu dominował w gminie Orla; rzadziej występował we wsiach z innych gmin (Podrzeczany w gm. Czyże). **B. Układ dwuramienny** tworzyły dwie *ścianówki* formujące wewnętrzny narożnik z relatywnie niewielkim trzonem paleniskowym w środku. Ten typ układu występował w różnych wsiach i różnych gminach, ale najbardziej rozbudowane i finezyjne przykłady znajdziemy jeszcze we wsi Mieleszki w gminie Gródek i we wsi Oleksin w gminie Brańsk. **C. Układ podłużny** był przeważnie skorelowany z opisanym wcześniej typem II usytuowania pieca w domu, tj. można go było spotkać w półtoratraktowych domach zlokalizowanych na obszarach dawnego występowania, tzw. zagród wydłużonych typu bielsko-hajnowskiego. Polegał na wzajemnie asymetrycznym usytuowaniu głównego pieca i jednej *ścianówki*, często znacznie wydłużonej, równoległej do wzdłużnej ściany domu.

Oprócz zaproponowanej powyżej typologii usytuowania głównego pieca w domu (typy I i II) oraz klasyfikacji wg usytuowania w izbie (typy A, B i C), odrębna typologia opisuje spotykane usytuowanie słupka grzejnego w pokoju lub w izbie. Słupek grzejny był w istocie oddzielnym piecem. Najpowszechniej występowały następujące usytuowania słupka: **a) układ wolno stojący centralny**, najczęściej spotykany, wynikał z faktu, że słupek był niewielki i ogrzewał jedno duże pomieszczenie, więc stawiano go w miarę na środku pokoju, aby najefektywniej ogrzewał wnętrze; **b) układ przyścienny odsunięty** miał miejsce, kiedy w dużym pokoju oddzielano osobną wnękę-*alkierz*, słupek był wtedy wprowadzie odsunięty od ściany, ale zlokalizowany asymetrycznie, nie na środku pomieszczenia; **c) układ przyścienny** często stosowano w przypadku wydłużonych słupków-*ścianówek*, **d) układ dobudowany** miał miejsce, gdy słupek grzejny dostawiano do głównego pieca (wprawdzie ten ostatni typ bywał lokalnie znany, ale niezbyt powszechny, np. we wsi Żółtki w gm. Choroszcz); **e) układ narożny** spotykano bardzo rzadko, gdyż słupki grzejne wyjątkowo sytuowano w narożach pomieszczeń.

Dopiero kombinacje przedstawionych wyżej wariantów (I/II + A/B/C + a/b/c/d/e) pozwalają określić usytuowanie rozbudowanych, wielocłonowych urządzeń ogniowych w podlaskich domach mieszkalnych.

Podstawa. Scharakteryzowane powyżej typy usytuowania determinowały obrys podstawy pieca. W przypadku *stupków grzejnych* ów kształt bywał prostokątny o wymiarach zdeterminowanych obecnością paleniska z niewielkim piecem piekarskim, tj. o szerokości 2,5 do 3,5 kafli (najczęściej 3 kafli, tj. ok. 60 cm) i głębokości 3,5 do 4,5 kafli (70-90 cm). Z rzadka stawiano *stupko-ścianówki* o większej głębokości rzędu 6,5 kafli (ok. 130 cm). Wymiary typowych *ścianówek* były nieco inne; były one węższe wskutek nieobecności paleniska piekarskiego (1,5 do 3,5 kafli, tj. 30-70 cm), za to dłuższe – rzędu 6, 8 a nawet 11 kafli (do ok. 2 m; np. ścianówka o wymiarach rzutu 3x11 kafli we wsi Topolany, 3x10 w Zaleszanach).

Natomiast główne urządzenia piecowe zazwyczaj miały kształt kilku przenikających się prostokątów lub kwadratów. Cały piec zawierał się zazwyczaj w obrębie prostokąta o wymiarach, przykładowo, od 5x6,5 kafli (najmniejsze piece, np. we wsi Hryniewicze Duże) do 10x12 kafli (największe, np. we wsi Woronie w gm. Bielsk Podlaski: rzut 2x2,4 m). Oczywiście w zależności od układu (dwuramienny, dośrodkowy albo podłużny), proporcje rzutu mogły być zbliżone do kwadratu (Plebano 6x6,5 kafli, Ostrówki 8,5x9) lub przeciwnie – mocno wydłużone (Plutycze 11x5 kafli; Topolany 13x7 kafli, Deniski – łączna długość pieca 15 kafli tj. ok. 3 m).

Konstrukcja i wykonanie. Wydawałoby się, że w odróżnieniu od dawnych *pieców ruskich* wznoszonych na słupkach i drewnianej platformie, wszystkie główne elementy kaflowych pieców podlaskich (w tym także kominy) powinny być stawiane na grubym, stabilnym fundamencie z kamieni i gliny lub zaprawy murarskiej. Zgodnie ze sztuką budowlaną powinny też być oddylatowane od drewnianej podłogi. W wielu przypadkach rzeczywiście tak było, lecz nie wszędzie. Nie należą do wyjątków piece stawiane po prostu na podłodze, a nawet nad piwnicami (Knorydy w gm. Bielsk Podlaski) albo kominy stojące na drewnianym stropie, z kanałami dymowymi podłączonymi za pomocą długich poziomych (lekko nachylonych) leżaków (Husaki w gm. Bielsk Podlaski).

Jak wspomniałem, wykonanie *podlaskiego pieca* kaflowego wymagało dużych umiejętności manualnych, doświadczenia i wiedzy. Najpierw zdun przygotowywał materiały: zaprawę piaskowo-glinianą (proporcje zaprawy różniły się nieco w zależności od jakości gliny; w przybliżeniu stosunek gliny do piasku wynosił 1:3) oraz kafle i cegły, które przed przystąpieniem do robót moczo w wodzie dla zwiększenia przyczepności zaprawy. Po wykonaniu fundamentu lub, gdy budowano bez fundamentu, po przygotowaniu drewnianego podłoża z desek na masywnych legarach, zdun rozkładał na podłodze kafle i segregował je według kształtu na: kafle środkowe, narożne, wieńczące proste i wieńczące narożne. Następnie segregował je według odcienia. Było to tzw. kolorowanie kafli, służące uzyskaniu jednorodnych odcieni ścianek pieców, gdyż piece z kafli gorszej jakości lub niekolorowanych miały niejednolite barwy¹³⁶. Następnie zdun zaczynał stawiać właściwy piec: poziome rzędy kafli układał na zaprawie, poczynając od kafli narożnych i spinając drutem¹³⁷. Po ułożeniu i spięciu każdych kolejnych trzech warstw, zdun wypełniał wnętrze kafli materiałem ceramicznym (tłuczniem ceglanym, płytami szamotowymi), a następnie wykładał wewnątrz pieca ceglami (najlepiej szamotowymi, lecz dawniej przeważnie stosowano zwykle cegły ceramiczne). Na koniec osadzał żeliwne piekarniki, ruszty, drzwiczki paleniskowe i drzwiczki otworów wyczystkowych. Czasami wypełniał spoiny między paleniskiem a ścianami pieca rozrzedzoną zaprawą

zduńską z dodatkiem soli kuchennej (1 część soli na 8 części zaprawy) lub ze szkłem wodnym. Jednocześnie z główną bryłą pieca, gdzie znajdowało się palenisko, zdun stawał piekarnik z kanałami otaczającymi jego komorę, a także ściankę grzejną z systemem pionowych kanałów wyposażonych w szyber i otwory wyczystkowe. W latach sześćdziesiątych XX w., w miarę jak stawiano coraz większe domy, powiększono *ścianówki*, a w kuchniach zaczęto wykonywać także tzw. *duchówki* (nieopalone wnęki do przechowywania ciepłej strawy)¹³⁸. Gdy piec już stał, spód pieca obijano listwami przyściennymi lub paskami blachy. Na koniec listwy i spoiny bielono kredą lub, częściej, pastą do zębów a kafle starannie czyszczono lnianą szmatką.

Użytkowanie. Stopniowe przemiany konstrukcji pieców w chłopskich mieszkaniach skutkowały drastycznymi zmianami sposobów użytkowania izby i metod przyrządzania posiłków. Oto przykład: w dawnych piecach chlebowych a także na nalepach (na wolnym ogniu) gotowano przeważnie w najtańszych, to jest glinianych garnkach. Natomiast wprowadzenie żeliwnych płyt i szczelne obudowanie paleniska spowodowało wzrost temperatury w komorze paleniskowej, skutkiem czego gliniane garnki nieraz pękały; po upowszechnieniu się zwyczaju palenia węglem, dającym znacznie wyższą temperaturę, gotowanie w glinianych garnkach stało się już niemożliwe. Równocześnie z popularyzacją nowych rozwiązań piecowych spadały ceny żeliwnych *tygielków*, metalowych patelni i metalowych emaliowanych garnków, które w końcu całkowicie wyparły dawne archaiczne naczynia¹³⁹.

Znacznie bardziej skomplikowane stało się także użytkowanie samego pieca. Piece z niskogatunkowych, małych, cienkich kafli *kwadratowych*, zwłaszcza te opalane węglem, silnie się nagrzewały i miały tendencję do pęknięcia, np. w miejscu styku żeliwnej komory paleniskowej i ścianek oraz wzdłuż spoin kafli. Dlatego *podlaskie piece* kaflowe wymieniano co kilkadziesiąt lat, a reperowano co lat kilkanaście – gdy pękały kafle, gdy po nadmiernym rozpaleniu węglem pękły rozgrzane stalowe lub żeliwne płyty, drzwiczki albo ruszty, gdy pękły ścianki pieca wzdłuż spoin między kaflami, wykruszył się materiał w kanałach dymowych, gdy nie dawało się oczyścić zatkanych kanałów, gdy nie było ciągu, itd. Zresztą dawne piece ceglano-gliniane łatwiej było naprawić, gdyż nieraz wystarczyło zalepić szczeliny zaprawą zduńską, a następnie pobielić lico kredą albo wapnem. Natomiast piece kaflowe wymagały starannej, długotrwałej renowacji przy użyciu nowych kafli, zaś rezultaty nie zawsze zadowalały gospodynię, dla której solidny piec był warsztatem pracy i zarazem głównym elementem domu.

Nic więc dziwnego, że na podlaskiej wsi przywiązywano dużą wagę do umiejętności obchodzenia się z piecem i właściwego użytkowania. Szybkość spalania, ciąg i temperaturę regulowano za pomocą systemu szybrów oraz odpowiednio ustawiając szczeliny w drzwiczkach. Niewłaściwe ustawienie szybrów w przypadku opalania węglem mogło skończyć się zaccadzeniem. Do pożądaných umiejętności dobrej gospodyni należało odpowiednie rozpalenie ognia za pomocą tłących się węgielków i łuczywa oraz właściwe podkładanie do pieca – łatwo było bowiem „zadusić ogień” nadmiernie przesuwając paliwo w głąb komory lub przesadnie nagrzać piec, który często w takich przypadkach pękał; często pękały także żeliwne płyty, np. przypadkowo polane zimną wodą. Umiejętności gospodarza lub gospodyni obejmowały także coroczne – zwykle przed Wielkanocą – czyszczenie kanałów dymowych i przewodu kominowego za pomocą ściętego w lesie dorodnego jałow-

ca, którym wymiatano nagromadzoną sadzę (na podlaskiej wsi zwykle nie korzystano z usług płatnych kominiarzy, którzy zresztą nie mieli tu najlepszej opinii).

Zróżnicowanie. Przejęcie wykonawstwa wiejskich pieców przez zawodowych zduńców doprowadziło do ukształtowania się lokalnych wzorców, lokalnych typów pieców. Niektóre, lecz nie wszystkie spośród spotykanych obecnie rozwiązań urządzeń ogniowych, przedstawiam na ilustracjach. Już nawet pobieżna obserwacja pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków. Oto np. we wsiach w gminie Orla dominują masywne piece o kształcie zawartym w dużym sześciacie, podczas gdy w gminie Narew (i w ogóle w dolinie Narwi) upowszechniły się piece wydłużone, z kaflową ławą grzejną i długą ścianówką. Tam też można spotkać najbardziej rozbudowane, wielocłonowe piece – odrębne części domowego systemu piecowego przeważnie łączą się na strychu za pomocą ceglanych leżaków, lecz w zachodniej części województwa (a sporadycznie także na wschodzie) można też spotkać kanały pod stropem, estetycznie obudowane ceramiką kaflową. Jednak lokalne zróżnicowanie systemów piecowych oraz wpływ konkretnych warsztatów zduńskich na współczesne formy *podlaskich pieców* wymagają jeszcze dalszych badań.

WNIOSKI

Piece w chłopskich domach na Białostocczyźnie organizowały wnętrze domu, stanowiły miejsce pracy gospodyni i pełniły różne funkcje: sypialne (w przypadku *pieców ruskich*), grzewcze, kuchenne, magazynowe, gospodarcze (wylęg drobiu, suszenie paździerzy itp.) oraz obrzędowe. Pełniły także funkcje zdobnicze, jako że elementy grzejne zostały włączone do reprezentacyjnych przestrzeni odświętnych pokojów. Rozwój konstrukcji i form pieców przez dziesięciolecia, a być może przez wieki, wpływał na ewolucję lokalnej kultury, na sposób życia i pracy w gospodarstwie. *Podlaskie piece* zaistniały nawet w polskich przysłowiach i literaturze pięknej.

Przeprowadzone badania potwierdzają tezę, iż – jak pisał polski badacz drewnianego budownictwa ludowego na Podlasiu, Ignacy Tłoczek – *ten system urządzeń, będący specyficznym wytworem rodzimej techniki budowlanej, determinujący rozkład mieszkania i z nim organicznie związany, jest osobliwością niespotykaną gdzie indziej w świecie. Udoskonalony w nowych domach posiada niezrównane zalety użytkowe i ekonomiczne oraz wszelkie szanse dalszej modernizacji*¹⁰.

Wobec powyższego uznaję *podlaskie piece* za wytwór kultury materialnej godny dalszych badań, a rozwój form tychże pieców – za zjawisko unikalne w skali światowej (zgodnie ze słowami Ignacego Tłoczka), wręcz za fenomen na polu rozwoju ludowej kultury Białostocczyzny.

PRZYPISY

¹ Dr inż. arch. Jarosław Szewczyk jest asystentem w Zakładzie Architektury i Planowania Wsi, na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok. Kontakt z autorem: jarsz@pb.bialystok.pl. Praca jest częścią projektu badawczego nr W/WA/5/06, realizowanego na W.A. P.B. w latach 2006-2008.

² „Ten system urządzeń grzewczych jest specyficznym wytworem samorodnej techniki ludowej na Podlasiu, nie znanym poza jego obszarem środkowym. Udoskonalony w nowych domach przez okładziny kaflowe, ruszty żeliwne i drzwiczki, podgrzewacze wody, szabaśniki i piekarniki do ciast, posiada *wyjatkowe zalety ekonomiczne* z racji prostoty obsługi oraz dużej pojemności cieplnej i sprawności”

(I. F. Tłoczek, *Budownictwo drewniane Białostoczczyzny*, WKZ w Białymstoku, Białystok-Warszawa 1973 [maszynopis]). „Ten typ urządzeń grzewczych jest specyficznym wytworem techniki budowy domów na Podlasiu, nie znanym poza jego obszarem środkowym. Najbardziej interesujące przykłady stwierdzono w tradycyjnych chałupach i dworach w Klepaczach i Radziszewie w powiecie Siemiatycze. System ten udoskonalony w nowych domach przez zastosowanie kafli, żeliwnych drzwiczek i rusztów, szabaśników, podgrzewaczy wody, piekarników do ciast itd., będąc *wypróbowanym osiągnięciem samorodnej techniki ludowej, może służyć jako wzór do naśladowania z racji stych zalet ekonomicznych i funkcjonalnych*” (I. F. Tłoczek, *Formy architektury ludowej środkowego Podlasia*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej”, Nr 52 [„Budownictwo” nr 16] Warszawa 1961, s. 16).

- ³ „Ten typ urządzeń grzewczych, który jest specyficznym wytworem rodzimej techniki budowlanej na Podlasiu, udoskonalony w nowych domach przez zastosowanie kafli, drzwiczek żeliwnych i rusztów oraz wbudowanie podgrzewaczy wody i dodatkowych piekarników do ciast, ma *niezrównane zalety użytkowe i ekonomiczne i wszelkie szanse dalszej modernizacji*. Największą jego zaletą jest duża sprawność energetyczna i wielostronność funkcji spełnianych przy minimalnym zużyciu paliwa i nakładu pracy obsługi” (I. F. Tłoczek, *Tradycyjne budownictwo drewniane na Podlasiu*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 2, 1969, s. 183). „Na Podlasiu wytworzył się w drodze wieloletnich doświadczeń *jeden z najdoskonalszych typów urządzeń kuchemno-grzewczych*, obsługujących trzy a nawet cztery przyległe doń pomieszczenia. Jego części składowe – trzon kuchenny, piekarnik, kaptur, ogrzewacz z czopuchem i komin z wędzarnią – stanowią pokaźny zasobnik energii cieplnej. Udoskonalony w nowych domach przez zastosowanie kafłowej okładziny i dodanie podgrzewacza wody, „szabaśnika” i piekarnika do ciast odznacza się *wybitnymi zaletami ekonomicznymi, funkcjonalnymi i energetycznymi*. Jest to wytwór samorodnej techniki ludowej” (I. F. Tłoczek, *Dom mieszkalny na polskiej wsi*, Warszawa 1985, s. 56).
- ⁴ „Ten system urządzeń, będący specyficznym wytworem rodzimej techniki budowlanej, determinujący rozkład mieszkania i z nim organicznie związany, jest *osobliwością nie spotykaną gdzie indziej w świecie*. Udoskonalony w nowych domach posiada *niezrównane zalety użytkowe i ekonomiczne* oraz wszelkie szanse dalszej modernizacji. Największą jego zaletą jest sprawność energetyczna, pojemność cieplna i wielostronność funkcji, dających się uruchamiać i wyłączać indywidualnie przy stosunkowo niewielkim zużyciu paliwa i minimalnym nakładzie pracy” (I. F. Tłoczek, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1980, s. 84).
- ⁵ M. Pokropek, T. Strączek, *Osadnictwo i tradycyjne budownictwo drewniane okolic Ciechanowca na przykładzie przysiółków drobnoszlacheckich Piętki i Gręzki w woj. łomżyńskim*. „Rocznik Białostocki”, T. XVIII, Warszawa 1993, s. 91.
- ⁶ I. F. Tłoczek, *op. cit.*, 1961, s. 16.
- ⁷ Pisał tak Franciszek Chodorowski: „konstrukcja urządzeń grzejnych podlaskiego drewnianego budynku nie ma sobie równych w innych regionach pod względem wykorzystania energii cieplnej, charakteryzuje się bardzo rozbudowanymi urządzeniami ogniowymi, wykonanymi na bazie nie-wypalanej cegły z gliny. Masywny trzon kuchenny z piekarnikiem oraz ściana grzejna połączone z butelkowym masywnym kominem (...) tworzą w sumie akumulacyjny magazyn ciepły, który po stosunkowo szybkim ogrzaniu, później przez resztę doby wolno oddaje ciepło do wnętrza budynku” (F. Chodorowski, *Dziś i jutro drewnianego budynku mieszkalnego na wsi środkowego Podlasia w kontekście do regionalnej przeszłości*, [w:] W. Czarnecki i D. Korolczuk (red.), *Odnioła polskiej wsi*. Białystok 2006, s. 186-194, tu s. 187).
- ⁸ I. F. Tłoczek, *op. cit.*, 1980, s. 84.
- ⁹ Z. Cybulko, *Dom mieszkalny w zagrodzie wydłużonej typu bielsko-hajnowskiego*. „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” z. 7, Białystok 2002, s. 206.
- ¹⁰ H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1987, s. 160 [rozdz. XXI].
- ¹¹ I. F. Tłoczek pisze: „na wzajemny układ pomieszczeń w obiektach tradycyjnych wpłynął system urządzeń ogniskowych i ich rozczłonkowanie, co jest zrozumiałe, jeśli się zważy, że warunki klimatyczne panujące na Podlasiu przyczyniły się do rozbudowy urządzeń grzewczych do tego stopnia, iż stały się osobliwością techniczną, nie spotykaną w innych częściach kraju” (I. F. Tłoczek, *op. cit.*, 1961, s. 183). Zob. też: I. F. Tłoczek, *op. cit.*, 1980 s. 84., gdzie autor z powyższych uwarunkowań wywodzi różne typy budowli: „Następny etap rozwoju mieszkania odbywał się przez zespolenie dwóch mieszkań 3-izbowych w zwierciadlanym odbiciu. Na tej drodze wytworzył się typ 5-izbowego domu z trójdzielnym osiowym układem pomieszczeń i dwoma bliźniaczymi systemami ogniskowymi, podłączonymi do jednego kominowego wylotu. Jak wynika z przeprowadzonych badań, stał się on prototypem polskiego ziemiańskiego dworu”.

- ¹² Wspomniane opracowania to: G. Ciolek, *Urządzenia ogniowe i ich wpływ na rozwój planu chałupy wiejskiej*, [w:] „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” t 9 (1947), s. 369-378; F. Kotula, *Piece*, [w:] „Polska Sztuka Ludowa” r. 30 nr 1 (1976), s. 19-28; K. Kwaśniewski, *Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym. Studium na podstawie materiałów etnograficznych z drugiej połowy XIX oraz XX wieku*, Wrocław 1963. Natomiast brak prac poświęconych *stricto* piecom Podlasia, choć przed kilku laty Zofia Cybulko postulowała: „rozwiązanie problemu ogrzania domu na Podlasiu, gdzie zimy są znacznie sroższe niż w innych regionach Polski, godne jest uwagi i szerszego opracowania” (Z. Cybulko, *op. cit.* s. 209).
- ¹³ Zwrot *piec podlaski* napotkałem w przysłowiach i literaturze pięknej oraz u I. Tłoczka (patrz wcześniejsze przypisy). Poza tym raczej nie jest używany w literaturze naukowej. Dlatego tu używam go we współczesnym znaczeniu potocznym, na oznaczenie rozbudowanego wielocłonowego urządzenia ogniowego charakterystycznego dla Podlasia i wciąż tu niezwykle powszechnego, którego elementem charakterystycznym jest występowanie ogrzewacza będącego „przedłużeniem ściany działowej między kuchnią a alkierzem, uruchamianego okresowo w czasie silnych mrozów” (I. F. Tłoczek, *op. cit.*, 1973. Podlaski piec składa się z trzonu kuchennego z okapem, piekarnika, wspomnianego już ogrzewacza i komina z wędzarnią (Z. Cybulko, *op. cit.*, s. 206). M. Pokropek i T. Strączek dodają jeszcze jedną cechę charakterystyczną: „tak rozbudowane urządzenia ogniowe wraz z kominem zajmowały w chałupie dość dużą powierzchnię dochodzącą do 10 m². Powierzchnie grzejne wynosiły ok. 20-30 m²” (*op. cit.*, s. 95).
- ¹⁴ Uczni polscy zgodnie uważają za dawną tradycyjną, typowo polską formę piec chlebowy z wysuniętym glinianym trzonem szerokości ok. 60 cm i wys. ok. 80 cm: gotowano na trzonie lub nawet we wnętrzu pieca piekarskiego, przy czym relikty gotowania we wnętrzu pieca zachowały się najdłużej właśnie we wschodnich krańcach Polski (K. Kwaśniewski, *op. cit.*, 1963, s. 77 i 90). Także dawne źródła i pisarze potwierdzają istnienie pieców piekarskich, które w całej Polsce znano, użytkowano i konstruowano dość podobnie. Np. w 1896 roku w Poznańskim Zygmunt Czartoryski pisał następująco: „w ziemie u ludzi biednych piec piekarski w izbie jest dobrodziejstwem. Raz, że gdy piecze się chleb, ogrzewa się izba, nie ginie ciepło, jak przy rozpalaniu w piecu polnym; po wtóre, że na piecu piekarskim w izbie, pod nim i za nim, mieszczą się różne rzeczy i odbywają się różne czynności. Na piecu suszą się i przechowują różne produkta, czasem zimą leży tam człowiek słaby lub bawią się dzieci. Pod piecem jest ławka lub murek przypiekiem zwany; na nim siedzą starzy grzeją sobie plecy a kobiety i dziewczęta przędą w wieczory zimowe przy świetle ogniska otwartego, o którym właśnie była mowa. Za piecem chlebowym wreszcie, tj. między nim a tylną ścianą domu lub izby jest zapiecek, gdzie przechowują się różne rzeczy albo gdzie zwykle sypia sługa” (Z. Czartoryski, *O stylu krajowym w budownictwie wiejskim*, Poznań 1896, s. 32, 33).
- ¹⁵ Kazimierz Moszyński informuje o istnieniu wspólnych cech budowy pieca chlebowego – wręcz o identycznym sposobie „budowania pieca u przeważnej części Słowian północnych, poczynając, zdaje się od Uralu, a kończąc na zachodnich Karpatach” (K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, Warszawa 1967, s. 538).
- ¹⁶ Określeniem *piec ruski* nazywam charakterystyczny m.in. dla dawnego budownictwa ludowego wschodniej Polski i obszarów ościennych typ dużego, bardzo masywnego, prostokątnego *pieca chlebowego* wzniesionego na wysokiej drewnianej platformie, z ujściem spalin przez kanał dymowy u czoła (nie zaś z tyłu) paleniska. W takim znaczeniu to określenie jest stosowane przez polskich badaczy (M. i W. Pokropek, *Tradycyjne budownictwo drewniane w Polsce, T. 1: Budownictwo ludowe. Chałupy i ich regionalne zróżnicowanie*, Warszawa 1995, s. 110). W podobnym znaczeniu termin pojawia się w regionalnej eseistyce (np. cyt.: „w każdej chacie, nawet najstarszej, stał tak zwany ruski piec” – Д. Шатъловіч: *Вёска Чароміха і наваколіе ў міжваенны перыяд*, [w:] *У новай айчыне: Штодзённае жыццё беларусаў Белароччыны ў міжваенны перыяд*, Праграма Рода Тытнэвіка „Ніва”, Беласток 2001, s. 253; *ibid.* s. 82). W literaturze rosyjskiej, częściowo także białoruskiej, określenie *ruski piec* (*русская печь*) nosi element przyporządkowania etnicznego i nie dość ściśle pokrywa się ze znaczeniem tego zwrotu w polskiej literaturze etnograficznej lub architektonicznej. Zob. А.Е. Школьник, *Русская печь XX века*, [w:] „Наука и жизнь”. nr1/1988 (także: www.tnn.fio.ru/works/102x/304/comp-10-2.htm). Natomiast w polskim środowisku zdruńskim określenie to służyło odróżnieniu współczesnych pieców, w których komora do wypieku chleba znajduje się nad płytą, od pieców zwanych *angielkami*, w których komorę chlebową umieszczano pod płytą („piece kaflowe kuchenne z wyciągiem pary (tzw. bandura) dzielą się na: *angielki* – gdzie piec chlebowy znajduje się pod płytą kuchenną i *ruskie* – piec chlebowy nad płytą a pod bandurą” (M. Mincewicz, *Kaflarze i zdumi*, „Czasopis. Białoruskie Pismo Społeczno-Kulturalne” 6/1997, s. 27).

- ¹⁷ Nie podejmuję tu szerzej tematyki genezy i klasyfikacji urządzeń dymowych (kominów), wymagającej odrębnego opracowania. Warto jednak zauważyć wpływ podatku *podymnego* (liczonego *od dymu*, tj. od komina) na obecność lub nieobecność kominów w dawnych chłopskich domach.
- ¹⁸ J. Czajkowski, *Zagroda wydłużona typu bielsko-hajnowskiego*, „Polska Sztuka Ludowa” 3/1961, s. 162.
- ¹⁹ А.И. Локотко, *Белорусское народное зодчество, середина XIX-XX в.*, Минск 1991, s. 147. Wszystkie cytaty z autorów obcojęzycznych podaję w tłumaczeniu własnym.
- ²⁰ В.В. Трацевский, *История архитектуры народного жилища Белоруссии*, Минск 1989, s. 71.
- ²¹ „Wchodząc z sieni do chaty widziało się w prawym kącie tuż przy wejściu wielki, bity z gliny „ruski” piec chlebowy, zwrócony ku oknu zewami i zaslonką. Okno robiono zawsze tak, by oświetlić piec” – Н. Перэвой, *Залатая кніга пра вёску Кнаразы: Форма будоўлі або вясковае архітэктура*. „Бельскі Гостінэць” nr 2/1999, s. 7-9.
- ²² Leszek Nos pisze, iż w gminie Michałowo „do połowy XIX wieku budowane w wiejskich chatach piece zajmowały prawie 25% powierzchni izby” i wspomina o znanych mu z autopsji domach, gdzie „jedną czwartą część sieni zajmował piec” (L. Nos, *Monografia gminy Michałowo*, Białystok 1996, s. 69 i 107). Także M. i W. Pokropkowie potwierdzają, że dawne „ruskie piece. (...) zajmowały 1/4 izby” (M. i W. Pokropek, *op. cit.*, 1995, s. 108). Wzmianki nt. relacji między wielkością najstarszych pieców a powierzchnią izb można również znaleźć w regionalnej eseistyce i wspomnieniach mieszkańców, np.: „pół tego pokoju zajmował duży piec z dużym kominem” (J. Bagiński, *Wspomnienia*, cz. 8, „Czasopis”, nr 6/2003, s. 32).
- ²³ Przed ponad siedemdziesięciu laty Michał Marczak pisał na temat ruskich pieców na Polesiu: „stajemy na wstępie przed olbrzymim piecem, zajmującym niemal trzecią część (...). Jego rozmiary przestają nas dziwić, gdy naocześnie stwierdzamy, jak ważne ma przeznaczenie w chacie” (M. Marczak, *Przewodnik po Polesiu*, Brześć nad Bugiem 1935, s. 27).
- ²⁴ Z. Cybulko zauważa w Trześciance duże gliniane piece, z których nijeden „nieraz zajmował około jednej trzeciej powierzchni kuchni, zaopatrzone był w *kapę* oraz posiadał tzw. *zapiecek* i niską ławę do siedzenia jak również piec chlebowy” (Z. Cybulko: *Trześcianka – dokumentacja historyczno-przestrzenna wsi wykonana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku*, Przedsiębiorstwo Państwowe – Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Białymstoku / Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej, Białystok 1985, s. 25).
- ²⁵ J. Czajkowski pisze o ruskich piecach wschodniego Podlasia: „wykonane z bitej gliny na ramie z bierwion, posiadają nalepę, olbrzymi piec chlebowy, na którym się sypia i szeroki przypiecek. Nalepa jest zazwyczaj nisko osadzona. Bywały nalepy oparte na 4 drewnianych nogach” (J. Czajkowski, *op.cit.*, s. 162).
- ²⁶ Wspominają o tym starsi mieszkańcy wsi. Niektóre takie wzmianki utrwalono w literaturze. Aleksandra Filipiuk ze wsi Wieżanka wspomina: „garnki trzymano pod piecem a na piecu się grzało” (wypowiedź w: J. Віталь (red.): *У новай айчыне: Штодзённае жыццё беларусаў Беларускай ў міжваенны перыяд*, Праграма Рад Тыннёвіка „Ніва”, Беласток 2001, s. 110). Podobnie pisze Dymitr Szatyłowicz: „w jamie pod piecem trzymano ziemniaki, buraki i inne warzywa” (Д. Шатэлювіч, *Вёска Чароліха і наваколле ў міжваенны перыяд*, [w:] *У новай айчыне...*, s. 266). Także Maria Parnowska, opierając się na badaniach przeprowadzonych u schyłku lat pięćdziesiątych we wsiach ówczesnego powiatu Bielsk Podlaski, pisze, iż pod piecem zazwyczaj przechowywano ziemniaki (M. Парновска, *Внутреннее устройство крестьянского жилого дома в деревнях района (повята) Бельск подляски*, [w:] „Zeszyty Etnograficzne Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie” t. 2-1961 (1962), s. 161-176, zwłaszcza s. 166).
- ²⁷ Napotkałem kilka wzmianek potwierdzających ów zwyczaj. Wincenty Krzysztofik pisał: „piec robi się z gliny na drewnianym szkielecie; pod piecem mieszczą się kury, prosiaki itp.” (W. Krzysztofik, *Jasieniówka, wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnym uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów*, Poznań 1934, s. 68). Leszek Nos wspomina, że jeszcze za jego młodości „w podpiecku (*kuczcy*) zimowały kury” (L. Nos, *op. cit.*, 1996, s.107; tamże na s. 69 autor pisze: „podpiecek (*kuczca*) w okresie zimy spełniał rolę kurnika a latem przechowywano tam kuchenny sprzęt”). Najbardziej jednoznaczna wzmiankę na ten temat znalazłem jednak w książce *У новай айчыне...* (*op. cit.*), zawierającej wspomnienia mieszkańców Białostoczczyzny nt. warunków życia w okresie przedwojennym: „kury trzymano w domu – zapędzano je do podpiecka. Rano kury wypuszczano do kuchni, karmiono i znów zapędzano pod piec – śmierdziało. Pod piec stawiano rzeszoto z sianem żeby kury znosiły jaja; także kogut piał pod piecem i trzepotał skrzydłami. (...) W chacie pod piecem niektórzy trzymali króliki (...) a czasami

złapanie zajęce” (opowiedział Aleksander Kiszycki ze wsi Knyszewicze, podobnie: Eugenia Kolejnik ze wsi Ostrów i Eugeniusz Świcki ze wsi Jaczno, *У новай айчыне...* s. 55, 60 i 101). Podobną wzmiankę podaje Nestor Perewoj: „pod zapiczkiem [platformą sypialną tuż za piecem] trzymano zapas ziemniaków na zimę. Niektóre gospodynie trzymały zimą pod piecem kurzy” (Н. Перэвой, *op. cit.* s. 9).

²⁸ O podlaskich tradycjach trzymania drobiu pod piecem w tzw. *kuczy*, pisze Krzysztof Kwaśniewski. Tenże uważa nazwę *kucz* za jeden z wyróżników podlasko-mazowieckiego obszaru etnograficznego: „zasługują też na uwagę niektóre nazwy gwarowe wnek pod piecem, lub (ku północnemu zachodowi) pod kominem, w których zazwyczaj urządzone są owe stałe pomieszczenia dla drobiu w mieszkalnej części chałupy. W zasięgu podlasko-mazowieckim noszą one nazwę *kucz*.” (K. Kwaśniewski, *Elementy zagrody chłopskiej związane z hodowlą w Polsce w końcu XIX i XX w.*, „Lud” t. XLVII, 1962, zob. s. 448-452; por.: J. Maciejewska, *Badania etnograficzne na obszarze woj. białostockiego w latach 1945-1963*, „Rocznik Białostocki” 5-1964, Białystok 1965, s. 196). Jednak M. Pokropek zauważa, że na obszarze pobliskiej Suwalszczyzny oraz północnej Białostocczyzny podobną nazwę i funkcje miały wgłębienia w murach pieców: „w murach pieców znajdowały się liczne wypusty, tzw. *murki* oraz wgłębienia służące jako schowki na drwa, naczynia i inne przedmioty kuchenne. Do często występujących wgłębień należą tzw. *kuce* dla kokoszków albo *piecury*, w których przetrzymywano drób w czasie wysiadywania jaj” (M. Pokropek, *Budownictwo ludowe Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego*, „Rocznik Białostocki”, t. XII, 1974, s. 111-176, tu cyt. ze s. 168-169).

²⁹ А.И. Локотко, *op. cit.*, 1991, s. 145.

³⁰ С.А. Сергачёв, *Белорусское народное зодчество*, Минск 1992, s. 103.

³¹ Między innymi: *У новай айчыне...* (*op. cit.*); Л. Віталь (red.), *Бежанства 1915 года*, Праграмная Рада Тьднёвіка „Ніва”, Беласток 2000; L. Nos (*op. cit.*); J. Bagiński, (*op. cit.*); J. Chwaszczewski, *Zagroda we wsi More*, „Nad Bugom i Narwoju” nr 1/2 2000 s. 28-29; K. Kościewicz, *Pokazać jak mieszkali nasi przodkowie*, „Nad Bugom i Narwoju” 5-6/2001, s.29, 30; I. Matus, *Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej*, Białystok 1994.

³² Między innymi: M. Pokropek, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 1976; M. i W. Pokropek, *op. cit.*, 1995; T. Strączek i M. Pokropek, *op. cit.*, 1993; I.F. Płoczek, *op. cit.*, 1961; I.F. Płoczek, *op. cit.*, 1969; I.F. Płoczek, *op. cit.*, 1973; I.F. Płoczek, *op. cit.*, 1980; I.F. Płoczek, *op. cit.*, 1985; (G.. Ciołek, *op. cit.*, 1947; F. Kotula, *op. cit.*, 1976).

³³ Między innymi: А.Н. Харузин, *Славянское жилище в Северо-Западном крае: Из материалов по истории развития славянских жилищ*, Вильна 1907; П.О. Бобровский, *Гродненская губерния (Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами Генерального Штаба)*, cz. 1-2, Санкт-Петербург 1863; Е.Р. Романов, *Материалы по этнографии Гродненской губернии*, Вильна 1911 (1912); L. Czarkowski, *Powiat bielski w guberni grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1907, s. 39-132 [przedruk w: *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, Bielsk Podlaski 1999, s. 121-181]; por. także materiały źródłowe przedrukowane w: *Ruś Podlaska. Podlasie w opisach romantyków* [wyboru dokonał i opracował Jerzy Hawryluk], *Biblioteka Nad Buhom i Narwoju*, t. 1, Bielsk Podlaski 1995.

³⁴ Między innymi: M. Marczak, *op. cit.*, 1935; А.И. Локотко, *op. cit.*, 1991; А.И. Локотко, *Под стрехами праичурай*, „Польмя”, Минск, 1995; С.А. Сергачёв, *op. cit.*, 1992; В.В. Трацевский, *op. cit.*, 1989. Por. także publikacje wymienione w przypisach 26 i 31 ze wzmiankami o budownictwie poleskim [w:] M. Marczak, *op. cit.*, 1935; por. także artykuł Emmy Jeleńskiej nt. XIX-wiecznego budownictwa ludowego w poleskiej wsi Komarowicze, opubl. w „Wisła” (t. V, s. 309-317; szeroko omówiony [w:] Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*. Warszawa, t. I: 1907, s. 118-121).

³⁵ Dalsze informacje podaje wg: А.И. Локотко, *op. cit.*, 1995, s. 244; А.И. Локотко, *op. cit.*, 1991, s. 145; K. Kościewicz, *op. cit.*, s. 29. Ponadto jeszcze dobitniej potwierdza je Kazimierz Moszyński, pisząc: „Sposób budowania pieca u przeważnej części Słowian północnych, poczynając zdaje się od Uralu a kończąc na zachodnich Karpatach, był następujący. Na wzniesieniu do cembrowania studni, albo też na 4 nóżkach czy palikach, ubijano grubą taflę z gliny a na niej, nieco w tyle, umieszczano właściwy piec chlebowy w postaci wydłużonego sześcianu z jamą wewnątrz. Formowano jamę bardzo rozmaito. Na Huculszczyźnie, na Polesiu etc. przed lepieniem właściwego pieca kładziono na wyżej wspomnianej tafli kłodę drzewa wielkości jamy i pokrywano ją gliną, a gdy lepienie było skończone, od przodu podkładano ogień i kłodę wypalano. Gdzie indziej zamiast kłody używano wiązki drewna odpowiedniego kształtu i wielkości, albo też układano rodzaj pudła z desek czy plecionek” (K. Moszyński, *op. cit.*, s. 538). Podobne, choć mniej kompletne informacje można znaleźć także w innych publikacjach,

- jako że podana metoda wznoszenia pieców z masy glinianej była ongiś powszechna. Współczesną, szerszą wiedzę (nie zawsze jednak adekwatną do rzemiosła zdurnskiego na Podlasiu i Białostocczyźnie) nt. budowy pieców piekarskich bitych z gliny, zawierają poradniki zdurnskie wydawane dawniej i obecnie w Rosji, Białorusi i na Ukrainie. Korzystałem tu zwłaszcza z monografii Gennadija Fedotowa (Г.Я. Федотов, *Русская печь*, Москва 2003 – zob. rozdział *Глинобитные печи*; książka dostępna w internecie: www.krovhouse.ru/articles/art6/18_glinobitnyie_pechi.htm).
- ³⁶ Klodę lub stos drewna stosowano w XIX wieku na wschodzie i południu Białostocczyzny, a także na Polesiu i Grodzieńszczyźnie. Były to najprostsze i najbardziej prymitywne sposoby nadania czeluści pieca określonego kształtu. Natomiast Gennadij Fedotow podaje, że na terytoriach Ukrainy i Rosji wyprofilowaniu wnętrza pieca służyły kunsztowne krążyny (*krużalo*, inna nazwa: *swinka*) zbite z desek lub nawet – w okolicach bezleśnych – wplecione z wikliny, w kształcie mocnego, twardego, wysklepionego koszyka. Tenże autor odnotowuje także fakt odkrycia pozostałości XIII-wiecznego glinianego pieca ubitego na plecionej krążynie, w Kijowie na Ukrainie (Г.Я., Федотов, *op. cit.*, s. 123 i 124).
- ³⁷ Warto przytoczyć tu fragment publicystycznego tekstu autorstwa Krystyny Kościewicz, osoby znającej poruszone zagadnienie z racji zainteresowań lokalną kulturą Puszczy Białowieskiej: „Jak był taki piec wykonywany? Otóż trzeba było nakopać gliny, żeby wyschła, bo trzeba bić piec. Ta glina schła i wietrzała zarazem, wtedy robione były szalunki i taką suchą glinę wysypywano do szalunków. Dwóch mężczyzn, specjalnymi tłukami tłukło glinę do tego stopnia, aż stawała się jak kauczuk. Możemy sobie wyobrazić ile trzeba było tego tłuczenia, ażeby taki piec mógł powstać. Dwóch mężczyzn robiło to przez 3–4 tygodnie po kilkanaście godzin dziennie. Trzonu kuchennego w ogóle nie było” (K. Kościewicz, *op. cit.*, s. 29).
- ³⁸ Tę informację podają za: Г.Я. Федотов, *op. cit.*, s. 125.
- ³⁹ Nazwę podają za Aleksandrem Łokotko (А.И. Локотко, *op. cit.*, 1991, s. 146).
- ⁴⁰ Nazwę podają za Marią Parnowską (М. Парновска, *op. cit.*, 1961, s. 166).
- ⁴¹ Gennadij Fedotow podaje, że w niektórych regionach Rosji (lub może Ukrainy?) znano inny sposób formowania wnętrza pieca, nie wymagający przepalania wkładu. Otóż przed ubijaniem pieca, zamiast kłady lub krążyn, kładziono worek z piaskiem odpowiadający czeluści pieca. Po wykonaniu pieca wysypywano piasek a następnie wyjmowano worek z pozostałą częścią piasku. Wówczas, przed pierwszym przepaleniem w piecu, wchodziło do czeluści i za pomocą ostrego narzędzia wyrównywano i szlifowano wewnętrzne ścianki (Г.Я. Федотов, *op. cit.*, s. 124).
- ⁴² M. Pokropek podaje: „Otwór do pieca (...) zwano *czeluścią* lub po prostu *otworem*, *dziurą*. Nazwa *czeluście* ma także inne znaczenie. W niektórych wsiach nazywają tak okopconą ścianę nad otworem wsadowym pieca piekarskiego” (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 168).
- ⁴³ Terminy podają za: M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 94, a także: M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 168, skąd cytuję: „Podługowate wnętrze pieca piekarskiego miało w przekroju poprzecznym kształt przepołowionego owalu. Spód pieca, czyli posadzka wykonana z cegły zwała się spodem lub trzonem, natomiast góra *podniebieniem* lub *podniebim*”.
- ⁴⁴ W literaturze pięknej najdobitniej potwierdził taką możliwość Bolesław Prus w noweli *Antek*: „Wtedy rzekła do matki: – Napalcie, kumo, w piecu do chleba. Trza dziewczynie zadać na dobre poty, to ją odejdzie. Wdowa napaliła w piecu jak się patrzy i wygarnęła węgle czekając dalszych rozkazów. – No, teraz – rzekła znachorka – połóż dziewczuchę na sosnowej desce i wsadzić ją w piec na trzy zdrowaśki. Ozdrowieje wnet, jakby kto ręką odjął! Istotnie, położono Rozalię na sosnowej desce (Antek patrzył na to z rogu izby) i wsadzono ją, nogami naprzód, do pieca.”
- ⁴⁵ Jak o tym świadczy wzmianka z 1838 roku, w wydawanej w Lesznie gazecie „Przyjaciół Ludu”: „Był tam (...) sążnisty piec, w którym się kiedyś zaczęli złodziej” (*O drzewianim budownictwie*, „Przyjaciół Ludu” nr 14 rok V, 6.10.1838, s. 106-107).
- ⁴⁶ Dawne materiały ikonograficzne, takie jak pocztówki wydawane w okresie międzywojennym, pokazują czasami piece z ewidentnie masywnym *glinobitym* trzonem dymowym (m.in. pocztówka z 1908 roku, wydana przez PTTK, przedstawiająca piec w chacie w Białowieży [w:] www.bpn.com.pl/dziedzictwo_kulturowe/wnetrze_chaty.jpg). Ale na innych ilustracjach widać, że występowały także lżejsze *kapy*, być może o konstrukcji sztagowej lub deskowej oblepianej gliną (por. ilustrację pieca wykonanego w 1885 r. we wsi Nowoberezowo w gm. Hajnówka, posiadającego szeroką kapę o cienkich ściankach, [w:] J. Czajkowski, *op. cit.*, il. 8).
- ⁴⁷ Г.Я. Федотов, *op. cit.*, s. 125.
- ⁴⁸ Na Białostocczyźnie w dzisiejszych granicach administracyjnych od dawna nie ma już *kurnych* chat, ani tym bardziej systemów piecowych o omawianej konstrukcji, tzn. z odprowadzeniem dymu nad

poziom sufitu, czyli na strych, lecz bez właściwego komina. Niemniej właśnie takie rozwiązanie było ongiś w drewnianej *kurnej* chacie zachowanej do dziś tuż za wschodnią granicą państwa, we wsi Rożkowka w białoruskiej części Puszczy Białowieskiej. Wspomniany budynek został odnaleziony i zinventaryzowany przez uczestników międzynarodowych warsztatów „Forum na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego regionu Puszczy Białowieskiej”, w dniach 12-13 kwietnia 2002 r. Obecnie nie posiada pieca (został zrozbity), lecz ma pewne interesujące szczegóły konstrukcji: mimo braku komina „nad izbą w stropie widoczny jest otwór o wym. 13 x 24 cm w odległości osiowo: 66 cm od ściany zewnętrznej i 156 cm od ściany wewnętrznej. Mógłby on pełnić funkcję odprowadzania dymu z paleniska bądź pieca. Mówią o tym najstarsi mieszkańcy, którzy pamiętają jej najstarszą postać” (H. Łapińska i A. Łuksza, *Kurna chata we wsi Rożkowka – inventaryzacja oraz próba rekonstrukcji*, [w:] H. Łapińska i M. Stepaniuk [red.], *Dziedzictwo kulturowe regionu Puszczy Białowieskiej – wybrane zagadnienia: wyniki polsko-białoruskich warsztatów inventaryzacyjnych – lipiec 2002*, Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Płatków, Białystok-Kamieniuki 2003, s. 169).

⁴⁹ Liczne wzmianki o sypialnym użytkowaniu pieca znajdujemy w literaturze etnograficznej, architektonicznej i pięknej. W odniesieniu do Podlasia znalazłem m.in. następujące wzmianki: „Garnki trzymano pod piecem a na piecu się grzano” (Aleksandra Filipiuk ze wsi Wieżanka, w: *У новай вічыне...*, *op. cit.*, s. 110). „Przy piecu była szeroka ława, która ciągnęła się aż do ściany. Był też zapiecek. Na zapiecku i na piecu chlebowym spały dzieci. Na ławie też z powodzeniem mogła spać jedna osoba” (J. Bagiński, *op. cit.*, cz.8/2003, s. 32). „Na piecu zawsze było ciepło. Na ogół zimą spały tu dzieci albo najstarsza babcia lub dziadek” (H. Перэвой, *op. cit.*, 1999, s. 7). Ponadto Franciszek Salezy Dmochowski pisze, iż zwyczaj sypiania na piecu w ogóle wyróżniał „Rusinów” od sąsiednich narodów: „w izbie piec w przedniej części otwarty, służy do gotowania potraw; w tylnej, sklepiony z zasuwką, do pieczenia chleba a po zatkaniu do ogrzania izby; przy nim najulubieńsze siedzenie na ławie kobiet, starców i dzieci, na nim ostatnie spoczynki i łoże, jeśli nie miękkie, ciepłe przynajmniej” (F.S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860, s. 114). Zob. także przypisy 63-66 w niniejszym artykule.

⁵⁰ Tę nazwę rejestruje w okolicach Sokółki *Polski Atlas Etnograficzny*, a za nim Krzysztof Kwaśniewski (*op. cit.*, 1963). Wydaje się jednak, iż *prypieczkiem* czasami nazywano również górną część pieca, wykorzystywaną do spania.

⁵¹ M. Pokropek pisze: „Niektórzy informatorzy z terenu augustowsko-suwalskiego stwierdzają, że w połowie XIX w. można było jeszcze gdzieś spotkać paleniska otwarte. Znajdowały się one na trzonie podniesionym nad podłogę na ok. 60-80 cm, przylegającym do komina i pieca piekarniczego. Trzon paleniska wykonany był z gliny lub z cegły. Na trzonie znajdowało się małe wgłębienie służące za właściwe palenisko. (...) Nad paleniskiem nadwieszona była kapa z otworem do komina, przez który uchodził dym i para. Informacje te potwierdzają paleniska o podobnej konstrukcji, występujące do niedawna na terenach powiatów Dąbrowa Białostocka i Sokółka. W czasie etnograficznych badań terenowych w 1962 r. natrafiono tam na palenisko otwarte, umieszczone na tzw. prypiecku przy czeluści, czyli przy otworze do pieca piekarskiego” (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 167). Ponadto M. Pokropek i T. Strączek podają: „Trzon kuchenny z cegły, oblepiany gliną, tworzył sześcian, wysoki ok. 80-100 cm i tyleż szeroki, był posadowiony przy wewnętrznym rogu izby, po przeciwległej stronie ścian z oknami. Na polepie było wgłębienie, w którym palono ogień. (...) Polepę kuchenną z trzonem pieca chlebowego łączył otwór zastawiany kawałkiem blachy lub zamykany żelaznymi drzwiczkami” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 94).

⁵² Tę nazwę podaje M. Pokropek: „Nad paleniskiem ustawiano tzw. *drajffus* lub *drejffus*, czyli metalowe trójnogi, na których stawiano garnki w czasie gotowania” (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 167).

⁵³ Tę nazwę stosowano m.in. we wsi Podręczany w gm. Czyże. Utrwalono ją w wydawanej w tej gminie „Gazecie Czyżowskiej”, skąd cytuję: „Piec nie miał wówczas oddzielnego trzonu kuchennego. Kiedy trzeba było szybko przyrządzić posiłek, to używano do tego *trójnogu* (*trynożki*). Było to nic innego jak podstawa, na którą stawiano garnek, zaś pod spód zgarniano wyjęty z pieca żar i układano suche, smolne polana” (jak), *Folklor i obrzędowość wsi Podręczany. Cz. III: Charakterystyka historyczno-etnograficzna i kultura materialna wsi Podręczany*, „Gazeta Czyżowska”, 11-12/1999, s. 9).

⁵⁴ Podają za T. Strączkiem i M. Pokropkiem: „Garnki do gotowania ustawiano na żelaznych podstawkach, zwanych *pieskami* lub *żelazkami* (*drejffusami*)” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 94).

⁵⁵ Wspomina o tym Jan Bagiński: „w piecu zawsze był żar dobrze przykryty popiołem. Mama rozgrzebywała popiół, znajdowała żarzący się węgielek i łatwo rozpalala ogień. Bywało jednak i tak, że choć

popiół był jeszcze ciepły, nie było w nim ani jednego węgielka. Mama brała wtedy specjalny garnuszek, wkładała tam wygasłe węgielki i wychodziła na ulicę popatrzeć, w której chacie unosi się dym z komina. Zachodziła tam i prosiła o trochę żaru, a zanim wróciła do domu, rozdmuchała już ogień. Potem, po jakimś czasie pojawiły się zapalki, które dla oszczędności dzielono na pół” (J. Bagiński, *op. cit.*, cz.8/2003, s. 33).

⁵⁶ Znalazłem kilka wzmianek w literaturze, na temat owego elementu pieca. J. Bagiński wspomina z autopsji: „Przy piecu znajdowała się specjalna wnęka, w której wieczorem palilo się luczywo, czasem lampa naftowa. (...) Czasem oświetlało się mieszkanie luczywem. Zapaloną drzazgę ze smolnego sosnowego drewna umieszczano w specjalnym otworze przy piecu lub w garnuszku z piaskiem” (J. Bagiński, *op. cit.*, cz.8/2003, s. 33). Podobnie pisze Leszek Nos: „Przy każdym piecu był kominek, na którym wieczorami paliła się *luczyna* i oświetlała chatę” (L. Nos, *op. cit.*, 1996, s. 107). Mirosław Serwin podaje dodatkowe informacje nt. oświetlania domów z obszaru Puszczy Knyszyńskiej: „oświetlenie dawała lampa naftowa (...), a że nafta była droga (w 1938 r. za litr płacono 38 gr, tj. równowartość 6-8 jaj) często oświetlano blanką czyli specjalnie do tego przygotowanymi drzazgami lupanymi z drewna świerkowego, mocowanymi jednym końcem w urządzeniu zwanym dziadkiem, a drugi koniec zapalano i tak oświetlano izby. Dawało to niewiele światła, natomiast dużo dymu i węgla, stąd izba upodabiała się do wędzarni” (M. Serwin, *Życie na wsi (wspomnienia, refleksje)*, [w:] *Puszcza Knyszyńska*, [red.] A. Czerwiński, Supraśl 1995, s. 397-412, tu s. 400-401).

⁵⁷ Franciszek Salezy Dmochowski pisał kiedyś: „Jeśli nie pali się w piecu, oświetlają izbę luczywem w długie wstęgi struganem, którego koniec jeden zapaliwszy, drugi w szparę ściany wypychają, albo na przytykającym niemal do pieca wiszącym kominie utrzymują ogień. Kształt pomienionego komina jest taki: cylinder lubiany, nieco rozszerzony u spodu, końcem jednym aż na dach wychodzi, by dym wyprowadzał, u spodu na łańcuszkach lub prętach zawieszona kratka żelazna, na której ciągle przykładają się niewielkie drzazgi smolne; węgiel tworzący się i popiół opada na ziemię, czyli klepisko stanowiące podłogę” (F.S. Dmochowski, *op. cit.*, s. 114).

⁵⁸ Tu warto zacytować dwóch białoruskich badaczy, tj. Aleksandra Łokotkę i Sergiusza Siergaczowa: „Wśród licznych wynalazków służących oświetleniu wnętrza izby, na obszarach wschodniego Polesia i przylegającego doń Górnego Naddniestrza powszechne były podwieszane *luczniki*. Miały kształt rękawa szerszego u dołu, wyplecionego z wikliny i oblepionego gliną. (...) W dolną część wstawiano metalowe kółko formujące rurowy kształt rękawa. Pod spodem podwieszano kratę, na której palono smolne szczapy. Tak wykonany *lucznik* można było w dzień zdjąć i zatknąć za belkę stropu. Zawieszano go naprzeciw gardła pieca, od strony okna. Dym wychodził na strych przez dziurę w suficie i dalej drewnianą rurą był wyprowadzany na dach. Znano także kominki (...), tj. wnęki w zewnętrznych narożach pieca, na których palono smolnym drewnem. Dym wyprowadzano specjalnym przewodem, połączonym z kominem od pieca. Powszechne były także przenośne urządzenia do oświetlania izby” (A.И. Локотко, *op. cit.*, 1991, s. 151, 152). „Przeźrenie między krasnym kątem a babskim kątem służyła do codziennych prac domowych; to tu stawiano krosna, obok – *lucznik*, tj. przenośny stojak z obejmą, w której mocowano luczywo. Na obszarze Polesia i w centralnej części Białorusi przy piecu robiono tzw. *poswiet* – stały *lucznik* z kominem, mocowany do sufitu” (C.A. Серачэў, *op. cit.*, 1992, s. 102).

⁵⁹ Do poleskich *świecaków* kapturowych odnoszą się m.in. niżej zacytowane wzmianki: „W czasie długich wieczorów zimowych świeci się smolnem luczywem na specjalnym przyrządzie. Przyrząd ten składa się z worka, zwężającego się ku górze i przytwierdzonego naokoło otworu w powale. W dolnej części worka umocowany jest żelazny ruszt, na który kładzie się płonące luczywo, zaś dym wydostaje się za pośrednictwem worka na strych” (M. Marczak, *op. cit.*, 1935, s. 28). „Między dwoma oknami od podwórka, o półtora może łokcia od ściany, znajduje się *lucznik*. Bardzo to oryginalny i praktyczny przyrząd do oświetlania, o ile wiem, czysto poleskiego pochodzenia. Jest to rodzaj komina, spuszczonego się w dół od pulapu, wąskiego u góry, a rozszerzonego się u dołu. Plecione to z łozy, owinięte grubym płótnem i oblepione wewnątrz i zewnątrz gliną; u spodu zawieszają się na dość długich haczykach żelazna kratka, na której kładą zapalone luczywo smolne. Dym idzie sobie przez *lucznik* do góry, na zewnątrz, i powietrze w całej izbie się oczyszcza, a luczywo daje jasne, słiczne, wesołe światło, które różowym blaskiem oblewa młode twarze (...). Wnętrze poleskiej chaty przy świetle *lucznika*, jest prawdziwie malowniczym zjawiskiem” (E. Jeleńska, *Wieś Komarowicze w powiecie mozyrskim: odbitka z tomu V „Wisły”*, Warszawa 1892, s. 27; [przedruk w:] Z. Gloger, *op. cit.*, 1907, s. 121).

⁶⁰ „W okolicach leśnych mieszą także osobny kominek w izbie, na którym w długich zimowych wieczorach pali się luczywo do oświetlenia” – Podlasiak (A. P... wawicz z okolic miasta Narwi): *Podlasie Ru-*

skie, „Gazeta Warszawska” nr 242-255/1854, [przedruk w:] *Ruś Podlaska. Podlasie w opisach romantyków*. Wyboru dokonał i opracował Jerzy Hawryluk. Biblioteka „Nad Buhom i Narwoju” t. 1, Bielsk Podlaski 1995, s. 109-141, tu cyt. z s. 116.

- ⁶¹ „Izbę oświetlano *luczywem* (*smoliną*), płonąca bądź to na piecu, na polepie (pod kapą – *kołpakiem* lub inaczej *kapturem*), albo też na *świeczaku*, tj. czymś w rodzaju wiadra z dnem w kształcie stalowej kraty. Czasami luczywo stawiano na specjalnej półce przybijanej do ściany obok drzwi wejściowych” (M. Парновска, *op. cit.*, 1961, s. 167).
- ⁶² „Do oświetlenia używają najczęściej tzw. *zabatników*” (A. Bartosz, *Monografia rejonu szkolnego Mostowlanu*, Mostowlany, maj 1934 (rękopis w Archiwum w Grodnie, DAGB:87:1:101 ark.35-38), [przedruk w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 288).
- ⁶³ Oto wzmianki o tej platformie sypialnej: „Za piecem znajdowała się deska, na której sypiał dziadek, pod nią zaś trzymano drwa” (Eugeniusz Świcki ze wsi Jaczno, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 101). „Gamki trzymano pod piecem, a na piecu się grzano. (...) na piecu mieściły się cztery osoby. (...) z 4-5 szerokich desek robiono nakrycie między piecem a ścianą i na nich sypiano” (Aleksandra Filipiuk ze wsi Wieżanka, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 110, 111). „Na piecu chlebowym sypiały najczęściej dzieci a rodzice na *zapiecku*, to jest na deskach mocowane ćwiekami między piecem a przylegającą ścianą. Na *zapiecku* słano stare lachmany” (B. Швед, *У П Рэчы Паспалітай*, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 241). „Obok pieca znajdował się *przypiecek*, a za nim wzdłuż ściany *zapiecek*, gdzie spali starsi i gdzie składowano pościel” (*Folklor i obrzędowość wsi Podrzeczany...*, *op. cit.*, s. 9). „Na piecu spaly i bawily się w okresie zimy dzieci” (L. Nos, *op. cit.*, 1996, s. 107, *ibid.*, s. 69). „Na piecu zawsze było ciepło. Na ogół zimą spaly tu dzieci albo najstarsza babcia lub dziadek. (...) Między piecem chlebowym aż do ściany *prysienka* znajdował się *zapi czak* – czyli kilka desek opartych na *przypiecku* z jednej strony a na ławie stojącej wzdłuż ściany *prysienka*. Na *zapi czku* sypiał gospodarz i gospodyni, czasami także niemowlę” (H. Перэвой, *op. cit.*, 1999, s. 7).
- ⁶⁴ Dawniej wszędzie, gdzie występowały piece *ruskie* lub inne typy pieców sypialnych, wykształciły się również powiedzenia i przysłowia wskazujące na atrakcyjność odpoczynku na piecu: „*piecuch*”, „*jak u Pana Boga za piecem*”, „*w każdym kątku po dzieciątku, a za piecem dwa*”, itp. Zauważa je już Zygmunt Czartoryski: „Pamiętka po [dawnych piecach piekarskich] pozostała w wyrażeniach i przysłowia ch ludowych, jak: *piecuch*, *siedzieć* lub *leżeć* za piecem, a nawet *jak u Pana Boga za piecem*, *z pieca na leb* itd., co jest dowodem, że były piece piekarskie po izbach, kiedy za nimi i na nich siadano i legano i kiedy z nich zeskakiwano i spadano” (Z. Czartoryski, *op. cit.*, 1896, s. 33). O sypialnym użytkowaniu pieca – zob. także przypis 49 w niniejszym artykule.
- ⁶⁵ Michał Federowski pisał przed 120 laty, iż m.in. w okolicach Sokółki i ogólnie na Grodzieńszczyźnie, miejsce na piecu zwyczajowo należało do dziadków. Ci będąc na utrzymaniu dzieci, „zawsze wymawiają sobie miejsce honorowe na *zapiecku* v. *zapi czku*, z którego aż do zgonu syn nie ma ich prawa rugować. Na miejsce to każda *nie wiestka* (synowa) spogląda pożądliwym okiem i nic w tem dziwnego, bo na *zapiecku* i cieplej i wygodniej, a i pościel zawsze na dzień pozostaje zasłana, gdy tymczasem ona wraz z mężem musi spoczywać na wąskiej, pod ścianą stojącej ławie, a pościel wynosić co rano do komory. Skoro jednak synowa umie sobie na miłość u starych zasłużyć, ci ostatni, w drodze łaski, zwłaszcza podczas silnych mrozów, pozwalają jej mieścić się przy sobie, a nawet, w razie położu, ustępują jej cały *zapiecek* na kilka tygodni, ale jak się już rzekło, aby tego dostąpić, należy bardzo a bardzo zasługiwać się starym. Jeżeli gospodarka niepodzielona, a rodzice z tego świata zesłi, miejsce na *zapiecku* według zwyczaju zajmuje brat najstarszy” – M. Federowski, *Poszukiwania*, rozdz. VII: *Dożywocie*, „Wiśła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” t. 3 (kwiecień-maj-czerwiec) 1889, s. 373-378. Wiele innych wzmianek w literaturze potwierdza funkcję sypialne i znaczenie miejsca na piecu, na tle nieformalnej hierarchii rodzinnej: „Spaliśmy w bocznej komóreczce na piecu i *przypiecku*. Gliniany piec był tak przestronny, że na nim mieściły się cztery osoby. W naszej rodzinie to miejsce służyło babuni” (Jan Małaszewski ze wsi Dubicze Osoczne, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 68).
- ⁶⁶ Żywe wspomnienia obecnych lub dawnych mieszkańców wsi wskazują, że w niektórych wsiach na piecach sypiano jeszcze przed półwieczem: „Piec służył również do spania, przede wszystkim dla dzieci. Przebywały one zimą niemal cały czas na piecu dlatego, że było tam najcieplej” (*Folklor i obrzędowość wsi Podrzeczany...*, *op. cit.*, s. 9). „Na piecu była całoroczna sypialnia dla dzieci. Na *zapiecku* spali dziadkowie, a gospodarze w drewnianym łóżku ze słomianym siennikiem. Długa i szeroka ława służyła w dzień do siadania, a w nocy do spania” (K. Kościwicz, *op. cit.*, s. 29).
- ⁶⁷ K. Krzysztofik podaje za P. Bobrowskim (И.О. Бобровски́й, *op. cit.*, 1863): „Na prawo piec *gardłem* do drzwi obrócony. Za piecem jest tzw. *zakut* albo *poł*, na którym śpi cała rodzina. Na piecu sypiają tylko

- uprzywilejowani. Z pieca wchodzi się na tzw. *podsuflitek* – rusztowanie zrobione pod pierwszą kwaterą sufitu, arszyn niżej od sufitu (W. Krzysztofik, *op. cit.*, 1934, s. 68). Natomiast Romanov pisze, iż na Grodzieńszczyźnie „wzdłuż ściany przeciwległej wobec pieca, a także wzdłuż ściany frontowej znajdują się ławy długie tak jak ściana; podobnie za piecem (między nim a ścianą frontową) znajduje się szeroka platforma (polepa), na którym sypia rodzina. Nad nią, na wysokości pieca, czasami mocuje się platformę dla staruszków” (E.P. Романов, *op. cit.*, 1911, s. 20).
- ⁶⁸ J. Czajkowski, *op. cit.* s. 162.
- ⁶⁹ M. i W. Pokropkowie pisali: „Do nagrzanego pieca chlebowego wkładano garnki i misy z gotującą się strawą i tam pozostawiano je do czasu gdy były gotowe do spożycia. Wszelkie przużone kasze, rosoly a także jajecznica i kartoflane baby smażone w glinianych *lachańkach* (owalne płaskie naczynia) w piecu chlebowym miały swoisty, sobie tylko właściwy smak. Dawniej przy każdym piecu znajdowały się żeliwne widełki, którymi gospodynie posługiwały się przy wkładaniu i wyjmowaniu do pieca lub z pieca chlebowego” (M. i W. Pokropek, *op. cit.*, 1995, s. 110).
- ⁷⁰ Wiele wzmianek w literaturze potwierdza powszechność zwyczaju przyrządzania posiłków za pomocą dwójakich metod, tj. (1) z wykorzystaniem właściwego pieca chlebowego, do którego czeluści wkładano garnki, lub (2) zawieszając garnki na żeliwnym trójnogu, *drejfusie*, nad otwartym ogniskiem rozpalonym przed piecem chlebowym. Oto przykłady: „Nie było płyty a kolację przygotowywano na trójnogu ustawianym przed piecem na glinianym lub ceglanym klepisku. (...) Gotowano w żelaznych saganach. Były też gliniane garnki, które wkładano do pieca za pomocą widełek” (Rygor Andrejuk ze wsi Husaki, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 28). „Rano gospodynie rozpały wielki piec chlebowy, na którym wokół płonących polan ustawiały garnki z wodą i ziemniakami. Z przodu stawiano małe garnki na żupę” (Michał Gabrylewski ze wsi Trywieża, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 40). „Dalej, za szafką było łóżko, potem kuchenny stół, za stołem druga ława. Między tą ławą a wejściem znajdowała się nieduża kuchenka na dwie fajerki. To na niej i w piecu chlebowym przygotowywało się posiłki. Pośrodku pieca chlebowego palili się ognie, a dookoła stały garnki. Do wstawiania i wyjmowania garnków służyły specjalne widły. Ugotowana i pozostawiona w takim piecu stawała ciepła aż do wieczora. (...) Ogień na co dzień palili się na przypiecku, przed piecem, pod tym kominem właśnie” (J. Bagiński, *op. cit.*, cz.8/2003, s. 32 i 33). „Pierwotnie ogień palono we wgłębieniu polepy, później, tzn. pod koniec XIX w. zaczęto palenisko obudowywać (...) Z nalepą kuchenną bezpośrednio połączony był piec chlebowy, tu służący także do gotowania i to okazjonalnie do dnia dzisiejszego, nawet w przypadku, gdy kuchnie wyposażone są w żeliwne blaty z tzw. fajerkami” (M. i W. Pokropek, *op. cit.*, 1995, s. 110). „W pokoju stał duży gliniany piec, w którym codziennie gotowano posiłki” (Jan Malaszewski ze wsi Dubicze Osoczne, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 68). „W komorze stał piec bez płyty, w którym gotowano” (Eugeniusz Świcki ze wsi Jaczno, [w:] *У новай айчыне...*, *op. cit.*, s. 101). „Trzonu kuchennego w ogóle nie było. Nie tylko pieczono chleb, ale też gotowano na wewnętrznym palenisku pieca. Gotowano raz dziennie, bo ani w lecie, ani w zimie nie było czasu, żeby posiłek przygotowywać kilka razy. To jedzenie stało w piecu, więc cały dzień było ciepłe. (...) Do wyjmowania garnka z pieca służyły specjalne widły” (K. Kościewicz, *op. cit.*, 2001, s. 29).
- ⁷¹ Zygmunt Czartoryski w 1896 roku pisał: „ognisko otwarte właśnie odznacza się oszczędnością i taniością opały przed wszystkimi sposobami gotowania dla ludzi wiejskich. Na wolnym ogniu pali się chrustem i stawia garnki na dynarkach czyli stragankach. Do gotowania zaś na blasze trzeba drzewa grubszego lub węgla kamiennych” (Z. Czartoryski, *op. cit.*, 1896, s. 35).
- ⁷² Pokropek M., Strączek T., *op. cit.*, 1993, s. 94.
- ⁷³ Władysław Ekielski w swym poradniku budowlanym z 1915 roku podaje: „Piec piekarski o szerokości 70 centymetrów w świetle a o długości 1 metra i 20 centymetrów wystarcza w zupełności do wypiekania jednorazowo sześciu bochenków chleba o średnicy 35 centymetrów. Piec piekarski o szerokości 1 metra i 10 centymetrów a o długości 1 metra i 65 centymetrów wypieka jednorazowo 12 bochenków chleba” (Wł. Ekielski (red.), *Odbudowa polskiej wsi: Projekty chat i zagród włościańskich opracowane przez grono architektów polskich*, Kraków 1915, s. 15). Zresztą dawniej piece klasyfikowano w zależności od liczby mieszczących się w nich bochnów, a nie według wymiarów zewnętrznych.
- ⁷⁴ „Pod powalą nad piecem wisiała cebula dymka wiązana w wianki” (H. Пёрэвой, *op. cit.*, 1999, s. 7).
- ⁷⁵ Kilka wzmianek informuje o podsufitowych deskach zawieszanych nad piecem, np.: „bliżej zaś pieca do sufitu była przymocowana *policia*, gdzie stawiano kuchenne naczynia” (*Folklor i obrzędowość wsi Podręczany...* *op. cit.*, s. 9).
- ⁷⁶ Marian Pokropek podaje w odniesieniu do obszarów Suwalszczyzny i północno-wschodniej części Białostoczczyzny: „W murach pieców znajdowały się liczne wypusty, tzw. murki oraz wgłębienia słu-

zące jako schowki na drwa, naczynia i inne przedmioty kuchenne. Do często występujących wgłębień należą tzw. *kuce* dla kokoszków albo *piecury*, w których przetrzymywano drób w czasie wysiadania jaj” (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 169). Ignacy Krasicki, „Pan Podstoli” cz. 2 księga 1: „Drzwi naprzód były tak niskie, iż lubom się ledwo nie na pół zgiął. wszedłem z guzem na czole. Podłogi żadnej nie było a gęsi koło drzwi siedzące spoczywały w maleńkiej wilgocią sporządzonej kałuży; kojce pełne kaczek otaczały piec gliniany, za którym świeżo urodzone cielę miało swoją stajenkę. Okien w izbie było dwa, jedno w pół gontami przezroczytymi zabite, drugie bez trzech szyb ale słomą zatkanę.”

⁷⁷ Często wspominają o nich badacze ludowej kultury. Zob. np. K.T. Moszyński, *Ogień w kulturze ludowej Słowian*, [w:] *Kultura ludowa Słowian*, t. II cz.1, Warszawa 1967, s. 491-506; F. Kotula, *Piece*, „Polska Sztuka Ludowa” nr 3/1979.

⁷⁸ W. Załęski, *Zachowane w pamięci mieszkańców Puszczy Knyszyńskiej*, „Polska Sztuka Ludowa”, r. XLIV nr 4, s. 25.

⁷⁹ „W wielką Sobotę święcono wodę i ogień. Symbolika obu żywiołów była tu nad wyraz wymowna. (...) Po poświęceniu przez księdza na cmentarzu przykościelnym ognia, ludzie tam zgromadzeni brali nadpalone kawałki drewna lub węgielki i zanosili je do domów. Gospodyni rozpalając w Wielkanoc nowy ogień kładła do niego przyniesiony z ogniska wielkosobotniego węgielki, a gospodarz jakiś zwęglony kawałek drzewa zatykał pod strzechę lub okna po to, by zabezpieczyć dom przed ogniem: „głowienki z ogniska wielkosobotniego zasadzali za strzechy, bo mówili, że to chroni przed piorunem” (T. Strączek i M. Pokropek, *op. cit.*, 1993, s. 114 i 117).

⁸⁰ Często piszą o tym autorzy białoruscy. W. Tracewski podaje, że *dziadek* „dawniej pełnił też ważne funkcje obrzędowe: przy nim odprowadzono rytuały związane z ludowym lecznictwem, zamążpójściem, swatami itp.” (B.B. Траццевскі, *op. cit.*, 1989, s. 72). A. Łokotko pisze: „z owym słupkiem wiązało się wiele wróżb, zabobonów, rytuałów – był on jakby domowym ołtarzem, symbolem domowego ogniska” (A.I. Лакотка *op. cit.*, 1995, s. 244).

⁸¹ M.in.: M. Marczak, *op. cit.*, 1935); A.I. Локотко, *op. cit.*, 1991; A.I. Лакотка, *op. cit.*, 1995; C.A. Сергачёв, *op. cit.* 1992; B.B. Траццевскі, *op. cit.*, 1989.

⁸² J. Czajkowski, *op. cit.*, 1961, s. 162.

⁸³ „Świetnik w formie nalepy jest rozwiniętą formą powszechnego dawniej w Polsce, na Białorusi, Litwie, Polesiu etc. tzw. *świecaka*, który w miejsce kapy *światnika* miał rurę płócienną oblepioną z obu stron gliną; luczywo płonęło na zawieszanej na łańcuszkach żelaznej kracie czy blasze. Sprzęt ten zawieszony był w tym samym miejscu, w którym w izbie naszej zagrody stał *światnik*” (J. Czajkowski, *op. cit.*, 1961, s. 162).

⁸⁴ Ów wniosek potwierdzają badacze przedmiotu, np. Zofia Cybulko rekapituje: „W wielu domach urządzenia do gotowania służyły jednocześnie do pieczenia chleba i do ogrzewania domu. Takie piece, budowane z gliny lub z cegły i gliny, posiadały także przypiecki, wnęki i schowki. Te dostawki służyły do spania, siedzenia, suszenia ubrań oraz do magazynowania drewna opałowego i różnych produktów żywnościowych. Zespół wymienionych wyżej urządzeń określany był jako piec chlebowy lub piec piekarski” (Z. Cybulko, *op. cit.*, 2002, s. 207).

⁸⁵ E. Jeleriska, *op. cit.*, 1892, s. 25; Z. Gloger, *op. cit.*, 1907, s. 119. Warto porównać tę wypowiedź z fragmentem książki Zygmunta Czartoryskiego, napisanej w oparciu o doświadczenia z zupełnie innego regionu Polski, mianowicie z Poznańskiego: „w zimie u ludzi biednych piec piekarski w izbie jest dobrodziejstwem. Raz, że gdy piecze się chleb, ogrzewa się izba, nie ginie ciepło, jak przy rozpalaniu w piecu polnym; po wtóre, że na piecu piekarskim w izbie, pod nim i za nim, mieszczą się różne rzeczy i odbywają się różne czynności. Na piecu suszą się i przechowują różne produkty, czasem zimą leży tam człowiek słaby lub bawią się dzieci. Pod piecem jest ławka lub murek przypieckiem zwany; na nim siedząc starzy grzeją sobie plecy a kobiety i dziewczęta przędą w wieczory zimowe przy świetle ogniska otwartego, o którym właśnie była mowa. Za piecem chlebowym wreszcie, tj. między nim a tylną ścianą domu lub izby jest zapiecek, gdzie przechowują się różne rzeczy albo gdzie zwykle sypia sługa” (Z. Czartoryski, *op. cit.*, 1896, s. 32, 33).

⁸⁶ Tę nazwę podaje za Marianem Pokropkiem (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 167).

⁸⁷ M. i W. Pokropkowie piszą: „pod koniec XIX w. zaczęto palenisko obudowywać i nakrywać żeliwnymi blatami” (M. i W. Pokropek, *op. cit.*, 1995, s. 110). W ciągu kilkadziesiąt lat niemal wszystkie piece przebudowano i nakryto płytami, jak o tym świadczy jeden z cytatów w kolejnym przypisie. Interesującą wzmiankę na temat ewolucji urządzeń ogniowych w domu rodziny Toczydłowskich we wsł Krynicy, podaje Iwona A. Toczydłowska: [s. 225:] „W 1863-1864 roku rozpoczęto budowę kolejnego,

nowego domu (...) w Krynicach, obecnie o nr 15. (...) W kuchni w narożu na styku czterech pomieszczeń mieszkalnych stał duży piec. Był murowany z cegły i gliny, na fundamencie z kamienia. Pełnił zarówno funkcję pieca chlebowego (miał miejsce na dziesięć blach!), jak i niezależnej kuchni z płytą żelazną do gotowania oraz pieca do ogrzewania izb, posiadał również zapiepek. Komin był wybudowany na drewnianym stropie na dodatkowym ruszcie, z cegły łączonej na glinę i gliną tynkowany. (...) [w latach czterdziestych] wyburzono piec stojący w kuchni. W miejsce starego wybudowano nowy, mniejszy z płytą kuchenną, piecem grzewczym (tzw. ścianówką) oraz niewielkim piecem chlebowym i kapą (okapem). Podobny piec postawiono w wewnętrznym narożu izby przekształcanej w kuchnię (...). Pozostawiono stary ceglano-gliniany komin stojący na drewnianym stropie. Podłączono doń oba wyloty kanałów odprowadzających dym znad okapów” (I.A. Moczydłowska, *Ewolucja zagrody szlacheckiej w XIX i XX w. na przykładzie wsi Krynice*, [w:] Jerzy Uścińowicz (red.), *Architektura kultur lokalnych pogranicza. Pogranicze Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Białystok 2006, s. 223-234).

⁸⁸ Świadczą o tym wypowiedzi niektórych mieszkańców wsi, utrwalone w literaturze. Dotyczą okresu międzywojennego: „W komorze stał piec bez płyty, w którym gotowano. (...) W okresie międzywojennym zaczęto montować pierwsze płyty, ostatnie zamontowano za okupacji” (Eugeniusz Świcki ze wsi Jaczo, [w:] *У новай айчыне...*, op. cit., s. 101). „W komórcie był piec i stół. Piec był wielki, chlebowy, z cegły i gliny i z bielonymi bokami. Gotowano w piecu, dopiero później dorobiono płytę” (Maria Panasewicz ze wsi Jałówka koło Lipska, [w:] *У новай айчыне...*, op. cit., s. 85). „W kuchni znajdował się wielki piec na sześć fajerek. Płyty początkowo nie było, ale dorobiono ją później” (Aleksandra Filipiuk ze wsi Wieżanka, [w:] *У новай айчыне...*, op. cit., s. 110).

⁸⁹ Tę informację również ilustrują wypowiedzi jednego z mieszkańców, odnoszącą się do lat dwudziestych XX w.: „Urząd dał nam 40 metrów lasu, który wycięliśmy i wybudowaliśmy chatę z ceglano-kamiennym piecem i płytą na cztery fajerki” (Aleksander Kiszycki ze wsi Knyszewice, [w:] *У новай айчыне...*, op. cit., s. 60).

⁹⁰ Wg: J. Czajkowski, op. cit., 1961, s. 162. Ponadto w 2002 roku Z. Cybulko, powołując się na wcześniejsze materiały zgromadzone podczas badań terenowych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, stwierdziła, iż: „paleniska otwarte, kilka wieków temu najpopularniejszy na wsi system piecowy, obecnie już nigdzie nie występują, nawet w formie reliktovej” (Z. Cybulko, op. cit., 2002, s. 207).

⁹¹ Wyodrębnienie się owych charakterystycznych elementów zauważają badacze polscy i białoruscy, zarówno architekci jak też etnografowie. Z. Cybulko pisze: „Poza wprowadzeniem kominu w XIX wieku nastąpiły także inne znaczące zmiany w systemie ogniowym, a były one związane z rozdzielaniem funkcji poszczególnych urządzeń. Paleniska zakrywano żelaznymi płytami umieszczanymi na rusztach a dym odprowadzano specjalnymi kanałami do kominu. W niektórych rejonach Polski zmiany te doprowadziły do całkowitego oddzielenia poszczególnych części systemu piecowo-kominowego. Na Podlasiu, w domach szerokofrontowych asymetrycznych, system przekształcił się w ten sposób, że powstał zespół urządzeń składający się z 4 elementów: – kuchni z blatem do gotowania, – pieca chlebowego, – pieca grzewczego, – okapu, kanałów i kominu. Wszystkie te urządzenia były ze sobą połączone i zajmowały centralną część domu, na przecięciu ściany nośnej ze ścianami działowymi” (Z. Cybulko, op. cit., 2002, s. 2008). Leszek Nos podaje: „Kolejna poważna zmiana konstrukcji wiejskiego pieca rozpoczęła się w pierwszych latach XX wieku. Zmniejszyła się powierzchnia pieca a zwiększyła się jego funkcjonalność. Przed paleniskiem do wypiekania chleba dobudowano trzon kuchenny do gotowania strawy. Ponadto z prawej względnie lewej strony paleniska stawiano ściankę grzewczą z leżanką, od której w dowolnej porze roku po otworzeniu zimowego szybra, ogrzewała się izba. Ten typ pieca z niewielkimi zmianami przetrwał na wsi do czasów współczesnych” (L. Nos, op. cit., 1996, s. 69).

⁹² L. Nos, op. cit., 1996, s. 69.

⁹³ Specyfiką Podlasia było występowanie wsi-przedmieść, których mieszkańcy mieli przyznane pewne przywileje miejskie, mimo że pod względem funkcjonowania były to typowe rolnicze wsie (najczęściej o układzie szeregówki z gospodarką trójpolową, opartą o tzw. przymus polowy). Wsie-przedmieścia występowały wokół miasteczek takich jak m.in. Narew, Narewka i Bielsk Podlaski. Doroteusz Fionik oblicza na podstawie materiałów źródłowych, że np. Bielsk Podlaski w 1576 roku był niewiele większy od jednego z przedmieść – wsi Augustowo (dawniej Baranowo), liczącej ok. 150 gospodarstw i ułożonej na 164 włókach. Okoliczna wieś-przedmieście Widowo liczyła 74 włoki, Parcewo – 45, Stryki – 43, Szastaly – 29, Spiczki – 16 włók. Przez kolejne stulecia aż do dnia dzisiejszego we wsiach-przedmieściach przetrwało poczucie lokalnej odrębności i tożsamości „miejskiej”, pomimo zaniku podstaw prawnych w latach 60. XIX w. (zob. D. Fionik: *Z historii wsi Augustowo*, [tekst dostępny w:] www.slonko.com.pl/historia_21.php).

⁹⁴ L. Nos, *op. cit.*, 1996, s. 69.

⁹⁵ O roli wiejskich profesjonalistów w wytwórczości zdunskiej we wsiach zachodniego Podlasia pisali M. Pokropek i T. Strączek: „budowniczym komina, pieca chlebowego i ogrzewaczy był murarz. (...) Wykonanie dość skomplikowanego systemu ogniowego wymagało dużej umiejętności i doświadczenia zawodowego” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 95). Wobec dominacji materiału budulcowego, jakim było drewno, można zaryzykować wniosek, że murarze zajmowali się głównie muraowaniem pieców, rzadziej zaś stawiali murowane budynki.

⁹⁶ A. Łokotko następująco ujmuje ogólne kierunki ewolucji systemów piecowych: „w miarę komplikowania się układów mieszkań, układy i konstrukcje pieców stają się coraz bardziej złożone. Piec przestaje wypełniać kąt i staje się złożonym węzłem łączącym kuchnię, sypialnię i pokoje, determinując aranżację wnętrza. U schyłku XIX wieku (...) piec łączy się z płytą do gotowania: gardło pieca bywało wówczas zwrócone w stronę izby, a płyta – w stronę kuchni” (A.I. Локотко, *op. cit.*, 1991, s. 153). Powyższy opis dotyczy wsi z obszaru dorzecza Niemna, ale te same procesy wystąpiły na Białostocczyźnie.

⁹⁷ Tę przyczynę ewolucji pieców zauważa Leszek Nos: „Budowanie na początku XX wieku coraz więcej chat dwu- i trzyizbowych z wydzieloną kuchnią spowodowało konieczność stawiania pieców w poszczególnych pokojach. Stawiano piece w kształcie prostokątnego słupa, mogące ogrzewać jedną lub dwie izby” (L. Nos, *op. cit.*, 1996, s. 69).

⁹⁸ M. Pokropek i T. Strączek zauważają na pograniczu mazowiecko-podlaskim: „usytuowanie systemu ogniowego zawsze pośrodku domu na przecięciu czterech lub sześciu ścian wewnętrznych. W domach zwanych trójakami o planie: sień, izba, alkierz, komora (lub *izbetka*) urządzenia ogniowe znajdowały się niemal pośrodku budynku i mogły być wykorzystywane we wszystkich pomieszczeniach. Również w domach dwójkach system ogniowy organizował rozkład pomieszczeń, które jak gdyby przytulały się do komina stojącego pośrodku sieni” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 91).

⁹⁹ M. Pokropek dostrzega rozbudowane kanały grzewcze już w starych piecach sypialnych, *de facto ruskich*: „obecnie piece do spania, z wyłączeniem nowoczesnych pieców kaflowych stojących oddzielnie, są ściśle połączone z całym systemem ogniowym. Ogrzewane są płomieniem i ogrzany powietrzem, które wraz z dymem skierowane są specjalnymi kanałami z kuchni poprzez mury pieca do wylotu kominowego. W piecach takich istnieje już system regulacji przepływu ciepła oparty na tzw. szybach – *siubrachi*. Są to kawałki grubszej blachy, którymi zatykano poszczególne kanały lub otwory wylotowe” (M. Pokropek, *op. cit.*, 1974, s. 168).

¹⁰⁰ J. Czajkowski wyciąga wniosek, że „likwidację kurnych pieców rozpoczęto w wieku XIX, ale jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów. Trudno w tej chwili wyjaśnić przyczyny tak wczesnego zaniku kurnych domów na tym terenie. Być może jest to wpływ okolicznych zaścianków szlacheckich lub też skutek jakichś nieznanych nam na razie przepisów administracyjnych” (J. Czajkowski, *op. cit.*, 1961, s. 161). *Kurne* chaty sporadycznie występowały jeszcze na początku XX wieku we wsiach przygranicznych (Łuka w gm. Narewka) i szybko znikły – najpóźniej do lat trzydziestych. Wg Z. Cybulko „stosowanie kominów w urządzeniach ogniowych w budownictwie ludowym na Podlasiu rozpowszechniło się w XIX wieku i związane było z rozporządzeniami administracyjnymi, mającymi chronić dom przed pożarem” (Z. Cybulko, *op. cit.*, 2002, s. 208). Autorzy białoruscy datują rozpowszechnienie się kominów we wsiach na Białorusi na 2 połowę XIX wieku, po uwłaszczeniu chłopów (zob. hasło *Печ* [w:] *Народная культура Беларусі. Энцыклапедычны даведнік*, [red.:] В.С. Цітов, *Беларуская Энцыклапедыя*, Мінск 2002, s. 294; por. także: С.А. Серачэў, *op. cit.*, 1992, s. 103). Zagadnienie powodu i czasu pojawienia się kominów w wiejskich domach uważam za otwarte.

¹⁰¹ Wprawdzie z pisanych źródeł nic nie wiemy o takich słupkach na Białostocczyźnie, ale dawniej istniały na znacznych obszarach dzisiejszej Białorusi, które to obszary wykazują pod względem ludowego budownictwa powinowactwo wobec wschodniej Białostocczyzny. Otóż na Białorusi drewniany słupek – *dziadek* montowano jako podporę szalunków podczas wznoszenia pieca, jednak później go nie demontowano, ale ozdobnie rzeźbiono i wykorzystywano jako wzmocnienie konstrukcji pieca oraz podporę półek mocowanych pod sufitem (służących do składowania naczyń, ubrań, lnu, itp.). Z dziadkiem były też związane liczne wierzenia, obrzędy i czary, co mogłoby wskazywać na zamierzone pochodzenie tego elementu pieca, sięgające czasów pogańskich. O *dziadku* znalazłem kilka wzmianek u autorów białoruskich. Włodzimierz Tracewski pisze, że ów słupek „wsparty na podstawie pieca, znajdował się w zewnętrznym narożu pieca, będąc od niego nieco wyższy. Słupek ozdobnie profilowano. Pełnił rolę wspornika lub jedynie ozdobnego akcentu. Dawniej pełnił też ważne funkcje obrzęd-

dowe: przy nim odprawiano rytuały związane z ludowym lecznictwem, zamążpójściem, swatami, itp.” (B.B. Трацевский, *op. cit.*, 1989, s. 71, 72). Aleksander Łokotko podaje, iż podczas budowy pieca „montowano szalowania wsparte na słupku piecowym znajdującym się w narożu od strony izby. (...) [Ów słupek był] stałym elementem wystroju wnętrza. Mocowano do niego listwę biegnącą w poprzek izby do przeciwległej ściany. Na tej listwie wieszano zasłonę, oddzielając w ten sposób miejsce odpoczynku. Z tym słupkiem wiązało się wiele wróżb, zabobonów, rytuałów – był on jakby domowym ołtarzem, symbolem domowego ogniska” (A.I. Лакотка, *op.cit.*, 1995, s. 244).

¹⁰² Jerzy Czajkowski zauważa je jeszcze w latach międzywojennych na obszarze powiatów Bielsk Podlaski i Hajnówka („tak konstruowane kominy, jak również z tradycyjnego materiału, budowano w domach jeszcze po I wojnie światowej” – J. Czajkowski, *op. cit.*, 1961, s. 162). Natomiast na peryferiach – na Grodzieńszczyźnie, Sokólszczyźnie, w okolicach puszczy Knyszyńskiej i Białowieskiej – zachowały się jeszcze do lat powojennych.

¹⁰³ M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 91.

¹⁰⁴ M. Pokropek i T. Strączek piszą: „Pierwszą i najważniejszą innowacją, jaką wprowadzono już pod koniec XIX w., było umieszczenie paleniska we wnętrzu trzonu kuchennego i nakrycie go płytą żelazną oraz skonstruowanie kanałów przejmujących ciepło i gazy spalinowe z kuchni bezpośrednio do komina lub w okresie zimowym do pieców ogrzewczych i dalej do komina” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.* 1993, s. 94, 95).

¹⁰⁵ Wg J. Czajkowskiego „piece z kuchnią posiadającą blachy są nabytkiem stosunkowo późnym. Po I wojnie światowej były jeszcze rzadkością” (J. Czajkowski, *op. cit.*, 1961, s. 162).

¹⁰⁶ M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 95. Tamże podano: „Powierzchnie grzejne wynosiły ok. 20-30 m²”.

¹⁰⁷ Dla porównania, na Białorusi autonomiczne elementy grzewcze (*grubki, ścianówki*) rozpowszechniają się w 2 połowie XIX wieku, w okresie powłaszczeniowym. Włodzimierz Tracewski pisze: „U schyłku XIX w. upowszechniały się nowe elementy grzewcze, takie jak słupki grzejne (*grubki*), leżanki i ogrzewacze (*ścianówki*). Słupki grzejne pierwotnie stawiano przy piecu wzdłuż linii wyznaczonej przez front pieca, co wynikało z potrzeby łatwego połączenia kominów piecowego i grzejnego. Słupki grzejne miały postawę kwadratową, 1,2 x 1,2 m. Podobnie jak to było w przypadku pieców, słupkom grzejnym nadawano bogaty wystrój plastyczny za pomocą gzymsów, wnęk i oblicówki” (B.B. Трацевский, *op.cit.* 1989, s. 72). Powyższe informacje potwierdza Sergiusz Siergaczow: „Piece z kominami rozpowszechniają się od połowy XIX w., wraz z dodatkowymi piecami grzejnymi (tzw. *grubkami*). Na obszarze Grodzieńszczyzny te dodatkowe piece przybierały kształt przegrody (pieca-*ścianówki*), dzielącej wnętrze na dwie części” (C.A. Серачев, *op. cit.*, 1992, s. 103). Dla porównania, pozwalam sobie poniżej przytoczyć odpowiednie wyjątki z prac polskich uczonych, w których to pracach nakreślono rys ewolucji konstrukcji podlaskich (lub wschodnio-polskich) urządzeń grzewczych na przestrzeni XIX wieku: „Oprócz tego na ziemiach Polski spotykane są jeszcze dwie formy specjalnych urządzeń ogrzewalnych. (...) Drugą formą, która jest do dziś powszechna w Polsce środkowej, wschodniej i południowej, są piece ogrzewalne stanowiące bryły wyodrębnione, ale ściśle związane z kompleksem pieca piekarskiego i paleniska do gotowania. (...) Piec te często nie mają nawet osobnego paleniska. Gorący dym i powietrze, przechodząc przez przeprowadzone w ich wnętrzu kanały dymne, nagrzewają bryłę. Często bryła taka może być wyłączona z obiegu dymu przez zasunięcie zasuwki. Specjalną odmianą takiego pieca są piece spotykane na wschodzie Polski, zwłaszcza na Podlasiu i w Lubelskiem. Są one wąskie, ale dość długie, tj. wychodzące daleko w izbę. Niekiedy bywają one całkiem oddzielone od reszty kompleksu piecowego i przylegające do zewnętrznej, szczytowej ściany izby. Tylko gruby, lepiony z gliny przewód łączy je z piecem piekarskim, odprowadzając dym i tworząc między piecem piekarskim a ogrzewalnym coś w rodzaju bramki. Piece takie wydzielają za izbą wąskie, podłużne pomieszczenie, zwane zwykle alkierzem, zaś owa bramka z drzwiami lub bez stanowi przejście z izby do alkierza” (K. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 102). „Do ogrzewania pomieszczeń służy przyległy do trzonu kuchennego ogrzewacz nie mający własnego paleniska, nagrzewany przez spaliny kierowane doń od trzona za pomocą zasuwki, a po oziębieniu – przez czopuch do komina. Ogrzewacz ten posiada trzy ściany grzejne od strony kuchni, czwarta jako część ścianki działowej ogrzewa alkierze. Okresowo nagrzewa się alkierz przez ściany piekarnika. W razie silnych mrozów uruchamia się drugi ogrzewacz, tworzący dalsze przedłużenie ścianki działowej między kuchnią a alkierzem, zaopatrzoney we własne palenisko. Jest on oddalony od komina, toteż odprowadzenie spalin następuje za pomocą poziomego czopucha, zajmującego przestrzeń między nadprożem drzwi do alkierza a pułapem. Ściana działowa wtedy posiada dwie powierzchnie grzejne na całej swej długości. Ten typ urządzeń grzewczych jest specyficznym wytworem techniki budowy domów na Podlasiu, nieznanym poza jego obszarem

środkowym. Najbardziej interesujące przykłady stwierdzono w tradycyjnych chałupach i dworcach w Klepaczach i Radziszewie w powiecie Siemiatycze. System ten udoskonalony w nowych domach przez zastosowanie kafli, żeliwnych drzwiczek i rusztów, szabaśników, podgrzewaczy wody, piekarników do ciast itd., będąc wypróbowanym osiągnięciem samorodnej techniki ludowej, może służyć jako wzór do naśladowania z racji swych zalet ekonomicznych i funkcjonalnych” (I.F. Tłoczek, *op. cit.*, 1961, s. 16). „W niektórych chałupach buduje się drugi ogrzewacz z własnym paleniskiem (Żery-Czubiki, Radziszewo-Króle, Klepacze) stanowiący przedłużenie ściany działowej między kuchnią a alkierzem, a uruchamiany okresowo w czasie silnych mrozów. Ponieważ jest oddalony od komina, toteż gazy spalinowe odprowadza się przez czopuch, zajmujący położenie między nadprożem drzwi do alkierza a pułapem. Tak skonstruowana ściana działowa obustronnie promieniuje ciepłem bez mała na całej swej płaszczyźnie” (I.F. Tłoczek, *op. cit.* 1973).

¹⁰⁸ Duże i masywne *piece ruskie* stanowiły element wyposażenia i wpływały na sposób aranżacji i użytkowania izby, ale przeważnie nie wymagały specjalnego rozkładu pomieszczeń ani nie determinowały określonej aranżacji przestrzeni mieszkalnej poza izbą.

¹⁰⁹ Zasadę tę właśnie takimi słowami zdefiniował Czesław Witold Krassowski: „chałupy na ogół reprezentują konsekwentne i jako takie nie dające się przekształcić rozwiązanie programu, całkowicie dziś zdezaktualizowanego: jedna rodzina, jeden piec, jedna izba” – W. Krassowski, *Problemy genezy, przemian i ochrony krajobrazu osadniczego ziem Polski*, Warszawa 1977 (maszynopis), s. 82. Owey zasadzie nie przeczą bynajmniej spotykane w wielu regionach Polski stare chałupy dwuizbowe, gdyż zazwyczaj jedna z izb – nieopalana tzw. *biała izba* albo *świētlica* – nie była wykorzystywana całorocznie i *de facto* nie miała w pełni charakteru izby mieszkalnej.

¹¹⁰ M.in. M. Pokropek i T. Strączek dostrzegają, że „w dawnej izbie *musiała* znajdować się kuchnia z piecem piekarskim i ogrzewczym” (M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 114).

¹¹¹ M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 114.

¹¹² Przed stuleciem tę ewolucję zauważył Zygmunt Czartoryski, wyciągając przy okazji wnioski nt. roli pieca – ogniska domowego w zachowaniu tradycyjnych wartości kulturowo-etycznych: „A jest to również symptomem pożałowania godnem, że ludzie odwykają od jedzenia chleba z własnego pieca a przyzwyczajają się do chleba kupnego, jak gdyby już szykowali się do wędrówki w świat, do spożywania chleba na obczyźnie. (...) Jeżeli zaprzestanie pieczenia chleba domowego ma za sobą niby pozory jakiegoś wyrachowania, to już kasowanie ogniska otwartego żadnym pretekstem usprawiedliwić się nie da. (...) Chronimy tedy dawne i zakładamy nowe ogniska domowe otwarte, z tylu względów pożyteczne i racjonalne; są bowiem węzły duchowe, łączące ognisko domowe materialne, rzeczywiste z idealnym, o którym tyle się prawi i pisze” (Z. Czartoryski, *op. cit.*, 1896, s. 34-36).

¹¹³ Oba warianty zauważa K. Kwaśniewski: „formą, która jest do dziś powszechna w Polsce środkowej, wschodniej i południowej, są piece ogrzewalne stanowiące bryły wyodrębnione, ale ściśle związane z kompleksem pieca piekarskiego i paleniska do gotowania. (...) Piece te często nie mają nawet osobnego paleniska. Gorący dym i powietrze, przechodząc przez przeprowadzone w ich wnętrzu kanały dymne, nagrzewają bryłę. Często bryła taka może być wyłączona z obiegu dymu przez zasunięcie zasuwki. Specjalną odmianą takiego pieca są piece spotykane na wschodzie Polski, zwłaszcza na Podlasiu i w Lubelskiem. Są one wąskie, ale dość długie, tj. wychodzące daleko w izbę. Niekiedy bywają one całkiem oddzielone od reszty kompleksu piecowego i przylegające do zewnętrznej, szczytowej ściany izby. Tylko gruby, lepiony z gliny przewód łączy je z piecem piekarskim, odprowadzając dym i tworząc między piecem piekarskim a ogrzewalnym coś w rodzaju bramki. Piece takie wydzielają za izbą wąskie, podłużne pomieszczenie, zwane zwykle alkierzem, zaś owa bramka z drzwiami lub bez stanowi przejście z izby do alkierza” (K. Kwaśniewski, *op. cit.*, 1963, s. 102).

¹¹⁴ Świadczyło o tym zresztą popularne przysłowie: „babska droga – od pieca do proga”.

¹¹⁵ Mogę jedynie zachęcić do poszukiwań informacji nt. zwyczajów i przesądów związanych ze strefą pieca oraz nazewnictwa elementów pieca, nt. związków między budową pieca a przyrządzaniem pokarmów, itp. Wszystkie te zależności zmieniały się w miarę ewolucji systemów ogniowo-kominowych i zapewne okażą się ciekawym polem badań. Znalazłem kilka prac magisterskich przynajmniej po części związanych z wymienionymi zagadnieniami. Oto one: 1. Katarzyna Grykowska: *Stowienictwo związane z przygotowywaniem pokarmów mieszkańców wsi Nowoberezowo*. Praca magisterska obroniona na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1996 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 15346, dyplom 1774). 2. Katarzyna Kochanowska: *Stowienictwo związane z przygotowywaniem pokarmów mieszkańców w mowie mieszkańców Gródka*. Praca magisterska

obroniona na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1996 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 15368, dyplom 1826). 3. Joanna Cybulska: *Słownictwo mieszkańców wsi Prostki dotyczące przygotowywania posiłków*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1998 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 9192, dyplom 103/z). 4. Marta Puławska: *Słownictwo związane z przygotowaniem pokarmów w wybranych wsiach Podlasia*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1999 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 21982, dyplom 334). 5. Agnieszka Ostrowska: *Słownictwo z zakresu przygotowywania pokarmów w gwarze mieszkańców wsi Zbucz i Szostakowo*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 2000 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 11399, dyplom 24). 6. Agnieszka Mędrycka: *Słownictwo z zakresu przygotowywania pokarmów w gwarze wsi Drochlin powiatu Siemiatyckiego*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 2002 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 22728, dyplom 282). 7. Dorota Koprowska: *Nazwy sprzętów gospodarstwa domowego na terenie Sokólszczyzny*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1997 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 16590, dyplom 1879). 8. Anna Pijanowska: *Słownictwo dotyczące sprzętów domowych w gminie Prostki*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1998 (promotor: prof. dr hab. Barbara Falińska, album 9219, dyplom 106/z). 9. Tamara Mironiuk: *Ludowe nazwy sprzętu gospodarczego i przedmiotów codziennego użytku na terenie gmin Drohiczyń i Siemiatycze*. Praca magisterska obroniona na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 1982 (promotor: dr Irena Halicka, album 5599, dyplom 519). 10. Iwona Dziedziul: *Dom w kulturze ludowej na Podlasiu*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 2006 (promotor: prof. dr hab. Sław Krzemień-Ojak, album 7785, dyplom 26416). 11. Iwona Zdanuczyk: *Symbolika ognia w podlaskiej kulturze ludowej katolicyzmu i prawostawia*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku *filologia polska*, w roku 2005 (promotor: prof. dr hab. Sław Krzemień-Ojak, album 5023, dyplom 23576).

¹¹⁶ Tak wczesną cezurę wyznacza wzmianka E.R. Romanowa w wydanych w 1911 roku *Materiałach po etnografii Grodzieńskiej Gubernii*: „Często można spotkać nawet piece kaflowe, dzielące izbę na dwie części” (E.P. Романов, *op. cit.*, 1911, s. 18).

¹¹⁷ Leszek Nos datuje pojawienie się pieców kaflowych we wsiach w gminie Michałowo na lata trzydzieste XX w.: „Do pierwszej wojny światowej a nawet i w początkowym okresie międzywojennym, piece na wsi były stawiane tylko z cegły. Piece kaflowe można było podziwiać tylko w pałacu w Hieronimowie, w budynkach mieszkalnych właścicieli folwarków oraz w domach Żydów i bogatych Niemców. W chatach wiejskich zaczęły pojawiać się dopiero po 1930 roku” (L. Nos, *op. cit.*, 1996, s. 69). Irena Matus podobnie ocenia postęp techniki zdunskiej we wsi Dawidowicze w gminie Zabłudów: „[przed I wojną światową] pomieszczenie ogrzewał piec (przeważnie ubity z gliny i potem wycinany), w nim też gospodynie gotowały strawę. Około dziesięciu lat przed wojną zaczęto już robić piece z cegiel własnej produkcji. Zmieniał się również układ ogrzewczy, obok pieca z *leżanką* zaczęły się pojawiać *duchówki*. W całej wsi był tylko jeden piec kaflowy – u Jewstafijuków; niektóre nie miały nawet *szyberka* tylko *zasuwy*. (...) [Później, tj. w latach trzydziestych] w całej wsi tylko domy kilku gospodarzy były ogrzewane kaflowymi piecami (...). Wszyscy pozostali posiadali piece murowane z cegiel i bielone z zewnątrz. Funkcjonowały jeszcze nawet piece bite z gliny” (I. Matus, *op. cit.*, 1994, s. 22 i 114).

¹¹⁸ Podaje za P. Bajko: „W całym budynku znajdowało się 20 pieców kaflowych” (P. Bajko, *Trześcińska kuźnica oświaty i postępu rzemieślniczo-rolnego*, „Białostocczyzna” nr 2(14) 1989, s. 16-19).

¹¹⁹ Cytuję wspomnienia mieszkańca Siemiatycz, opublikowane przez studentów IH UW: „W fabryce, kaflarni, u tego znaczy się. W fabryce Dajcz – kaflarnia. Ale były u nas kaflarnie jeszcze i Radzyńskiego i Belkiesa były, kaflarnia była to samo i ... jedna była katolicka, ale to daleko stąd. (...) Szyszki. Później była Kotlera kaflarnia. Jednym słowem to same kaflarnie. I pracownicy, ludzie pracowali w tych kaflarniach” (*Żydzi, Niemcy, Sowietci: Czasy wojny w pamięci historycznej mieszkańców Siemiatycz*, [w:] www.ihuw.pl/antropologia_historyczna/zns.html).

¹²⁰ *Ibid.*: „Dziadek prowadził kaflarnię, z początku cegielnię, później wybudował kaflarnię i było jedenaście, jak liczyliśmy kiedyś, jedenaście zakładów kaflarskich w Siemiatyczach i okolicy, z tego wszystkiego nieżydowskich były dwie – dziadka i Pana Szuma, nie Szuma, tylko Pana... ojeju... na Zamościu taki jeden Pan był, miał, miał zakład... Szymański, o! Pan Szymański i dziadek na Wojkach, na Walendziakach w zasadzie. No i tą kaflarnię odzyskałem wreszcie. Jedenaście lat, jedena-

ście lat w tej sprawie chodziłem, żeby odzyskać to. Upaństwowiona została ta kaflarnia w 46 chyba roku”.

¹²¹ Jeden zakład był przy ulicy Bielskiej, drugi na rogu ulic Krzywej i Bielskiej, nie znam lokalizacji trzeciego. Zinaida Niedzielska z Orli wspomina: „W Orli za sanacji były trzy kaflarnie pracujące „pełną parą” i które zatrudniały kilkuset robotników. Właścicielem była żydowska rodzina czterech braci Wojszejnów: Srułka, Abramka, Josia i szef – Szmulka. Ich własnością była też kaflarnia na ulicy Hołowieskiej w Bielsku (Podlaskim), do której dojeżdżali też robotnicy z Orli. Do pracy Żydzi przyjmowali każdego kto chciał. Za pracę nagradzał dobrze i mógł też wypłacać złotem, ale robotnicy nie decydowali się na taką formę z obawy zgubienia, a i tak pieniądze szły na życie. Jak przyszli Sowieci, to część Wojszejnów wywieźli do Rosji, dzięki czemu ta rodzina orlańskich Żydów przeżyła. Kaflarnię przejął Lejkin – Rosjanin” (Z. Niedzielska, *Żydzi w Orli – wspomnienie*, [w:] www.polin.org.pl/cities/182/takbylo/16/).

¹²² Historię zakładu opisuje korespondent lokalnej gazety „Nad Buhom i Narwoju”: „Przed wojną w Orli znajdował się duży prywatny zakład kaflarski. Jego właścicielami byli Żydzi, bracia Wajszejnowie. Posiadali na terenie Orli dwa zakłady: przy ulicy Bielskiej i na rogu ulic Krzywej i Bielskiej. Oprócz tego mieli zakład kaflarski w Kamieńcu Litewskim. Produkowali kafle do budowy pieców, zatrudniali ok. 30 pracowników. W 1939 r., gdy Sowieci zajęli te tereny, Wajszejnowi wywieziono w głąb Rosji. W latach 1939-1941 zakład produkował kafle i lejki do zbierania żywicy. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1941-1944 kaflarnia była wykorzystywana w niewielkim stopniu, produkowano w niej rurki drenarskie. (...) W lipcu 1945 rozpoczął produkcję. (...) Produkowano wtedy przede wszystkim kafle, zatrudniając ok. 120-130 osób. W latach pięćdziesiątych zakład odłączono od Warszawskich Zakładów Ceramiki Czerwonej. Początkowo podlegał Powiatowemu Zarządowi Gminnych Cegielni, następnie utworzono samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą Bielsko-Podlaskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z siedzibą w Orli, które istniało do 31 grudnia 1964 r. (...) Zakład zatrudniał ok. 100 pracowników i produkował kafle. W skład tego przedsiębiorstwa wchodziła również cegielnia. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych produkowano najwięcej kafla (był na nie ogromny popyt). Po roku siedemdziesiątym zaczęto produkować naczynia do zniczy, najpierw jako produkcję uboczną, a później planową. W latach dziewięćdziesiątych zakład kaflarski zatrudnił ponad 40 osób, a zarządzało nim Białostockie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej z siedzibą w Białymstoku. W ostatnich latach funkcjonowania zakładu głównymi odbiorcami kafla były spółdzielnie produkcyjne. (...) Zakład został zlikwidowany [w 1997 roku] z powodu braku zbytu na kafle” (*Orla – nasza mała Ojczyzna*, „Над Бугом і Нарвою: Український часопис Підляшшя” nr 6(94)/listopad-grudzień 2007 s.25 [także w:] http://nadbuhom.free.ngo.pl/art_1113.html).

¹²³ Jeszcze w okresie międzywojennym kafle *kwadratowe* były szeroko reklamowane w niektórych poradnikach budowlanych, zwłaszcza propagujących tanie budownictwo mieszkaniowe. Np. w konkursie Banku Gospodarstwa Krajowego realizowanym pod patronatem Centralnego Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich na opracowanie najtańszych domów mieszkalnych, 22 nagrodzone projekty domów zakładały ogrzewanie za pomocą „pieców z kafla polewanych (*квдратели*)” [w:] *Buduj: Poradnik dla budujących dom własny*, Warszawa 1933 s. 115-159. Niemniej na obszarze niemal całej Polski ostatecznie przyjęły się kafle kwadratowe, nie *kwadratowe*. Były solidniejsze i trwalsze, choć znacznie droższe.

¹²⁴ Można je jeszcze czasami spotkać w Hajnówce (tę informację podał Arkadiusz Szewczyk – wywiad ustny 27 stycznia 2008).

¹²⁵ Nawet obecnie kafle *kwadratowe* są kilkudziesięciokrotnie (!) tańsze od klasycznych kafla kwadratowych. Pierwsze można nabyć w podlaskich kaflarniach już po 4 zł/szt., te ostatnie po 20 a nawet 75 zł/szt.

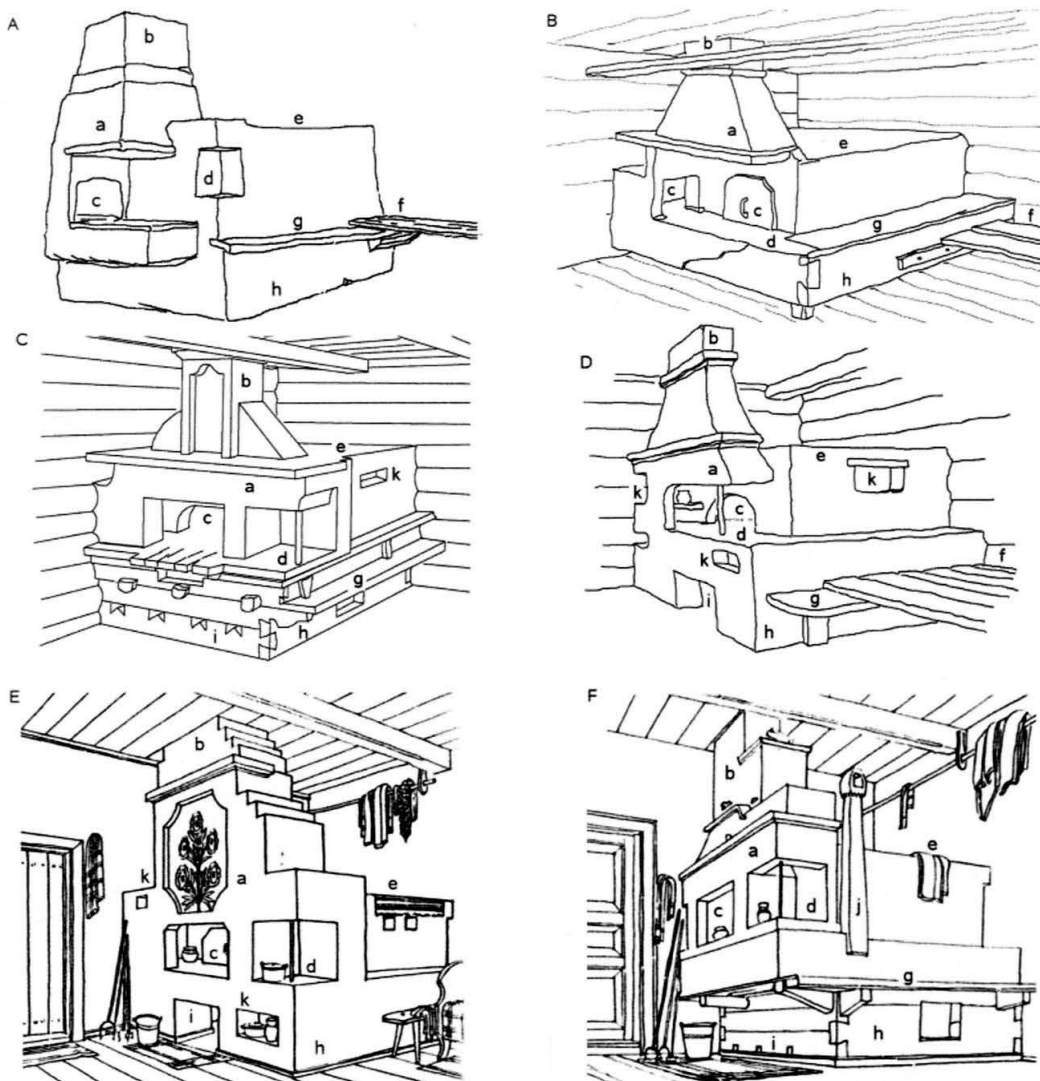
¹²⁶ Określenia współczesne, lokalnie spotykane na wsi (np. we wsiach koło Hajnówki).

¹²⁷ Zob. zdjęcia takich pieców [w:] M. Pokropek i T. Strączek, *op. cit.*, 1993, s. 94 (rys.38) i s. 96 (rys.40).

¹²⁸ Przykłady to założona w 1875 roku biblioteka cerkiewno-parafialna w Trześciance w gm. Narew, która już w 1887 roku liczyła 6 tysięcy pozycji (zob. P. Bajko, *op. cit.*, 1989, s. 16-19) oraz ludowa biblioteka i czytelnia im. F.F. Pawlenkowa we wsi Klejniki w gm. Czyże, założona w 1907 roku przez Eugeniusza i Włodzimierza Chlebcewiczów, gromadząca kilka tysięcy książek o wartości 600-800 rubli (zob. W. Chlebcewicz, *Wieś Klejniki przed bieżęństwem 15 września 1915* [w:] „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1995 nr 2(4) s. 136-145).

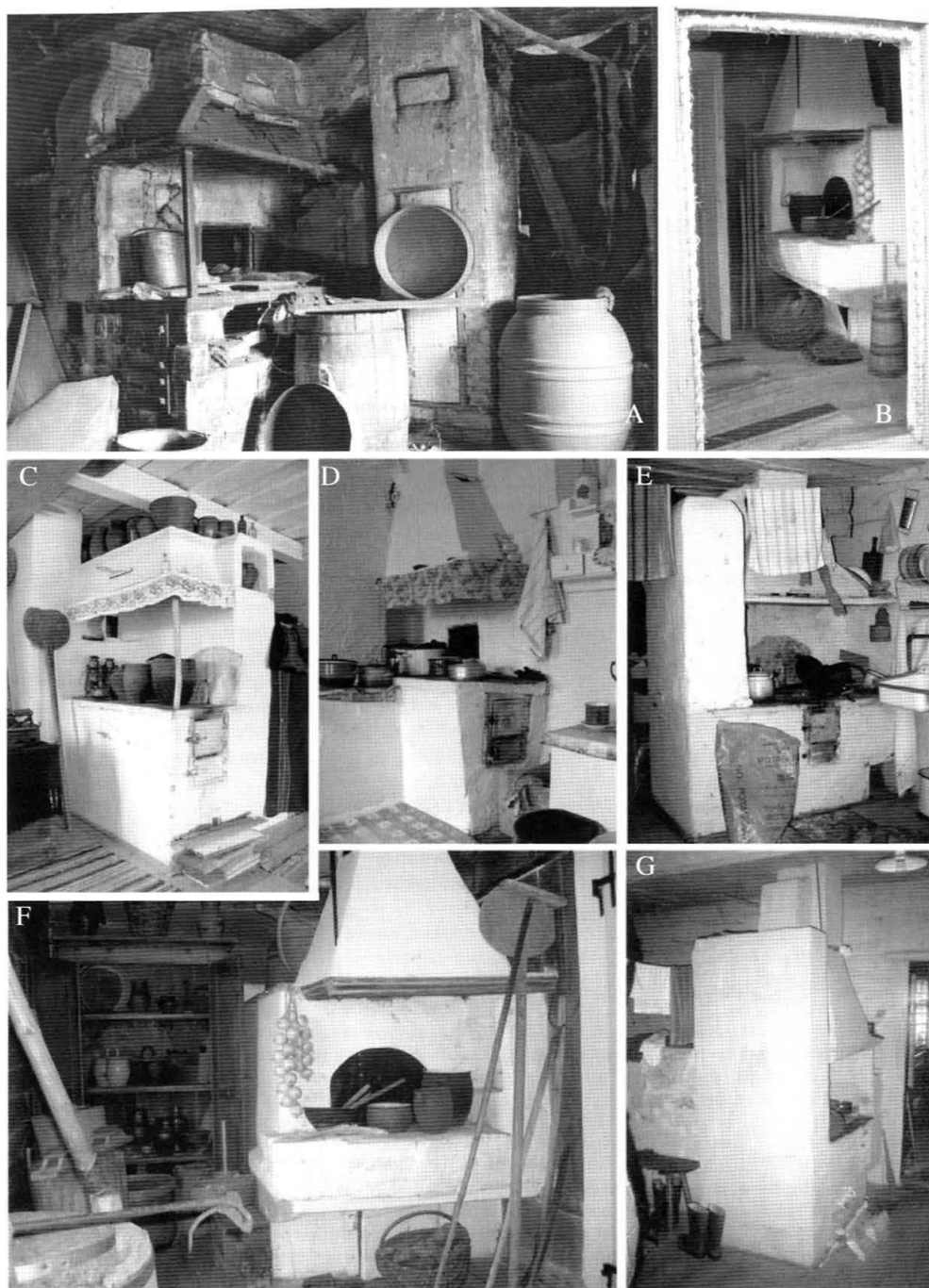
¹²⁹ Były to m.in.: *Murarz betoniarz zdum*, Warszawa 1950. A. Turek i Z. Jung, *Okucie piecowe*, Warszawa 1950. K. Szrajber, *Nowoczesne piece mieszkaniowe*, Warszawa 1951. A. Birszenk, *Piece mieszkaniowe i trzozny kuchenne*, Warszawa 1953. T. Snopiński, *Roboty zdwiiskie w budownictwie*, Warszawa 1954. *Katalog pieców ceramicznych*, Warszawa 1956-1957. A. Birszenk: *Katalog pieców ceramicznych*, Warszawa 1957.

- ¹³⁰ Np.: A. Birszenk: *Budowa pieców mieszkalnych*, Warszawa 1962. A. Birszenk, *Urządzenia ogrzewcze na wsi*, Warszawa 1963. J. Paradistal, *Roboty zdruńskie*, Warszawa 1964. A. Birszenk, *Roboty zdruńskie*, Warszawa 1966.
- ¹³¹ Np.: W. Lenkiewicz, Z. Michnowski, *Poradnik zduna*, Warszawa 1970.
- ¹³² Struktura organizacyjna w dniu 1 stycznia 2007 roku; obecnie Zakład Urbanistyki i Planowania Przestrzennego W.A. P.B.
- ¹³³ Praktyki prowadzono w Zakładzie Architektury Wsi i Przemysłu, później w Katedrze Architektury Wsi i Przemysłu, od 1999 roku w Katedrze Urbanistyki i Planowania Przestrzennego, od 2003 roku w Zakładzie Architektury i Planowania Wsi, od 2007 roku w Zakładzie Urbanistyki i Planowania Przestrzennego, pod kierunkiem prof. dr hab. inż. arch. Tadeusza Kachniarza, prof. dr hab. inż. arch. Hanki Zaniewskiej i dr inż. arch. Danuty Korolczuk i przy współudziale innych pracowników Wydziału (w ostatnich latach – mgr inż. arch. Iwony Toczydłowskiej, mgr inż. arch. Magdaleny Sulimy oraz autora). Zgromadzono bogaty materiał ilustracyjny i ankietowy. Wykorzystałem m.in. zgromadzoną dokumentację fotograficzną – 1 stycznia 2008 r. zbiór fotografii liczył ok. 13 000 uporządkowanych zdjęć zapisanych w postaci plików JPG (12 GB danych na 3 nośnikach DVD) i drugie tyle odbitek (te przeważnie pochodzą sprzed kilku lat, podczas gdy zdjęcia cyfrowe wykonano ostatnio). W zbiorze 2279 zdjęć przedstawia wnętrza budynków, głównie domów mieszkalnych, z tego zaś dokładnie 700 zdjęć przedstawia piece (biorąc pod uwagę powtarzanie się niektórych pieców na różnych zdjęciach, można przyjąć, iż zarejestrowano około 300 różnych pieców). Oprócz wymienionego zbioru, w archiwum jest przechowywana kolekcja płyt CD zawierająca ok. 30 tys. fotografii wiejskiego budownictwa drewnianego z obszaru Białostoczczyzny a także kolekcja ponad 50 albumów fotograficznych dokumentujących budownictwo i zdobnictwo wybranych wsi. Wszystkie wymienione materiały zostały opracowane przez studentów W.A. P.B. pod kierownictwem pracowników naukowych odpowiedzialnych za realizację praktyk studenckich.
- ¹³⁴ W latach 2000-2002 w ramach badań nr W/WA/4/00 nt. *Wpływ wyludniania się obszarów wiejskich na charakter zabudowy*, realizowanych na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej; w latach 2003-2005 w ramach badań nr W/WA/3/03 nt. *Waloryzacja i rewitalizacja architektury regionalnej za pomocą technik komputerowych* (realizowanych jw.); w latach 2006-2008 w ramach badań nr W/WA/5/06 nt. *Drewniane budownictwo zagrodowe Podlasia* (realizowanych jw.); w latach 2001-2006 w ramach badań statutowych Katedry Urbanistyki i Planowania Przestrzennego W.A. P.B., nr S/WA/2/01 nt. *Przemiany przestrzeni osadniczej w Polsce II połowy XX wieku* (pod kier. dr inż. arch. Danuty Korolczuk); w latach 2007-2009 (docelowo) w ramach badań statutowych Zakładu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego W.A. P.B., nr S/WA/2/07 nt. *Odnowa urbanistyczno-architektoniczna miast i wsi na Podlasiu* (pod kier. dr inż. arch. Danuty Korolczuk).
- ¹³⁵ Jerzy Cetera pisze: „pomieszczenia trojaka podobnie jak i innych chałup podlaskich skupione są wokół systemu ogrzewczego złożonego z komina, trzonu kuchennego, pieca chlebowego i ewentualnie ogrzewacza” (J. Cetera, *Ślady przeszłości. O kulturze ludowej Puszczy Knyszyńskiej*, [w:] *Puszcza Knyszyńska*, [red.] A. Czerwiński, Supraśl 1995, s. 381-396, tu s. 386).
- ¹³⁶ Poradniki zdruńskie z tego okresu wymagały, aby „kafle o odcieniu ciemniejszym były u dołu pieca a kafle jaśniejsze przechodziły stopniowo ku górze tak, aby na każdej powierzchni nie raziła różnica kolorów kafli” (Birszenk, *op. cit.*, 1966, s. 95). Do dziś łatwo odróżnić wiejskie piece stawiane z kolorowanymi kafli od tych, które wzniesiono z niesegregowanego materiału.
- ¹³⁷ Spinanie miało zapobiec pękaniu nagrzanego pieca wzdłuż spoin. W przypadku starszych pieców, budowanych w okresie międzywojennym, gdy kafle pokrywały jedynie część pieca, a resztę wykonaną z cegieł oblepiano gliną i bielono – wówczas nie stosowano spinania.
- ¹³⁸ Za Michałem Mincewiczem cytuję tu zduna Bazylego Ochrycewicza z Orli: „Dla dobrego zduna budowa pieca kuchennego zajmuje trzy dni (od świtu do nocy). W latach sześćdziesiątych coraz powszechniejsze stały się tzw. *duchówki* (zamykane wnęki, gdzie wstawiony ugotowany posiłek pozostawał długo gorący). W pokojach budowano piece zwane *ścianówkami*. Potrzeba na nią (...) średnio 130 sztuk kafli środkowych, 80 rogowych i 6 band na samej górze. Kiedyś ludzie żądali, by w *ścianówkach* wstawiano tzw. *szybry*, czyli ruchome, metalowe przegrody. Były to jednak niebezpieczne udogodnienia, gdyż nieumiejętne posługiwanie się szybrem mogło doprowadzić do zaccadzenia” (M. Mincewicz, *Kaflarze i zduni*, „Czasopis” 6/1997, s. 27).
- ¹³⁹ Jak wspomniałem wcześniej, zależności między ewolucją systemów piecowych na Podlasiu a zmianami kultury żywieniowej i aranżacji wnętrz wymagają dalszych badań. Zob. przypisy 115.
- ¹⁴⁰ Zob. przypisy 2-4.



1. Najstarsze urządzenia ogniowe, tzw. piec ruskie. A. Piec we wnętrzu chaty w Białowieży (wg fot. M. Wisznickiego opublikowanej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 1908). B. Piec w izbie Mikołaja Morozowa w Nowoberezowie, wyk. ok. 1885 r. (wg J. Czajkowskiego). C. Piec na drewnianej platformie z tzw. cackami, (wg S. Siergaczowa, op. cit., s. 105). D. Piec ruski w domu w obwodzie stolińskim k. Brześcia n. Bugiem na Białorusi (wg S. Siergaczowa). E i F. Piec ruskie o archaicznych formach lecz zbudowane w latach 1930-1950, na terytorium Białorusi, (wg W. Tracewskiego, op. cit. s. 71). Na rysunkach zaznaczono części pieców: a) kapę; b) komin; c) palenisko pieca chlebowego; d) nalepę oświetleniową; e) miejsce sypialne na piecu - zapiecek, napiecek; f) ławę sypialną także zwaną zapiecekiem, in. zw. poł albo zakut; g) przypiecek; h) podpiecek; i) schowek podpiecka; j) dziadek; k) wnęki schowkowe.

The oldest facility, the so-called Russian stove. A. Stove in a cottage interior in Białowieża (according to a photograph by M. Wisznicki published by the Polish Sightseeing Society, 1908). B. Stove in a cottage interior belonging to Mikołaj Moroz in Nowoberezowo, built in about 1885 (according to J. Czajkowski). C. Stove on a wooden platform with so-called cacki (according to S. Siergaczow, p. 105). D. Russian stove in a house in the district of Stolín near Brześć on the Bug in Belarus (according to S. Siergaczow). E and F. Russian stoves featuring archaic forms but built in 1930-1950 in Belarus (according to W. Tracewski, p. 71). The drawings mark the following parts of the stoves: a) the canopy; b) the chimney; c) the bread stove furnace; d) the lighting nalepa; e) a place for sleeping; zapiecek, napiecek; f) a sleeping bench, known also as zapiecek, poł or zakut; g) the przypiecek; h) the podpiecek; i) podpiecek storage facility; j) the dziadek; k) storage niches.



2. Najstarsze spośród zachowanych lub zrekonstruowanych pieców na Białostoczczyźnie.

A. Pańki w gm. Juchnowiec. B. Nowoberezowo w gm. Hajnówka. C. Studziwody (?) w gm. Bielsk Podlaski. D. Mieszki w gm. Gródek. E. Dubicze w gm. Dubicze. F. Nowoberezowo w gm. Hajnówka.

G. Piaski w gm. Dubicze. *Fot. studentów W.A. P.B.* Oldest preserved or reconstructed stoves in the Białystok region. A. Pańki, commune of Juchnowiec. B. Nowoberezowo, commune of Hajnówka.

C. Studziwody(?), commune of Bielsk Podlaski. D. Mieszki, commune of Gródek. E. Dubicze, commune of Dubicze. F. Nowoberezowo, commune of Hajnówka. G. Piaski, commune of Dubicze.

Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



A

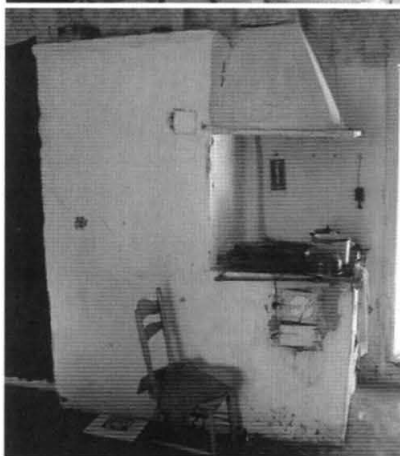


B

C



D



E



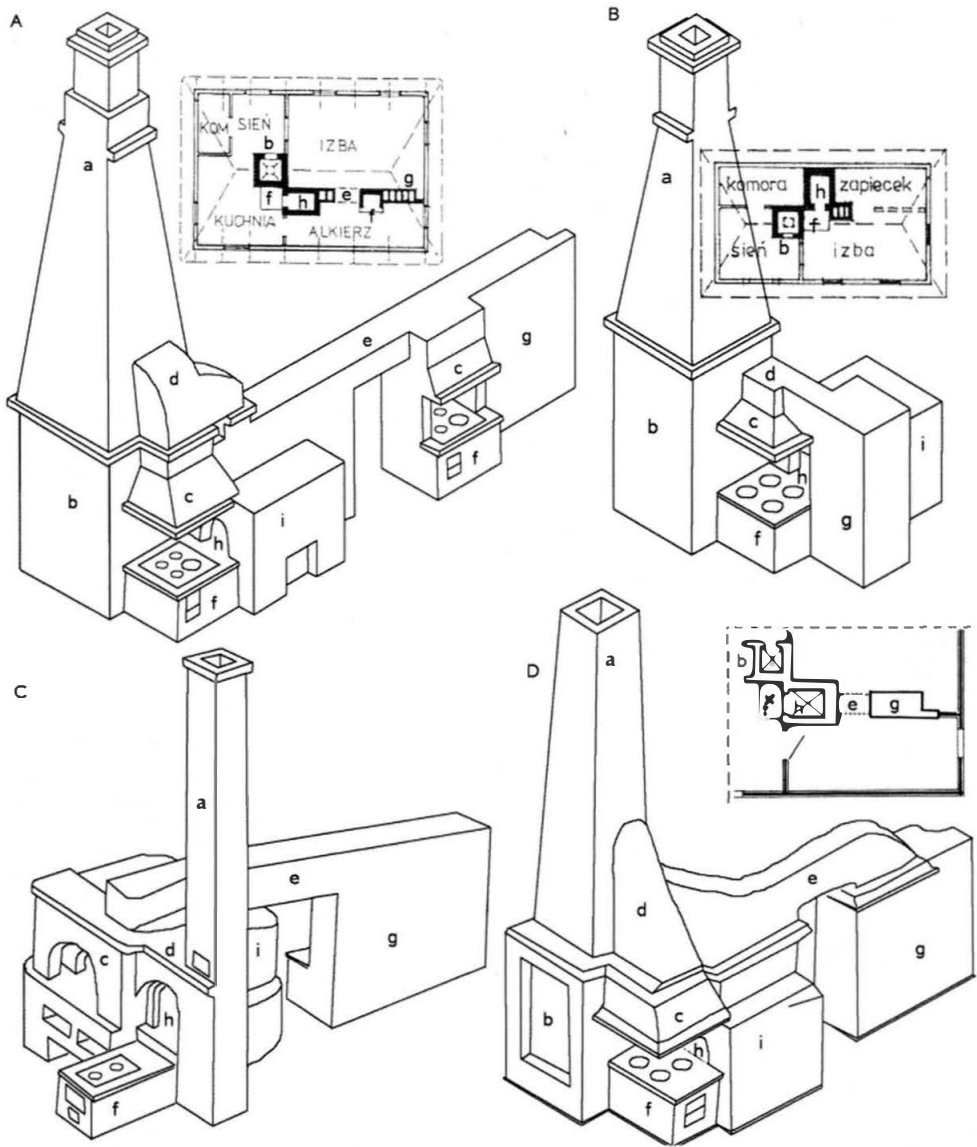
F



G



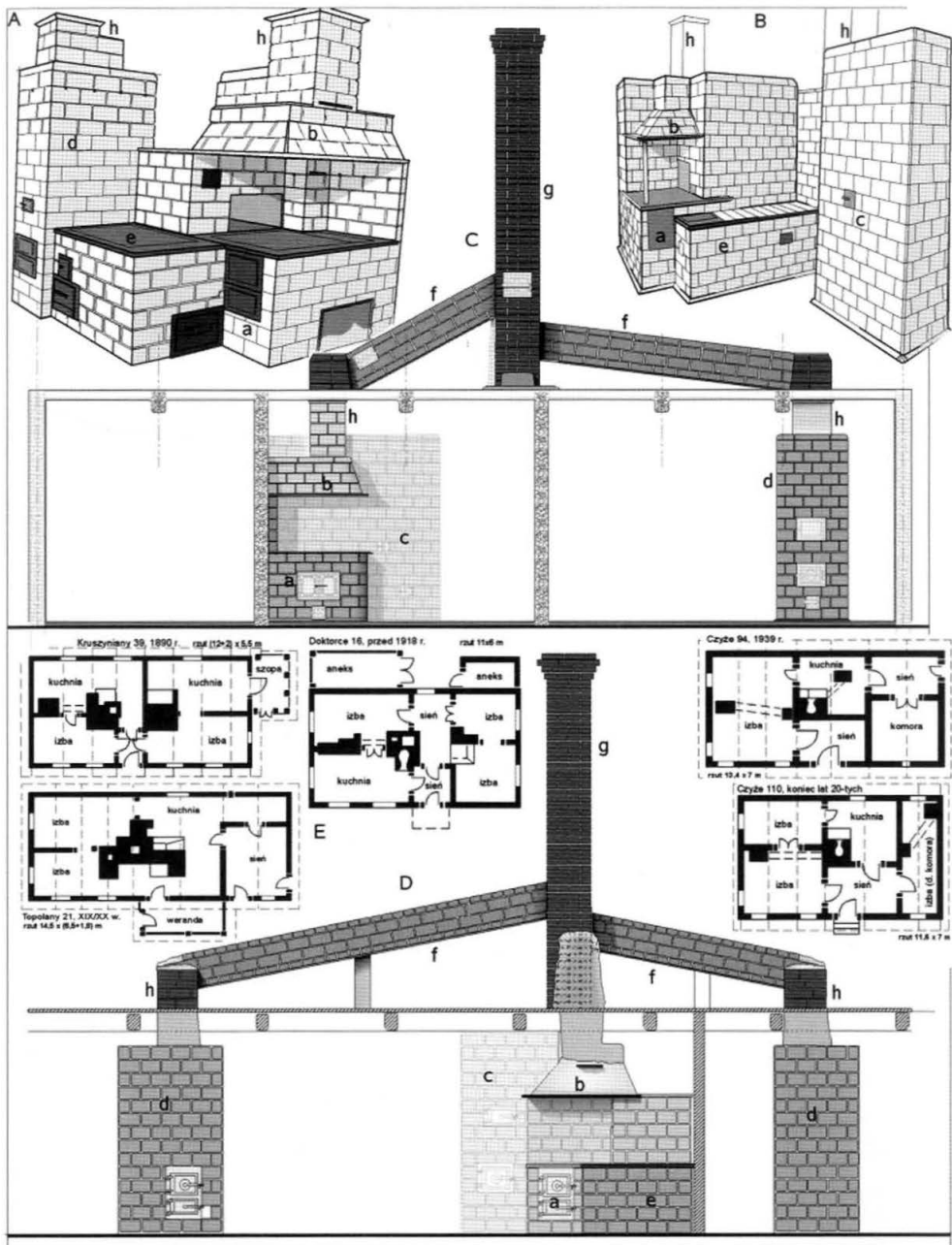
3. Stare piecena Białostoczczyźnie. A i B. Knorydy w gm. Bielsk Podlaski (pod piecem jest piwnica). C. Kobyła w gm. Perlejewo. D. Przybyszyn w gm. Ciechanowiec. E. Łażnie w gm. Supraśl. F. Broniszewo w gm. Tykocin (widoczne resztki dawniej tzw. czarnej kuchni w kominie). G. Leszczka Duża w gm. Perlejewo. Fot. G - studenci W.A. P.B., pozostałe fot. - autor. Old stoves in the Białystok region. A and B. Knorydy, commune of Bielsk Podlaski (with a cellar below the stove). C. Kobyła, commune of Perlejewo. D. Przybyszyn, commune of Ciechanowiec. E. Łażnie, commune of Supraśl. F. Broniszewo, commune of Tykocin (visible traces of the former so-called black kitchen in the chimney). G. Leszczka Duża, commune of Perlejewo. Photo G: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic., other photos: author.



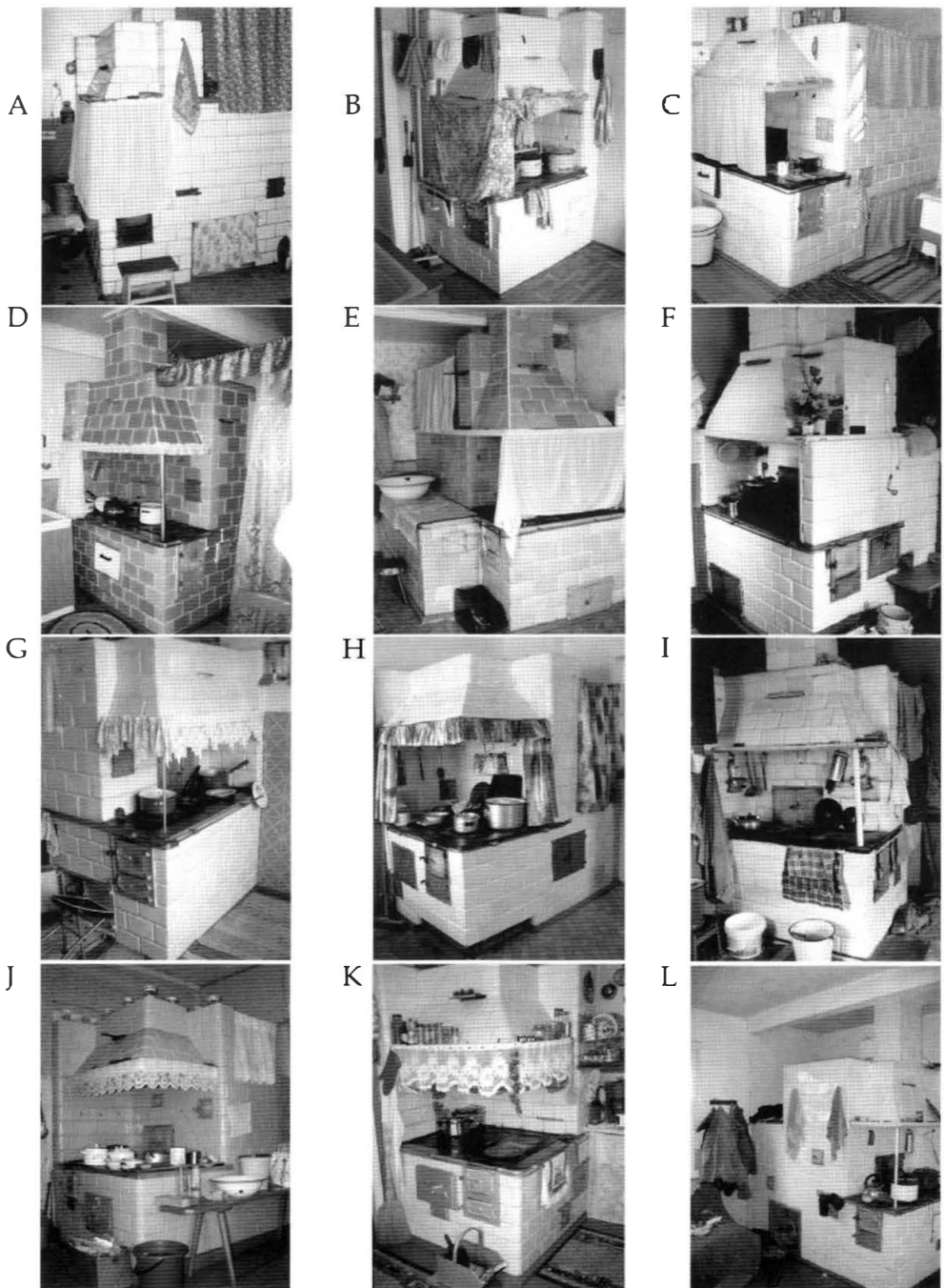
4. Rozbudowane, wieloczonowe urządzenia ogniowe typu podlaskiego. A. System pieców ceglanych w domu Bolesława Mielecha ze wsi Juraszki, gm. Turośń Kościelna (wg F. Chodorowskiego). B. Rozbudowany piec ceglany w domu Michała Mierzyńskiego w Czaczkach Wielkich w gm. Turośń Kościelna (wg F. Chodorowskiego). C. Piec ceglany w domu we wsi Dubrowica na Białorusi (wg S. Siergaczowa). D. Urządzenie ogniowe najpowszechniejsze w dawnych domach typu trojaka, na zachodnim Podlasiu (wg M. Pokropka i T. Strączka). Na rysunkach zaznaczono części urządzeń: a) komin; b) szeroki komin zw. czarną kuchnią; c) kapę; d) ujęcie kanałów dymowych do komina; e) leżak podsufitowy; f) trzon paleniskowy z płytą; g) ściankę grzejną (ścianówkę) z własnym paleniskiem; h) czeluch pieca chlebowego; i) piec chlebowy.

Expanded, multi-partite stoves of the Podlasie type. A. System of brick stoves in the house of Bolesław Mielech from the village of Juraszki, commune of Turośń Kościelna (according to F. Chodorowski). B. Expanded brick stove in the house of Michał Wierzyński in Czaczki Wielkie, commune of Turośń Kościelna (according to F. Chodorowski). C. Brick stove in a house in the village of Dubrowica in Belarus (according to S. Siergaczow). D. Heating facility of the so-called trojak type, the most universal in old houses in western Podlasie (according to M. Pokropek and T. Strączek).

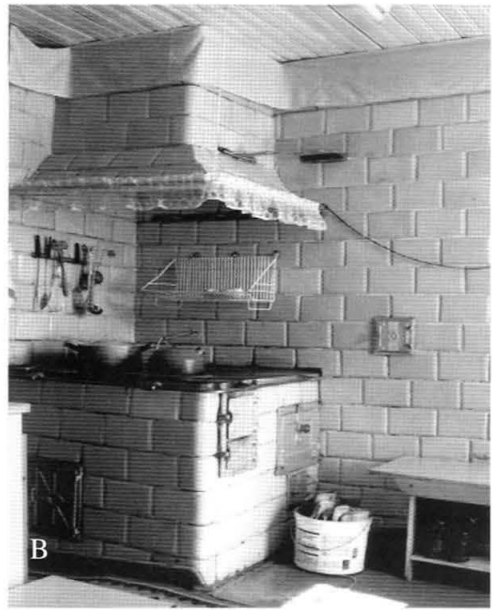
The drawings mark parts of the facilities: a) chimney; b) white chimney with a so-called black kitchen; c) canopy; d) outlet of smoke canals into the chimney; e) ceiling flue; f) furnace core with a plate; g) heating wall (ścianówka) with its own furnace; h) interior of a bread stove; i) bread stove.



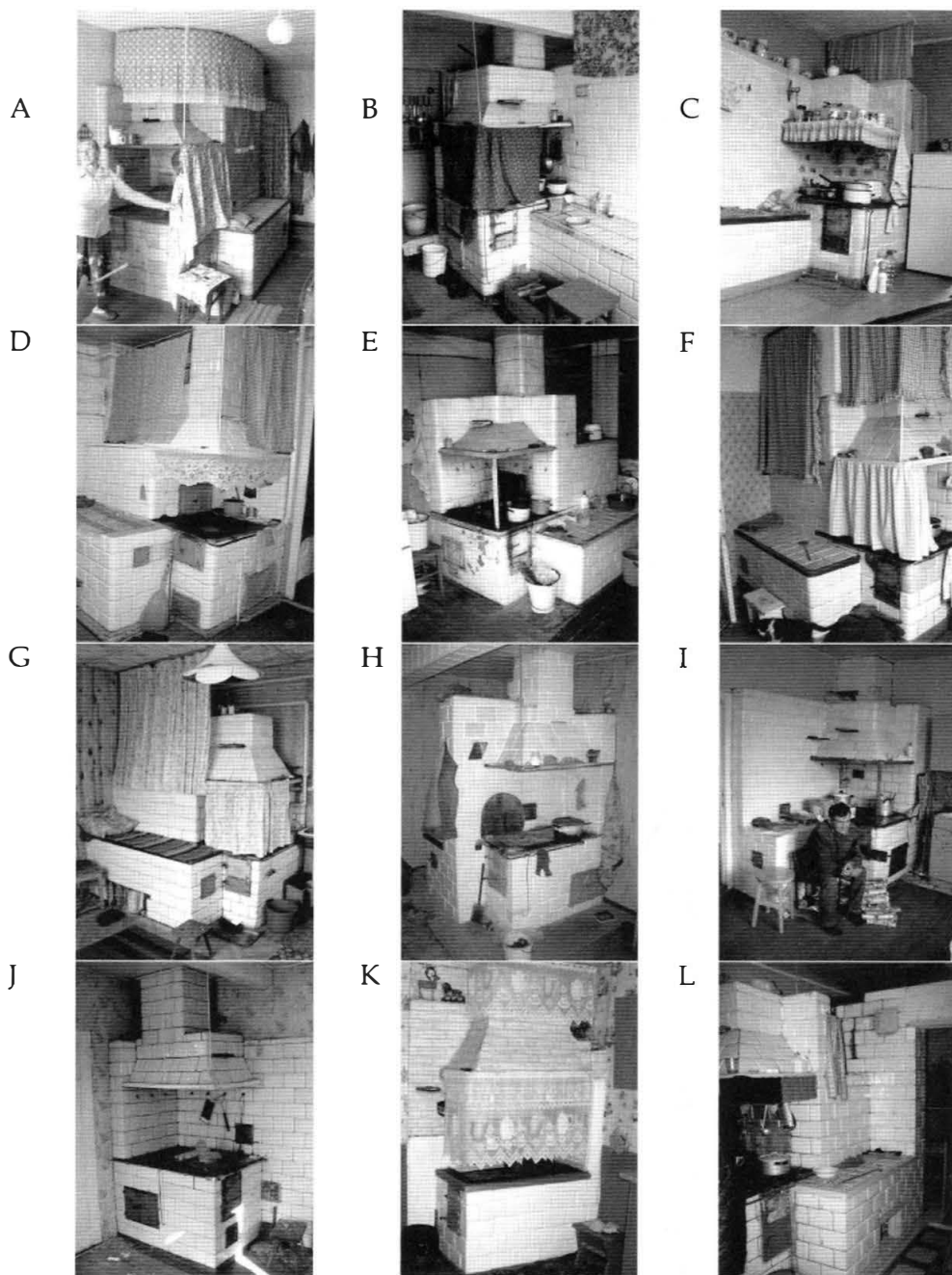
5. Rozbudowane piece kaflowe jako ostatni etap rozwoju podlaskich urządzeń ogniowych. A. Doratynka oraz Janowo w gm. Narew. B. Zaleszany w gm. Michałowo. C. Husaki w gm. Bielsk Podlaski. D. Waniewo w gm. Narew. E. Przykładowe usytuowanie urządzeń ogniowych w odniesieniu do rzutów domów. Na rysunkach A-D zaznaczono części pieców: a) główny trzon paleniskowy z płytą; b) kapę; c) ściankę grzejną (ścianówkę); d) słupek grzewczy (grubkę); e) dodatkowy trzon grzewczy; f) nadsufitowy leżak kominowy; g) komin; h) dokominowe kanały dymowe. **Expanded tile stoves as the last stage in the development of Podlasie facilities. A. Doratynka and Janowo, commune of Narew. B. Zaleszany, commune of Michałowo. C. Husaki, commune of Bielsk Podlaski. D. Waniewo, commune of Narew. E. Exemplary location of stove facilities vis-à-vis the ground plans of the houses. Drawings A-D mark parts of the stoves: a) main stove core with plate; b) canopy; c) heating wall (ścianówka); d) heating pillar (grubka); e) additional heating core; f) ceiling flue; g) chimney; h) smoke canals.**



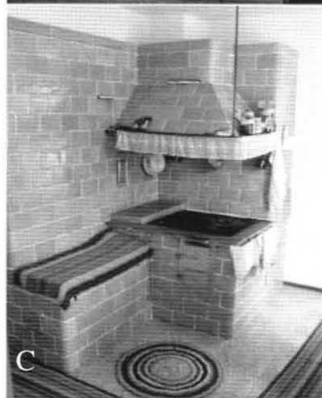
6. Masywne piece kaflowe o układzie dośrodkowym. A. Orzechowice w gm. Bielsk Podlaski. B. Zaleszany w gm. Michałowo. C. Chytra w gm. Hajnówka. D oraz L. Dobrowoda w gm. Kleszczele. E. b.d. F oraz I. Dubicze w gm. Dubicze. G. Koszele w gm. Orla. H. Dąbrowa w gm. Dąbrowa Białostocka. J. Kundzicze w gm. Krynki. K. Pucilki w gm. Sokółka. Fot. studenci W.A. P.B. Massive tile stoves with a central arrangement. A. Orzechowice, commune of Bielsk Podlaski. B. Zaleszany, commune of Michałowo. C. Chytra, commune of Hajnówka. D. and L. Dobrowoda, commune of Kleszczele. E., F. and I. Dubicze, commune of Dubicze. G. Koszele, commune of Orla. H. Dąbrowa, commune of Dąbrowa Białostocka. J. Kundzicze, commune Krynki. K. Pucilki, commune of Sokółka. Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



7. Piec o układzie dwuramiennym. A. Husaki w gm. Bielsk Podlaski. B. Wólka w gm. Juchnowiec. C. Woronie w gm. Bielsk Podlaski. D. Mielezki w gm. Gródek. E. Deniski w gm. Bielsk Podlaski. F. Kożany w gm. Juchnowiec. G. Mierzwin Mały w gm. Wyszki. Fot. A. - J. Szewczyk, pozostałe fot. - studenci W.A. P.B. Stove with a two-arm configuration. A. Husaki, commune of Bielsk Podlaski. B. Wólka, commune of Juchnowiec. C. Woronie, commune of Bielsk Podlaski. D. Mielezki, commune of Gródek. E. Deniski, commune of Bielsk Podlaski. F. Kożany, commune of Juchnowiec. G. Mierzwin Mały, commune of Wyszki. Photo A: J. Szewczyk, other photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



8. Piece o układzie podłużnym. A. Szymki w gm. Michałowo. B. Krugły Lasek w gm. Michałowo. C. Mieleszki w gm. Gródek. D. Plutycze w gm. Bielsk Podlaski. E. Babia Góra w gm. Narewka. F. Szymki w gm. Michałowo. G. Gradoczno w gm. Narew. H. oraz I. Trześciarka w gm. Narew. J. Mierzwin Mały w gm. Wyszki. K. Łubin Kościelny w gm. Bielsk Podlaski. L. Ozierany w gm. Krynki. Fot. A, B i F - J. Szewczyk, pozostałe fot. - studenci W.A. P.B. Stoves with an oblong configuration. A. Szymki, commune of Michałowo. B. Krugły Lasek, commune of Michałowo. C. Mieleszki, commune of Gródek. D. Plutycze, commune of Bielsk Podlaski. E. Babia Góra, commune of Narewka. F. Szymki, commune of Michałowo. G. Gradoczno, commune of Narew. H. And I. Trześciarka, commune of Narew. J. Mierzwin Mały, commune of Wyszki. K. Łubin Kościelny, commune of Bielsk Podlaski. L. Ozierany, commune of Krynki. Photos A, B, and F: J. Szewczyk, other photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



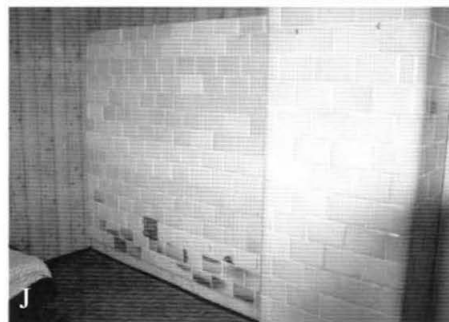
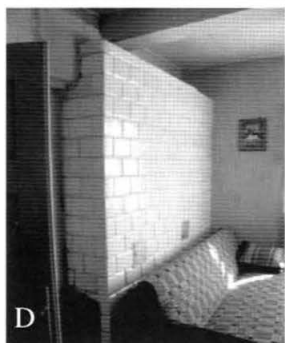
9. Piec o układzie podłużnym. A. Topolany w gm. Michałowo. B. b.d. C. Ryboły w gm. Zabłudów. D. Sokole w gm. Michałowo. E. Grodzisk w gm. Grodzisk. Fot. C. – J. Szewczyk, pozostałe fot. – studenci W.A. P.B. Stoves with an oblong configuration. A. Topolany, commune of Michałowo. B. No data. C. Ryboły, commune of Zabłudów. D. Sokole, commune of Michałowo. E. Grodzisk, commune of Grodzisk. Photo C: J. Szewczyk, other photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



10. Szczegóły rozwiązań podlaskich systemów piecowych. A. Leżak podsufitowy łączący piec, we wsi Słoja w gm. Szudziałowo. B. jw., ale we wsi Wojszki w gm. Juchnowiec. C. jw., ale we wsi Żółtki w gm. Tykocin. D. Archaiczne umieszczenie wlotu pieca chlebowego nad płytą paleniskową, we wsi Plutycze w gm. Bielsk Podlaski (pod piecem zaś jest skrytka na drwa). E. Piec do wypieku chleba u dołu trzona piecowego, Koszele w gm. Orla. F. Zapiecek magazynowy (nie sypialny) we wsi Chomontowce w gm. Gródek. G. jw., ale we wsi Kołty w gm. Bielsk Podlaski. H. Fragment słupka grzejnego we wsi Chytra w gm. Hajnówka. *Fot. studenci W.A. P.B.*

Details of solutions applied in Podlasie stove systems. A. Ceiling flue linking stoves in the village of Słoja, commune of Szudziałowo. B. Vide supra but also in the village of Wojszki, commune of Juchnowiec. C. Vide supra but also in the village Żółtki, commune of Tykocin. D. Archaic installation of a bread stove inlet above the plate in the village of Plutycze, commune of Bielsk Podlaski (a wood container is situated under the stove). E. Bread stove at the bottom of the stove core, Koszele, commune of Orla. F. Storage *zapiecek* (not used for sleeping) in the village of Chomontowce, commune of Gródek. G. Vide supra but in the village of Kołty, commune of Bielsk Podlaski. H. Fragment of a heating pillar in the village of Chytra, commune of Bielsk Podlaski.

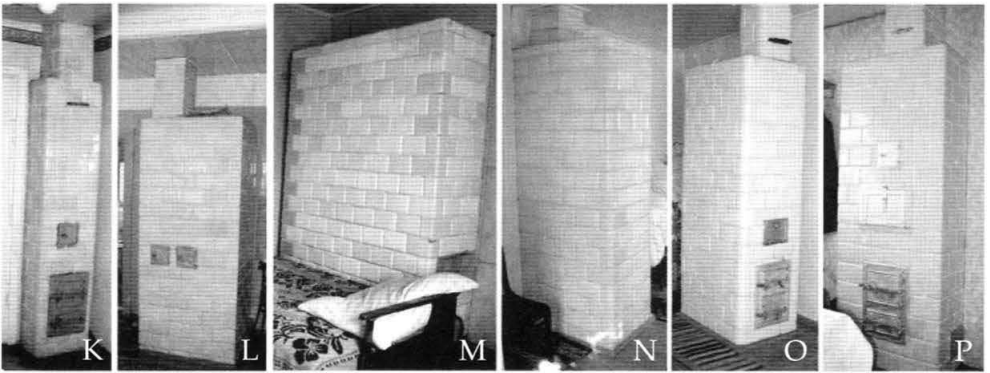
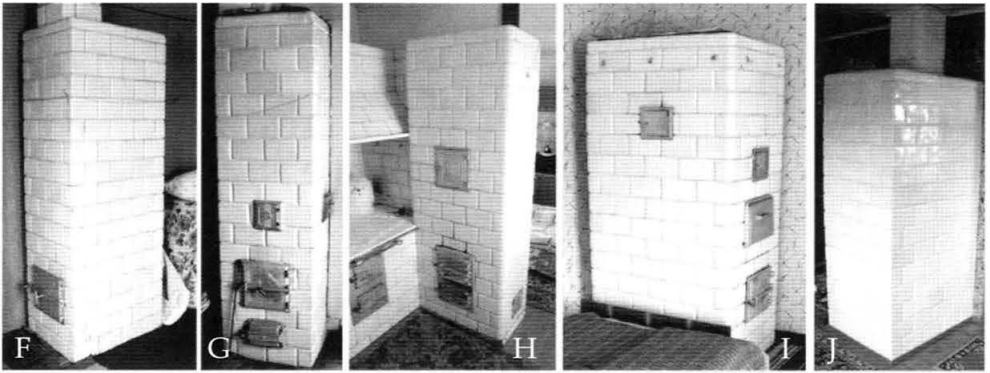
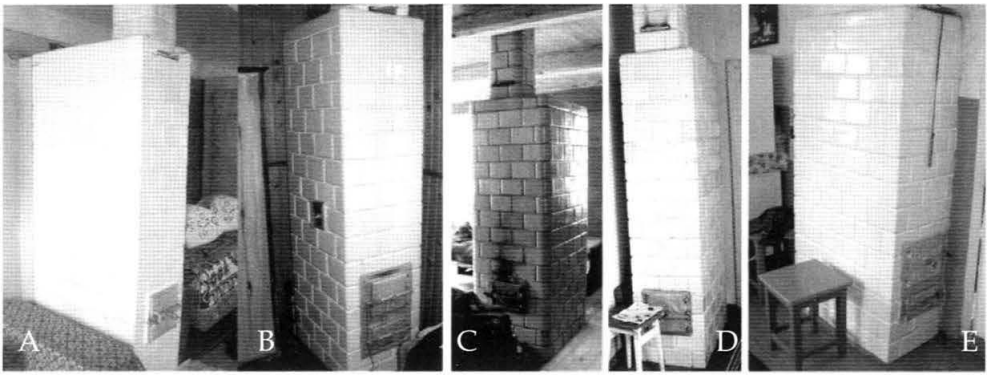
Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



11. Ścianki grzewcze (ścianówki). A. Bogdanki w gm. Juchnowiec. B. Chomontowce w gm. Gródek. C. Topolany w gm. Michałowo. D. Mieszki w gm. Gródek. E. Żytkowo w gm. Zabłudów. F. Dorożki w gm. Juchnowiec. G. Ostrów Południowy w gm. Krynki. H. Mierzwin Duży w gm. Wyszki. I. Knyszewicze w gm. Szudziałowo. J. Deniski w gm. Bielsk Podlaski. Fot. studenci W.A. P.B.

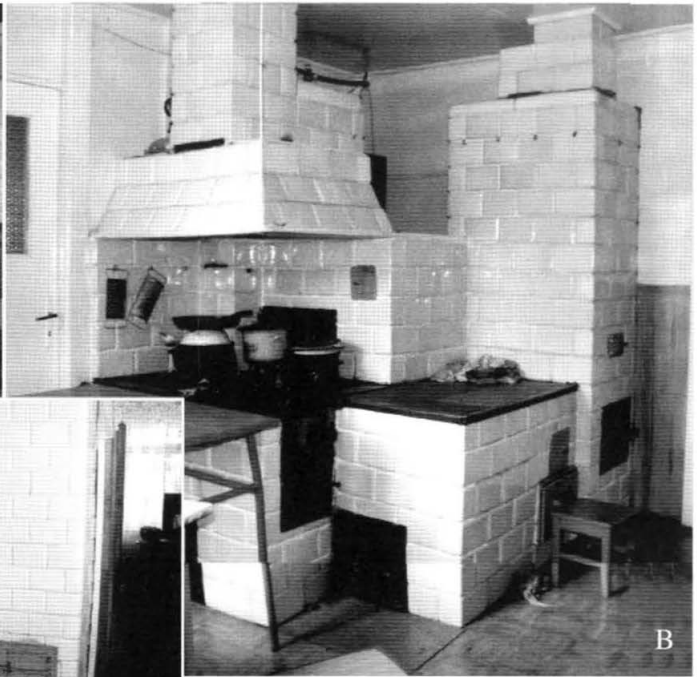
Heating walls (ścianówki). A. Bogdanki, commune of Juchnowiec. B. Chomontowce, commune of Gródek. C. Topolany, commune of Michałowo. D. Mieszki, commune of Gródek. E. Żytkowo, commune of Zabłudów. F. Dorożki, commune of Juchnowiec. G. Ostrów Południowy, commune of Krynki. H. Mierzwin Duży, commune of Wyszki. I. Knyszewicze, commune of Szudziałowo. J. Deniski, commune of Bielsk Podlaski.

Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



12. Słupki grzewcze (grubki). A. Zbucz w gm. Czyże. B. Chraboły w gm. Bielsk Podlaski. C. Piaski w gm. Dubicze. D. Dubicze w gm. Dubicze. E. Miedwieżyki w gm. Milejczyce. F. i G. Dubicze w gm. Dubicze. H. Żółtki w gm. Tykocin. I. Gradoczno w gm. Narew. J. Trześcianka w gm. Narew. K. Wojszki w gm. Juchnowiec. L. Dobrowoda w gm. Kleszczele. M. Słoja w gm. Szudziałowo. N. Trześcianka w gm. Narew. O. Chytra w gm. Hajnówka. P. Skrzyпки Duże w gm. Bielsk Podlaski. *Fot. studenci W.A. P.B.*

Heating pillars (*grubki*). A. Zbucz, commune of Czyże. B. Chraboły, commune of Bielsk Podlaski. C. Piaski, commune of Dubicze. D. Dubicze, commune of Dubicze. E. Miedwieżyki, commune of Milejczyce. F. and G. Dubicze, commune of Dubicze. H. Żółtki, commune of Tykocin. I. Gradoczno, commune of Narew. J. Trześcianka, commune of Narew. K. Wojszki, commune of Juchnowiec. L. Dobrowoda, commune of Kleszczele. M. Słoja, commune of Szudziałowo. N. Trześcianka, commune of Narew. O. Chytra, commune of Hajnówka. P. Skrzyпки Duże, commune of Bielsk Podlaski. *Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.*



13. Najbardziej rozbudowane wieloczlone piece kuchenne. A. Rudaki w gm. Krynki.
 B. Gmina Narew (wieś Janowo lub Doratynka). C. Woronie w gm. Bielsk Podlaski.
 D. Milewo w gm. Trzcianne. Fot. studenci W.A. P.B.

The most expanded multi-partite kitchen stoves. A. Rudaki, commune of Krynki.
 B. Commune of Narew (Janowo or Doratynka). C. Woronie, commune of Bielsk Podlaski.
 D. Milewo, commune of Trzcianne.

Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.



14. Ozdobne żeliwne drzwiczki piecowe. A. Trześcianka w gm. Narew. B. Wojszki w gm. Juchnowiec. C. b.d. D. Kotły w gm. Bielsk Podlaski. E. Lipina w gm. Sokółka. F. Wojszki w gm. Juchnowiec. G. Spiczki w gm. Orla. H. Stary Kornin w gm. Dubicze. I. Pawły w gm. Zabłudów. *Fot. studenci W.A. P.B.*
 Decorative cast-iron stove doors. A. Trześcianka, commune of Narew. B. Wojszki, commune of Juchnowiec. C. No data. D. Kotły, commune of Bielsk Podlaski. E. Lipina, commune of Sokółka. F. Wojszki, commune of Juchnowiec. G. Spiczki, commune of Orla. H. Stary Kornin, commune of Dubicze. I. Pawły, commune of Zabłudów. *Photos: students from the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.*

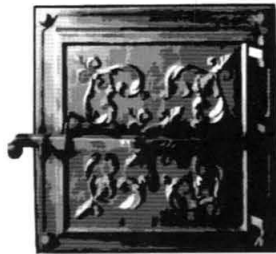
STOVES IN RURAL HOUSES IN THE BIAŁYSTOK REGION

The author presented the construction and evolution of stoves as well as their significance in peasant homes in the Białystok region. The location and construction of the oldest, so-called Russian stoves, were described upon the basis of nineteenth-century literature on the topic, the belles lettres, technical writings (including old construction guidebooks), scientific publications, and numerous reminiscences in regional literature. On the other hand, stoves dating from the post-war period were examined on the spot; the author used, i. a. material gathered during students' practical training sessions conducted by the Institute of Architecture and Rural Planning in the Department of Architecture at the Białystok Polytechnic.

The conducted studies confirm the thesis proposed by Ignacy Tłoczek, a Polish expert on wooden folk architecture in the Podlasie region, claiming that "this system, which was a specific product of local construction technology, determining the configuration of the house and organically associated with it, remains a unique feature on a global scale. Improved in the newer houses, it possesses incomparable economic and utilitarian assets as well as every possible chance for further modernisation".

Stoves in peasant houses in the region of Białystok organised the space and arrangement of the interior, constituted the workplace of the farmer's wife, and fulfilled assorted functions: sleeping area (in the case of "Russian" stoves), heating, kitchen, storeroom, farming (poultry hatching, the drying of tow) and ritual. Moreover, they also possessed decorative functions since certain elements of stoves built during the post-war period embellished the interiors.

The author recognised the stoves of Podlasie as a product of material culture worthy of further research as well as a phenomenon unique on a global scale and typical for the development of folk culture of the region of Białystok.



JÓZEFA DROZDOWSKA
Augustów

Kapliczki przydrożne z miejscowości Górskie

Miejscowość Górskie leży w powiecie augustowskim województwa podlaskiego na terenie parafii i gminy Bargłów Kościelny i jest oddalona o trzy kilometry od urzędu gminy¹ w kierunku południowym.

O przynależności Górskich do parafii bargłowskiej czytamy w 22 tomie *Opisania topograficznego dekanatów w Królestwie Polskim z r. 1784 przez plebanów parafialnych uczynionego*, w którym to ks. M. Markowski, wymieniając miejscowości należące do niej podaje: z *Górskie Jmci P. Smolenskiego i Jmci Pana Załęskiego, tegoż położenia ćwierć mile mierne*². W dokumentacji z wizytacji generalnej kościoła bargłowskiego z 1822 roku czytamy, że do parafii należą *Gorskie wioska szlachecka*³.

Jerzy Wiśniewski w *Dziejach osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku* pisze: *Na części Krosiewa nad jeziorkiem Krosiewo Małe osiadł przed 1565 r. Frąc Górski (może przybył z Górek koło Karwowa Konotopów), który założył wieś Krosiewo; dla niej z czasem przyjęła się nazwa Krosiewo Górskie, a potem tylko Górskie (nazwa hipoteczna Górskie Kroszewo Małe). Potomkowie jego zbiednieli i wieś Górskie zmieniła się w osadę drobnej szlachty (jeszcze w 1790 r. mieszkał w niej jeden Górski – Jerzy⁴). W końcu XVIII wieku wieś Górskie została podzielona na trzy części, zaś w lesie Rafałówka powstał folwarczek o tejże nazwie⁵. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* czytamy, że Górskie są wsią szlachecką *nad jez. tegoż nazwiska, pow. szczuczyński, gm. Pruska, par. Bargłów⁶, Rafałówki zaś osadą⁷. Współcześnie Rafałówki stanowią część wsi Górskie⁸.**

We wsi Górskie znajdują się dwie interesujące, niespotykane na tym terenie, kapliczki przydrożne. Są to kapliczki murowane, nawiązujące do architektury kapliczek słupowych, w formie czworobocznych kolumn (słupów) z czterema otworami na przestrzał, wykonanymi na podobieństwo latarni, wspartych na wysokich cokółkach i nakrytych namiotowymi daszkami. W każdej z nich zamontowany jest krucyfiks kowalskiej roboty, z falistymi promieniami wychodzącymi z miejsca skrzyżowania ramion i z sierpem odwróconego księżycy u jego dołu, widoczny w każdym z otworów. Krzyże skierowane są licem ku wschodowi⁹.

Kapliczki po raz pierwszy zostały sfotografowane dzięki regionalistce, współautorce przewodników po Suwalszczyźnie, znawczyni tych terenów, Irenie Baturowej w 2004 roku¹⁰. Nie natrafiono na żadną dokumentację informującą o kapliczkach. Nie są znani fundatorzy ani budowniczości kapliczek¹¹.

1. Górskie. Kapliczka na rozdrożu, 2004.
Wszystkie zdjęcia wykonała J. Drozdowska.
Górskie. Shrine at a crossroads, 2004.
All photos: J. Drozdowska

2. Górskie. Kapliczka na rozdrożu
od strony zachodniej, 2008.
Górskie. Shrine at a crossroads
from the west, 2008

Jedna z kapliczek znajduje się przy rozdrożu dróg do Kroszewa, Rafałówek i Bargłowa, w pobliżu pola Kiewlaków, druga zaś na polu Zaborowskich, w niedalekiej odległości od drogi do Bargłowa i domu obecnych gospodarzy (Bożeny i Mirosława Maksimowskich). Obie kapliczki zbudowane są z czerwonej cegły i otynkowane, ich namiotowe daszki pokryte są blachą. Obiema opiekują się najbliżsi ich sąsiedzi.

Kapliczka z rozstaju dróg usytuowana jest na wzgórku. Pobudowana na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu. Podstawę jej stanowi wysoki cokół zamknięty gzymsem. Kondygnację stanowią cztery kolumnienki z zaznaczonymi uproszczonymi bazami i kapitelami, zamknięte pełnym łukiem, tworzącym prześwity. Ponad łukami ścian kapliczki biegnie opaska i wyżej gzymś wieńczący obiekt. Wewnątrz kapliczki umieszczony jest krucyfiks. Kapliczkę zamyka od góry drewniany strop z ośmiopółciamiowym daszkiem krytym blachą, zwieńczonym kutym żelaznym krzyżem.

Kapliczka była w złym stanie technicznym, w niektórych miejscach rozsypywała się, a jej kryty dachówką dach przeciekał. Zaopiekował się nią najbliższy sąsiad, Wiesław Kiewlak, który przeprowadził w latach 1974 i 1985 remont. Uzupełnił ubytki w murze, otynkował, wykonał drewniany





3. Górskie. Kapliczka na rozdrożu od strony południowej, 2008.
Górskie. Shrine at a crossroads from the south, 2008.

Na sąsiedniej stronie:
5. Górskie. Kapliczka na rozdrożu, widok na prześwit z krzyżem od strony zachodniej, 2008.
Górskie. Shrine at a crossroads, view of an opening with a cross from the west, 2008.

4. Górskie. Kapliczka na rozdrożu od strony północno-zachodniej, 2008.
Górskie. Shrine at a crossroads from the north-west, 2008.

strop nad kapliczką i pokrył go blachą. Dach zwieńczył starym kowalskim krzyżem, pochodzącym z nieistniejącego już drewnianego krzyża, przekazanym przez Franciszka Zawadzkiego z Brzozówki. W latach 1996-7, jak sam powiedział, *poprawił tynk*, a w 2007 roku *kapliczkę omalował*¹². Według rozmówcy cegła, z której zbudowana jest kapliczka *jest szersza i dłuższa od normalnej i ciut od niej grubsza*.

Druga kapliczka, stojąca na dawnym polu Zaborowskich (obecnie Maksimowskich) pobudowana została na planie prostokąta na wysokim i szerszym od kondygnacji cokole. Cokół przechodzi niewielkim uskokowym gzymsem w kondygnację przeprutą czterema długimi otworami, zakończonymi łukiem pełnym, tworzącymi prześwity w murze. W prześwitach ustawiony jest na





cokoliku krucyfiks kowalskiej roboty. Kapliczkę wieńczy szeroki okapowy gzyms i niewielki namiotowy daszek kryty blachą.

Kapliczką tą opiekowała się rodzina Zaborowskich, na której polu stoi do dzisiaj. Krzysztof Zaborowski (teść dzisiejszego gospodarza) w latach 70. XX wieku odnowił ją¹³.



6. Górskie. Krzyż z kapliczki
na rozdrożu, 2008.
Górskie. Cross from a shrine
at a crossroads, 2008.

Na sąsiedniej stronie:
7. Górskie. Kapliczka na polu Maksimowskich
(dawniej Zaborowskich) od strony południowo-zachodniej, 2008.
Górskie. Shrine in the Maksimowskis (formerly: Zaborowskis)
field from the south-western, 2008.
8. Górskie. Kapliczka przy domu Maksimowskich od strony północnej, 2008.
Górskie. Shrine next to the Maksimowskis house from the north, 2008.

9. Górskie. Kapliczka na polu Maksimowskich od strony wschodniej, 2008.
Górskie. Shrine in the Maksimowskis field from the east, 2008.





10. Górskie. Kapliczka na polu Maksimowskich,
prześwit z krzyżem, 2008.
Górskie. Shrine in the Maksimowskis field,
opening with a cross, 2008.



11. Górskie. Krzyż z kapliczki stojącej
na polu Maksimowskich, 2008.
Górskie. Cross from a shrine standing
in the Maksimowskis field, 2008.

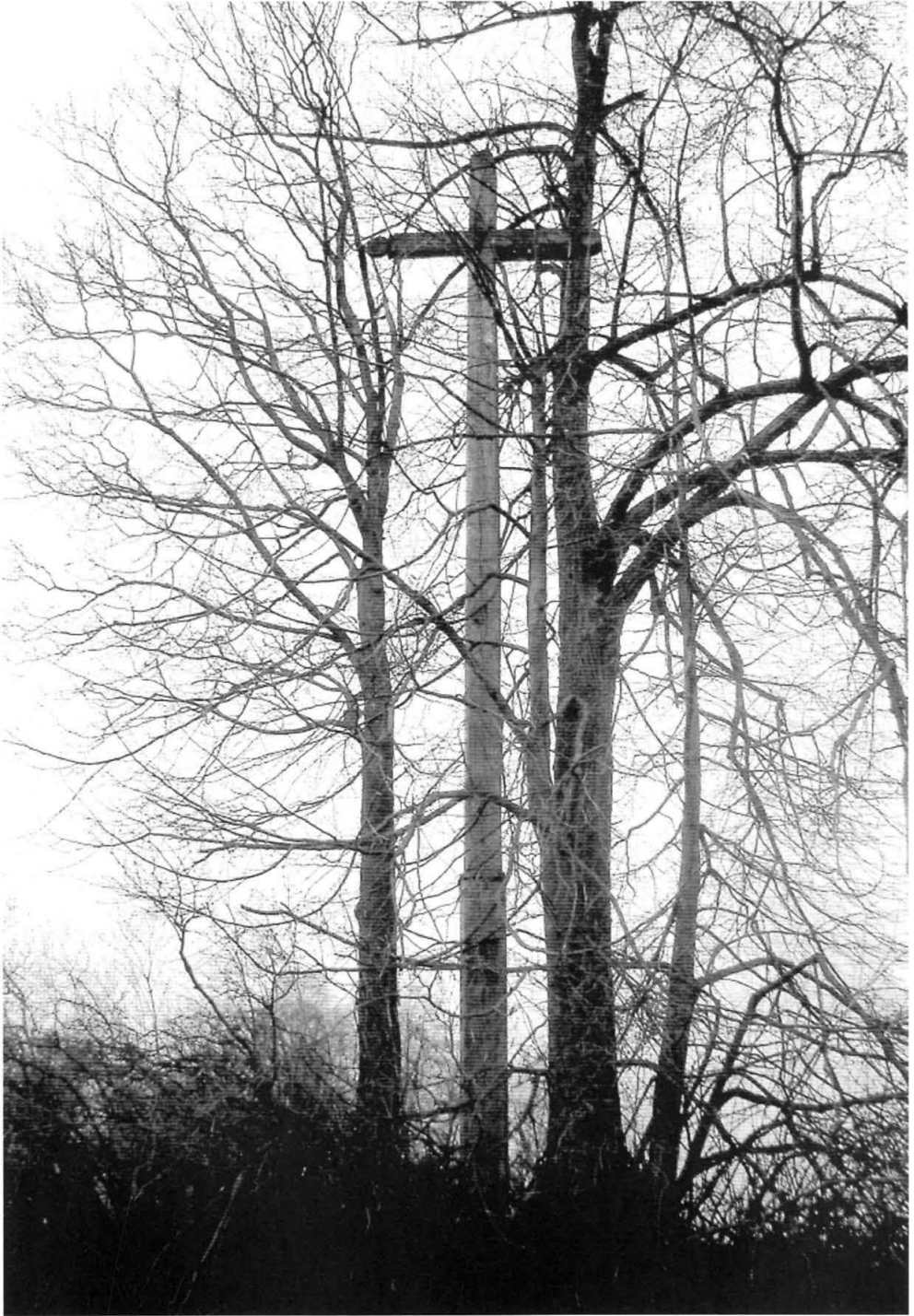
Żyjący mieszkańcy Górskich nie wiedzą dokładnie, kto i kiedy pobudował kapliczki w ich wsi. Najstarsi z nich pamiętają jedynie, że było to dawno i że najprawdopodobniej za sprawą dziedzica wsi, możliwe, że Górskiego¹⁴. Według sołtysa wsi, Ryszarda Skowrońskiego, mogą mieć one około 200 lat, wspominała o nich jego babcia Wierciszewska (ur. w 1888 roku). Wymieniała też w swej opowieści nazwisko dziedzica Górskiego. Rozmówca pamięta, jak mówiła, że pod kapliczką stojącą na polu Zaborowskich, siadał kiedyś z różańcem pradziadek obecnej gospodyni Maksimowskiej, Franciszek Zaborowski i modlił się. Miało to miejsce prawdopodobnie pod koniec XIX wieku. Kapliczka mogła być zbudowana już w latach 40. XIX wieku¹⁵. Według byłej mieszkanki wsi, Sabiny Siemion (z domu Prusko), kapliczkę na rozdrożu budował w XIX wieku ojciec Franciszka Pruski, zaś tę na polu – Grochowski¹⁶.

Mieszkańcy Górskich wspominają, że przed II wojną światową przy kapliczkach modlono się podczas majowych nabożeństw. Dawniej i dzisiaj do kapliczek odprowadza się zmarłych przed odjazdem z trumną do kościoła¹⁷. Jedna z rozmówczyń zapamiętała z dzieciństwa, że kapliczkę na polu Zaborowskich na święta kobiety przystrajały w kwiaty i wstążki¹⁸.

Nadal dużo jest niewiadomych w sprawie kapliczek z Górskich. Być może zbudowano je w czasie wspomianej przez rozmówców zarazy, a może ufundował je Górski lub któryś z innych właścicieli wsi? Kapliczki wymagają udokumentowania, chociażby w formie kart ewidencyjnych zabytku, i stałej opieki. Może uda się odnaleźć jakieś materiały, rzucające więcej światła na ich historię¹⁹? Na uwagę zasługują również dwa stare krzyże dębowe stojące we wsi, wystawione ok. 1890 roku przez pradziadka obecnego sołtysa wsi, Adama Fiłonowicza pochodzącego z Lipska n/Biebrzą, zmarłego w 1920 roku²⁰.

PRZYPISY

- ¹ Wykaz sołectw znajdujących się na terenie gminy Bargłów Kościelny <http://www.barglow.hd.pl> [2008.08.04].
- ² *Parafia Bargłowska*, [w:] *Rękopiśmienne opisy parafii litewskich z 1784 roku: Dekanat Knyszyński i Dekanat Augustowski*, oprac. W. Wernerowa, Warszawa 1996, s. 147.
- ³ Archiwum Parafii Bargłowskiej (dalej APB). Teczka Protokołów Powizytacyjnych (dalej Tecz. Pr. Pow.) [nieuporządkowana], Kopia odpisu wykonanego przez J. Golubiewskiego *Questiones atque Responsiones pro Visitatione Generali Ecclesiae Bargłoviensis* 1822, zaś w inwentarzu kościoła sporządzonego trzy lata później wieś ta jest wymieniana pod nazwą Gurskie. ABP, jak wyżej, Kopia odpisu wykonanego przez J. Golubiewskiego Inwentarza Kościoła Bargłowskiego 1825 Roku. Współcześnie Górskie należą do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bargłowie Kościelnym, dekanatu św. Bartłomieja w Augustowie, Diecezji Elckiej. *Schematyzm Diecezji Elckiej: 1999: stan z 1 maja 1999 roku*, oprac. T. Ratajczak, [Elk 1999], s. 113-114.
- ⁴ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, prac. zbior. pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 123.
- ⁵ Jak wyżej, s. 227. J. Wiśniewski pisze, że w 1790 roku 2 dymy należały do Adama Smoleńskiego, skarbnika, wójta tajeńskiego, przybyłego ze wsi Smoleń pod Ciechanowem, którego notowano tam już w 1768 roku, 2 dymy do Józefa Załęskiego i 1 dym do Jerzego Górskiego. Nazwiska te potwierdzają się z zapisem plebana bargłowskiego, ks. m. Markowskiego w opisie topograficznym dekanatu augustowskiego, zob. przypis 2.
- ⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, Wł. Walewskiego. T. 2., Warszawa 1881, s. 724.
- ⁷ Jak wyżej, T. 9, Warszawa 1888, s. 489.



12 i 13. Górskie. Stare krzyże dębowe wystawione ok. 1890 roku przez Adama Fiłonowicza, 2008.
Górskie. Old oak crosses installed in about 1890 by Adam Fiłonowicz, 2008.

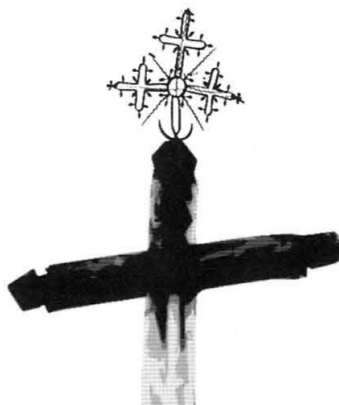
- ⁸ *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*. T. 3: P-Ż, Warszawa 1982, s. 108. Zob. też *Miejscowości* <http://www.bialystok.uw.gov.pl/PU> [2008.08.02].
- ⁹ Tak je scharakteryzował w rozmowie ze mną suwalski etnograf, A. Żulpa.
- ¹⁰ (J. D.), *Kapliczki z Górskich*, „Przegląd Augustowski” 2004 nr 9 (114) s. 14. Była to jedynie krótka wzmianka z dwiema fotografiami.
- ¹¹ Informacje zawarte w pracy pochodzą z rozmowy z obecnymi i byłymi mieszkańcami Górskich, zebrane wcześniej przez I. i W. Baturów, uzupełnione rozmowami przeprowadzonymi wspólnie przez małżeństwo Baturów i J. Drozdowską w 2008 r.
- ¹² Archiwum I. i W. Baturów (dalej A B), Notatka z rozmowy z W. Kiewlakiem. AW (dalej Archiwum Własne), Notatki z rozmów z W. Kiewlakiem i R. Skowrońskim, sołtysiem wsi Górskie.
- ¹³ AW, Notatka z rozmowy z mieszkańcami Górskich, R. Skowrońskim, Zaborowską, B. Maksimowską, W. Kiewlakiem.
- ¹⁴ A B, Notatki z akt hipotecznych Grabowa; Notatki z rozmowy z mieszkańcami Górskich, W. Kiewlakiem z września 1989 r. i Walickim oraz pochodzącą z Górskich mieszkanką Augustowa, S. Siemion. Walicki wspomina o zarazie, na którą wymarli wszyscy mieszkańcy Górskich. Po nich osiedlili się inni ludzie. Mogiły po poprzednich są na polu Kiewlaków i jeszcze teraz wybiera się tam kości. Na wzgórzu, na północ od kapliczki, gdzie teraz rosną stare lipy, stał niegdyś drewniany dwór. Kapliczka stała więc w bliskości dworu. Druga kapliczka, ta z pola Zaborowskich, niegdyś stała przy samej drodze, drogę przesunięto po komasacji i teraz stoi w polu. Według tego, co pamięta Walicki, pobudowana została ona z carskiej cegły. Gdyby kapliczki postawione były za czasów Skotnickich, właściciele części wsi Górskie, to pochodziłyby z przełomu XVIII/XIX wieku. Według historyka, W. Batury w XIX w. Górcy w miejscowości tej już nie mieszkali. Zapewne mogliby być to inni właściciele. Gdyby fundatorem kapliczek był rzeczywiście Górski, musiałyby one pochodzić z XVIII w.
- ¹⁵ AW, Notatka z rozmowy z sołtysiem wsi Górskie, Ryszardem Skowrońskim, przeprowadzona wiosną 2008 roku.
- ¹⁶ AB, Notatka z rozmowy z p. Siemion. Zob. też AW, Notatka z rozmowy z S. Siemion, B. Grochowskim. i K. Walicką. Kapliczkę na rozdrożu miał budować jej dziadek Franciszek Prusko. Ojciec jej, najprawdopodobniej też Franciszek, ur. był w 1888 roku. Wersję, że jedną z kapliczek budował Prusko potwierdziła w rozmowie K. Walicka, obecna mieszkanka Augustowa, której mąż pochodzi z Górskich. O fakcie budowy kapliczki przez swojego przodka nie wspominał pochodzący z Górskich, a pracujący w Augustowie (mieszka w Żarnowie Pierwszym) Bogdan Grochowski. Historyk, Wojciech Batura podaje, że w Bargłowie Dwornym w latach 20. XIX wieku istniała cegielnia, możliwe więc, że cegła użyta do budowy kapliczek z niej pochodziła. Określenie Walickiego, mieszkanka Górskich, że kapliczkę pobudowano z carskiej cegły, oznaczać może czas zaborów. Zob. Przypis 15.
- ¹⁷ AW, Notatki z rozmowy z W. Kiewlakiem i B. Grochowskim. W. Kiewlak przypomina, że jego babcia Władysława Kiewlak, z domu Pieńczykowska z Rumiejek, ur. na początku XX w., mówiła o tym, że przed wojną przy kapliczkach modlono się podczas majowego nabożeństwa. To samo potwierdził ojciec B. Grochowskiego. Obaj potwierdzili fakt odprowadzania z domu zmarłych do kapliczek. Przy jednej z kapliczek (tej drugiej) stoi znicz.
- ¹⁸ AW. Notatka z rozmowy z J. Kołędo z domu Kownacką, pochodzącą z Górskich, a mieszkającą w Rajgrodzie. Potwierdziła również fakt odprowadzania zmarłego z domu do kapliczki.
- ¹⁹ Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w poznaniu powyższej problematyki i w zebraniu zawartych w pracy informacji. Są to osoby: Irena i Wojciech Baturowie, Alicja Klebanowska, Wiktoria Malinowska, Krystyna Walicka i śp. Sabina Siemion z Augustowa, Ryszard Skowroński, Wiesław Kiewlak, Bożena i Mirosław Maksimowscy, Ryszard Skowroński i Zaborowska z Górskich, Bogdan Grochowski z Żarnowa Pierwszego, Jadwiga Kołędo z Rajgrodu i Adam Żulpa z Suwałk.
- ²⁰ AW, Notatka z rozmowy z R. Skowrońskim.

ROADSIDE SHRINES FROM GÓRSKIE

In 2008 the author conducted research in the locality of Górskie (commune of Bargłów Kościelny, county of Augustow, voivodeship of Podlasie) in order to examine the local shrines. The outcome of her studies is composed of amassed material relating to two roadside shrines in the titular village.



Shrines in Górskie are untypical for the local terrain and have no counterparts in the commune or county. These pillar monuments are built of red brick, plastered and covered with tent roofs. The quadrilateral constructions feature four openings displaying a metal crucifix installed inside and facing eastward. One of the shrines stands at a crossroad to Kroszewo, Rafałówki and Bargłów Kościelny, while the second one is situated in a field a small distance from a road leading to Bargłów. Both are in the care of the closest neighbours. The shrines are not listed in registers of monuments and no pertinent source material has been discovered. The residents of Górskie do not know who, and when erected the shrines in their village, and are only capable of suggesting a nineteenth-century origin and the local lord of the manor. Additional mention is made of a plague which once decimated the village. The shrines certainly deserve closer examination and protection. Other interesting local monuments include two old oak crosses, founded in about 1890 by Adam Fiłonowicz.



EWA MOROZ-KECZYŃSKA, ANDRZEJ KECZYŃSKI
Białowieża

Puszcza Białowieska w XIX-wiecznej grafice¹

Puszcza Białowieska jest obiektem wyjątkowym w regionie, nie tylko pod względem przyrodniczym, ale i kulturowym. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że to jedyny obszar w tej części Europy o tak bogato udokumentowanej ikonografii².

Pierwsze znane ilustracje, których motywy bezpośrednio odnoszą się do Puszczy Białowieskiej datuje się na koniec XVIII w. Są to pojedyncze akwarele i rysunki³. Podobnie rzecz ma się z analogicznymi pracami wykonywanymi w następnym – XIX wieku. Rozpowszechniano je w pojedynczych egzemplarzach⁴. Równolegle jednak zaczęły pojawiać się dzieła, które upowszechniano w druku. Te właśnie ilustracje, które były popularyzowane, dostępne szerszej publiczności, są tematem poniższego opracowania. Artystyczną techniką, pozwalającą na zwielokrotnienie oryginału, była grafika. Swój rozkwit przeżywała ona w wieku XIX.

Szacuje się, że na początku XIX stulecia we wszystkich zaborach dawnej Rzeczypospolitej wydawano niewiele ilustrowanych książek, mniej więcej dziesięć rocznie⁵, przy czym część z tych pozycji zawierała ilustrację jedynie na stronie tytułowej. Prace, w technice litografii lub miedziorytu, przygotowywano i drukowano najczęściej poza krajem.

W kolejnych latach XIX wieku nastąpiło upowszechnienie się ilustracji w książkach i czasopismach. Było to możliwe dzięki rozwojowi technik graficznych, jaki miał miejsce w końcu XVIII wieku. Wprowadzenie w drukarstwie akwatinty, litografii i drzeworytu sztorcowego, doprowadziło do obniżenia kosztów druku, a w konsekwencji do zwiększenia popytu na ilustracje. Dlatego już pod koniec XIX wieku w Niemczech wydawano 5500 czasopism, w Anglii – 3000, we Francji 2815, a w każdym z tych krajów około 800 dzienników. Duży udział wśród wydawnictw miały właśnie ilustrowane gazety, najwięcej wydawano ich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych⁶.

Do upowszechnienia grafiki przyczyniła się działalność angielskiego artysty Thomasa Bewicka. Zmodyfikował on tradycyjną technikę drzeworytu, czego konsekwencją było upowszechnienie jego zastosowania⁷. Do opracowania rysunku nie używał dłut i nożyków, popularnych w drzeworycie tradycyjnym (*langowym*), ale narzędzi miedziorytników, czyli stalowych rylców. Rysunek można było rozło-

żyć na drobne kreski i punkty, tworzące lekkie przejścia od ciemnych do najjaśniejszych tonów. Wynaleziony przez Bewicka drzeworyt sztorcowy znalazł zastosowanie w reprodukowaniu rysunków, prac malarskich, rzeźb oraz fotografii⁸. Odkrycie to miało zasadnicze znaczenie dla wydawców prasy codziennej, bo niosło ze sobą dodatkowe udogodnienia. Używana do tej pory litografia lub miedzioryt musiały być odbijane na osobnej prasie, o innej sile nacisku. Druk wypukły mógł być składany i odbijany razem z tekstem, co znacznie przyspieszało i ułatwiało produkcję gazety. Użycie twardych klocków bukszpanowych pozwalało na odbicie ponad 1000 egzemplarzy⁹.

Pierwsze ilustrowane czasopisma zaczęły pojawiać się na ziemiach polskich już około 1820 roku. Był to m.in. warszawski „Sylwan”, „Magazyn Powszechny”, „Muzeum Domowe”, „Lwówianin”, czy leszczyński „Przyjaciół Ludu”. W 1858 roku dwaj warszawscy literaci, J. K. Gregorowicz i F. H. Lewestam, założyli czasopismo „Wolne Żarty”, dla którego zaczął pracować zakład ksylograficzny J. S. Münchheimer (1808-1879), w którego pracowni wykształcili się najznakomitsi mistrzowie drzeworytnictwa, tacy jak: Jan Styfi, Aleksander Regulski, Franciszek Kostrzewski¹⁰. Działalność Zakładu zainicjowała niebywały rozkwit polskiej ilustracji prasowej, który swoje apogeum osiągnął w latach 1860-1880 na kartach pism „Tygodnik Ilustrowany” i „Kłosa”. W niemal każdym numerze tych czasopism czytelnicy znajdowali prace słynnych rysowników i grafików, takich jak: Matejko, Gorazdowski, Gryglewski, Kossak, Brodowski, Tegazzo, Andriolli czy Kostrzewski¹¹. Z tych wydawnictw pochodzi większość prac prezentowanych w artykule.

Pierwsze grafiki z terenu Puszczy Białowieskiej pochodzą z 1826 r. Ich autorem jest Jakub Sokołowski (1784-1837), jeden z artystów odwiedzających salon hrabiego Chodkiewicza, gdzie malarze i arystokraci mieli okazję poznać litografię, która około roku 1818 była absolutną nowością w Warszawie¹². J. Sokołowski uczestniczył w roku 1821 w podróży do Białowieży J. Brinckena, *Nadleśnego Naczelnego Lasów Rządowych Królestwa Polskiego*. Przywiezione szkice i akwarele pozwoliły na zamieszczenie 4 ilustracji w pracy Brinckena. Były to akwatinty rytowane przez F. K. Dietricha (1779-1847).

Zróźnicowane tematycznie ilustracje, ich wielkość i jakość, były odzwierciedleniem tendencji edytorskich na ówczesnym rynku wydawniczym¹³. Te same ilustracje wielokrotnie wykorzystywano w późniejszym czasie, już w innych wydawnictwach. Żubr i łoś powtórnie zostały odbite w 1836 r. w czasopiśmie „Muzeum Domowe”, ilustrując opisy Puszczy Białowieskiej. Użycie tych ilustracji poniekąd jest zrozumiałe, ponieważ ich rytownik współpracował z redakcją tego czasopisma¹⁴. Prace Sokołowskiego były inspiracją dla innych artystów, np. dla Juliusza Kossaka, ilustrującego artykuł Wacława Przybylskiego: *Notatki z wycieczek po kraju. Puszcza Białowieńska i żubry*¹⁵.

Prawie równocześnie z pracami Sokołowskiego opublikowane zostały litografie stanowiące nowoczesną ilustrację naukową: kościec żubra, sylwetki byka i krowy. Dotyczyły one żubrów pozyskanych w Puszczy Białowieskiej¹⁶. Wydany w tym samym czasie artykuł E. Eichwalda¹⁷ o przyrodzie Litwy, Wołny i Podola zawiera rycinę żubra, która jest kopią XVIII-wiecznego miedziorytu z książki opisującej czasy starożytnego Rzymu¹⁸. Z tego samego roku pochodzą ilustracje do artykułu F. P. Jarockiego¹⁹, przedstawiające żubry. Wbrew podanej w tytule prac informacji, iż żubry były rysowane „z natury”, wiemy, że modelami były zwierzęta

martwe, odpowiednio spreparowane. W latach 1972-1999 w Muzeum Przyrodniczo-Leśnym BPN²⁰ można było oglądać zestawienie powiększonych grafik z artykułu Jarockiego i tych spreparowanych zwierząt, które „pozowały” do szkiców. Obecnie te eksponaty muzealne przechowywane są w zbiorach Uniwersytetu Warszawskiego, dokąd zostały zwrócone w 2002 r.

W roku 1862 wydano książkę upamiętniającą polowanie cara Aleksandra II w Puszczy Białowieskiej. Jest ona bogato ilustrowana litografiami i chromolitografiami wykonanymi na podstawie akwarel i rysunków autorstwa M. Zicziego²¹. Ilustracje te były w następnych latach powielane²², kompilowane²³ bądź stanowiły inspirację dla innych artystów²⁴.

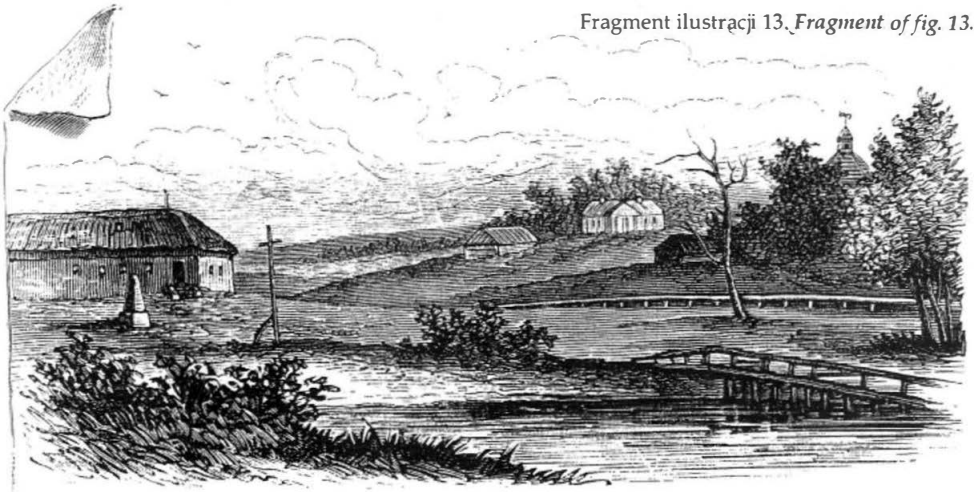
Kolejne lata przynoszą prace będące odpowiedzią na apel Zygmunta Glozera z końca wieku:

A gdzie są nasi malarze – którzy pocą się na bruku miejskim nad wyszukaniem banalnych i bezmyślnych tematów dla swego pędzla, a nie spożytkowali dotąd bogatych motywów puszczy Białowieskiej, życia jej, ludzi i zwierząt? Choć bowiem puszcę niektórzy malowali, to prawie żaden nie widział jej w naturze i nie przeczuł wyobraźnią jej wspaniałego i odrębnego charakteru²⁵. Utrafił też w sedno problemu, gdyż pojawiły się ilustracje miejsc i sytuacji fikcyjnych, nieistniejących w Puszczy Białowieskiej, a sygnowanych jako białowieskie²⁶.

Książki i czasopisma z wieku XIX pokazują nam, że grafika miała treści równoprawne z tekstem. W drukowanych pracach była elementem „stroju”, spletała się z treściami wyłożonymi słowami. Z tego też powodu ilustracje umieszczane w XIX-wiecznych książkach i czasopismach zasługują na szczególną uwagę. Występujące w nich motywy oddziaływały na wyobraźnię czytelników wydobywając na jaw idee i pojęcia, które uczestniczyły w kształtowaniu świadomości tamtej epoki.

W następnych latach coraz częściej pojawiać się zaczęły ilustracje fotograficzne drukowane techniką offsetu. Był więc XIX wiek okresem, w którym doszło do pożegnania się z oryginalnymi technikami graficznymi, a rozpoczęło się mechaniczne powielanie ilustracji.

W trakcie poszukiwań udało nam się dotrzeć do ponad 60 grafik. Ich opisy bibliograficzne załączamy do artykułu²⁷.



Fragment ilustracji 13. *Fragment of fig. 13.*

PRZYPISY

- ¹ W dniach 17.05-16.07. 2008 r. w Muzeum Przyrodniczo-Leśnym Białowieskiego Parku Narodowego w Białowieży prezentowanabyławystawapodtym samym tytułem. Kuratorami wystawy byli autorzy powyższego artykułu. Ilustracje, które zostały pokazane publiczności, były reprodukcjami oryginałów przechowywanych w zbiorach Biblioteki BPN. W tym miejscu autorzy wystawy pragną złożyć wyrazy podziękowania panu dr. Cz. Okołowowi, wieloletniemu opiekunowi Biblioteki BPN. To dzięki jego inicjatywie i osobistemu zaangażowaniu powstał w BPN bogaty zbiór prac dotyczących regionu Puszczy Białowieskiej, który następnie stał się podstawą do przygotowania wystawy, jak i powyższego tekstu.
- ² Fotografii w Puszczy Białowieskiej poświęcony był artykuł w poprzednim numerze Biuletynu (A. Keczyński, *Puszcza Białowieska w fotografii (do 1939 r.)*. „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” z. 13(2007), s. 207-242.
- ³ W XVIII w. Jan Henryk Müntz narysował żubra hodowanego w Grodnie, odłowionego z Puszczy Białowieskiej. Reprodukacja tego rysunku zamieszczona jest [w:] J. E. Gilbert, *Indagatores naturae in Lithuania seu opuscula variargumenti etc.*, Vilniae 1871. Oryginał rysunku, wraz z trzema innymi pracami, przedstawiającymi: bartnika na drzewie, ubiory polskiego wieśniaka i wieśniaczki, polowanie na niedźwiedzia, znajdują się w zbiorach Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie. Ostatnia wymieniona praca jest szkicem do akwareli (Puszcza Białowieska; polowanie na niedźwiedzie - rys. piórkiem i akwarela), znajdującej się w zbiorach Gabinetu Rycin BUW, dotyczy jednak ona sąsiadującej z Puszczą Białowieską Puszczy Czarnołoskiej, na co wskazują podane przez autora współrzędne geograficzne. Podanie w tytule nazwy Puszczy Białowieskiej było prawdopodobnie celowym zabiegiem autora, chcącego sprzedać swój zbiór rysunków królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. [w:] E. Budzińska, *Jana Henryka Müntza podróże malownicze po Polsce i Ukrainie*, „Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie”, XVI. Warszawa 1982, s. 23.
- ⁴ Np. teka litografii Michała Kuleszy (1841), w której jest „Pomnik w Białowieskiej Puszczy”. A. Rosińska-Derwojed, *Z twórczości malarza białostockiego Michała Kuleszy*, „Rocznik Białostocki”, 1961, 1: 255-271.
- ⁵ K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987, s. 20-29.
- ⁶ B. Szyndler, *Tygodnik ilustrowany „Kłosy” 1865-1890*, Wrocław 1981, s. 8.
- ⁷ *Encyklopedia Wiedzy o Książce*, Wrocław 1971, s. 128.
- ⁸ H. Wilder, *Grafika. Drzeworyt, miedzioryt, litografia*, Lwów 1922.
- ⁹ G. Socha, *Andriolli i rozwój drzeworytu w Polsce*, Wrocław 1988, s. 31.
- ¹⁰ M. A. Quinkenstein, *Grafika prasowa w XIX w.* Kórnik 2007, s. 5.
- ¹¹ M. A. Quinkenstein, op. cit., s. 6.
- ¹² W. Gomulicki, *Litografie polskie najpierwsze*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900-1903, t. III, s. 148-150.
- ¹³ A. Banach, *Polska książka ilustrowana 1800-1900*, Kraków 1959, s. 414.
- ¹⁴ *Encyklopedia Wiedzy o Książce*, Wrocław 1971, s. 522.
- ¹⁵ W. Przybylski, *Notatki z wycieczek po kraju. Puszcza Białowieża i żubry*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. VIII nr 200, Warszawa 1863, s. 289-292.
- ¹⁶ L.H. Bojanus, *De uro nostrate eiusque sceleto commentatio*, Bonnae 1827; F.P. Jarocki, *Zubr oder der lithauische Auerochs*, Hamburg 1830.
- ¹⁷ E. Eichwald, *Naturhistorische Skizze von Lithauen, Vollanden und Podolien*, Wilna 1830.
- ¹⁸ S. Clarke Urus, *Julius Caesar*, 1712. [za:] W. A. Baillie-Grohman, *The aurochs and the Bison*, „Country Life”, Nov. 30th, London 1912, s. 742-745.
- ¹⁹ Zubrzyca (z natury). Zubr (z natury). F. P. Jarocki, *Zubr oder der lithauische Auerochs*, Hamburg 1830, fig. I, II.
- ²⁰ Fotografia tego fragmentu ekspozycji zamieszczona jest [w:] Cz. Okołów, *Muzeum przyrodniczo-leśne w Białowieży*, Warszawa 1980, s. 27.
- ²¹ O. A. Jegorow, *Šedevr ruskoj ohotnič'ej literatury*, „Ohotnič'i prostoty” Reutov 1996, T. 2, s. 209-218.
- ²² Np.: *Boj zubrov*. [w:] P. P. Siemionow, *Žyvoписьнаâ Rossiâ*, St. Peterburg-Moskwa 1882, T. III, s. 68.
- ²³ Np.: *Z Belloweżskoj Pušč'i*. [w:] P. P. Siemionow, *Žyvoписьнаâ Rossiâ*, St. Peterburg-Moskwa 1882, T. III, s. 67.
- ²⁴ *Walka żubrów*, J. Kossak, „Tygodnik Ilustrowany” Warszawa 1863, T. VIII nr 200, s. 288.
- ²⁵ Z. Gloger, *Wycieczka do Białowieży*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1881, 1: 424-432.
- ²⁶ W. Brochocki, *W Puszczy Białowieskiej*, „Biesiada Literacka”, Warszawa 1886, t. XXII, nr 50-571, s. 374. Przedstawione na grafice skaliste urwisko jest elementem niewystępującym w budowie geologicz-

nej Puszczy Białowieskiej. Niedźwiedzie, sporadycznie spotykane w Puszczy, były systematycznie tępione, ponieważ te potężne drapieżniki zabijały od czasu do czasu żubry. Ostatniego niedźwiedzia zastrzelono w Puszczy w 1878 r. [w:] G. Karcow, *Belovežskáá Pušča*, St. Peterburg 1903, s. 64. W opisie grafiki Brochockiego *Pomnik wzniesiony przez Stanisława Augusta* [w:] „Wędrowiec”, Warszawa 1897, Nr 40, s. 789, jest oczywisty błąd. Opisywany obelisk upamiętnia polowanie Augusta III Sasa i nie był bynajmniej wzniesiony przez Stanisława Augusta.

²⁷ **Puszcza Białowieska w XIX-wiecznej grafice.**

Wykaz bibliograficzny prac graficznych.

Prace oryginalne zestawiono chronologicznie, stosując numerację 1, 2....

Prace wtórne zestawiono chronologicznie w następstwie oryginału, stosując numerację 1a, 1b

Zachowano oryginalną pisownię.

Rozmiary podano w centymetrach.

Brak rozmiaru grafiki wynika z dostępności tylko fotokopii.

1. tytuł: *Vue de Białowieża*

autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)

rozmiar: 11,5 x 11

technika: akwatinta

rok: 1822

wydawnictwo: J. Brincken, *Memoire descriptif sur la foret imperiale de Białowieża en Lithuanie*, Varsovie 1826, fig. 1.

1a. tytuł: *Białowieża*

autor: J. Sokołowski (rys.) / F. K. Dietrich (ryt.)

rozmiar: 16 x 13

technika: drzeworyt sztorcowy ?

wydawnictwo: „Przyjaciel Ludu”, Leszno 1836, r. 2, nr 47, s. 369.

1b. tytuł: *Leśnictwo Białowieża* (rysunek wzięty z dzieła Brinckena)

autor: J. Br. (rys.)/ HP (ryt.)

rozmiar: 19 x 14,5

technika: drzeworyt sztorcowy

wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 292.

1c. tytuł: *Leśnictwo w Białowieży*

autor: J. Br. (rys.)/ HP (ryt.)

rozmiar: 19 x 14,5

technika: drzeworyt sztorcowy

wydawnictwo: „Przyjaciel Dzieci”, Warszawa 1876, nr 40, s. 472.

2. tytuł: *Le Bison de Lithuanie*

autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)

rozmiar: 13 x 8,4

technika: akwatinta

rok: 1821

wydawnictwo: J. Brincken, *Memoire descriptif sur la foret imperiale de Białowieża en Lithuanie*, Varsovie 1826, fig. II.

2a. tytuł: *Le Bison de Lituanie*

autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)

rozmiar: 13 x 8,4

technika: akwatinta

wydawnictwo: J. Brincken, *O polowaniu na żubra litewskiego*, „Sylwan”, Warszawa 1830, r. 7, nr 1, s. 91 - 103.

2b. tytuł: *Żubr litewski*

autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)

rozmiar: 14,5 x 10,0

technika: drzeworyt sztorcowy

wydawnictwo: „Przyjaciel Ludu”, Leszno 1835, r. 2, nr 1, s. 5.

- 2c. tytuł: *Żubr*
autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)
rozmiar: 13 x 8,4
technika: akwatinta
wydawnictwo: „Muzeum Domowe albo Czytelnia Wieczorna”, Warszawa 1836, nr 2, s. 1.
3. tytuł: *L'Elan*
autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)
rozmiar: 13 x 10
technika: akwatinta
rok: 1822
wydawnictwo: J. Brincken, *Memoire descriptif sur la foret imperiale de Białowieża en Lithuanie*, Varsovie 1826, fig. III.
- 3a. tytuł: *Łoś*
autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)
rozmiar: 16 x 13
technika: drzeworyt sztorcowy ?
wydawnictwo: „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1836. r. 2, nr 47, s. 376.
- 3b. tytuł: *Łoś*
autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)
rozmiar: 13 x 10
technika: akwatinta
wydawnictwo: „Muzeum Domowe albo Czytelnia Wieczorna”, Warszawa 1836, nr 1, s. 1.
- 3c. tytuł: *Łoś*
autor: J. Kossak (rys.)/ Reguński (ryt.)
rozmiar: 19 x 14,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 289.
4. tytuł: *Train de Chasse*
autor: J. Sokołowski (rys.)/ F. K. Dietrich (ryt.)
rozmiar: 11 x 10
technika: akwatinta
rok: 1822
wydawnictwo: J. Brincken, *Memoire descriptif sur la foret imperiale de Białowieża en Lithuanie*, Varsovie 1826, fig. IV.
- 4a. tytuł: *Polowanie w puszczy białowiezkiej.*
autor: J. Sokołowski (wg rys.)/ F. K. Dietrich (?) (ryt.)
rozmiar: 16 x 16,6
technika: drzeworyt sztorcowy (?)
wydawnictwo: „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1836, r. 2, nr 48, s. 377.
5. tytuł: *Uri nostrati skeleton, ad proportiones integro corpore captas, compositum. Magnitudine quatuor diametri partis. Totius animalis umbra quaedam retro sceleton.*
autor: nieznanym
rozmiar: 27 x 19
technika: litografia
wydawnictwo: L.H. Bojanus, *De uro nostrate eiusque sceleton commentatio*, Bonnae 1827, tab. XX.
6. tytuł: 1. *Uri maris, sex annorum, caput.* 2. *Uri nostratis feninae, natu maioris, caput.* 3. *Embryo Uri masculus, aetatis circiter 6 mensium.* 4. *Cranium uri nostratis, a tergo.* 5. *Idem cranium obliquo positu ab anterioribus, accedente maxilla inferiore.* 6. *Cranium Uri nostratis, a fronte : non nisi extremis lineis adumbratum.* 37. *Fragmentum cranii bovis primigenii, fossilis; oblique a tergo.*
autor: nieznanym
rozmiar: 27 x 19
technika: litografia
wydawnictwo: L.H. Bojanus, *De uro nostrate eiusque sceleton commentatio*, Bonnae 1827, tab. XXI.
7. tytuł: *Haes fera lithuanis longe saevissima sylvis. Nascitur*
autor: J. Moszczyński?

- rozmiar: 17 x 24
technika: litografia
wydawnictwo: E. Eichwald, *Naturhistorische Skizze von Lithauen, Vollanden und Podolien*. Wilna 1830, fig.II.
8. tytuł: *Zubrzyca (z natury)*
autor: J. F. Piwarski (rys.) / ? (ryt.)
technika: litografia
wydawnictwo: F. P. Jarocki, *Zubr oder der lithaunische Auerochs*, Hamburg 1830, fig. 1.
9. tytuł: *Zubr (z natury)*
autor: J. F. Piwarski (rys.) / ? (ryt.)
technika: litografia
wydawnictwo: F. P. Jarocki, *Zubr oder der lithaunische Auerochs*, Hamburg 1830, fig. II.
10. tytuł: *La Foret de Bialowieza – Le Bison, L' Urus*
autor: Seulp (rys.?) / ryt.?
rozmiar: 15,5 x 6
technika: staloryt
wydawnictwo: L. Chodźko, *La Pologne historique, litteraire, monumentale et pittoresque*, Paris 1835-1836, t. 1, s. 52.
11. tytuł: [żubry]
autor: S. H. (?) / G.P.S. (?)
rozmiar: 9 x 6,5
technika: akwaforta
wydawnictwo: D. Dolmatoff, *Note on the capture of the Auerochs (Bos Urus, Bodd)*, „Proceedings of the Zoological Society of London”, London 1848, t. XVI s. 16.
12. tytuł: *Der Auerochse im Bialowiezaer Walde*.
autor: H. Leutemann
rozmiar: 18 x 18,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Die Gartenlaube”, Leipzig 1860, nr 46, s. 725.
13. tytuł: *Ohota w Beloveżskoj Pušče*
autor: M. Ziči (akw.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: chromolitografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*, St. Peterburg 1862, s. I.
14. tytuł: *Belovežskaâ Pušča*
autor: M. Ziči (akw.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: litografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*, St. Peterburg 1862, s. 1.
15. tytuł: [polowanie]
autor: M. Ziči (rys.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: litografia
rok: 1862
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*, St. Peterburg 1862, s. 12.
16. tytuł: *Zubr*
autor: M. Ziči (akw.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: chromolitografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*. St. Peterburg 1862, s. 13.
17. tytuł: [walka żubrów]
autor: M. Ziči (rys.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: litografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*, St. Peterburg 1862, s. 30
18. tytuł: [polowanie na żubry]
autor: M. Ziči (akw.) / R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: chromolitografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*, St. Peterburg 1862, s. 31.
19. tytuł: [obelisk]
autor: M. Ziči (rys.) / R. Gundrizer i K. (lit.)

- technika: litografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskiej Pušče*, St. Peterburg 1862, s.42.
20. tytuł: *Ohota w Beloveżskiej Pušče*
Ziçi autor: M. Ziçi (akw.) /R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: chromolitografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskiej Pušče*, St. Petersburg 1862, s.43.
21. tytuł: [pomnik żubra]
autor: M. Ziçi (rys.) /R. Gundrizer i K. (lit.)
technika: litografia
wydawnictwo: W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskiej Pušče*, St. Petersburg 1862, s.64.
22. tytuł: *Walka żubrów*
autor: J. Kossak (rys.)/J. Styfi (ryt.)
rozmiar: 23 x 19
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 288.
23. tytuł: *Żubr*
autor: J. Kossak (rys.)/ Reguński (ryt.)
rozmiar: 18,5 x 14
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 289.
23a. tytuł: *Żubr*
autor: J. Kossak (rys.)/ Reguński (ryt.)
rozmiar: 18,5 x 14
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Przyjaciel Dzieci”, 1876, nr 40, s. 473.
23b. tytuł: *Żubr*
autor: J. Kossak (rys.)/ Reguński (ryt.)
rozmiar: 10 x 8
technika: drzeworyt sztorcowy ?
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1897, Nr 40, s. 789.
24. tytuł: *Żubr czyli Bizon europejski*
autor: M. Hoffmann (rys.)/ K. Jahrmargt (ryt.)
rozmiar: 14,5 x 9,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1876, t. XIV, nr 356, s. 257.
25. tytuł: *Żubr*
autor: nieznanym
rozmiar: 15 x 15
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Budecska Zahrada”, Praha 1880, r. 11 cz. 10, s. 156.
26. tytuł: *Żubr w puszczy Białowiezkiej*
autor: F. Brzozowski (rys.)/ E. Nicz (ryt.)
rozmiar: 23,5 x 16,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Kłós”, Warszawa 1881, t. XXII, nr 821, s. 177.
27. tytuł: *W Puszczy*
autor: F. Brzozowski (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 23 x 19
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik. Ilustrowany”, Warszawa 1881, t. 1, s. 193.
28. tytuł: *Puszcza nad Narwią*
autor: F. Brzozowski (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 19 x 28
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik. Ilustrowany”, Warszawa 1882, t. 1, s. 360.

29. tytuł: *WPuszczy*
autor: F. Brzozowski (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 28 x 19
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik. Ilustrowany”, Warszawa 1882, t. 1, s. 104.
30. tytuł: *Gerby gubernij: Vitebskoj, Kovenskoj i Grodnenskoj*
autor: Gołębiowski (rys.) / ? (ryt.)
rozmiar: 18,5 x 13
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: P. P. Siemionow, *Žyvpisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg–Moskwa 1882, T. III, s. 2.
31. tytuł: *Z Beloweżskoj Pušči*
autor: ? (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 17 x 24
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: P. P. Siemionow, *Žyvpisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg–Moskwa 1882, T. III, s. 67.
32. tytuł: *Boj zubrov*
autor: Panow (rys.)/? (ryt.)
rozmiar: 12 x 8,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: P. P. Siemionow, *Žyvpisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg–Moskwa 1882, T. III, s. 68.
33. tytuł: *Siem'â miedvedej*
autor: Dmochowski (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 10 x 8
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: P. P. Siemionow, *Žyvpisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg–Moskwa 1882, T. III, s. 69.
34. tytuł: *Ugol'siki*
autor: Dmochowski (rys.)/ ? (ryt.)
rozmiar: 8,5 x 13
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: P. P. Siemionow, *Žyvpisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg–Moskwa 1882, T. III, s. 71.
35. tytuł: *Žubr i zblåkana w puszczy kula [Pan Tadeusz, Księga XI Rok 1812]*
autor: E. M. Andriolli (rys.)
rozmiar: 41,5 x 29,5
technika: cynkotypia
wydawnictwo: „Tygodnik Powszechny”, Warszawa 1885, t. I, s. 152-153.
36. tytuł: *Z Puszczy Białowieskiej*
autor: J. Wróblewski (rys.)/ J. Krajewski (ryt.)
rozmiar: 20 x 27
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1885, t.1, s. 121.
37. tytuł: *Z Puszczy Białowieskiej*
autor: W Brochocki (rys.)/ ?(ryt.)
rozmiar: 13 x 18
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1885, s. 439.
38. tytuł: *Z Puszczy Białowieskiej. Žubr*
autor: W Brochocki (rys.)/ ?(ryt.)
rozmiar: 18 x 28
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1885, s. 450.
39. tytuł: *Wykroty w Puszczy Białowieskiej*
autor: W Brochocki (rys.)/ ?(ryt.)
rozmiar: 18 x 28
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1885, s. 474.

40. tytuł: *Z Puszczy Białowieskiej*
autor: W. Brochocki (rys.)/ K. Piastuskiewicz (ryt.)
rozmiar: 29 x 24
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Kłosy”, Warszawa 1885, t. XLI, nr 1060, s. 265.
41. tytuł: *W Puszczy Białowieskiej*
autor: W. Brochocki (rys.)/ E. Nicz (ryt.)
rozmiar: 16,5 x 19,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Kłosy”, Warszawa 1885, s. 177.
42. tytuł: *W Puszczy Białowieskiej*
autor: J. Wróblewski (rys.)/ B. Puc (ryt.)
rozmiar: 16,5 x 15
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Biesiada Literacka”, Warszawa 1885, nr 48–517, s. 337.
43. tytuł: *W Puszczy Białowieskiej*
autor: W. Brochocki (rys.)/ B. Puc, B. Broch[ocki] (?) (ryt.)
rozmiar: 15,5 x 22
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Biesiada Literacka”, Warszawa 1886, t. XXII, nr 50–571, s. 374
44. tytuł: *W Puszczy Białowieskiej*
autor: W. Brochocki (rys.)/ B. Puc, A.G. (?) (ryt.)
rozmiar: 15 x 21,5
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Biesiada Literacka”, Warszawa 1886, t. XXII, nr 30–551, s. 56.
45. tytuł: *Polowanie na żubry*
autor: E. M. Andriolli
rozmiar: 41,5 x 29,5
technika: cynkotypia (fototyp)
wydawnictwo: „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1887, t. VIII nr 254/1466, s. 312–313.
46. tytuł: *Aurochsen*
autor: R. Friese (rys.)/ G. Hefer, Kirmse X. A. (ryt.)
rozmiar: 25 x 17
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Die Gartenlaube”, Leipzig 1889, s. 373
47. tytuł: *Poslednie predstaviteli roda Zubry v Belovežskoj Pušče*
autor: O. Frenzel (rys.)/?(ryt.)
rozmiar: 25 x 17 cm
technika: drzeworyt sztorcowy
wydawnictwo: „Neva”, Petersburg lata 80. XIX w.
48. tytuł: *Żubr ze spiżu w Białowieży*
autor: W. Brochocki (rys.)/ K. Piastuskiewicz (ryt.)
rozmiar: 11 x 7
technika: drzeworyt sztorcowy?
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1897, Nr 40, s. 788.
49. tytuł: *Wieś Białowieża*
autor: W. Brochocki (rys.)/ K. Piastuskiewicz (ryt.)
rozmiar: 7 x 21
technika: drzeworyt sztorcowy?
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1897, Nr 40, s. 788.
50. tytuł: *Pomnik wzniesiony przez Stanisława Augusta*
autor: W. Brochocki (rys.)/ K. Piastuskiewicz (ryt.)
rozmiar: 11 x 6
technika: drzeworyt sztorcowy?
wydawnictwo: „Wędrowiec”, Warszawa 1897, Nr 40, s. 789.

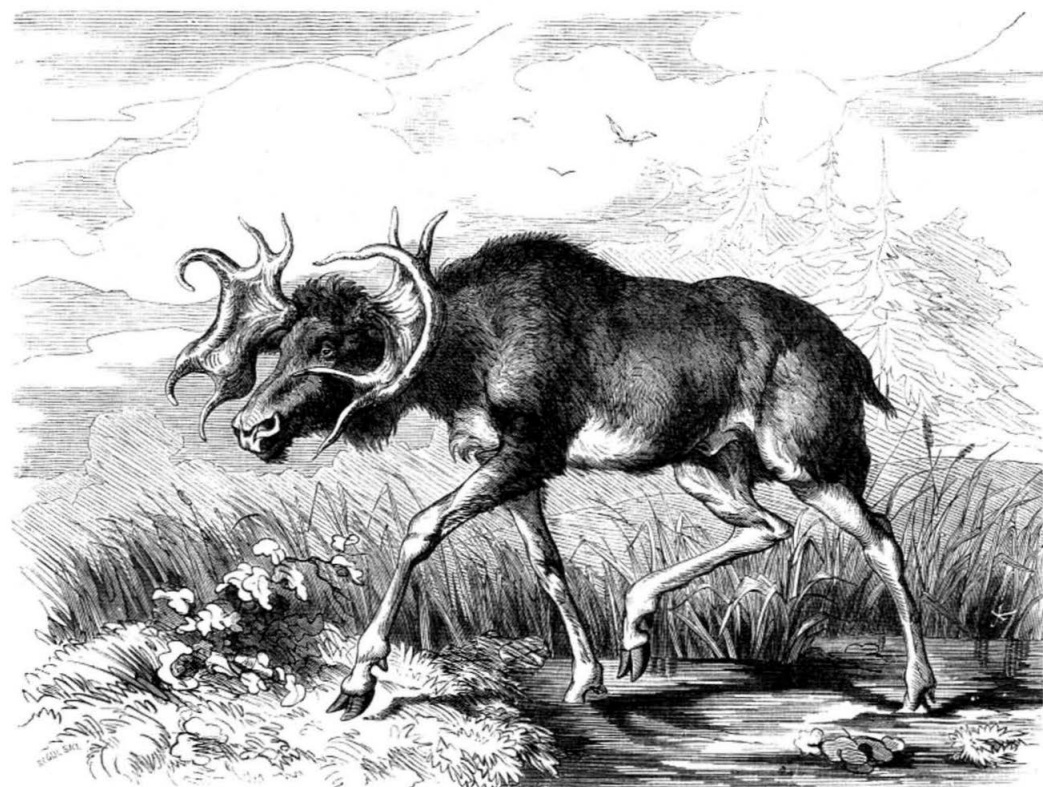
THE BIAŁOWIESKA FOREST IN NINETEENTH-CENTURY GRAPHIC ART

The Białowieńska Forest is an exceptional part of the region not only from the viewpoint of the natural environment but also culture. It could be said with a considerable dose of probability that it is the only area in this part of Europe with such extensively documented iconography. In the course of our search we managed to discover more than sixty nineteenth-century graphic works depicting the region. The first examples, originating from 1826, were executed by Jakub Sokołowski (1784-1837), who in 1821 took part in a trip to Białowieża undertaken by J. Brincken, the chief forester of the government forests in the Kingdom of Poland. The sketches and watercolours brought from this expedition made it possible to enclose four illustrations in Brincken's work - aquatints executed by F. K. Dietrich (1779-1847). The divergent topics of the illustrations, size and quality reflected the editorial tendencies prevailing on the publishing market of the period. The same illustrations were subsequently used upon numerous occasions in different publications. The Sokołowski compositions also served as a source of inspiration for other artists.

1. J. Sokołowski (rysował), F. K. Dietrich (rytował), *Białowieża*, drzeworyt 16 x 13 cm, „Przyjaciel Ludu”, Leszno 1836, R.2, nr 47, s. 369.

J. Sokołowski (drawing), F. K. Dietrich (engraving), *Białowieża*, woodcut 16 x 13 cm, „Przyjaciel Ludu”, Leszno 1836, 2, no. 47, p. 369.







Na sąsiedniej stronie:

2. J. Sokołowski (rysował), F. K. Dietrich (rytował), *Zubr litewski*, drzeworyt, 14,5 x 10,0 cm, „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1835, R.2. nr 1, s. 5.

J. Sokołowski (drawing), F. K. Dietrich (engraving), *The European Bison from Lithuania*, woodcut, 14.5 x 10 cm, „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1835, 2, no. 1, p. 5.

3. Juliusz Kossak (rysował), A.T. Reguński (rytował), *Łoś*, drzeworyt, 19 x 14,5 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 289.

Juliusz Kossak (drawing), A. T. Reguński (engraving), *Elk*, woodcut, 18,5 x 14 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, vol. 8, no. 200, p. 289.

4. J. Sokołowski (rysował), F. K. Dietrich (?) (rytował) *Połowanie w puszczy białowieżkiej*, drzeworyt, 16 x 16,6 cm, „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1836, R. 2, nr 48, s. 377.

J. Sokołowski (drawing), F. K. Dietrich (?) (engraving), *Hunt in the Białowieża Forest*, woodcut, 16 x 16,6 cm, „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1836, 2, no. 48, p. 377.



Na sąsiedniej stronie:

6. H. Leutemann (rysował? rytował?), *Der Auerochse im Bialowiezaer Walde*, drzeworyt, 18 x 18,5 cm, „Die Gartenlaube”, Leipzig 1860, nr 46, s. 725.

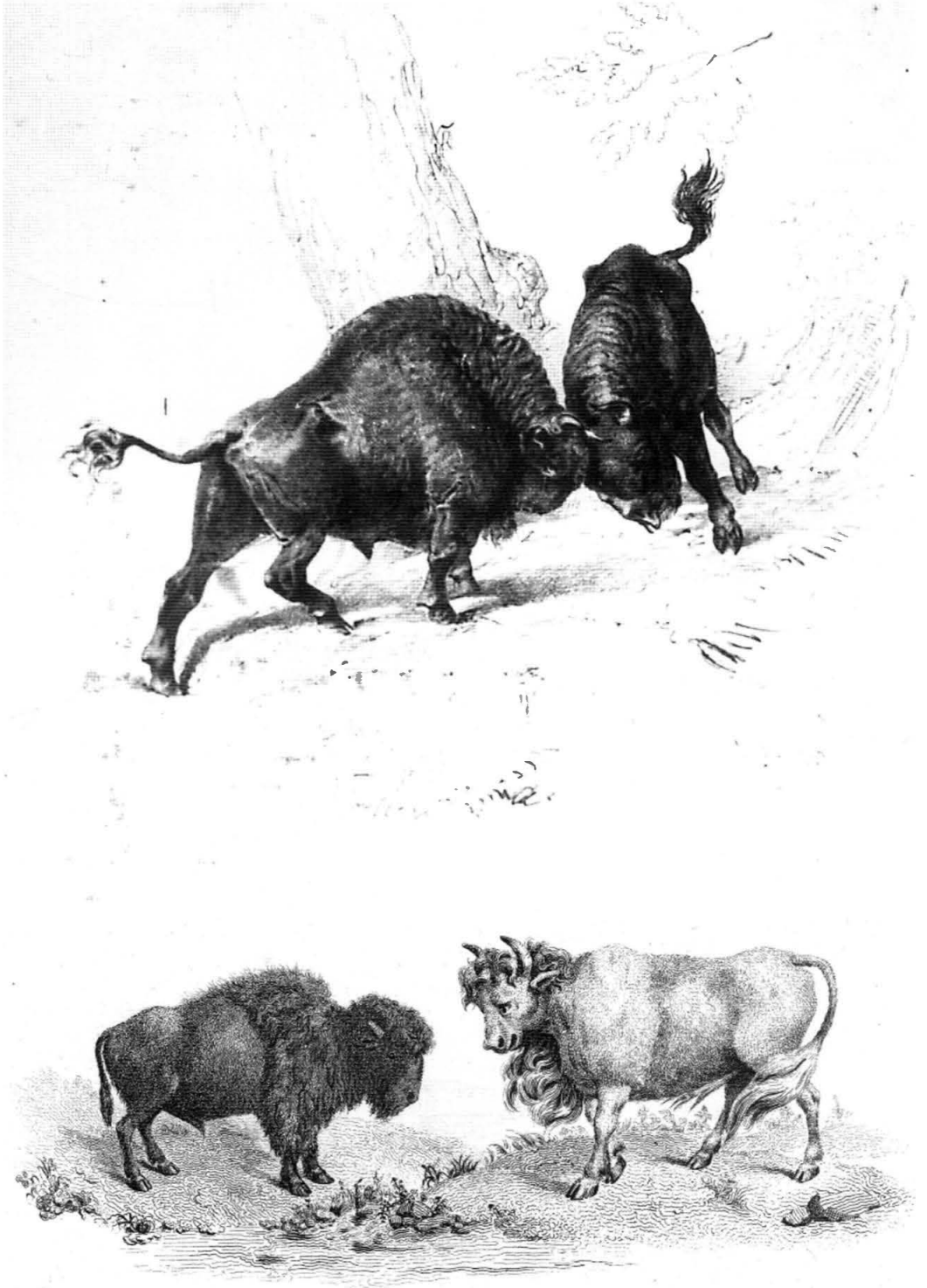
H. Leutemann (drawing? engraving?), *Der Auerochse im Bialowiezaer Walde*, woodcut, 18 x 18,5 cm, „Die Gartenlaube”, Leipzig 1860, no. 46, p. 725.

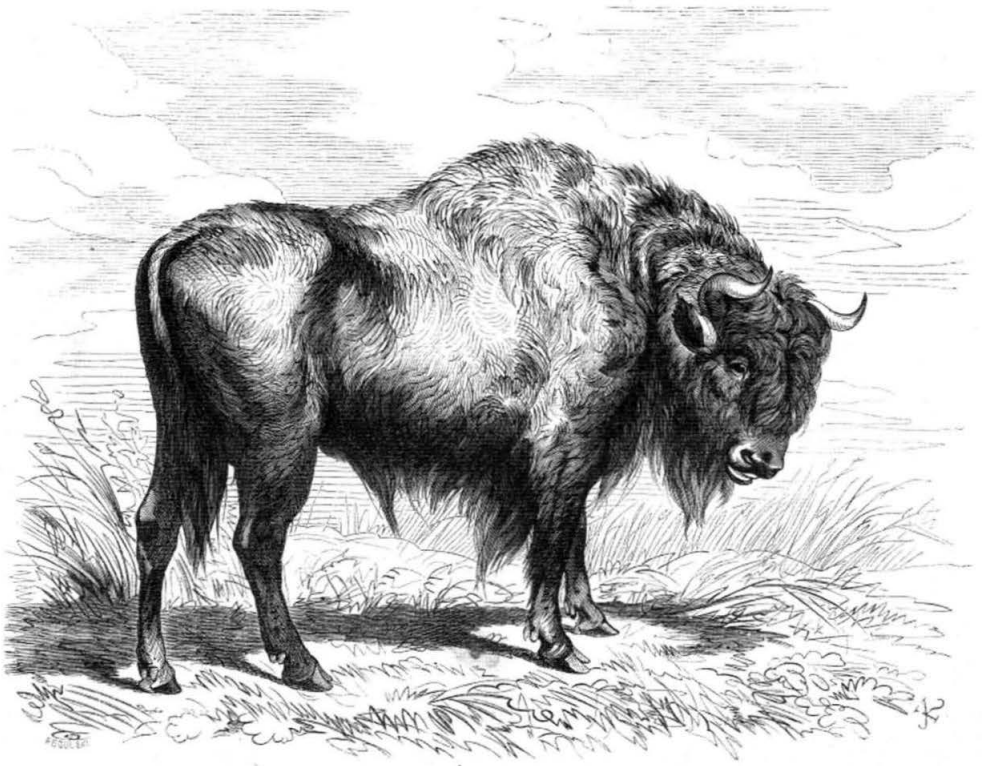
5. Seulp (rysował? rytował?), *La Foret de Bialowieza - Le Bison, L'Urus*, staloryt, 15,5 x 6 cm, L. Chodźko, *La Pologne historique, litteraire, monumentale et pittoresque*, Paris 1835-1836, t. 1, s. 52.

Seulp (drawing? engraving?), *La Foret de Bialowieza - Le Bison, L'Urus*, steel engraving 15,5 x 6 cm, L. Chodźko, *La Pologne historique, litteraire, monumentale et pittoresque*, Paris 1835-1836, vol. 1, p. 52.

7. M. Zići (rysował), R. Gundrizer i K. (rytował), [walka żubrów], litografia, W. J. Fuks, *Ohota w Beloveżskoj Pušče*. St. Peterburg 1862, s. 30.

M. Zići (water colour), R. Gundrizer and K. (lithograph), [Battle of Bisons], W.J. Fuks, *Okhota v Bielowieżshkoy Pushchi*, St. Petersburg 1862, p. 30.







10. F. Brzozowski (rysował), E. Nicz (rytował), *Żubr w puszczy Białowiezkiej*, drzeworyt sztorcowy, 23,5 x 16,5 cm, „Kłosy”, Warszawa 1881, t. XXII, nr 821, s. 177.

F. Brzozowski (drawing), E. Nicz (engraving), *Bison in the Białowieška Forest*, woodcut, 23,5 x 16,5 cm, „Kłosy”, Warszawa 1881, vol. XXII, no. 821, p. 177.

Na następnych stronach:

11. Z *Belovežskoj Pušči*, drzeworyt sztorcowy, 17 x 24 cm, [w:] P. P. Siemionov, *Žyčopisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg-Moskwa 1882, T. III, s. 67.

Z *Belovežskoy Pušchli*, woodcut, 17 x 24 cm, P. P. Siemionov, *Zhivopisnaya Rossiya*, St. Petersburg-Moskva 1882, vol. III, p. 67.

Na sąsiedniej stronie:

8. J. Kossak (rysował), J. Styfi (rytował), *Walka żubrów*, drzeworyt, 23 x 19 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 288.

J. Kossak (drawing), J. Styfi (engraving), *Battle of Bisons*, woodcut, 23 x 19 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, vol. VIII, no. 200, p. 288.

9. J. Kossak (rysował), A. T. Regulski (rytował), *Żubr*, drzeworyt, 18,5 x 14 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, t. VIII nr 200, s. 289.

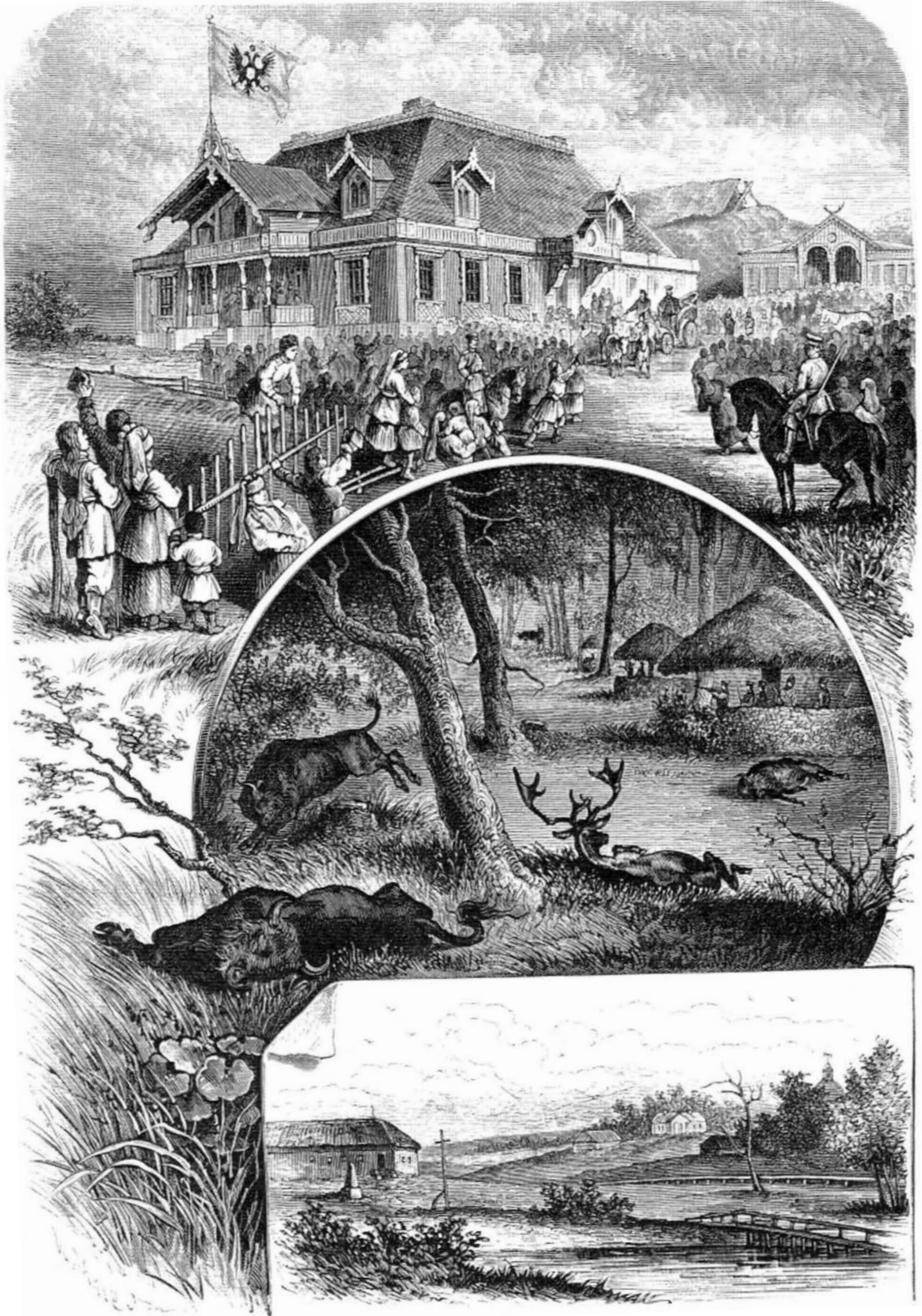
J. Kossak (drawing), A. T. Regulski (engraving), *Bison*, woodcut, 18,5 x 14 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1863, vol. VIII, no. 200, p. 289.

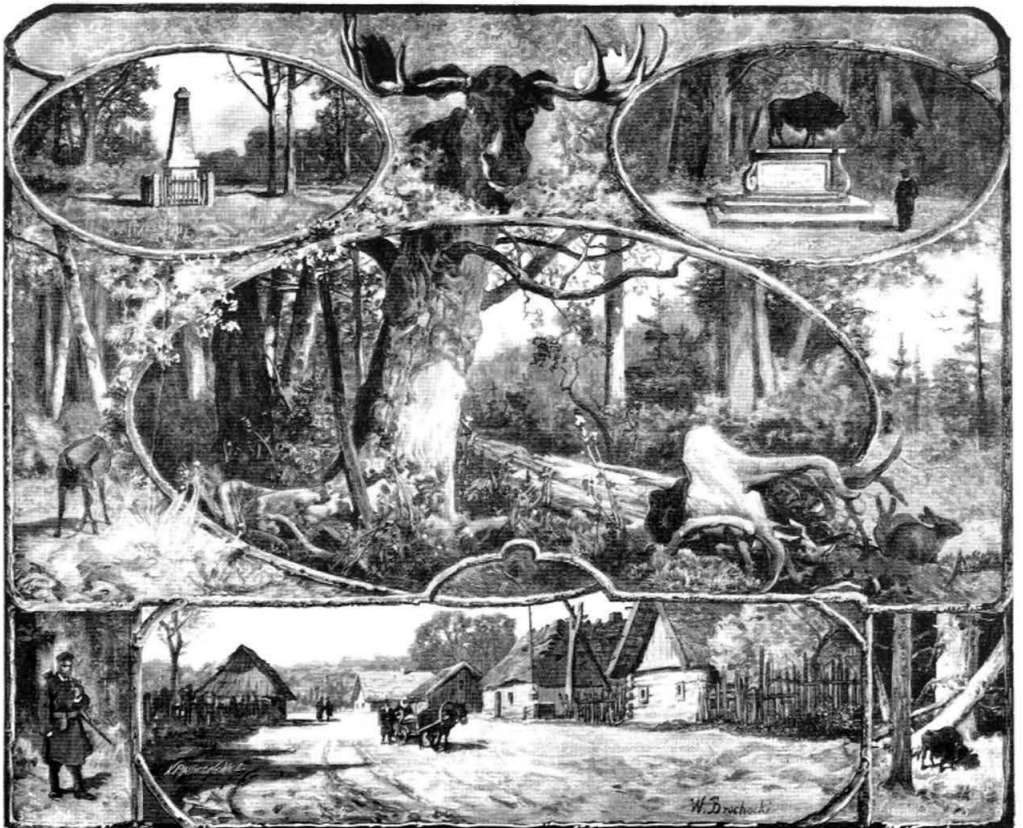
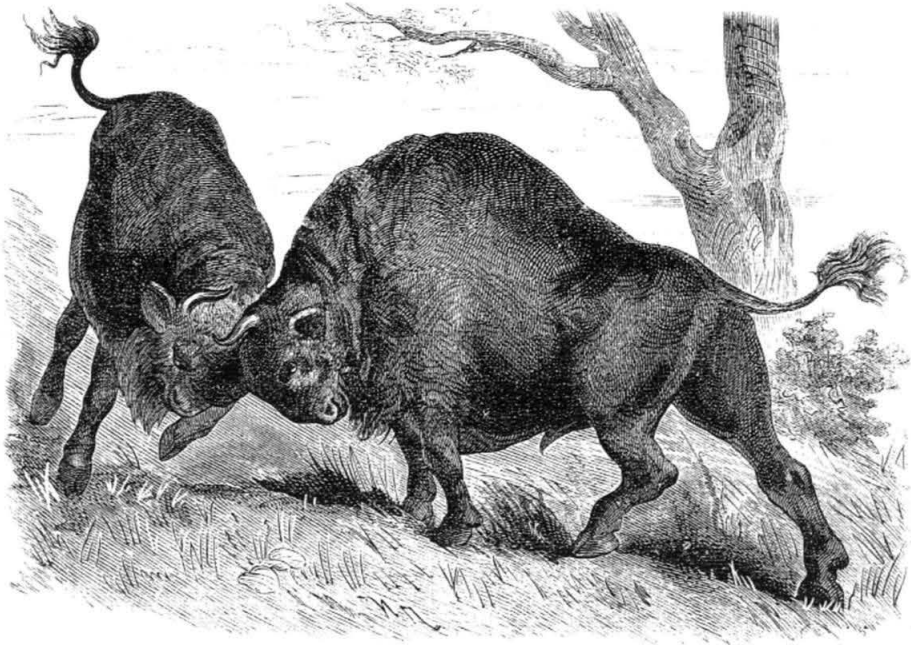
12. Panov (rysował? rytował?), *Boj zubrov*, drzeworyt, 12 x 8,5 cm, P. P. Siemionov, *Žyčopisnaâ Rossiâ*, St.Peterburg-Moskwa 1882, T. III, s. 68.

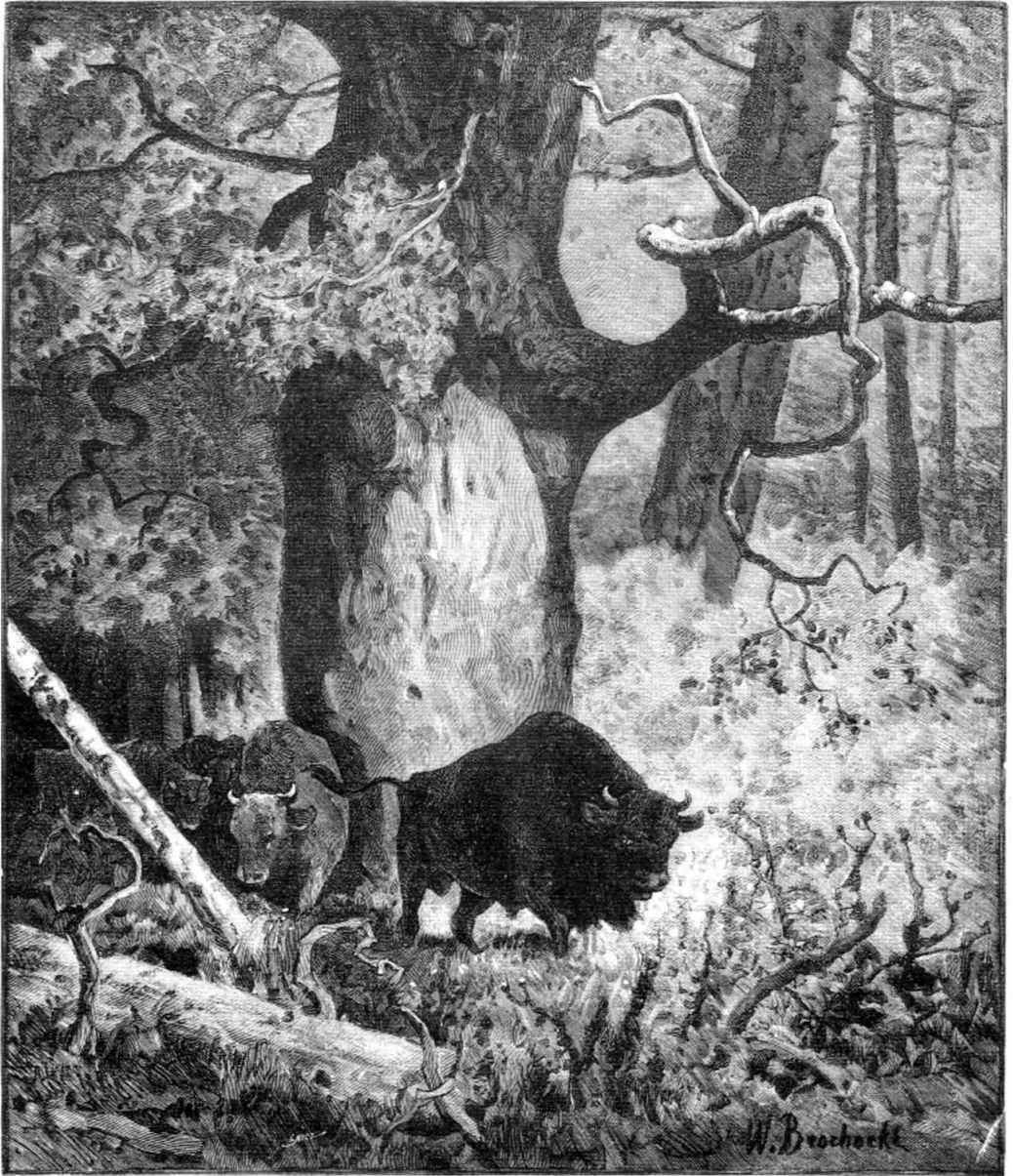
Panov (drawing?, engraving?), *Boj zhrubrov*, woodcut, 12 x 8,5 cm, [P. P. Semionov, *Zhivopisnaya Rossiya*, St. Petersburg-Moskva 1882, vol. III, p. 68.

13. W. Brochocki (rysował), K. Piastuszkiewicz (rytował), *Z Puszczy Białowiezkiej*, drzeworyt, 29 x 24 cm, „Kłosy”, Warszawa 1885, t. XLI, nr 1060, s. 265.

W. Brochocki (drawing), K. Piastuszkiewicz (engraving), *From the Białowieška Forest*, woodcut, 29 x 24 cm, „Kłosy”, Warszawa 1885, vol. XLI, no. 1060, p. 265.

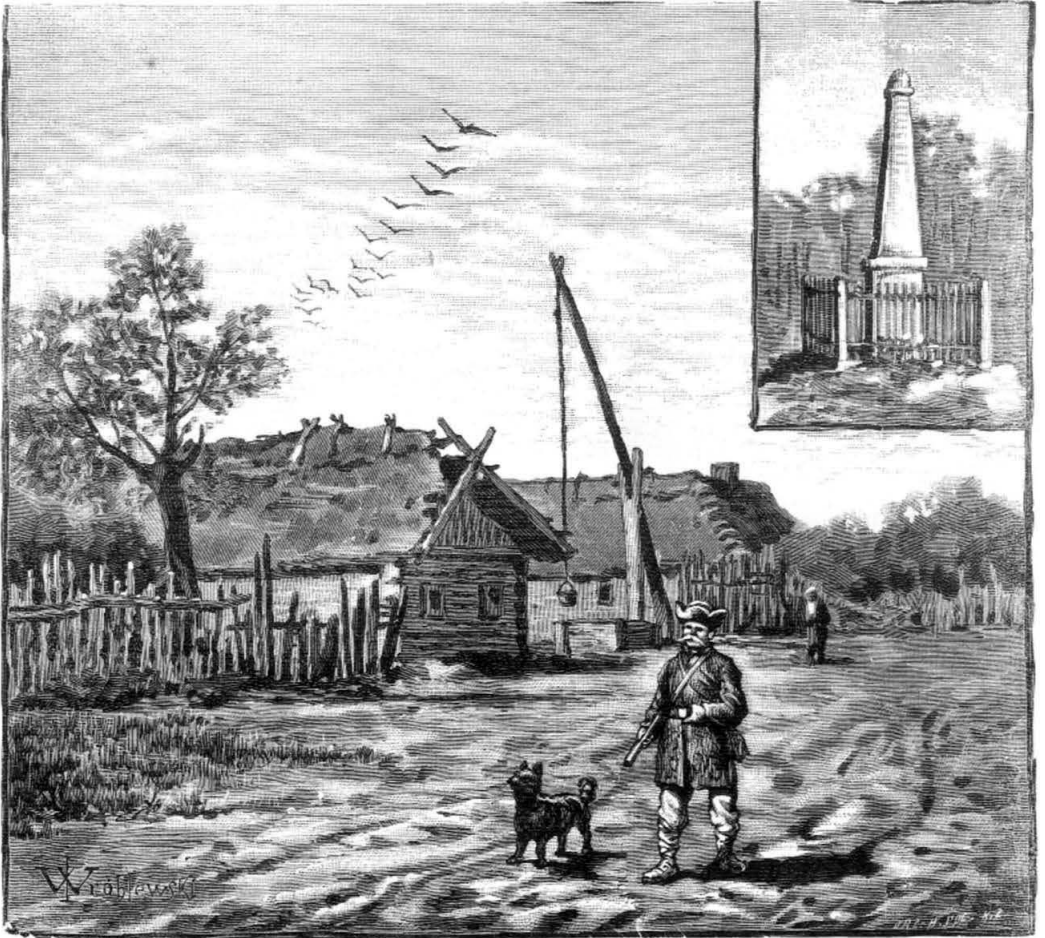






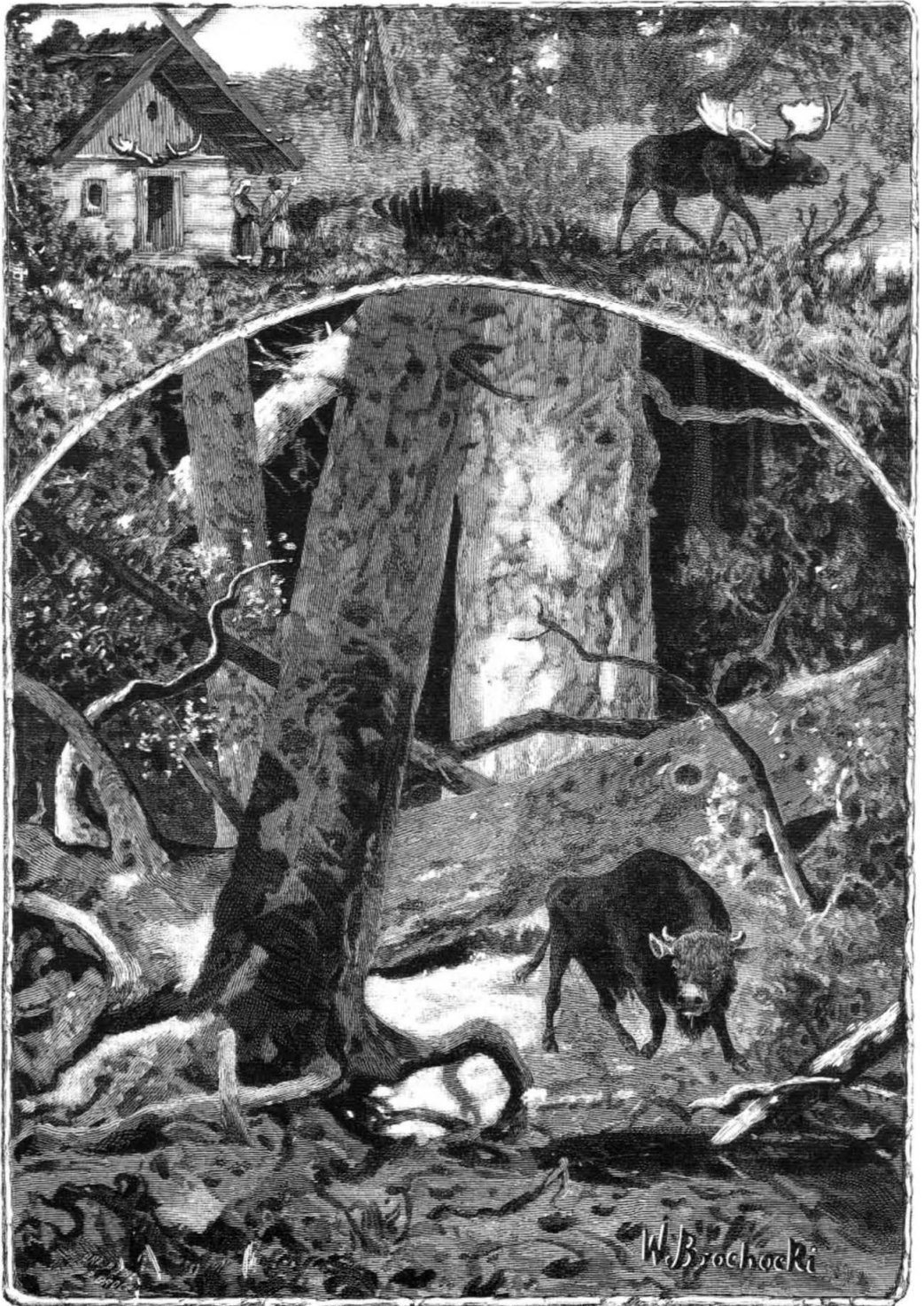
14. W. Brochocki (rysował), E. Nicz (rytował),
W Puszczy Białowiezkiej, drzeworyt, 16,5 x 19,5 cm,
„Kłosy”, Warszawa 1885, s. 177.

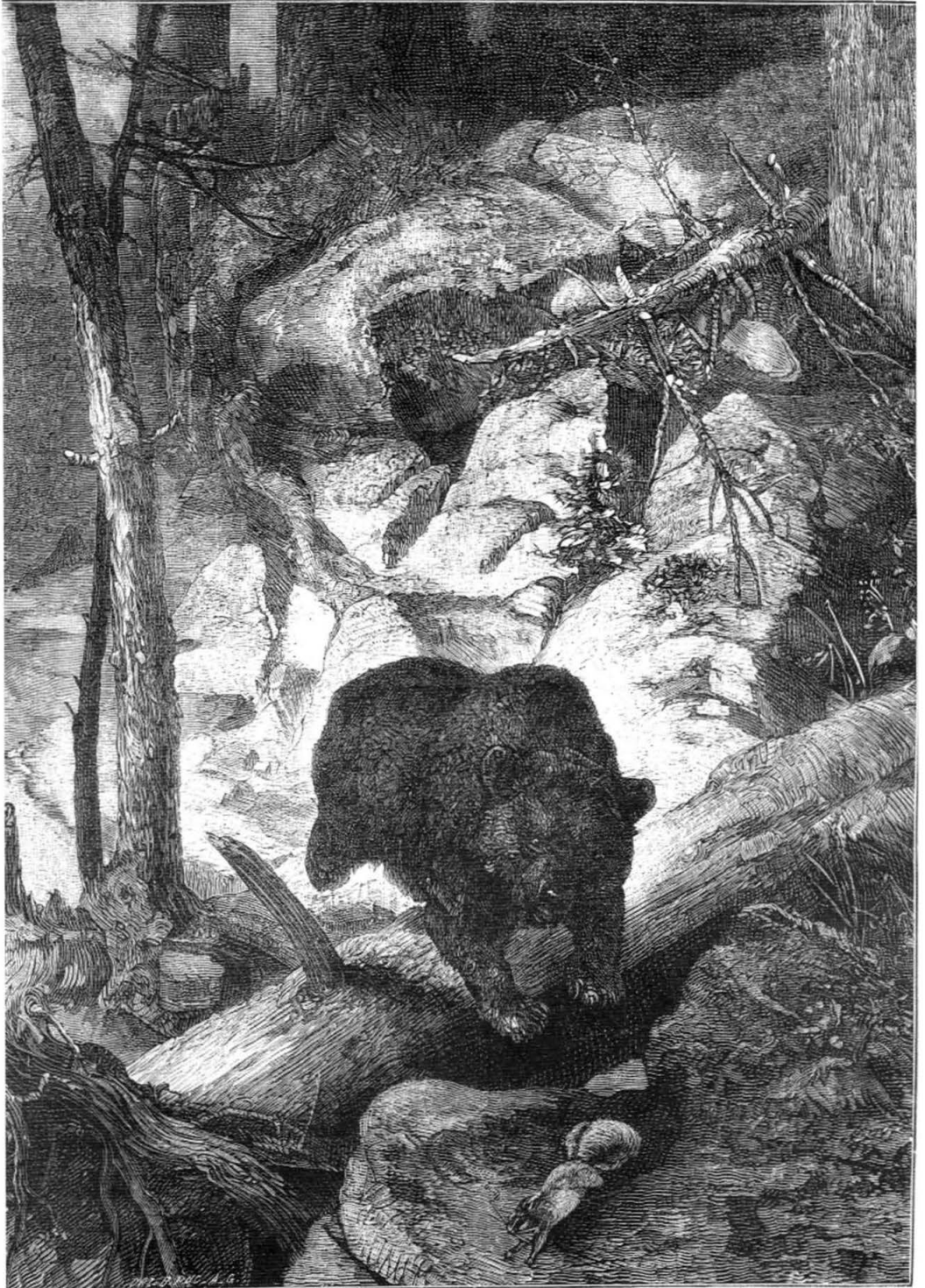
W. Brochocki (drawing), E. Nicz (engraving),
From the Białowiezka Forest, woodcut,
16,5 x 19,5 cm, „Kłosy”, Warszawa 1885, p. 117.

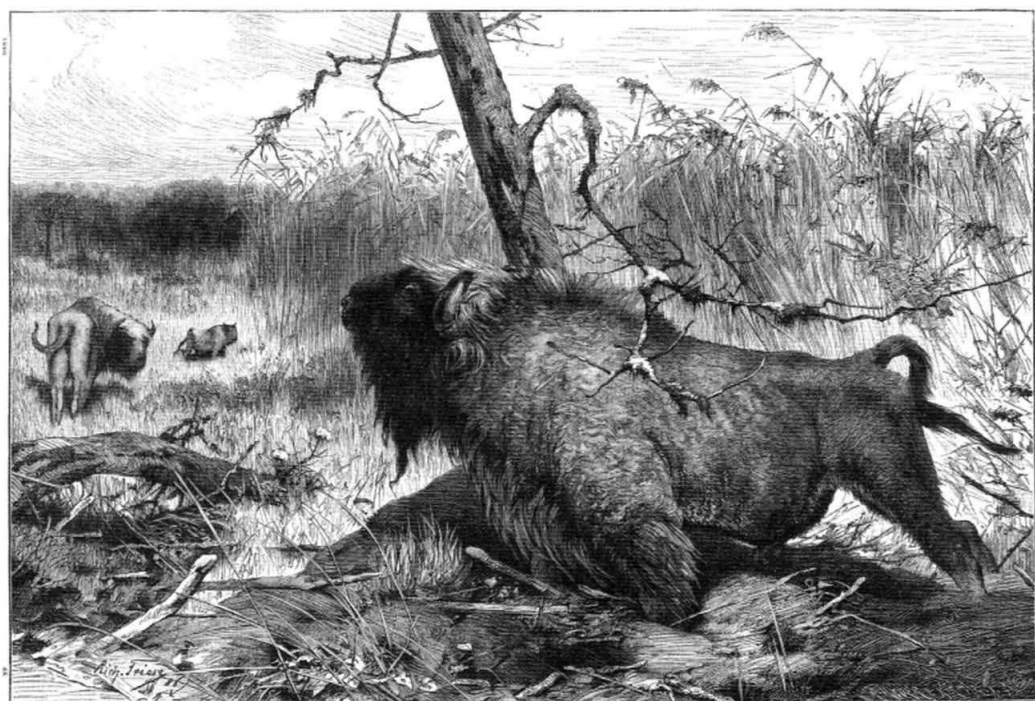


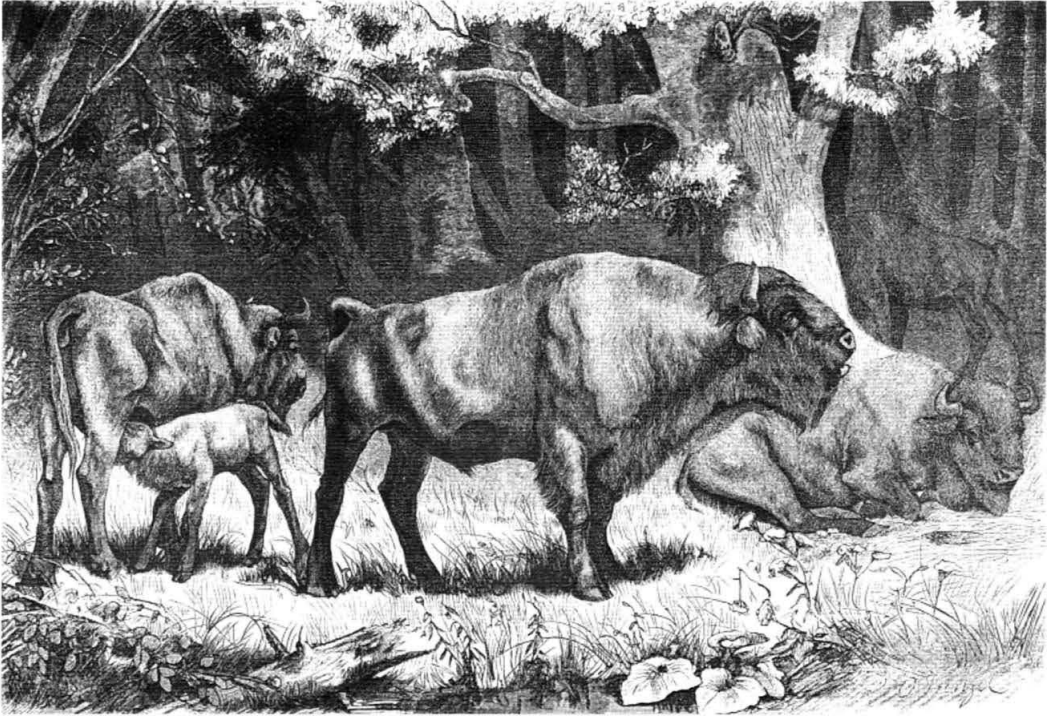
Na następnych stronach:

15. J. Wróblewski (rysował), B. Puc (rytował), *W Puszczy Białowiezkiej*, drzeworyt, 16,5 x 15 cm, „Biesiada Literacka”, Warszawa 1885, no. 48 (517), s. 337.
- J. Wróblewski (drawing), B. Puc (engraving), *In the Białowieża Forest*, woodcut, 16,5 x 15 cm., „Biesiada literacka”, Warszawa 1885, no. 48 (517), p. 337.
16. W. Brochocki (rysował), B. Puc, B. Broch[ocki] (rytował), *W Puszczy Białowiezkiej*, drzeworyt, 15,5 x 22 cm, „Biesiada Literacka”, Warszawa 1886, t. XXII, nr 50 (571), s. 374.
- W. Brochocki (drawing), B. Puc, B. Broch[ocki] (engraving), *In the Białowieża Forest*, woodcut, 15,5 x 22 cm, „Biesiada literacka”, Warszawa 1876, vol. XXII, no. 50 (571), p. 374.
17. W. Brochocki (rysował), B. Puc, A.G. (?) (rytował), *W Puszczy Białowiezkiej*, drzeworyt, 15 x 21,5 cm, „Biesiada Literacka”, Warszawa 1886, t. XXII, nr 30 (551), s. 56.
- W. Brochocki (drawing), B. Puc, A. G. (?) (engraving), *In the Białowieża Forest*, woodcut, 15 x 21,5 cm., „Biesiada literacka”, Warszawa 1886, vol. XXII, no. 30 (551), p. 56.









Na sąsiedniej stronie:

18. E. M. Andriolli, *Polowanie na żubry*, cynkotypia (fototyp), 41,5 x 29,5 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1887, t. VIII, nr 254/1466, s. 312-313.

E. M. Andriolli, *Bison Hunt*, zincotype (phototype), 41,5 x 29,5 cm, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1887, vol. VIII, no. 254/1466, pp. 312-313.

19. R. Friese (rysował), G. Hefer, Kirmse X. A. (rytował), *Aurochsen*, drzeworyt, 25 x 17 cm, „Die Gartenlaube”, Leipzig 1889, s. 373.

R. Friese (drawing), G. Hefer, Kirmse X. A. (engraving), *Aurochsen*, woodcut, 25 x 17 cm, „Die Gartenlaube”, Leipzig 1889, p. 373.

20. O. Frenzel (rysował), *Poslednie predstaviteli roda. Zubry v Belovežskoj Pušče*, drzeworyt, 25 x 17 cm, „Neva”, Petersburg lata 80. XIX w.

O. Frenzel (drawing), *Poslednie predstaviteli roda. Zubry v Belovezhskoy Pushche*, woodcut, 25 x 17 cm, „Neva”, St. Petersburg 1880s.

ALEKSANDER ANDRZEJEWSKI
Łódź

HALINA KARWOWSKA
Białystok

Kamienica wielka rezydencji Sapiehów w Dubnie, gm. Boćki, woj. podlaskie

Historia interesującego, choć nieistniejącego już założenia dworskiego w Dubnie związana jest z Iwanem Sapiehą (ok. 1450-1517), założycielem możnego litewskiego rodu oraz jego potomkami. W 1509 r. otrzymał on od króla Zygmunta Starego *na wieczne czasy* majątność na Podlasiu, składającą się z 4 wsi (niektóre źródła podają 6) z prawem lokowania miasta oraz budowy zamku¹. Przywilejem z 17 IX 1509 r. rozpoczął Sapieha tworzenie nad Nurcem, na prawie magdeburskim, miasta Boćki. I te właśnie źródła dotyczące Bociek doczekały się szerszego opracowania. Natomiast informacjami o założeniu rezydencjonalnym w Dubnie, jak dotąd zbytnio się nie interesowano.

Pierwsza wzmianka odnosząca się do dóbr Dubno pochodzi z 1506 r. i dotyczy nadania ich przez Aleksandra Jagiellończyka podlaskiemu szlachcicowi Lenartowi Kosińskiemu w dowód uznania za wierną służbę². Ten, w 1512 r., zamienia je z marszałkiem gospodarskim i wojewodą witebskim Iwanem Sapiehą na różne dobra w ziemi drohickej (Lisowo, Bryki, Narojki i Czahy – obecne Czaje)³, który przyłączył je do otrzymanych już wcześniej od króla dóbr boćkowskich. Sapieha posiadał Boćki niespełna osiem, a Dubno pięć lat. Zmarł między 9 II a 4 XII 1513 r., dożywając sędziwego wieku 89 lat⁴, nie dokończywszy dzieła organizacji województwa podlaskiego i brzeskiego, jakim zajął się na polecenie Zygmunta I, (akt wydany w Wilnie 29 VIII 1513 r.). Dobra po Iwanie odziedziczył syn Michał (zm. 1536), który między 1524 a 1525 rokiem zamienił je ze swoim bratem Fryderykiem na Ikaźń pod Brasławiem⁵. Po około dziesięciu latach (1533-35) Fryderyk sprzedał dobra dubieńskie swemu bratu Pawłowi⁶. Po śmierci Pawła, wojewody nowogródzkiego (oraz podlaskiego w latach 1555-1558), w marcu 1579 r., na mocy działu sądowego między jego synami dobra boćkowskie z dworem, miasteczkiem, trzema folwarkami (w tym Dubno) i dziesięcioma wsiami odziedziczył kasztelan brzeski (późniejszy wojewoda miński) – Bohdan Sapieha⁷. Kolejnym właścicielem Dubna (od 1593 r.) został syn Bohdana – Andrzej (zm. 1610 r.). Po Andrzeju dobra otrzymał jego brat, Mikołaj Sapieha. 10 V 1638 r. synowie Mikołaja: Tomasz (1598-1646) i Kazimierz Mikołaj (zm. 1639 r.) dokonali podziału ojcowizny, w ramach którego z dóbr boćkowskich wyodrębniono majątność Dubno przypadła Tomaszowi Sapieże. Ów podział

w sensie własnościowym i gospodarczym oddzielił Dubno od Bociek, połączonych ponownie dopiero w 1743 r.⁸ Tomasz zmarł bezpotomnie w początkach kwietnia 1646 r. Na mocy testamentu majątność Dubno z folwarkiem odziedziczyła żona, Zuzanna Chreptowiczówna. Po jej śmierci dobra objęła Anna, córka Kazimierza Sapiehy (brata Tomasza)⁹. Wraz z jej ręką, po 1653 a przed 1655 r. przeszły one w posiadanie jej drugiego męża – starosty czerskiego, później kasztelana lubelskiego, Szczęsnego Zygmunta Parysa¹⁰. W ramach podziału majątkowego dokonanego 2 IV 1693 r. m.in. Dubno z ...*dworem kamienicą i wsią*,...przypada ich synowi Józefowi Adamowi Parysowi¹¹. Po śmierci Józefa (w 1701 r.) dobra dubieńskie dziedziczy wdowa po nim – Joanna Morsztynówna. Kolejną ich właścicielką została Felicjana Parys (córka Józefa Adama i Joanny Parys), która w 1713 r. wnosi je w wianie staroście różańskiemu (później kasztelanowi warszawskiemu) Wojciechowi Wesslowi¹². 12 VII 1742 r. o prawa do Dubna upomniał się Józef Franciszek Sapieha, pan na *państwie boćkowskim*¹³. Wessel zbył i ustąpił je Sapieże 12 VI 1743 r. Po śmierci Józefa (zm. 11 IV 1744 r.) dobrami zarządzała jego żona Krystyna z Branickich, siostra Jana Klemensa. Spadkobierczynią fortuny po śmierci Branickiej (zm. 1761 r.) została córka – Teresa Sapieżanka, która klucz boćkowski z 15 folwarkami (w tym Dubno) i wsiami wniosła w wianie swemu drugiemu mężowi – Joachimowi Karolowi Potockiemu. Kolejną właścicielką dóbr została ich córka Krystyna, żona starosty szczyrzyckiego Franciszka Piotra Potockiego. Siostra Krystyny – Joanna poślubiła brata Franciszka Piotra – Jana Alojzego Potockiego. W 1778 r. Krystyna i Joanna zawarły układ w sprawie dziedziczenia dóbr po matce. Od 1854 r. dobra boćkowskie posiadała Joanna, córka Jana Alojzego Potockiego z drugiego małżeństwa, żona Ludwika de Fleury¹⁴. Zmiana właścicieli dóbr, najczęściej w drodze sprzedaży, w 2 połowie XIX w. następowała niezwykle szybko. Byli nimi m.in.: Dionizy Sakowicz (zm. przed 1864 r.), Jan Sakowicz, Adam Semenowicz Smulski, Edmund Spitzbarth i Henryk Rogowski. Od nazwiska Rogowskiego okoliczna ludność do dzisiaj miejsce, w którym stały zabudowania dworskie i folwarczne Dubna nazywa *Rogowszczyzną* lub *Rohowszczyzną*¹⁵. W 1900 r. Henryk Rogowski zbył Dubno na rzecz spółki chłopskiej wspartej kredytami z Chłopskiego Banku Rolnego.

Informacje dotyczące założenia dworskiego w Dubnie są stosunkowo skromne. Największą wartość poznawczą mają inwentarze z 1646 r.¹⁶ i 1655 r.¹⁷ Pewne uzupełniające informacje znajdują się także w innych dokumentach, jednak tylko wzmiankujących poszczególne obiekty dworskie. Należą do nich przede wszystkim inwentarz z 1662 r. (zasadniczo dotyczący spraw gospodarczych) oraz wzmianki w aktach rodzinno-majątkowych z XVII i XVIII w.¹⁸

Na uwagę zasługują też źródła kartograficzne m. in.: *Mapa Prus Nowowschodnich*, oprac. Textor-Sotzman z 1807 r. oraz niemiecka mapa okolic Bociek z 1915 r., na których zaznaczona jest lokalizacja założenia¹⁹.



1. Mikołaj Sapieha – pan na Dubnie w latach 1610-1638, za: M. Kalamajska-Saeed, *Genealogia przez obrazy. Barokowa ikonografia rodu Sapiehów na tle staropolskich galerii portretowych*, Warszawa 2006. **Mikołaj Sapieha, owner of Dubno in 1610-1638, after: M. Kalamajska-Saeed** *Genealogy via Paintings. The Baroque Iconography of the Sapieha Family against the Backdrop of Old Polish Portrait Galleries*, Warszawa 2006.

Długie funkcjonowanie rezydencji potwierdzają informacje zebrane wśród najstarszych mieszkańców wsi Dubno. Mówią one, iż część obiektów (głównie folwarku) była użytkowana jeszcze w latach 50. XX wieku. W okresie międzywojennym cegły z kamienic zostały sprzedane jako materiał budowlany. Natomiast część kamieni z fundamentów wywieziono do Bielska Podlaskiego na budowę ul. Kleszczelowskiej.



W latach 2005-2007 ekspedycja Muzeum Podlaskiego w Białymstoku i Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, przy współpracy archeologów z Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały i Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego przeprowadziła archeologiczno-architektoniczne badania w obrębie trzech kęp porośniętych drzewami i krzewami, zlokalizowanych około 2 km na północny zachód od wsi Dubno. Prace współfinansowano ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina Interreg IIIA/TACIS CBC 2004-2006 oraz z budżetu państwa. Przyniosły one niezwykle interesujące rezultaty, okazało się bowiem, że znajdują się tam ukryte pod powierzchnią ziemi relikty rezydencji rodu Sapiechów²⁰. W ciągu trzech lat w obrębie 34 wykopów przebadano powierzchnię ponad 400 m² oraz wykonano 10 ciągów odwiertów. Był to zaledwie początek badań założenia liczącego sobie ok. 10 ha powierzchni. By je dobrze, czy też lepiej rozpoznać, powinno być znacznie więcej sezonów badawczych. W niniejszym artykule chcielibyśmy zaprezentować wyniki zakończonych już badań jednego z elementów zabudowy zespołu, tzw. „kamienicy wielkiej”.



Na sąsiedniej stronie: 2. Lokalizacja założenia rezydencjonalnego. Fot. D. Krasnodębski, 2007 r.

Localisation of the residential premise.
Photo: D. Krasnodębski 2007.

3. Relikty murów i bruku kamiennego. Fot. H. Karwowska, 2006 r. Relics of walls and stone masonry. Photo: H. Karwowska 2006.

4. Relikt konstrukcji fundamentowych. Fot. A. Ginter, 2007 r. Relic of foundation constructions. Photo: A. Ginter 2007.





5. Kamienna posadzka piwnicy. Fot. A. Andrzejewski, 2006 r.
Stone floor in the cellar. Photo: A. Andrzejewski 2006.

W efekcie przeprowadzonych prac archeologiczno-architektonicznych czytelniony został rzut budynku na poziomie parteru. Był to prostokątny, murowany budynek o wymiarach około 17,0 m x 24,5 m (licząc wzdłuż zewnętrznej elewacji). Jego fundamenty wykonano we wkopach ścisłych z kamieni eratycznych obficie przelanych zaprawą wapienną i uzupełnianych ceglami, bądź gruzem ceglanym. Stosunkowo płytki poziom fundamentowania uwarunkowany był podłożem, które stanowiła zbita glina. Na tak skonstruowanych fundamentach posadowiono ściany wykonane w technice *opus emplectum* z cegły ceramicznej pełnej tzw. „palcówki” ułożonej w wątku blokowym z naprzemiennie występujących po sobie rzędów główek i wozówek. Elewacja budynku była otynkowana i pomalowana, o czym świadczą licznie znajdowane fragmenty tynków w kolorze błękitnym. Tynki oraz sztukaterie wykonane były z wapna z dodatkiem piasku.

Dłuższe elewacje ustawione zostały wzdłuż linii wschód-zachód, co stanowiło typowy dla zabudowy pałacowej układ, znany chociażby z XVI-wiecznej Kamionki²¹, Chełma²², czy XVII-wiecznego Złoczewa²³. Do każdego z narożników dostawiony został obejmujący je fundament, stanowiący oparcie dla konstrukcji narożnych. Już nigdy nie dowiemy się, jak one wyglądały, jednak zapis w inwentarzu z 1655 r. wspomina, iż był to budynek ...ze czterema po rogach altankami, powietrznikami, galkami..., co może sugerować, że posiadał on cztery narożne wieżyczki z hełmami oraz chorągiewkami. Równie możliwe jest, iż były to przypory, bądź szerokie narożne lizeny. Najmniej prawdopodobne (ze względu na kształt fundamentu) było stosunkowo popularne w tym okresie rozwiązanie ze skośnie dostawionymi przyporami, znane chociażby z Bąkowej Góry²⁴. Możliwe, iż do każdego z narożników dostawiono po dwie przypory, tak jak to miało miejsce w Wojciechowie²⁵. Bardzo prawdopodobne, że były to szerokie lizeny, obejmujące narożnik i powielające kształt odsłoniętych fundamentów. Konstrukcję tego rodzaju posiadał dwór spiski we Fricovcach²⁶ oraz dwór-pałac w Poddębicach, datowany na początek XVII w.²⁷ Odtworzenie ilości kondygnacji budynku i wewnętrznego podziału pomieszczeń wraz z ich funkcjami byłoby niemożliwe na podstawie omawianych badań archeologiczno-architektonicznych. Jednakże w przypadku dóbr dubieńskich zachowały się trzy inwentarze, stosunkowo szczegółowo opisujące majątek wraz ze wszystkimi zabudowaniami²⁸. Przełomowym momentem dla korelacji źródeł historycznych z archeologicznymi było odkrycie relikwów ślimakowej klatki schodowej. Była ona wspomniana jako *wschod kręcony* tylko i wyłącznie w trakcie inwentaryzacji jednego z budynków, a mianowicie *kamienicy wielkiej murowanej*, bądź jak podaje drugi z inwentarzy *kamienicy większej*. Mając tak pewny punkt odniesienia udało się rozpoznać funkcję pozostałych pomieszczeń przyziemia oraz zrekonstruować wygląd dwóch kondygnacji, bo tyle według wspomnianych opisów posiadała.

Zgodnie z opisami inwentaryzacyjnymi z lat 1646 i 1655 od południowej strony budynku znajdowały się dwuskrzydłowe drzwi prowadzące do sieni. Otwór ten zlokalizowany został w wykopach 19 i 20. Posiadał on szerokość 2 m od strony sieni i około 2,5 m od zewnątrz, jako że węgry zostały w tym kierunku silnie rozglifione. Był więc na tyle szeroki, że funkcjonowanie w nim dwóch skrzydeł można uznać za bardzo prawdopodobne, o ile nie pewne. W progu znajdowały się duże płaskie kamienie, na zewnątrz natomiast opaska brukowa otaczająca budynek od strony południowej, wschodniej i północnej. Wspomniane drzwi prowadziły do



6. Korona muru fundamentowego z reliktem ceglanej posadzki sieni. Fot. A. Ginter, 2007 r.
Crown of the foundation wall with a relic of the brick wall in the hallway. Photo: A. Ginter 2007.

sieni o szerokości 4,4 m wyłożonej dobrze zachowaną ceglana posadzką. Sień ta przebiegała przez całą szerokość budynku, rozszerzając się nieco w jego północnej części²⁹. Na osi wejścia do pałacu (po przeciwległej stronie sieni) nie stwierdzono istnienia drugiego otworu drzwiowego³⁰. Natrafiono natomiast na pozostałości rozglifionej do środka budynku wnęki, zapewne podokiennej.

W sieni znajdowały się cztery wejścia do pomieszczeń pałacowych. Jedno z nich zlokalizowano w wykopie 15, na ścianie zachodniej. Prowadziło ono do dużego pokoju o wymiarach 14 m x 9 m zajmującego całą zachodnią część pałacu, które według źródeł historycznych było *izbą stołową*. Znajdowało się w niej siedem okien oraz piec kaflowy. Podłogę wykonano z desek. Na ścianach wisały obrazy, mapy, a pod sufitem duży żyrandol. W północno-wschodniej części pomieszczenia znajdowały się drzwi na ślimakową klatkę schodową, do której wejść można było także od strony sieni. Potwierdzają to odkryte (w wykopie 26), po obydwu stronach klatki, ślady świadczące o osadzeniu drewnianej futryny drzwi.

Ponadto nad izbą stołową funkcjonował *ganek, kiedyś dla muzyk*, do którego wchodziło się z klatki schodowej.

Dwa niewielkie fundamenty – przypory dostawione do wschodniej i zachodniej ściany pomieszczenia, obserwowane w wykopach 2 i 28 stanowiły zapewne oparcie dla słupów wspierających konstrukcję stropu i znajdującej się w tym miejscu ściany dzielącej pomieszczenia na piętrze.

W wykopach 24, 25 i 28 natrafiono na rozglifione otwory, przy czym w przypadku dwóch pierwszych glify rozszerzały się do środka, natomiast ostatni na zewnątrz. Poprzez analogię do głównego wejścia, którego światło otworu było szersze od zewnątrz można przyjąć, iż otwór znajdujący się na ścianie szczytowej, a obserwowany

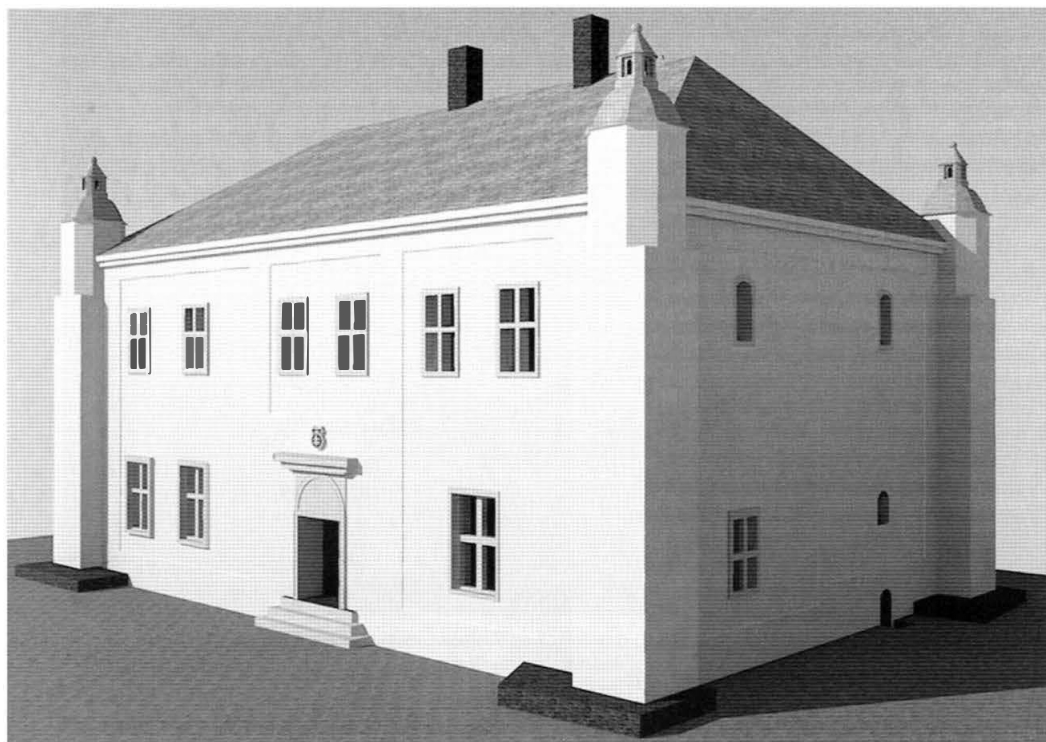


7. Relikt klatki schodowej. Fot. A. Ginter, 2006 r.
Relic of the staircase. Photo: A. Ginter 2006 .

w wykopie 28 stanowił wyjście z pałacu do *sadu włoskiego*, natomiast dwa pozostałe to pozostałości wnęk podokiennych. Potwierdzałby to opis w inwentarzu z 1646 r. mówiący, że ...*Przeciwko tychże drzwi* [czyli drzwi na ślimakową klatkę schodową, przyp. autor] *drugie do sadu włoskiego*.... Nieco w sprzeczności z tym opisem stoi inwentarz z roku 1655, według którego ...*Tamże drzwi ku schodkowi kręcone na zawiasach, na który postąpiwszy* [od strony sieni, przyp. autorów] *drzwi bokuwe na zawiasach z wrzeczadłem do ogrodu włoskiego* Drzwiami prowadzącymi do ogrodu włoskiego byłyby więc zgodnie z nim pozostałości otworu obserwowane w wykopie 25. Zupełnie zaciemnia ten obraz kolejne stwierdzenie z tegoż samego inwentarza. Autor tekstu pisze bowiem, że ...*powracając do sieni pierwszej, a udając się do górnych pokojów schod z poręczem po obydwu stronach dwoistego piętra, gdzie w pół schodów okien dwie ku sadowi*.... Oznacza to, że przez okna wychodzące na tę samą stronę, co ...*drzwi bokuwe*... widać było sad zamiast sugerowanego wcześniej ogrodu. Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, gdzie pierwotnie znajdowało się wyjście do ogrodu włoskiego. Pierwsza teoria o tym, iż funkcjonowało ono na zachodniej ścianie szczytowej wydaje się być bardziej prawdopodobna.

Ponadto dzięki przekazom historycznym wiadomo, iż na obydwu ścianach sieni znajdowały się czeluście do pieców ogrzewających pomieszczenia przyziemia. W wykopie 15 na północ od wejścia do sali stołowej zlokalizowano wnękę, która z dużą dozą prawdopodobieństwa może być powiązana z jedną ze wspomnianych czeluści. Potwierdzałby to inwentarz z roku 1655, według którego ...*Wyszedłszy nazad do sieni* [z pomieszczenia w południowo-wschodniej części budynku, przyp. autor] *drzwiczki na zawiasach do pieca jako i do drugiego naprzeciwko*...

Na wschodniej ścianie sieni znajdowały się trzy otwory drzwiowe. Dwa znane są nam tylko i wyłącznie ze źródeł historycznych, natomiast węgar trzeciego,



8. Hipotetyczna rekonstrukcja budynku. Oprac. J. Sikora.
Hypothetical reconstruction of the building, prep. by J. Sikora.

wraz z kamieniarką wyprofilowaną tak, aby dało się osadzić futrynę, ucztylniono w północno-wschodnim narożniku wykopu 20.

Zgodnie z inwentarzem historycznym we wschodniej części pałacu były dwa pomieszczenia. Wychodząc ...z izby stołowej *ex opposito*... znajdowała się ... *mniejsza dolna izba*.... Z opisem tym należałoby wiązać pomieszczenie znajdujące się w południowo-wschodniej części pałacu. To do niego prowadziłyby przejście odkryte w północno-wschodnim narożniku wykopu 20. Pomieszczenie to posiadało według źródeł historycznych dwa okna, drewnianą podłogę oraz piec, do którego czeluść znajdowała się od strony sieni, dokładnie naprzeciwko czeluści do pieca ogrzewającego izbę stołową. Zastanawiająca w jego przypadku jest konstrukcja północnej ściany, albowiem odkryty w wykopach 4 i 22 fundament posiadał szerokość na poziomie korony od 0,15 m do 0,30 m. Trudno byłoby na nim posadzić solidną murowaną konstrukcję, co może wskazywać na fakt, iż mamy do czynienia z podziałem szerokim jedynie na główkę cegły, bądź też – co najbardziej prawdopodobne – z drewnianą ścianą działową. Możliwe też, iż obserwowany fundament swój wygląd zawdzięcza rozbiórcę. Jeśli tak, to jego pierwotna szerokość pozwoliłaby na posadowienie ściany o grubości odpowiadającej pozostałym ścianom pałacu.

...*Wedle tej izby skarbiec...*, ...*który sobie Jejmość Pani Wojewodzina dla chowania spraw i inszych rzeczy różnych u Jego Mości Pana Marszałka Wilkomirskiego excypowała*.... Pomieszczenie to stanowi ostatnią lokalność w przyziemiu, zajmującą całą

północno-zachodnią część pałacu. Obserwacje w wykopach 13, 21, 22 i 31 wykazały, że miało ono kształt trapezu o wymiarach 6,3 m x 5,8 - 6,15 m. Posiadało drewnianą podłogę oraz dwa okna, w których znajdowały się kraty. Źródła historyczne nie wspominają o piecu, więc z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż pomieszczenie to było nieogrzewane.

Przy wejściu do ...skarbu drzwi drugie do szyje sklepu dolnego.... Przejście to, podobnie jak wejście do skarbcza, nie było obserwowane metodami archeologicznymi. W znacznym stopniu przebadana jednak została piwnica (czyli cytowany sklep dolny) znajdująca się bezpośrednio pod skarbcem. Posiadała ona wymiary zbliżone do wymiarów pomieszczenia znajdującego się nad nią, czyli 6,3 m x 5,8 - 6,15 m. Przykryta została sklepieniem kolebkowym, które w najwyższym punkcie miało 3,7 m wysokości. Potwierdza to odkrycie jego pozostałości na północnej ścianie piwnicy (wykop 21) i dużo słabiej, ale wystarczająco czytelnie na południowej, obserwowanej w wykopie 22. Posadzka pomieszczenia znajdowała się na poziomie niwelacyjnym 155,28 m n.p.m. i zbudowana została z idealnie dopasowanych do siebie kamieni granitowych. Zachowała się niemalże bez ubytków i zgodnie z decyzją konserwatora nie została naruszona w celu analizy nawarstwień zalegających bezpośrednio pod nią. Ponadto w wykopie 13 natrafiono na pozostałości schodów znajdujących się w grubości wschodniej ściany, prowadzących zapewne do wyjścia na zewnątrz pałacu. O wyjściu tym wspomina tylko inwentarz z 1646 r., w którym ...drzwi do piwnice na zawiasach z hackiem żelaznym, drugie wewnątrz do samej piwnice.... Być może jednak drzwi określane jako ...drugie... oznaczają drzwi znajdujące się na dole schodów prowadzących z sieni.

O ile w przypadku analizy przyziemia i piwnicy możliwa była wzajemna korelacja źródeł archeologicznych i historycznych, to w przypadku dwóch kolejnych kondygnacji nasza rekonstrukcja oparta jest jedynie o opisy zawarte w inwentarzach.

Zgodnie z nimi pierwsze piętro układem bardzo przypominało przyziemie budynku.

Według nieco dokładniejszego inwentarza z 1655 r. przez środek przebiegała sień ...ceglą kwadratową położona..., którą doświetlały dwa okna wychodzące na podwórze, czyli znajdujące się na ścianie południowej oraz dwa wychodzące na sad na ścianie północnej. Po każdej ze stron znajdowały się wejścia do pomieszczeń oraz przewody kominowe ...po obydwu stronach do czterech pieców pokojowych jedne do drugich przywiedzione....

Pierwsze z pomieszczeń po prawej stronie, zajmujące południowo-zachodnią część piętra, określane było jako ...izba pokojowa.... Posiadała ona trzy okna, piec z herbowymi kaflami oraz drewnianą podłogę. Znajdowały się w niej także drzwi do kolejnego pokoju posiadającego już tylko dwa okna, co może świadczyć o fakcie, iż był on nieco mniejszy. W pokoju tym autor inwentarza wspomina ...dwoje drzwi malowane na zawiasach pobielanych, jedne z zamkiem ku schodowi na dół kręconemu, drugie do transitu.... Jedne drzwi zapewne prowadziły na klatkę schodową i w dalszej kolejności do sieni, drugie natomiast na znajdującą się na zewnątrz budynku galerię. Według Z. Romaniuka³¹ w pomieszczeniu tym znajdowało się wyjście do sieni i na klatkę schodową, pomimo że użyte w inwentarzu słowo *transit* tłumaczy jednocześnie jako „wychodek”. Co ciekawe, autor inwentarza z 1646 r. wspomina, iż znajdo-

wała się w nim ...*komórka potrzebna*... czyli bez wątpienia ustęp. Być może z czasem została ona przebudowana w transit-ganek, bądź też po prostu, tak jak sugeruje Z. Romaniuk, *transit* dla autora oznaczał dokładnie to samo co *komórka potrzebna*.

Po przeciwniejszej stronie sieni również znajdowały się dwa pomieszczenia. Po wyjściu z wyżej omawianych pokoi do sieni znajdowała się ...*ex opposito, druga izba pokojowa*... z drewnianą podłogą i dwoma oknami, zwana w inwentarzu z 1646 r. *pokojem białogłowskim*. W niej drzwi do kolejnego pomieszczenia. Posiadał on według inwentarza z 1655 r. dwa okna, podłogę wyłożoną kostką ceglana oraz dobudowany drewniany ...*transit*..., *który potrzebuje poratowania słupów, żeby się nie obaliło*.... Podobnie jak w sytuacji omówionej powyżej, autor inwentarza z 1646 r. wspomina o istniejącej w tym pomieszczeniu *komórce potrzebnej* natomiast w 1655 pojawia się określenie - *transit*.

W sieni znajdowały się kolejne schody, które prowadziły na drugie piętro będące zapewne poddaszem. Inwentarze wspominają, iż znajdowało się na nim tylko jedno pomieszczenie służące za garderobę.

Z opisów nie wynika bezpośrednio, w jakiej konstrukcji wykonana była więźba dachowa. Jedyną informacją, jaką podaje inwentarz z 1655 r. jest to, że dach pokryty był gontem, który miejscami ...*poprawy nowych gontów potrzebuje, najbardziej od gumna*....

Ze źródeł historycznych i obserwacji archeologicznych wynika bez wątpienia, iż pałac z roku na rok popadał w coraz to większą ruinę. W 1662 r. autor inwentarza pisze o tym, że ...*Kamienica większa barzo spustoszona*.... Podobnie wygląda też opis całego majątku, który już we wcześniejszych przekazach opisywany był jako bardzo zaniedbany.

Czas użytkowania opisanej powyżej *kamienicy* nie był zbyt długi. Naszym zdaniem, moment jej powstania należy określić na koniec 1 ćwierci wieku XVII. Na tę hipotezę wskazują dwa elementy. Pierwszy z nich określony został przez wielkość i rzut budynku charakterystyczny dla budowli XVII-wiecznych. Podobne plany mają nie tylko budowle z tego czasu, np.: w Chrzęstnem³², Kowalewsczyźnie³³, Gojcieniszkach³⁴, ale również te, jakie znalazły się w podręcznikach dla XVII-wiecznych budowniczych³⁵. Drugim elementem są inskrypcje: *M, K, I, S, L* znajdujące się na kaflach płytowych odkrytych wewnątrz budynku, datowanych na początek XVII w. Nie ulega wątpiwości, że inicjały te honorowały mieszkańców rezydencji. Najprawdopodobniej dotyczyły one właśnie budowniczego Mikołaja Sapięhy (syn Bohdana), który posiadał Dubno od 1610 r. do śmierci w 1638 r.

Kres świetności opisywanej *kamienicy* dobrze dokumentują lustracje. Już 17 marca 1662 r. *kamienica większa* opisywana jest jako *bardzo spustoszona* i używana jako spichlerz. Zapewne właściciele rezydencji dubieńskiej przeprowadzili się nieco wcześniej do nowego budynku. Taki obraz potwierdzają nasze obserwacje. W trakcie badań archeologicznych nie odkryto nic, co wskazywałoby na raptowną destrukcję budynku. Nie znaleziono rozległych warstw spalenizny, ani też dużych partii zawalonych ścian. Stratygrafia nawarstwień ziemnych wskazywała raczej na powolną jego degradację. Ów scenariusz potwierdzają także pozyskane zabytki. Nie natrafiono bowiem na żadne unikatowe zabytki, co sugeruje, iż budynek zmienił swoje pierwotne przeznaczenie, zaś pozostawione artefakty to jedynie zniszczone bądź niepotrzebne przedmioty.

Prace prowadzone w latach 2005-2007 dostarczyły 6737 okazów ruchomego materiału zabytkowego. Znajduje się on aktualnie w trakcie opracowania i zostanie zaprezentowany w postaci oddzielnych artykułów poświęconych tym zagadnieniom, dlatego w tym miejscu ograniczymy się tylko do kilku uwag ogólnych.

Największą grupę znalezisk stanowią ułamki ceramiki naczyniowej. Naczynia gliniane z *kamienicy wielkiej* w Dubnie są znacznie pokawałkowane i nie udało się zrekonstruować żadnej całej formy. Pomimo to ustalono, iż asortyment typów, jakie były w użyciu jest dosyć bogaty. W jego skład wchodzi: różne formy garnków, mis, uchatch dzbanów, pokrywek, kubków, talerzy i czarek, w tym także fajansowych i porcelanowych. Wyroby te charakteryzuje często bogata ornamentyka w po-

9. Kafel wypełniający, pocz. XVII w. Fot. P. Męcik, 2006 r.
Supplementary tile, early seventeenth century. Photo: P. Męcik 2006.





staci wyświecanych zdobień (kratka prosta lub skośna, pionowe pasy), czy wąskich, dookólnych żłobków. Wiele z nich pokrytych jest kolorową polewą. Do szklwienia używano głównie polew barwy zielonej, oliwkowej czy miodowej, najczęściej nakładanych bezpośrednio na czerepy, rzadziej na warstwę pobiałą.

Kolejną kategorią zabytków są relikty naczyń szklanych. Charakteryzuje je, podobnie jak miało to miejsce w przypadku ceramiki, duże rozdrobnienie. Pomimo to wyróżniono wśród nich elementy zastawy stołowej (szklanki, szklanice, kielichy, kieliszeczki, misy, dzbany, karafki) oraz naczynia zasobowe (butelki i buteleczki). Wykonano je głównie ze szkła przejrzystego bezbarwnego lub barwy oliwkowej, zielonej czy miodowej. Naczynia ornamentowano za pomocą grawerunku, fasety



Na sąsiedniej stronie: 10. Kafel narożny, pocz. XVII w. Fot. P. Męcik, 2006 r.
Corner stone tile, early seventeenth century. Photo: P. Męcik 2006.

11. Kafel płytowy, pocz. XVII w. Fot. P. Męcik, 2006 r.
Tile, early seventeenth century. Photo: P. Męcik 2006.

12. Kafel herbowy, pocz. XVII w.
Fot. P. Męcik, 2006 r.

**Tile with coat-of-arms, early
seventeenth century.
Photo: P. Męcik 2006.**

czy żeberek. Szczególnie interesujące jest znalezisko owalnego odcisku stempla (znaki te z reguły umieszczano na ramionach bądź w górnych partiach korpusu butelki). Jego centralną część zajmuje majuskułny napis *LONDON* umieszczony pod koroną, poniżej – sześcioramienna gwiazda. Znaki te obwiedziono umieszczonym na obrzeżu stempla „perełkowaniem”. W tak oznakowanych butelkach importowano z Anglii w XVIII w. piwo³⁶. Liczne analogie do pozyskanego materiału użytkowanego od końca XVI w. i początku XVII w. aż po wiek XIX znajdujemy na terenie tak Polski, jak i Europy³⁷.

Kolejną, bardzo interesującą kategorią materiału zabytkowego jest zbiór fragmentów kafli płytowych. Wstępnie podzielono je na trzy grupy formalno-chronologiczne. Pierwsza to ułamki kafli utrzymanych w stylistyce renesansowej, druga

we wczesnobarokowej, trzecia zaś – to kafle późnobarokowe. Wszystkie są destrukcjami i pochodzą ze zniszczonych pieców, jakie znajdowały się w *kamienicy*. Wśród kafli późnorenesansowych na uwagę zasługują fragmenty egzemplarzy zdobionych ornamentem rautowym i szkliwionych polewą barwy zielonej. W zespole dominują ilościowo głównie kafle wczesnobarokowe z typową dla XVII w. ornamentyką roślinną, w której głównym motywem jest owoc granatu. Większość tych płyt pokryto polewą barwy oliwkowej, chociaż odkryto także pojedyncze egzemplarze nieszkliwione. Na uwagę zasługują fragmenty kafli (wspominano o nich powyżej) o polewie zielonożółtej z herbem Sapiechów „Lis” umieszczonym w centralnej części płyty, który okala wić roślinna. Pomiędzy jej elementami umieszczono majuskułne litery: M, K, I, S i L, honorujące mieszkańców *kamienicy*. W omawianym zbiorze zidentyfikowano także niewielką grupę, tak szkliwionych jak i pozbawionych polew kafli o stylistyce późnobarokowej, które pochodzą z XVIII i XIX w., a dokumentują wyposażenie rezydencji w jej schyłkowym okresie. Niestety, znaleziska kafli nie upoważniają do daleko posuniętych rekonstrukcji, zarówno brył, jak i ilości pieców ogrzewających pomieszczenia *kamienicy*³⁸.

Na szczególną wagę zasługują także fragmenty wapiennej sztukaterii arkadowej będącej elementem wystroju ścian. Z budową związane są również fragmenty ceramiki budowlanej, w której dominują ułamki dachówek (głównie zaczepów) oraz destrukty gwoździ i okucia budowlane.

Zaprezentowany pokrótce zespół zabytków, mieszczący się w szerokich granicach chronologicznych zawartych pomiędzy XVI a XIX w. poddawany jest gruntownej analizie, niemniej jednak już na tym etapie badań należy podkreślić, iż dobrze ilustruje kulturę materialną mieszkańców *kamienicy*.

Opisana powyżej *kamienica wielka* z dubieńskiej rezydencji Sapiechów jest typowym dla XVII w. obiektem dworskim. Jest też jednym z pierwszych tego typu obiektów, które zostały odkryte w miejscu, gdzie na powierzchni ziemi śladami dawnej świetności były tylko ułamki ceramiki naczyniowej i gruz ceglany. Tak więc badania archeologiczne przywróciły do świadomości społecznej i wprowadziły do „obiegu naukowego” zapomnianą rezydencję rodową Sapiechów, jednego z najznakomitszych rodów Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

PRZYPISY

- ¹ Z. Pilaszewicz, *Boćki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Bocięk opracowane na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku – Wydziału Kultury i Sztuki WKZ, Archiwum PWKZ, Białystok 1980, s. 6.*
- ² *Źródła Dziejowe*, t. XVII, cz. II, opr. Aleksander Jabłonowski, Warszawa 1909, s. 109; *Słownik biograficzny białostocko-tomżyńsko-suwałski*, z. 2, Białystok 2003, s. 63-65.
- ³ *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. I, Petersburg 1890, s. 14.
- ⁴ Z. Romaniuk, *Dubno – zapomniana rezydencja Sapiechów*, [w:] *Rezydencja Sapiechów w Dubnie*, pod red. H. Karwowskiej i A. Andrzejewskiego, Białystok 2007, s. 25.
- ⁵ J. Maroszek, *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, z. 2, Boćki, Białystok 1999, s. 15.
- ⁶ Z. Romaniuk, *Dubno – zapomniana rezydencja Sapiechów*, op. cit., s. 26.
- ⁷ Tamże, s. 27.
- ⁸ Tamże, s. 27.
- ⁹ AGAD, Archiwum Roskie, Akta Rodzinno-Majątkowe, sygn. 446.
- ¹⁰ AGAD, Kopicjana, p. 21, k.141-147, 215-216 – 1653 r.

- ¹¹ AGAD, Kapicjana, p. 31, s. 245-248; p. 77, s. 76-79; p. 24, s. 404-407.
- ¹² Z. Romaniuk, *Dubno – zapomniana ...*, op. cit., s. 31.
- ¹³ Tamże, s. 32.
- ¹⁴ Tamże, s. 34.
- ¹⁵ Tamże, s. 34.
- ¹⁶ Inwentarz dóbr dubieńskich dotyczący założenia dworskiego spisany z polecenia Zuzanny Sapieżyńskiej, w celu wydzierżawienia na trzy lata majątku marszałkowi wilkomirskiemu Jerzemu Monwidowi Irzykowieczi – oryginał nieznan, kopia: AGAD w Warszawie, Kapicjana, p. 18, s. 371-394. Odpis z akt grodzkich brańskich z 26 X 1646 r., sporządzony w końcu XIX w. przez Ignacego Kapicę-Milewskiego.
- ¹⁷ Inwentarz dóbr dubieńskich, dotyczący założenia dworskiego, spisany z polecenia starosty czerskiego Szczęsnego Zygmunta Parysa i jego żony Anny z Sapiehów, w trakcie wydzierżawiania majątku Janowi Mielockiemu – oryginał nieznan, kopia: AGAD w Warszawie, Kapicjana, p. 22, s. 64-102. Odpis akt grodzkich brańskich z 1655 r., sporządzony w końcu XIX w. przez Ignacego Kapicę-Milewskiego.
- ¹⁸ Z. Romaniuk, *Dubno – zapomniana ...*, op. cit., s. 23.
- ¹⁹ Fragment mapy Prus Nowowschodnich, oprac. Textor-Solzman 1807, oryg. AGAD, Warszawa, Kartografia, syg. 479-I, ark. 16; Mapa niemiecka okolic Bociek, wyd. 1915, oryg. AGAD Warszawa, Kartografia, syg. 551-14.
- ²⁰ *Rezydencja Sapiehów w Dubnie*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, Białystok 2007; *Rezydencja Sapiehów w Dubnie II*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, Białystok 2008.
- ²¹ L. Kajzer, *Zamki i dwory obronne w Polsce Centralnej*, Warszawa 2004, s. 78-79.
- ²² Tamże, s. 105.
- ²³ A. Andrzejewski, A. Ginter, J. Pietrzak, *Sprawozdanie z nadzorów i badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w okresie od grudnia 2005 roku do października 2006 roku na terenie pałacu w Złoczewie, gm. Złoczew, pow. sieradzki, woj. łódzkie*, maszynopis WUOZ w Sieradzu.
- ²⁴ L. Kajzer, *Zamki i dwory...*, op. cit., s. 100.
- ²⁵ T. Jakimowicz, *Dwór murowany w Polsce w wieku XVI*, Warszawa-Poznań 1979, s. 96.
- ²⁶ Tamże, s. 154.
- ²⁷ A. Andrzejewski, J. Pietrzak, *Jeszcze o archeologicznych badaniach dworu w Poddębicach*, „Łódzkie sprawozdania archeologiczne”, t. VIII, 2002-2003, s. 357.
- ²⁸ Inwentarze te zamieszczone zostały w publikacji z badań prowadzonych w roku 2006 patrz: Z. Romaniuk, *Inwentarze dworu dubieńskiego z lat 1646-1662* [w:] *Rezydencja Sapiehów w Dubnie*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, Białystok 2007, s. 99-115.
- ²⁹ Niemożliwe jest określenie dokładnej szerokości sieni w północnej części pałacu ze względu na brak wykopów w tym miejscu.
- ³⁰ O wejściu tym nie wspominają także inwentarze, co potwierdzają obserwacje archeologiczne.
- ³¹ Z. Romaniuk, *Dubno – zapomniana...*, op. cit., s. 39.
- ³² A. Miłobędzki, *Architektura Polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 259.
- ³³ Tamże, s. 341.
- ³⁴ M. Brykowska, *Dwór obronny w Gojcieniskach w świetle źródeł i analizy porównawczej* [w:] *Studia z historii architektury i urbanistyki poświęcone profesorowi Józefowi Tomaszowi Frazikowi*, red. K. Kuśnierz, Z. Tolłoczko, Kraków 1999, s. 60.
- ³⁵ J. K. Haur, *Ziemiańska generalna Oekonomika*, Kraków 1679.
- ³⁶ L. Kajzer, *W sprawie importu piwa angielskiego do Polski w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXIX, nr 2, Warszawa 1981, s. 163-176; H. Karwowska, A. Andrzejewski, *Kultura materialna mieszkańców rezydencji* [w:] *Rezydencja Sapiehów w Dubnie*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, Białystok 2007, s. 63, 92.
- ³⁷ J. Wawrzeniuk, *Wyroby szklane z kamienicy wielkiej w Dubnie* [w:] *Rezydencja Sapiehów w Dubnie*, pod red. H. Karwowskiej i A. Andrzejewskiego, Białystok 2007, s. 43-67 tam też lit.
- ³⁸ H. Karwowska, A. Andrzejewski, *Kultura materialna mieszkańców rezydencji* [w:] *Rezydencja Sapiehów w Dubnie*, cz. II pod red. H. Karwowskiej i A. Andrzejewskiego, Białystok 2007, s. 37.

THE GRAND HOUSE OF THE SAPIEHA RESIDENCE IN DUBNO

In 2005-2007 the Podlasie Museum in Białystok and the Institute of Archaeology at Lodz University, in cooperation with the Grodno State Historical-Archaeological Museum and the Janka Kupala Grodno State University, conducted archaeological-architectural research (site 1) in Dubno (commune of Boćki, county of Bielsk Podlaski). More than 400 sq. m. were examined and ten sequences of test bore-holes were performed. Consequently, the solid of a house, 17 x 45 m large, was recreated. The building in question was a rectangular brick edifice with foundations composed of layers of erratic boulders and granite boulders thickly covered with lime mortar and in places supplemented with bricks or brick rubble. The thus constructed foundations supported walls made of ceramic brick, and arranged as a block interchangeably with rows of faces and side faces of brick.

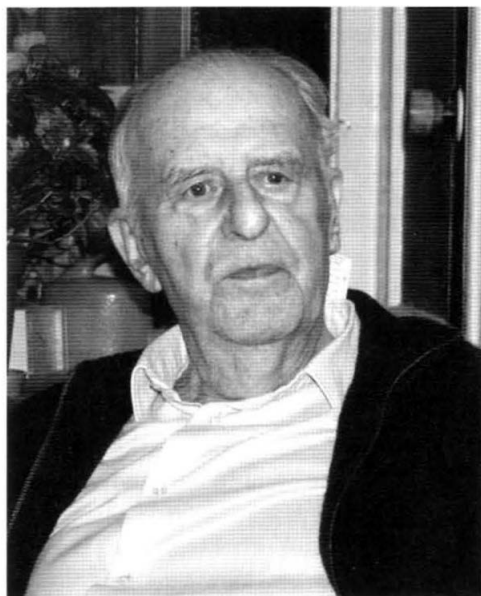
The elevations were plastered and painted (as testified by numerous fragments of blue plaster). The longer walls of the building were placed along the east-west line. Each corner adjoined a foundation which offered support for the corner's constructions. It is quite possible that these were buttresses or wide corner *lésènes*. From the south, east and north, the building was encircled by a trim. The main entrance door faced the south and led to a hallway, which crossed the whole width of the building and included a brick floor. The western part of the edifice encompassed an interior 14,1 - 14,5 x 8,8 - 9,1 metres large (dining room). The eastern part of the building contained two interiors, one for "the storage of assorted things" (treasury) and outfitted with cellars. The size of the cellar corresponded to the interior above it, and thus totalled 6,3 x 5,8 - 6,15 metres. In addition, it was covered with a cradle ceiling. The interior was 3,7 metres high at most. The cellar floor was composed of ideally matched granite stone. Analysing the ground floor and the cellar, it was possible to correlate archaeological and historical sources, but in the case of two successive storeys such reconstruction could be based only on descriptions found in inventories from 1646 and 1655.

The house was used in the first quarter of the seventeenth century. This hypothesis is supported by two elements, the first being additionally defined by the size and projection of the building, characteristic for the seventeenth century. The second are the following inscriptions: M, K, I, S and L, discovered on tiles inside the building and originating from the earlier seventeenth century. Indubitably, the inscriptions honoured the residents and most probably pertained to Mikołaj Krzysztof Sapieha, the owner of Dubno from 1610 to his death in 1638.

Pertinent research produced 6 737 examples of historical material, dominated by fragments of clay vessels, together with such categories of monuments as relics of glass vessels, fragments of stove tiles, lime stucco, decorative pottery and metal objects.

The "grand house" from the Sapieha residence in Dubno is a typical manorial edifice from the seventeenth century. It is also one of the first buildings discovered at a spot where the only traces of former splendour were fragments of vessel pottery and brick rubble. The outcome of archaeological studies restored to social consciousness the forgotten residence of the Sapiehas, one of the most outstanding families in the Commonwealth of the Gentry.

Jerzy Szandomirski 1926-2008



W dniu 14 marca na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie z wielkim smutkiem pożegnaliśmy Jerzego Szandomirskiego, znakomitego fotografika i wspa-
niałego człowieka. A jeszcze tak niedawno, bo 4 lutego 2008 r., był z rodziną i przyja-
ciółmi na otwarciu wystawy fotograficznej swego autorstwa, poświęconej twórczo-
ści Jana Koszczyc-Witkiewicza, a zatytułowanej „1 architekt, 1 fotograf”. Zorganizował ją Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Ermitażu w Łazienkach
Królewskich w Warszawie.

Jerzy Szandomirski urodził się 27 marca 1926 roku w Białymstoku. Jego oj-
ciec Waław był członkiem Rady Miasta Białegostoku, natomiast matka – Aleksan-
dra – nauczycielką, pełniącą również funkcję komendantki harcerstwa.

W 1939 roku, po wkroczeniu Armii Czerwonej, ojciec Jerzego został areszto-
wany i zamordowany przez NKWD. Bezpośrednio po tym fakcie matkę z dziećmi
otoczyli opieką miejscowi patrioci, chroniąc ich przed aresztowaniem i wywiezie-
niem na Syberię. Później w ich ocaleniu pomogli krewni z Warszawy, przygarniając
rodzinę pod swój dach.

Jerzy działał w Armii Krajowej, brał udział w Powstaniu Warszawskim, po jego upadku został wywieziony do obozu pracy w Niemczech, skąd powrócił

w styczniu 1945 roku do Warszawy. Po powrocie z obozu, aby utrzymać matkę i młodszą siostrę – Halinę, niezwłocznie podjął pracę w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie na stanowisku młodszego laboranta w pracowni fotograficznej. Otrzymał ją dzięki wsparciu profesora Jana Zachwatowicza – Generalnego Konserwatora Zabytków. W tym czasie wykonał dokumentację fotograficzne malowideł z warszawskiego kościoła Świętej Anny, Teatru Stanisławowskiego w Łazienkach i obrazów Jana Matejki.

W 1950 roku Jerzy Szandomirski zawarł związek małżeński z Henryką Witkiewicz, córką Jana Koszczyc-Witkiewicza, architekta i konserwatora zabytków. Ślub odbył się w kościele św. Prokopa Opata w Błędowie koło Grójca. Jerzy i Henryka mają dwoje dzieci, córkę Annę i syna – Andrzeja.

J. Szandomirski w 1951 roku został zatrudniony w powołanym wówczas Przedsiębiorstwie Państwowym Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, gdzie wykonywał zdjęcia konserwowanych, a także inwentaryzowanych zabytków.

W 1964 roku ukończył technikum fotograficzne i awansował na stanowisko starszego fotografa. W tym czasie wraz z Wacławem Górskim – kierownikiem Pracowni Fotograficznej w Oddziale Warszawskim PP. PKZ wykonywał prace fotograficzne na Rzeszowszczyźnie, a także w Kalwarii Zebrzydowskiej, Pelplinie, Toruniu, Gdańsku i Wrocławiu.

Począwszy od 1971 roku Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku wraz z Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków rozpoczął wieloletnią, trwającą aż do 1994 r., współpracę z J. Szandomirskim w zakresie wykonywania dokumentacji fotograficznej zabytków architektury, budownictwa, a także zabytków ruchomych z wyposażenia i wystroju wnętrz sakralnych.

Prace rozpoczęto od fotografowania zabytków z wyposażenia wnętrz cerkwi parafialnych i cmentarnych, ponieważ w tym czasie nasiliły się kradzieże ikon na terenie dawnego województwa białostockiego.

Dokumentowano również historyczne obiekty zagrożone całkowitym zniszczeniem. Zgromadzone w tamtym czasie materiały ilustracyjne pozwoliły na zorganizowanie w 1973 roku przez WKZ i BBiDZ wystawy fotograficznej pod tytułem „Zabytki do zagospodarowania społecznego”. Przedstawiono na niej obiekty, będące w złym stanie technicznym i potrzebujące pilnie zabezpieczenia, przeprowadzenia prac remontowych i konserwatorskich, a przede wszystkim pozyskania dla nich nowych właścicieli i użytkowników. Na wystawie pokazano między innymi browar Z. Glogera w Jeżewie, dwór w Hieronimowie, synagogę w Krynkach, forty w Piątnicy, pałace w Dowspudzie i Strabli. Plakat i opracowanie plastyczne zapewnił znany białostocki grafik – Krzysztof Tur. Wystawę zaprezentowano w pałacyku gościnnym Branickich w Białymstoku, użytkowanym wówczas przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku.

Jerzy Szandomirski i Wacław Górski wykonali ogromną i bardzo interesującą dokumentację fotograficzną Kanału Augustowskiego do studium historyczno-konserwatorskiego, opracowanego przez Oddział Warszawski PKZ. Mając tak bogaty materiał fotograficzny, przedstawiający ten unikatowy zabytek techniki wodnej z XIX wieku, autorzy zdjęć i WKZ w Białymstoku postanowili zaprezentować Kanał Augustowski na wystawie, którą zorganizowano w 1975 roku w jednym z tzw. „spodków”, należących do Biura Wystaw Artystycznych w Białymstoku.

Zgromadzono na niej fotogramy kolorowe i biało-czarne, przedstawiające śluzy wraz z otoczeniem, począwszy od Augustowa aż do granicy państwa w Kurzyńcu. Plakat do wystawy opracował artysta plastyk z Białegostoku Sławomir Chudzik, a oprawę plastyczną – wymieniony wcześniej K. Tur. Wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, później była prezentowana w Muzeum Techniki w Warszawie.

W kolejnych latach J. Szandomirski wraz z Andrzejem Stasiakiem, również fotografem z pracowni fotograficznej PP PKZ, wykonywał w wielu miejscowościach zdjęcia drewnianej architektury i budownictwa, w tym zabudowy wiejskiej, która bezpowrotnie ginęła każdego roku, zmieniając krajobraz Podlasia. Ogromny zasób dokumentacji fotograficznej, ilustrującej aktualny stan podlaskiej wsi, skłonił służbę konserwatorską do przedstawienia tego tematu społeczeństwu Białostoczczyzny. Na wystawie, którą zorganizowano w 1977 roku w Arsenale, w zespole pałacowym Branickich, zaprezentowano 160 fotogramów, ukazujących różnorodne obiekty drewniane – kościoły i cerkwie, kaplice i kapliczki, krzyże, meczety, dwory, chałupy, budynki gospodarcze i inne, jak studnie, piwnice, ogrodzenia. Znakomite fotografie poszczególnych zabytków i ich fragmenty, a także piękne pejzaże, oddawały w pełni charakter wsi podlaskiej oraz jej wyjątkową i niespotykaną atmosferę. Jednocześnie świadczyły o dużych umiejętnościach fotograficznych autorów. Plakat do wystawy i jej aranżację opracował K. Tur.

Od 1977 roku Jerzy pełnił funkcję kierownika pracowni fotograficznej i archiwum fotograficznego w Oddziale Warszawskim PP PKZ, a także głównego specjalisty dokumentacji fotograficznej prac konserwatorskich. Brał też udział w pracach eksportowych PP PKZ między innymi we Frankfurcie nad Menem, w Moskwie, Tallinie, Rydze i Wilnie. Prowadził też wykłady na Politechnice Warszawskiej i brał udział w spotkaniach z fotografami PP PKZ, dzieląc się wiedzą i doświadczeniem na temat różnych technik fotografowania, a także zabezpieczania i konserwacji negatywów.

Taką pracę konserwatorską przeprowadził Jerzy przy ogromnym i cennym zbiorze negatywów fotograficznych z lat powojennych, autorstwa inż. arch. Władysława Paszkowskiego – ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku. Później, będąc już na emeryturze, zajmował się nadal fotografią. Współpracował z PKZ w zakresie kontroli pracowni fotograficznych w oddziałach PKZ w Polsce, a także wykonywał zdjęcia promocyjne z prac konserwatorskich prowadzonych za granicą.

Przez cały okres współpracy z WKZ i BBiDZ w Białymstoku Jerzy Szandomirski fotografował zabytki ruchome z różnych świątyń województwa podlaskiego. Wśród nich były znane i cenne zespoły wystroju i wyposażenia, między innymi – z katedry w Łomży, kościołów parafialnych w Tykocinie, Niewodnicy Kościelnej, Nowym Dworze oraz z dwóch zabytkowych cerkwi w Białymstoku, a także z cerkwi parafialnych w Bielsku Podlaskim, Choroszczy i Trześciance.

Jednak największa część wszystkich dokumentacji fotograficznych Jerzego powstała we współpracy z fotografami, pracownikami zatrudnionymi w pracowni fotograficznej PP. PKZ, którą, jak powiedziano wcześniej, J. Szandomirski kierował od 1977 roku. Prawie wszystkie zdjęcia były wykonywane na negatywach 9x12 cm, a odbitki fotograficzne w formacie 24x30 cm. Zostały one oprawione i stanowią dziś ok. 70 tomów dokumentacji fotograficznych poszczególnych zespołów sakralnych i świeckich. Jerzy jest autorem wielu zdjęć zawartych w dokumentacjach historycz-

no-architektonicznych, opracowanych przez Pracownię Dokumentacji Naukowo-Historycznej Oddziału PKZ w Warszawie, a później w Białymstoku.

Był nie tylko wybitnym specjalistą w dziedzinie fotografii, ale też wyjątkowym człowiekiem: skromnym, wrażliwym, niezwykle rzetelnym, a przy tym posiadającym duże poczucie humoru. Atmosfera, jaką stwarzał także była szczególna, pełna zrozumienia i spokoju. Wszyscy, którzy znali Jerzego darzyli Go wielkim szacunkiem i zaufaniem. W czasie prac terenowych często nawiązywał rozmowy z ludźmi, odnosząc się do nich z sympatią i życzliwością. Kochał przyrodę, spokój i wędkowanie nad brzegiem jeziora czy rzeki.

W uznaniu Jego wieloletniej pracy był odznaczany medalami za ochronę zabytków, a w 1984 roku, po zakończeniu odbudowy Zamku Królewskiego otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 4 marca 2008 roku w Warszawie.

Pozostawił ogromny dorobek fotograficzny, składający się z tysięcy negatywów i odbitek fotograficznych, stanowiący cenną i niezwykle ważną dokumentację, wykorzystywaną bardzo często przez pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku w codziennych pracach konserwatorskich. Pozostawił także wiele miłych wspomnień.

LUCYNA STALOŃCZYK
Białystok

Henryka i Jerzy Szandomirscy na otwarciu wystawy „1 architekt, 1 fotograf” w Ermitażu w Łazienkach Królewskich w Warszawie w dniu 4.02.2008 r. Fot. Andrzej Szandomirski.
Henryka and Jerzy Szandomirski at the opening of the exhibition „1 architect, 1 photographer” at the Ermitage in the Royal Łazienki, Warsaw, 4 February 2008. Photo: Andrzej Szandomirski.



LISTY DO REDAKCJI

Warszawa, 1 marca 2008

Szanowny Panie Konserwatorze,

Pragnę wyrazić swoją wdzięczność Szanownemu Panu Konserwatorowi oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu za nadesłanie mi najnowszego – XIII Zeszytu – „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”, z którym z największą przyjemnością skrupulatnie się zapoznałem. Dziękuję za Państwa ważny wkład i niemały trud.

Odwzajemniam wszystkie załączone życzenia i pozostaję z należytym szacunkiem.

Ks. Jerzy
Prawosławny Biskup Siemiatycki

* * *

Białystok, 4 stycznia 2008

Szanowny Panie,

Z wielką przyjemnością i zainteresowaniem przestudiowaliśmy „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” z 2007 roku. Jesteśmy niezmiernie Panu wdzięczni, że na łamach tak zacnego wydawnictwa znalazło się miejsce na propagowanie historii nam najbliższej, bo mówiącej o dziejach meczetu i tatarów z Kruszynian.

Byliśmy mile zaskoczeni, że pośród innych znamienitych zabytków naszego regionu znalazło się miejsce na nasz skromny, lecz jak bardzo bliski naszym sercom meczet w Kruszynianach.

Pragniemy bardzo Panu podziękować za egzemplarze „Biuletynu Konserwatorskiego” przekazane naszej gminie, które posłużą do rozpowszechniania historii tatarów polskich wśród naszej społeczności, a także turystów odwiedzających meczet w Kruszynianach.

W imieniu członków i Zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Kruszynianach

Adam Popławski
*Z-ca Przewodniczącego Zarządu
Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej
w Kruszynianach*

* * *

Białystok, 10 stycznia 2008

Z przyjemnością wzięłem do rąk kolejny numer „Biuletynu Konserwatorskiego”, którego lektura jest bardzo pouczająca i pożyteczna. Wykonujecie Państwo kawał dobrej „roboty”, dokumentując zabytki te dawne i te mniej dawne - ocalając je od zapomnienia i odejścia w niebyt. Infekujecie czytelników miłością do świata, który wprowadzie przeminął, lecz zdecydował o naszej tożsamości.

Życzę wytrwałości w tym dziele i wielu sukcesów.

Z wyrazami szacunku

dr hab. Jan Tęgowski, profesor UtwB

Dyrektor Instytutu Historii

Wydziału Historyczno-Socjologicznego UtwB

* * *

Kraków, 2 VI 2008 r.

Szanowna Pani,

Za uprzejmym pośrednictwem Pani Anety Kułak otrzymałem przekazane przez Panią kolejne cztery zeszyty „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego” (10-13). Dołączają one do tych, które już wcześniej otrzymałem różnymi drogami. Każdy z nich wydaje mi się bardzo interesujący i doskonale opracowany, ale chciałem zwrócić uwagę na zeszyt 10 z artykułem poświęconym obrazom z kościoła w Różanymstoku, trafnie zidentyfikowanym przez Autorkę, Anetę Kułak, jako dzieła bazylikańskiego malarza Antoniego Gruszeckiego. Piszę o tym dlatego, iż Gruszecki wcześniej pracował m.in. w Krakowie, gdzie pozostawił m.in. fascynujący cykl obrazów składających się na „Taniec śmierci” przechowywany w krakowskim klasztorze kapucynów (miałem przyjemność poświęcić temu dziełu osobny artykuł). Oto doskonały przykład artystycznych powiązań pomiędzy tak odległymi wydawałoby się regionami Polski. Na pewno jeszcze nie raz w przyszłości przyjdzie nam wskazywać na tego rodzaju relacje. Dobrze więc, że kolejne zeszyty „Biuletynu” trafiają do rąk krakowskich badaczy. Jeszcze raz dziękuję za umożliwienie mi na bieżąco kontaktu z tak cennym wydawnictwem.

Jerzy Żmudziński

Kraków

* * *

Augustów, 18.03. 2008 r.

Składamy na Pani ręce serdeczne podziękowanie za przekazane nam „Biuletynu Konserwatorskie Województwa Podlaskiego” za lata 2003-2007. Będą one z pożytkiem służyły naszym Czytelnikom chcącym poszerzyć wiedzę z zakresu historii naszego regionu, konserwacji zabytków, historii sztuki i architektury oraz dziedzin pokrewnych.

Część przekazanych nam Biuletynów pozostawiłyśmy w naszych zbiorach, część zaś przekazałyśmy do Bibliotek Pedagogicznych CEN w Suwałkach i Sejnach, do Muzeum Ziemi Augustowskiej, Biblioteki Muzeum Okręgowego w Suwałkach,

Miejskiej Biblioteki Publicznej w Augustowie, Biblioteki Muzeum Okręgowego w Suwałkach, a także zaprzyjaźnionym historykom.

Życzymy wydania tak dobrych następných roczników.

Z wyrazami szacunku

*Biblioteka Pedagogiczna
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Suwałkach*

mgr Anna Kulfan

Kierownik Filii w Augustowie

Józefa Drozdowska

Nauczyciel-bibliotekarz

* * *

Białystok, 24 grudnia 2007r.

Serdecznie dziękuję za nadesłanie trzynastego numeru „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”. Od lat z ogromną uwagą śledzę kolejne tomy wydawnictwa skromnie nazwanego Biuletynem. Z wielką satysfakcją obserwuję stale utrzymywany wysoki poziom merytoryczny i edytorski przedsięwzięcia realizowanego przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku.

Jestem przekonany, że Biuletyn Konserwatorski jest jedną z najważniejszych inicjatyw wydawniczych wśród periodyków poświęconych ochronie zabytków, konserwatorstwu i historii.

dr Waldemar F. Wilczewski

* * *

Białystok, 29 listopada 2007r.

Szanowny Panie,

W imieniu władz Wydziału i Rady Wydziału Historyczno-Socjologicznego chciałbym bardzo serdecznie podziękować Panu za przekazane do naszej Biblioteki Wydziałowej wybrane tomy „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”.

Służyc one będą kolejnym rocznikom studentów, a także pracownikom naszego Wydziału i Uczelni, za co jesteśmy wdzięczni.

Z serdecznymi pozdrowieniami i wyrazami szacunku

prof. zw. dr hab. Andrzej Sadowski

*Dziekan Wydziału Historyczno-Socjologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku*